

STUDIA Z DZIEJÓW

**PAŃSTWA
I PRAWA
POLSKIEGO
XVI**

STUDIES IN HISTORY

OF POLISH
STATE
AND LAW
XVI

STUDIA Z DZIEJÓW

**PAŃSTWA
I PRAWA
POLSKIEGO
XVI**

KRAKÓW – LUBLIN – ŁÓDŹ 2013

Panu Profesorowi
Adamowi Lityńskiemu

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Komitet redakcyjny:

Karolina Adamova (Czechy), Alfredas Bumblaukas (Litwa), Jevgenij Machovenko (Litwa), Jerzy Malec, Jacek Matuszewski, Michael Stolleis (Niemcy), Wojciech Witkowski, Wacław Uruszczak, Andriy Zajac (Ukraina), Andrzej Zakrzewski

Redaktor naczelny:

Jerzy Malec

Artykuły pozytywnie do druku opiniowali:

dr hab. Andrzej Dziadzio, prof. UJ, dr hab. Andrzej Zakrzewski, prof. dr hab. Dorota Malec, JUDr. Vilém Knoll, Ph.D.

Redaktor statystyczny:

Tadeusz Grabiński

Sekretarz:

Dorota Wiśniewska-Jóźwiak

Tłumaczenia na język angielski:

Piotr Krasnowolski

Tłumaczenia na język niemiecki:

Wojciech Rynduch-Walecki

Okładka:

Barbara Grzejszczak, Joanna Sroka (realizacja cyfrowa)

Redaktor prowadzący:

Halina Baszak-Jaroń

Korekta:

Kamila Zimnicka-Warchoł

Tytuł finansowany przez:

Krakowską Akademię im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Uniwersytet Łódzki

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Copyright© by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,

Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Kraków 2013

ISSN: 1733-0335

Na zlecenie:

Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,

Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Wydawca:

Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM

Kraków 2013

Łamanie:

Joanna Sroka

Druk i oprawa:

Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o.

Spis treści

- *Od Redakcji* 11

IZABELA LEWANDOWSKA-MALEC (Kraków)

- *Prawne i polityczne uwarunkowania wolności słowa w Rzeczypospolitej • Legal and political circumstances of freedom of speech in Poland • Rechtliche und politische Bedingtheiten der Meinungsfreiheit in der Reublik Polen* 19

MACIEJ MIKUŁA (Kraków)

- *Typologia aktów prawnych dla miast w dobie jagiellońskiej – przydatność funkcjonalnego podziału aktów prawnych do badań nad kierunkami polityki królewskiej • Typology of legal acts issued for the cities in the Jagiellonian period: the usefulness of the formal division of acts of law for studies in courses of royal policy • Typologie der Rechtsakten für Städte zur Jagiellonen-Zeit – Brauchbarkeit der Aufteilung von Rechtsakten für die Forschungen zu den Ausrichtungen der königlichen Politik*..... 41

ADAM MONIUSZKO (Warszawa)

- *Projekty korektury ziemskiego prawa koronnego Jana Januszowskiego – polityczne uwarunkowania niepowodzenia • Jan Januszowski's draft amendments of the crown's land law: political circumstances of the failure • Entwürfe der Korrektur des königlichen Landrechts von Jan Januszowski – politische Bedingtheiten des Misserfolgs*..... 59

PIOTR M. PILARCZYK (Poznań)

- *Polityka gospodarcza jako czynnik kształtowania rozwiązań prawnych. Wpływ na regulacje celne w polskiej skarbowości od XVIII do XX wieku • Economic policy as a factor in shaping legal solutions. The impact on customs regulations in Polish fiscal policy from the 18th to the 20th centuries • Die Wirtschaftspolitik als ein Gestaltungsfaktor für die Gesetzgebung. Einfluss der Wirtschaftspolitik auf die Zollgesetzgebung im polnischen Steuersystem seit dem 18. bis zum 20. Jahrhundert*..... 73

WALDEMAR BEDNARUK (Lublin)

- *Rola szlachty w procesie tworzenia uchwał sejmikowych • The role of credibility in the process of forming resolutions in local parliaments • Rolle des Adels im Beschlussfassungsverfahren während der Landtage* 89

MARCIN GŁUSZAK (Łódź)

- *Funkcjonowanie rejestrów sądowych w świetle memoriałów i rezolucji Rady Nieustającej w II połowie XVIII wieku • Selected problems of court registers in the second half of the 18th century • Zur Problematik der Gerichtsregister in der 2. Hälfte des 18. Jahrhunderts*..... 101

MAREK KRZYMKOWSKI (POZNAŃ)

- Wybory członków Rady Nieustającej (aspekty organizacyjno-prawne) • *Elections of members for the Standing Council (Rada Nieustająca): organisational and legal aspects* • *Wahl der Mitglieder für den Ständigen Rat (organisatorische und rechtliche Aspekte)* 119

MAŁGORZATA MORAS (KRAKÓW)

- Reformy Józefa II (1780–1790) a rządy prawa • *Reforms of Josef II (1780–1790) and the rule of law* • *Die Reformen von Josef II. (1780–1790) und die Rechtsstaatlichkeit* 131

MICHAŁ GAŁĘDEK (GDAŃSK)

- Prawne i polityczne uwarunkowania statusu ministra Księstwa Warszawskiego • *Legal and political circumstances of the status of a minister in the Duchy of Warsaw* • *Rechtliche und politische Rahmen für den Status eines Ministers im Herzogtum Warschau* 151

TOMASZ KUBICKI (ŁÓDŹ)

- Kwestia jawności formalnej ksiąg hipotecznych w toku dyskusji nad projektami polskiego prawa hipotecznego z 1818 roku. Regulacja ustawowa i jej praktyczna realizacja w XIX i początkach XX wieku • *The question of formal openness of mortgage books in the discussion of the Polish mortgage law of 1818. Regulation through acts of law and its practical implementation in the 19th and early 20th centuries* • *Frage der formellen Öffentlichkeit der Grundbücher in den Diskussionen über die Entwürfe des polnischen Grundbuchrechts von 1818. Das Gesetz und seine Umsetzung in der Praxis im 19. und zu Beginn des 20. Jahrhunderts* 169

JUSTYNA BIEDA, DOROTA WIŚNIEWSKA-JÓŹWIAK (ŁÓDŹ)

- Warunki osadnictwa w Łodzi w I połowie XIX wieku w świetle składanych protokołów deklaracyjnych • *Conditions of settlement in Łódź in the first half of the 19th century in the light of the submitted declarative protocols* • *Bedingungen der Besiedlung von Łódź in der 1. Hälfte des 19. Jahrhunderts aufgrund der abgelegten Erklärungsprotokolle* 183

JOANNA MACHUT-KOWALCZYK (ŁÓDŹ)

- Panny, mężatki i wdowy przed sądem pokoju: prawo a praktyka w Królestwie Polskim na przykładzie akt sądów pokoju okręgu łęczyckiego, zgierskiego i łódzkiego • *Maidens, married women, and widows before the justice of peace: law and practice in the Kingdom of Poland, study of the acts of justices of peace of the Łęczycki, Zgierski, and Łódzki districts* • *Jungfrauen, verheiratete Frauen und Witwen vor dem Friedensgericht – Gesetz und Praxis im Königreich Polen auf dem Beispiel der Akten der Friedensgerichte in den Bezirken Łeczyca, Zgierz und Łódź* 201

SŁAWOMIR GODEK (WARSZAWA)

- *Polityka czy prawo, czyli o okolicznościach zniesienia III Statutu litewskiego w Cesarstwie Rosyjskim* • *Policy or a law: the circumstances of repealing the 3rd Lithuanian Statute in the Russian Empire* • *Gesetz oder Politik? Zu den Umständen der Aufhebung des 3. Litauischen Statuts im Russischen Imperium* 215

KRZYSZTOF KRAUZA (KRAKÓW)

- *Reformy austriackiej procedury karnej w dobie Wiosny Ludów* • *Reforms of the Austrian criminal procedure during the Spring of Nations* • *Reformen des österreichischen Strafverfahrens zu Zeiten des Völkerfrühlings* 225

MACIEJ M. GONDEK (KRAKÓW)

- *Austriacka procedura karna z 1853 i 1873 roku w praktyce orzeczniczej sądów krakowskich* • *Austrian criminal procedure of 1853 and 1873 in the adjudicating practice of Kraków courts* • *Die Österreichische Strafproceßordnung von 1853 und 1873 in der Rechtsprechungspraxis der Gerichte in Kraków* 245

ROBERT JASTRZĘBSKI (WARSZAWA)

- *Polityka deflacyjna II Rzeczypospolitej a prawo lat trzydziestych XX wieku* • *The deflation policy of the Second Republic vs. the law in the 1930s* • *Die Deflationspolitik der Zweiten Republik Polen und die Gesetzgebung der 30er Jahre* 269

EUGENIUSZ HULL (OLSZTYN)

- *Państwowość konspiracyjna w edukacyjnych narracjach historycznoprawnych* • *Underground statehood in educational historical and legal narrative* • *Die konspirative Staatlichkeit in den geschichtlich-rechtlichen Narrationen im Bildungsprozess* 283

Od Redakcji

Niemal niedostrzeżenie przechodzi ważna data w dziejach naszego wydawnictwa. Warto jednak poświęcić temu wydarzeniu chwilę, by zwrócić uwagę, że po raz pierwszy tom „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” ukazał się dwadzieścia lat temu. Na początku „Studia...” były związane z „Zeszytami Naukowymi Uniwersytetu Łódzkiego”. W ramach „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Iuridica”, jako numer 56, ukazał się w 1993 roku pierwszy zeszyt zatytułowany jeszcze *Z dziejów państwa i prawa polskiego*. Obowiązujące do przełomu ostatniego dziesięciolecia XX wieku bardzo sformalizowane zasady funkcjonowania wydawnictw uczelnianych, a przede wszystkim ograniczenia wynikające z przydziałów deficytowego papieru, nie pozwalały na swobodę w podejmowaniu inicjatyw wydawniczych, zwłaszcza tych mających mieć w zamierzeniu charakter ciągły. Z tego między innymi wynikał brak zgody na zawarcie słowa „studia” w tytule... Pokonywanie przeciwności formalno-organizacyjnych zajęło dwa lata i dopiero w 1995 roku udało się opublikować tom II (już jako samodzielne i niezależne „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”) periodyku wciąż jeszcze o lokalnym, środowiskowym charakterze, ale po raz pierwszy wyposażonym w amarantową okładkę, do której na stałe czasopismo powróci w 2007 roku. Dwa kolejne roczniki (III i IV) ukazały się w roku 1999. Pierwszy z nich zawierał publikacje materiałów przygotowanych przez znakomych badaczy (między innymi profesorów Juliusza Bardacha, Aleksandra Gieysztora, Józefa Matuszewskiego) na współorganizowaną w 1996 roku w Kielcach konferencję: „Od Statutów Kazimierzowskich do Statutów Piotrkowskich – Prawodawstwo polskie sprzed 500 lat”. Kolejny tom, kontynuując rozpoczętą tradycję, zgromadził już autorów z całej Polski. Co więcej, znalazła w nim wyraz idea związania poszczególnych tomów z postaciami najwybitniejszych historyków prawa polskiego. Pierwszym, któremu autorzy dedykowali swe prace, był Zygfryd Rymaszewski. Kolejnym stał się Ludwik Łysiak, któremu w 2000 roku ofiarowany został tom V „Studiów...”.

W tym samym roku ukazał się tom VI¹, który miał rozpocząć serię rozpraw monograficznych, towarzyszących kolejnym tomom czasopisma. Ten zamiar ostatecznie się nie powiódł: z powodu niepełnej życzliwości władz i problemów z finansowaniem koncepcję zarzucono i w opóźnionym tomie VII (ukazał się w 2002 roku) znajdujemy znowu zbiór studiów, tym razem ofiarowanych zmarłemu w czasie prac redakcyjnych poznańskiemu historykowi prawa polskiego Bogdanowi Lesińskiemu.

Jubileuszowy, bo wydany w dziesiątym roku istnienia czasopisma, tom VIII (2003 rok) okazał się przełomowy w tym sensie, że stanowił pierwszy krok ku ucieleśnieniu idei zaoferowania polskiemu środowisku historyków państwa i prawa polskiego platformy publikacyjnej, za którą odpowiedzialność będzie ponosić więcej niż jedna uczelnia. Profesor Wojciech Witkowski z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina dostrzegł zalety takiej propozycji i związał swoje środowisko na stałe z redakcją (i współfinansowaniem) kolejnych tomów „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”. 8 kwietnia 2002 roku zostało podpisane porozumienie między dziekanami Wydziałów Prawa i Administracji UŁ i UMCS. W słowie od redakcji: *Od Redakcji. X lat „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” z Lublina i Łodzi*, przedstawiono z tej okazji idee przewodnie wydawnictwa. W tomie, obok artykułów monograficznych, znalazły się teksty realizujące atrakcyjną i potrzebną koncepcję przedstawiania dorobku polskiej nauki historycznoprawnej. Omówienie stanu badań rozpoczęto od dziejów polskiej skarbowości. Niestety później w odniesieniu do innych dziedzin historii prawa nie udało się już kontynuować tego zamysłu.

W tomie VIII „Studiów...” ukazała się ostatnia z wielu publikowanych w tym roczniku prac naukowych Józefa Matuszewskiego, erudycyjna perełka – *Datowanie w dekretach krakowskich*. Jednak zmarły w 2003 roku uczony jeszcze po śmierci dołożył zasług dla swojej umiłowanej dyscypliny. W przygotowanym dla uczczenia pamięci Józefa Matuszewskiego dwuczęściowym tomie IX redakcja podkreślała jego rolę: „Naukowo obecny we wszystkich dotychczas opublikowanych tomach, po raz ostatni bezpośrednio przyczynia się – tym razem swym autorytetem do kształtu »Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego«”².

Tom IX zasługuje na wyróżnienie z dwóch innych powodów. Po pierwsze, rozpoczął pomyślniejszy dla czasopisma okres, w którym udało się zapewnić systematyczność w jego corocznym ukazywaniu się. Po drugie, na

¹ T. Szulc, *Z badań nad egzekucją praw. Podstawy ustawodawcze egzekucji dóbr, ich interpretacja i nowelizacja na sejmach za panowania Zygmunta II Augusta*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” [Łódź] 2000, t. VI, s. 198.

² „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” [Lublin–Łódź] 2006, t. IX/1, s. 8.

stała została przyjęta idea dedykowania poszczególnych roczników najwybitniejszym historykom państwa i prawa polskiego. I choć w tomie IX nie została jeszcze zamieszczona na okładce fotografia i biogram postaci, której został on dedykowany, to zamiar ten realizowany jest konsekwentnie w tomach kolejnych³, ujednoliconych także pod względem kolorystyki, a funkcjonujących pod opieką trzech środowisk: łódzkiego, lubelskiego i krakowskiego.

Udało się bowiem zaangażować w redakcję „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” i w ich finansowanie trzy uczelnie. Dzięki podpisanemu 9 października 2006 roku przez – piszących te słowa – kierowników katedr historii państwa i prawa, w imieniu władz Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, porozumieniu zostały ustalone zasady współpracy i współfinansowania wydawnictwa. W porozumieniu podnoszono znaczenie czasopisma dla nauk historycznoprawnych i potrzebę jego kontynuacji, kładąc zarazem nacisk na rozwijanie szerokiej współpracy środowiskowej pomiędzy trzema ośrodkami naukowymi. Nadano także „Studiom...” charakter rocznika, zapewniając tym samym cykliczność edycji poszczególnych tomów.

W ciągu dwudziestu lat istnienia na łamach „Studiów...” ukazało się ponad 250 tekstów, autorstwa zarówno początkujących w chwili publikacji badaczy, jak i luminary polskiej nauki.

Jednak ten niewątpliwy dorobek „Studiów...” w służbie historii państwa i prawa polskiego, w służbie nauki, nie stanowił dostatecznego argumentu dla przyznania czasopismu prawa do uczestniczenia w narzucanym w toku „kudrycyzacji” nauki polskiej przez ministerialną biurokrację systemie punktowym⁴. Dlatego okazało się konieczne wprowadzanie od 2012 roku

³ Poszczególne tomy zgodzili się do tej pory otoczyć patronatem: Zygfryd Rymaszewski, Juliusz Bardach, Kazimierz Orzechowski, Stanisław Grodziski, Artur Korobowicz, Henryk Olszewski i Adam Lityński.

⁴ Nadmierna biurokratyzacja jest jedną tylko z budzących wątpliwości cech traktowania środowiska akademickiego przez Ministerstwo. Gwoli ilustracji przytaczamy tu fragment komunikatu prasowego sporządzonego przez Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej po obradach okrągłego stołu u Pani Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Leny Kolarskiej-Bobińskiej: „Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego nie potrafi i nie chce słuchać świata nauki. Przyjmuje perspektywę wobec Uniwersytetu zewnętrzną. Pani Minister mówi i myśli o Akademii jak o przedsiębiorstwie, działającym w krótkoterminowej perspektywie. Mówi i myśli o nim jak o ośrodku stażowym, który ma dawać fach, produkować pracowników dla naszego peryferyjnego, nieinnowacyjnego rynku pracy. Widać, że dla Ministerstwa Uniwersytet jest tylko kłopotem. Zarządzający szkolnictwem wyższym nie potrafią odpowiedzieć sobie na pytanie: po co w ogóle Polsce potrzebny jest Uniwersytet? Perspektywa Uniwersytetu jako laboratorium społecznego, zapewniającego formację intelektualną, oferującego wykształcenie w miejsce wąskiego fachu jest

w kolejnych tomach XIV i XV „Studiów z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” przez redakcję istotnych zmian, przede wszystkim o charakterze formalnym.

Redakcja zaakceptowała zalecenia resortowe, uzależniające uzyskanie przez czasopismo punktacji od spełnienia określonych, przede wszystkim formalnych warunków. Z tego względu poszerzyliśmy skład Rady Wydawniczej oraz grono recenzentów o partnerów zagranicznych z Czech, Litwy, Niemiec i Ukrainy. Należało też wprowadzić obok dotychczasowych konseptów, znacznie obszerniejsze streszczenia artykułów w językach angielskim i niemieckim, dodaliśmy też anglojęzyczną wersję strony tytułowej. W redakcji pojawiła się osoba redaktora statystycznego czasopisma, przyjęta też została na pewno uciążliwa, ale wymagana urzędowo zasada anonimowości recenzji: recenzent nie zna nazwiska autora ocenianego tekstu, a autor nie uzyskuje informacji o tym, kto recenzował jego artykuł. Działania te, choć nie zamierzamy na nich poprzestać, przyniosły oczekiwany efekt, wprowadzając nasze „Studia...” do grupy czasopism punktowanych w ministerialnym wykazie czasopism naukowych. Jest to istotne dla naszych Autorów także z punktu widzenia awansu naukowego.

Pokonując powoli stawiane przez ministerialną biurokrację przeszkody, zachęcamy szczególnie młodych adeptów nauk historycznoprawnych do jeszcze częstszego niż dotychczas korzystania z naszych łamów. Nie zamykamy ich przed nikim, bo o przyjęciu do druku nie decyduje ani przynależność środowiskowa badacza, ani charakter i miejsce zatrudnienia.

Przy prezentacji najnowszego tomu „Studiów...”, stanowiącego w dużej części reasumpcję naukową obrad łódzkiego zjazdu historyków prawa (wrzesień 2012 roku), chcemy podkreślić, że na przedłużenie procesu publikacji niewątpliwie wpłynęły z jednej strony zaostrzone wymagania formalne, wydłużające poszczególne procedury (na przykład niezrozumiały brak zaufania do recenzentów, wymuszający kłopotliwą anonimowość), ale z drugiej – do tego stanu rzeczy przyczyniła się postawa autorów, niekiedy reagujących z nadmiernym opóźnieniem na rodzące się w toku przygotowywania tomu problemy z nadesłanymi tekstami. Chcąc uniknąć podobnych utrudnień w przyszłości, czujemy się zobowiązani uprzedzić, iż odtąd nadmierna zwłoka w toku współpracy na linii redakcja–twórca spowodu-

Ministerstwu obca. Dlatego trzeba mu dopomóc. Wpływ na kształt uczelni powinni mieć nie tylko urzędnicy i biurokraci, lecz przede wszystkim uczeni i obywatele. Trzeba, aby sam świat nauki, aby sam Uniwersytet przejął odpowiedzialność programową za swój kształt i przyszłość. W obliczu bezprecedensowego kryzysu Uniwersytet musi powiedzieć „nic o nas bez nas”. Czas na Stany Generalne nauki polskiej – oddolne społeczne konsultacje otwarte dla wszystkich zainteresowanych”.

je usunięciu z tomu tekstu, którego autor w terminie nie ustosunkuje się do zgłaszanych przez redakcję uwag.

Oprócz zmian formalnych Redakcja zamierza także nadać „Studiom...” charakter periodyku bardziej otwartego, który odejdzie od dotychczasowego zamknięcia się co do zasady li tylko w kręgu publikacji artykułów.

Postulatem redakcyjnym jest nadanie w przyszłości „Studiom...” charakteru forum dyskusyjnego całego środowiska, a przede wszystkim historyków prawa zajmujących się rozwojem państwa i prawa na ziemiach polskich. Tak więc chcielibyśmy zachęcać do nadsyłania także materiałów poświęconych krytyce naukowej oraz recenzji.

Ale to nie wszystko. Życzliwe przyjęcie, a także wysoka skuteczność informacji zawartych w dokonany przez profesora Wacława Uruszcza-ka krytycznym opisie niechlubnych praktyk naukowych („Studia...” 2010, t. XIII⁵), skłania do postawienia postulatu podjęcia debaty w zakresie z jednej strony etyki badań i publikacji naukowych, aspektów formalnoprawnych naruszenia zasad samodzielności czy przekroczenia granic niesamodzielności. Trudno nie dostrzegać, że nasilająca się presja „punktomanii” nie tylko skłania, ale wręcz wymusza bardzo niebezpieczne przyspieszenie produkcji naukowej. Konieczność dorównania w zdobyczy punktowej kolegom z dyscyplin dogmatycznych, obowiązek wypełniania norm narzucanych przez władze uczelni, potrzeba wypełniania formalnych wymagań awansowych, może prowadzić do coraz częstszego obniżania poziomu publikacji, do pozbawiania ich charakteru kreatywnego, a nadawania im cech jedynie odtwórczych, co nawet może stanowić silną zachętę nie tylko do autoplagiatu. Także plagiat staje się niestety dziś zjawiskiem niezadkim. Zastanowić się może nawet trzeba, czy nie pojawia się na to *sui generis* środowiskowe przyzwolenie i co należałoby czynić, by się takiej postawie zdecydowanie przeciwstawiać. Może notoryczne przypominanie, że jedną z form popełniania przestępstwa jest poplecznictwo i że także w ten sposób można popełniać plagiat? Jesteśmy przekonani, że potrzebne jest głośne i częste przypominanie o misyjnym charakterze pracy naukowej i o niebezpieczeństwach, jakie mogą grozić, gdy się o tym zapomina. *Suaviter in modo, ale fortiter in re.*

Problemów jakości badań naukowych nie powinno się odrywać od roli, jaką w społeczeństwie przypisuje się uprawianej dyscyplinie. Dlatego właśnie chcielibyśmy równolegle podejmować zagadnienia znaczenia i przyszłości historii prawa w programie studiów prawniczych, ale w świadomości, że w grę wchodzi problematyka kształtowania mentalności prawnej wśród kolejnych pokoleń uprawiających zawody prawnicze. Chcielibyśmy

⁵ Zob. J. Matuszewski, *Warto publikować negatywne recenzje*, „Studia...” 2012, t. XV.

znaleźć przynajmniej wstępną odpowiedź na pytanie o pożądany kształt formacji osobowej prawnika XXI wieku, a w konsekwencji poznać niezbędną do ukształtowania wymaganej mentalności charakterystykę studiów.

Istotnym jej elementem być musi postawa otwartości na zmiany i to niekiedy gwałtownie przebiegające w otaczającej nas rzeczywistości. Nie mamy też wątpliwości, że najistotniejszym, najbardziej oddziaływającym jest proces digitalizacji, intensywnie zmieniający chyba wszystkie sfery życia. Dla historyka prawa – i nie tylko – zarówno dojrzałego, jak i należącego do najmłodszego pokolenia badaczy trudność w epoce cyfrowej może wynikać z konieczności pozyskania niełatwej umiejętności poprawnego przywoływania materiału, dostępnego w niezmierzonych głębinach internetu. W tym zakresie redakcja „Studiów...” podjęła niezbędne kroki i dostarczyła w tomie VIII jeden z pierwszych tekstów zawierających podstawowe informacje o właściwym odwoływaniu się do zasobów cyfrowych⁶.

Systemy operacyjne, edytory tekstu, standardy i formaty tekstu, aplikacje umożliwiające komunikowanie się, przesyłanie materiału, przeszukiwanie internetu – to elementy zdigitalizowanego świata, które należą już do standardu wykształcenia, niezależnie od tego czy mamy do czynienia z humanistą, technikiem, medykiem, czy jeszcze kimś innym. Dostrzec jednak można nową i nieco zaniedbaną sferę cyfrowej rzeczywistości naukowej. W epoce kultury pisma na papierze cała produkcja naukowa, rozprawy naukowe, polemiki, recenzje, wydawnictwa źródłowe, bibliografie, dostępne były (i w pewnym zakresie dostępne są nadal) w bibliotekach. Jednym z elementów przygotowawczych do kariery naukowej było opanowanie umiejętności posługiwania się bibliografią, szperania po katalogach, ustalania, gdzie można znaleźć poszukiwaną pozycję i w jaki sposób uzyskać do niej dostęp. Podobnie przedstawiała się sytuacja ze stanowiącą podstawę wszelkiej pracy naukowej bazą źródłową. Poszukiwania źródeł, niezależnie od tego czy prowadzone przez mediewistę, czy też przez badacza czasów nowożytnych, wymagały znajomości podstaw archiwistyki, paleografii, chronologii czy dyplomatyki. I niewiele się w tym zakresie zmieniło. Źródeł trzeba było – i trzeba nadal, szukać albo w archiwach, albo sięgać do publikacji źródłowych. Dziś, dzięki nowej, wszechogarniającej technologii cyfrowej pojawiła się jednak jeszcze jedna wersja materiałów źródłowych – zdigitalizowane. Najczęściej w formie graficznej, niekiedy jednak w bardziej użytecznej – tekstowej, niekiedy w postaci graficznej, ale z możliwością jej edytowania. Digitalizacja, jeszcze w XX wieku obejmująca niemal nieznaczący margines zasobów, dziś prowadzona na szeroką skalę, przez instytucje, osoby prywatne, hobbystów, jak i profesjonalistów, obejmuje zarówno wydawnictwa źródłowe (cyfrowe wersje materiałów archiwalnych,

⁶ Zob. K. Narojczyk, *Cytowanie źródeł i publikacji elektronicznych*, „Studia...” 2003, t. VIII, s. 273 i n.

obok cyfrowych wersji papierowych wydawnictw źródłowych), jak i zdigitalizowane formy monografii naukowych⁷, czasopism czy nawet bibliografii⁸. To znakomite ułatwienie dla każdego badacza, który bez konieczności podróży, bez wychodzenia z domu, bez oglądania się na godziny otwarcia, w każdej chwili dysponując dostępem do sieci, może do zdigitalizowanego tekstu sięgać⁹. Podstawowym problemem wciąż jednak pozostaje brak pełnej informacji o tym, co już zostało zapisane w formie cyfrowej oraz gdzie i na jakich warunkach jest dostępne. Dlatego redakcja postanowiła otworzyć swoje łamy dla wszystkich, którzy chcą się podzielić wiedzą o zasobach historycznoprawnych (tak wydawnictwach źródłowych, jak i wszelkich innych publikacjach) z zamiarem zamieszczania tych informacji w kolejnych tomach i umieszczenia w niedalekiej przyszłości na specjalnej, ogólnodostępnej stronie internetowej.

Jerzy Malec
Jacek Matuszewski
Wojciech Witkowski

⁷ W większości przypadków wydawcy papierowej publikacji uważają jej zdigitalizowaną postać za zjawisko wtórne. Przykładowo w pięknej monografii Mariana Mikołajczyka, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, możemy na karcie redakcyjnej przeczytać następującą deklarację: *Publikacja będzie dostępna – po wyczerpaniu nakładu – w wersji internetowej*. A skąd mamy wiedzieć, kiedy do wyczerpania nakładu dojdzie?

⁸ Taką postać przybierają najnowsze wydania bibliografii „Czasopisma Prawno-Historycznego”.

⁹ Zob. np. J. Matuszewski, *Archiwum pod biurkiem każdego historyka*, [w:] *Z dziejów kultury prawnej. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w dziewięćdziesięciolecie urodzin*, Warszawa 2004, s. 301–320.

IZABELA LEWANDOWSKA-MALEC
(Kraków)

Prawne i polityczne uwarunkowania wolności słowa w Rzeczypospolitej

Legal and political circumstances of freedom of speech in Poland

Rechtliche und politische Bedingtheiten der Meinungsfreiheit in der
Reublik Polen

1. Znaczenie słowa w życiu publicznym. 2. Rola prawdy w życiu publicznym. 3. Gwarancje prawne wolności słowa i jej ograniczenia w Rzeczypospolitej. 4. Sprawa: Lewandowska-Malec przeciw Polsce.

1

Znaczenie słowa dostrzegano już w starożytności. Jak pisze Stanisław Filipowicz, „Mowa [stała się – przyp. I.L.-M.] instrumentem *par excellence* politycznym, kluczem wszelkiego autorytetu w państwie, środkiem rządzenia i panowania nad innymi”¹. Tę umiejętność można wykorzystać w różnorodnym celu – oszukania albo przekazania prawdy. W pierwszym przypadku słowo jest narzędziem manipulacji werbalnej, opartej na kłamstwie, względnie półprawdach lub zatajaniu prawdziwych informacji. Wywieranie wpływu na decyzje polityczne z zastosowaniem tej metody jest znane od stuleci, jest wręcz wpisane w funkcjonowanie sfery publicznej. Gdy w 1611 r. pojawiła się możliwość objęcia tronu moskiewskiego przez królewicza Władysława, Zygmunt III, niechętny temu rozwiązaniu, poszukiwał argumentacji na rzecz „utrącenia” tego pomysłu. W instrukcji na sejm walny warszawski nie objawił swoich rzeczywistych zamiarów, a mianowicie planu przejęcia samemu czapki Monomacha, lecz przekonywał szlachtę, iż znalazł się w konflikcie wewnętrznym jako ojciec, który życzy synowi takiego szczytu oraz monarcha Rzeczypospolitej, przysięgający w trakcie ceremonii koronacji odzyskać jej utracone terytoria;

¹ S. Filipowicz, *Demokracja – sfera publiczna, racjonalizm, relatywizm*, [w:] S. Filipowicz, S. Józefowicz, P. Perczyński, *Demokracja: rządy rozumu czy polityczna poprawność?*, Warszawa 2001, s. 10.

by szczególnie wzmocnić siłę tej argumentacji, używał określenia ojczyzna, tak drogiego narodowi szlacheckiemu². Z tego pokrętnego tłumaczenia miało wynikać, że intencją króla było dobro Rzeczypospolitej. Trudno w to uwierzyć, skoro przewodnim motywem jego działania była chęć odzyskania tronu szwedzkiego. Sposobem na osiągnięcie tego celu było objęcie władzy w Moskwie. Ten władca posługiwał się wielokrotnie manipulacją, przy różnych okazjach, trudno się więc dziwić, że szlachta nie darzyła go zaufaniem, wietrząc stale w podejmowanych przez niego działaniach podstęp i intrygę. Owe „praktyki” były zarzewiem wielu konfliktów pomiędzy dworem a kołami szlacheckimi. W 1624 r. biskup krakowski Marcin Szyszkowski informował szlachtę, zgromadzoną na sejmiku, o zdobyciu przez Gustawa Adolfa Gdańska; wieść ta nie miała pokrycia w faktach³. Wprowadzanie kłamstwa do obiegu publicznego było nie tylko domeną monarchy i jego otoczenia, ale również narzędziem polityki magnatów. Nie stronił od tego Jan Zamoyski, przedstawiając w 1597 r. sytuację polityczną Rzeczypospolitej jako niezwykle niebezpieczną; mianowicie, uznał za realną wojnę z Turkami. Często magnaci ślali na sejniki listy, które miały charakter propagandowy, prowokacyjny i dezinformujący⁴.

Techniki manipulacyjne, znane i stosowane od wieków, przeżywały swój prawdziwy renesans w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Polityka informacyjna oparta była wprost na kłamstwie (do dzisiaj funkcjonuje określenie, odnoszące się do tej praktyki, pod nazwą „kłamstwo katyńskie”). Za podstawową metodę uchodziła nagonka, „szczucie”, szczególnie w pierwszym okresie powojennym. Jej celem stał się tak zwany „amerykański imperializm”. Stanom Zjednoczonym zarzucano, że pragną „podporządkować potęgę dolara i zaprząć w niewolę gospodarczą i polityczną ludy Europy, Azji i całego świata”⁵. W gazetach codziennych z tego okresu rozpisywano się o „intrygach”, „sabotażu”, „agresji”, „szykanach”, „terrorze”, „barbarzyństwie”, „dywersji”, „prowokacji” ze strony USA i „jego europejskich sprzymierzeńców”. Nagonka w połączeniu z dyskredytacją służyła zastraszeniu społeczeństwa. Skala tego zjawiska pozwala na stwierdzenie, że mieliśmy do czynienia z wojną psychologiczną. W dziedzinie informacji zapa-

² „(...) iż by to nie była rekuperacja, gdy byłby synowi swemu dał, wołał dotrzymać słowa ojczyźnie”, Biblioteka Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie nr 106, k. 22; por. Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego, t. 1; 1572–1632, cz. 1: 1572.

³ Por. I. Lewandowska-Malec, *Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego dorobek ustawodawczy (1587–1632)*, Kraków 2009, s. 63–67; także U. Augustyniak, *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*, Warszawa 1981, s. 22, s. 27, s. 51, s. 57.

⁴ *Ibidem*, s. 56–57.

⁵ Materiały odprawy kierowników i zastępców kierowników WUBP oraz przedstawicieli Wydziału V w dniu 28.03.1948, [w:] *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 2: *Lata 1948–1949*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 18, „Dokumenty do Dziejów PRL”, z. 9, s. 30.

nowało, według ujęcia Piotra Wojciechowskiego, „gigantyczne oszustwo”: „Zwulgaryzowany marksizm partyjnych dziennikarzy, lektorów, agitatorów wyjaśniał świat niszcząc zarazem poczucie prawdy. Wszechobecność nachalnego, wciskającego siłą kłamstwa była bolesna, ale to był ból nie dający spać sumieniu. Gorsza była niemożliwość prawdy, nieobecność prawdy, nieważność prawdy. Prawdziwa była skuteczna praktyka, silniejszy ustanawiał prawdę dla swojej wygody, częściej jeszcze dla cudzej wygody, dla poniżenia opornych”⁶. Później miejsce „czarnej” propagandy zajęła propaganda „sukcesu”, również oparta na kłamstwie i przeinaczeniach. Ich celem było przekonanie społeczeństwa o przewadze gospodarki planowej nad kapitalistyczną. Polska, według doniesień ówczesnej prasy, osiągała niebywałe sukcesy gospodarcze; w produkcji węgla, stali, cukru zajmować mieliśmy poczesne miejsca w świecie. Epatowano tym społeczeństwo także wówczas, gdy cukier zaczęto reglamentować, wprowadzając sprzedaż detaliczną na kartki⁷. Prawda wyzierała jednak z pustych półek sklepowych; wówczas w sukurs władzy przyszły nadspodziewanie sukcesy sportowe na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu w 1976 r. – Polska zdobyła 24 medale (obecnie zaledwie 10!). Gorczyca i agresja, wywołana trudnościami aprowizacyjnymi, złagodniała; wydawało się, że skoro osiągamy sukcesy w sporcie, to może rzeczywiście problemy gospodarcze są przemijające, a w oficjalnych doniesieniach tkwi „ziarno prawdy”.

Społeczeństwo poddawane przez dziesięciolecia manipulacji na totalną skalę nie mogło pozostać na nią obojętne także w późniejszym czasie, po transformacji ustrojowej, rozpoczętej w 1989 r. Niewyrobieni obywatele wierzyli więc w każdą niesprawdzoną informację, choćby najbardziej niewiarygodną. Ufano temu, który podał ją jako pierwszy, późniejszych tłumaczeń już nie słuchano lub im nie wierzono. To zjawisko było charakterystyczne dla pierwszego okresu Trzeciej Rzeczypospolitej. Dla znawców tego mechanizmu był to prawdziwy raj. „Czarna” propaganda przybiera postać „czarnych” sztuczek, „czarnego” PR, zwanego słusznie przez Jerzego Olędzkiego, „brudnym” PR. Badacz ten zauważa, że „Ludziom uprawiającym tę działalność nie udało się osiągnąć żadnego sukcesu, gdyby nie mieli współpracowników w środkach masowego przekazu. »Czarny czy brudny PR« to bowiem nie tylko brak etyki w środowisku PR-owskim, nie tylko słabe korzenie etosu zawodowego, ale także dowód na nieetyczne zachowanie dziennikarzy, którym brakuje poczucia odpowiedzialności przy zbieraniu informacji i wykorzystywaniu różnych źródeł”⁸. Nie

⁶ P. Wojciechowski, *Dziedzictwo zamętu*, [w:] *Spór o PRL*, wstęp P.S. Wandycz, Kraków 1996, s. 58.

⁷ Latem 1976 głośzono, że Polska zajmuje 10. miejsce w produkcji przemysłowej na świecie, „Trybuna Ludu” 1976, R. XXVIII, nr 174, s. 1.

⁸ J. Olędzki, *Czarne sztuczki, propaganda i PR* [w:] *Public relations. Materiały z III Kongresu PR*, Rzeszów 2004, www.proto.pl/PR/Pdf/Czarne_sztuczki_propaganda_i_brudny_PR.pdf (dostęp: 15.09.2012), s. 3.

była to wcale nowość, lecz jedynie powtórzenie sytuacji z okresu Drugiej Rzeczypospolitej, gdy pomówienia były podstawowym orężem walki politycznej. Najczarniejsze żniwo zebrała nagonka na prezydenta elekta Gabriela Narutowicza. Prawica, za pomocą prasy – wszak bez niej byłoby to niemożliwe – oraz, niestety, przy udziale części środowisk kościelnych, doprowadziła do seansu nienawiści, skierowanego przeciwko osobie wybranej głowy państwa⁹. Elekta obrzucano najróżniejszymi obelgami, nazywając go „żydowskim pacholkiem”, „złodziejem grosza publicznego”¹⁰. W stolicy doszło do ulicznych ekscesów. W zamyśle inicjatorów tych zająć było zmuszenie Narutowicza do rezygnacji – ten jednak nie poddał się presji. W trakcie przejazdu Alejami Ujazdowskimi odkrytym pojazdem doznał niesłychanych upokorzeń; został obrzucony błotem i śniegiem – z guzem na czole składał przysięgę przed Zgromadzeniem Narodowym. Tragiczny finał tej jakże dramatycznej historii znamy bardzo dobrze.

2

Używając słów, mamy szansę odkryć prawdę. Wojciech Chudy rozumie ją jako „odpowiedniość myślenia i rzeczy”. „Sama prawda – pisze ten badacz – przerywa dyskurs mający uzasadnić jakieś stanowisko na drodze wnioskowania, stawiania tez i replik. Skomplikowany system argumentacji, przenikający się z kontrsystemem opozycji myślowych, zostaje nagle zakończony, a problem rozwiązany – gdy pojawi się prawda. Wszystko to wyraża siłę prawdy”¹¹. W tym miejscu powinno paść pytanie, czy prawdy trzeba bronić, skoro „prawda broni się sama”¹². Odwołać się możemy do słów Johna Milтона, który w połowie XIX wieku pisał: „I choćby wiatry wszystkich doktryn rozszały się po świecie i Prawda znalazła się w opałach, to wątpiąc w jej siłę – cenzurując i zakazując – wyrządzamy jej krzywdę. Niech Prawda i Fałsz walczą ze sobą – kto kiedy widział, by Prawda w otwartym i równym starciu została pokonana? (...) Któż nie wie, że Prawda siłą ustępuje tylko Wszechmogącemu? Nie potrzebuje ustaw, podstępów, żeby odnieść zwycięstwo – to są kruczki, którymi walczy z nią

⁹ A. Machnikowska, *Wolność słowa, wolność prasy w pierwszych latach II Rzeczypospolitej*, [w:] *Idea wolności w ujęciu historycznym i prawnym. Wybrane zagadnienia*, red. E. Kozerska, P. Sadowski i A. Szymański, Toruń 2010, s. 138–139.

¹⁰ T. Nałęcz, *Rządy Sejmu 1921–1926*, Warszawa 1991, s. 25, *Dzieje Narodu i Państwa Polskiego* III–59.

¹¹ W. Chudy, *Kłamstwo jako metoda. Esej o społeczeństwie i kłamstwie-2*, Terminus 44, Warszawa 2007, s. 482–483.

¹² *Ibidem*, s. 490.

fałsz”¹³. Pomimo samowystarczalności prawdy człowiek ma za zadanie bronić jej i walczyć z kłamstwem. Nie jest to potrzebne samej prawdzie, lecz istocie ludzkiej, która propagując prawdę w procesie komunikacji interpersonalnej, jest w stanie stworzyć wspólnotę. Jürgen Habermas twierdzi, że „poszukiwanie prawdy jest przedsięwzięciem kolektywnym, które sprawia, że nawzajem się od siebie uczymy”¹⁴. „Prawda stabilizuje bycie osoby, daje człowiekowi samoświadomość własnej identyczności oraz zapewnia poczucie bezpieczeństwa”¹⁵.

Najważniejszą formą obrony prawdy, poza działaniami instytucjonalnymi, są postawy jednostek, opierających się kłamstwu. Działania poszczególnych osób na rzecz prawdy są nie do przecenienia, gdyż „W społeczeństwie istnieje silna tendencja do zakorzenienia się i utrwalenia kłamstwa. Służą temu przede wszystkim bezwład mentalności społecznej wobec prawdy i fałszu oraz bezwolne przyjmowanie zbiorowych przekonań”¹⁶. Współcześnie „najpowszechniejszą formą kłamstwa jest poprawność polityczna”¹⁷.

Świadectwo jednostek, ich wiara w moc prawdy, przekonanie o jej ważności, uczula innych na tę sprawę, daje „szansę ocalenia jakiejś części rzeczywistości społecznej przed złem”¹⁸. Bez zapewnienia swobody wypowiedzi osiągnięcie tego celu nie będzie możliwe. Wspomniany wyżej J. Milton był gorącym zwolennikiem wolności słowa, gdyż uważał, że swoboda wypowiedzi jest „instrumentem odkrywającym prawdę”¹⁹. Wolność słowa ma ogromne znaczenie, gdyż jej wyłączenie powoduje, iż nie jest możliwe zaprzeczenie kłamstwu pod groźbą kary²⁰.

Jednak należy sobie zdawać sprawę z tego, że z tej swobody korzystają zarówno ci, którzy kłamią, jak i ci, którzy bronią prawdy. Może się wydawać, że w tym starciu kłamcy zawsze osiągną przewagę, choćby zmuszając oponentów do obrony swych racji. Posługiwanie się kłamstwem w dyskursie publicznym jest szczególnie niebezpieczne i naraża rozmówców na rozmaite pułapki, jeśli metoda ta jest wykorzystywana w procesie manipulacji. Jest to rodzaj „wpływu społecznego, który polega na tym, że nadawca, wykorzystując swoją wiedzę o regułach zachowania się ludzi, stara się wywrzeć pożądany i korzystny dla siebie wpływ na inną osobę lub grupę ludzi w taki sposób, aby nie zdawali sobie sprawy z tego, iż podlegają celowemu oddziaływaniu. Prawdziwa manipulacja

¹³ Za W. Waławczyk, *Idea wolności słowa Johna Milтона*, Toruń 2008, s. 116–117.

¹⁴ Za W. Chudy, *Kłamstwo jako metoda...*, s. 491–492.

¹⁵ *Ibidem*, s. 477–478, s. 490.

¹⁶ *Ibidem*, s. 477.

¹⁷ *Ibidem*, s. 503.

¹⁸ *Ibidem*, s. 478.

¹⁹ Por. W. Waławczyk, *Idea wolności...*, s. 116.

²⁰ W. Chudy, *Kłamstwo jako metoda...*, s. 297.

dąży do ominięcia ludzkiej świadomości po to, żeby uczynić osobę lub grupę bezwolnym, uległym obiektem”²¹. Techniki manipulacyjne są wykorzystywane na szeroką skalę w marketingu politycznym, który, jak sądzą niektórzy badacze, zastępuje współcześnie ideologię²². Znany przykładem tej retoryki była prekursorska działalność propagandowa Josepha Goebbelsa. Jak pisze Anna Brzostek: „Aparat propagandy, na czele którego stał Goebbels, dążył do sfinalizowania marketingowej umowy kupna-sprzedaży, w której społeczeństwo niemieckie, jako wyborcy i odbiorcy komunikatu politycznego, powinno poprzez odpowiednio wykreowaną dystrybucję i promocję zaakceptować produkt, jakim był oferowany faszyzm ze swoją pseudonaukową ideologią rasy”²³. I choć mogłoby się wydawać, że stosowanie manipulacji odeszło w przeszłość ze względu na brak cenzury i możliwość szerokiej, otwartej debaty w społeczeństwach demokratycznych, to jednak zagrożenie nadal występuje, a manipulacja stała się metodą komunikowania społecznego. Z jednej strony powodem może być pewne „uśpienie czujności” ze względu na rozległy zakres wolności obywatelskich, zagwarantowanych konstytucyjnie, a z drugiej – sama natura manipulacji jako działania skrytego, opartego na podstępie²⁴. Do technik manipulacyjnych stosowanych obecnie na szeroką skalę w procesie komunikacji społecznej należą dezinformacja i dyskredytacja, stosowanie prowokacji oraz organizowanie pułapek. W dużej mierze opanowały świat polityki, jednak świadome rozpowszechnianie kłamstw, bo do tego w istocie sprowadza się manipulacja, nie byłoby możliwe bez udziału mediów, tworzących serwisy informacyjne²⁵. Tendencyjna selekcja informacji, ich zniekształcanie, wreszcie tworzenie faktów medialnych prowadzi do dezinformacji²⁶. Dyskredytacja jako szczególny rodzaj krytyki to, według definicji Mirosława Karwata, „kwestionowanie wiarygodności atakowanego podmiotu, negowanie prawowitości jego roszczeń i występowania w określonych rolach (podważanie mandatu, legitymacji społecznej), a nawet negowanie jego prawa do uczestnictwa, do występowania z określonymi żądaniami, lub wręcz prawa do istnienia, obecności w danym kręgu”²⁷. Stosowane w procesie „oczerniania” obelgi, insynuacje, tendencyjne i koniunk-

²¹ A. Grzywa, *Manipulacja. Mechanizmy psychologiczne*, Kraków 1997, s. 12.

²² A. Brzostek, *Marketing polityczny i manipulacja językowa w przemówieniach politycznych. Analiza problematyki w świetle tekstów politycznych Goebbelsa*, [w:] *Marketing polityczny. Teoria i praktyka*, red. I. Hofman, Lublin 2011, s. 87.

²³ *Ibidem*, s. 88.

²⁴ A. Seklecka, *Polityka – media – manipulacja medialna. Przypadek Polski po 1989 r.*, Toruń 2011, s. 30, s. 35–36.

²⁵ J. Olędzki, *Czarne sztuczki...*, s. 1; A. Seklecka, *op. cit.*, s. 37–38.

²⁶ *Ibidem*, s. 46–61.

²⁷ M. Karwat, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006, s. 47.

turalne oskarżenia, dogodne dla inspiratora, są „prowokacyjnymi formami manipulacyjnej dyskredytacji”²⁸. Prowokacje, „zastawienie sidła”, zasadzek na przeciwnika są obliczone na wywołanie w nim poczucia lęku, zagrożenia, ujawnienie emocji, które nie pozwolą mu na racjonalne działanie²⁹.

Rywalizacja na polu politycznym z ludźmi, stosującymi powyższe metody może „przerastać siły” osób, którym te techniki są obce – nieznane lub traktowane jako niegodne, obrzydliwe i z tego tytułu odrzucane. W pierwszym przypadku interlokutor praktycznie nie ma szans, agresor jest od niego sprytniejszy. Dlatego znajomość tych zagadnień dla potrzeb dyskursu publicznego jest niezwykle ważna. Jest to wręcz podstawa, bez której uczestnik debaty, odwołujący się do prawdy, znanych mu faktów przegra w starciu słownym z manipulantem. Świadomość stosowanych metod manipulacyjnych może wywołać odruch wstrętu, lęku, wreszcie rezygnacji, aby z tą nieprawością nie mieć nic wspólnego. Obrona prawdy wymaga odwagi, wręcz męstwa, wiedzy, determinacji i zachowania spokoju³⁰.

Jerzy Olędzki przekonuje, jak ważna jest znajomość zagadnień, znanych jako „czarna” propaganda, „czarny” czy „brudny” PR; mianowicie „publiczne napiętnowanie wydaje się (...) niezawodną bronią na arenie politycznej (...) uczy nas wszystkich szacunku dla prawdy”. „Dopóty, dopóki taka działalność nie spotka się z publicznym potępieniem i pogardą, nie ma dużych szans na ukrócenie takich praktyk. Przekonywującym argumentem byłoby prawdopodobnie zebranie niezbitych dowodów wskazujących, że zawsze (co już jest dyskusyjne) takie praktyki kończą się klęską realizującego plan »czarnego PR«”³¹. Zastrzeżenie, poczynione przez autora, a dotyczące negatywnych konsekwencji stosowania manipulacji, należałoby rozszerzyć o kwestię problemu samej identyfikacji tego zjawiska i skuteczności walki z nim. Zanim bowiem dojdzie do zdemaskowania manipulatora, konieczne jest udowodnienie stosowania przez niego nagannych metod. W literaturze przedmiotu podnosi się tezę, że jest to niezwykle trudne, choć nie niemożliwe. Na manipulację nie są podatne osoby, mające świadomość stosowanych technik wywierania wpływu, pozostaje im więc niewątpliwie trudne zadanie wykazania prawdy³². Zapewnienie właściwych warunków debaty poprzez odwoływanie się do potwierdzonych faktów daje możliwość ujawnienia sprzeczności pomiędzy wypowiedzią kłamcy

²⁸ M. Karwat, *Teoria prowokacji. Analiza politologiczna*, Warszawa 2007, s. 62.

²⁹ Por. K. Pałyśka, *Mechanizm pułapki. Na wojnie, w polityce i życiu codziennym*, Warszawa 2010, s. 16–18, s. 57–63.

³⁰ W. Chudy, *Kłamstwo jako metoda...*, s. 495–498.

³¹ J. Olędzki, *Czarne sztuczki...*, s. 2.

³² *Ibidem*, s. 7; por. T. Trejderowski, *Socjotechnika. Podstawy manipulacji w praktyce*, Warszawa 2009, s. 281–289.

a stanem faktycznym, a więc zdemaskowanie kłamstwa. Wolność wypowiedzi jawi się w związku z tym jako podstawowa gwarancja służąca ustaleniu prawdy. Można to uczynić w trakcie dialogu, polemiki lub perswazji. Gdy w przypadku zaistnienia sporu między dyskutantami dochodzi do próby merytorycznego rozstrzygnięcia poprzez ustalenie faktów lub zweryfikowania zasadności interpretacji pewnych zjawisk mamy do czynienia z polemiką. Jak pisze M. Karwat: „Polemika nie jest (...), wbrew pozorom, jednostronną komunikacją (...) ale zakłada nawiązanie kontaktu z oponentem – choćby na tej zasadzie, że opanowaliśmy umiejętność wysłuchania, podejmujemy próbę zrozumienia innych. Pod tym względem wymagania wobec polemiki są podobne jak w stosunku do dialogu, mimo całej różnicy (w dialogu chodzi o wymianę poglądów i znalezienie wspólnego języka, w polemice o obronę własnego stanowiska). (...) sztuka polemiki wymaga również dystansu do samego siebie, autokrytycyzmu, rewizji własnych uproszczeń, wysubtelnienia własnych argumentów. Rzeczowa konfrontacja i nieunikniona styczność z argumentacją drugiej strony wymusza na nas krytyczną samoocenę i nastawienie »rozwojowe«. W tym wypadku chęć i szansa zwycięstwa nie skłania do megalomanii, ale do specyficznej czujności – do sprawdzenia, czy własną ułomnością myślenia, rozumowania, wypowiedzi, własnymi błędami nie ułatwiamy zadania przeciwnikowi w dyskusji”³³. Niemanipulacyjną metodą wywierania wpływu jest również perswazja, którą M. Karwat definiuje jako „skłanianie innych ludzi do zaakceptowania naszych poglądów i celów na podstawie przekonywania, pozyskania ich zainteresowania, zrozumienia i aprobaty dla naszych zamiarów i racji. (...) Opiera się na założeniu, że różnica nie musi być sprzecznością i może być przezwyciężona lub zniwelowana. Dlatego właśnie metody perswazyjne towarzyszą negocjacjom i przetargom, są sposobem wypracowywania kompromisu lub konsensusu (porozumienia jednogłośnego)”³⁴.

Intrygi, podstęp, kłamstwa i oszustwa, a więc działania tak stare jak świat można zdemaskować. Wolność słowa jest w tym celu niezbędnym instrumentem, który w sferze publicznej nie powinien być ograniczany środkami prawnymi, a w szczególności karnymi. Wszechobecne kłamstwo w połączeniu z brakiem prawa swobodnego wyrażania swoich poglądów przyniosło w czasach PRL zastraszające owoce. Polska rzeczywistość, pomimo zmiany ustrojowej nie jest obecnie wolna od politycznego oszustwa. Powiem coś, co wydaje się przewrotne – wolność słowa jest dlatego niezbędna, że nagminnie wykorzystywana jest przez kłamców, których umiejętności w dziedzinie manipulacji nie powstydziliby się sam Machiavelli. Współcześni politycy z całą świadomością używają kłamstwa jako oręża w walce z przeciwnikiem. Jeśli jest nim inny po-

³³ M. Karwat, *O złośliwej dyskredytacji...*, s. 41–42.

³⁴ *Idem*, *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń 1999, s. 27.

lityk, zachowa zimną krew i odpowie w tej samej formule. Można powiedzieć, że obaj przeszli już stosowny trening. Jednak zwykli obywatele reagują inaczej, buntując się wobec wyczuwalnego kłamstwa. Wówczas łatwo o emocjonalną wypowiedź – psychologii i psychologii społecznej są dogłębnie znane takie zachowania. Tym samym obywatel staje się ofiarą prowokacji. Sposobem na powstrzymanie tego zjawiska jest właśnie pełna swoboda wypowiedzi oraz aktywność ludzi, którzy za jej pomocą będą odkrywać prawdę. Skoro polityków chronią immunitety, ochroną dla obywatela w sprawach publicznych niech będzie pełna wolność słowa. Kierując się słowami, znawcy mechanizmów demokracji Alexisa de Tocqueville’a, iż „elastyczność ludzkiego języka jest zjawiskiem, które wymyka się sądowej analizie i przestępstwa tej natury są nieuchwytnie”³⁵ pojedynki między fałszem a prawdą pozostawmy otwartej debacie publicznej bez udziału władzy sądowej.

Wolność słowa, pod której pojęciem rozumiemy obecnie konstytucyjną swobodę głoszenia poglądów, pozyskiwania i rozpowszechniania informacji³⁶, odgrywa, w świetle powyższego, szczególną rolę w ustroju demokratycznym, w którym debata publiczna winna się odwoływać do prawdy po to, aby społeczeństwo nie było konglomeratem zagubionych jednostek, lecz zbiorowością świadomych swej roli obywateli. Jedno jest pewne, ci, którzy w przestrzeni publicznej kłamią, oszukują, stosują podstęp i intrygi, nawet, jeśli garściami korzystają z dobrodziejstw demokracji i wolności słowa powinni się spotykać z publicznym potępieniem i dezaprobatą. Takiego mechanizmu ani w polskim prawie, ani w praktyce życia publicznego jeszcze nie wypracowano.

3

W przedrozbiorowej Rzeczypospolitej swoboda wypowiedzi, używana na polu publicznym, była ograniczona podmiotowo do narodu politycznego: szlachta jednak mogła z niej korzystać prawie w sposób nieograniczony. Jedynie w przypadku ataku na honor i cześć szlachecką oraz w sprawach religijnych doznawała ograniczeń. Szlachcic uzyskiwał ochronę prawną, gdy zarzucono mu, że jest „zdrajcą, złodziejem, nieszlachcicem albo bękartem”. Gdy sprawy nie udało się dowieść prawdziwości zarzutu, musiał odwołać swoje słowa za pomocą formuły: „W tym, co mówiłem, łgałem jak pies”³⁷. Nawet status szlachcica nie chronił przed odpowiedzialnością z tytułu bluźnierstwa przeciwko Bogu, herezji, apostazji i ateizmu. Na utratę czci skazano przemyskiego

³⁵ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, t. 1, przeł. B. Janicka, M. Król, Kraków 1996, s. 186.

³⁶ Art. 54 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2.04.1997, Dz.U. Nr 78, poz. 483.

³⁷ W. Uruszcak, *Historia państwa i prawa polskiego*, t. 1: 966–1795, Warszawa 2010, s. 383.

szlachcica Samuela Bolestraszyckiego, który wydał w języku polskim książkę Piotra Molineusza Heraklit – inkryminowaną księgę nakazano spalić; innym przypadkiem było orzeczenie kary śmierci względem podsędką brzeskiego Kazimierza Łyszczynskiego, oskarżonego o ateizm³⁸.

Poza tymi ograniczeniami w trakcie deliberacji publicznej stosowano rozległą wolność wypowiedzi. Krytyka nie omijała króla i jego dworu. Uważano, że należy odróżniać monarchę uosabiającego majestat Rzeczypospolitej od osoby królewskiej, która może być ułomna. Tę filozofię wyraził wprost kasztelan podlaski Marcin Leśnowolski w końcu XVI wieku: „Słyszę – powiedział w swoim wystąpieniu ów senator – żeby miało być z obelżeniem Króla Imci, lecz tego baczyć nie mogę, gdyż charakter ten nie bywa sam przez się obelżony; co gdyby inaczej było, przyszłoby Principes malować bez wszelkiego grzechu, błędu, lecz to być nie może, bo pobłądzeli i błędzą, dignitas jednak stała zostawa”³⁹.

Libertas sentiendi „narodu politycznego” potwierdzono konstytucją sejmową w 1609 r.; mianowicie, każdy szlachcic miał prawo wolnego „domawiania się wolności i całości praw swych”⁴⁰. Uczestnicy sejmików czy posłowie na sejmie mieli prawo wypowiadać się w sposób całkowicie swobodny i nieograniczony. Poziom debaty ściśle zależał od stanu kultury politycznej; jeszcze w pierwszych dziesięcioleciach XVII wieku z uwagą odnoszono się głównie do wypowiedzi, opartych na rzetelnej, rozsądnej argumentacji. Wraz z postępującym upadkiem edukacji i wychowania obywatelskiego, dominacją przekupstwa i uzależnienia materialnego od dworu królewskiego oraz frakcji magnackich coraz częściej posługiwano się kłamstwem, mającym uzasadnić stanowisko mówcy. Styl wypowiedzi nie był głupi, lecz coraz bardziej wyrafinowany; służyły temu kwieciste zwroty i makaronizmy. Wypowiedzi były coraz dłuższe, w powodzi wypowiedzianych słów nawet bystry słuchacz gubił wątek⁴¹. Manipulacja zagościła w przestrzeni publicznej; skoro bowiem poseł, przekupiony przez możnego mocodawcę, posługiwał się podstępem i kłamstwem, ta ocena staje się uzasadniona. Narzędziem była pokrętna interpretacja prawa; wcześniej tłumaczono go w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem, później po to, aby osiągnąć cel niegodny: uniknąć odpowiedzialności, zerwać sejm, osiągnąć osobisty zysk. Odwołania do starych, dobrych obyczajów były głosem „wołających na puszczy”⁴². Wolność wypowiedzi nabrała charakteru

³⁸ I. Lewandowska-Malec, *Demokracje polskie. Tradycje – współczesność – oczekiwania*, Kraków 2013, s. 86–87.

³⁹ I. Lewandowska-Malec, *Sejm walny...*, s. 71.

⁴⁰ 1609, pkt. 5, Deklaracja artykułu de non praestanda oboedientia, Volumina Constitutionum, t. 2: 1550–1609, v. 2: 1587–1609, do druku przyg. S. Grodziski, przedm. W. Uruszczak, Warszawa 2008, s. 380.

⁴¹ Por. J. Ekes, *Polska – przyczyna słabości i podstawy nadziei*, Warszawa 1994, s. 20.

⁴² Por. A.W. Rzewuski, *O formie rządu republikańskiego*, wstęp. W. Bernacki, przypisy M. Sanek, Kraków 2008, s. 7–20.

jedynie formalnego, przestano ją wiązać z prawdą; ważna stała się skuteczność, osiągnięcie zamierzonego celu, co uzyskiwano, podszywając się pod obrońców dobra publicznego. Trafnie pisze U. Augustyniak, że „Systematyczne próby dyskredytowania sejmu w oczach społeczeństwa – poprzez wyolbrzymianie chaosu i tumultów w czasie obrad przez grupę, czy jednostkę ze szkodą dla wolnego głosu – miały w istocie na celu »wyrećczenie go« lub wręcz zastąpienie tajną radą króla i senatorów”. Ci ostatni zaś „(...) nie mogli ujawnić praktyk przed szlachtą pod groźbą utraty faworów monarchy”⁴³. Jednakże w sensie prawnym prawo „wolnego głosu” przetrwało do końca istnienia I Rzeczypospolitej, potwierdzone przez Sejm Czteroletni uchwałą z 8 stycznia 1791 r.⁴⁴ Należy jednak podziwiać szlachtę za rozeznanie polityczne i odwagę w relacjach z dworem królewskim i magnatami; przez dziesięciolecia nie ulegała dominacji, dostrzegając i sprzeciwiając się kłamstwu w życiu publicznym, tajnym, pokrętnym przedsięwzięciom, a także zakusom na funkcjonujący system ustrojowy⁴⁵. Tradycja wolności słowa w życiu publicznym, stosowanej w sposób niezwykle szeroki w okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, powinna stanowić dla współczesnych powód do dumy; znacznie wyprzedziliśmy w tym zakresie inne narody. Nieszlacheckie wolności, w tym „wolny głos”, stały się przyczyną upadku państwa, lecz całkowity rozdzźwięk pomiędzy najważniejszymi siłami politycznymi: brak zaufania, dominacja kłamstwa, odmienne cele szlachty, magnatów i króla.

Długie dziesięciolecia niewoli i ciężkie doświadczenia wojenne stanowiły istotne przeszkody na drodze do zbudowania właściwie urządzonego państwa. Do wolności, w tym także do swobody wypowiedzi, przywiązywano po I wojnie światowej ogromną rolę. Państwo postrzegano jako instytucję, która powinna przede wszystkim służyć obywatelowi, by czuł się w nim szczęśliwy. Konstytucja marcowa, wśród wielu swobód obywatelskich, stanowiła również o wolności słowa w art. 104: „Każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, o ile przez to nie narusza przepisów prawa”⁴⁶. Szczególne przepisy dotyczyły ochrony dobrego imienia Naczelnika Państwa, uchwalone rozporządzeniem Rady Obrony Państwa z 17 września 1920 r.; nakładały karę aresztu lub więzienia do lat trzech za obrazę Józefa Piłsudskiego słowem, okrzykiem, pismem, obrazem lub rysunkiem⁴⁷. Natomiast ogólne przepisy zaborcze, w obowiązującej w sferze swobody wyrażania poglądów, stosowano z dużą pobłażliwością dla autorów wypowiedzi. Słowa, kierowane do obywateli na łamach prasy, wiecach, zwoływanych przez posłów w okre-

⁴³ U. Augustyniak, *Informacja i propaganda...*, s. 30, 35.

⁴⁴ W. Uruszczak, *Historia państwa...*, s. 220.

⁴⁵ U. Augustyniak, *Informacja i propaganda...*, s. 37.

⁴⁶ Dz.U. Nr 44 poz. 267.

⁴⁷ Dz.U. R.P. Nr 91, poz. 598, uchylone przez sejm ustawą z 9.12.1920, Dz.U. 1921, Nr 3, poz. 7.

sie wyborów czy w trakcie sprawowania mandatu, wreszcie z ambon, miały oskarżycielski ton, służyły niejednokrotnie dyskredytacji przeciwnika; należy pamiętać, że duchowni posiadali nie tylko czynne, ale także bierne prawa wyborcze – zasiadali w parlamencie. Dla różnego rodzaju agitatorów „wdzięcznymi” słuchaczami były kobiety, które jesienią 1918 r. po raz pierwszy uzyskały prawa wyborcze. Odwoływano się do ich emocjonalnego nastawienia, żerowano na braku wykształcenia oraz liczono na to, że będą dobrym narzędziem wpływu na męskich wyborców. Karol Estreicher pisał, że kobiety „to żywioł specjalnie emocjonalny, trudny do ujęcia w karby racjonalnej i stałej organizacji, a łatwo poddający się chwilowym wrażeniom”⁴⁸. Z tego powodu oraz ogólnego nieprzygotowania społeczeństwa do udźwignięcia wyzwań stojących przed demokracją, badacz ten twierdził, że życiem publicznym rządzi plotka, dlatego postulował zaostrzenie przepisów karnych. Z drugiej strony nie miał złudzeń, że politycy powinni się przyzwyczaić do „złośliwej krytyki”; mianowicie – twierdził – „(...) nie ma w ogóle środków skutecznych, mogących taką krytykę z życia publicznego wyeliminować. (...) Złośliwość jest wrodzona naturze ludzkiej i mało jest ludzi tak dobrodusznych, którzy by się nią nigdy nie posługiwali. Należy to do przykrości rządzenia, że mąż stanu musi nieraz spokojnie patrzeć, jak jego działalność bywa zjadliwie komentowana i niesłusznie przekręcana. Kto nie ma nerwów na tyle opanowanych, aby na to spokojnie patrzeć i obojętnie nad wielu złośliwościami przechodził do porządku dziennego, ten nie powinien się brać do tak trudnego rzemiosła, jakim jest sztuka rządzenia. Jeżeli będzie nerwowo reagował na wszelkie niesprawiedliwe zarzuty i przekraczał przy swojej obronie miarę zakreśloną ustawami, to siebie nie obroni, a sprawie publicznej wyrządzi szkodę”⁴⁹. Na niskim poziomie znajdowało się dziennikarstwo: „Oprócz niewielkiej ilości wytrawnych publicystów, ważących swoje słowa i przygotowanych do rozważenia tematów, o których piszą, [prasa – przyp. I.L.-M.] obsługiwana [była] aż nadto często przez ludzi obchodzących starannie wszelką trudność myślową, nie widzących nigdy istoty sprawy spoza jej pozorów, poszukiwaczy skandalu i sensacji – pisał Stanisław Thugutt⁵⁰. W owym czasie „płynność mierników prawdy, kłamstwa i prawdopodobieństwa była pochodną zarówno bieżącej walki o władzę, jak i strategii kształtowania fundamentalnych treści stosunków społeczno-ekonomicznych”⁵¹.

⁴⁸ Stanisław Estreicher *o konstytucji i polityce Drugiej Rzeczypospolitej*, oprac. A. Wołek, Warszawa 2001, s. 119.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 172–175.

⁵⁰ Stanisław Thugutt *o demokracji i ustroju Polski*, wstęp, wybór i oprac. W. Wic, Warszawa 1998, s. 109.

⁵¹ A. Machnikowska, *Wolność słowa...*, s. 129.

Obowiązujący od 1 września 1932 r. Kodeks karny w rozdziale XXXVIII normował przestępstwo pomówienia⁵². Odpowiedzialności karnej mógł uniknąć ten, kto udowodnił prawdziwość zarzutu, ogłoszonego publicznie; dowód wolno było jednak dopuścić tylko wówczas, gdy sprawca „działał w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego, własnego lub cudzego”, a jednocześnie dowód ten nie mógł dotyczyć „okoliczności życia prywatnego lub rodzinnego”. Ściganie następowało z oskarżenia prywatnego, jednak gdy zniesławienie dotyczyło urzędnika, do ścigania mogło również dojść „na wniosek władzy przełożonej”. W takiej sytuacji, a nadto „na żądanie oskarżonego”, jeśli prokurator je uwzględnił ze względu na „interes publiczny”, postępowanie było prowadzone z urzędu⁵³. Spośród wielu procesów o zniesławienie do najbardziej znanych należą potyczki z wymiarem sprawiedliwości Władysława Studnickiego, profesora Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, a to dzięki stenogramom sejmowym, wydanym przez niego drukiem⁵⁴. Było to możliwe, gdyż rozprawa toczyła się jawnie, co w obecnym stanie prawnym nie byłoby możliwe, gdyż zgodnie z art. 359 pkt. 2 Kodeksu postępowania karnego w sprawach o zniesławienie lub zniewagę postępowanie jest z mocy prawa niejawne⁵⁵. W świetle ówczesnego kodeksu, wydanego w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, rozprawy odbywały się przy drzwiach zamkniętych, gdy „jawność postępowania mogłaby obrażać dobre obyczaje, spowodować zaburzenie spokoju publicznego lub ujawnić okoliczności, których zachowanie w tajemnicy jest niezbędne ze względu na bezpieczeństwo Państwa”⁵⁶. Rozprawę prowadzono niejawnie także wówczas, gdy w sprawach z oskarżenia prywatnego zgodziły się na to obie strony procesu⁵⁷.

Pierwsza sprawa dotyczyła zarzutu zniesławienia wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego; mianowicie, Studnicki uważał wojewodę za „szkodnika politycznego”, jego działalność, jak sądził, zagraża przynależności Śląska do Polski, a niebezpieczeństwo jego utraty jest spowodowane błędną polityką względem mniejszości niemieckiej, wreszcie, twierdził, że działalność Gra-

⁵² Art. 255 par. 1: „Kto pomawia inną osobę, instytucję lub zrzeszenie, choćby nie mające osobowości prawnej, o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć je w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny”. Dz.U. Nr 60, poz. 571.

⁵³ Art. 54 i 69 Kodeksu postępowania karnego z 19.03.1928, Dz.U. Nr 33, poz. 313, dalej K.p.k.

⁵⁴ Proces Władysława Studnickiego o zniesławienie Stefana Starzyńskiego, prezydenta m. Warszawy, Warszawa 1937; *O metodę rządzenia Śląskiem*, Wilno 1933.

⁵⁵ Ustawa z dnia 6.06.1997 Kodeks postępowania karnego, Dz.U. Nr 89, poz. 555.

⁵⁶ Art. 316 K.p.k.

⁵⁷ Art. 318 K.p.k.: „Na zgodny wniosek stron, sprawy z oskarżenia prywatnego toczą się przy drzwiach zamkniętych”.

żyńskiego kompromituje Polskę w oczach innych państw i międzynarodowej opinii publicznej⁵⁸. Akt oskarżenia opierał się na zarzucie, że „Władysław Studnicki w dniu 25 września 1931 r. na konferencji w sprawie spisu ludności w Warszawie zniesławił wojewodę Grażyńskiego, nazywając go największym szkodnikiem sprawy polskiej na Śląsku, a jego działalność za prowokacyjną”⁵⁹. W trakcie procesu oskarżony powoływał się między innymi treść wywiadu, jakiego udzielił Grażyński – miał w nim nazwać „intruzami” Niemców, zamieszkających na Śląsku, nadto na protokół komisji specjalnej, powołanej przez Sejm Śląski do zbadania wypadków napaści Związku Powstańców Śląskich na przedstawicieli innych organizacji, w tym niemieckich; komisja wyraziła względem wojewody *votum* nieufności, wnioskując o usunięcie Grażyńskiego ze stanowiska, jednak na przeszkodzie stało rozwiązanie Sejmu Śląskiego. Studnicki twierdził, że Związek Powstańców Śląskich działał w porozumieniu z wojewodą, gdyż ten był jego honorowym przewodniczącym i wielokrotnie uczestniczył w posiedzeniach jego zarządu⁶⁰. Studnicki był zdania, że „krwawe zajścia” w trakcie wyborów śląskich w 1930 r., wymierzone przeciwko mniejszości niemieckiej będą „wodą na młyn dla tych Niemców, którzy prowadzą agitację za rewizją granic”⁶¹. W mowie końcowej adwokat oskarżonego zwracał uwagę na to, że inkryminowane słowa padły na zamkniętym posiedzeniu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a W. Studnicki został poproszony o wypowiedź na temat ewentualnych zatargów na tle narodowościowym; w jej trakcie wyraził obawę, aby nie powtórzyły się wypadki z kampanii wyborczej z 1930 r. pełnomocnik oskarżonego podkreślił, że chodziło mu o dobro kraju i jego postrzeganie na arenie międzynarodowej⁶².

⁵⁸ W. Studnicki, *Przedmowa Wydawcy*, [w:] W. Studnicki, *O metodę rządzenia...*, s. 3–5.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 11.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 8, 13–14.

⁶¹ *Ibidem*, s. 68.

⁶² „P. Studnicki przyznaje, że na posiedzeniu komisarzy spisowych nazwał wojewodę Grażyńskiego największym szkodnikiem, a działalność jego skandalem i prowokacją. Nie bez znaczenia jest to, gdzie i w jakich okolicznościach te słowa zostały wypowiedziane. Konferencja odbywała się w Min. Spraw Wewnętrznych. Szef wydziału mniejszości narodowych p. Suchenek, wobec zainicjowanego spisu ludności zwołał z całej Polski komisarzy statystycznych, aby się zastanowić nad kwestią, czy przeprowadzenie ogólnej statystyki polskiej wobec zaognionych stosunków z mniejszościami narodowymi nie wywoła incydentów na terenie międzynarodowym. Zastanawiano się, czy na Śląsku i na Wschodzie nie powstaną trudności. P. Studnickiego delegowano na konferencję jako przyszłego kierownika spisu ludnościowego w Wilnie. Gdy zapytano P. Studnickiego o zdanie, odpowiedział, że nie boi się o Wschód ani o Małopolskę, lecz ma zastrzeżenia co do Śląska, gdyż boi się powtórzenia tego co miało miejsce w 1930 r. w czasie wyborów, w rezultacie czego Polska znalazła się w Lidze Narodów na ławie oskarżonych. Winnym tych zajść był wojewoda Grażyński. To dało oskarżonemu asumpt do nazwania go szkodnikiem. Nieprawdą jest, że słowa te padły na publicznym posiedzeniu (...) była to poufna konferencja. (...)”

Należy dodać, że uchwalona dnia 23 kwietnia 1935 r. Konstytucja w art. 5 gwarantowała wolność słowa, której granicą było dobro powszechne⁶³.

Drugi proces, w którym W. Studnicki zasiadł na ławie oskarżenia, dotyczył zarzutu zniesławienia komisarza rządowego dla Warszawy Stefana Starzyńskiego w wydanej w 1937 r. broszurze⁶⁴. Przepis art. 255 Kodeksu karnego z 1932 r. Studnicki słusznie poddał krytyce. Zwrócił mianowicie uwagę, że w tym zakresie Kodeks rosyjski z 1903 r. (Tagancewa) był zdecydowanie bardziej liberalny, przewidując, że jeśli zniesławiający działał w dobrej wierze, w przekonaniu, iż informacja przez niego rozgłaszana jest prawdziwa, a jednocześnie służy pożytkowi państwowemu lub społecznemu, względnie została upubliczniona ze względu na ciężący na zniesławiającym obowiązek albo dla ochrony czci osobistej lub czci rodziny to nie ponosił on odpowiedzialności karnej⁶⁵. W sprawie ze Starzyńskim chodziło o zbędne podróże zagraniczne na koszt miasta, błędnie prowadzony przez miasto proces o elektrownię warszawską, utworzenie „zastępu urzędników donosicieli”, a także krytykę wszczęcia przez Starzyńskiego wcześniejszego procesu o zniesławienie w tak zwanej aferze drożdżowej⁶⁶. Wreszcie, Studnicki nazwał Starzyńskiego „człowiekiem

profesor Studnicki nie dopuścił się znieważenia. Co ma czynić urzędnik, gdy zażądają od niego opinii? Kłamać, bać się odpowiedzialności? Żle byłoby gdybyśmy mieli urzędników nie mających cywilnej odwagi wypowiedania swego zdania. Subiektywnym przekonaniem oskarżonego było, iż Wojewoda Grażyński jest największym szkodnikiem. Oświadczeniem pana Studnickiego było wypełnieniem jego obowiązku i wynikało jedynie z troski o honor Polski i jej dobre imię na terenie międzynarodowym. (...) Dowody szkodliwej działalności p. Grażyńskiego są. Polska została postawiona na stan oskarżenia na forum międzynarodowym. Rząd musiał przyznać fakty naruszenia traktatu i dać zadośćuczynienie. Polsce została wyrządzona krzywda. Winowajcę nazwano szkodnikiem”, *ibidem*, s. 80–81.

⁶³ Dz.U. Nr 30, poz. 227.

⁶⁴ W. Studnicki, *Mianowany, niepowołany administrator P. Stefan Starzyński*, Warszawa 1937.

⁶⁵ J. Koredczuk, *Znieważenie, zniesławienie i obraza urzędnika według Kodeksu karnego z 1932 r.*, [w:] *Administracja publiczna – obywatel, społeczeństwo, państwo*, red. A.M. Sosnowski, Wrocław 2006, s. 141, także por. A. Machnikowska, *Wolność słowa...*, s. 133.

⁶⁶ „Głośna była sprawa kartelu drożdżowego. Otóż w 1928 r. z inicjatywy Starzyńskiego podjęto działania mające doprowadzić do reorganizacji i unowocześnienia przemysłu drożdżowego. Postanowiono m.in. wstrzymać na dwa lata wydawanie nowych koncesji. Ofiarą tej decyzji padł Henryk Przewłocki, właściciel majątku Mordy pod Siedlcami, który zamierzał przerobić nieczynny browar na fabrykę drożdży. Nikt nie wiedział, że dwuletni termin niewydawania koncesji został wydłużony o jeszcze pięć lat, co załatwił sobie kartel zbożowy, wpłacając znaczną sumę na fundusz wyborczy BBWR w 1930 r. Rozgoryczony Przewłocki zwrócił się do – jakbyśmy dziś powiedzieli – lobbyści Stefana Olpińskiego, któremu opowiedział, że Starzyński za niewydawanie koncesji jest opłacany przez kartel, że ma milion złotych na koncie w Banku Polskim i fundusze w bankach szwajcarskich. Te rewelacje potwierdził inż. Juliusz Leski. Sprawa znalazła się w prokuraturze, gdzie okazało się, że są to pomówienia bez żadnych podstaw. Starzyński uzyskał satysfakcję, bo sąd skazał Olpińskiego na 10 miesięcy, a Przewłockiego na 4 miesiące aresztu za zniesławienie”, A. Garlicki, *Stefan Starzyński*, [w:] *KSAP XX lat*, red. H. Samsonowicz, Warszawa 2010, s. 289.

niewielkiej miary”, więc z tego powodu nie zasługuje na zainteresowanie⁶⁷. W trakcie procesu utrzymywał, że Starzyński zawdzięczał karierę zawodową koneksjom politycznym, a nie swoim kwalifikacjom⁶⁸. Uważał, że jako publicysta ma obowiązek poruszać sprawy ważne ze względu na interes publiczny⁶⁹. Sąd, w wyroku skazującym oskarżonego na 3 miesiące aresztu i 500 zł grzywny, nie podzielił tego stanowiska, uznając także, że Studnicki nie udowodnił prawdziwości stawianych zarzutów. W ustnych motywach wyroku sędzia uznał, że krytyka osób publicznych, aby była bezkarna, musi być podjęta w „interesie publicznym”, ale także musi być „lojalna, poważna i rzeczowa, wolna od subiektywnego zabarwienia uczuciowego, a tym bardziej złośliwości”⁷⁰.

Procesy o zniesławienie, znieważenie i obrazę urzędników państwowych – rządowych i samorządowych miały zazwyczaj podtekst polityczny: na sali rozpraw często naprzeciw siebie zasiadali oponenci polityczni⁷¹. Niedopuszczalne było również obrażanie pamięci nieżyjącego Józefa Piłsudskiego. Gdy więc w styczniu 1938 r. wileński publicysta Stanisław Cywiński opublikował artykuł, z którego miało wynikać, że uważa zmarłego Marszałka za „kabotyna”, na polecenie jednego z generałów autor został pobity⁷². W efekcie tego wydarzenia sejm uchwalił ustawę z 7 kwietnia 1938 r. o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, pierwszego Marszałka Polski; przestępstwo „uwłaczania” jego imieniu było zagrożone karą do pięciu lat więzienia⁷³.

Zapewne z powodu trudniejszej sytuacji międzynarodowej, w jakiej znalazła się Polska, w kilka miesięcy później Prezydent wydał dekret o ochronie niektórych interesów państwa⁷⁴. W rozdziale III, zatytułowanym „Przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu” w art. 11 unormowano przestępstwo „publicznego rozpowszechniania fałszywych wiadomości, mogących wyrządzić dotkliwą szkodę interesom Państwa, bądź osłabić ducha obronnego społeczeństwa, bądź też obniżyć powagę naczelnych organów Państwa”. Za popełnienie powyższego czynu groziła kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

⁶⁷ Proces Władysława Studnickiego o zniesławienie Stefana Starzyńskiego, prezydenta m. Warszawy, Warszawa 1937, s. 9.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 10.

⁶⁹ „Jestem publicystą i jako taki jestem prokuratorem społecznym. Mam obowiązek występować przeciwko ujemnym objawom naszego życia publicznego”, *ibidem*, s. 14.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 167–168.

⁷¹ W. Studnicki, *Przedmowa Wydawcy*, [w:] *ibidem*, s. 4, por. J. Koredczuk, *Znieważenie, zniesławienie...*, s. 144, także por. A. Machnikowska, *Wolność słowa...*, s. 136.

⁷² <http://www.cz.info.pl/zdarzylo-sie-tutaj/4613-historie-jaroslaw-kapsy-opowies-dwudziesta> (data dostępu: 2.12.2012).

⁷³ Dz.U.RP Nr 25, poz. 219.

⁷⁴ Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 22.11.1938, Dz.U. Nr 91, poz. 623.

Pierwszy po II wojnie światowej akt o charakterze konstytucyjnym nie regulował kwestii swobód obywatelskich⁷⁵. Jednak w trzy dni później, 22 lutego 1947 r. sejm uchwalił deklarację, w której „uroczyście” zagwarantował realizację wolności słowa, zastrzegając się, że „wyzyskiwanie praw i wolności obywatelskich do walki z demokratycznym ustrojem RP winny zapobiegać ustawy”. Tekst deklaracji w przedmiocie praw i wolności obywatelskich nie został opublikowany – nie miał więc mocy wiążącej.

Dbłość władzy ludowej o ochronę wprowadzanego ustroju „nowej demokracji” przed przeciwnikami politycznymi była widoczna od razu. Cenzura wypowiedzi objęła prywatną wymianę poglądów na temat sytuacji w kraju. Na ławie oskarżenia zasiadali ludzie, częstokroć robotnicy i chłopi, którzy w kolejce, w pociągu czy w gronie towarzyskim wypowiedzieli się krytycznie o panującym ustroju czy „przyjaźni” ze Związkiem Radzieckim. Ściganie następowało początkowo na podstawie dekretu z 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa⁷⁶. W art. 16 unormowano przestępstwo „szeptanki”, czyli rozpowszechniania wiadomości, które nie musiało mieć charakteru publicznego, jak w przedwojennym dekreście z 1938 r.⁷⁷ Kolejnym aktem wprowadzającym odpowiedzialność karną za przestępstwo rozpowszechniania fałszywych informacji był tzw. mały kodeks karny czyli dekret Rady Ministrów, zatwierdzony przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej z 13 czerwca 1946 r.⁷⁸ Regulacja ta zbierała żniwo w odniesieniu do ludzi, którzy nie tylko krytykowali ustrój, ale także wówczas, gdy opowiadali na ten temat dowcipy. Art. 22 małego kodeksu karnego skrytykowali sami przedstawiciele władzy ludowej w okresie po śmierci Stalina, zauważając, że więziono obywateli za powiedzenie byle „głupstwa”⁷⁹. Sądy orzekały kary pozbawienia wolności od kilku miesięcy do kilku lat w zależności od statusu oskarżonego (w najgorszym położeniu byli księża) oraz kategorii świadków. W jednym z procesów świadkiem w sprawie był działacz partyjny, który wypowiedział się pozytywnie o oskarżonym; to spowodowało jego uniewinnienie⁸⁰.

Kodeks karny z 1969 r., który uchylił moc obowiązującą małego kodeksu

⁷⁵ Ustawa konstytucyjna z 19.02.1947 o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. Nr 18, poz. 71.

⁷⁶ Dz.U. Nr 53, poz. 300.

⁷⁷ K. Siemaszko, *Przestępstwo rozpowszechniania fałszywych wiadomości, tzw. szeptanka (art. 22 małego kodeksu karnego), w orzecznictwie Sądu Okręgowego w Krakowie w latach 1946–1950*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2011, t. XIV, s. 278.

⁷⁸ Dz.U. Nr 30, poz. 192.

⁷⁹ I. Lewandowska-Malec, *Demokracje polskie...*, s. 262.

⁸⁰ K. Siemaszko, *Przestępstwo rozpowszechniania...*, s. 284.

karnego, przewidywał przestępstwo pomówienia instytucji⁸¹. Przystępność czynu była wyłączona, jeżeli zarzut uczyniony publicznie był prawdziwy, a sprawca działał w interesie społecznym lub w uzasadnionym przeświadczeniu co do prawdziwości zarzutu⁸². Musi więc dziwić fakt, że obecnie obowiązujący Kodeks karny z 1997 r., który utrzymał przestępstwo pomówienia, pominał znamię uzasadnionego przeświadczenia, że uczyniony zarzut jest prawdziwy⁸³. Jest to w istocie zaostrezenie odpowiedzialności karnej, gdyż odwołanie się do przepisu ogólnego dotyczącego błędu, zgodnie z którym nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu zabronionego w usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, że zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność albo winę (art. 29) jawi się jako rozwiązanie niewystarczające. Porównanie treści art. 179 par. 2 Kodeksu karnego z 1969 r. z odpowiadającym mu art. 213 Kodeksu karnego z 1997 r. prowadzi do wniosku, że oskarżony o przestępstwo zniesławienia osoby pełniącej funkcję publiczną w odniesieniu do przytoczonego wyżej znamienia kontratypu znajduje się obecnie w trudniejszym położeniu procesowym. Dowodem na to jest przypadek sprawy, która miała miejsce w 2000 r. w jednej z gmin miejskich; mianowicie, szefowa gminnego centrum kultury oskarżyła autora artykułu w miejscowym tygodniku, rozpowszechnianym na terenie czterech powiatów, że dopuścił się jej pomówienia, pisząc, iż „przedstawiła do zatwierdzenia Radzie Miasta B. stary regulamin Domu Kultury zamiast projektu własnego, przez co naraził ją na utratę zaufania potrzebnego dla stanowiska dyrektora BCK”. Ostatecznie sprawą tą zajmował się Sąd Najwyższy, który wytknął sądowi okręgowemu, orzekającemu w II instancji, że „w tej części rozstrzygnięcia (...) widoczne są rażące uchybienia, mogące świadczyć o niezauważeniu zmian dokonanych przez ustawodawcę, a polegających na pominięciu w art. 213 § 2 KK niektórych znamion określonych w art. 179 § 2 KK69. Sąd w uzasadnieniu wyroku stwierdza, że modyfikacje poczynione w tekście poprzednio obowiązującego regulaminu nie są tożsame z opracowaniem nowego projektu, a więc przyjmuje, iż zarzut podnoszony przez oskarżonego był prawdziwy. Następnie w dalszej części uzasadnienia utrzymuje, że zarzut zaniechania opracowania projektu był prawdziwy, przynajmniej w uzasadnionym przekonaniu oskarżonego i dlatego nie ponosi on odpowiedzialności karnej za przestępstwo z art. 212 § 2 KK”. W dalszym ciągu swoich rozważań SN podnosi, że „kodeks karny z 1969 r. przewidywał kontratyp w sytuacji, gdy sprawca pomówienia działał w przeświadczeniu opartym na uzasadnionych podstawach, że czyniony zarzut jest prawdziwy. W obowiązującym

⁸¹ Art. VI pkt 4 ustawy z 19.04.1969 Przepisy wprowadzające Kodeks karny, Dz.U. Nr 13, poz. 95; ustawa z 19.04.1969 Kodeks karny, Dz.U. Nr 13, poz. 94 (dalej: K.k. 1969).

⁸² Art. 179 par. 2 w związku z art. 178 par. 1 K.k. 1969.

⁸³ Art. 212 i 213 ustawy z 6.06.1997 Kodeks karny, Dz.U. Nr 88, poz. 553.

stanie prawnym koniecznym jest, aby postawiony zarzut był prawdziwy, to jest aby jego treść w tej części, która może poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania, odpowiadała rzeczywistości. W porównaniu bowiem z art. 179 KK⁶⁹ zrezygnowano w art. 213 § 2 KK z określenia konsekwencji błędu co do kontraktu⁸⁴.

4

Na tle opisanego powyżej procesu rodzi się pytanie, czy sprawy tego rodzaju w ogóle powinny być przedmiotem postępowań karnych. Inny z zarzutów prywatnego aktu oskarżenia owej szefowej BCK dotyczył tego, że poczuła się poniżona stwierdzeniem oskarżonego, iż wychodząc z sali obrad rady miasta, „trzasnęła drzwiami”. W innej sprawie proces we wszystkich możliwych instancjach dotyczył słowa „pałonie”, rzuconego pod adresem urzędników miejskich⁸⁵. Prowadzenie procesów tego rodzaju przed obliczem sądu karnego uważam za pozbawione sensu. Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka jest w tego typu sprawach zgoła odmienne. Mianowicie, Trybunał przydaje debacie publicznej szczególną rangę jako formie krzewienia demokracji. Padają w niej często pod adresem funkcjonariuszy publicznych słowa bardzo krytyczne. Dlatego powinni mieć tak zwaną „grubszą skórę”, skoro zdecydowali się na pełnienie społecznych czy politycznych ról⁸⁶. O zasadniczych różnicach, jakie występują pomiędzy wyrokami sądów polskich a orzecznictwem strasburskim, miała okazję się przekonać autorka niniejszej publikacji. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu w sprawie Lewandowska-Malec p. Polsce ze skargi nr 39660/07 zapadł w dniu 18 września 2012 r.; w tym samym czasie był realizowany porządek drugiego dnia Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Prawa. Referat na temat „Prawnych i politycznych uwarunkowań wolności słowa w Rzeczypospolitej” autorka wygłosiła w chwilę po uzyskaniu telefonicznej informacji

⁸⁴ Wyrok SN z 18.09.2003, sygn. III KK 151/02.

⁸⁵ Wyrok SN z 5.11.2003, sygn. IV KK 426/02.

⁸⁶ „Nadto Trybunał przypomina, że granice dozwolonej krytyki są szersze w przypadku polityków pełniących funkcje publiczne niż w odniesieniu do prywatnych jednostek, jako że krytyka z założenia jest nieuchronna, a oni sami świadomie wystawiają swoje słowa i czyny na ścisłą kontrolę zarówno ze strony dziennikarzy, jak i ogółu społeczeństwa. (...) Trybunał przyznaje, że wypowiedź skarżącej zawierała ostre słowa na temat burmistrza. Jednakże właśnie to jest zadaniem wybranego przedstawiciela społeczeństwa, aby zadawać niewygodne pytania dotyczące tych, którzy pełnią funkcje publiczne oraz by być bezkompromisowym w krytyce polityków odpowiedzialnych za zarządzanie funduszami publicznymi. Od tych ostatnich należy oczekiwać, aby okazywali większy stopień tolerancji niż osoby prywatne, kiedy wystawiają się w środowisku politycznym na cięte komentarze o swoich dokonaniach lub polityce”, teza 65–66 wyroku ETPCz w sprawie Lewandowska-Malec p. Polsce z 18.09.2012 (skarga nr 39660/07).

o jednomyślnym orzeczeniu Trybunału w jej własnej sprawie. ETPCz uznał, że „skarżąca była lokalnym politykiem i w danym czasie była radną opozycji w radzie gminy. Trybunał przypomina, że podczas gdy wolność wyrażania opinii jest ważna dla każdego, to jest ona szczególnie ważna dla wybranych przedstawicieli społeczeństwa. Reprezentują wyborców, zwracają uwagę na ich problemy oraz bronią ich interesów. Zatem ingerencja w ich wolność wyrażania opinii wymaga szczegółowego nadzoru ze strony Trybunału. (...). Trybunał zauważa, że skarżąca wzięła udział w dyskusji dotyczącej sposobu, w jaki burmistrz pełnił swoje obowiązki, w tym zarządzania funduszami publicznymi. Kwestie te budziły powszechne zainteresowanie, a omawianie ich stanowiło część debaty publicznej. Trybunał podkreśla, że analizy sprawy skarżącej nie można ograniczać do jednego wydzielonego fragmentu jej listu, ale należy wziąć pod uwagę kontekst, w jakim został on użyty. W swoim liście skarżąca zamierzała ukazać postawę burmistrza w sytuacji, gdy znalazł się pod krytycznym nadzorem innych władz, jak prokuratura czy organy kontroli. W opinii skarżącej jego zachowanie polegało na podjęciu ofensywy wobec tych władz. Zilustrowała swoje zdanie dwoma przykładami. Pierwszym było oświadczenie rady gminy – przyjęte z inicjatywy burmistrza – w odpowiedzi na śledztwo w sprawie oszustwa zarzucanego burmistrzowi, w którym rada zarzuciła policji i prokuraturze działanie niezgodne z prawem. Drugim było odniesienie do apelu burmistrza skierowanego do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o reformę rzekomo niekonstytucyjnych Regionalnych Izb Obrachunkowych, który wynikał z bardzo krytycznej oceny zarządzania funduszami gminy przez burmistrza. Trybunał uważa, że w kontekście debaty publicznej było zasadne, aby skarżąca zwróciła uwagę, że burmistrz postąpił w niekonwencjonalny sposób, prosząc radę o przyjęcie oświadczenia napaśtliwie krytykującego organy, które prowadziły przeciwko niemu śledztwo. Równie uzasadnione było zakwestionowanie reakcji burmistrza na negatywną ocenę jego zarządzania finansami, dokonaną przez Regionalną Izbę Obrachunkową. Jednakże sądy krajowe, rozpatrując zarzuty stawiane skarżącej, nie uwzględniły ich w szerszym kontekście”⁸⁷.

Nadto sądy polskie zazwyczaj nie odróżniają twierdzeń o faktach, które podlegają dowodzeniu oraz ocenie ich prawdziwości lub fałszywości od opinii, które nie poddają się takiemu testowi. Tak było w powyższym przypadku. ETPCz stwierdził, że „(...) należy dokonać starannego rozróżnienia między faktami a sądami wartościującymi. Istnienie faktów można wykazać, natomiast prawdziwość sądów wartościujących nie podlega dowodzeniu. (...) w niniejszej sprawie Trybunał nie podziela stanowiska sądów krajowych i stwierdza, że istnieją wystarczające argumenty, aby uznać, że na tle całego listu kwestionowana wypowiedź musi być uznana za sąd wartościujący” ponadto, jak zaznaczył

⁸⁷ Tezy 60–62 wyroku, *ibidem*.

Trybunał „(...) Sądy krajowe uznały, że wypowiedź skarżącej o »czynieniu pozaprawnych nacisków na organ prokuratorski« ma być rozumiana jako stwierdzenie, że zostało popełnione przestępstwo. Według nich takie twierdzenie może być powiązane wyłącznie z przestępstwem przekupstwa lub bezprawnymi groźbami (...). Jednakże mając na względzie ogólny kontekst, Trybunał nie zgadza się z taką interpretacją. Skarżąca wykazała w swoim liście, że »pozaprawne naciski« mają szersze znaczenie, a należy do nich próba wywierania wpływu na prokuratorów innymi środkami – niekoniecznie czynami karalnymi – takimi jak oświadczenie rady gminy»⁸⁸.

Wreszcie Trybunał skonstatował, że »zezwolenie na szerokie granice wypowiedzi politycznych niewątpliwie wpływa na poszanowanie wolności wyrażania opinii w ogólności w danym Państwie»⁸⁹. Jest to bardzo ważne stwierdzenie; mianowicie w ustroju demokratycznym w sferze publicznej wolność słowa jawi się jako jedno z najważniejszych praw obywatelskich. Bez poszanowania tego prawa, którego szczególną formą jest prawo do krytyki władzy, nie powstanie nigdy społeczeństwo obywatelskie. A takie w odległej przeszłości istniało – był to „naród polityczny” w czasach Pierwszej Rzeczypospolitej. W stosunku do tamtego okresu mamy obecnie jeszcze wiele zaległości.

Summary

The article concerns importance of freedom of speech in the public debate. It is one of the most important and fundamental conditions for the development of democracy and building of civil society. This is a liberty that requires responsibility for what is said. It may cause plenty of damage when lies are resorted to as a method of attaining goals at any cost. Such instances destroy the truth in its capacity of an extremely important value in public life. Fight for the truth takes courage. From its earliest days to the contemporary times, the history of the Polish state provides an excellent example of the significance of freedom of speech, attempts at its curtailment until complete abolition, and grappling with lies used as a tool for propaganda and manipulation.

Zusammenfassung

Dieser Beitrag setzt sich mit der Bedeutung der Meinungsfreiheit für die öffentliche Debatte auseinander. Die Meinungsfreiheit ist eine der grundlegendsten und wichtigsten Bedingungen für die Gestaltung der Demokratie und der Zivilgesellschaft. Es ist eine Freiheit, die auch der Verantwortung für das Wort bedarf. Sie kann viele Schäden einrichten, wenn Lüge als Methode der Zielerreichung um jeden Preis angenommen wird. Dann wird die Wahrheit, als ein für das öffentliche Leben sehr bedeutender Wert, geradezu vernichtet. Der Kampf um die Wahrheit bedarf Tapferkeit.

Seit dem Zeitalter der Adelligen-Demokratie bis heute ist die polnische Staatsgeschichte ein gutes Beispiel für die Bedeutung der Meinungsfreiheit, für die Versuche, sie zu Beschränken oder gänzlich zu eliminieren, sowie für das Ringen gegen die Lüge als Werkzeug der Propaganda und Manipulation.

⁸⁸ Teza 64 wyroku, *ibidem*.

⁸⁹ Teza 67 wyroku, *ibidem*.

MACIEJ MIKUŁA
(Kraków)

***Typologia aktów prawnych dla miast w dobie jagiellońskiej
– przydatność funkcjonalnego podziału aktów prawnych
do badań nad kierunkami polityki królewskiej***

**Typology of legal acts issued for the cities in the Jagiellonian period:
the usefulness of the formal division of acts of law for studies
in courses of royal policy**

**Typologie der Rechtsakten für Städte zur Jagiellonen-Zeit –
Brauchbarkeit der Aufteilung von Rechtsakten für die Forschungen
zu den Ausrichtungen der königlichen Politik**

1. Uwagi wstępne. 2. Pojęcie aktu prawnego. 3. *Fundamenta divisionis* podziału aktów prawnych: 3.1. problem terminologii źródłowej, 3.2. kryterium kompetencji do wydania aktu prawnego, 3.3. kryterium procedury wydania aktu, 3.4. kryterium przedmiotu aktu prawnego, 3.5. kryterium funkcji aktu. 4. Propozycja systematyki aktów prawnych dla miast. 5. Podsumowanie: użyteczność zaproponowanej typologii aktów prawnych.

1

W okresie piastowskim i jagiellońskim w szczególny sposób podkreślano, że prawo stanowione jest nie tylko wyrazem arbitralnej woli ustawodawcy. Rozbudowane arengi oraz narracje średniowiecznych dyplomów zawierały metafizyczne (poprzez odwołanie się do Boga) oraz etyczne (zadośćuczynienie słuszności i sprawiedliwości) uzasadnienie wydania aktu prawnego. Z drugiej jednak strony, nie zapominając o wymiarze filozoficznym stanowienia prawa, było ono również instrumentem sprawowania władzy, a zatem prowadzenia polityki. Nie próbując tutaj odpowiedzieć na pytanie, na czym polegała polityka jagiellońska wobec miast, proponuję prześledzić rodzaje aktów prawnych wydawanych przez króla dla miast należących do domeny monarszej. Sądzę, że kategoryzacja tych aktów jest pomocna w ukazaniu sposobów prowadzenia jagiellońskiej polityki municypalnej.

Otwierając kodeksy dyplomatyczne, wertując dokumenty pergaminowe i papierowe, a także księgi grodzkie i zasób Metryki Koronnej – te bowiem źródła stanowią podstawę do opracowania poniższej systematyki królewskich i sejmowych aktów prawnych dla miast¹ – badacz staje w konfrontacji z tysiącami dokumentów i zapisków. Od razu budzą się liczne wątpliwości natury terminologicznej i pojawiają się utrudnienia, które niemal uniemożliwiają opracowanie pełnego i wyczerpującego podziału królewskich i sejmowych aktów prawnych.

Głównymi problemami metodycznymi przy opracowywaniu systematyki są: 1) pojęcie aktu prawnego; 2) wielokrotnie wzmiankowana w literaturze przedmiotu chwiejność terminologiczna w źródłach²; 3) stosowanie we współ-

¹ Wykaz skrótów: AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych; AGZ – *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie w skutek fundacji śp. Alexandra hr. Stadnickiego*, wyd. staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego, t. 3, Lwów 1872, t. 5: Lwów 1875, t. 9: Lwów 1883; ANKr. dok. dep. – Archiwum Narodowe w Krakowie, dokument depozytowy; BCzart. – Biblioteka Czartoryskich; CIP – *Corpus iuris Polonici 1506–1522*, t. 3, wyd. O. Balzer, Kraków 1906; CPH – „Czasopismo Prawno-Historyczne”; Groicki, *Porządek* – B. Groicki, *Porządek sądów y spraw miejskich prawa majdeburgskiego w Koronie Polskiej*, Kraków 1616 (www.wbc.poznan.pl); JIM – M. Jaskier, *Iuris Municipalis Maideburgensis Liber vulgo Weichbild nuncupatur...*, Samosci MDCII; KDM – *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, t. 3, 4, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1887, 1905; KDM 5 – *Materiały do Kodeksu Dyplomatycznego Małopolski*, t. 5, depozyt w Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego Małopolski w Średniowieczu; KDMK I.1 – *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257–1506*, cz. 1, wyd. F. Piekosiński, [w:] *Monumenta Medii Aevi Historica*, t. 5, Kraków 1879; KDP – *Codex diplomaticus Poloniae*, t. 3, ed. J. Bartoszewicz, Varsaviae 1858; KDW – *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 5, wyd. F. Piekosiński, Poznań 1905; t. 8, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa–Poznań 1989; Kutrzeba, *Myślenice* – J.W. Kutrzeba, *Myślenice. Notatki do historii miasta Myślenic*, Kraków 1900; KWiel. – *Codex diplomaticus Wieliciensis. Kodeks dyplomatyczny wielicki*, wyd. A. Rudyński, Lwów 1872; MBiecz – *Materiały do historii miasta Biecza (1361–1632)*, wyd. F. Bujak, Kraków 1914; MK – Archiwum Główne Akt Dawnych, Metryka Koronna; MLublin – *Materiały do historii miasta Lublina 1317–1792*, oprac. J. Riabinin, Lublin 1937; PANKr. – Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie; perg. – dokument pergaminowy; PPiSMK I.1 – *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507–1795)*, t. 1, z. 1–2 (1507–1586), wyd. F. Piekosiński, Kraków 1885; Prz.Poz. – *Przywileje miasta Poznania XIII–XVIII w.*, wyd. W. Maisel, do druku przyg. A. Gąsiorowski, Poznań 1994; Przyłuski, *Leges* – J. Przyłuski, *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae*, Kraków 1553; rkps – rękopis; SDPPP – „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”; SzIM – P. Szczerbic, *Ius Municipale, to jest prawo miejskie majdeburgskie nowo z łacińskiego i z niemieckiego na polski język z pilnością i wiernie przełożone*, wyd. G.M. Kowalski, Kraków 2011; TSchn. – Archiwum Narodowe w Krakowie, Teki Schneidra; VC – *Volumina Constitutionum*, t. 1: 1493–1549, vol. 1 1493–1526, vol. 2. 1527–1549, t. 2, vol. 1. 1550–1585, 2005, wyd. W. Uruszczak, S. Grodziski, I. Dwornicka, Warszawa 1997, 2000; ZDM 2, 7, 8 – *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 2, 7, 8, wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1963, 1975.

² Zob. badania H. Mohnhaupta nad znaczeniami pojęcia przywileju i jego przekształceniom w dziejach: H. Mohnhaupt, *Die Unendlichkeit des Privilegiensbegriffs. Zur Einführung in das Tagungsthema*, [w:] *Das Privileg im europäischen Vergleich*, Bd. 1, hrsg. von B. Dölemeyer, H. Mohnhaupt, Vittorio Klostermann: Frankfurt am Main 1997, s. 1–11, zwłaszcza s. 4–5, 7.

czesnych podziałach, opierających się na różnorodnych *fundamenta divisio-num*, tych samych terminów na określenie różnych desygnatów.

2

Na wstępie wyjaśnienia wymaga przedmiot systematyki, a więc pojęcie aktu prawnego. Dla Stanisława Kutrzeby aktem prawnym był dokument wydawany przez króla w związku z zarządzeniem kraju, sądownictwem lub w celu załatwiania spraw prywatnych. Odróżniał go od przywilejów, tworzących prawo przedmiotowe i jednocześnie podmiotowe, oraz od ustaw królewskich, tworzących prawo przedmiotowe (w znaczeniu dzisiejszych aktów normatywnych)³. Sądzę, że propozycję Stanisława Kutrzeby można zastąpić innym rozwiązaniem. Przede wszystkim należy oderwać pojęcie dokumentu od pojęcia aktu prawnego. Akt prawny, czy to prawotwórczy, czy też będący wyrazem stosowania prawa, to pojęcie, które wiązałbym z aktywnością podmiotów uprawnionych do tworzenia lub stosowania prawa. Nie zawsze zresztą rozstrzygnięcia uprawnionych podmiotów przybierały sformalizowaną postać pisemną, zwłaszcza w okresie piastowskim. Akt prawny jest zatem konsekwencją aktywności podmiotów uprawnionych do określonych działań w sferze prawnej.

3

Systematyka aktów prawnych powinna uwzględniać w szczególności następujące zagadnienia: 1) kompetencja do tworzenia i stosowania prawa, 2) ilości wydania aktu prawnego, 3) materia będąca przedmiotem aktu prawnego, 4) funkcja aktu prawnego. Naturalnie można wskazać także inne istotne zagadnienia, w tym czas obowiązywania aktu, adresatów aktu i inne. Jednakże w tym miejscu ograniczę się do bliższej analizy trzech spośród czterech powyższych kategorii, w zakresie pozostałych zagadnień odsyłając Czytelnika do lektury opracowywanej obecnie do druku rozprawy⁴.

3.1. Nie uważam za wskazane dokonywanie podziałów aktów prawnych ze względu na terminologię występującą w źródłach. W literaturze przedmiotu panuje zgodne przekonanie, że pojęcia określające rodzaje aktów prawnych nie

³ S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. 1, Lwów–Warszawa–Kraków [1925], s. 48–49.

⁴ M. Miłkowska, *Prawodawstwo królewskie i sejmowe dla małopolskich miast królewskich (1386–1572). Z dziejów rządów prawa w Polsce* [w przygotowaniu].

były stosowane precyzyjnie⁵. Naturalnie nie jest to jednoznaczne z odrzuceniem terminologii źródłowej w narracji historycznej. Płynność terminologii dobrze ukazuje przemienne stosowanie terminów: *wilkierz*, *laudum*, *plebiscitum*, *senatus consultum* i innych nazw aktów normatywnych regulujących zasady spadkobrania w miastach⁶. Statutem określano także, jeszcze w II połowie XVI w., nie tylko akty królewskie, ale także konstytucje sejmowe⁷. Na szczególną uwagę zasługuje fakt posługiwania się takimi samymi terminami na gruncie różnych dyscyplin. W szczególności termin przywilej ma odmienne znaczenie na gruncie prawnym, a inne w dyplomatyce, w której przez pojęcie to rozumie się wieczysty dokument solenny, zaopatrzony w rozbudowany formularz⁸.

3.2. Akty prawne można podzielić ze względu na kompetencję do ich tworzenia. W niedawno obronionej dysertacji doktorskiej Anna Karabowicz podzieliła akty prawne wydawane w okresie panowania Stefana Batorego na cztery kategorie: akty sejmowe, królewskie akty aprobowane, akty królewskie własne (niewymagające aprobaty), akty prawne mieszane⁹. Proponowany podział dla okresu jagiellońskiego może być zaakceptowany z pewnymi zastrzeżeniami, problem pojawia się w przypadku aktów królewskich aprobowanych i tzw. aktów mieszanych, królewsko-sejmowych. Akty aprobowane to akty królewskie, ale wydane za radą lub wiedzą innych podmiotów, np. „baronów królestwa”. Z całą pewnością można wskazać liczne akty prawne wydawane przez króla *de consilio consiliariorum nostrorum*, w pomnikowym *Corpus iuris Po-*

⁵ Zob. uwagi na temat pojęcia „uniwersał” A. Karabowicz, *Prawodawstwo sejmowe i królewskie za panowania Stefana Batorego (1576–1586)*, wydruk pracy doktorskiej w Katedrze Historii Prawa Polskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 15.

⁶ Zob. Biecz (ZDM 7, 1948 z 22 VIII 1423; MBiecz, 311 z 10 V 1574; PANKr. perg. 555 z 12 VI 1595; MBiecz, 142–144, 351); Bydgoszcz (MK 100, k. 148v–150 z 1556); Ciężkowice (MK 79, k. 295–299v z 24 XII 1550); Inowrocław (MK 101, k. 255 z 5 II 1569); Kazimierz (PPiSMK I.1, 178 z 10 VII 1559; PPiSMK I.1, 198 z 5 II 1565); Kleparz (MK 93, k. 98v z 26 XII 1558); Kraków (KDMK I.1, 21 z 9 IX 1336; AGZ 3, 6 z 1358; KDMK I.1, 35 z 13 I 1363; PPiSMK I.1, 17 z 18 X 1521; PPiSMK I.1, 44 z 11 VIII 1530); Lwów (AGZ 3, 10 z 1360; MK 23, s. 599–600 z 17 II 1434; AGZ 5, 104 z 1444); Mościska (TSchn. 2, 57 z 12 III 1572); Myślenice (Kutrzeba, *Myślenice*, s. 109, 112 z 1550); Nowy Sącz (AGZ 9, 11 z 9 III 1403); Olkusz (MK 89, k. 48–49v z 5 XI 1556); Poznań (KDW 5, 257 z 17 VII 1416; KDW 8, 783; Prz.Poz. 116 z 10 III 1540; Prz.Poz. 150 z 4 I 1559; Prz. Poz. 179 z 7 XI 1611); Przemyśl (PANKr., perg. 438 z 3 XII 1550); Skrzynno (AGAD, perg. 4063 z 29 XI 1611); Warszawa (AGAD, perg. 1614 z 1563); Wieliczka (KWiel. s. 62–67 z 26 III 1552).

⁷ Zob. S. Grodziski, *Sejm dawnej Rzeczypospolitej jako najwyższy organ ustawodawczy. Konstytucje sejmowe – pojęcie i próba systematyki*, CPH, t. 35: 1983, z. 1, s. 165–167, 169; S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, Korona, wyd. 8, przejrzał i uzupełnił A. Vetulani, Warszawa 1949, s. 217.

⁸ M. Bielińska, *Podstawowe wiadomości o dokumencie*, [w:] K. Małczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, *Dyplomatyka wieków średnich*, Łódź 1971, s. 19–20.

⁹ A. Karabowicz, *Prawodawstwo sejmowe i królewskie*.

lonici Oswald Balzer zamieścił również wiele *senatus consulta*, wydawanych przez króla wspólnie z radą. Problematyczne jest jednak to, że w okresie jagiellońskim akty prawne regulujące tę samą materię bywały wydawane przez tego samego monarchę zarówno samodzielnie, jak również w asystencji rady¹⁰. Tak szczegółowa kwestia jak uprawnienia handlowe sukienników bieckich została uregulowana przez króla Zygmunta I w 1531 roku *cum consiliariis nostris*¹¹. Dla odróżnienia, Zygmunt I w rok wcześniej wydanym dokumencie zatwierdził powstanie cechu krawców w Wojniczu oraz jego statuty. Dokument ten został w całości wciągnięty do Metryki Koronnej, pomimo to nie ma w nim wzmianki o uczestnictwie rady królewskiej w wydaniu tej regulacji¹². Do tej pory nie jest w wystarczającym stopniu wyjaśniona kwestia kompetencji i w ogóle ukonstytuowania się rady królewskiej w okresie jagiellońskim, w konsekwencji zaś nie jest jasne znaczenie prawne owego zwrotu. Zapewne niebagatelną rolę odgrywała osobista pozycja polityczna monarchy w wydawaniu aktów prawnych¹³. W kwestii tej konieczne są dalsze badania, w związku z tym roboczo dla okresu jagiellońskiego należy wskazać: akty prawne wydawane przez sejm, kształtujący się w myśl koncepcji ewolucjonistycznej od początku okresu jagiellońskiego¹⁴ oraz akty królewskie, niezależnie od występujących w nich wzmianek typu

¹⁰ W Metryce Koronnej niektóre wpisy zawierały tylko datację, dyspozycję i sankcję, co w ogóle uniemożliwia stwierdzenie, czy akt został wydany przez króla *cum consilio consiliariorum* (zob. zwolnienie celne dla mieszczan bocheńskich MK 23, s. 80 z 19 III 1507).

¹¹ MBiecz, 174 z 8 I 1531.

¹² MK 45, s. 312–315 z 1 VII 1530.

¹³ J. Wroniszewski, *Grupy decyzyjne w średniowiecznej Polsce – elita władzy*, [w:] *Genealogia. Polska elita polityczna w wiekach średnich na tle porównawczym*, Toruń 1993, s. 175–182; J. Bardach, *O stawianiu się sejmu polskiego we współczesnej historiografii*, [w:] *Parlamentaryzm w Polsce we współczesnej historiografii*, red. J. Bardach, współudział W. Sudnik, Warszawa 1995, s. 40–42; P. Węćowski, *Działalność publiczna możnowładztwa małopolskiego w późnym średniowieczu. Itineraria kasztelanów i wojewodów krakowskich w czasach panowania Władysława Jagiełły (1386–1434)*, Warszawa 1998, s. 76–78. Zob. K. Górski, *Kilka uwag o radzie koronnej w Polsce XV w.*, CPH, t. 27: 1975, z. 2, s. 133–140; I. Sułkowska-Kurasiowa, *Doradcy Władysława Jagiełły*, [w:] *Spółeczeństwo Polski Średniowiecznej*, t. 2, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1982, s. 188–220; G. Klimecka, *Czy rzeczywistość „doradcy Władysława Jagiełły”*, [w:] *Spółeczeństwo Polski Średniowiecznej*, t. 4, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1990, s. 214–235; K. Ożóg, *Intelektualiści w służbie Królestwa Polskiego w XIV–XV wieku*, [w:] *Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. 2, Toruń 1994, s. 97; W. Fałkowski, *Rok trzech sejmów [1459]*, [w:] *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. H. Manikowska, A. Bartoszewicz, W. Fałkowski, Warszawa 2000, s. 428–429; W. Uruszczak, *Respublica bene constituta. Ustrojowy kształt polskiej monarchii Jagiellonów* [w:] *Historia vero testis temporum. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Krzysztofowi Baczkowskiemu w 70. rocznicę urodzin* red. J. Smółucha, A. Waśko, T. Graff, P.F. Nowakowski, Kraków 2008, s. 140.

¹⁴ Ustalona przez Wacława Uruszczaka data 1468 wskazuje na pierwsze obrady sejmu, w którym brało udział po dwóch przedstawicieli szlachty z każdej ziemi (zob. W. Uruszczak, *Najstarszy sejm walny koronny „dwuizbowy” w Piotrkowie w 1468 roku*, [w:] *Narodziny Rzeczypospolitej*.

de consilio consiliariorum nostrorum. Pomijam w tym miejscu problem aktów wydawanych przez małoletniego króla za zgodą opiekunów bądź kolegialnie przez opiekunów, jak miało to miejsce w przypadku małoletności Władysława Warneńczyka¹⁵.

3.3. Podział aktów prawnych ze względu na okoliczności ich wydania pozwala wyodrębnić trzy zasadnicze grupy: akty powstałe w wyniku zamierzonej działalności prawodawczej (m.in. uchwały na wiecach, sejmikach, sejmach, statuty królewskie), akty powstałe w wyniku bieżącego zarządu krajem (jest to trafny termin proponowany przez Stanisława Kutrzebę, oznaczający szeroko pojętą działalność administracyjną) oraz akty wydane w związku z wymiarem sprawiedliwości. Podział ten nawiązuje do XV-wiecznej refleksji naukowej prowadzonej na ziemiach polskich, w której odróżniano króla-prawodawcę, króla-administratora, zarządcę – przykładowo dóbr królewskich, o czym pisał m.in. Paweł Włodkowic¹⁶ i Stanisław Zaborowski¹⁷ – oraz króla-sędziego, którego stypizowany ideał był wielokrotnie opisywany w refleksji filozoficznej średniowiecza¹⁸. Również źródła dostarczające danych o normach i ich stosowaniu, jakimi są dokumenty, wskazują na różne funkcje i role monarchy. Do ich dekodowania służy nie tylko dyspozycja, ale także arena i narracja dyplomów.

Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych, red. W. Bukowski, T. Jurek, t. 2, Kraków 2012, s. 1033–1056). Ewolucyjny charakter powstania sejmu znacznie utrudnia wskazanie innej, wcześniejszej daty, która pozwalałaby na wskazanie początku dwuizbowego sejmu. Z drugiej strony niedopuszczalne jest ignorowanie wcześniejszych zjazdów, w których brali udział urzędnicy oraz szlachta, miały one bowiem charakter zjazdów prawodawczych. Są to wczesne sejmy sprzed okresu reprezentacji poselskiej.

¹⁵ Zob. W. Sobociński, *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, CPH, t. 2: 1949, s. 300–304. Zob. także dokumenty Władysława Warneńczyka wydawane w latach 1434–1439, przykładowo: *Wladislaus Dei gracia rex Polonie [...] de consensu et voluntatibus prelatorum, baronum et tutorum, hic et infra regnum constitutorum, decreuimus [...]* (KDM 4, 1315 z 16 III 1435), także: [...] *de certa nostra scientia et Consilia(rio)rum nostrorum Consilio [...]* (ZDM 8, 2191 z 21 XI 1436).

¹⁶ *Rex non est dominus bonorum et iurium Regni sed administrator. Alia enim sunt bona pertinentia ad personam Regis et alia pertinentia ad Regnum. Pisma wybrane Pawła Włodkowica*, t. 3, wyd. L. Ehrlich, Warszawa 1969, s. 141. Zob. K. Ożóg, *Król w refleksji uczonych polskich XV wieku*, [w:] *Król w Polsce XIV i XV wieku*, red. A. Marzec, M. Wilamowski, Kraków 2006, s. 15–18, 20–21, 37.

¹⁷ S. Zaborowski, *Traktat w czterech częściach o naturze praw i dóbr królewskich oraz o naprawie i o kierowaniu państwem*, przeł. H. Litwin, J. Staniszewski, oprac. H. Litwin, Kraków 2005; zob. uwagi wydawcy ze wstępu (H. Litwin, *Część I. Stanisława Zaborowskiego życie, sylwetka i traktat*, s. XXV–XXXV) oraz J. Wroniszewski, *Król jako właściciel ziemski w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Król w Polsce XIV i XV wieku*, red. A. Marzec, M. Wilamowski, Kraków 2006, s. 130, 132–135.

¹⁸ Zob. K. Ożóg, *Ideał władcy w krakowskim środowisku intelektualnym na początku XV wieku*, [w:] *Nihil superfluum esse. Prace z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej*, red. J. Strzelczyk, J. Dobosz; współpr. Z. Górczak, P. Pokora, K. Ratajczak, M. Zwierzykowski, Poznań 2000, s. 415–426.

Oddzielenie funkcji administracyjnych i sędowniczych można zauważyć także w rozwoju aparatu starościńskiego i wykształceniu się osobnych serii ksiąg *officium* i *iudicium*, niekiedy także odrębnego personelu urzędu i sądu¹⁹.

W realiach monarchii jagiellońskiej ów podział nie oznacza jednak zakwalifikowania aktów normatywnych tylko do grupy pierwszej, wprost przeciwnie, występują one we wszystkich trzech. W grupie drugiej znajdują się przykładowo przywileje zwalniające mieszczan danego miasta z podatków z powodu klęsk żywiołowych, wydawane niemal automatycznie na formularzach kancelaryjnych na wnioszek zainteresowanej strony jako forma długotrwałej pomocy dla potrzebujących²⁰. Z kolei do trzeciej grupy należą wyroki precedensowe, określające m.in. kompetencje prawodawcze rady miejskiej określone wskutek sporu ze starostą lub wójtem.

Występowanie aktów normatywnych w tych trzech grupach wskazuje, że z epoki jagiellońskiej w stronę nowoczesnych systemów kontynentalnych opartych na ścisłym podziale kompetencji i zamkniętym katalogu źródeł prawa jest jeszcze daleka droga. Na uwadze należy mieć jednak fakt, że kierunek ewolucji ustroju Rzeczypospolitej od XV wieku poprzez wiek XVI prowadzi do usztywniania podziału (ale nie zupełnej separacji i rozdziału) kompetencji króla, sejmiku, sądów z Trybunałem Koronnym i Litewskim na czele.

3.4. Kryterium przedmiotu regulacji prawnej czy też „załatwianej sprawy” jest najbardziej płynne i ulega różnym konwencjom. W przypadku okresu jagiellońskiego można wskazać następujące zagadnienia podejmowane przez króla (i w niektórych kwestiach także przez sejm) w zakresie problematyki miast i mieszczan: lokacja, podatki, cła, podwoje, obronność, infrastruktura miejska gospodarcza i niegospodarcza, targi i jarmarki, handel krajowy, handel zagraniczny, rzemiosło i cechy, ustrój miasta, administrowanie miastem, prawo cywilne, prawo karne, proces i organizacja sądownictwa, mieszczanie a Żydzi²¹.

¹⁹ A. Gąsiorowski, *Urzednicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Polsce*, Poznań 1970, s. 171–203; B. Waldo, *Urząd starosty sądowego w Małopolsce w XV i XVI wieku*, Łódź 1985, s. 138–166; J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku. Studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach i roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*, Lublin 2004, s. 47–60, 71–76.

²⁰ M. Mikula, *Beneficjenci indywidualnych zwolnień podatkowych w małopolskich miastach królewskich w dobie jagiellońskiej*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2012, t. 5, z. 1, s. 16–18.

²¹ W literaturze można odnaleźć inne liczne podziały dotyczące przedmiotu regulacji prawnej. Stanisław Kutrzeba dzielił przywileje handlowe na: 1) celne; 2) na prawo składu; 3) targi i jarmarki; 4) w zakresie handlu solą; 5) różne dla miast jako całej wspólnoty (waga, postrzygalnia, handel piwem, obwarowanie, dawanie podwoj, kupowanie ziemi, bicie monety, niedopuszczanie Żydów, udział w sejmie, zrównanie ze szlachtą, nadanie herbu, prawo do czerwonego wosku, używanie przez rajców stroju ze złota, nadawanie podatków i urzędów, autonomia, wykonywanie sądownictwa), 6) dla cechów (S. Kutrzeba, *Historia źródeł*, t. 2, Lwów–Warszawa–Kraków [1925], s. 230–233).

3.5. Istotnym kryterium podziału aktów prawnych jest funkcja aktu, ponieważ operowanie tym kryterium pozwala prześledzić mechanizmy funkcjonowania Królestwa. W powyższych rozważaniach bardzo często powoływany był charakterystyczny dla dzisiejszego prawoznawstwa podział na akty normatywne i akty stosowania prawa. Z pewnymi założeniami podział ten może być stosowany również do epoki jagiellońskiej, może jednak z powodzeniem zostać zastąpiony innym – trytochomicznym, obejmującym: akty tworzenia prawa, akty urzeczywistniania uprawnień i obowiązków oraz akty gwarancyjne, których celem było zapewnienie przestrzegania zarówno aktów tworzenia prawa, jak i aktów urzeczywistniania prawa. Pojęcie aktu normatywnego (aktu tworzenia prawa) wymaga bliższej analizy, ponieważ w okresie przedrozbiorowym, a zwłaszcza w okresie jagiellońskim, często spotykanym aktem był przywilej. Stanisław Kutrzeba przez pojęcie przywileju rozumiał regulacje, które tworzyły dla określonej grupy osób szczególnie rozwiązanie prawne. Określał on przywilej jako nowe prawo podmiotowo-przedmiotowe²². Jeśli natomiast przyjrzymy się bliżej rozumieniu pojęcia przywilej w źródłach bliskich problematyce miejskiej, pojęcie to będzie określone bardziej precyzyjnie jako *lex specialis, privata lex* w stosunku do prawa, któremu podlegały inne podmioty²³. Jest to znaczenie podane w romanizującej *Summa legum levis, brevis et utilis* Mistrza Rajmunda (*privilegium est beneficium contra jus commune indultum. Non enim est aliquod privilegium, nisi aliquid indulgeat speciale*²⁴), znajduje się również w pomnikach prawa magdeburskiego. Zdaniem autora glosy do Weichbildu przywilej to „(...) *privata lex* osobiwie nadane prawo, pozwoleniu pospolitemu przeciwne”²⁵. Znaczenie to odpowiada również przekonaniu mieszczan, którzy traktowali swoje prawo jako prawo szczególne, odmienne od stosowanego w Królestwie prawa pospolitego. Można zatem stwierdzić, że „miejskie” rozumienie pojęcia przywilej zakłada istnienie odrębnego od miejskiego porządku prawnego, w stosunku do którego można określać odrębność rozwiązań miejskich²⁶.

²² S. Kutrzeba, *Historia źródeł*, t. 1, s. 71.

²³ W. Uruszczak, *Species privilegii sunt due, unum generale, aliud speciale. Przywileje w dawnej Polsce*, SDPPP, 2008, t. 9, s. 19–20.

²⁴ *Summa*, I.15, s. 141. Rajmund Partenopejczyk zaczerpnął tę definicję prawdopodobnie z *Etymologii* Izydora z Sewilli. Por. W. Uruszczak, *Statuty Kazimierza Wielkiego jako źródło prawa polskiego*, SDPPP 1999, t. 3, s. 102; *idem*, *Species*, s. 20.

²⁵ SzIM art. 1, glosa 29; JIM art. 1, k. 3.

²⁶ H. Mohnhaupt podkreśla ponadto, że cechą przywileju było powstanie określonych praw dla beneficjenta oraz skuteczność tych praw *erga omnes*, implikująca obowiązek przestrzegania przywileju przez osoby trzecie. Zob. H. Mohnhaupt, *Vom Privileg zum Verwaltungsakt. Beobachtungen zur dogmengeschichtlichen Entwicklung in Deutschland seit der Mitte des 18. Jahrhunderts*, [w:] *Wissenschaft und Recht der Verwaltung seit dem Ancien Régime. Europäische Ansichten*, hrsg. von E.V. Heyen, Vittorio Klostermann: Frankfurt am Main 1984, s. 46; także *idem*, *Die Unendlichkeit*, s. 9–10; *idem*, *Confirmatio privilegiorum*, [w:] *Das Privileg im europäischen Vergleich*, Bd. 2, hrsg. von B. Dölemeyer, H. Mohnhaupt, Vittorio Klostermann: Frankfurt am Main 1999, s. 57–58.

Rozumienie przywileju zaproponowane przez Stanisława Kutrzebę jest moim zdaniem trafne najwyżej do połowy XV w. Zakończył się wtedy okres wydawania generalnych przywilejów ziemskich dla szlachty, które w istotny sposób wpłynęły na treść prawa pospolitego w państwie Jagiellonów i I Rzeczpospolitej. To właśnie prawo pospolite najczęściej będzie punktem odniesienia do stwierdzenia – co to jest *lex specialis*. Ale również wcześniej, już w epoce piastowskiej, uprawnione jest rozumienie przywileju jako *lex specialis*. Owa szczególność immanentnie związana była z akcją lokacyjną miast na prawie niemieckim. W jej wyniku powstały gminy miejskie, zaopatrzone w indywidualny przywilej lokacyjny, wprowadzający specyficzne rozwiązania dla określonej grupy osób, odmienne od dotychczas obowiązujących.

Sądzę zatem, że uprawnione jest używanie zarówno dla epoki piastowskiej, jak i jagiellońskiej pojęcia przywilej w znaczeniu prawa specjalnego, zgodnie z resztą z sugestiami wyrażonymi przed ponad pięćdziesięciu laty przez Stanisława Romana²⁷.

Blizszej refleksji wymaga z pewnością rola przywilejów w schyłkowym okresie jagiellońskim. Jednym z głównych celów ruchu egzekucyjnego było pozbawienie króla prawa do wydawania aktów prawnych sprzecznych z prawem pospolitym. W szczególności chodziło o poszanowanie zakazów alienacji dóbr królewskich, ale także o zniesienie odrębności miejskich w zakresie podatków, ceł i organizacji cechowej. Sukces ruchu egzekucyjnego potwierdzają konstytucje sejmowe z czasów Wazów, w których można odnaleźć libertacje podatkowe dla miast²⁸. A zatem w XVII w. to sejm wydawał regulacje zarezerwowane jeszcze w okresie jagiellońskim w zasadzie wyłącznie dla króla. Za Jagiellonów dostrzec można pewną prawidłowość: sejm tworzył ogólne prawo pospolite, król natomiast oprócz aktów ogólnych (najczęściej zwane są one w źródłach statutami) wydawał akty szczególne, które wykluczały obowiązywanie prawa pospolitego oraz odmiennie kształtowały sytuację prawną określonych podmiotów. Zmiana podziału kompetencji między króla i sejm po okresie sejmów egzekucyjnych zaburza ten podział. Dlatego z całą pewnością lata sześćdziesiąte XVI w. to jeden z najważniejszych momentów w dziejach państwowości polskiej, cezura, która usprawiedliwia zmianę rozumienia licznych pojęć i klasyfikowania zjawisk. To w sukcesie ruchu egzekucyjnego należy upatrywać podejmowania przez sejm w kolejnych dziesięcioleciach i stuleciach licznych jednostkowych rozstrzygnięć, pozostających nierzadko w sprzeczności z uchwaloną normą ogólną, traktowanych niekiedy jako tzw. konstytucje prywatne. Warto nadmienić, że w doktrynie XVII i XVIII-wiecznych doktrynerów

²⁷ S. Roman, *Przywileje nieszawskie*, Warszawa 1958, s. 9–11.

²⁸ I. Lewandowska-Malec, *Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego dorobek ustawodawczy (1587–1632)*, Kraków 2009, s. 335, 383–385.

z Rzeszy niemieckiej, nawiązujących do *Corpus iuris civilis*, wskazywano na *Urkundenprivileg* oraz *privilegia in corpore iuris clausa*²⁹. Te drugie odpowiadają regulacjom specjalnym w obrębie konstytucji sejmowych. Niewątpliwie podejmowanie przez sejm szczegółowych kwestii rozstrzyganych wcześniej przez króla negatywnie wpłynęło na procedowanie i wydolność tej instytucji. Nadal oczywiście dla okresu po 1569 r. trafna jest dystynkcja na regulacje ogólne i szczególne.

Można zatem podzielić akty normatywne na akty tworzące prawo pospolite³⁰ oraz akty szczególne. Ich funkcją było wyjęcie konkretnych podmiotów spod obowiązywania pewnych regulacji ogólnych i w zamian wskazanie innych rozwiązań, a także rozwijanie tych alternatywnych regulacji. Niewątpliwie prawem szczególnym było więc prawo sądowe stosowane w miastach na podstawie pierwotnego prawa sasko-magdeburgskiego, które uległo przeobrażeniom i adaptacji do warunków lokalnych, tak że w połowie XVI w. nazwane zostało przez Bartłomieja Groickiego polskim prawem miejskim³¹. Do prawa szczególnego zaliczyć można także w okresie jagiellońskim wszelkiego typu libertacje od obowiązków określonych w konstytucjach sejmowych, w tym zwolnienia podatkowe, celne, łagodzenie restrykcji w zakresie konstytucyjnie wprowadzonych zakazów handlowych.

Warto pamiętać, że *privilegium* jako akt normatywny będący prawem szczególnym to tylko jedno z kilku znaczeń tego pojęcia. Wydaje się, że sami mieszczanie jako przywilej rozumieli nie tylko akty normatywne, ale także inne akty urzeczywistniające ich szczególne uprawnienia – choćby pozwolenie na otwarcie bielni czy młyna, na założenie targu, jarmarku. Traktowali oni te zezwolenia jako wyraz łaski królewskiej, a pozostawanie beneficjentami tych aktów uznawali jako przejaw szczególnej sytuacji prawnej. Posługiwanie się terminem przywilej w odniesieniu do aktów normatywnych oraz aktów urzeczywistniania prawa podkreślał Rudolf Ihering, stosując pojęcia *legislative Privilegien* oraz *administrative Privilegien*³². W znaczeniu potocznym, obok *terminu litterae*, to po prostu dokument, najczęściej szczególnego znaczenia, którego wydanie wiązano ze szczególną łaską wystawcy. Z kolei na gruncie dyplomatyki, jak już wspomniano, przywilej oznacza dokument wieczysty zawierający rozbudowany formularz³³.

²⁹ H. Mohnhaupt, *Erteilung und Widerruf*, s. 98–99.

³⁰ *Iura communia et constitutiones publice, non unum: sed communem populum adsiciant* (Przyłuski, *Leges*, fol. 37).

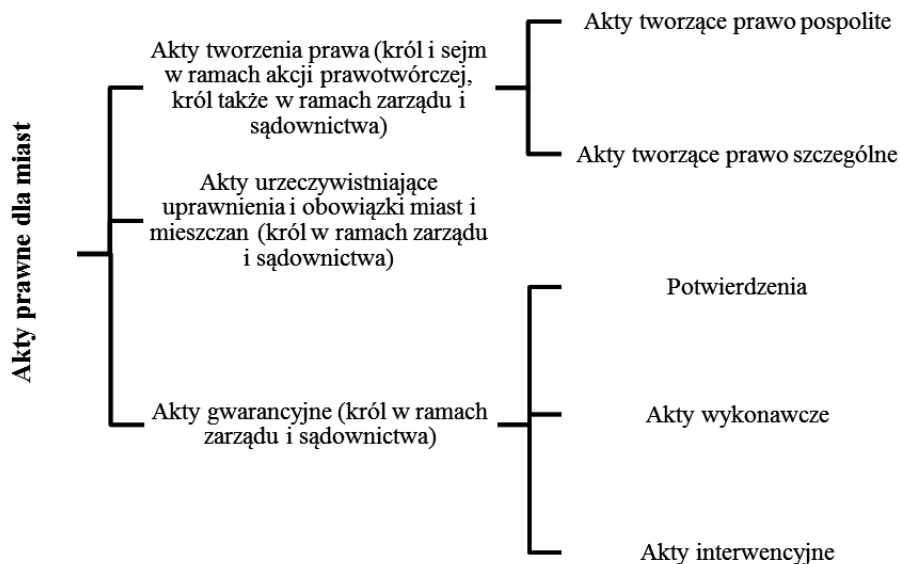
³¹ Groicki, *Porządek*, 1616, s. 6.

³² R. v. Ihering, *Der Zweck im Recht*, Bd. 1, 3. Auflage, Leipzig 1893, s. 314 i n.

³³ Por. S. Kętrzyński, *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, wyd. 2, Poznań 2008, s. 48–52; M. Bielińska, *Podstawowe wiadomości o dokumencie*, s. 13–14, 19–20; I. Sułkowska-Kuraś, *Dokumenty królewskie i ich funkcja w państwie polskim za Andegawenów i pierwszych Jagiellonów*, Warszawa 1977, s. 52.

4

Powyższe uwagi pozwalają przedstawić podział aktów prawnych dla miast, który został oparty na: 1) funkcji aktu prawnego (akty tworzenia prawa, akty urzeczywistniania uprawnień i obowiązków, akty gwarancyjne), 2) uwzględniający podmioty władne do wydawania aktów dla miast (król i sejm), 3) wskazujący na okoliczności tworzenia aktu prawnego (zaplanowana akcja prawodawcza, bieżący zarząd krajem, wymiar sprawiedliwości).



Schemat. Królewskie i sejmowe akty prawne dla miast

Źródło: opracowanie własne.

Sejm tworzył prawo dla miast zgodnie z procedurą ustawodawczą (przykładowo uchwalenie konstytucji uprawniającej starostów do kontroli rachunków prowadzonych przez rady miejskie³⁴). Jak już wspomniano w przypadku monarchy oprócz typowego ustawodawstwa królewskiego tworzył on prawo także w ramach sprawowania wymiaru sprawiedliwości (wyroki precedensowe³⁵) oraz zarządu krajem (interpretacje prawotwórcze wydane w związku z nie-

³⁴ VC II.1, s. 174, nr 80.

³⁵ Tytułem przykładu: rozstrzygnięcie zasad elekcji rajców w Ciężkowicach (ZDM 2, 570 z 10 I 1441).

jasnościami w stosowaniu prawa³⁶, typowe akty normatywne, np. libertacje). Akty normatywne wydawane przez króla opatrzone były różnymi nazwami. W źródłach dla miast nierzadko spotykanym terminem jest *ordinatio*. Przykładowo można wskazać ordynacje dotyczące ustroju miasta³⁷. Oczywiście, często akty królewskie określano terminem *privilegium*: w grupie tej znajdują się przede wszystkim przywileje na prawo niemieckie, wprowadzające odmienny od dotychczasowego porządek prawny, a także liczne przywileje libertacyjne w zakresie obowiązków podatkowych, celnych, podwodowych. Do prawodawstwa królewskiego dla miast należą także konstytucyjne zatwierdzenia uchwał miejskich, sprzecznych z prawem spisany. Tytułem przykładu można wskazać wzmiankowane już królewskie zatwierdzenia wilkierzy spadkowych³⁸.

Do aktów wchodzących w skład drugiej kategorii – aktów urzeczywistniających uprawnienia i obowiązki miast i mieszczan – należą liczne akty, które można zakwalifikować jako zezwolenia, a także porozumienia, do których realizacji wykorzystano umowy cywilnoprawne dostosowane do stosunków władczych (w szczególności dzierżawa i zastaw³⁹). Ponadto uszczegółowienie praw i obowiązków mogło następować w wyrokach sądów królewskich. Zatem ten typ aktów prawnych powstawał albo przy okazji wykonywania przez króla funkcji zarządczych, jak również w związku z wymiarem sprawiedliwości.

³⁶ Był to rzadki sposób tworzenia prawa, niekiedy zresztą bardzo trudno odróżnić ją od królewskiej wykładni autentycznej. Przykładowo: libertacja celna dla Lublina obejmuje również zwolnienie od cel od wołów i krów (MK 73, k. 316–317 z 22 X 1547; MLublin, 197).

³⁷ Dla przykładu: rozstrzygnięcie sporów ustrojowych między Stradomiem i Kazimierzem określone zostało jako *decretum seu ordinatio* (KDMK I.1, 215 z 29 IV 1502). Ordynacją określona została ustawa królewska dla Lublina z 1535 r. o powiększeniu ilości rajców (MK 50, s. 140–142 z 27 IX 1535). Zakaz piastowania funkcji ławników i rajców przez heretyków i Żydów na Kazimierzu został z kolei opatrzony terminem *privilegium* (PPiSMK I, 215 z 14 III 1567).

³⁸ Zob. przypis 6.

³⁹ J.S. Matuszewski, *Urzędnicy komisaryczni i ich uposażenie w Polsce późnośredniowiecznej*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 1981, t. 35, s. 6–10; *idem*, *Obowiązek służby wojskowej zastawników królewskich w piętnastowiecznej Polsce*, CPH, 1982, t. 34, z. 1, s. 105 i n.; *idem*, *Le rôle du gage dans la politique de disposition du domaine royal des Jagellons*, „Acta Poloniae Historica” 1983, t. 45, s. 29–47; M. Ludwig, *Besteuerung und Verpfändung königlicher Städte im spätmittelalterlichen Polen*, Berlin 1984 i recenzja tej książki J.S. Matuszewskiego i T. Szulca, *Opodatkowanie i polityka zastawu miast królewskich w Polsce za Jagiellonów. Uwagi w związku z książką Michaela Ludwiga „Besteuerung und Verpfändung königlicher Städte im Spätmittelalterlichen Polen”*, CPH, t. 61, 1989 [wyd. 1990], z. 2, s. 175–192; J.S. Matuszewski, *Materiałne instrumenty sprawowania władzy w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. 2, Toruń 1994, s. 117–125; M. Mikuła, *Wykorzystanie zastawu w rozporządzaniu dobrami królewskimi przez pierwszych Jagiellonów – cechy instytucji*, „Studenckie Zeszyty Historyczne”, z. 8: 2007, s. 7–20; *idem*, *Uzasadnienie zastawu dóbr królewskich w świetle narracji dokumentów Jadwigi i Władysława Jagiełły*, [w:] *Sprawiedliwość. Tradycja i współczesność*, red. P.F. Nowakowski, J. Smółucha, W. Szymborski, Kraków 2006, s. 37–51.

Zezwolenia wydawane były przykładowo na założenie targów lub jarmarków. Warto pamiętać, że zezwolenia na targi i jarmarki nie tworzyły nowego prawa, ponieważ ich funkcjonowanie określone było w prawie zwyczajowym lub regulacjach rangi konstytucyjnej⁴⁰. Król w ramach przysługującego mu *regale* konkretyzował tylko normy ogólne, określając datę jarmarku, dzień targu, ewentualnie ustalając sposób podziału dochodu z targowego. Stosowana w źródłach terminologia *privilegium* oznacza w takim przypadku wyróżnione przez R. v. Iheringa *administrative Privilegien*. Także inne zezwolenia – na założenie młyna, bielni, wodociągów i innych elementów infrastruktury miejskiej, wreszcie dzierżawy ceł lub podatków to przykłady aktów urzeczywistniających prawa i obowiązki mieszczan.

Dotychczas stosunkowo niewiele uwagi poświęcano w nauce aktom zaliczanym w proponowanym podziale do aktów gwarancyjnych⁴¹. Ich funkcja polegała na zapewnieniu i zagwarantowaniu stosowania prawa, wykonywania uprawnień i obowiązków. A zatem akty te gwarantowały skuteczności aktów pochodzących z dwóch poprzednich grup. Zaliczają się do nich potwierdzenia królewskie, licznie wydawane dla miast, które konfirmowały albo konkretnie wskazane regulacje/dokumenty, albo też całokształt uprawnień danego miasta. Akty te wydawane były w szczególności przez nowego władcę, co należy odczytywać jako zapewnienie króla, że będzie respektował dotychczasowe prawa miasta⁴². Nie sądzę, by w okresie jagiellońskim, w którym konkretyzuje się idea Korony Królestwa Polskiego, potwierdzenia dokonywane przez nowego monarchę dla miast królewskich były konieczne do dalszego obowiązywania aktów wydanych przez poprzedników⁴³. W przeciwnym razie należałoby zało-

⁴⁰ Przykładowo konstytucja sejmu piotrkowskiego z 1565 r. dotycząca jarmarków nadgranicznych (VC I.2, nr 43–51).

⁴¹ M. Mikula, *Królewskie gwarancje praw dla miast na przykładzie ceł – wprowadzenie do problematyki*, [w:] *Kultura społeczna i religijna Małopolski od XIII do XVI wieku*, red. W. Szymborski, J. Koziół, Tarnów 2011, s. 191–204.

⁴² Zob. W. Uruszczak, *Korektura praw z 1532 roku. Studium historycznoprawne*, t. 1, Warszawa–Kraków 1990, s. 66; M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, przeł. S. Kazikowski, wstęp R. Marchwiński, Olsztyn 1984, s. 105–106; H. Mohnhaupt, *Confirmatio privilegiorum*, s. 49.

⁴³ Pogląd o konieczności potwierdzania praw przez nowego króla dla ich dalszego obowiązywania za J. Matuszewskim wyraził J. Sobotka, *Powolywanie władzy w Rocznikach Jana Długosza*, Warszawa 2005, s. 153. Zob. także wnikliwy przegląd stanowisk wyrażanych m.in. w doktrynie prawa kanonicznego i przez prawników-teoretyków pochodzących z Rzeszy w sprawie konieczności/braku konieczności konfirmacji przywilejów: H. Mohnhaupt, *Confirmatio privilegiorum*, s. 52–56. Mohnhaupt zauważył, że ferowany m.in. przez średniowiecznych kanonistów pogląd o konieczności konfirmacji, co miało wynikać z osobowej więzi wystawcy przywileju i jego odbiorcy, w XVII i XVIII w. został zastąpiony poglądem „*Privilegiorum confirmatio non est necessaria*” (*ibidem*, s. 55).

żyć, że w okresie od śmierci króla do potwierdzenia praw miasto lokowane na prawie magdeburskim przestawało istnieć, co jest oczywistym absurdem. Tzw. dokument wieczysty, a takim były dokumenty zaopatrzone w klauzulę perpetuacyjną, pozwalał odbiorcom oczekiwać, że będzie on zachowywany niezmiennie, a jego uchylenie i zmiana należały w państwie Jagiellonów do rzadkości i nie były wyłącznie wyrazem arbitralnej woli króla, lecz musiała istnieć uzasadniona przyczyna *revocationis privilegiorum*⁴⁴. Odwołanie aktu wieczystego było na tyle trudne do przeprowadzenia, że częściej król uciekał się do czasowego zawieszenia obowiązywania uprawnień, ale zawsze szukając przekonującego uzasadnienia. Przykładowo w ordynacji z 1557 r. Zygmunt II zawiesił na cztery lata zezwolenie wydane dla Nowego Sącza na skład solny dla kupców ze Spisza i Węgier. Przyczyną tego postępowania była pomoc dla zniszczonych wojną miast spiskich⁴⁵. W tym zakresie praktyka w państwie Jagiellonów znacznie różniła się od poglądu wyrażonego przez mistrza Rajmunda, zgodnie z którym wystawca przywileju mógł go odwołać⁴⁶. Jest to obszerne zagadnienie, wymagające szerszego wyjaśnienia⁴⁷.

Sytuacją wyjątkową było niestosowanie aktu prawnego w praktyce i grożące tym samym *deuetudo*. Wówczas potwierdzenie królewskie miało skutecznie rozwiązać wątpliwości w kwestii obowiązywania aktu⁴⁸. Potwierdzenia były wydawane również w sytuacji, gdy dotychczasowe prawa miasta były łamane,

⁴⁴ Odmienne w państwach Rzeszy: H. Mohnhaupt, *Erteilung und Widerruf von Privilegiennach der gemeinrechtlichen Lehre vom 16. bis 19. Jahrhundert*, [w:] *Das Privileg im europäischen Vergleich*, Bd. 1, hrsg. von B. Dölemeyer, H. Mohnhaupt, Vittorio Klostermann: Frankfurt am Main 1997, s. 112–121. Zdaniem H. Mohnhaupta cechą nowoczesnej administracji i w ogóle nowoczesnego prawa publicznego było zastąpienie odwoływalnego przez władcę przywileju aktem administracyjnym, którego cechą jest trwałość (*idem*, *Vom Privileg zum Verwaltungsakt*, zwłaszcza s. 58). Należy jednak podkreślić odmienną ustrojową państw Rzeszy, Królestwa Francji czy Hiszpanii oraz państwa Jagiellonów. H. Mohnhaupt swoje badania opierał na danych z XVII i XVIII w., kiedy w państwach Europy Zachodniej praktyką było *revocatio privilegiorum*.

⁴⁵ J. Sygański, *Historia Nowego Sącza od wystąpienia dynastii Wazów do pierwszego rozbioru Polski*, t. 1, Lwów 1901, s. 209.

⁴⁶ *Summa*, I.16, s. 143.

⁴⁷ Zob. uwagę w przypisie 4. *Notabene* kwestii obowiązywania aktów prawnych w Królestwie Polskim nie należy łączyć ze szczególnym funkcjonowaniem sądów w okresie bezkrólewia, co związane było z symboliką króla jako sędziego zwierzchniego w państwie.

⁴⁸ H. Mohnhaupt, *Confirmatio privilegiorum*, s. 50–51. W państwie Jagiellonów walka o uznanie długo niewykonywanych praw miała miejsce w przypadku restytucji silnego wójtostwa. Dobrym przykładem jest Bochnia. W pierwszych dwóch dziesięcioleciach XVI w. nastąpiła komasacja majątku wójtowskiego rozproszonego wskutek dziedziczenia i alienacji w rękach Mikołaja Ciekowskiego. Ten uzyskał potwierdzenie aktów prawnych regulujących status wójta w tym mieście (MK 30, k. 231 z 18 II 1518). W konsekwencji pozwoliło mu to na zwycięstwo w procesach sądowych wszczętych celem restytucji uprawnień przejętych w okresie osłabienia wójtostwa przez inne podmioty.

przykładowo kupcy z miast obcych omijali miejscowość obdarzoną prawem składu. W takiej sytuacji potwierdzenie zezwolenia na prawo składu było jednym z instrumentów egzekucji tych uprawnień. Interesującymi potwierdzeniami były królewskie konfirmacje statutów cechowych, już wcześniej zatwierdzonych przez radę miejską. To przecież rada w myśl prawa magdeburgskiego była władna samodzielnie regulować życie cechowe. Uzyskanie osobnego potwierdzenia królewskiego można uznać jako dążenie członków cechu do zabezpieczenia przed ewentualnymi późniejszymi próbami zmiany statutu cechowego przez radę.

Potwierdzenie praw mogło naturalnie nastąpić również w wyroku wydawanym przez sąd królewski.

Akty wykonawcze oraz akty interwencyjne z perspektywy dyplomatyki wydawane były albo w postaci mandatów albo klauzul mandatowych. Ten ostatni termin, zaproponowany przez Irenę Sułkowską-Kurąś⁴⁹, odnosi się do klauzuli zamieszczanej w dokumencie w części znajdującej się po dyspozycji i sankcji regulacji właściwej. Akty wykonawcze kierowane były przede wszystkim do urzędników i niekiedy zawierały streszczenie regulacji głównej, która miała być wykonywana. Kompetencja króla do ekspediowania aktów wykonawczych była instrumentem, który pozwalał niekiedy na odciąganie w czasie wykonywania konstytucji sejmowych. Niekiedy także w akcie wykonawczym król zamieszczał regulacje modyfikujące postanowienia konstytucji sejmowych. Jest to istotny wątek dotyczący prowadzenia polityki przez ostatnich Jagiellonów⁵⁰. Bardzo liczna grupa aktów to akty interwencyjne, związane z bieżącym zarządzeniem kraju lub wymiarem sprawiedliwości. Akty te wydawane były m.in. w związku z naruszeniem praw miejskich – przykładowo przez poborców celnych, którzy pomimo libertacji celnej pobierali od kupców nienależne cło.

Powiązanie pojęcia aktu prawnego z aktywnością uprawnionego podmiotu w sferze prawnej oraz idea funkcjonalnego podziału aktów umożliwia oderwanie pojęcia aktu prawnego od dokumentu. Jeden dokument mógł bowiem zawierać regulacje, które spełniały kilka funkcji. Szczególnym przykładem są przywileje lokacyjne na prawie niemieckim. Są one jednocześnie regulacjami wykluczającymi obowiązywanie w mieście prawa pospolitego, ponieważ ustanawiały jako obowiązujące prawo niemieckie, a także określały kompetencje sądownicze wójta i ławników, niekiedy także rady. Niejednokrotnie zawierały one także zezwolenia na targi i jarmarki, a zatem regulacje zaliczane do aktów urzędowania uprawnień. Ponadto jeśli gwarancja realizacji prawa do wolnego

⁴⁹ I. Sułkowska-Kurasiowa, *Dokumenty królewskie*, s. 27, 38, 49.

⁵⁰ Przykładowo modyfikacje ustalonych w konstytucjach taryf nowego cła (akty wykonawcze do konstytucji z 1507 i 1518 r.). Zob. CIP 3, 20 z 25 IV 1507; O. Balzer, CIP, 3, 255 z 18 VI 1521, s. 635, przypis 2.

targu i jarmarku została złożona na barki urzędników królewskich i ziemskich w klauzuli mandatowej, mamy do czynienia z kolejnym typem regulacji – aktem wykonawczym, a dokładnie – klauzulą wykonawczą.

5

Przydatność trytochomicznego podziału aktów prawnych dla miast ukazuje łańcuch następujących zdarzeń. Epoka jagiellońska odziedziczyła z poprzedniego okresu zasadę poboru ceł i myt od kupców. Była to zasada, którą można zaliczyć do prawa pospolitego. Także w dobie jagiellońskiej w formie ustaw uchwalane były nowe cła (przykładowo konstytucja z 1507 r.⁵¹), zawieszane było również obowiązywanie indywidualnych zwolnień celnych, czego przykładem była konstytucja sejmu piotrkowskiego z 1523 r. (prawo pospolite)⁵². Mieszczanie sandomierscy uzyskali generalne zwolnienie z ceł już w 1343 r. (prawo szczególne)⁵³. Również Jagiellonowie wydawali przywileje zwalniające ich z nowych ceł, np. w 1505 i 1525 r. (prawo szczególne), które zaopatrzone były w klauzule mandatowe pełniące funkcje aktów wykonawczych (akty wykonawcze)⁵⁴. Przywileje te na wniosek mieszczan były potwierdzane przez monarchów, tak było w 1514 r. (potwierdzenia jako akty gwarancyjne)⁵⁵. Do urzędników wielokrotnie ekspediowane były akty prawne, wydawane w związku z bezprawnym poborem ceł od sandomierzan (akty interwencyjne)⁵⁶. W przypadku niezastosowania się poborców do poleceń króla i dalszego pobierania nienależnych świadczeń spór trafiał przed sąd królewski, by wspomnieć wyroki z 1508 r. *vs.* Piotr Szafraniec kasztelan wiślicki, z 1519 roku *vs.* kasztelan zawichojski, z 1532 roku *vs.* poborca krakowski, z 1488 i 1545 roku *vs.* Szydłów (wyroki potwierdzające uprawnienia jako akty gwarancyjne)⁵⁷. Powyższy przykład pokazuje dynamikę interakcji sejmu, króla, urzędników i zainteresowanych stron, poczynawszy od powstania normy ogólnej, przez wyjęcie określonych podmiotów spod jej obowiązywania, polecenie urzędnikom przestrzegania tego wyjątku i reakcję na łamanie prawa przez urzędników i inne podmioty za pomocą potwierdzeń, aktów interwencyjnych i wyroków.

⁵¹ VC I.1, s. 197–198.

⁵² VC I.1, s. 411–412.

⁵³ KDP 3, 93 z 1343.

⁵⁴ KDM 5, teczka T, 148 z 17 VII 1505; BCzart., perg. 121 z 20 XII 1525.

⁵⁵ MK 28, k. 132v z 22 XI 1514.

⁵⁶ AGAD, perg. 6219 z 1453 = KDM 5, teczka AB, 88; MK 17, k. 105v z 12 II 1496; AGAD, perg. 3679 z 1512; AGAD, perg. 3705 z 1520; AGAD, perg. 3732 z 1525.

⁵⁷ MK 23, s. 236 z 28 II 1508; BCzart., perg. 742 z 28 VIII 1519 = MK 31, s. 551; KDM 5, teczka Q, 332 z 9 X 1488; MK 69, k. 43–44 z 19 III 1545.

A zatem przypatrując się problematyce polityki królewskiej dla miast, realizowanej przede wszystkim instrumentami prawnymi, należy mieć na uwadze funkcję aktu prawnego. Zaproponowana kategoryzacja aktów prawnych pozwala wskazać, w jakim zakresie monarcha tworzył nowe prawo dla miast, kiedy blokował lub niweczył stosowanie konstytucji sejmowych, jakimi sposobami dbał o zagwarantowanie miastom i mieszczanom ich uprawnień. Umożliwia ona obserwację polityki królewskiej nie tylko wobec mieszczan – jest to skuteczny instrument także w obszarze badań nad innymi grupami społecznymi.

Summary

The author discussed the division of acts of law, accounting for the functional criterion. The acts of law include: 1) legislative acts, 2) acts embodying the rights and duties of cities and citizens, 3) guarantee acts, ensuring the application of the laws from the two previous groups. It is material that a division is made between the acts of special law (privileges: *lex specialis*) and acts of common law. The functional division of acts of law makes it possible to point at links between the normative acts that establish general law, special effects of law that invalidated special rights of specific groups, and also the acts embodying the law and guarantee acts.

Zusammenfassung

Der Autor bespricht die Aufteilung von Rechtsakten nach funktionellem Kriterium. Als Rechtsakten wurden betrachtet: 1/ die Rechtsbestimmungsakten, 2/ die Akten der Umsetzung von Rechten und Pflichten der Städte und der Stadtbürger, 3/ Garantieakten, deren Funktion die Sicherung der Anwendung von Rechtsakten beider vorgenannten Gruppen ist. Eine wichtige Differenzierung war die Unterscheidung zwischen den speziellen Gesetzen (Privilegien – *lex specialis*) und den allgemeinen Gesetzen. Die Funktionelle Aufteilung der Rechtsakten erlaubt aufzuzeigen, welche Verbindungen zwischen den Normativakten des allgemeinen Rechts und den speziellen Gesetzen es gibt, die die Geltung des allgemeinen Rechts gegenüber bestimmten Gruppen aufheben, sowie zwischen den Umsetzungsakten und den Garantieakten.

ADAM MONIUSZKO
(Warszawa)

*Projekty korektury ziemskiego prawa koronnego Jana
Januszowskiego –
polityczne uwarunkowania niepowodzenia*

Jan Januszowski's draft amendments of the crown's land law:
political circumstances of the failure

Entwürfe der Korrektur des königlichen Landrechts von Jan Januszowski –
politische Bedingtheiten des Misserfolgs

1. Wstęp. 2. Jan Januszowski i opracowanie *Statutów*. 3. Losy projektu Januszowskiego na sejmie w 1601 r. 4. Polityczne uwarunkowania niepowodzenia w 1601 r. 5. Dalsze prace Januszowskiego nad *Statutami*. 6. Podsumowanie.

1

Problem próby kodyfikacji – w XVI i XVII w. określanej mianem korektury – ziemskiego prawa koronnego od wielu lat zajmował historyków prawa. Dzięki badaniom Rafała Taubenschlaga, Bolesława Ulanowskiego, a przede wszystkim Wacława Uruszczaka, dobrze poznano przebieg prac kodyfikacyjnych w I połowie XVI stulecia¹. Gorzej prezentuje się stan badań nad późniejszym okresem, choć zagadnieniu temu poświęcono już немало uwagi. Znane są zarysy przebiegu prac, w pewnym stopniu omówiono też część projektów – czy to w przyczynkach im poświęconych, czy też na marginesie monografii dotyczących dawnych polskich prawników². Brakuje jednak zarówno szczegó-

¹ Fundamentalne znaczenie dla badań nad dziejami kodyfikacji prawa za panowania Zygmunta Starego mają prace Wacława Uruszczaka: *Próba kodyfikacji prawa polskiego w pierwszej połowie XVI wieku*, Warszawa 1979; *idem*, *Korektura praw z 1532 roku. Studium historycznoprawne*, t. 1–2, Kraków 1990–1991. O projekcie Jakuba Przyłuskiego z 1553 r.: R. Taubenschlag, *Jakub Przyłuski, polski romanista XVI w.*, Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny, Kraków 1918; B. Ulanowski, *Jakub Przyłuski i jego statut*, „Reformacja w Polsce” 1922, t. 2, s. 241–255.

² Syntetycznie o projektach i pracach kodyfikacyjnych: S. Kutrzeba, *Historja źródeł dawnego prawa polskiego*, Lwów 1925, t. 1, s. 252–259; I. Lewandowska-Malec, *Postulat reformy prawa ziemskiego*

łowej analizie poszczególnych projektów korektury, jak też gruntownego studium o próbie jej uchwalenia. Nic powinno zatem dziwić, że pełnego opracowania monograficznego nie doczekały się także projekty Jana Januszowskiego, choć w wielu aspektach jego zmagania przedstawiła Justyna Kiliańczyk-Zięba³. Celem niniejszego szkicu jest przybliżenie politycznych losów obu projektów przygotowanych przez krakowskiego drukarza, pisarza, a także absolwenta prawa uniwersytetu w Padwie.

Kodyfikacji ziemskiego prawa koronnego nie udało się dokonać ani za panowania Jagiellonów, ani na początku epoki królów elekcyjnych⁴. Do tej kwestii powrócono podczas bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego. Dwukrotnie – podczas odbywającej się po sejmie konwokacyjnym konfederacji gene-

w okresie panowania Wazów, [w:] *Krakowskie studia z historii państwa i prawa*, t. 1, red. W. Uruszczak, D. Malec, Kraków 2004, s. 69–77; eadem, *Sejm walny koronny za panowania Zygmunta III Wazy (1587–1632)*, Kraków 2009, s. 357–359; A. Moniuszko, *Postulaty zmian w ziemskim procesie koronnym a próba jego reformy na przełomie XVI i XVII wieku*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2005, t. 5.1, s. 149–172; J. Byliński, W. Kaczorowski, *ciąg dalszy losów korektury prawa za panowania Zygmunta III Wazy*, [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, red. M. Miłkojczyk et al., Białystok 2010, t. 1, s. 245–254. Problem fiaska prac kodyfikacyjnych w głębiej zarysowanym kontekście staropolskiej kultury prawnej i politycznej poruszył Stanisław Estreicher, *Kultura prawnicza w Polsce XVI wieku*, Kraków 1931. Na temat projektów korektury: I. Lewandowska-Malec, *Pisarz ziemski lwowski Jan Swoszowski autorem projektu reformy ziemskiego procesu sądowego*, [w:] *Wielokulturowość polskiego pogranicza. Ludzie – idee – prawo*, red. A. Lityński, P. Fiedorczyk, Białystok 2003, s. 147–158; W. Sławiński, *Statuta i Metryka przywilejów koronnych językiem polskim spisane i porządkiem prawie przyrodzonym a bardzo snadnym nowo zebrane Stanisława Sarnickiego*, [w:] *Trybunał Koronny w kulturze prawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. A. Dębiński, W. Bednaruk, M. Lipska, Lublin 2008, s. 131–137; W. Kaczorowski, *Korektura prawa na sejmach okresu bezkrólewia 1632 roku oraz na sejmie koronacyjnym 1633 roku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, nr 311: „Studia Historycznoprawne” 2010, s. 161–173. Kwestię niedosłej korektury, a zwłaszcza zbiorów Herburt, Sarnickiego i Januszowskiego, poruszano także w pracach poświęconych XVII-wiecznym prawnikom, zob. L. Pauli, *Jan Nixdorff (1625–1697). Pisarz prawa procesowego*, Warszawa 1958; K. Bukowska, *Tomasz Drezner 1560–1610. Polski romanista XVII wieku i jego znaczenie dla nauki prawa w Polsce*, Warszawa 1960; Z. Kolankowski, *Zapomniany prawnik XVI wieku Jan Łączyński i jego „Kompendium sądów Króla Jego Mości”. Studium z dziejów polskiej literatury prawniczej*, Toruń 1960; I. Malinowska-Kwiatkowska, *Mikołaj Żalaszowski: polski prawnik XVII stulecia na tle ówczesnej nauki prawa*, Kraków 1960.

³ J. Kiliańczyk-Zięba, *Czcionką i piórem. Jan Januszowski w roli pisarza i tłumacza*, Kraków 2007, s. 220–251.

⁴ Najpoważniejszą próbą kodyfikacji prawa był z pewnością projekt Korektury praw, przygotowany w 1532 r. i odrzucony na sejmie dwa lata później. Z innych projektów można wspomnieć o – tworzonych w pewnym sensie na zlecenie sejmu – pracach: Jakuba Przyłuskiego, *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae, Cracoviae* 1553 i Jana Herburt, *Statuta Regni Poloniae, Cracoviae* 1563; idem, *Statuta i przywileje koronne*, Kraków 1570; por. konstytucje sejmowe z lat: 1550, 1563, 1565, *Volumina Constitutionum* (dalej: VC), t. 2, vol. 1, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 2005, s. 21, 123, 167. Literatura dotycząca prób korektury prawa w czasach Jagiellonów, zob. przyp. 2.

ralnej warszawskiej oraz na sejmie elekcyjnym – usiłowano powołać komisję do przygotowania odpowiednich projektów⁵. W związku z niepowodzeniem tych planów, na sejmie w 1589 r. wybrano nową deputację do przeprowadzenia korektury ziemskiego prawa koronnego. Rozumiano przez to sporządzenie jednego statutu prawa w języku polskim, a także wdrożenie pewnych zmian, mających na celu skrócenie postępowania sądowego w sprawach wynikających ze zobowiązań zabezpieczonych zapisem, czyli tzw. staropolską hipoteką, oraz przyspieszenie postępowania egzekucyjnego⁶. W skład deputacji weszło 29 osób, przy czym domniemywać można, iż jej obradami mieli kierować najstarsi godnością: biskup chełmski Wawrzyniec Goślicki oraz wojewoda krakowski Mikołaj Firlej. Następne lata nie przynosiły jednak efektów prac deputacji – wątpliwe, czy zdołała się nawet zebrać. W związku z tym zaczęły się pojawiać prywatne projekty korektury. Pierwszy z nich przygotował wojski krasnostawski, pisarz religijny i historyczny Stanisław Sarnicki. Wprawdzie praca zdobyła pewne uznanie ze strony sejmików, lecz nie zyskała aprobaty sejmowej⁷. Wobec tego i dalszego braku rezultatów działań deputacji, pracę nad swoim projektem rozpoczął Januszowski⁸.

2

Jan Łazarzowic Januszowski (1550–1613) pochodził z krakowskiej rodziny mieszczańskiej – był synem drukarza Łazarza Andrychowica. Starannie wykształcony: ukończył Akademię Krakowską, przebywał na dworze cesarza Maksymiliana II, wreszcie studiował prawo na uniwersytecie w Padwie. Po śmierci ojca przejął i rozwinął działalność drukarni. Prowadził bardzo rozległą działalność edytorską, wydawał m.in. dzieła Jana Kochanowskiego, księgi liturgiczne, literaturę panegiryczną czy astrologiczną. Za swoje zasługi został nobilitowany na sejmie koronacyjnym w 1588 r.; otrzymał też tytuł architypografa królewskiego. Po osobistym dramacie – w czasie zarazy w Krakowie w 1601 r. zmarła jego żona i czworo dzieci – Januszowski przyjął święcenia kapłańskie i wkrótce uzyskał godność archidiacona sądeckiego. W jego planach zawodowych poczesne miejsce zajmowały wydawnictwa związane z prawem. Już w 1578 r. w otrzymanym od Stefana Batorego przywileju na druk książek znajdowało się – planowane –

⁵ VC, t. 2, vol. 2, wyd. S. Grodziski, Warszawa 2008, s. 21, 36.

⁶ *Ibidem*, s.106.

⁷ Bibliografia polska Karola Estreichera, t. 27, wyd. S. Estreicher, Kraków 1929, s. 148; W. Sławiński, *op. cit.*, s. 136–137.

⁸ O pierwszej komisji i pracach nad korekturą w latach 1589–1601 zob. I. Lewandowska-Malec, *Postulat reformy...*, s. 70–71; A. Moniuszko, *op. cit.*, s. 149–152, J. Byliński, W. Kaczorowski, *op. cit.*, s. 255–258.

Compendium iuris polonici. Wystarał się również o przywilej druku konstytucji sejmowych, był wydawcą wspomnianej już pracy S. Sarnickiego⁹. Za namową Mikołaja Firleja Januszowski zaczął przygotowywać własny projekt korektury prawa koronnego. Prace zapoczątkowane zostały sporządzeniem sumariusza w układzie alfabetycznym, przedstawionego następnie w 1596 roku na sejmie i w Trybunale Koronnym. Po zachętach do kontynuowania prac dopiero w 1600 r. Januszowski ogłosił drukiem *Statuta prawa i constitucie koronne łacińskie y polskie*¹⁰. Założeniem dzieła było zebranie całości dotychczasowego ustawodawstwa, zarówno w zakresie prawa politycznego, jak i sądowego, w jeden zwód spisany w języku polskim. W związku z tym akty prawne sprzed połowy XVI w. przetłumaczono na polski, zestawiając jednocześnie w dwóch kolumnach tłumaczenie i tekst łaciński. Całość została podzielona – na podstawie mieszanego kryterium podmiotowo-przedmiotowego – na 10 ksiąg¹¹, te zaś dzieliły się na części i tytuły. Januszowski swoją pracę oparł – jak wskazuje sam tytuł – na Statutach Łaskiego, obu wydaniach (łacińskim i polskim) zbioru Jana Herburtu oraz konstytucjach poszczególnych sejmów wydanych po 1570 r.¹²

Praca Januszowskiego ukazała się w niesprzyjających tak poważnemu przedsięwzięciu okolicznościach politycznych.

3

Końcówka XVI wieku przyniosła w sytuacji wewnętrznej Rzeczypospolitej nasilenie konfliktu między obozem regalistycznym a popularystami pod przywództwem kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego. Do-

⁹ Życiorys J. Januszowskiego obszernie przedstawiła Alodia Kawecka-Gryczowa, *Jan Januszowski*, [w:] *Drukarze dawnej Polski od XV do XVII wieku*, t. 1: *Małopolska*, cz. 1: *Wiek XV–XVI*, red. A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 69–82; zob. też *eadem*, *Januszowski Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 10, s. 598–600.

¹⁰ J. Januszowski, *Statuta prawa i constitucie koronne łacińskie y polskie ze Statutów Łaskiego y Herburtu y konstytucji koronnych zebrane*, Kraków 1600. O przygotowaniach *Statutów* Januszowskiego zob.: *Bibliografia polska...*, s. 147; J. Kiliańczyk-Zięba, *op. cit.*, s. 228–230.

¹¹ Przyjęta przez Januszowskiego systematyka nie jest zbyt konsekwentna: kryterium podmiotowe spełniają księgi poświęcone królowi, duchowieństwu, senatorom, mieszczaństwu, kmieciom i Żydom. Z kolei księgi: skarbowe (normy dotyczące podskarbach i lustracji), sądowe (organizacja sądownictwa i proces ziemski), wojenne (prawo wojskowe) i Księstw Koronnych (akty prawne dotyczące unii i inkorporacji) wydają się wyodrębnione na podstawie kryterium przedmiotowego.

¹² Dokładniejsza analiza treści i systematyki pracy Januszowskiego wymaga odrębnego ujęcia. Podstawowe informacje zawierają: B. Ulanowski, *Ks. Jana Januszowskiego archidyakona sandeckiego, prace kodyfikacyjne*, [w:] *Sprawozdania z posiedzeń AIU w Krakowie. Wydział Historyczno-Filozoficzny. Rok 1893*, Kraków 1894, s. 14–15; S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 260; J. Kiliańczyk-Zięba, *op. cit.*, s. 234–238.

datkowo skomplikowała się sytuacja międzynarodowa: do problemów w krajach naddunajskich dołączyła detronizacja Zygmunta III w Szwecji i początek działań zbrojnych w Inflantach. W tym stanie kwestia kodyfikacji prawa w obradach sejmowych w latach 1597–1600 zeszła na dalszy plan¹³. Nie licząc się ze zmianą sytuacji politycznej, Januszowski popełnił błąd, dość zaskakujący w przypadku doświadczonego drukarza. Zapewne spodziewał się, że praca zostanie przedstawiona jako efekt prac komisji i po jej wydaniu zaniechał prób spopularyzowania edycji wśród szlachty gromadzącej się na sejmikach. Skutkiem tego było pominięcie *Statutów* Januszowskiego, a nawet w ogóle problemu korektury prawa, w – nielicznie zachowanych – instrukcjach uchwalanych na koronnych sejmikach przedsejmowych pod koniec 1600 r.¹⁴ Co najwyżej, bliżej zapoznała się z nimi szlachta województwa krakowskiego, choć brak instrukcji proszowskiej nie pozwala wysnuć w tej mierze żadnych bardziej stanowczych wniosków¹⁵. Bierność w tym zakresie może tłumaczyć śmierć Mikołaja Firleja – mecenasa i głównego pomysłodawcy projektu¹⁶. Z racji pełnionego urzędu, wieloletniego zaangażowania politycznego, pozycji rodu, czy wreszcie formalnej przynależności do deputacji do korektury prawa, poparcie wojewody krakowskiego było dla Januszowskiego bezcenne. Jego brak nie najlepiej wróżył losowi projektu podczas zbliżającego się sejmu.

Obrady sejmowe zaczęły się 30 stycznia 1601 r. Kwestii korektury prawa i projektu Januszowskiego nie poruszono ani w propozycji od tronu, koncentrującej się na polityce międzynarodowej, ani w wotach – nielicznie przybyłych – senatorów koronnych. Zdania swe wygłosili: arcybiskup gnieźnieński Stanisław Karnkowski, biskup łucki Stanisław Gomoliński, biskup płocki Wojciech Baranowski,

¹³ Korektura prawa nie zajmowała ważniejszego miejsca w legacjach królewskich na sejmiki oraz w trakcie samych obrad sejmowych w latach 1597–1600, zob. J. Rzońca, *Sejmy z lat 1597 i 1598*, cz. 1: *Bezowocny sejm z 1597 roku*, Warszawa–Wrocław 1989, s. 12–21, s. 61–87; cz. 2: *Ostatni sejm Rzeczypospolitej w XVI wieku*, Opole 1993, s. 8–14, s. 38–57; B. Janiszewska-Mincer, *Rzeczpospolita Polska w latach 1600–1603. Narastanie konfliktu między Zygmuntem III Wazą a stanami*, Bydgoszcz 1984, s. 8–53.

¹⁴ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: WAP Gdańsk) 300/29/65, k. 42–42v. (średzki), Biblioteka PAU i PAN w Krakowie (dalej: B. PAU–PAN Kr.) 8319, k. 30–32 (czerski); B. PAU–PAN Kr. 8327, s. 91–102 (łęczycki); Biblioteka Narodowa, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, 1809/1, k. 345 (bełski); Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), księgi płockie grodzkie wieczyste, t. 105, k. 527v.–528v. (płocki, nieuwzględniony przez B. Janiszewską-Mincer). Ogólne wzmianki o konieczności dokonania korektury pojawiły się w instrukcjach sejmików łomżyńskiego, B. PAU–PAN 8331, k. 74 i wiskiego, B. PAU–PAN 8350, k. 39. Szerzej o sejmikach przed sejmem w 1601 r.: B. Janiszewska-Mincer, *op. cit.*, s. 61–64.

¹⁵ Zob. *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1: 1572–1620, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932, s. 240.

¹⁶ Zmarł prawdopodobnie 22 marca 1600 r., *Urzędnicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku: spisy*, oprac. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1990, s. 107 (w biogramie Mikołaja Firleja błędnie podano rok 1601, K. Lepszy, *Firlej Mikołaj*, PSB, t. 7, s. 12).

biskup warmiński i podkanclerzy Piotr Tylicki oraz wojewoda poznański Hieronim Gostomski. Nieobecne zatem były osoby, które w największym stopniu mogły być zapoznane ze *Statutami*: senatorowie z województwa krakowskiego oraz senaccy członkowie deputacji do korektury prawa. Wyjątkiem był biskup łucki Gomoliński, niestety treść jego wotum nie zachowała się do naszych czasów¹⁷. 17 lutego sprawę projektu Januszowskiego podniósł w trakcie obrad poselskich marszałek izby Zbigniew Ossoliński. Dyskutowano o konieczności ponownego wydania w poprawionej formie – ostatecznie sprawę odłożono do konkluzji sejmowej (*ad omnium ordinum Regni consensu*)¹⁸. Podobnie postąpiono z żądaniem – wniesionym 3 marca przez posłów krakowskich – wynagrodzenia trudów architypografa¹⁹. W trakcie konkluzji obrad sejmowych przeciw projektowi Januszowskiego zdecydowanie wystąpił Stanisław Stadnicki²⁰. Ostatecznie sejm przyjął konstytucję tworzącą nową deputację do korektury prawa i wyznaczył termin jej zjazdu. Nie wspomniano przy tym ani słowem o *Statutach* Januszowskiego lub przynajmniej nagrodzie dla autora²¹. Rezultat obrad sejmowych w 1601 był dla Łazarzowica dużym ciosem, zarówno ambicjonalnym, jak i finansowym. Dawał temu wyraz w listach do Jana Zamoyskiego. Wkrótce po zakończonym sejmie pisał: „Ale jako praca moja sama, tak i to na sparze zostało, jam też z żalem wielkim, a znać i z pośmiechem, i z natrząsaniem innych i niektórych też baczniejszych z podziwieniem odjachać musiał. Do tegoż przystąpił jeszcze żal większy, że w Constitucyje przy Correcturze praw namniejszej zmianki Statutu mego nie uczyniono”²². Kilka miesięcy później wspominał o wysokich kosztach, mających sięgać pięciu tysięcy złotych – poniesionych na wydanie *Statutów*²³.

4

Jan Januszowski zdawał sobie sprawę z części przyczyn niepowodzenia swoich zamierzeń. W znacznym stopniu przyczyniła się do tego stanu rzeczy niedoskonałość projektu. Do zarzutów w tym zakresie odniósł się merytorycznie

¹⁷ Na temat początku obrad sejmu zob. B. Janiszewska-Mincer, *op. cit.*, s. 64–67.

¹⁸ WAP Gdańsk 300/29/65, k. 142–143; Jan Januszowski do Jana Zamoyskiego, Kraków 19 maja 1601, [w:] A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu*, Wrocław 1975, s. 269; B. Janiszewska-Mincer, *op. cit.*, s. 69.

¹⁹ WAP Gdańsk 300/29/65, k. 152v.–153; B. Janiszewska-Mincer, *op. cit.*, s. 72.

²⁰ WAP Gdańsk 300/29/65, k. 163.

²¹ VC, t. 2, vol. 2, s. 273–274.

²² Jan Januszowski do Jana Zamoyskiego, Kraków 19 maja 1601, [w:] A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów...*, s. 269.

²³ Tenże do tegoż, Chmielnik 23 stycznia 1602, *ibidem*, s. 305.

w broszurze *Wywód i obmowa Statutów koronnych* opublikowanej w 1602 r.²⁴ Wydaje się jednak, że autor za najważniejszy powód uznawał brak odpowiedniego patrona: „Ja zasię zażem nie bliski i z potomstwem swoim żebraniny? A ta skąd? Stąd, że Patrona, Mecaenata i Promotora nie masz. Ale baczę, umarł mi podobno z Panem Wojewodą Krakowskim”²⁵. Rzeczywiście, śmierć M. Firleja, zlecniodawcy całego przedsięwzięcia, pozostawiła Januszowskiego w dużym stopniu samemu sobie w najważniejszym momencie – w czasie obrad sejmiku w 1601 r. Pamiętać należy, iż krakowski drukarz był szlachcicem świeżej daty i – choćby z tego powodu – nie mógł liczyć na zbytnią popularność swojej osoby. Zresztą on sam napomynał o zarzutach i przymówkach dotyczących jego *kondycji i profesji*²⁶. Zaczęto także podnosić dalsze zastrzeżenia wobec autora *Statutów*: braku formalnego mandatu do przygotowania projektu korektury²⁷ oraz niewystarczającego przygotowania prawniczego²⁸. Próba uzyskania wsparcia ze strony Firlejów – braci zmarłego wojewody: kasztelana radomskiego Andrzeja, sekretarza wielkiego i scholastyka krakowskiego Henryka, Piotra, a zwłaszcza podskarbiego koronnego Jana, nie przyniosła większych efektów, a przynajmniej nie były one widoczne w trakcie obrad sejmowych²⁹.

W ciągu kilku miesięcy, jakie upłynęły od śmierci wojewody krakowskiego, do rozpoczęcia obrad sejmowych, Januszowski zapewne nie zdołał wystarczająco zainteresować przygotowanym przez siebie projektem innych wpływowych osób. Nie mógł on zbytnio liczyć na poparcie *Statutów* przez Zygmunta

²⁴ *Wywód J. Januszowskiego i obmowa z strony Statutów koronnych od siebie dla korektury praw sporządzonych, spisanych i wydanych* [w:] *Dwie broszury prawne z r. 1602 i 1608*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1921, s. 2–20.

²⁵ J. Januszowski do J. Zamoyskiego, Kraków 19 maja 1601, [w:] A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów...*, s. 300.

²⁶ *Ibidem*, s. 300; *Wywód...*, s. 9.

²⁷ Januszowski bronił się w *Wywodzie* przed tym zarzutem, tworząc swoistą konstrukcję delegacji uprawnień: „Ten jednak, za którego powodem ta praca moja wyszła (...) Mikołaj Firlej, wojewoda niekiedy krakowski *etc.* Zaż tego zlecenia z sejmiku nie miał? By był przed czasem nie umierał, podobnoby się był przy tej pracy mojej opowiedzieć umiał i pokazałby był, że z sejmiku legitime wyszła. Bo był i jeden z przedniejszych korektorów na on czas w stanie świeckim, i *qui per alium facit, per se facere praetenditur*”, *ibidem*, s. 6. W podobnym tonie utrzymana była argumentacja w liście do J. Zamoyskiego, J. Januszowski do J. Zamoyskiego, Kraków 19 maja 1601, [w:] A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów...*, s. 299–300.

²⁸ Zarzut ten dotyczył przede wszystkim braku praktyki prawniczej, *Wywód...*, s. 8.

²⁹ „Namyśliwszy się jednak i dobrze rzeczy rozebrawszy komużby inszemu vices Pana tego zmarłego słuszniej i przytomniej ile w tej mierze należały, jedno W. Mściom mym M. Panom, Braciej rodzonej jego i opiekunom dóbr, spraw i potomstwa jego zacnego? A tym więcej za tym, że ile mam wiadomość, że samże JM Pan Wojewoda, będąc jeszcze przy dobrej pamięci, między inszemi opiekami i poruczeństwem pozostałych po sobie rzeczy, niemniej i to był zlecił i oddał W. Mściom, abyści WM i o tym zawiadować i królowi JM i R.P. oddać, zalecić i wszystko kończyć raczyli”, J. Januszowski, *Przemowa do IchM Panow Firleiw* [w:] *idem, Statuta...*

III, w niewielkim stopniu zainteresowanego patronatem nad jego działalnością wydawniczą³⁰. Za najbardziej oczywistego sprzymierzeńca planów królewskiego architypografa uchodzić mógł Jan Zamoyski. Do kręgu jego sojuszników politycznych zaliczał się bowiem zmarły wojewoda krakowski³¹, Januszowski pomagał mu w organizacji drukarni w Zamościu, z kolei kanclerz niejednokrotnie wspomagał drukarza w poprzednich przedsięwzięciach³². Nadzieje na zaangażowanie Zamoyskiego i jego wciąż potężnego stronnictwa w poparcie projektu okazały się jednak chybione. Nie są jasne przyczyny takiego stanu rzeczy, choć należy zauważyć, że w ostatnim okresie życia kanclerza jego aktywność na forum publicznym nieco spadła³³; mocno zaangażował się też w działania związane z pełnieniem urzędu hetmańskiego (wyprawy: mołdawska i planowana inflancka). Stanisław Estreicher powodów upatrywał we wspieraniu przez Zamoyskiego konkurencyjnego projektu korektury prawa autorstwa wykładowcy Akademii Zamoyskiej Pawła Szczerbica³⁴. Powyższa hipoteza jest jednak mało prawdopodobna³⁵. Niezależnie od motywów, Januszowski nie otrzymał realnego poparcia ze strony kanclerza w trakcie obrad sejmowych w 1601 r.

³⁰ A. Kawecka-Gryczowa, *Jan Januszowski...*, s. 71. Niewykluczone, że znaczenie miała też osoba Mikołaja Firleja, inicjatora i mecenasa *Statutów*, który po sejmie inkwizycyjnym stracił zaufanie monarchy, K. Lepszy, *Firlej Mikołaj...*, s. 14.

³¹ P. Jusiak, *Jan Zamoyski a Firlejowie. Stosunki partnerskie czy klientalne?* [w:] *Patron i dwór. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Białystok 2006, s. 282–290; W. Tygielski, *Listy, ludzie władza. Patronat Jana Zamoyskiego w świetle korespondencji*, Warszawa 2007, s. 88.

³² S. Łempicki, *Medyceusz polski XVI w.*, [w:] *Szymon Szymonowicz i jego czasy*, red. S. Łempicki, Zamość 1929, s. 122; A. Kawecka-Gryczowa, *Jan Januszowski...*, s. 70, s. 73–74; zob. też starania Januszowskiego o poparcie Zamoyskiego przy zapewnieniu sobie możliwości drukowania ksiąg liturgicznych, J. Januszowski do J. Zamoyskiego, Kraków 20 lipca 1599, [w:] A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów...*, s. 296–297.

³³ Wniosek taki – po dokładnej analizie korespondencji Jana Zamoyskiego – wysunął Wojciech Tygielski, *op. cit.*, s. 74.

³⁴ S. Estreicher, *Bibliografia polska...*, s. 148; *idem*, *Kultura prawnicza...*, s. 31; W. Sławiński, *op. cit.*, s. 136–137.

³⁵ Teza S. Estreichera opierała się ona na założeniu, że prace Szczerbica nad *Promptuarium statutorum omnium et constitutionum Regni Poloniae* toczyły się równoległe do innych projektów, a pierwsze wydanie ukazało się już w 1600 r. Nie wspomina jednak o nim Grzegorz M. Kowalski w biografii Szczerbica, uznając, że *Promptuarium* po raz pierwszy wydano w Brunsberdze w 1604 r., *idem*, *Szczerbic Paweł*, PSB, t. 47, s. 397–401. Sama praca – zawierająca parafrazowaną treść norm prawnych, nie zaś ich dokładne cytaty – ma bardziej ambicje podręcznika prawa niż projektu kodyfikacji. Zresztą jej rękopiśmienne wersje z lat 90. XVI w. zawierają wskazanie *ad usum domesticum* w tytule, zob. wersje elektroniczne w zbiorach Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej: <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=96478&from=FBC>; <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=8544&from=FBC>. Również korespondencja Januszowskiego z Zamoyskim, dotycząca poparcia kanclerza dla *Statutów*, może stanowić argument świadczący przeciw hipotezie o promowaniu *Promptuarium* jako przyszłej korektury.

Wprawdzie po ich zakończeniu dziękował „za to, żeś W. M. mój M. Pan i na sejmie przeszłym imieniem Króla Jego M. też pracą moję (...) z nie mniejszą M. łaską przyjąć i otuchę do dalszej dobrej nadziei o łasce Króla Jego M. i W. M. wszystkich mych M. Panów uczynić raczył”³⁶, lecz wydaje się, że zarówno same podziękowania, jak i działania Zamoyskiego na sejmie należy traktować w kategoriach grzecznościowych.

Oprócz czynników personalnych, powodujących brak mocnego wsparcia politycznego projektu korektury na sejmie w 1601 r., warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną – newralgiczną – kwestię polityczną: stosunek do konfederacji warszawskiej. Z jednej strony umieszczenie tekstu konfederacji w wolumenie ustanowionych praw, narażało autora na atak ze strony biskupów i części gorliwie katolickiej szlachty. Z drugiej zaś – jej pominięcie dawało asumpt do zarzutów wysuwanych ze strony dysydentów³⁷. Wydaje się, iż Januszowski zdecydował się na drugie wyjście. Wśród obowiązków króla pominął – zamieszczone w artykułach henrykowskich w związku z postanowieniami konfederacji warszawskiej – utrzymywanie postanowień konfederacji w zakresie zapewnienia tolerancji i pokoju religijnego. Znalazły się za to zobowiązania Władysława Jagiełły do krzewienia wiary katolickiej zawarte w unii wileńsko-radomskiej³⁸. Sam tekst artykułów henrykowskich, porozrzucany po różnych rozdziałach *Statutów*, znalazł się w całości – łącznie z punktem zatwierdzającym tolerancję religijną – w dołączonych do pracy *Przywilejach*³⁹. Jednak – symptomatycznie – w rozdziale poświęconym aktom prawnym ustanowionym w okresie pierwszego bezkrólewia pominięto akt konfederacji generalnej warszawskiej⁴⁰.

³⁶ J. Januszowski do J. Zamoyskiego, Kraków 19 maja 1601, [w:] A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów...*, s. 299.

³⁷ O mocy prawnej przepisów konfederacji warszawskiej i próbach wprowadzenia przepisów egzekucyjnych w XVI w. zob. S. Salmonowicz, *Geneza i treść uchwał konfederacji warszawskiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” (dalej: OiRwP) 1974, t. 19, s. 17–29; K. Lepszy, *Walka sejmowa o konfederację warszawską w 1587 r.*, OiRwP 1959, t. 4, s. 113–134; J. Tazbir, *Państwo bez stosów*, Warszawa 2009 (wyd. 3), s. 88–110; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji. Protestanci i prawosławni w obronie swobód wyznaniowych w Rzeczypospolitej w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII w.*, Toruń 2007, *passim*. Z ważniejszych prac na temat sytuacji dysydentów w latach późniejszych zob. J. Dziegielewska, *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*, Warszawa 1986; W. Kriegseisen, *Ewangelicy polscy i litewscy w epoce saskiej (1696–1763)*, Warszawa 1996, na tle europejskim: *idem*, *Stosunki wyznaniowe w relacjach państwo–kościół między reformacją a oświeceniem (Rzesza Niemiecka – Niderlandy Północne – Rzeczpospolita polsko-litewska)*, Warszawa 2010, s. 533–660 (tamże dalsza literatura).

³⁸ J. Januszowski, *Statuta...*, s. 107–109.

³⁹ *Idem*, *Przywileje koronne któremi się potwierdzają prawa wszystkie pospolite i osobne*, [w:] *idem*, *Statuta...*, s. 65.

⁴⁰ Znalazły się tam natomiast m.in. postanowienia konfederacji kapturowej w Krakowie czy porządek elekcji w 1573 r., *Przywileje...*, s. 75–76. Dla porównania: przepisy konfederacji warszawskiej zostały włączone do III Statutu Litewskiego, zob. T. Wasilewski, *Tolerancja wyznaniowa*

Januszowski bardzo ogłędnie odpowiadał na zarzuty z tym związane: „Mimo to wadzi konfederacja. Ale na to krótko odpowiem: zgoła nie widzę przyczyny, coby wadzić miała”⁴¹. Starął się też przekonać do swych racji kanclerza: „Jeśliż Confoederatia winna, pewniem tego, że W.M. jako Pan krześcijański i obrońca chwały Bożej i Kościoła jego, Bogu, Kościołowi jego i prawdzie więcej niż ludziom folgować będziesz”⁴².

Inną potencjalnie niebezpieczną politycznie kwestią były stosunki prawne łączące Koronę i Wielkie Księstwo. Od korektury całości prawa – politycznego i sądowego – można było oczekiwać przynajmniej zamieszczenia aktu unii lubelskiej. Tymczasem dla Litwinów – chyba głównie tamtejszej magnaterii – był to temat niewygodny, m.in. w III Statucie litewskim niemal całkowicie pominięto problematykę związków Korony i Litwy⁴³. Januszowski w *Statutach* zdecydował się – w ślad za J. Herburtem – na wydanie aktów unii polsko-litewskich od Krewa do Lublina, co raczej nie mogło przysporzyć przychylnych ocen wśród reprezentacji sejmowej Wielkiego Księstwa⁴⁴.

5

Po fiasku planów na sejmie w 1601 r. Januszowski nie zaprzestał prac nad projektem korektury. Starął się poprawić *Statuty* zgodnie z licznymi uwagami krytycznymi: już kilka miesięcy później miał przygotowaną całkowicie polską wersję językową⁴⁵, wkrótce też dysponował projektem opartym na systematyce alfabe-

w *Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII w.*, OiRwP 1974, t. 19, s. 119–120; W. Kriegseisen, *Ewangelicy...*, s. 26.

⁴¹ *Wywód...*, s. 9.

⁴² J. Januszowski do J. Zamoyskiego, Kraków 19 maja 1600, [w:] A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów...*, s. 299.

⁴³ J. Bardach, *Statuty litewskie w ich kręgu prawno- kulturowym*, [w:] *idem*, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, s. 51; A.B. Zakrzewski, *Wielkie Księstwo Litewskie (XVI–XVIII w.): prawo – ustrój – społeczeństwo*, Warszawa 2013, s. 221 (tamże dalsza literatura).

⁴⁴ Na kontrowersje wśród szlachty litewskiej, jakie towarzyszyć mogły zamieszczaniu aktów unii polsko-litewskich w wersjach niekorzystnych dla Wielkiego Księstwa, zwróciła uwagę Jūratė Kiaupienė w referacie *Statut litewski w przestrzeni politycznej utworzonej przez Unię Lubelską w 1569 r. (do połowy XVII w.)* wygłoszonym 7 listopada 2013 r. w Wilnie na międzynarodowej konferencji *Statut litewski i społeczność szlachecka Wielkiego Księstwa Litewskiego*. W szerszym kontekście o problemach z aktem unii horodelskiej w koronnych projektach kodyfikacyjnych: *eadem*, *Istnienie i funkcjonowanie dokumentów horodelskich z 1413 r.*, [w:] *1413 m. Horodlės aktai: dokumentai ir tyrinėjimai / Akty Horodelskie z 1413 roku: dokumenty i studia*, red. J. Kiaupienė, L. Korczak, Vilnius–Kraków 2013, s. 299–312.

⁴⁵ Tenże do tegoż, Chmielnik 23 stycznia 1602, [w:] A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów...*, s. 305; *Wywód...*, s. 19.

tycznej. Liczył przede wszystkim na to, że jego dzieło posłuży jako podstawa prac nowej deputacji do korektury prawa. Usiłował również – z pewnym skutkiem – zapewnić sobie poparcie szerszego kręgu osób. *Statuty* w wersji polskiej powierzył („łascie i obronie”) zaufanemu stronnikowi królewskiemu, kasztelanowi wojnickiemu Zygmunutowi Myszkowskiemu; jemu też zadedykował *Wywód i obronę*⁴⁶. Próbował dalej zapewnić sobie wsparcie J. Zamoyskiego, który obiecał mu wstawiennictwo na zjeździe korektorów w Lublinie⁴⁷. Kontaktował się wreszcie w sprawie *Statutów* z innym wpływowym padewczykiem – Wawrzyńcem Goślickim, wówczas już biskupem poznańskim i najstarszym senatorem w gronie deputatów do korektury prawa. Ten miał zasugerować wprowadzenie układu alfabetycznego, a ze swej strony zalecał ich autora łascie Zygmunta III: „ponieważ jego posługi mogą być przygodne JKMci i Rzptej, a osobiłwie do tej Correctury, na który jako dla Rzptej należy, tak jego dzielność i biegłość w tej mierze znacznie się pokazać i pożyteczna być może”⁴⁸. Lecz i tym razem starania architypografa spełzły na niczym: przez kilka lat prawdopodobnie nie doszło do zjazdu korektorów, a jego projekt nie trafił ponownie na obrady sejmowe. Szanse na powodzenie zmalały jeszcze bardziej, gdy w 1605 zmarł J. Zamoyski, a cztery lata później W. Goślicki – osoby, na których poparcie liczył w stopniu największym.

Pomimo tych niepowodzeń Łazarzowicz nie zarzucił dalszych prac nad swoim projektem. Około 1610 r. powstała jego finalna wersja, w której autor usunął większość niedoskonałości⁴⁹. Wysiłek nie był bezcelowy: jak długo komisji nie udało się przedstawić choćby wstępnego projektu, Januszowski mógł mieć nadzieję, że do łask powróci jego poprawiona wersja *Statutów*. Szansa mogła nadejść bardzo szybko, gdyż w legacji na sejmiki przedsejmowe w 1611 r. pojawił się punkt przypominający o konieczności przygotowania projektu korektury prawa⁵⁰. O ponowne przyjrzenie się dziełu Januszowskiego wnoszono w instrukcjach sejmików przedsejmowych: sieradzkiego i płockiego w 1611 r.⁵¹ Sejm zajął się jednak projektem stworzonym przez marszałka izby poselskiej

⁴⁶ *Ibidem*, s. 2. Szerzej o roli i znaczeniu postaci Zygmunta Myszkowskiego na dworze Zygmunta III: U. Augustyniak, *Myszkowski Zygmunt*, PSB, t. 22, s. 404–407; W. Leitsch, *Das Leben am Hof König Sigismundus III. Von Polen*, t. 3, Wien 2009, s. 1970–1983.

⁴⁷ J. Januszowski do J. Zamoyskiego, Kraków 19 maja 1601, [w:] A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów...*, s. 299.

⁴⁸ W. Goślicki do Zygmunta III, Buk 9 V 1602, AGAD, tzw. Metryka Litewska, IX/53, s. 34.

⁴⁹ AGAD, Zbiór Branickich z Sucheja, 24/35. Tekst był już wyłącznie polski, Januszowski starał się wyodrębnić w osobnych księgach prawa obowiązujące wieczyście, prawa czasowe oraz prawa zniesione. Do zbioru dołączone były konkordancje jego zawartości ze Statutami Łaskiego i Herburta oraz późniejszymi konstytucjami wydanymi do roku 1609.

⁵⁰ Biblioteka Muzeum Narodowego im. Czartoryskich w Krakowie, rkps 106, s. 68–69.

⁵¹ B.PAU–PAN 8342, s. 231; AGAD, księgi płockie grodzkie wieczyste relacji, t. 4, k. 1041v.

Jana Swoszowskiego, dotyczącym samej reformy procesu⁵². Do *Statutów* już nie powrócono, wkrótce zresztą zmarł ich autor oraz zamarły prace nad kodyfikacją prawa ziemskiego w okresie panowania Zygmunta III. Doświadczenie nabyte przy tworzeniu projektu korektury ziemskiego prawa koronnego starał się Januszowski spożytkować w innych pracach kodyfikacyjnych: ustaw prowincji gnieźnieńskiej⁵³ oraz propozycji korektury prawa litewskiego⁵⁴. Żadna z nich, podobnie jak w przypadku prawa koronnego, nie zakończyła się jednak powodzeniem.

6

Przyczyny niepowodzenia projektów kodyfikacyjnych Jana Januszowskiego były wielorakie. Część z nich wynikała z założeń i systematyki projektów – wymagają one jednak odrębnego ujęcia. Część zaś była związana z czynnikami politycznymi, wskazanymi powyżej: aktualną sytuacją Rzeczypospolitej, brakiem zaangażowania dworu i kancelarii koronnej czy choćby odpowiedniego patrona projektu, kontrowersjami wynikającymi z kwestii wyznaniowych. Nie wyczerpuje to, rzecz jasna, całości złożonej problematyki powodów fiaska całej akcji kodyfikacyjnej za panowania Zygmunta III. Jej przyczyny zdają się głównie tkwić w sferze kultury politycznej i prawnej szlachty. Pełna odpowiedź pozwalająca zadowalająco wyjaśnić uwarunkowania niepowodzenia akcji kodyfikacyjnej w Koronie na przełomie XVI i XVII w. będzie jednak możliwa dopiero po przeprowadzeniu dalszych, bardziej kompletnych badań powyższej problematyki.

⁵² O pracach nad korekturą na początku XVII w. i projekcie Swoszowskiego zob. J. Byliński, *Sejm z roku 1611*, Wrocław 1970, s. 202–203; *idem*, *Jan Swoszowski – wytrawny parlamentarzysta i prawnik czasów Zygmunta III Wazy*, „Sobótka” 1993, t. 48, z. 2–3, s. 151; I. Lewandowska-Malec, *Pisarz ziemski...*, s. 243–258; A. Moniuszko, *op. cit.*, s. 155–159; J. Byliński, W. Kaczorowski, *op. cit.*, s. 258–261.

⁵³ B. Ulanowski, *op. cit.*, s. 15.

⁵⁴ A.B. Zakrzewski, *Oferta Jana Januszowskiego wobec Lwa Sapiehy, czyli nieznaný projekt wydania praw i przywilejów litewskich z 1611 roku*, [w:] *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, Warszawa 2000, s. 435–441. Widać to szczególnie wyraźnie, gdy w liście do Lwa Sapiehy Januszowski proponował podzielenie praw litewskich na „wieczne” i „roczne”, podobnie jak to uczynił w poprawionej wersji *Statutów*.

Summary

In the late 16th and early 17th century, an attempt was made to codify the land law of the crown. One of the amendment drafts was made by Jan Januszowski. However, his Statuta prawa i constitucie was rejected by the Sejm in 1601. The reasons for its failure included political circumstances. Januszowski's attempts at removing some faults of the project were however futile, as the amended version of the Statutes drafted around 1610 was not even discussed by the Parliament.

Zusammenfassung

Zur Wende des 16. und 17. Jahrhunderts wurde ein Versuch unternommen, das königliche Landrecht zu kodifizieren. Eins der Entwürfe wurde von Jan Januszowski vorbereitet. Seine königlichen Rechtsstatuten und Konstitutionen wurden jedoch beim Sejm 1601 abgelehnt. Unter den Gründen dafür sind auch die politischen Bedingtheiten zu finden. Die Bestrebungen Januszowskis, die Mängel dieses Projekts abzuschaffen, blieben aber erfolglos – die 1610 erstellte korrigierte Version der Statuten kam nicht mal auf die Tagesordnung des Sejms.

PIOTR M. PILARCZYK
(Poznań)

***Polityka gospodarcza jako czynnik kształtowania
rozwiązań prawnych. Wpływ na regulacje celne
w polskiej skarbowości od XVIII do XX wieku***

**Economic policy as a factor in shaping legal solutions. The impact on
customs regulations in Polish fiscal policy
from the 18th to the 20th centuries**

**Die Wirtschaftspolitik als ein Gestaltungsfaktor für die Gesetzgebung.
Einfluss der Wirtschaftspolitik auf die Zollgesetzgebung im polnischen
Steuersystem seit dem 18. bis zum 20. Jahrhundert**

1. Wstęp. 2. Czasy stanisławowskie. 3. Księstwo Warszawskie. 4. Królestwo Polskie. 5. II Rzeczpospolita.
6. Polska powojenna. 7. Wnioski.

1

Problematyka wpływu prowadzonej przez państwo polityki gospodarczej na prawo pozostaje nierozpoznana. Nawet współcześnie, jeśli chodzi o Polskę, badania nad wzajemnymi relacjami pomiędzy prawem a ekonomią są marginalne. Właściwie dopiero obecnie zaczyna się mówić i pisać o ekonomicznych skutkach uregulowań prawnych. Patrząc z drugiej strony: politykę prawa czy precyzyjniej, politykę tworzenia prawa, rozwijają teoretycy prawa, lecz nie koncentrują się w niej na czynnikach ekonomicznych. Tym bardziej brak jest badań nad tymi problemami w aspekcie historycznym. Pomimo – że – przynajmniej w Polsce – historycy prawa byli w dużej mierze ojcami historii gospodarczej, to zauważalny jest brak powiązań w badaniach między historią prawa a historią gospodarczą.

Doprecyzowanie poprzez dodanie przymiotnika do pojęcia polityka wskazuje na jej konkretny przedmiot. Polityka gospodarcza, często nazywana też polityką ekonomiczną, to (nie wchodząc w szczegółowe rozważania) świadome oddziaływanie władz państwowych oraz instytucji i organizacji międzynaro-

dowych na gospodarkę – jej dynamikę, strukturę, funkcjonowanie i stosunki ekonomiczne. Jej podmiotem jest władza państwowa, działająca przez swe organy¹. Działalność ta ma różne aspekty, nas interesuje tu tylko działalność prawodawcza. Nie sposób bowiem w tym miejscu ująć całości problematyki polityki gospodarczej, jej podmiotów i szczegółowych przedmiotów, sektorów, celów i skutków.

Państwo posiada różne możliwości prowadzenia polityki gospodarczej. Instrumenty te zmieniały się wraz z rozwojem instytucji państwa, wzrostem jego zadań i zakresem ingerencji w stosunki gospodarcze. Politykę gospodarczą państwa prowadzi zarówno za pomocą narzędzi ekonomicznych, ale również pozaekonomicznych, do których zalicza się instrumenty prawne.

Tu zostaną zaprezentowane rozwiązania w pięciu wybranych formach ustrojowych: reformującej się XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej, Księstwie Warszawskim, Królestwie Polskim doby autonomicznej, II Rzeczypospolitej i Polsce Ludowej. Oczywiście, nawet to nie wyczerpuje całości zagadnienia, bo przecież politykę gospodarczą prowadziły też choćby państwa zaborcze, kształtując i zmieniając istniejące wcześniej instytucje skarbowe na ziemiach polskich.

Siłą rzeczy nie sposób ująć tu całości zagadnienia, celem jest raczej naszkicowanie problemu. Trudno objąć tak różne kształty ustrojowe, począwszy od Rzeczypospolitej szlacheckiej, poprzez różne formy państwowe w XIX w., aż po III RP. Tym bardziej, że kwestia prowadzonej polityki gospodarczej im dalej patrzymy w przeszłość, tym słabiej jest opracowana. Trudno znaleźć również instytucje wspólne, dające się porównać. Podjęcie analizy cel i wiążącego się z nimi handlu międzynarodowego jest tylko pewnym przykładem tego, jak kształtowało się prawne odbicie prowadzonej przez państwo polityki gospodarczej. Cła bowiem są instrumentem polityki handlowej, niezwykle istotnego elementu polityki gospodarczej. Są też instrumentem coraz bardziej historycznym, więc łatwiej poddającym się badaniu. Wraz ze zmianami polityczno-gospodarczymi we współczesnym świecie następuje proces znoszenia barier celnych i ułatwiania obrotu, rozwija się wolny handel, ograniczając lub uniemożliwiając stosowanie cel.

Państwo wpływało na gospodarkę od momentu swego powstania. Nie tylko marksiści dostrzegali, że powstanie państwa było wynikiem konieczności natury gospodarczej. Pierwsze państwa, istniejące na Bliskim Wschodzie w starożytności, miały na celu zapewnienie sprawności systemom irygacyjnym, które były podstawą funkcjonowania rolnictwa, czyli gospodarki. Przez kolejne wieki państwo czy rządzący państwem, zawsze oddziaływało na gospodarkę. Widać to choćby, gdy wyodrębni się ten element polityki władców, który po-

¹ Zob. *Polityka gospodarcza*, red. B. Winiarski, wyd. 3, Warszawa 2006, s. 17–18.

legał na zdobywaniu funduszy. Jednak celowa, przemyślana działalność w tym kierunku wiąże się dopiero z pierwszym systemem ekonomicznym – merkantylizmem. Wtedy możemy mówić o polityce gospodarczej i handlowej w stosunku do państw, które wprowadziły rozwiązania merkantylne. Dlatego przez długi okres trudno dopatrzeć się polityki gospodarczej Rzeczypospolitej: tak jest przynajmniej do czasów reform stanisławowskich.

2

Już dawno zauważano, iż w Polsce elementy państwowej polityki gospodarczej można dostrzec dopiero w czasach Stanisława Augusta². Dopiero wtedy, wraz ze zmianami ustrojowymi, kształtowały się podmioty władzy wykonawczej, które taką politykę mogły rzeczywiście prowadzić, przede wszystkim Komisja Skarbu Koronnego, ale też później Rada Nieustająca i Straż Praw.

Okres stanisławowski to okres gospodarczo trudny. Historycy badali wpływ I rozbioru czy utraty *de facto* dostępu do morza na ekonomię. Z drugiej strony zależna od sąsiadów, słaba i okrojona Rzeczypospolita, reformowała się. Zdobywała się na trud zwiększenia dochodów skarbowych, bo już od czasów Augusta III niemal wszystkie kręgi polityczne zgadzały się z koniecznością zwiększenia siły zbrojnej, co zasadzało się na znalezieniu środków na jej utrzymanie. Konieczny był wzrost dochodów państwa, co stanowi jeden z podstawowych czynników polityki gospodarczej czasów stanisławowskich. „Dzisiaj krajowej mocy gruntem są pieniądze” – pisał Staszic³.

W kształtowaniu prawa główną rolę odgrywał Sejm, który został wydobyty z wcześniejszego paraliżu epoki saskiej. Trudno jednak dostrzec jakąś przewodnią myśl ekonomiczną w przyjmowanych ustawach. W okresie stanisławowskim można jedynie dostrzegać pewne elementy polityki gospodarczej. Choć publicznie zajmowano się sprawami ekonomicznymi, choć dochodziły do Rzeczypospolitej idee ekonomistów zachodnich, to państwo było za słabe, by tę politykę efektywnie prowadzić. I w dodatku, choć znaleźć można twórców promujących różne koncepcje, dominujący stał się u nas (i pozostał długo) fizjokratyzm w wersji francuskiej⁴.

Ustalanie celów należało do Sejmu, a władza wykonawcza dopiero na ich podstawie tworzyła instruktarz celny obejmujący szczegółowy wymiar stawek celnych.

Cła, wywodząc się z królewskich regaliów, w okresie I Rzeczypospolitej miały charakter *stricte* podatkowy, stanowiły źródło dochodu, a nie posiadały

² Ż. Grotowski, *Rozwój pojęć ekonomicznych w Polsce w końcu XVIII wieku*, Warszawa 1908, s. 3.

³ S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, Wrocław 2005, s. 170.

⁴ N. Gąsiorowska, *Polska na przełomie życia gospodarczego 1764–1830*, Warszawa 1947, s. 12–13.

celów ekonomicznych⁵. Stanowiły konglomerat, trudny do zrozumienia nawet dla współczesnych. Utrudniały handel, uprzywilejowywały szlachtę, umożliwiały nadużycia i były, jak to się często zauważa, słabo wyzyskanym źródłem dochodów⁶. Problem stwarzała też administracja celna, która stanowiła jedyną państwową administrację w terenie, a mimo to była nieliczna, a do tego mało sprawna, choć z biegiem czasu zmieniało się to na lepsze⁷.

Zmiany w celnictwie zapoczątkowano już na początku panowania Stanisława Augusta, wprowadzając w 1764 r. cło generalne. Już sama konstytucja sejmowa stwierdzała, że to „najsprawiedliwszy, a krajowi nieuciążliwy dochód”⁸. Choć cła miały charakter wciąż głównie fiskalny, z ledwo zaznaczonym protekcjonizmem⁹, co jednak oznacza, że można tu dostrzec element polityki gospodarczej. Stawki celne były niskie, co na pewno zbiegało się z postulatem wolności handlu, który głosili fizjokraci uważający cła za zło.

Zniesienie cła generalnego w wyniku pruskiego nacisku trafnie ocenia się jako przejaw ograniczenia suwerenności państwa, w szczególności uniemożliwienie mu prowadzenia polityki gospodarczej¹⁰. Choć cło to przywrócono po pierwszym rozbiore, jednak nie było już swobody w kształtowaniu polityki celnej, skrepowanej traktatami handlowymi z państwami zaborczymi¹¹. Polska taryfa celna z 1776 r. obowiązująca z obrocie Prusami była tłumaczeniem taryfy pruskiej, co paradoksalnie obróciło niektóre prohibicyjne stawki i chroniło rynek Rzeczypospolitej¹², jednak trudno już mówić o prowadzeniu rzeczywistej polityki gospodarczej w tym zakresie lub jej odbiciu w regulacjach prawnych.

Można powiedzieć, że w niewielkim stopniu polityka gospodarcza oddziaływała na rozwiązania prawne, a to z tego względu – że w niewielkim stopniu politykę gospodarczą prowadzono. Choć oczywiście król popierał różne inicjatywy przemysłowe i handlowe, wielu magnatów angażowało się w tego typu przedsięwzięcia, państwo jako takie właściwie w tych dziedzinach pozostawało bierne¹³.

⁵ R. Rybarski, *Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1939, s. 284.

⁶ Tak np. A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648. Projekty – ustawy – realizacja*, Warszawa 2006, s. 64.

⁷ Zob. R. Rybarski, *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, Kraków 1937, s. 82–89.

⁸ VL VII, 34.

⁹ R. Rybarski, *op. cit.*, s. 56.

¹⁰ M. Drozdowski, *Zabiegi Prus o ograniczenie suwerenności Rzeczypospolitej w początkach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Zniesienie cła generalnego* [w:] *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, red. M. Biskup, Poznań 1976, s. 667–676.

¹¹ R. Rybarski, *op. cit.*, s. 57.

¹² J.A. Wilder, *Traktat handlowy polsko-pruski z roku 1775. Gospodarcze znaczenie utraty dostępu do morza*, Warszawa 1937, s. 191–192.

¹³ Por. W. Kula, *Szkice o manufakturach w Polsce XVIII w.*, t. 1, Warszawa 1956, s. 21.

3

Kolejne formy ustrojowe, czy to Księstwo Warszawskie, czy Królestwo Polskie, były już na tyle nowoczesnie zorganizowane, że mogły już prowadzić politykę gospodarczą. Niestety, polityka gospodarcza Księstwa nie jest właściwie opracowana¹⁴.

Nie sposób u progu XIX wieku, po upadku Rzeczypospolitej, dostrzec zaopóźnienia gospodarczego ziem polskich. Głównym problemem ekonomicznym, na który przedstawiano różne recepty, było określenie sposobu wydzwignięcia z tej sytuacji¹⁵. Politykę gospodarczą Księstwa Barbara Grochulska określiła jako protekcjonizm¹⁶.

Księstwo Warszawskie przez cały okres swego kilkuletniego istnienia borykało się z poważnymi problemami gospodarczymi. Ich geneza była wielowymiarowa, ale łatwo powiązać je z sytuacją polityczną i międzynarodową, w jakiej się to państwo znalazło. Ogromne koszty utrzymania armii, przy konieczności udziału w blokadzie kontynentalnej, zmienionych powiązaniach gospodarczych ziem wchodzących w jego skład, słabej koniunkturze, powodowały ogromne perturbacje.

Problemów tych właściwie nie udało się rozwiązać. Jednak przez cały okres istnienia państwa próbowano. Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że czyniono to naprędce i w sposób gorączkowy, doraźnie reagując na pojawiające się problemy. Chroniczny brak pieniędzy redukował rzeczywiste możliwości prowadzenia polityki gospodarczej.

Mały rynek wewnętrzny szczególnie wymagał rozwoju wymiany z innymi krajami. Polityka celna była więc istotnym elementem działań państwa. W przeciwieństwie do czasów przedrozbiorowych, aktywnie starano się wpływać na wymianę międzynarodową za pomocą instrumentów celnych, ale też zakazów o charakterze administracyjnym.

Księstwo nie mogło prowadzić w pełni niezależnej polityki gospodarczej, a „granicą samodzielności w tej dziedzinie były interesy Francji i Saksonii”¹⁷. Jednak pominąć można niskie cło na towary francuskie, co wynikało z przesłanek natury politycznej i prowadzonej przez Napoleona polityki gospodarczej Francji oraz uprzywilejowanie Saksonii, nie miały one bowiem znaczenia ze

¹⁴ Z powodów wskazanych w recenzji, pomijam tu pracę Rafała Kowalczyka, *Polityka gospodarcza i finansowa Księstwa Warszawskiego w latach 1807–1812*, Łódź 2010, zob. rec. „Kwartalnik Historyczny” 2012, t. 4, s. 835–840.

¹⁵ Zob. J. Górski, *Polska myśl ekonomiczna a rozwój gospodarczy 1807–1830. Studia nad początkami teorii zacofania gospodarczego*, Warszawa 1963.

¹⁶ B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego. Z badań nad strukturą gospodarczą*, Warszawa 1967, s. 126.

¹⁷ *Ibidem*, s. 114.

względem na niską skalę obrotów handlowych. Istotne znaczenie dla ekonomii państwa miał udział w blokadzie kontynentalnej zarządzanej przez Napoleona. Nie był to wynik samodzielnej polityki gospodarczej, gdyż Księstwo musiało w niej wziąć udział. Wiązało się to z wydaniem szeregu aktów prawnych, które wymierzone były w towary angielskie i nie dopuszczały ich na rynek wewnętrzny¹⁸. Podobnie pewne ograniczenia narzucały same traktaty tylżyckie, zakazując pobierania celi na niektórych szlakach, choć władze Księstwa dyskutowały nawet o sposobie ominięcia tych regulacji¹⁹.

Barbara Grochulska zauważyła, że władze Księstwa starały się prowadzić politykę protekcyjną, chroniąc raczkujący przemysł i starając się go wspierać. Jednak jej ocena nawet dla współczesnych była wątpliwa. Józef Godlewski w swym słynnym ataku na forum Sejmu 1811 r., wydanym drukiem jako *Głosy piosły Maryampolskiego...*, nie ominął również problemu celi, które według niego nie służą gospodarce, a jeszcze powodują ucieczkę pieniędzy za granicę²⁰.

Ochrona własnej gospodarki przejawiała się też w wielu dekretach, które wydawał Fryderyk August. Rozpatrując ustawodawstwo Księstwa, rzuca się w oczy ciągle wydawanie przepisów to zabraniających, to zezwalających na handel poszczególnymi artykułami. Reagowano w ten sposób na pojawiające się problemy.

*Mimo że można już dopatrzeć się w polityce celnej Księstwa wyraźnie zarysowanej myśli wiodącej, nie sposób nie zauważyć jednak ogromnego chaosu i niekonsekwencji. Ssensu niektórych postanowień niepodobna sobie wytłumaczyć, a często zupełnie nieuzasadnione zmiany przepisów wprowadzały zamieszanie.*²¹

Jednak świadomie, choć może nie do końca w sposób przemysłowy, używano rozwiązań prawnych w celach gospodarczych. Ministrowie Skarbu i Spraw Wewnętrznych, mając na względzie ułatwienie zbywania towarów, a tym samym ułatwienie regulowania należnych podatków, wnosili o zakaz importu „wszelkiej okowity, czyli spirytusu i wódki”, gdyż mimo wysokich opłat, ta ciągle do Księstwa płynie i powoduje bankructwa krajowych gorzelni²².

W 1811 r. Fryderyk August wydał dekret, na mocy którego dochody z celi miały zabezpieczać pokrycie emisji biletów skarbowych²³. Mimo iż cła były w części odbiciem prowadzonej polityki gospodarczej, trudna sytuacja finan-

¹⁸ Zob. B. Grochulska, *op. cit.*, s. 123–124.

¹⁹ AGAD, Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego, sygn. 68, s. 145–147.

²⁰ [J. Godlewski], *Głosy piosły Maryampolskiego na Seymie roku 1811° w Warszawie miane z dołączeniem uwag i krótkiego namienienia niektórych w czasie Seymu czynności*, b.m.d, s. 10.

²¹ B. Grochulska, *op. cit.*, s. 131.

²² Hauptstaatsarchiv Dresden, Geheimes Kabinet, Loc. 3520/4, s. 17.

²³ Dziennik Praw, t. 3, s. 137–138.

sowa państwa zmuszała jednak do traktowania ich jako zwykłego dochodu skarbowego.

Jeśli dostrzec, że rzeczywiście realizowana polityka gospodarcza sprowadzała się do ciągłych prób zaspokojenia wciąż nadmiernych, jak na dochody skarbowe, potrzeb, to widać tego odbicie w ustawodawstwie. Mnogość aktów, ciągle zmiany przepisów, wprowadzanie regulacji jako reakcja na bieżące problemy, są tego najlepszym dowodem.

Polityka gospodarcza Księstwa niewątpliwie nie wpływała dodatnio na powstające prawo. Sam instruktarz celny z 1807 r., ze względu na liczbę zmian wydano ponownie już 1809 r., potem znów w 1811 r., a kolejna edycja była jeszcze projektowana²⁴.

4

Postanowienia Kongresu Wiedeńskiego o swobodnej komunikacji i handlu na wszystkich obszarach dawnej Rzeczypospolitej nie zostały zrealizowane. Królestwo Polskie doby autonomicznej to przykład państwa, które prowadziło jasną i zdecydowaną politykę gospodarczą. Problemem była wciąż reforma przestarzałej struktury gospodarki i pogoń za krajami rozwiniętymi. W przeciwieństwie do czasów wcześniejszych, można było nie tylko o tym pisać czy dyskutować, ale wreszcie nastały warunki, by słowa wcielić w czyn. Od momentu objęcia stanowiska Ministra Skarbu przez księcia Ksawerego Druckiego-Lubeckiego (1821), rozpoczął się okres modernizacji i przemysłanej polityki gospodarczej (abstrahując od późniejszych skutków).

Lubecki w dziedzinie nowych regulacji niewiele dokonał, raczej udoskonalając wykonywanie istniejącego prawa. Prawdziwym *novum* było zastosowanie polityki budżetowej jako elementu stymulującego rozwój kraju. Pomijając kwestię, iż budżet w Królestwie Polskim był instytucją funkcjonującą w najlepszym razie *preater legem*, jednak jego prawna doniosłość była nie do przecenienia. Poprzez jego zapisy państwo przeznaczało sumy na inwestycje gospodarcze i infrastrukturalne.

To typowe dla Królestwa odchodzenie praktyki od zapisów konstytucyjnych, widać w wielu dziedzinach funkcjonowania państwa. Tak było też z celnictwem. Już w 1820 r. Izba Poselska skarżyła się, że „dochody celne (...) bez uczestnictwa Sejmu urządzone zostały”²⁵, co odnosiło się do wydanego instruktarza celnego.

²⁴ B. Grochulska, *op. cit.*, s. 152.

²⁵ *Sejm Królestwa Polskiego o działalności rządu i stanie kraju 1816–1830*, wyd. J. Leskiewiczowa i F. Ramotowska, Warszawa 1995, s. 113.

Ówczesne koncepcje ekonomiczne w Polsce cechowała wielka różnorodność, częstokroć były ze sobą sprzeczne. W polityce gospodarczej państwa również istniał rozdzźwięk. Kierunek liberalny prezentował Tadeusz Mostowski, który nadawał ton polityce gospodarczej, gdy ministrem skarbu był słaby Jan Węgleński. Ale koncepcje Mostowskiego, który widział Królestwo jako miejsca handlu między wschodem a zachodem odmienił Lubecki, który reprezentował nurt protekcyjnistyczny, choć w wersji umiarkowanej²⁶.

Na politykę celną jednak trzeba patrzeć w punktu widzenia położenia Królestwa. Początkowo obowiązywała zmodyfikowana taryfa celna Księstwa Warszawskiego. Dalsze zmiany celne były w dużej mierze odbiciem decyzji zapadających poza Królestwem. Nowe taryfy (1820, 1823) były istotne, ale ze względu na charakter związku z Rosją, Królestwo stało się często przed faktami dokonanymi. Kwestia (przejściowej) unii celnej z Cesarstwem Rosyjskim, zawierane przez Rosję konwencje handlowe czy wojny celne (zwłaszcza rosyjsko-pruska, 1823–1825) nie pozostawały bez wpływu na możliwości prowadzenia własnej polityki gospodarczej.

Królestwo wprowadziło w 1823 r. swą taryfę celną, prohibicyjną i wzorowaną na rosyjskiej. Najpełniej oddaje ona filozofię polityczną i politykę gospodarczą ministra Lubeckiego. Wywalczone w Petersburgu niskie cła na handel z Rosją, były wynikiem usilnych starań Ministra o silniejsze związanie Królestwa z Rosją i dzięki niej uzyskanie możliwości rozwoju ekonomicznego państwa. Jeśli chodzi o import z pozostałych krajów, przede wszystkim z Prus, to stawki na wyroby przemysłowe były wysokie, co umożliwiać miało rozwój własnego przemysłu. Natomiast eksport pozostawał właściwie wolny, co również było spowodowane chęcią rozwoju własnej gospodarki²⁷.

Symptomatyczne były relacje handlowe z Wolnym Miastem Krakowem. To niewielkie państewko, leżące u zbiegu granic trzech państw, umożliwiała prowadzenie różnorodnego handlu, gdyż samo nie posiadało uprawnień w kwestii ustanawiania ceł, a komory celne zakładały tylko państwa ościennie. Handel z Krakowem początkowo był wolny, w 1822 r. uległo to zmianie wraz z reformami Lubeckiego. Ostatecznie w 1823 r. wprowadzono nową taryfę, której stawki były korzystne dla Krakowa. Umożliwiała to pośrednictwo w imporcie do Królestwa²⁸. To jednak uruchomiło przemysł, który stał się mniej lub bardziej akceptowany. Widać tu tak częste dla Królestwa rozejście się przepisów z praktyką²⁹.

²⁶ C. Strzeszewski, *Handel zagraniczny Królestwa Kongresowego (1815–1830)*, Lublin 1937, s. 58–62.

²⁷ *Ibidem*, s. 69–73, M. Ajzen, *Polityka gospodarcza Lubeckiego (1821–1830)*, Warszawa 1932, s. 97; J. Szczepański, *Książę Ksawery Drucki-Lubecki (1778–1846)*, Warszawa 2008, s. 158–159.

²⁸ S. Wachholz, *Rzeczpospolita Krakowska. Okres od 1815 do 1830 r.*, Warszawa 1957, s. 100–105.

²⁹ Zob. C. Strzeszewski, *op. cit.*, s. 106.

W Królestwie Polskim prawo nie było ważnym instrumentem wykonywania polityki gospodarczej. Nacisk został położony na wykonywanie prawa istniejącego, a dość nieliczne nowe regulacje miały służyć jako ramy dla instrumentów ekonomicznych.

Porównując politykę celną Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, widać wyraźnie, iż ta druga jest o wiele bardziej protekcyjnistyczna. W Księstwie stawki importowe wynosiły od 2 do 6%, w Królestwie od 1 do 100%. Stawki były wyższe, instruktarze szersze i bardziej szczegółowe³⁰, co dowodzi wzrostu prawnej regulacji handlu zagranicznego. Jednak polityka gospodarcza była znów nie do końca wolna, a przyjmowane rozwiązania nie były wynikiem własnej polityki gospodarczej.

Powstanie listopadowe zniweczyło możliwość prowadzenia własnej polityki gospodarczej i kształtowania własnych rozwiązań w zakresie celnictwa. Jego skutkiem było początkowo narzucenie odgradzającej Królestwo od Rosji taryfy celnej, a gdy nie przyniosła ona zamierzonych skutków, zniesiono odrębność celną i pozbawiono tym samym skarbu Królestwa dochodów celnych³¹.

5

II Rzeczpospolitą trudno porównywać z formami ustrojowymi wieku poprzedniego. Odrodzone państwo posiadało zupełnie inne możliwości prowadzenia polityki gospodarczej. Przyjęcie modelu demokracji parlamentarnej prowadziło do tego, iż obowiązująca polityka gospodarcza musiała znajdować odbicie w ustawodawstwie.

Pierwszym problemem odrodzonej Rzeczypospolitej było stworzenie własnego, jednolitego systemu celnego oraz prawa celnego, gdyż w tej dziedzinie, jak i wielu innych, funkcjonowały odmienne regulacje państw zaborczych. Proces ten był skomplikowany i długotrwały, na co składały się trudności pierwszych lat II Rzeczypospolitej w sferze politycznej (konflikty zbrojne, zmiany granic) i gospodarczej (odbudowa, inflacja). Zorganizowanie ochrony celnej było istotnym zagadnieniem dla gospodarki, i dlatego już na początku 1920 r. weszła w życie taryfa celna wzorująca się na taryfie rosyjskiej z 1903 r. Taryfa stworzona przez rząd nie miała charakteru ustawy, powstała z pominięciem Sejmu Ustawodawczego. Tworzony system celny powstał w sytuacji niestabilnej, dostosowywano go do aktualnych potrzeb, istniało też szereg instrumentów

³⁰ *Ibidem*, s. 79–83.

³¹ Zob. szerzej: W. Tekely, *Zniesienie granicy celnej pomiędzy Królestwem Polskim a Cesarstwem Rosyjskim – skutki dla Skarbu Królestwa (zarys problematyki)*, [w:] D. Bogacz, M. Tkaczuk (red.), *Podstawy materialne państwa. Zagadnienia prawno-historyczne*, Szczecin 2006, s. 101–112.

łamiących jego jednolitość (system dopłat, ulgi celne, obrót uszlachetniający i umowy handlowe)³².

Rzeczpospolita nie tylko na gruncie polityki międzynarodowej starała się zachowywać niezależność. Podobnie było w polityce gospodarczej. Już od samego początku polityka handlowa skierowana była na drogę protekcjonizmu, potem pogłębionego wojną celną z Niemcami, a następnie kryzysem³³. Przed wojną, zwłaszcza od momentu wprowadzenia złotego, koncentrowano się na bilansie płatniczym i handlowym, które miały być dodatnie i tym samym dać walucie stabilność³⁴. Jednym z narzędzi do osiągnięcia tego celu był system celny, co widać w taryfach. Ale nie dosyć na tym. Nawet pobieżne przejrzenie Dzienników Ustaw pokazuje wprowadzane w formie rozporządzeń ulgi celne, będące efektem prowadzonej polityki protekcjonistycznej. Zwalniano z cła maszyny i urządzenia niewytwarzane w kraju, z drugiej zaś strony chroniono rynek i ceny, wprowadzano cła na towary, aby pomagać własnym przedsiębiorcom – w 1929 r. wprowadzono choćby cła przywozowe na różne zboża³⁵. Pierwsze lata odrodzonej Rzeczypospolitej to okres, gdy polityka celna miała charakter przejściowy, dostosowywana była do bieżących potrzeb tworzącej się gospodarki polskiej³⁶.

Konstytucja Marcowa (art. 6) wyraźnie mówiła, iż ustanawianie cel i monopolów możliwe jest tylko w drodze ustawy. W praktyce sprawa wyglądała nieco inaczej, gdy spojrzeć na reformy Władysława Grabskiego. Ustawa o naprawie Skarbu Państwa i reformie walutowej³⁷, która była podstawą do reform, wśród przyznanych Premierowi nadzwyczajnych pełnomocnictw, przewidywała również uprawnienia celne. To była jednak sytuacja nadzwyczajna. Nawet nowela sierpniowa nie zmieniła tego stanu rzeczy, ale nowe kompetencje prezydenckie, zyskane dzięki niej, przejawiały się w sferze gospodarczej w innej formie. Już w 1927 r. Prezydent wydał rozporządzenie o Państwowym Instytucie Eksportowym³⁸.

³² B. Hajduk, *Polski system celny w latach 1919–1924*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 53–55, 1992/1995, s. 91–113.

³³ T. Łychowski, *Doktryna polskiej polityki handlowej*, „Ekonomista” 1935, t. 3, s. 54–57.

³⁴ Charakterystyczna jest liczba rozpraw i artykułów w przedwojennej prasie ekonomicznej dotyczących tego problemu, zob. np. J. Piekalkiewicz, *Bilans płatniczy Polski* [w:] *Bilans gospodarczy dziesięciolecia Polski odrodzonej*, t. 2, Poznań 1929, s. 251–262.

³⁵ M. Łapa, *Modernizacja państwa. Polska polityka gospodarcza 1926–1929*, Łódź 2002, s. 147–148.

³⁶ Por. Z. Miduch, *Polska polityka celna i traktatowa* [w:] *Bilans gospodarczy dziesięciolecia Polski odrodzonej*, t. 2, Poznań 1929, s. 69–90.

³⁷ Dz.U. 1924, nr 4, poz. 28.

³⁸ Dz.U. 1927, nr 83, poz. 739.

Do 1933 r. polskie prawo celne było konglomeratem różnych przepisów, licznych rozporządzeń wydawanych przez różne władze³⁹. Przez kilka lat trwały prace nad stworzeniem odpowiedniego, jednolitego systemu celnego. W 1932 r. opracowano taryfę, a w 1933 r. prawo celne. Na podstawie prawa celnego z 1933 r., ze względów gospodarczych, Rada Ministrów mogła wydawać rozporządzenia zmieniające cła przywozowe, a Minister Skarbu – cła wywozowe. Rada Ministrów mogła też nakładać cła odwetowe oraz cła dodatkowe. Te mogły być nałożone m.in. na towary z państw stosujących dopłaty wywozowe lub które „innymi sposobami podtrzymują konkurencję gospodarczo szkodliwą dla wytwórczości krajowej”⁴⁰. Te regulacje trzeba widzieć w kontekście wcześniejszych doświadczeń handlowych i panującego kryzysu gospodarczego.

Pogłębiające się trudności wraz z nasilaniem się tendencji etatystycznych powodowały, iż państwo coraz bardziej ingerowało w handel zagraniczny. Jedną z metod walki z kryzysem gospodarczym było wyraźne wspieranie eksportu, poprzez zwrot ceł eksporterom⁴¹. Polityka celna wynikała z przyjętej koncepcji przeczekania ogólnoświatowego kryzysu. Taryfa z 1932 r. posiadała dwie kolumny stawek: dla krajów, z którymi nie było podpisanych umów handlowych, i drugą, dla krajów które takie umowy z Polską zawarły. Tu stawki były elastyczne i stanowiły instrument negocjacyjny⁴². Oprócz stymulatorów taryfowych, nie zapomniano o innych instrumentach. Ogłaszając potrzebę powołania Instytutu Handlu Zagranicznego, donoszono, iż dotychczasowy Państwowy Instytut Eksportowy zajmował się tylko częścią problemu – wywozem. Nowy Instytut działać miał już nie teoretycznie, a praktycznie „w formie czuwania nad procesami handlu zagranicznego”⁴³.

Zostały ustalone mechanizmy promowania eksportu. Wzrost interwencjonizmu doprowadził do powstania Komisji Obrotu Towarowego⁴⁴ i Polskiego Instytutu Rozrachunkowego⁴⁵, który jako instytucja publiczna miał dokonywać rozliczeń transakcji międzynarodowych. Rozszerzono też kompetencje Centralnej Komisji Przywozowej, która przydzielała państwowe kontyngenty na większość importu⁴⁶.

³⁹ S.F. Królikowski, *O konstrukcji prawa celnego*, „*Ekonomista*” 1932, t. 1, s. 77–79.

⁴⁰ Art. 14 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 o prawie celnym, Dz.U. 1933 nr 84 poz. 610, s. 1585.

⁴¹ W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 197–198.

⁴² J. Jankowiak, *Polityka celna jako wyraz interwencji gospodarczej państwa polskiego w latach 1929–1939*, „*Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*” 1974, t. 35, s. 128–129, 146.

⁴³ „*Codzienna Gazeta Handlowa*”, 2 maja 1934, rok IX, nr 100, s. 1.

⁴⁴ Dz.U. 1936, nr 36, poz. 279.

⁴⁵ Dz.U. 1936, nr 84, poz. 582.

⁴⁶ M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936–1939*, Warszawa 1963, s. 176–177.

Polityka gospodarcza była niewątpliwym źródłem zmieniających się regulacji celnych. Nie było – jak pisał Zbigniew Landau – „jakieś spójnej koncepcji polityki gospodarczej wobec wywozu i zbytu w kraju. Założenia realizowanej polityki zmieniano w zależności od doraźnych potrzeb, przy czym kryteria owych doraźnych potrzeb były też mało przejrzyste”⁴⁷. Daje się jednak spoznać, że wzrastająca polityka etatyzmu znalazła odbicie w komplikowaniu systemu celnego i powoływaniu szeregu instytucji, które miały za zadanie nadzorować handel zagraniczny.

6

Czasy Polski Ludowej, narzuconego systemu politycznego i gospodarczego, to specyficzny okres, jeśli chodzi o politykę gospodarczą. Pomimo różnych etapów i przemian polityki gospodarczej, która zmieniała się zazwyczaj wraz ze zmianami w szczytach partyjnej hierarchii, jej podstawy były niezmiennie. Ideologia onnipotentnego państwa oraz zasady centralnego planowania sprowadzały prawo do instrumentu organizowania życia gospodarczego: planowania, realizacji czy podziału dóbr. Państwo w pierwszych latach koncentrowało działania na przebudowie gospodarki – z wolnokonkurencyjnej na centralnie planowaną, a potem zajęte było jej ciągłym naprawianiem. Ekonomia socjalistyczna, która miała być czymś odmiennym, gdzie nie znajdują miejsca procesy znane z „ekonomii burżuazyjnej”, zmuszała do prawnego i administracyjnego korygowania rzeczywistości gospodarczej.

Skarbowość, czy – zgodnie ze zmieniającym się w tym czasie nazewnictwem – finanse, wyglądała inaczej niż w okresie przedwojennym. Ze względu na specyfikę socjalistycznej, upaństwowionej gospodarki nie sposób było rozpatrywać w takich samych kategoriach jak dotychczas, gdyż miały być one czymś odmiennym⁴⁸.

Podręcznikowa teza mówi, że w krajach socjalistycznych polityka celna miała małe znaczenie ze względu na charakter gospodarki i istnienie państwowego monopolu handlu zagranicznego⁴⁹. Monopol ten stanowił jeden z fundamentów gospodarczego ustroju państwa. Zważywszy na to, że handlem takim zajmowały się owe centrale handlu zagranicznego, a on sam wynikał w dużej mierze z przyjętych umów międzynarodowych w ramach RWPG, nie było konieczności korzystania z tego instrumentu.

⁴⁷ Z. Landau, W. Roszkowski, *Polityka gospodarcza II RP i PRL*, Warszawa 1995, s. 32.

⁴⁸ Z. Fedorowicz, *Finanse socjalistyczne*, wyd. 6, Warszawa 1968, *passim*, zwł. s. 12, 84–92.

⁴⁹ A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2001, s. 530.

Te umowy można różnie oceniać, dostrzegając ich pozytyw i negatyw. Ale o ile okres późniejszy jest dyskusyjny, o tyle na samym początku powojennej odbudowy Polska związana została gospodarczo ewidentnie niekorzystnymi umowami międzynarodowymi, które na gruncie odwilży z 1956 r. można było skrytykować⁵⁰.

Cła jednak dalej istniały. Zmieniona sytuacja polityczna i ekonomiczna wymagała przebudowy celnictwa. Oprócz reform administracji celnej, zmian taryf, cła zmieniły swe funkcje, dotycząc nie planowego obrotu realizowanego przez podmioty gospodarki uspołecznionej, ale tzw. pozaplanowego obrotu gospodarczego z zagranicą. Dopiero w 1961 roku uchylono szereg dotychczas wydanych przepisów, z prawem celnym z 1933 r. na czele, wydając nowe, odformalizowane prawo celne, dostosowane do potrzeb gospodarki socjalistycznej⁵¹.

Z charakteru stosunków gospodarczych wynikały kompetencje organów państwowych w zakresie regulacji obrotu z zagranicą. Według prawa celnego z 1961 r. Rada Ministrów mogła nie tylko wprowadzać ograniczenia przywozu i wywozu towarów, ustanawiać cła, ale i upoważniać Ministra Handlu Zagranicznego do dokonywania zmiany stawek celnych w przypadkach uzasadnionych potrzebami gospodarczymi państwa, zwłaszcza w przypadku zmian cen towarów⁵². Można więc uznać to ostatnie za element dostosowywania sztywnej gospodarki socjalistycznej do kontaktów z gospodarkami wolnokonkurencyjnymi.

Przemiany gospodarcze i społeczne lat 70., wzrost obrotów handlowych i względne otwarcie granic, wymusiły zmiany w celnictwie. Ich efektem było nowe prawo celne z 1975 r. Dalej traktowano oddzielnie obrót towarowy jednostek państwowych (obróć handlowy) i pozostałych (obróć niehandlowy), czego konsekwencją były dwie taryfy. Odbicie polityki gospodarczej (czy narastających problemów gospodarczych) znaleźć można w przypadku przywozu w obrocie niehandlowym, gdzie widać preferencję dla przywozu towarów pożądanых na rynku wewnętrznym, w tym konsumpcyjnych. Pomimo dalszych zmian, dopiero w końcu 1989 r. uchwalono nowe prawo celne, które wchodząc w życie 1 stycznia 1990 r., zamykało pewien etap w polskim celnictwie⁵³.

Przyjęcie określonej drogi rozwoju, wynikającej z przesłanek ideologicznych i politycznych, skutkowało upaństwowieniem gospodarki i wiązało się z licznymi konsekwencjami. Założenia i względy ideologiczne powodowały

⁵⁰ W. Gomułka, *Nasz program wyborczy* [w:] *idem, Przemówienia. Październik 1956–wrzesień 1957*, Warszawa 1957, s. 98–103.

⁵¹ W. Czyżowicz, M. Woźniczko, *Cło i celnicy w historii. Struktury i mechanizmy działania*, Warszawa 2012, s. 120–128.

⁵² Art. 8 Ustawy z dnia 14 lipca 1961 r. Prawo celne, Dz.U. 1961, nr 33, poz. 165.

⁵³ W. Czyżowicz, M. Woźniczko, *op. cit.*, s. 130–140.

wprowadzanie adekwatnych rozwiązań prawnych. Choć w przypadku gospodarki, bardziej niż w sferze politycznej, opierano się na regulacjach prawnych, to jednak onnipotentne państwo dla prowadzenia polityki gospodarczej poza regulacjami celnymi, posiadało szereg innych możliwości kontroli i czerpania korzyści z międzynarodowego obrotu handlowego.

7

W jaki sposób polityka gospodarcza kształtowała rozwiązania prawne? Przykład celnictwa pokazuje zmieniające się formy wykorzystania rozwiązań prawnych w prowadzonej przez państwo polityce gospodarczej. Od pierwszych prób epoki stanisławowskiej, przez bezładną działalność epoki Księstwa Warszawskiego, do przemysłanej polityki Królestwa Polskiego, którego pozycja jednak ograniczała możliwości swobodnych działań. Okres II Rzeczypospolitej to już czas nowoczesnych rozwiązań, polityka celna to nie tylko element polityki gospodarczej, ale też polityki międzynarodowej. Rozwiązania prawne musiały za tym nadążać. Z kolei okres powojenny, to okres gdy prawo – nie tylko w tej dziedzinie – było traktowane przez rządzących zupełnie instrumentalnie.

Pomimo różnych meandrów prowadzonej polityki gospodarczej, która nie zawsze była swobodna, regulacje celne i dotyczące handlu zagranicznego w sposób bezpośredni stawały się odbiciem jej założeń. Kwestia ta również wydaje się przedstawiać najprostsze, bezpośrednie relacje pomiędzy prowadzoną polityką gospodarczą a jej odbiciem w przepisach prawnych. W przypadku innych instytucji skarbowych sprawa jest bardziej skomplikowana, ale oczywiście w podobny sposób jak rozwiązania celne należałoby zbadać też choćby monopole, poszczególne podatki czy budżet. To pozwoliłoby odpowiedzieć w pełni na pytanie o wpływ polityki gospodarczej na powstające prawo.

Summary

Since the end of the 18th century, the economic assumptions shaped plenty of regulations in force in various constitutional systems operating in Poland. A good example are customs regulations referring to international trade, being a significant element of economic (trade) policy. The development of customs has been a reflection of the established economic goals in the acts of law being introduced and remaining in force from the days of King Stanisław, via the solutions applied in the Duchy of Warsaw, Kingdom of Poland and its autonomy, the Second Republic and in the customs instruments used in planned economy.

Zusammenfassung

Seit dem Ende des 18. Jahrhunderts gewannen die wirtschaftlichen Grundsätze einen gestalten- den Einfluss auf viele gesetzliche Regulierungen unter verschiedenen Systemformen, die wäh- rend dieser Zeit auf polnischem Gebiet herrschten. Als Beispiel dafür kann die Zollgesetzge- bung genommen werden, die einen Bezug auf den internationalen Handel hatte – also auf ein wichtiges Feld der Wirtschafts- (Handels-)politik. Die Entwicklung des Zolls seit den Zeiten von Stanisław August Poniatowski, über die Lösungen des Herzogtums Warschau, der autonomen Zeit von Königreich Polen und der Zweiten Republik, und schließlich auch die Anwendung Zoll- rechtlicher Lösungen in der Planwirtschaft, widerspiegelt in den beschlossenen und geltenden Gesetzen die zu befolgenden wirtschaftlichen Ziele.

WALDEMAR BEDNARUK
(Lublin)

Rola szlachty w procesie tworzenia uchwał sejmikowych

The role of credibility in the process of forming resolutions in local parliaments

Rolle des Adels im Beschlussfassungsverfahren während der Landtage

1. Wprowadzenie. 2. Autorstwo projektów uchwał sejmikowych. 3. Rzetelność opisów posiedzeń sejmikowych. 4. Krąg osób uczestniczących w opracowaniu, głosowaniu i oblatowaniu uchwał sejmikowych. 5. Podsumowanie.

1

Dotychczasowe badania laudów sejmikowych koncentrowały się głównie na ich treści, ze szczególnym naciskiem na zawartość instrukcji poselskich, które są niezwykle bogatą skarbnicą wiedzy o poglądach szlachty na kluczowe kwestie polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa. I bardzo dobrze! Do grona osób, które podjęły ten wysiłek, należy również autor tego tekstu, stąd też pozwolę sobie na stwierdzenie, iż prowadzenie takich badań miało, ma i mieć będzie głęboki sens, gdyż jest to jedna z niewielu tak dobrych dróg do poznania licznych problemów ówczesnego społeczeństwa (nie tylko szlachty) na całym obszarze Rzeczypospolitej. Dlatego kontynuacja prac analizujących treść uchwał sejmikowych jest ze wszech miar potrzebna.

2

Część uwagi skierowano na sam proces sejmikowania, w tym również na moment tworzenia uchwał sejmikowych i to też wydaje się właściwym kierunkiem, ku któremu należy dążyć, by w pełni poznać wszystkie niuanse wielowiekowego obradowania stanu szlacheckiego w różnych zakątkach potężnego niegdyś państwa. Bez tej wiedzy byłoby niemożliwe całościowe ogarnięcie tej złożonej problematyki funkcjonowania demokracji szlacheckiej na jej wszyst-

kich szczeblach. Jednak trzeba też zadać sobie pytania, na które odpowiedzi pozwolą nam lepiej zrozumieć mechanizmy powstawania uchwał sejmikowych, a przez to i sama ich wymowa będzie dla nas bardziej czytelna. Pierwsze z nich dotyczy projektów uchwał sejmikowych, a w szczególności tych ich elementów, które zawierały postulaty do zrealizowania dla reprezentantów zgromadzenia, przede wszystkim wszelkich instrukcji, ale też zarządzeń sejmików gospodarskich w sprawach podatków, danin itp. Chodzi mianowicie o odpowiedź na pytanie: kto opracowywał i zgłaszał tego typu projekty? Drugie, nie mniej istotne, odnosi się do samej procedury sejmikowania opisywanej w laudach, do jej faktycznego przebiegu. Byłoby bowiem nie od rzeczy odpowiedzieć sobie na pytanie: jak się miały zapisane w uchwałach przekazy do tego, co faktycznie działo się na sejmikach? Czyli – na ile wiarygodne są opisy wydarzeń zachowane w aktach grodzkich? Ostatnia i zasadnicza dla tego tekstu kwestia odnosi się do kręgu osób uczestniczących w ostatecznej redakcji i przyjmowaniu laudów sejmikowych, czyli: kto decydował o tym, co znalazło się w księgach grodzkich i zachowało do naszych czasów?

Odpowiedź na pierwsze pytanie jest stosunkowo najlepiej znana. Najprościej rzecz ujmując, można stwierdzić, iż poszczególne postulaty zgłaszała szlachta podczas obrad sejmikowych. Swoje propozycje w sprawach państwowych lub prywatnych mógł zgłosić każdy uczestnik zgromadzenia, zaś pisarz spisywał je i potem komponował z nich całość, często nawet nie zwracając uwagi na fakt, iż pewne żądania powtarzały się kilkakrotnie, a do zagadnień z danej dziedziny powracano wielokrotnie w różnych miejscach instrukcji. Znaczną część każdej instrukcji zajmowały niezrealizowane punkty przepisane z dokumentów opracowanych i uchwalonych na poprzednim zgromadzeniu. Niektóre postulaty powtarzały się w dosłownym brzmieniu przez wiele lat. Z czasem jednak coraz częściej przedstawiano całościowe projekty instrukcji, uzupełniane jedynie o postulaty zgłaszane przez szlachtę. Projekty takie opracowywali przywódcy poszczególnych stronnictw i rozsyłali je do lokalnych liderów, by starali się umieścić je w miejscowych uchwałach. W konsekwencji malała rola uczestników obrad w tworzeniu instrukcji, gdyż zwycięski obóz forsował gotowy projekt, a miejscowi go jedynie uzupełniali.

W czasach stanisławowskich dochodziło też do tego, że w prace sejmikowe coraz brutalniej ingerowały obce dwory, próbujące niekiedy już na tym etapie przeforsować interesujące ich rozwiązania prawne. Wcześniejsze rozwiązania polegające na zrywaniu sejmu przez przekupionych posłów, w przypadku gdy obrady zmierzały w niekorzystnym kierunku, straciły na znaczeniu, gdyż w ostatnim trzydziestoleciu istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej możliwości zastosowania *liberum veto* znacznie ograniczono. Wówczas uznano, iż najlepszym rozwiązaniem będzie skłonienie szlachty na poziomie sejmików do umieszczenia w instrukcjach właściwych zapisów. Przypadki takie odnotowa-

no w 1767 roku, kiedy to dwór rosyjski, przy dyplomatycznym wsparciu Berlina, próbował wymusić, przy pomocy wojska posłanego do miast sejmikowych, uchwalenie instrukcji z punktem odnoszącym się do równouprawnienia różnowierców¹. Wobec powszechnego oburzenia, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami w późniejszym okresie taktyka ta była stosowana ostrożniej i raczej wybiórczo wobec wyselekcjonowanych zgromadzeń sejmikowych². W stosunku do innych zaś pozostały naciski w postaci pism obcych dworów, kierowanych wprost do sejmikującej szlachty³.

3

Odpowiedź na drugie pytanie, odnoszące się do rzetelności opisów posiedzeń szlacheckich, zawartych w laudach sejmikowych, można zawrzeć w jednym krótkim zdaniu: uchwały sejmikowe są jedynie bardzo krótkim przedstawieniem przebiegu obrad w wersji przeforsowanej przez obóz, który uzyskał przewagę na danym sejmiku i narzucił swoją narrację wydarzeń. Co oznacza, że zachowany do naszych czasów opis z akt sejmikowych może mieć niewiele wspólnego z rzeczywistością. Jako pierwszy przykład ilustracji tej tezy weźmy powszechnie znany i wielokrotnie przywoływany konflikt Andrzeja Koźmiana, późniejszego sędziego ziemskiego lubelskiego z młodym magnatem Kazimierzem Nestorem Sapiehą, późniejszym marszałkiem Sejmu Wielkiego, opisany w pamiętnikach przez syna tego pierwszego Kajetana Koźmiana. W pamiętnikarskim przekazie magnat pod wpływem swojej kochanki zgadza się poprzeć jej męża w staraniach o fotel trybunalski, nie zważając na fakt, iż wcześniej obiecał swą protekcję i pomoc w objęciu tej funkcji Koźmianowi. Ten ostatni poczyniwszy już pewne starania, nie mógł bez skazy na honorze wycofać się z wyścigu, tym bardziej że Sapieha próbował go skłonić do rezygnacji obelżywymi słowami⁴. Doszło więc 15 lipca 1784 roku w lubelskim kościele Dominikanów do głośnej konfrontacji, której taki opis pozostawił nam pamiętni-

¹ O brutalnych działaniach wojsk rosyjskich i terroryzowaniu zgromadzonych bronią informują nas liczne wzmianki w ówczesnej korespondencji, zob. Listy do Jerzego Mniszcha, rps, Bibl. PAN w Krakowie, sygn. 1144, k. 18, 25, 43, 50 i 54 oraz Korespondencja Stanisława Augusta, rps Bibl. Czart. w Krakowie, sygn. 660, k. 357 i 373.

² Przykładem może być Lublin, do którego wysłano wojska rosyjskie w 1776 roku, by wspierały stronnictwo dworskie podczas obrad i przez to przyczyniały się do przyjmowania uchwał wygodnych dla Rosji, por. Akta sejmikowe województwa lubelskiego 1698–1793, [w:] Teki Pawińskiego, sygn. 8326, ks. 9, k. 351 in. (dalej TP).

³ Zob. TP, sygn. 8326, k. 354.

⁴ „A, jako widzę, Waść chcesz ze mną emulować, za małyś Waść na to” miał rzec Sapieha Koźmianowi, co podrażniło jego dumę i wywołało w nim chęć pokazania magnatowi, iż nie da on sobą ponieierać, por. K. Koźmian, *Pamiętniki*, Poznań 1858, s. 113 i n.

karz: „Książę Sapieha staje na ławce, popiera głosem swojego kandydata, a gdy wrzask go zagłusza, kończy mowę tymi słowy: »A kiedy tak, ten niezgodę rozstrzygnie«, i miał nieroztropność wyciągnąć pałasz do pół pochwy. Nie dano mu dalej dobyć, zrzucono z ławki, w mgnieniu oka błysnęło tysiąc szabel, nie oparli się im rębacze hetmańscy. Na ten gwałt i krzyk wychodzi z zakrystii przeor dominikański, ksiądz Drohojewski, z Sanctissimum w ręku, woła, zaklina; rozjadły tłum jednych rąbie, drugich płazuje. Sapiehę, ukrytego pod ławką, ściga z gołym pałaszem szlachcic na pół pijany; ten ucieka i chroni się pod kapę i szaty kapłana; szlachcic zamierza się, chce go rąbnąć; przeor w jednej ręce utrzymuje puszkę, drugą chwyta za klingę, szlachcic, szarpnąwszy, podrzyna mu palec, krew broczy stopnie ołtarza. Nie hamuje się gmin szlachecki, rzuca się na elegantów warszawskich, jednych tupety targo, drugich płazuje i wypędza z kościoła. Zbroczony krwią kościół w interdykcje. Sapieha przez zakrystię cichaczem uchodzi, partia jego wyparta, zamykają kościół, wybierają jednomyślnie [Kozmiana], spisują laudum (...)”⁵.

A jak te wydarzenia zapisano w laudum, ułożonym przez zwycięską partię? Sięgamy do akt sejmikowych, a tam nie ma ani jednej wzmianki o jakimkolwiek tumulcie. Początkowo sięgnąwszy do stosownej uchwały, pomyślałem, że pomyliłem księgi, ale sprawdzam – niemal wszystko się zgadza: nazwiska te same co w relacji Kozmiana, daty, miejsca, a w laudum czytam: „My Rady, Dygnitarze, Urzędnicy i Obywatele Województwa Lubelskiego, Ziemi łukowskiej i Powiatu Urzędowskiego zjechawszy się na miejsce obradom Publicznym zwykłe na dniu 15 Lipca roku 1784 do miasta Jego Królewskiej Mości Lublina i Kościoła Wielebnych Ojców Dominikanów. Po zagajeniu przez pierwszego in ordine urzędnika Województwa tegoż to jest JWP Józefa Suchodolskiego Chorążego Lub. obraliśmy za Marszałka koła rycerskiego jednego z dwóch podanych kandydatów, a to po wyjściu z Kościoła JMP Józefa Głuskiego Podsedka Ziemskiego Lubelskiego, drugiego kandydata i uprosiliśmy JMP Józefa Benedykta Jastrzębskiego Regenta Grodzkiego Łukowskiego (...) Po których obraniu tak Marszałek jako i Assessorzy gdy Wielmożny Zagaiający odwołując od ósmej godziny do czwartej po południu wotow przyjmować y przysięgi słuchać wzbraniał się Przysięgę przed Wielmożnym Antonim Łaskim sędzią ziemskim Łukowskim w przytomności tegoż zagaiającego wzwyż wzmiankowanego i całego obywatelstwa zgromadzonego super *realem connotationem votorum* wykonaliśmy a dalej dopełniając przepis prawa przystąpiliśmy do podania kandydatów na funkcję Deputacką a że Roku terażniejszego przypada *alternata ex termino* na ziemię Łukowską wybierania Sędziego Deputata więc wybrany został y okrzykniony Deputatem Sędzią na Trybunał Koronny Andrzej Kozmian Łowczy Województwa Lubelskiego, który wykonał przysięgę Rotą Konstytucyi

⁵ *Ibidem*, s. 115 i n.

1778 roku przepisaną przed Marszałkiem Koła Ryc. y przytomnemi urzędnikami y obywatelami Województwa y Ziemi Łukowskiej. I tak obrady nasze publiczne zakończyliśmy, którą to uchwałę obrad naszych rękami własnymi podpisawszy per oblatam ją podać zleciliśmy”⁶. Ani słowa o tumulcie, rozlewie krwi, czy wypędzaniu przeciwników z kościoła. Jedynie krótka wzmianka o zwlekaniu zagajającego w wypełnianiu jego obowiązków, co skłoniło obradujących do pominięcia go i złożenia przysięgi przed następnym w kolejności urzędnikiem. Od tego incydentu jednak do krwawej rozprawy z oponentami daleka droga i trudno się domyślić, nie znając obu relacji, że mogło się wydarzyć coś jeszcze.

Z podobną sytuacją, choć nawet jeszcze skuteczniej przemilczaną, mamy do czynienia w odniesieniu do sejmiku poselskiego lubelskiego z 1766 roku. W treści uchwały sejmikowej ani słowa o jakichkolwiek zakłóceniach porządku obrad, przeciwnie częściej niż zazwyczaj zapewniało, że wszystko odbywało się w zgodzie z prawem, zwyczajami i wolą zgromadzonych, a wszelkie działania miały na celu dobro ojczyzny. Tymczasem już od początku widać, że coś jest nie tak. Występująca w dokumentach dominacja tych samych nazwisk świadczyła o przemożnym wpływie na obrady jednej grupy osób. Wszelkie urzędy, stanowiska, a nawet funkcje, z którymi nie musiały się wiązać żadne apanaże czy wielkie zaszczyty, ale mogły być niezbędnym szczeblem do dalszej kariery, były przez szlachtę tak bardzo wówczas pożądane i tak nieliczne w stosunku do liczebności całego uprzywilejowanego stanu, że obradujący pilnowali, by na jeden ród nie spłynęło zbyt wiele zaszczytów jednorazowo.

A na tym sejmiku system nie zadziałał. Coś się zmieniło, coś odbyło się inaczej, co skłoniło sejmikujących do zmiany ich nastawienia w tej kwestii. O ile nie wzbudziło mojego niepokoju jednoczesne sprawowanie funkcji asesora sejmikowego i skuteczne kandydowanie do sejmu przez ówczesnego skarbnika łukowskiego, a późniejszego kasztelana Jacka Jezierskiego, gdyż takie przypadki zdarzały się i wcześniej, i później⁷; to objęcie trzech ważnych funkcji podczas jednego sejmiku przez przedstawicieli tej samej rodziny świadczyło o ich bezwzględnej dominacji na tym zgromadzeniu. Dłuscy, bo to o nich mowa – ojciec Tomasz podkomorzy lubelski i jego dwóch synów: starszy Sebastian starosta łukowski i młodszy Kanut, niepiastujący wówczas żadnego urzędu. Kanut Dłuski wystąpił wówczas w roli legata królewskiego, wysłanego do obradującej szlachty lubelskiej przez króla z instrukcją, w której monarcha wykladał swoje

⁶ TP, sygn. 8326, ks. 9, k. 431.

⁷ Księgi Grodzkie Lubelskie. Relacje. Manifesty. Oblaty, rps Archiwum Państwowego w Lublinie (dalej KGL), sygn. 375, k. 132, sygn. 387, k. 790 i TP, sygn. 8333, k. 161, dotyczyło to nie tylko funkcji posła na sejm, ale też innych zaszczytów, takich jak posłowanie do króla, por. KGL, sygn. 376, k. 954, lub ubieganie się o poparcie kandydatury na urząd ziemski, patrz TP, sygn. 8326, k. 297, 308 i 310.

powody zwołania sejmiku i zwracał się do sejmikujących, by rozważyli pewne kwestie polityczne, którymi powinien zająć się przyszły sejm. Tomasz Dłuski, główny ówczesny statysta w województwie i przywódca stronnictwa dworskiego, został obrany posłem na sejm, zaś Sebastian, prawa ręka ojca, uzyskał zaszczytne zadanie posłowania do króla od szlachty lubelskiej⁸.

Jak im się udała ta sztuka? Z akt sejmikowych się nie dowiemy, jednak w korespondencji podkomorzego z królem z tego okresu przewija się wątek różnego traktowania legatów królewskich na poszczególnych sejmikach. Dłuski za wzór wszystkim stawia zgromadzenia pruskie, na których bywał, reprezentując majestat monarszy, i był tam przyjmowany z należnymi honorami, a na przeciwnym biegunie stawia szlachtę lubelską, gdzie królewscy legaci nie mogą doczekać się należnego uszanowania⁹. Być może postawa ta w stosunku do jego młodszego syna była jedną z przyczyn, ale raczej pretekstem, do krwawej pacyfikacji obradujących przez podkomorzego, o której dowiadujemy się z dalszych listów, w których Dłuski przyznaje, że nie mogąc w inny sposób przeforsować odpowiednich kandydatów do sejmiku, użył siły wobec oponentów. W wyniku starcia ucierpiało wielu uczestników zgromadzenia. Podkomorzy ze swoimi ludźmi pokonał i wypędził z kościoła zwolenników opozycji, narzucając następnie wygodnych dla siebie posłów i delegatów do najważniejszych osób w państwie, by następnie samodzielnie skomponować treść uchwały sejmikowej¹⁰.

Rok później ponownie doszło do naruszenia porządku obrad podczas sejmików poselskich. Tym razem wydarzenia takie miały miejsce w całym kraju. Wówczas to rozesłane do miast sejmikowych oddziały wojska rosyjskiego przymuszały do uchwalenia instrukcji, zawierających w swej treści regulacje korzystne dla innowierców. W niektórych miastach, między innymi w Lublinie, odnotowano przypadki starć zbrojnych, prawdopodobnie szlachty z carskimi żołnierzami, ale pewności nie ma, gdyż w laudum na ten temat nie ma słowa, a wzmianka w korespondencji na ten temat jest dość enigmatyczna¹¹. W innych zaś zastraszona szlachta głosowała pod dyktando obcych wojsk, uchwalając

⁸ KGL, sygn. 384, k. 1–2 i TP, sygn. 8326, k. 296 in.

⁹ Por. Korespondencja Stanisława Augusta i jego ministrów oraz różne dokumenty z lat 1764–1789, rps, Bibl. Czartoryskich, sygn. 660, k. 159.

¹⁰ Pokrzywdzeni złożyli manifesty przeciwko uchwałom sejmiku w grodach lubelskim i łukowskim oraz wnieśli pozew do Trybunału Koronnego. Wspierał ich niechętny królowi wojewoda lubelski Antoni Lubomirski, jednak po wielu miesiącach sporów i mediacji samego władcy oskarżenia wycofano, a sprawcy uniknęli kary, por. Korespondencja Stanisława Augusta, rps, Bibl. Czartoryskich, sygn. 660, k. 119 i 177, gdzie kopia manifestu zanieśonego przez Lubomirskiego do grodu lubelskiego przeciwko uchwale sejmikowej z 1766 roku oraz tamże, k. 221 i 223.

¹¹ Zob. KGL, sygn. 387, k. 781 in., oraz List Sylwestra Przeora z Koprzywnicy dan w Koprzywnicy 6 7brisa 1767 roku, [w:] Listy Jerzego Mniszcha kasztelana krakowskiego z okresu konfederacji radomskiej w 1767 roku, rps Bibl. PAN w Krakowie, sygn. 1144, k. 25, gdzie o sejmiku lubelskim: „(...) w Lublinie z większą paradą sejmik się odbył bo armatno”.

instrukcje i obierając posłów według życzenia rosyjskiego dworu¹². W skrajnych przypadkach, jak na sejmiku halickim, szlachta obradowała w obecności oficera rosyjskiego, a nawet w asyście carskich żołnierzy wprowadzonych do kościoła¹³. Jednak próżno szukać takich rewelacji w laudach sejmikowych, gdyż te przekazy nie odnotowały opisywanych wydarzeń, a podobnych przypadków w samym tylko okresie stanisławowskim i tylko w województwie lubelskim było więcej¹⁴.

Oczywiście, należy wziąć pod uwagę, iż autor pamiętników, w pierwszym z opisanych przypadków, mógł mieć skłonność do przesady, że wyolbrzymiał sukcesy swojego ojca i wybielał go w tym konflikcie, ale nie możemy przyjąć, że cała ta relacja jest wyłącznie konfabulacją. Konflikt między Sapiehą a Koźmianem był powszechnie znany, a zarówno zachowane strzępy informacji w innych źródłach, jak i pozostałe, często podobne, opisywane przypadki utwierdzają nas w przekonaniu, iż zasada głosząca, że to zwycięzca pisze historię, taką jaką chciałby przekazać potomnym, miała również w tych okolicznościach zastosowanie. Nie można też wykluczyć i takiego rozumowania, które prowadziło do potrzeby odnotowywania w oficjalnych dokumentach, a takimi były lauda sejmikowe, wyłącznie suchych faktów, istotnych dla ustalenia stanu prawnego

¹² Por. List Sylwestra..., k. 25, „Trzeciego dnia po seymiku przejeżdżałem przez Opatów (...) relacją seymikowania tę miałem, iż Generał Moskiewski z ludźmi 600 znajdował się, których y ia widziałem Podczas Elekcji PP Posłów warta stała przy Kościele Husary na środku Miasta w Paradzie JW Kasztelan Sandomierski przeczytał kandydatów na poselstwo, a gdy szlachty 60 znajdujących się nic nie rzekli tych samych za posłów nominował, instrukcyi nie czytaiąc, byłem ciekawy wiedzieć onez, ale mi w Opatowie nikt doskonale opowiedzieć nie mógł (...)” Zob. też List Harcińskiego do Jerzego Mnischcha z Kowla dan 10 7bris 1767 roku, [w:] Listy Jerzego Mnischcha..., sygn. 1144, k. 12 in., gdzie autor tak opisuje przebieg zgromadzenia sejmikowego: „(...) iako Marszałek Konfederacki z Gurowskim Pisarzem y Kuchmistrem Koronnemi (...) Woysko Rossyiskie od siebie dependujące mający Instrukcyi nam układać y Posłów nominować niedozwolili a przeto Prawa y Wolności narodowe deklaracją Nay. Imperatorowey Imci Całey Rossyi (...) zgwałcili” i podobne tamże, k. 35 z Poznania, k. 43 ze Środy, k. 50 z Włodzimierza, k. 54 z Czernichowa, k. 60 z Wielunia.

¹³ Patrz Relacya Seymiku Halickiego spisana przez Dzieduszyckiego 25 Augusta 1767 roku i wysłana królowi, [w:] Korespondencja Stanisława Augusta, sygn. 660, k. 357 in., gdzie autor opisuje, jak oficer, stojący na czele oddziału rosyjskiego wojska, grożąc uczestnikom obrad, zmuszał ich do akceptacji swojej obecności we wszystkich czynnościach sejmikowych. Zasiadał on wraz z urzędnikami i osobami pełniącymi funkcje sejmikowe za stołem prezydialnym i z uwagą przysłuchiwał się wszystkim wystąpieniom oraz obserwował z zaciekawieniem wszystko, co się działo w kościele, wzbudzając swoją obecnością sprzeciw obradujących, zaś asystowało mu ośmiu żołnierzy rosyjskich: czterech stało przy drzwiach wejściowych do świątyni, czterech pozostałych pełniło wartę przy nim.

¹⁴ Por. TP, sygn. 8326, k. 351, 353, 367 i 369, gdzie uchwały rozdwojonych sejmików lubelskich, w których nie ma wzmianek o wydarzeniach, jakie miały tam miejsce, oraz *ibidem*, k. 359 i 375, na których manifesty wniesione przeciwko obradom przeciwników politycznych, ukazujące ich punkt widzenia przebiegu lubelskich zgromadzeń z lipca 1776 roku.

z pominięciem sensacyjnych wątków, niewnoszących nic do meritum samej uchwały.

4

Odpowiedź na ostatnie pytanie: kto decydował o tym, co znalazło się w księgach grodzkich i przetrwało do naszych czasów, została już częściowo udzielona przy okazji odpowiedzi na drugie z nich i brzmi: zwycięzca. Jednak, po pierwsze, nie wszędzie możemy jednoznacznie wskazać zwycięzcę zmagających się sejmikowych, gdyż nie wszędzie dochodziło do sporu, niekiedy udawało się sprawy załatwić na zasadzie porozumienia i tutaj można byłoby stwierdzić, iż wygranymi byli wszyscy. Po drugie zaś, chodziło mi przy tym pytaniu o wskazanie konkretnych osób, zajmujących się komponowaniem, spisywaniem, uchwalaniem i oblatowaniem laudów sejmikowych, w tym również wszelkiego rodzaju instrukcji, apeli i zaleceń¹⁵.

Czynności tych dokonywano pod koniec obrad, wówczas to wyznaczona niewielka grupa ludzi przygotowywała ostateczne teksty, odczytywane zgromadzonemu i po wprowadzeniu ewentualnych poprawek uchwalane przez nich. Zadanie to mogło być powierzone specjalnie powołanej do tego celu deputacji lub marszałkowi sejmikowemu, który wraz z asesorami opracowywał projekty uchwał¹⁶. Problemem jednak nie było tylko to, kto przygotowywał tekst, ale również to, kto go uchwalał, gdyż o ile na początku istnienia zgromadzeń sejmikowych udział wszystkich przybyłych na obrady we wszystkich czynnościach sejmikowych był sprawą naturalną, o tyle z czasem kurczyła się liczba świadomych uczestników posiedzeń.

Wraz z rozwojem koterii magnackich i stronnictw politycznych to ich przywódcy przejęli na siebie cały ciężar planowania i wdrażania głoszonych przez siebie haseł, a wraz z tym rosła liczba uczestników, których można byłoby określić mianem „mięsa armatniego”, czyli niezbędnych, ale całkowicie bezwolnych uczestników wydarzeń. Działających w myśl poleceń swoich lokalnych liderów.

¹⁵ Instrukcje sejmikowe kojarzą się nam głównie z dokumentami opracowywanymi z myślą o posłach na sejm, jednak obradująca szlachta uchwalała również instrukcje dla delegatów posyłanych przez sejmik do najważniejszych osób w państwie, z zawiadomieniem o szczęśliwie odbytym zgromadzeniu oraz z wyrazami szacunku dla nich, a nawet dla deputatów trybunalskich w formie swoistego apelu wpisywanego do uchwały sejmikowej, w których zawierano zalecenia dotyczące stylu pełnienia przez nich tej funkcji: „Insynuuiąc Onemuż aby sprawiedliwości y Akceleracyi Woiewodztwa Naszego Regestru był Promotorem”, KGL, sygn. 416, k. 245 i podobnej treści TP, sygn. 8326, k. 352.

¹⁶ Por. S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572–1632)*, Kraków 1984, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze”, z. 110, s. 103.

Ta grupa, zwykle ubogiej szlachty, nie interesowała się treścią uchwał, gdyż sprowadzano ich tylko, by swą liczbą terroryzowali przeciwników. Stąd też grupa osób decydujących o ostatecznym kształcie laudów była niewielka i w czasach saskich oraz większości stanisławowskich ograniczała się do miejscowych urzędników, funkcjonariuszy sejmikowych i lokalnych przywódców stronnictw politycznych. Niekiedy grono to mogło być rozszerzone o stosunkowo nielicznych miejscowych posesjonatów, jeśli nie wszyscy mieścili się w wymienionych wyżej kategoriach. Pozostali, których sprowadzano do roli maszynki do głosowania, z czasem nawet fizycznie przestali uczestniczyć w tym końcowym akordzie zgromadzenia¹⁷.

Ich obecność w pokojowo przebiegających obradach, kiedy udawało się wypracować konsensus, nie była konieczna, gdyż przy spisywaniu uchwał, w tym przede wszystkim instrukcji, uwzględniano postulaty różnych stronnictw. W tych kwestiach zaś, w których występowała różnica zdań nie do pogodzenia, rezygnowano z umieszczania jej w instrukcji¹⁸ i dzięki temu raczej nie zdarzały się przypadki późniejszego kwestionowania treści laudów sejmikowych. Wyjątki były ostro piętnowane¹⁹. Natomiast w laudach tych zgromadzeń, które zakończyły się siłową pacyfikacją przeciwników, nie dbano już o żadne pozory ani też zdanie innych uczestników obrad, uchwalając wszystko według woli zwycięzców²⁰.

Sejm Wielki, dążąc do poszerzenia kręgu aktywnych uczestników zgromadzeń, a w szczególności zwiększenia liczby osób biorących udział w opracowywaniu i uchwalaniu instrukcji sejmikowych, oraz ograniczenia zjawiska układania instrukcji pod obranych już posłów, wprowadził nowy porządek obrad

¹⁷ Procedura obrad wyglądała w XVIII wieku niekiedy tak, że po dokonaniu czynności wstępnych związanych z otwarciem obrad, obraniem władz sejmikowych oraz odczytaniem instrukcji królewskich i pism innych osób, przystępowano do obioru reprezentantów, którzy po zakończeniu tej najważniejszej części zgromadzenia zapraszali swoich wyborców na poczęstunek i większość z nich już nie wracała do kościoła, pozostawiając resztę w rękach swoich przywódców, chyba że potrzebowali oni wsparcia – wtedy wprowadzano większą dyscyplinę, por. K. Koźmian, *Pamiętniki...*, s. 136.

¹⁸ Zob. Korespondencja Stanisława Augusta ..., sygn. 660, k. 167 in., gdzie list Tomasza Dłuskiego do króla, w którym autor opisuje przebieg sejmików pruskich, w czasie których wypracowywano kompromisy, rezygnując z kontrowersyjnych zapisów.

¹⁹ Zob. KGL., sygn. 375, k. 127, gdzie następujący fragment uchwały sejmikowej: „Coby zaś in publico obrad naszych proponowane nie było tylko prywatnie to powinno być cassabile iako się y teraz stało in mediate ze dołożyli podatki jakieś prywatne przeciwko prawu, (...) na miasta y miasteczka zaczym ieżeliby się ważył ktory Imci Pan Marszałek takowe Laudum prywatnie uchwalone wydawać takowego pro in capaci omni [... –nieczytelne] deklaruiemy (...)”.

²⁰ Por. Listy do Jerzego Mniszcha, sygn. 1144, k. 12, 23, 35, 43, 54 i 58, gdzie liczne informacje o odsunięciu szlachty od układania uchwał sejmikowych, w tym i instrukcji poselskich w 1767 roku, kiedy szlachta obradowała pod groźbą rosyjskich bagnatów.

sejmikowych. Od tej chwili instrukcje sejmikowe miały być przyjmowane przed obiorem posłów²¹. I rzeczywiście liczba osób uczestniczących w uchwalaniu instrukcji zwiększyła się, ale czy miało to wpływ na większy pluralizm obrad? Takiej pewności nie mamy. Niewątpliwie wydłużył się czas pracy nad instrukcją, umożliwiły to zmiany w prawie dopuszczające możliwość kilkudniowego obradowania. Nie bez znaczenia pozostawało też odsunięcie szlachty gołoty od sejmików. Nie było presji czasu, nacisków, by szybciej skończyć, bo jeśli nie uda się dokonać wszystkich czynności tego dnia, to już następnego będzie to niemożliwe, a i koszt utrzymywania w mieście sejmikowym tłumów sprawdzonej biedoty szlacheckiej też odgrywał dużą rolę. Teraz te czynniki już nie miały znaczenia.

5

Na przestrzeni wieków, w czasie których funkcjonowała demokracja szlachecka, w praktyce sejmikowania zaszły niezwykle istotne i daleko idące zmiany. Polegały one na stopniowym ograniczaniu podmiotowości poszczególnych uczestników zgromadzenia na rzecz elit decydujących o polityce stronnictwa. Odbywało się to zarówno na etapie zgłaszania projektów, jak też przygotowywania ostatecznej wersji uchwały sejmikowej. Wiedza zaś o tych wszystkich mechanizmach jest rozproszona w tak wielu źródłach, że nie wystarczy czerpanie jej z samej treści akt sejmikowych, które są źródłami niezwykle cennymi, jednak niewystarczającymi. Próby naprawy tych narastających przez wieki wynaturzeń podjęto zbyt późno i dzieło Sejmu Wielkiego, choć niewątpliwie przywracało pewien porządek poprzez próbę wprowadzenia nowych rozwiązań, wraz z odwołaniem do dawnych wartości, nie zdołało uratować upadającego państwa.

Czasy panowania Stanisława Augusta to okres szeroko zakrojonych zmian ustrojowych, to trzy dekady, kiedy podjęto szereg udanych prób naprawy całkowicie już zdegenerowanego mechanizmu, jakim było państwo szlacheckie, ale jest to też epoka największego upadku tychże instytucji. Przyzwyczajiliśmy się do myślenia, patrząc przez pryzmat upadku sejmu, że najgorsze czasy dla demokracji szlacheckiej to epoka saska. I jest sens w tym myśleniu – oto najważniejszy organ, czyli sejm walny przez kilkadziesiąt lat nie mógł pełnić swej funkcji, gdyż na skutek oddziaływania szeregu czynników, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych był zrywany przed zakończeniem swoich obrad. I patrząc przez ten pryzmat: notorycznie zrywanych sejmów w epoce saskiej w przeciwieństwie do funkcjonującego regularnie parlamentu w okresie stanisławowskim, czy przez pryzmat reform tego okresu, szczególnie tych z czasów

²¹ VL., t. 9, s. 185 i 237.

sejmu konwokacyjnego, czy czteroletniego może nam się jawić ostatnie trzydziestolecie istnienia I Rzeczypospolitej jako okres zmian i uzdrawiania państwa. Jednak żeby dojrzeć do ich przeprowadzenia, naród musiał doświadczyć uczucia ostatecznego upadku i klęski, których nie zaznano nawet w czasach wydawałoby się największej słabości organów państwa. Bo jak inaczej niż upadkiem nazwać fakt, że następca Batorego i Sobieskiego na polskim tronie bez szemrania spełnia polecenia rosyjskiego ambasadora i pozwala na porywanie swoich senatorów. Cierpliwie godzi się na dyktowanie programu obrad sejmu i utracanie niewygodnych ustaw, utratę ziem i rezygnację z polityki zagranicznej. A jak inaczej niż hańbą nazwać współpracę dużej części szlachty z obcymi dworami i obcym wojskiem, które pomagało im pacyfikować opozycję na sejmikach i narzucać instrukcje sejmikowe zgodne z wolą ościennych władców. Zaprawdę trzeba było osiągnąć to dno, by się od niego odbić i uświadomić sobie (choć nie wszyscy to zdołali osiągnąć, co widać po zwolennikach targowicy i po obradach sejmu grodzieńskiego), że dalej już nie można.

Summary

The role of the nobility in the making of local parliament resolutions changed with its diminishing impact on the affairs of the state. The analysis of the process of developing the law leads to the conclusion that the circle of people participating in it narrowed down, with an increasing influence of leaders of political factions. This took place at the stage of submitting drafts, preparation of the final version of the resolution of the local parliament, the voting, and the recording of laws. Made during the session of the Great Sejm, attempts at amending this situation – detrimental for the state – came too late and did not manage to save the declining Commonwealth.

Zusammenfassung

Die Rolle des Adels in der Errichtung der Landtagsbeschlüsse unterlag gewissen Veränderungen, parallel zum schrumpfenden Einfluss des Adels auf den Verlauf der Staatspolitik. Die Analyse der Errichtungsprozesse der sog. Lauda erlaubt die Feststellung, dass der Kreis der daran beteiligten Personen immer enger wurde, bei gleichzeitig wachsender Rolle der Anführer einzelner politischen Fraktionen. Diese Tendenz ist sowohl auf der Etappe der Anmeldung der Entwürfe, der Vorbereitung endgültiger Version des Landtagsbeschlusses, als auch bei der Abstimmung zu beobachten. Die zur Sanierung dieser für den Staat ungünstigen Situation während des Vierjährigen Sejms unternommenen Versuche kamen zu spät und konnten die stürzende Erste Republik nicht mehr retten.

MARCIN GŁUSZAK
(Łódź)

Funkcjonowanie rejestrów sądowych w świetle memoriałów i rezolucji Rady Nieustającej w II połowie XVIII wieku

Selected problems of court registers in the second half
of the 18th century

Zur Problematik der Gerichtsregister in der 2. Hälfte
des 18. Jahrhunderts

1. Pojęcie rejestru – uwagi ogólne. 2. Rezolucje Rady Nieustającej jako źródło informacji o problematyce rejestrów. 3. Najczęściej poruszane wątpliwości. 3.1. Zasady korzystania z rejestrów. 3.2. Organizacja nowych rejestrów. 3.3. Problem wyboru właściwych rejestrów. 3.4. Nadużycia związane z korzystaniem z rejestrów. 4. Wnioski.

1

Jedną z podstawowych czynności kancelaryjnych, związanych z funkcjonowaniem sądów w okresie I Rzeczypospolitej, było prowadzenie rejestrów¹. Oswald Balzer, posługując się terminem „rejestr”, zdefiniował rejestr jako księgę sądową, przeznaczoną do zapisywania spraw, jakie na najbliższych kadenacjach miały być przez sąd rozstrzygnięte². Po uiszczeniu odpowiedniej opłaty przez powoda, na jego żądanie, pisarz umieszczał w niej stosowny wpis³, który winien był zawierać podstawowe informacje o samej sprawie. Teodor Ostrowski podał, że „wpis takowy dzieje się tylko z wyrażeniem imienia powo-

¹ *Regestrum* (łac.) – rejestr, zapis, J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2005, s. 829.

² O. Balzer, *Przewód sądowy polski w zarysie*, Lwów 1935, s. 87. W niektórych słownikach rejestr określany jest także jako „wokanda”, M. Orgelbrand, *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861, s. 1347.

³ Prowadzenie rejestrów nie zawsze należało do obowiązków pisarzy. Do roku 1726 w Trybunale Koronnym zadaniem tym trudnił się instygator. Gdy woźny sądowy nie potrafił czytać, instygator sądowy zajmował się również odczytywaniem rejestru, J. Rafacz, *Dawny proces polski*, Warszawa 1925, s. 38 i 78.

da, pozwanego i krótkim rzeczy, o którą sprawa nadmieniem⁴. Nierzadko zostawiano w księdze wolne miejsce, w którym wpisywano następnie ogólną treść wydanego wyroku⁵. Regestr, obok informacyjnej, pełnił również funkcję porządkową, rozstrzygał o kolejności, w jakiej wpisywane do niego sprawy miały być rozpatrywane. Obowiązywała tu zasada pierwszeństwa, którą należało bezwzględnie przestrzegać i jak pisze Ostrowski, wpis taki „w przywołaniu sprawy albo w wokandzie ani przeskoczony, ani później ani prędzej tylko pod liczbą przypadającą ku rozprawie wzięty być ma”⁶. Dodajmy, że zgodnie z zasadą jawności, w czasie sądowej kadencji, regestr wywieszano na tablicy na drzwiach sądowych⁷.

W okresie początkowym w każdym sądzie prowadzono tylko jeden ogólny regestr, do którego wpisywano wszystkie zgłaszane sprawy, bez względu na ich rodzaj. Dopiero z biegiem czasu, najprawdopodobniej w związku ze wzrostem liczby składanych pozwów, zaczęły pojawiać się odrębne rejestry dla poszczególnych kategorii spraw. Z ustaleń Wincentego Skrzetuskiego wynika, że w latach 80. XVIII w., na mocy sejmowych konstytucji, ordynacji i królewskich reskryptów, dla różnego rodzaju sądów szlacheckich przewidzianych było łącznie około czterdziestu osobnych rejestrów⁸. Umieszczanie pozwów we właściwych rejestrach winno być restrykcyjnie przestrzegane, jak pisze wspomniany Ostrowski, „wpis sprawy w tym tylko rejestrze czyni się, z którego sądzić się może”⁹. Nierespektowanie tej zasady miało skutkować karą i odesłaniem do właściwego rejestru¹⁰.

2

Informacji na temat funkcjonowania rejestrów dostarczają nie tylko akta sądowe i sejmowe konstytucje. Interesujący materiał badawczy, odnośnie do tej materii, stanowią także rezolucje Rady Nieustającej, w szczególności kierowane do niej memoriały, zawierające wnioski o wyjaśnienie różnego rodzaju

⁴ T. Ostrowski, *Prawo cywilne albo szczególne narodu polskiego*, t. 2, s. 35, Warszawa 1784.

⁵ O. Balzer, *op. cit.*, s. 88.

⁶ T. Ostrowski, *op. cit.*, s. 35.

⁷ J. Rafacz, *op. cit.*, s. 38.

⁸ Według Wincentego Skrzetuskiego najwięcej rejestrów prowadzono wówczas w Trybunale Koronnym – 10 (nie licząc osobnych rejestrów poszczególnych województw), w sądzie asesorskim – 9, Trybunale Litewskim – 6, sądach grodzkich – 3–6 (w zależności od prowincji), ziemskich – 5, sądzie komisji skarbowej – 5, referendarskim – 2, relacyjnym – 1, W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego*, t. 2, Warszawa 1787, s. 375 i n.

⁹ T. Ostrowski, *op. cit.*, s. 36.

¹⁰ J. Rafacz, *op. cit.*, s. 37.

wątpliwości prawnych oraz skargi na niezgodne z przepisami działanie sądów i urzędów¹¹. Na ich podstawie, przynajmniej w ogólnym zarysie, stwierdzić możemy, czy i w jakim stopniu zagadnienie regestrów sądowych było przyczyną pojawiających się zastrzeżeń, które kwestie rodziły w tej mierze najwięcej uwag i obiekcji, z jakiego typu utrudnieniami i problemami najczęściej spotykały się sądy i uczestnicy sądowych procesów.

3

Wśród uchwalonych, w latach 1776–1788, rezolucji Rady Nieustającej¹² znajdują się 23 orzeczenia poruszające omawiane zagadnienie. Przedkładane konsyliarzom wnioski dotyczyły różnego rodzaju aspektów funkcjonowania sądowych regestrów. Niemniej, zauważyć można, że wśród przesyłanych zapytań dominowało kilka budzących najwięcej wątpliwości problemów, które staraliśmy się poniżej usystematyzować i opisać.

3.1. Poważne obiekcje nasuwały już same zasady korzystania z regestrów i rozpatrywania wpisanych do nich spraw, o czym świadczy nadesłane do Rady Nieustającej zapytanie autorstwa urzędników sądu ziemskiego łuckiego. Otóż niejasne było dla nich: „czyli wpisy późniejszej kadencji sądów, w też same rejestra porządkiem wciągane i zapisywane być mają? Czyli też osobne każdej kadencji rejestra sporządzać trzeba? I czyli z onych wedle prawa tegoż roku porządkiem, aż do ostatniego wpisu expediować? Albo też każdej kadencji po części wpisy odsądzać?”. Wątpliwości budziło więc tworzenie nowych regestrów dla każdej kolejnej sądowej kadencji, względnie wpisywanie do regestrów już raz sporządzonych, nowych pozwów. Jako, że od lat powszechną dolegliwo-

¹¹ Uprawnienie do tłumaczenia prawa nadane zostało Radzie Nieustającej w drodze konstytucji *Objaśnienie ustanowienia Rady Nieustającej* z 1776 r. (VL VIII, f. 850). Kolejna ustawa z tego samego roku – *Powinności i władza departamentów w Radzie Nieustającej* – przyznała Departamentowi Sprawiedliwości tejsze Rady kompetencję do rozpatrywania memoriałów i skarg obywatelskich (z wyłączeniem spraw zastrzeżonych dla sądów, VL VIII, f. 853). Kierowane do Rady wnioski, oprócz wspomnianych, pojedynczych memoriałów, przysyłano także w raportach sądowych, które w ramach kontroli, zgodnie z *Ordynacją w Radzie Nieustającej* z 1776 r. miały być regularnie sporządzane i przedstawiane konsyliarzom przez wszystkie krajowe jurysdykcje. Inną spotykaną formą, w jakiej zwracano się do Rady, były noty urzędowe.

¹² Dokumentacja obejmująca rezolucje Rady Nieustającej została zachowana prawie w całości i zgromadzona jest w warszawskim Archiwum Głównym Akt Dawnych w tzw. Metryce Litewskiej (dział VII, sygn. 14–66). Oprócz częściowo niedostępnych dla badań, z uwagi na zły stan fizyczny, rękopisów tzw. Protokołów Ekspedycji Publicznych oraz Protokołów Oryginalnych Potocznych, pomocne okazują się drukowane zbiory rezolucji. Zostały one wydane przez Drukarnię Korpusu Kadetów w Warszawie i ukazały się w pięciu tomach kolejno w 1780, 1784, 1785, 1786 oraz 1788 r. Zbiory te obejmują wyselekcjonowane rezolucje Rady Nieustającej z lat 1776–1786.

ścią sądownictwa była praktyka przenoszenia na kolejne kadencje spraw, które w związku z brakiem czasu nie były rozpoznawane na pierwotnie planowanym terminie, pojawiło się pytanie o pierwszeństwo spraw nowych i zaległych. Rada orzekła w odpowiedzi, że „często rzeczona 1768 r. konstytucja [Złączenie Trybunału Koronnego – M.G.] sądom ziemskim wszystkie wpisy etiam z przedłużeniem kadencji osądzać nakazuje. Porządek onych wołania wedle prawa i zwyczaju taki być powinien, jak są zapisane. Przeto wpisy z dawnych kadencji zalegać, ani zaległe na kadencji dzielone być nie powinny, tylko każdy registr prawem 1768 r. naznaczony, porządkiem zapisanych aktoratów wołany i sądzony być ma”¹³. Wyjaśniono zatem, że zgodnie ze wspomnianą ustawą, sądy winny rozpatrywać w danej kadencji, w kolejności zgłoszeń wszystkie pozwy, bez przekładania spraw na następny termin, nawet kosztem przedłużenia czasu trwania kadencji¹⁴. Miało to zapobiec zjawisku zalegania i będących tego skutkiem, nierzadko wiele lat ciągnących się procesów.

Innego rodzaju problem poruszył w swoim wystąpieniu do Rady sąd, oznaczony w zbiorze drukowanym jako „sąd ziemski o.”¹⁵. Jego urzędnicy złożyli wniosek, w którym dopraszali się „wyznaczenia czasu przed limitą sądów, podpisywania regestrów sądowych”. Najprawdopodobniej, autorom memoriału zależało na wskazaniu przez konsyliarzy terminu zamknięcia regestrów, jeszcze przed zakończeniem trwania kadencji sądu¹⁶. Prośbę wnioskodawców można by w tym przypadku tłumaczyć próbą ograniczenia wpisywania do regestrów nowych pozwów, co miało zapobiec przeciąganiu roczków sądowych. Rada Nieustajaca odmówiła, tłumacząc sądowi: „Gdy nie ma prawa, któreby czas regestrów sądowych zamykania, sądom ziemskim i urzędnikom grodzkim wyraźnie oznaczało; a są prawa, ażeby akta publiczne nikomu i nigdy tym bardziej podczas sądowej kadencji odmawiane nie były; przeto znajdująca się w rzeczonym uniwersale na fundamencie praw rekwizycja, ażeby rejestra przed limitą sądów podpisywane nie były, dopełniona być powinna”¹⁷. Rada miała tu na uwadze uniwersał królewski z 14 lutego 1777 r., w którym bezwzględnie na-

¹³ Rezolucja nr 245 z 12.11.1779, tzw. Metryka Litewska, dział VII (dalej ML, VII), sygnatura 29. Patrz także *Zbiór rezolucji Rady Nieustajacej*, Warszawa 1785, s. 136.

¹⁴ Konstytucja stanowiła, że „sprawy wszystkie, ile być mogą, na kadencji sędziowie odsądzać mają choćby i z przewleczeniem czasu”, VL VII, f. 704.

¹⁵ Z uwagi na brak dostępu do rękopisu powyższej rezolucji (tzw. ML, VII, sygn. 19) korzystaliśmy w tym przypadku wyłącznie ze zbioru drukowanego, w którym, zgodnie z przyjętym przez jego wydawców założeniem, dane osobowe i miejscowe zostały przedstawione w formie inicjałów.

¹⁶ *Limita* – odłożenie, odroczenie, zawieszenie np. sądu, sejmu, S. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, cz. 2, Warszawa 1808, s. 1271. Przypuszczamy, że w rozpatrywanym przez nas przypadku limita była rozumiana jako zakończenie danej kadencji, oznaczające równocześnie zawieszenie działalności sądu do następnego roczku sądowego.

¹⁷ Rezolucja nr 291 z 8.8.1777 r., *Zbiór rezolucji ...*, 1785, s. 94–95.

kazano, aby sędziowie, między innymi, „przed limitą sądów swoich regestrów nie podpisywali”¹⁸. Jej stanowisko w tej sprawie mogło być więc tylko jedno. Konsyliarze wydali orzeczenie zgodne z obowiązującym prawem, jakkolwiek zresztą próba jego zmiany groziła członkom Rady Nieustającej zarzutami przekroczenia ściśle wyznaczonych kompetencji, a w konsekwencji odpowiedzialnością przed Sejmem¹⁹.

Jednym z regestrów, rodzących liczne pytania kierowane do Rady Nieustającej, był specjalny rejestr, zwany taktowym. Przypomnijmy, cytując za W. Skrzetuskim, że w Trybunale Koronnym z rejestru tego „rozsądzane bywają sprawy nie żadne *iuris*, ale same tylko zgwałconego bezpieczeństwa i innych ciężkich zbrodni”²⁰, w Trybunale Litewskim zaś służył on do rozstrzygania „spraw dotyczących się bezpieczeństwa pod boki sądów i powagi sędziów”²¹.

Kwestia używania rejestru taktowego pojawiła się w memoriale Kamieńskiego – sędziego ziemskiego wileńskiego. Przywołał on dwie konstytucje sejmu koronacyjnego z 1764 r. *Regestra sądowe* oraz *Regestra w ziemstwach i grodach*, w myśl których, do rejestru taktowego w Trybunale wpisywane miały być sprawy uczynkowe zaszele w obrębie jednej mili od jego siedziby²², oraz nakazujące – jak interpretował ustawę pytający – „sądom ziemskim i grodzkim wołać i sądzić [rejestr taktowy – M.G.] *ordine praescripto* Trybunałom”²³. Autor wniosku zapytał konsyliarzy: „Jeżeli więc w ziemstwach i grodach rozciąga się rejestr taktowy, aż za milę od sądu: ile kiedy powiatu drugiego granica, jest bliższą od rozciągłości mili?”. Chodziło zatem o dwie różne sytuacje. Po pierwsze, Kamiński miał na myśli przypadek, gdy do zdarzenia mającego być przedmiotem rozpoznania sądowego doszłoby w odległości przekraczającej wskazaną w ustawie jedną milę od miasta, w którym obradował sąd. Po drugie, szczególną sytuację, w której skarżony czyn zostałby popełniony, co prawda, w promieniu owej mili, ale już na obszarze sąsiedniego powiatu, objętego jurysdykcją innego sądu. Rada odpowiedziała, że „pod żadnym jednak pretekstem osoby z innego województwa i powiatu w sprawach uczynkowych, z dyfferencji granic pochodzących i za sobą rozeznanie tychże dyfferencji ciągnących nie

¹⁸ Uniwersał nr 47 z 14.2.1777 r., *Zbiór rezolucji...*, 1785, s. 198–199.

¹⁹ Konstytucja z 1775 r. stanowiła, że „Rada nie będzie mogła nic stanowić i czynić w materiach należących do mocy Stanów Zgromadzonych (...) i nie powinna przywłaszczać sobie mocy prawodawczej”. W razie przekroczenia kompetencji konsyliarze mogli być pociągnięci w ramach odpowiedzialności prawnej przed sąd sejmowy *pro crimine status*, VL VIII, f. 99.

²⁰ W. Skrzetuski, *op. cit.*, t. 2, s. 426.

²¹ *Ibidem*, s. 434.

²² *Rejestr taktowy, który nie inaczej rozumieć się powinien, jak tylko w tych sprawach, gdy się kryminał lub pod sądami, lub in circuitu miasta o milę* [popełni – M.G.], VL VII, f. 399.

²³ „Urzędy ziemskie i grodzkie (...) ferować powinny będą, do których regestrów sprawy, sposobem o regestrach Trybunału Głównego opisanym (...) wołane i sądzone być mają”, VL VII, f. 401.

mogą być pociągane do sądów, *ex propinquitate loci* i wyrazu w prawie *in circuitu mili*, pomimo wyraźne prawo statutowe, zakazujące wywoływać *evocatorie* sprawy²⁴. Jej zdaniem niedopuszczalne więc było pozywanie przed oblicze ziemstwa lub grodu obywateli osiadłych w innym okręgu sądowym, nawet w przypadku, gdy do zdarzenia doszłoby w odległości mniejszej niż wspomniana jedna mila.

Kolejna z rezolucji poruszających problematykę rejestru taktowego była odpowiedzią na memoriał sędziego Uniechowskiego z ziemstwa mińskiego, który powołując się na wspomniane już wyżej prawo z roku 1784 zabraniające umieszczać w rejestrze taktowym spraw cywilnych²⁵, zapytał, czy ustawa ta „rozciągać się może do tych spraw cywilnych, które przed zajęciem tej konstytucji zostały przez dekreta do sprawy, z rejestru taktowego przyłączone”. Opierając swoje stanowisko na zasadzie *lex retro non agit* (nie wyrażonej wszakże wprost²⁶), Rada stwierdziła, że „wszelkie prawa nakazy, na dal, za prawa służyć powinny”. Dlatego zdaniem konsyliarzy, przywołana konstytucja grodzieńska, „nie może być stosowaną do tych cywilnych spraw, których (choć *abusivo*, lecz do sejmu 1784 *tolerate modo*) nieprzyzwoite z taktowemi łączenie, *ante latam legem* nastąpiły”²⁷.

3.2. Obok zagadnień dotyczących korzystania z rejestrów, Rada Nieustająca rozpatrywała także postulaty i pytania o ich organizację. Autorzy jednego z wniosków – reprezentujący innowierców, ihumen monasterów greko-orientalnych – ks. H. Petheński oraz znany nam tylko z imienia Michał²⁸ – asesor na sądach zadwornych – domagali się między innymi: „Aby ziemstwa i grody W. X. L. otworzyły osobny tydzień i *registra pure do spraw religionis et laese securitatis dissidentium* oraz aby takowy tydzień na każdej kadencji już ziemskiej, już grodzkiej był wyznaczony, a od takowego tygodnia nie rozpoczynały się roki i roczki, ale raczej na nim się kończyły, z zaleceniem urzędowi odsyłania na drugą kadencję sprawy z rejestrów cywilnych przypadłej, która zabierając tydzień dysydencki, zabrać mogłaby wołanie rejestrów onych”. Memoriał przybrał więc charakter żądania realizacji ustawowych postanowień, które miały zapewnić dysydentom dogodniejszy dostęp do sądu i zagwarantować im uczci-

²⁴ Rezolucja nr 278 z 10.2.1784, zob. także *Zbiór rezolucji...*, 1786, s. 89.

²⁵ „(...) a łączyć sprawy cywilnej do tego [taktowego – M.G.] rejestru nie będzie nigdy wolno”, VL IX, s. 22.

²⁶ Zob. także H. Grajewski, *Zasada lex retro non agit w praktyce sądów polskich do połowy XVI wieku*, Łódź 1971.

²⁷ Rezolucja nr 302 z 7.4.1786, tzw. ML, VII, sygn. 57. Zob. także *Zbiór rezolucji...*, 1788, s. 144.

²⁸ Brak bliższych danych osobowych z uwagi na zły stan i niedostępność rękopisu (tzw. ML, VII, sygn. 19). Treść rezolucji przytoczyliśmy na podstawie zbioru drukowanego, zob. przyp. nr 15.

wy proces w sporach z katolikami. W odniesieniu do pierwszego z postulatów kossyliarze orzekli, że „gdy prawo 1768 roku rejestra dla dysydentów wyznacza; te w ziemstwach i grodach być mają, oraz tydzień do sądzenia spraw wydzielony być powinien”²⁹. Za niezasadny uznano natomiast drugi z przedstawionych wniosków, podkreślając, że zgodnie ze wspomnianą konstytucją, „wyraźnie przepisały stany zgromadzone, aby w W. X. L. (...) na kadencji jednej tylko w roku tak ziemskiej jako i grodzkiej, tydzień jeden dla odwoływania regestrów dysydenckich był zachowany; wyjaśniając równocześnie: co nie przeznacza tydzień jeden w każdej kadencji, lecz w którejkolwiek z tych, i ziemskiej, i grodzkiej jeden tydzień na rok czasowy”³⁰. Rada wyraziła zarazem wątpliwość, odnośnie propozycji przeniesienia procesów dysydenckich na zakończenie roków sądowych, co groziło, w jej przekonaniu, spadkiem takich spraw z wokandy, wobec braku czasu na ich rozpatrzenie. Stwierdzono więc, „ażeby zaś nie spełzał takowy tydzień, najprzyzwoitszym być się zdaje, początkowy bardziej, a niżeli ostatni, który takowy tydzień na rekwizycją dysydentów, urzędy tak ziemskie, jak i grodzkie wyznaczać będą”³¹.

Swoje wątpliwości, odnośnie do utworzenia rejestru taktowego, przedstawił konsyliarzom sąd ziemski brzesko-litewski, który zapytał Radę: „Jeżeli konstytucja litewska z 1784 r. rejestr taktowy, extraordinaryjnym tąż konstytucją nazwany, dla Trybunału Litewskiego przepisująca, służyć może i dla ziemstw i grodów?” Spieszymy z wyjaśnieniem, że Ustawa Trybunał Główny Wielkiego Księstwa Litewskiego koła ziemskiego uchwalona na sejmie grodzieńskim w 1784 r. przewidywała dla tegoż Trybunału dwa rodzaje rejestru taktowego: „jeden – jak czytamy w konstytucji – aktualny na same tylko jako się wyżej wyraziło sprawy naturze tego rejestru właściwe” [chodziło o przypadki *laesae securitatis iudiciorum* i naruszenia bezpieczeństwa w miejscu sądów – M.G.], „drugi – o którym jak się domyślamy pisano w memoriale – extraordinaryjny, do którego urodzeni pisarze trybunalscy aktoraty w sprawach pokomisyjnych konstytucją 1776 r. odesłanych i podług tejsze konstytucji, tamże należeć powinny, jako też w sprawach dekretemi oczywistemi trybunalskimi *ante hanc legem* zapadłemi łączonych, z dawniejszego rege-

²⁹ Faktycznie, konstytucja „Ordynacja *iudicii mixti*, albo sądu wspólnego stwierdzała: Ustanawiamy po ziemstwach i grodach osobliwe rejestra (...) którym to ziemstwom w Koronie dla spraw takowych nad przepisane kadencje pozwala się dłużej sądzić jednym tygodniem w każdej kadencji najpryncypalniejszego powiatu, a grody *in determinatione* swych sądów podobnie obrócić mają czas tygodniowy do spraw rzeczonych w W.X.L.”, VL VII, f. 721.

³⁰ Ustawa wprost mówiła, że „takowym sądom [ziemskim i grodzkim – M.G.] nie przydając czasu więcej do sądzenia na kadencji jednej, tylko w roku tak ziemskiej jako i grodzkiej tydzień jeden, dla odwoływania tych regestrów zachowujemy, co uzasadniano faktem, iż sądy te mają sobie czas większy do sądzenia spraw takich wyznaczony”, VL, VII, f. 721.

³¹ Rezolucja nr 138 z 30.4.1777, *Zbiór rezolucji...*, 1785, s. 176–177.

stru tym porządkiem jak w nim wpisanymi były, bez żadnej opłaty przenieść i tego tylko dwojakiego rodzaju wpisy umieszczać powinni będą³². Sąd brzesko-litewski prosił zatem o opinię, odnośnie do dopuszczalności utworzenia w grodach i ziemstwach rejestru taktowego, na zasadzie analogii, na wzór rozwiązania przyjętego w Trybunale. Rada Nieustająca odrzuciła taką sugestię. Przypomniła, że „żaden registr taktowy w subselliach mniejszych nie jest przepisany”³³. Dodała zarazem, powołując się na konstytucję z 1764 r., „ażeby pod nieważnością dekretów sprawy cywilne, do spraw *ex termino tacto* nie były łączonemi³⁴, a konstytucja 1784, naznaczając tenże registr taktowy, samym Trybunałom (...) tego to prawa dla ziemstw i grodów nie rozciągnęła. Przeto pod żadnym pretextem sprawy cywilne, *ad terminum tactum* łączone i z niego sądzone być nie powinny, lecz z właściwych im rejestrów, porządkiem wpisów do sądenia branemi być mają. Równocześnie Rada zaznaczyła, że sprawy zaś, które dekretami trybunalskimi, *ad terminum tactum ziemstwom* i grodom są odesłane, na mocy i powadze dekretów trybunalskich, *ex termino tacto* sądzonemi być mogą”³⁵.

3.3. Nieprecyzyjne, zawierające liczne luki przepisy ustawowe były także przyczyną wątpliwości dotyczących wpisywania określonego rodzaju spraw do właściwych rejestrów. Problem ten poruszył w swoim memoriale Józef Morzkowski – sędzia grodzki drohicki. Urzędnik zwrócił się do Rady Nieustającej z wnioskiem o wskazanie rejestru właściwego dla tzw. spraw *exemptionum* – o wykup dóbr ziemskich. Zaznaczył, że prawo z roku 1768 wyraźnie nakazywało rozpatrywanie ich na sądowych kadencjach w pierwszej kolejności, przed wszystkimi innymi³⁶. Ustawodawca nie sprecyzował jednak, do którego rejestru należało sprawy te wpisywać, czego skutkiem były wątpliwości i kierowane

³² VL IX, s. 22.

³³ Według ustaleń Skrzetuskiego registr taki istniał w sądach ziemskich i grodzkich w Koronie (potwierdza to konstytucja z 1768 r. – VL VII, f. 704). Autor nie wskazuje go jednak wśród rejestrów ustanowionych dla grodów w Wielkim Księstwie Litewskim, nie wskazuje takich również konstytucja litewska z 1764 r. *O registrach w ziemstwach i grodach* – VL VII, f. 401), co zgadzałoby się z informacją podaną przez Radę, W. Skrzetuski, *op. cit.*, s. 448, 453.

³⁴ Chodziło zapewne o konstytucję *Regestra sądowe trybunalskie* stanowiącą: „(...) do rejestru którego [taktowego – M.G.] *etiam* sędziowie trybunalscy żadnych spraw *sub ullo praetextu*, czy *to in causis facti*, czyli z *dyfferencji promanantibus* (...) *stante caractere* wpisywać, do Trybunału pozywać, lub registr taktowy, czyli inny tentować, szlachty agrowować, *sub nullitate decretorum*, *et sub refusione damnorum*, nie powinni będą”, VL VII, f. 399.

³⁵ Rezolucja nr 97 z 27.5.1785 r., tzw. ML, VII, sygn. 55, k. 18–18v, zob. także *Zbiór rezolucji...*, 1788, s. 143.

³⁶ Konstytucja pt. *Materiae Status* rzeczywiście stanowiła, że „*ante omnes alias causas* sprawy o pretensje z arendy lub zastawy dóbr pochodzące, sądzone być powinny”, VL VII, f. 604.

do sądu illacje³⁷. Jak stwierdził autor memoriału: „ordynaryjny [regestr – M.G.] blisko tysiącem wpisów zavalony, taktowy zaś i poenalium zdają się być nieprzyzwoite, a z remissowego (w który sprawy z Trybunału tylko odsyłane wpisują się i *ante alias causas* do sądenia brane bywają) lubo najzręczniejsze takowe sprawy sądzićby się mogły”. Za wartą podkreślenia należy uznać w tym miejscu uwagę Morzkowskiego, który mając na względzie, wynikające z takiego rozwiązania ewentualne zastrzeżenia i protesty stron, podniósł potrzebę wydania orzeczenia przez samą Radę. Jak zaznaczył bowiem: „grodu w tej mierze rezolucja niedostatecznie wstrzymałaby upornych i piennych od zażaleń i przedłużenia z tej okazji processów”. Konsyliarze przychyliłi się do sugestii grodzkiego sędziego, uznając przedstawioną propozycję za zgodną z przepisami. W rezolucji stwierdzono: „Ponieważ toż samo prawo 1768 roku, tak sprawy o wykupno, jako też i regestr *remissowy ante omnes causas*, brać do sądenia nakazuje; przeto wykonane będą onego obydwaj przepisy, gdy sprawy *exemptionum* do rejestru remissowego wpisywane, i z niego do sądenia wołane będą”³⁸.

Do powyższego orzeczenia nawiązał w swoim wystąpieniu do Rady, Gabriel Porczyński – podstarości grodzki winnicki. Z przedłożonego konsyliarzom memoriału wynika, że obywatele województwa bractawskiego, argumentując, iż „sprawy *exempcyjne*, równie z sprawami *expulsyjnymi* są przez prawa połączone i uprzywilejowane”³⁹, mając na uwadze wcześniejszą rezolucję Rady zezwalającą na wpisywanie do rejestru remissowego spraw o wykup dóbr, wystąpili do urzędu grodzkiego z żądaniem sądenia z tego rejestru także spraw o *expulsje* – a więc bezprawne wybicie z nieruchomości. Jak tłumaczył Porczyński: „zważając połączenia przez prawa wymienionych spraw, które z rejestru ordynaryjnego zagęszczonego wpisami, nieprędko mogły mieć swoje zaspokojenie”, urząd grodzki przystał na wspomniane żądania. Pozwani w sprawach o *expulsje*, niezainteresowani, rzecz jasna szybkim rozpoczęciem procesu, wyrazili jednak sprzeciw, uznając regestr *remissowy* za niewłaściwy. Podstarości zapytał więc Rady: „Czyli regestr *remissowy* jest właściwy sprawom *expulsyjnym* przez to, że *exempcyjnym* równie z *expulsyjnymi* uprzywilejowanym, właściwość rejestru remissowego w mniejszych jurysdykcjach przez wzmiankowaną rezolucją jest determinowana? Rada orzekła w odpowiedzi, że ponieważ sprawy *expulsyjne* są sprawy czynkowe w ziemstwach i grodach właściwego rejestru nie mające; przeto końcem prędszego przyspieszenia sprawiedliwo-

³⁷ „Illacja – słowna do sądu prośba, wniesienie do sądu”, S. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, cz. 2, Warszawa 1808, s. 900.

³⁸ Rezolucja nr 170 z 2.6.1778 r., tzw. ML, VII, sygn. 21, *Zbiór rezolucji...*, 1785, s. 144.

³⁹ Powołano się tu na konstytucje *Causae expulsionis* z roku 1598 i *Causae expulsionis et exemptionis* z roku 1611. W myśl tej ostatniej nakazano, „aby zawsze tak te akcje *expulsionis* jako i *exemptionis*, na każdy czwartek, *ex sersivo registro* sądzone były”, VL III, f. 13.

ści, sprawy *expulsionis*, tak w rejestrze remissowym, i taktowym umieszczenie swoje mieć mogą⁴⁰. W obu przypadkach możemy zastanowić się, czy Rada nie przekroczyła swoich kompetencji, wchodząc w uprawnienia władzy ustawodawczej. Zamierzeniem konsyliarzy z pewnością było przyspieszenie rozstrzygania przez sądy spraw pilnych, do których niewątpliwie należały expulcje. Czy w swoich orzeczeniach Rada nie poszła jednak za daleko? Choć sam kierunek jej działania był uzasadniony, to samodzielna w tej materii decyzja Rady, będącej przecież organem władzy wykonawczej, oznaczała *de facto* tworzenie nowego prawa. Utrzymanie w mocy wspomnianych rezolucji przez sejm⁴¹ nie rozwiewa naszych wątpliwości odnośnie do przestąpienia ustawowych granic prerogatyw Rady i może budzić pewne obiekcje. Zgodnie bowiem z ustawą z 1775 r., „w przypadkach, w których nie masz prawa wyraźnego [M.G.], Rada Nieustająca nie będzie mogła wdawać się, ale tylko praw egzekucji pilnować, i tymczasem przygotuje projekta do napisania nowych praw w takowych okolicznościach i one w uniwersałach zwołujących na sejm wyrazi”⁴².

Kolejna z rezolucji wydana została w odpowiedzi na memoriał sędziego Janczyńskiego z grodu lubelskiego. Przypomniiał on, że w myśl prawa z 1768 r. na sędziach ziemskich i grodzkich ciążył obowiązek regularnej obecności na sądowych kadencjach *sub omissione officii* i *sub poena mille marcarum, ex registro poenalium vindicandarum*⁴³. Opuszczanie kadencji groziło więc usunięciem sędziego z urzędu oraz karą pieniężną w wysokości 1000 grzywien. Na marginesie warto dodać w tym miejscu, że zarówno w Trybunale, jak i jurydykacjach niższego szczebla wspomniany *registro poenalium*, jak wskazuje jego nazwa, pierwotnie właściwy był dla wpisów w sprawach o niezapłacenie grzywien zasądzonych na rzecz sądu lub strony⁴⁴. Janczyński zapytał natomiast Radę, czy w przypadku, gdy sędzia pozwany zostanie jako strona w procesie, „czyli może czynić o zniesienie processu, z rejestru poenalium? *ex quo*, że gdyby nie sądził kadencji sądowej, z tego rejestru poenalium podług prawa odpowiadać powinien”. Konsyliarze przywołali w rezolucji konstytucję z 1726 r., zgodnie z którą „z rejestru *poenalium*, aby żadne kassaty nie stawały, oprócz z processu zakwitowanego, *ex consensu partium; serio cavemus*”⁴⁵. Ich zdaniem prawo to, „prawem roku 1768 nie zniesione, zabroniło rozprawy o skasowanie

⁴⁰ Rezolucja nr 262 z 25.1.1782 r., ML, VII, sygn. 37, k. 128–129, *Zbiór rezolucji...*, 1785, s. 144.

⁴¹ W razie stwierdzenia przez sejm przekroczenia przez Radę Nieustającą nadanych jej uprawnień, w tym tworzenia prawa, posłowie i senatorowie wielokrotnie, na przestrzeni kilkunastu lat jej funkcjonowania, uchylali uchwalone przez konsyliarzy rezolucje.

⁴² *Ustanowienie Rady Nieustającej*, VL VIII, f. 99.

⁴³ *Złączenie Trybunału Koronnego*, VL VII, f. 703.

⁴⁴ W. Skrzetuski, *op. cit.*, t. 2, s. 426 i 448.

⁴⁵ *Trybunał Główny Koronny*, VL VI, f. 430.

processu z rejestru *poenalium*”, dodano wreszcie, że „urodzony sędzia grodzki *ex solo iudicato* (jak wyraża) zapozwany i stąd proces otrzymany na sobie mający z rejestru gatunkowi sprawy przyzwoitego, o zniesienie processu czynić powinien”⁴⁶. Jak widać, autor memoriału interpretował przepis przywołanej przez siebie konstytucji rozszerzająco, na zasadzie analogii zakładając, że skoro sędzia niedopełniający swoich obowiązków odpowiada z rejestru *poenalium*, przysługuje mu prawo kasaty procesu także z tegoż rejestru. Rada odrzuciła jednak taką wykładnię, słusznie przywołując stosowne prawo wyraźnie zakazujące tego rodzaju praktyk.

Kwestia właściwości rejestru *poenalium* pojawiła się ponownie w roku następnym, kiedy Michał Kamiński zapytał w piśmie do Rady, czy „sprawy *denegati iudicii*”⁴⁷, które konstytucja 1776 r. nie przepisując rejestru, Trybunałom sądzić pozwoiliła, mogą być z rejestru *poenalium* sądzonymi, a to, za konstytucją 1768 r., urzędnikowi za niesądzenie kadencji, odpowiadać z tegoż rejestru *poenalium* nakazującą?”⁴⁸. Rada przychyliła się do interpretacji przyjętej przez Kamińskiego, stwierdzając, że choć konstytucja z 1776 r. nakazująca Trybunałom sądenie spraw o nadużycia na urzędzie, nie wskazała właściwego rejestru, to należy mieć na względzie przepisy wcześniejszego prawa przewidującego w tego rodzaju przypadkach rejestr *poenalium*. „Przeto z tegoż rejestru – jak czytamy w rezolucji – według wyrazów konstytucji 1768 r. sędziowie w przypadku nie sądenia sądów, odpowiadać powinni”⁴⁹.

Wkrótce po uchwaleniu powyższej rezolucji do Rady Nieustającej został przesłany kolejny memoriał, w którym Maciej Wnorowski – miecznik ziemi bielskiej, zapytał, „z jakiego rejestru w Trybunale, osoby sądowe, *ex male gesto officio*, nie łącząc sprawy *ex iudicato*, ale w generalności, odpowiadać mają?” Wyjaśnił, że konstytucja z 1768 r. przewidywała rejestr *poenalium* „w dwojakim tylko przypadku *male gesto officii*”, mianowicie opuszczania lub odkładania przez sędziów, przewidzianych w konstytucjach, kadencji ziem-

⁴⁶ Rezolucja nr 210 z 15.11.1785 r, tzw. ML, VII, sygn. 57, k. 87–87 v., *Zbiór rezolucji...*, 1788, s. 103.

⁴⁷ *Denegatum iudicium* – odmówienie wymierzenia sprawiedliwości, zgodnie z konstytucją pt. *Objaśnienie denegati iudicii* z 1775 r., pod pojęciem tym mieściło się m.in. odmówienie wpisu w sądach *ultimae instantiae*, przełożenie kadencji, odmowa obsadzenia miejsca w sądzie subdelegatem, niedopuszczenie apelacji w sprawach powyżej 1000 zł, odmiana dekretu po publikacji w sądzie *ultimae instantiae*, VL VIII, f. 116–117.

⁴⁸ Istotnie pierwsza ze wspomnianych ustaw – najprawdopodobniej autor memoriału miał na myśli konstytucję pt. *Ordynacja sądów sejmowych* – stanowiła, że „inne zaś okoliczności i rodzaje spraw oppressi civis w osobnym artykule, pod tytułem *Objaśnienie denegati iudicii opisane*, a foro sądów sejmowych wyłączamy, i one grody, ziemstwa i Trybunały sądzić będą” VL VIII, f. 872. Druga z wymienionych konstytucji pt. *Złączenie Trybunału Koronnego* z 1768 r. zakazała sędziom opuszczać i przekładać kadencje sądowe *sub poena 1000 marcarum in Iudicio Tribunalis ad instantiam cuiusvis, ex registro poenalium vindicandarum*, VL VII, f. 703.

⁴⁹ Rezolucja nr 357 z 30.3.1786 r., tzw. ML, VII, sygn. 57, *Zbiór rezolucji...*, 1788, s. 104.

skich i grodzkich. Mając zapewne na względzie innego rodzaju niezgodne z prawem działania sądowych urzędników, Wnorowski poprosił o odpowiedź, „czyli więc pod to wyszczególnienie, mogą podpadać w ogólności wszystkie rodzaje *abusus officii*?”. Wyraźnie więc mowa jest w memoriale o wszelkiego typu nadużyciach, wykroczeniach lub przypadkach niedopełnienia sędziowskich obowiązków, które mieszczą się w pojęciu słowa *abusus*⁵⁰. Tymczasem, w wydanej rezolucji, Rada odpowiedziała jedynie, że „jeżeli sędziowie ziemscy, za niesądzenie kadencji sądów swoich, lub od czasu do czasu prorogowanie, z rejestru *poenalium*, podług wyrazów prawa 1768 r. odpowiadać w Trybunale powinni, idzie za tym: że i urzędy grodzkie, od tego rygoru prawa, wyłączonemi być nie mogą”⁵¹. Konsyliarze skoncentrowali się więc w swoim orzeczeniu wyłącznie na kwestii stosowania wspomnianego przepisu w odniesieniu do urzędów grodzkich, na zasadzie analogii do sądów ziemskich⁵². Tymczasem przesłane pytanie dotyczyło zupełnie innej kwestii, a na nie Maciej Wnorowski nie otrzymał odpowiedzi. Trudno jednoznacznie stwierdzić, dlaczego Rada wydała tak wymijającą rezolucję. Być może brak precyzyjnych przepisów sprawił, że konsyliarze nie chcieli stosować interpretacji rozszerzającej przepisów konstytucji, co mogło narazić ich na zarzut stanowienia prawa.

Wyżej przytoczone, nie było zresztą jedynym pytaniem Wnorowskiego dotyczących sądowych rejestrów. Wątpliwości miecznika budziła również kwestia rejestru właściwego w przypadkach tzw. cyrkumskrypcji (niestety brak jest bliższych danych pozwalających ustalić, o jakiego typu nadużycie chodziło w tym przypadku)⁵³. Skierował więc do Rady zapytanie: „czyli sprawa o cyrkumskrypcją, w grodzie sądzona przez mocę wytoczona do Trybunału, może być sądzona z rejestru *poenalium* albo nie?”. Być może oba pytania nadesłane zresztą w tym samym memoriale dotyczyły jednej sprawy. Wzmianka o mocy wskazuje, że oskarżonym był sędzia, co tłumaczyłoby, jakiego typu *abusus officii* miał wcześniej na myśli Wnorowski. Rada Nieustająca stwierdziła, że „jasne jest prawo 1768 r. (...) na jakowe gatunki spraw, rejestr *poenalium* oznacza:

⁵⁰ *Abusus* (łac.) – nadużycie czegoś, wykroczenie, występki, J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2005, s. 9.

⁵¹ Rezolucja nr 382 z 25.8.1786 r. Z braku zachowanego Protokołu Ekspedycji Publicznych, dane osobowe uzyskaliśmy po lekturze Protokołu Potocznego Rady zawierającego krótkie notki jednoznacznie wydanych rezolucji, tzw. ML, VII, sygn. 60, k. 69 v., *Zbiór rezolucji...*, 1788, s. 104–105.

⁵² Odpowiedź taka nie mogła być satysfakcjonująca także dlatego, że sama konstytucja mówiła wprost, aby pod wspomnianym rygorem także „grodzkie kadencje koniecznie cztery razy do roku (...) sądzone były”, VL VII, f. 703.

⁵³ *Circumscriptio* (łac.) – podstęp, oszustwo, *circumscriptor* (łac.) – oszust, fałszerz, ale także ten, który poprawia swój sąd, wyrok, J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2005, s. 153.

więc sprawy *circumscriptionis*, podług tegoż prawa, do rejestru *poenaliu* nie należą⁵⁴, i rozwiała wszelkie wątpliwości pytającego.

3.4. Wprowadzenie regestrów uprzywilejowanych, którego celem było uporządkowanie i usprawnienie pracy sądów, oprócz pożądanych, przyniosło jednak także skutki negatywne, stając się źródłem wielu nieprawidłowości i bezprawnych działań, głównie ze strony podmiotów zainteresowanych szybkim rozstrzygnięciem swoich spraw. Długi okres oczekiwania na rozpatrzenie przez sąd pozwów wpisanych do regestrów zwyczajnych spowodował więc, że z biegiem czasu, coraz częściej dopuszczano się w tej materii nadużyć, polegających na umieszczaniu w, mających pierwszeństwo rozpoznania, rejestrach uprzywilejowanych, także tych spraw, które z uwagi na swój charakter winny być rozstrzygane w trybie ordynaryjnym.

Przykład takiego działania ilustruje sprawa opisana w memoriale nadesłanym do Rady przez wojskiego Michała Głębockiego⁵⁵. Został on oskarżony przez deputata na Trybunał – Ur.P.⁵⁶ – o kradzież podwód z lasu i przyjęcie do swojego majątku zbiegłego chłopca. Proces wytoczony został w Trybunale Koronnym z rejestru *directi mandati*, co spotykało się z ostrym sprzeciwem Głębockiego. W swoim piśmie do Rady wojski podniósł, że pozwanie go ze wspomnianego rejestru było ze strony deputata niedopuszczalnym nadużyciem przepisów prawa z roku 1768. Jego zdaniem, w myśl konstytucji *Złączenie Trybunału Koronnego*, rejestr *directi mandati* przeznaczony był: „na sprawy *violatae securitatis tribunalitiae intra moenia civitatis*”, a więc związane *stricte* z naruszeniem bezpieczeństwa osoby sędziego w obrębie miasta, w którym obradował Trybunał. Przypadek wspomnianej kradzieży tej kategorii spraw z pewnością nie podlegał. Przypuszczać można, że deputat doskonale zdawał sobie sprawę z obejmującego go zakazu wnoszenia powództwa w okresie pełnienia rocznej funkcji sędziego Trybunału⁵⁷. Jedynym sposobem szybkiej realizacji roszczeń było więc wszczęcie procesu ze specjalnego rejestru przeznaczonego dla deputatów. Dlatego w wyjaśniającym swoje działanie piśmie do Rady powód powołał się na konstytucję sejmową z roku 1670 – *Sprawy*

⁵⁴ Rezolucja nr 382 z 25.8.1786 r., *Zbiór rezolucji...*, 1788, s. 111–112.

⁵⁵ Michał Głębocki h. Doliwa – wojski większy owrucki (1770–1796), *Urzednicy województw kijowskiego i czernichowskiego XV–XVIII w.*, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 2002, s. 269.

⁵⁶ Podobnie jak we wcześniej przytoczonych rezolucjach z uwagi na brak dostępu do rękopisu korzystaliśmy ze zbioru drukowanego.

⁵⁷ Konstytucja z 1768 r. wyraźnie stanowiła, że „Deputat w czasie funkcji swojej, bądź przytomny bądź nie, nikogo wzdawać nie ma i takowa kondemnata, gdyby otrzymana była, szkodzić nikomu nie powinna, ani *in sublationem* processus wchodzić, wyjąwszy sprawy *ex re leasae securitatis* na osobie *deputata stante eius functione*, w których nie stawającą stronę wzdawać deputatowi moc się udziela”, VL VII, f. 699.

deputackie w Trybunale, zapewniającą, jak sam stwierdził, „bezpieczeństwo osób i dóbr funkcją deputacką sprawujących”. Było to, w jego przekonaniu, wystarczające uzasadnianie skierowania sprawy do Trybunału w przyspieszonym trybie, z rejestru *directi mandati*⁵⁸. Tłumaczenie nie przekonało jednak konsyliarzy. Wszelkie obiekcje Rada rozstrzygnęła bowiem na korzyść Michała Głębockiego. Przytaczając treść przywołanej przez deputata ustawy wyraźnie podkreśliła, że „konstytucja ta (...) upewniając dla deputatów, osób ich rodzin i dóbr, bezpieczeństwo, inne wszelkie sprawy tam *ex actoratu quam reatu* onych w Trybunale popierać zakazuje”. Równocześnie konsyliarze stwierdzili, że prawo z roku 1768 „szczególnie zapewnić chce sądu sędziów trybunalskich i onym aktualnie służących *intra moenia civitatis* ubezpieczenie i tylko w przypadku takowego bezpieczeństwa naruszenia rejestr *directi mandati* do prawnej egzekucji i sądzenia przeznacza i wyraźnie generalność ekskluduje; przeto o inne wiołencje lub z procederu prawnego wynikające sprawy, żadnym pretekstem do tego rejestru podciągane być nie powinny, które *etiam stante functione deputata in foro competenti* rozsądzane być mają”⁵⁹. Rada nie miała więc w tej sprawie żadnych wątpliwości, jednoznacznie potwierdzając, że sędzia trybunalski działał niezgodnie z prawem. Powyższy przypadek jest zatem jaskrawym przykładem próby nielegalnego wykorzystania, przysługujących, z racji pełnionego urzędu, szczególnych uprawnień, do załatwienia spraw prywatnych, co dowodzi, że pełnienie tak odpowiedzialnej funkcji publicznej, jak trybunalska, nie zawsze szło w parze z godnością, bogobojnością i cnotliwością, których to cech wymagano od kandydatów na deputatów⁶⁰.

Z innego rozpatrywanego przez Radę Nieustającą memoriału wynika, że nierzadko, chcąc przyspieszyć rozstrzygnięcie sporu, obie występujące do sądu strony działały w porozumieniu. Jak doniósł w swoim wystąpieniu podstarości grodzki gostyński – Łączyński, „zdarza się, że obywatele zawierając transakcje wszelkie, w nich obowiązują się, z któregokolwiek rejestru, nawet *poenalium*, albo taktowego, lub *executionum* sądzić się i odpowiadać w sprawach *iuris* należących do rejestru ordynaryjnego”. Wynika z tego, że już na etapie kon-

⁵⁸ Po przeprowadzonej w roku 1764 reformie w rejestrze tym umieszczane być miały sprawy związane z naruszeniem bezpieczeństwa deputatów, ich rodzin i służby, W. Bednaruk, *Trybunał Koronny*, s. 153. Rejestr *directi mandati* miał tę dodatkową przewagę nad rejestrem taktowym, że można go było brać w każdej chwili, nie czekając do godziny szóstej po południu przeznaczonej dla rejestru taktowego. To również sprzyjało szeregowi nadużyć. Szerzej pisze o tym zjawisku J. Michalski, *Studia nad reformą sądownictwa*, s. 136–137. Warto dodać, że projekt *Zbioru Praw* Andrzeja Zamoyskiego przewidywał zgodnie z § 23, art. 7, cz. 3, utrzymanie w Trybunale rejestru spraw uczynkowych, do którego wpisywane być miały m.in. „sprawy o zgwałcenie bezpieczeństwa w osobach Trybunału składających lub ich ludzi”, „Zbiór Praw Sądowych”, cz. 3, s. 38, Warszawa 1778.

⁵⁹ Rezolucja nr 363 z 14.10.1777 r., *Zbiór rezolucji...*, 1785, s. 21–22.

⁶⁰ O. Balzer, *Geneza Trybunału Koronnego*, Warszawa 1886, s. 208.

struowania umowy, strony umieszczały w niej stosowną klauzulę, wskazującą registr sądowy, z którego miały w przyszłości dochodzić ewentualnych roszczeń od kontrahenta. Co więcej, często były to, jak można przeczytać, registry uprzywilejowane przeznaczone dla spraw karnych, nie cywilnych. Zdaniem autora memoriału przepisy nie rozstrzygały, czy działanie tego rodzaju było zgodne z prawem. Stąd pojawiające się obiekcje i skierowane do Rady pytanie: „Czyli sąd może oddalić od zapisanego transakcją rejestru, acz sprawie nieprzyswoitego; albo nie, a to gdy strony obydwie registr akceptując, nie excypują się, albo gdy jedna excypuje się, a druga stawia przy transakcji nieodwołanej?”. Rada rozwiała w tej mierze wszelkie wątpliwości i powołując się na konstytucje z lat 1565 i 1678, stwierdziła w swojej rezolucji, że wspomniane prawa „obowiązujące zapisujących sobie forum do odpowiadania w tym, które sobie zapisały⁶¹ (byleby nie szły *in praejudicium tertii*) nie wzmiankują o zapisanych do odpowiedzi registrach, bo ordynacje każdym sądom przepisane determinowały naturę spraw, do jakich regestrów należeć mają”, dodając równocześnie, że do sądu należało zadanie zbadania, czy „zapisanie rejestru jest zgodne z ustanowionymi ordynacjami i gatunkiem sprawy, z naturą rejestru”⁶². Rada odrzuciła więc możliwość przyjęcia w tym przypadku rozwiązania analogicznego do praktykowanej w prawie zasady uwłaszczenia sądu niewłaściwego przedmiotowo lub miejscowo, na mocy umowy stron⁶³, uznając, że swobodny wybór rejestru, z którego rozpatrywana będzie sprawa, nawet za porozumieniem wszystkich zainteresowanych podmiotów jest niedopuszczalny.

Zjawisko nadużyć związanych z regestrami uprzywilejowanymi ilustruje również sprawa opisana przez sąd ziemski brzesko-kujawski. Z informacji zawartej w rezolucji wynika, że dotychczasowy właściciel nieruchomości ziemskiej Jędrzej został z niej, w drodze urzędowej tradycji, na mocy dekretu sądowego, usunięty, przez oddelegowany do tej czynności oddział wojska. Wkrótce po tym pozwał on nowego właściciela nieruchomości Jakuba do sądu, formułując przeciwko niemu aktorat z rejestru *expulsionum*, na co pozwany „składając się procesu swego urzędową i mocną tradycją, stwierdził, że tym samym nie popełnił, ani mógł popełnić *expulsji*”. Sąd dzieląc się swoimi obiekcjami, poprosił konsyliarzy o odpowiedź na pytanie: „Czyli więc wprowadzony w dobra prawem przekonane, *cum brachio militari*, może być ciągnięty za to do odpowiedzi, z rejestru *expulsionum*?”. W tym miejscu pojawia się pewna wątpli-

⁶¹ Zgodnie z konstytucją *Sądy grodzkie mazowieckie* z 1565 r.: „(...) gdyby się kto komu zapisał w grodzie stać i odpowiadać, gdyby kto sam benevole przyjął, taki wedle swej obligacji ma być zawsze sądzon i skazowan”, *VL II*, f. 695.

⁶² Rezolucja nr 26 z 1.2.1785 r., tzw. ML, VII, syg. 53, k. 55–56, *Zbiór rezolucji...*, Warszawa 1788, s. 100.

⁶³ J. Rafacz, *op. cit.*, s. 24.

wość. Otóż jeśli wierzyć przekazowi W. Skrzetuskiego, w sądach ziemskich nie było osobnego rejestru dla spraw o tzw. expulsje. Fakt ten potwierdza zresztą przytoczona już przez nas rezolucja nr 262 z 1782 r., w której Rada wyraźnie nakazała rozpatrywanie tego rodzaju przypadków z rejestru remissowego. Niezależnie od tego, interwencja sądu w tej sprawie może dziwić. Jej okoliczności wydają się nie budzić wątpliwości. Trudno bowiem za expulsję, czyli bezprawne wybicie z dóbr, uznać objęcie w asyście wojska własności nieruchomości przez zgodną z prawem tradycję. Potwierdziła to sama Rada tłumacząc że „prawo koronne, chcące ubezpieczyć każdego posesora, przy spokojnym własności swojej używaniu, jako nie chciało przez ustanowienie rejestru *expulsionum*, do niesprawiedliwego, prawnie przewodzących proces, o imputowane jakoby gwałtowne z posesji wyciśnienie, do tego rejestru pociągania dać powodu (...) tak nieodbycie wypada: że dobra prawem skonwinkowane, *per brachium militare* w posesję oddane za gwałtownie odjęte, być poczytane nie mogą, ani przewodzącego proces, o winę popełnionej expulsji, strofować powinny”⁶⁴. Konsyliarze wyjaśnili, że w stosunku do strony prowadzącej legalną tradycję nie można zatem wysuwać zarzutu o expulsję, tym samym niezgodne z prawem jest pozywanie jej ze specjalnego, uprzywilejowanego rejestru dla spraw expulsyjnych. Nie można oprzeć się w tym przypadku wrażeniu, że dążący do odzyskania utraconej, po legalnie przeprowadzonej egzekucji, nieruchomości, Jędrzej, starał się osiągnąć swój cel wszelkimi dostępnymi metodami, wykorzystując do tego dającą taką możliwość, w jego przekonaniu przepisy o rejestrze *expulsionum*.

4

Opisane wyżej rezolucje Rady Nieustającej stanowią dowód zainteresowania problematyką rejestrów nie tylko wśród urzędników sądowych, ale także osób prywatnych, występujących w roli stron procesowych. Przestrzeganie zasad prowadzenia rejestrów miało uporządkować i usprawnić przebieg postępowania sądowego. W praktyce okazało się jednak, że niespójne i nieprecyzyjne prawo budzi w tej materii wiele wątpliwości interpretacyjnych. Dochodziło także do nadużyć i prób wykorzystywania niejasnych przepisów sejmowych konstytucji dla odniesienia wymiernych korzyści związanych z przebiegiem procesu. Nie dziwi więc fakt, jak dużą wagę przykładano do tej kwestii. Wiążący charakter rezolucji Rady⁶⁵ powodował, że zainteresowane podmioty tym

⁶⁴ Rezolucja nr 232 z 4.11.1783 r., tzw. ML, VII, syg. 48, k. 230–231, *Zbiór rezolucji*, 1786, s. 74–75.

⁶⁵ Mimo że kwestia związania wykładnią dokonaną przez Radę Nieustającą nie została rozstrzygnięta przez sejmowe konstytucje, a zagadnienie to wśród części polityków opozycji budziło po-

chętniej odwoływały się do opinii konsyliarzy. Dla urzędników sądowych skierowanie prośby o przedstawienie oficjalnej wykładni spornych przepisów, faktycznie oznaczało przerzucenie na Radę odpowiedzialności za przyjęte w wyroku rozstrzygnięcie. Dla stron postępowania natomiast uzyskanie korzystnej opinii Rady dawało istotną przewagę w toczącym się sporze sądowym.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że choć działalność Rady Nieustającej w zakresie interpretacji prawa nie wyczerpuje w pełni tematyki regestrów sądowych, rezolucje doskonale ilustrują, gdzie tkwiły podstawowe wady obowiązującego systemu i w którym kierunku należało podjąć ewentualne reformy. Równie cennym źródłem informacji o regestrach jak same rezolucje są dla badaczy tematu składane do Rady zapytania i wnioski. To one bowiem obrazują rzeczywisty stan prawa w I Rzeczypospolitej, ujawniając równocześnie problemy dotyczące sądownictwo w II poł. XVIII w.

Summary

One of the foundations guaranteeing the efficient operation of courts in the Commonwealth of Poland and Lithuania was adherence to the principles related to the organisation of court registers. The author presents issues related to the registers based on a study of resolutions of the Permanent Council. The source documentation gathered made it possible to investigate the questions most frequently submitted by applicants and the decisions that the Council made in their case. Moreover, the cases quoted in the resolutions provide an interesting picture of the attitude of the noble community towards the problem of common and codified law in the second half of the 18th century.

Zusammenfassung

Eine der Grundlagen, die die reibungslose Tätigkeit der Gerichte zu Zeiten der Ersten Republik Polen sicherte, war die Einhaltung der Organisationsregeln der Gerichtsregister. Der Autor stellt die Problematik der Register durch die Analyse der Beschlüsse des Ständigen Rates dar. Das gesammelte Quellenmaterial erlaubt eine Einsicht in die von den Antragstellern am häufigsten erhobene Zweifel und Entscheidungen, die in dieser Materie der Ständige Rat traf. Die in diesen Beschlüssen angesprochenen Umstände geben auch eine interessante Widerspiegelung der Haltungen des polnischen Adels gegenüber der Problematik des Gewohnheits- und des positiven Rechts in der 2. Hälfte des 18. Jahrhunderts.

ważne wątpliwości, wydaje się rzeczą oczywistą, że wydane rezolucje winny stanowić prawo dla działania wszystkich sądów. Świadczyć może o tym, choćby pełny tytuł wydanych zbiorów drukowanych – *Zbiory rezolucji Rady Nieustającej potrzebnych do wiadomości jurysdykcji sądowych i obywatelów obojga narodów*. Na stanowisku takim stał m.in. W. Skrzetuski, który pisał: „rzecz atoli jasna być zdaje się, że wypadła na jedną wątpliwość rezolucja, zajmuje wszystkie podobne przypadki, i że nią rządzić się należy przynajmniej dopóty, dopóki Rzeplita wyroku swojego nie wyda”, W. Skrzetuski, *op. cit.*, s. 469–470.

MAREK KRZYMKOWSKI
(Poznań)

Wybory członków Rady Nieustającej (aspekty organizacyjno-prawne)

Elections of members for the Standing Council (Rada Nieustająca):
organisational and legal aspects

Wahl der Mitglieder für den Ständigen Rat
(organisatorische und rechtliche Aspekte)

1. Zgłaszanie kandydatów. 2. Warunki formalne kandydatur. 3. Głosowanie. 4. Warunki ważności głosów. 5. „Komisja skrutacyjna”. 6. Liczenie głosów.

1

Rada Nieustająca została ustanowiona na sejmie w 1775 r. jako kolegialny organ rządowy¹. Składała się z 36 konsyliarzy i króla. Konsyliarze byli powoływani na dwuletnią kadencję przez sejm. Połowa składu była wybierana spośród senatorów, połowa ze „stanu rycerskiego”². Procedura wyborów członków Rady Nieustającej została opisana w konstytucji „Ustanowienie Rady Nieustającej” na sejmie w 1775 roku. Wyborom została poświęcona pierwsza część tego aktu, a mianowicie drugi akapit artykułu 1 i ustępy 1–6 (Ułożenie Rady Nieustającej). Warunki ważności głosów określone zostały w *Planie do egzaminowania wotów do elekcji Rady Nieustającej*³.

Procedurę wyborczą rozpoczynało wyłanianie kandydatów. Senatorowie, w tym ministrowie, kandydowali z urzędu („senatorowie y ministrowie są *can-*

¹ Rada Nieustająca została rozwiązana na Sejmie Czteroletnim na początku 1789 r. Na sejmie grodzieńskim w 1793 r. przywrócono tę instytucję, jednakże w zmienionym składzie i kompetencjach. Dlatego przedmiotem niniejszej analizy jest Rada Nieustająca działająca od 1775 r. do 1789 r. (A. Czaja, *Między tronem, buławą a dworem petersburskim. Z dziejów Rady Nieustającej 1786–1789*, Warszawa 1988, s. 322; Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2: *Od połowy XV wieku do r. 1795*, Warszawa 1966, s. 547).

² Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 506–507; A. Czaja, *Między tronem*, s. 48–52.

³ *Volumina legum*, t. 8, Petersburg 1860, s. 66–67.

didati nati”⁴. W konstytucji o ustanowieniu Rady Nieustającej ministrów wymieniano w różnych fragmentach tego aktu osobno, obok senatorów. Pamiętać jednak należy, że wszyscy ministrowie, których było wtedy 16, wchodzili w skład senatu⁵. Przedstawiciele „stanu rycerskiego” musieli zgłaszać chęć kandydowania. Swoje kandydatury przedstawiali marszałkowi poprzedniego sejm. W razie gdyby marszałek zmarł lub był nieobecny przed rozpoczęciem obrad sejmowych, należało się zgłosić do pierwszego posła tej prowincji, na którą przypadła alternata przy wyborze marszałka. Zasada alternaty polegała na tym, że „kolejnym sejmom przewodniczyli marszałkowie pochodzący z trzech prowincji – małopolskiej, wielkopolskiej i litewskiej”⁶. Zgłoszenia można było dokonać osobiście albo pisemnie w ciągu trzech dni przed rozpoczęciem obrad sejmowych. Jak zauważył Aleksander Czaja, uderzające było to, że wśród podmiotów, którym można było zgłaszać kandydatury, ustawa nie wymieniała króla. Być może było to podyktowane chęcią ograniczenia jego wpływu na skład Rady⁷.

2

Aby kandydować ze „stanu rycerskiego”, konieczne było spełnienie jednego z warunków określonych w *Ułożeniu*. Należało do nich pełnienie wcześniej funkcji w jednej z czterech tzw. jurysdykcji marszałkowskiej, wojskowej, asesorskiej lub skarbowej, uczestniczenie w misji zagranicznej, wykonywanie funkcji deputata do Trybunału Koronnego lub Litewskiego lub wykonywanie przynajmniej raz funkcji posła na sejm⁸.

Według *Ułożenia Rady Nieustającej* wybór jej członków odbywał się na początku obrad sejmowych. Wybór Rady Nieustającej miał być pierwszą czynnością sejm. po zakończeniu ceremonii związanych z połączeniem się izb, które następowało po wyborze marszałka i czynnościach wstępnych. Wyjątkowo na sejmie w roku 1776 wybór Rady Nieustającej odbył się pod koniec obrad sej-

⁴ *Volumina legum*, t. 8, s. 66; W. Filipczak, *Wybory Rady Nieustającej na sejmie 1778 roku*, „Acta Universitatis Lodzensis”, Folia Historica 64, 1999, s. 121; W. Filipczak, *Sejm 1778 roku* [Warszawa 2000], s. 160.

⁵ Jako ostatni, spośród ministrów, do senatu zostali włączeni w 1775 r. podskarbi nadworni (Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, [Warszawa] 1983, s. 106).

⁶ R. Łaszewski, *Sejm polski. Studium historyczno-prawne*, Warszawa–Poznań 1973, s. 106.

⁷ A. Czaja, *op. cit.*, s. 54.

⁸ *Volumina legum*, t. 8, s. 67; M. Krzymkowski, *O składzie Rady Nieustającej*, [w:] *W kręgu nowożytnej i najnowszej historii ustroju Polski. Księga dedykowana Profesorowi Marianowi Kallasowi*, red. S. Godek, D. Makiła, M. Wilczek-Karczewska, Warszawa 2010, s. 133; A. Czaja, *op. cit.*, s. 53.

nowych⁹. Na sejmie w 1778 r. do elekcji Rady przystąpiono następnego dnia połączeniu się izb. Tłumaczono to koniecznością sporządzenia list kandydatów. Stanisław August podejrzewał jednak, że była to celowa taktyka marszałka wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego dążącego do opóźniania obrad sejmowych¹⁰.

Odczytywano wtedy wykaz zgłoszonych kandydatur. Listę senatorów i ministrów ogłaszał jeden z sekretarzy wielkich lub w razie ich nieobecności jeden z referendarzy, a gdyby i tych zabrakło – jeden z pisarzy. Listę kandydatów ze *stanu rycerskiego* odczytywał sekretarz sejmowy. Urzędnicy odpowiedzialni za przedstawianie listy kandydatów mieli pilnować, aby nikt z kandydatów, którzy spełniali określone prawem warunki nie został wykreślony z listy. Za umyślne pominięcie takich osób groziło pozbawienie urzędu¹¹. Odczytywanie list kandydatów miało na celu wyeliminowanie kandydatów niespełniających warunków formalnych. Na sejmie w 1778 r. doszło w ten sposób do wykreślenia z rejestru prymasa Antoniego Ostrowskiego. Według konstytucji z 1775 r. prymas nie mógł być bowiem członkiem Rady Nieustającej w kolejnej kadencji. Pomiędzy kadencjami musiała nastąpić dwuletnia przerwa. Jako że A. Ostrowski pełnił funkcję konsyliarza Rady w latach 1776–1778, nie mógł tym samym zasiadać w niej po wyborach w 1778 r. Zwrócił na to uwagę poseł łomżyński Antoni Małachowski. Na jego wniosek wykreślono też z listy tych kandydatów, którzy pełnili funkcje konsyliarzy dwie kadencje¹².

Zdarzało się, że kandydaci, którzy ubiegali się o wybór do Rady Nieustającej, później z tego rezygnowali. Na sejmie w roku 1782 prośbę o wykreślenie z rejestru kandydatów złożył, za pośrednictwem marszałka Izby Poselskiej, Jerzy Potocki, starosta tłumacki. Nastąpiło to, zanim rozpoczęło się odczytywanie listy kandydatów¹³.

Lista, czyli rejestr kandydatów miała być drukowana tego samego dnia, w którym ją odczytywano. I również w tym dniu powinni ją otrzymać wszyscy

⁹ *Volumina legum*, t. 8, s. 535; *Dziariusz seymu ordinarynego warszawskiego 1776 roku zaczętego dnia 23 augusti*, Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa (dostęp: 13.09.2012 r.); W. Filipczak, *Wybory Rady...*, s. 121; A. Danilczyk, *W kręgu afery Dogrumowej. Sejm 1786 roku*, Warszawa 2010, s. 141.

¹⁰ W. Filipczak, *Wybory Rady...*, s. 121–122; *Dziariusz seymu walnego ordynarynego warszawskiego sześćcioniedzielnego roku pańskiego MDCCLXXVIII*, Warszawa 1779 (dalej: *Dziariusz 1778 r.*), s. 21.

¹¹ *Volumina legum*, t. 8, s. 66; W. Filipczak, *Wybory Rady...*, s. 121; *idem*, *Sejm 1778 roku...*, s. 157–158.

¹² W. Filipczak, *Wybory Rady...*, s. 122; *idem*, *Sejm 1778...*, s. 161; M. Krzymkowski, *op. cit.*, s. 126; W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917, s. 308.

¹³ P. Kiciński, *Dziariusz seymu wolnego ordynarynego warszawskiego sześćcioniedzielnego roku (sic) pańskiego MDCCLXXII*, Warszawa 1782, s. 17; *Dziariusz seymu ordynarynego y wolnego zaczętego w Warszawie roku 1782 r.*, b.m.d.w., s. 5.

uczestnicy sejmu *ad deliberandum*. Zdarzały się zastrzeżenia do wiarygodności regestrów. Tak było na sejmie w 1786 r., gdy oponowano przeciw umieszczeniu na liście podskarbiego nadwornego koronnego Rocha Kossowskiego, jako jednego z kandydatów z ustępującej Rady. W rzeczywistości R. Kossowski członkiem Rady kadencji 1784–1786 nie był. Jednakże okazało się, że został do niej wybrany, lecz nie złożył przysięgi i nie uczestniczył w jej pracach, ale na jego miejsce nikt nie został wybrany. Ostatecznie uznano, że wystarczyło to, aby podskarbi mógł kandydować jako jeden z członków ustępującej Rady¹⁴.

3

Właściwe wybory miały odbywać się nazajutrz po przekazaniu senatorom i posłom listy kandydatów. Mimo że konstytucja z 1775 r. w tym względzie nie pozostawiała żadnych wątpliwości, to na sejmie w 1780 r. Onufry Bierzyński, kasztelan żytomirski zażądał, aby głosowanie odbyło się po trzech dniach od otrzymania przez posłów i senatorów listy kandydatów. Powoływał się przy tym na tzw. „trzydniówkę”, obowiązującą przy głosowaniach nad projektami sejmowymi. Gdy poseł czerski Adam Moszczeński wskazał na wyraźny przepis konstytucji z 1775 r., kasztelan żytomirski odstąpił od swojego wniosku¹⁵.

Wybory były tajne. Tajność zapewniano w ten sposób, że senatorowie i posłowie wypełniali wręczone im listy z kandydatami, jak stanowiła konstytucja z 1775 r., w rogu izby senatorskiej, gdzie znajdował się stolik otoczony dookoła zasłonami. W praktyce, zapewne dla przyspieszenia wypełniania list, wyznaczano więcej miejsc, gdzie można było zakreślić karty wyborcze. Na sejmie w 1782 r. były cztery takie stanowiska, w dwóch kątach izby senatorskiej, po jednym „na dole y na górze”¹⁶. Autor diariusza sejmu z 1782 r., pisząc „na górze”, miał zapewne na myśli galerię w sali senatorskiej. Na sejmie w 1784 r. przygotowano nawet osiem takich miejsc „zakrytych”¹⁷. Następnie karty do głosowania złożone „we czworo” senatorowie i posłowie wrzucali przez szparę w pokrywie do blaszanego wazonu stojącego na stoliku w rogu sali. Wcześniej wazon ten był publicznie otwierany w sali senatorskiej przez pierwszego, według hierarchii, marszałka spośród obecnych na sejmie. Miało to na celu pokazanie, że wazon przed rozpoczęciem głosowania był pusty. Zamykany był na trzy kłódki, do których klucze mieli: król, marszałek wielki lub jeżeli był nieobecny na sejmie, to pierwszy w kolejności marszałek koronny lub litewski i marszałek izby

¹⁴ A. Danilczyk, *op. cit.*, s. 141.

¹⁵ *Diariusz sejmowy z roku 1780* (b.m.r.w.), s. 18.

¹⁶ P. Kiciński, *Dyaryusz seymu...*, s. 20.

¹⁷ *Dyaryusz seymu wolnego ordynaryjnego grodzieńskiego sześciodzielnego roku) pańskiego MDCCCLXXXIV*, Warszawa 1785 (dalej: *Diariusz 1784 r.*), s. 29.

poselskiej¹⁸. W diariuszu sejmu z 1782 r. opisano tę procedurę tymi słowami: „Wniesiono wazon blaszany do składania podkreślonych regestrów używany, y postawiono go na stole wśród izby senatorskiej na to przygotowanym. Xiążę jmc marszałek w.k. (Stanisław Lubomirski – przyp. M.K.) prezentował stanom Rzeczypospolitey, że był próżny, a potem na trzy kłódki zamknąwszy, klucz ieden JKMci, drugi marszałkowi seymowemu oddał, trzeci przy sobie zatrzymał, wazon zaś w mieyscu zwyczajnym pod zwierciadłem na stoliku postawić rozkazał”¹⁹.

4

Warunki ważności głosów zostały określone w konstytucji z 1775 r. W sposób czytelny i zrozumiały zostały one spisane i wypunktowane w *Planie do egzaminowania wotów do elekcyi Rady Nieustającej* stanowiącym wytyczne dla pracy członków deputacji powoływanych na sejmie do liczenia głosów na kandydatów do Rady Nieustającej²⁰. Wynikało z nich, że głosowano przez podkreślanie nazwisk tych osób, które sejmujący widzieli w składzie przyszłej Rady Nieustającej. Głos musiał zostać oddany na drukowanej i ostemplowanej karcie. Podkreślić należało dokładnie tyle nazwisk, ilu członków liczyła Rada, czyli 36. Jedna trzecia, czyli 12 osób, musiała należeć do poprzedniego składu Rady, w tym sześciu senatorów i ministrów i sześciu *ex ordine equestri*²¹. Dokonując podkreśleń sejmujący musieli pamiętać, aby w każdej z tych kategorii było po jednej trzeciej przedstawicieli każdej z prowincji Rzeczypospolitej. Kolejnym warunkiem ważności głosów było podkreślenie 24 nazwisk nowych kandydatów do Rady, w tym 12 senatorów i 12 „stanu rycerskiego”, po czterech z każdej prowincji. Podkreślone musiały być też nazwiska trzech biskupów, po jednym z każdej prowincji. Co dwa lata kandydował też prymas i podkreślenie jego nazwiska też było wymagane dla uznania ważności głosu²². W sumie na karcie

¹⁸ *Volumina legum*, t. 8, s. 67; P. Kiciński, *Dyaryusz seymu...*, s. 20; A. Danilczyk, *op. cit.*, s. 141. To, który z marszałków miał pierwszeństwo, zależało też od tego, czy sejm odbywał się w Koronie czy na Litwie.

¹⁹ P. Kiciński, *Dyaryusz seymu*, s. 20.

²⁰ Archiwum Główne Akt Dawnych – Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 313, t. 9, s. 392–393 (na dokumencie tym brak daty jego sporządzenia); W. Filipczak, *Wybory Rady*, s. 125.

²¹ Nie miał racji W. Filipczak, gdy twierdził, że w *Planie do egzaminowania...*, nie zapisano, że głos był ważny gdy podkreślonych zostało 12 kandydatów ze starej Rady, w tym po sześciu senatorów i sześciu przedstawicieli „stanu rycerskiego”. Ten warunek został określony w pierwszym punkcie *Planu...* (AGAD Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 313, t. 9, s. 392; W. Filipczak, *Wybory Rady*, s. 125; *idem*, *Sejm 1778...*, s. 163).

²² *Volumina legum*, t. 8, s. 66–67; AGAD Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 313, t. 9, s. 392–393; W. Filipczak, *Wybory Rady*, s. 125; *Diaryusz sejmowy z roku 1780*, s. 17–19. Prymas według

do głosowania musiały być podkreślone nazwiska 18 senatorów, w tym biskupów i ministrów i 18 przedstawicieli „stanu rycerskiego”. Kolejnym warunkiem uznania głosu za ważny było podkreślenie nazwisk czterech ministrów, po jednym z każdej „jurysdykcji”, to znaczy: jednego marszałka, hetmana, kanclerza lub podkanclerzego i podskarbiego. W ogóle nie mogło być podkreślonych nazwisk więcej niż sześciu ministrów. Wśród osób, na które głosowano, musiało być co najmniej dziewięciu „senatorów świeckich”. Pod tym pojęciem rozumiano po prostu wojewodów i kasztelanów²³. Nie można było również głosować na dwóch członków tej samej rodziny kandydujących z grona senatorów lub „stanu rycerskiego”. Możliwe było natomiast kandydowanie po jednym członku rodziny z każdego z tych stanów, czyli np. jednego z braci jako senatora, a drugiego jako kandydata „stanu rycerskiego”²⁴. Konieczne było również, aby wśród podkreślonych nazwisk było po sześciu senatorów i sześciu ze „stanu rycerskiego” z każdej prowincji tak ze starego składu Rady, jak i spośród nowych kandydatów. Wśród wybranych mogło być, co najwyżej, dwóch spośród sekretarzy wielkich, referendarzy i pisarzy wielkich²⁵.

Głos musiał zostać oddany na druku zaopatrzonym w pieczęć urzędową Rzeczypospolitej. Pieczęć tę przystawiał urzędnik Komisji Skarbowej. Nie były to te same druki, które sejmujący otrzymywali po odczytaniu listy kandydatów. W konstytucji z 1775 r. wyraźnie postanowiono, że spis, na którym dokonywano aktu głosowania, był „podobny do tego, który dnia poprzedzającego był rozdany”²⁶. Listy, czyli rejestry, kandydatów wręczali sekretarze, referendarze lub pisarze²⁷.

Senatorowie i posłowie przystępowali do aktu wyborczego w określonej kolejności („a z tym ieden po drugim porządkiem przystępować będą”). Senatorów wzywali marszałkowie wielcy, w razie ich nieobecności marszałkowie

konstytucji z 1775 r. o ustanowieniu Rady Nieustającej zasiadał w niej co drugą kadencję *ipso iure*. Mimo to przeprowadzano fikcję głosowania na niego.

²³ Szerzej na temat liczebności poszczególnych kategorii członków Rady Nieustającej – M. Krzymkowski, *op. cit.*, s. 119–134. *Volumina legum*, t. 8, s. 66–67; AGAD Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 313, t. 9, s. 392–393; W. Filipczak, *Wybory Rady*, s. 125; *Diariusz sejmowy z roku 1780*, s. 17–19.

²⁴ Taka sytuacja miała miejsce, gdy król mianował w 1775 r. pierwszy skład Rady Nieustającej. Zasiadli w niej bracia Antoni i August Sułkowscy. Pierwszy jednak reprezentował senat, jako wojewoda gnieźnieński, drugi natomiast stan szlachecki, jako że nie pełnił wtedy żadnej funkcji senatorskiej (M. Krzymkowski, *op. cit.*, s. 128; W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 341; *Urzednicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. A. Bieniaszewski, Wrocław 1987, s. 45, 85, *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa–Poznań 1983, s. 716.

²⁵ *Volumina legum*, t. 8, s. 66–67; AGAD Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 313, t. 9, s. 392–393; W. Filipczak, *Wybory Rady*, s. 125; *idem*, *Sejm 1778...*, s. 163.

²⁶ *Volumina legum*, t. 8, s. 67.

²⁷ *Ibidem*.

nadworni lub gdyby także ich zabrakło, wyznaczeni zastępcy. Marszałkowie koronni wzywali senatorów i ministrów z Korony, marszałkowie litewscy – z Litwy. Posłów wywoływał do głosowania marszałek izby poselskiej²⁸.

Kolejność oddawania głosów była szczególnie istotna w odniesieniu do senatorów. Wyznaczała ją konstytucja z 1768 r., określająca porządek zasiadania w senacie, gdzie pierwsze miejsce zajmował arcybiskup gnieźnieński, a wśród senatorów świeckich kasztelan krakowski²⁹. Posłowie głosowali według województw, w kolejności od tzw. górnych, czyli krakowskiego, poznańskiego i wileńskiego. Zachowanie porządku głosowania mogło mieć wpływ na prawo do głosowania. Na sejmie w 1780 r. na sesji 5 października, marszałek wielki koronny, Stanisław Lubomirski, wiedząc, że z powodu choroby nieobecny był prymas Antoni Ostrowski, zwrócił się do zgromadzonych z pytaniem, czy arcybiskup będzie mógł głosować później tego samego dnia lub nazajutrz. Senatorowie i posłowie wyrazili na to zgodę. W trakcie głosowania na tej samej sesji okazało się, że również nieobecny był z powodu choroby biskup kujawski Józef Ignacy Rybiński. W związku z tym kasztelan kowalski prosił, aby zezwolić biskupowi głosować następnego dnia. Odpowiedzi na tę propozycję nie zanotowano w diariuszu, można jednak przypuszczać, że stanowisko zgromadzonych było takie samo, jak w przypadku prymasa. Natomiast wyraźnie rozstrzygnięty został przypadek kasztelana przemęckiego, który pojawił się tego samego dnia w trakcie głosowania, ale już po tym jak wypadła jego kolej na oddanie głosu. W związku z tym marszałek wielki koronny S. Lubomirski wyraził wątpliwość, czy kasztelan przemęcki może głosować *extra ordinem*. Kwestię tę rozstrzygnął król, stwierdzając, „iż nie rozumie, aby kto miał z przyczyny takowego opóźnienia *privari accessu* do wotowania”³⁰. Z wypowiedzi Stanisława Augusta i z kontekstu wynikało, że rozstrzygnięto w ten sposób sprawę prawa do głosowania senatora, którego kolej minęła, a nie prawa do oddania głosu poza kolejnością. Uznano więc, że senator, który był nieobecny w momencie, gdy przypadała jego kolej na głosowanie, nie tracił w ogóle prawa go głosowania, jeżeli przybył przed końcem procedury oddawania głosów. Podobna zasada odnosiła się także do posłów. Na sejmie w 1782 r. w czasie głosowania na sesji 3 października spośród posłów województwa krakowskiego, które rozpoczynało głosowanie, zabrakło z powodu choroby posła Stanisława Badeniego. Jego kolega Onufry Ożarowski, podstoli krakowski, zwrócił się w imieniu województwa krakowskiego o zezwolenie S. Badeniemu na oddanie głosu później. Na tę propozycję wyrażono zgodę³¹.

²⁸ *Ibidem*, t. 8, s. 67; *Diariusz sejmowy z roku 1780*, s. 18; *Diariusz 1778 r.*, s. 26.

²⁹ *Volumina legum*, t. 7, Petersburg 1860, s. 292–293; S. Kutrzeba, *Skład sejmu polskiego*, „Przegląd Historyczny”, t. 2, z. 2, s. 72.

³⁰ *Volumina legum*, t. 8, s. 67.

³¹ P. Kiciński, *Dyaryusz seymu*, s. 20.

Głosowanie trwało zwykle kilka dni. Na sejmie w 1778 r. były to dwa dni (10 i 12 października)³², w 1782 r. również dwa dni (3–4 października), na sejmie w 1780 – 3 dni (5–7 października), podobnie na sejmie w 1784 r. (7–9 października) i na sejmie w 1786 r. (od 6 do 9 października)³³.

Po zakończeniu głosowania każdego dnia zabezpieczano urnę, czyli wazon, przed ewentualnym jej naruszeniem. Według diariusza sejmu z 1782 urnę przenoszono na stół stojący na środku sali senatorskiej. Tam obwiązywano ją wstążką i pieczętowano trzema pieczęciami: królewską, marszałka wielkiego koronnego lub litewskiego (lub innego z obecnych) i marszałka sejmowego. Następnie przenoszono ją na stół stojący w rogu sali i stawiano pomiędzy czterzy świece. Ochronę stanowiło czterech żołnierzy i oficer ze straży marszałkowskiej³⁴.

5

Pod koniec głosowania, lub po jego zakończeniu, następowało powołanie komisji do liczenia głosów. A więc dopiero na końcu okazywało się, kto będzie je liczył. Według konstytucji o ustanowieniu Rady Nieustającej komisja ta składała się z dziewięciu osób. Trzech wyznaczał król spośród senatorów, a pozostałych sześciu – marszałek sejmowy spośród posłów. Jak wynika z diariuszy sejmowych, w imieniu króla nominacji dokonywali kanclerz wielki koronny lub w razie jego nieobecności podkanclerzy i kanclerz wielki litewski lub podkanclerzy litewski. Kanclerz koronny wyznaczał dwóch senatorów – po jednym Wielkopolski i Małopolski, kanclerz litewski – jednego „egzaminatora”. Marszałek sejmowy również musiał kierować się geografią polityczną, nominując po dwóch członków deputacji z każdej prowincji, tzn. Małopolski, Litwy i Wielkopolski. Co ciekawe, nie było formalnego zakazu łączenia pracy w tej komisji skrutacyjnej z kandydowaniem do Rady. W odniesieniu do senatorów wprowadzenie takiego zakazu byłoby trudne, jako że byli oni kandydatami do Rady z racji piastowanego urzędu. Stąd nierzadkie przypadki, gdy członkowie komisji skrutacyjnych zostawali członkami Rady Nieustającej. Na przykład na sejmie w 1776 r. zostali wyznaczeni z senatu do liczenia głosów August Sułkowski i Franciszek Rzewuski, którzy w wyniku wyborów zostali konsyliarzami Rady. Spośród członków komisji skrutacyjnych wyznaczanych przez marszałka

³² 11 października była niedziela, W. Filipczak, *Wybory Rady*, s. 123; *Diariusz 1778 r.*, s. 26–27.

³³ 8 października 1786 była niedziela, P. Kiciński, *Dyaryusz seymu*, s. 1–21; A. Danilczyk, *op. cit.*, s. 141; *Diariusz 1784 r.*, s. 29.

³⁴ P. Kiciński, *Dyaryusz seymu*, s. 1–21; A. Danilczyk, *op. cit.*, s. 141. Na sejmie w 1784 r., jako że odbywał się w Grodnie, urnę pieczętował marszałek wielki litewski, a straż stanowili żołnierze ze straży marszałkowskiej litewskiej (*Diariusz 1784 r.*, s. 29).

izby poselskiej na sejmie w 1778 r. w takiej samej sytuacji znalazł się J. Mierzejewski³⁵.

Pełnienie funkcji członka komisji do liczenia głosów, czyli „egzaminatora”, uchodziło za bardzo prestiżowe. Zabiegi o tę godność podejmowano już na początku obrad sejmowych, a skład komisji bywał uzgadniany znacznie wcześniej, niż tego wymagała procedura³⁶. Członkowie deputacji do liczenia głosów składali przysięgę natychmiast po ich formalnym wyznaczeniu. Najpierw aktu tego dopełniali senatorowie, następnie posłowie. Gdy któryś spośród „egzaminatorów” był nieobecny w czasie składania przysięgi, wykonywał ją później, po swoim przybyciu³⁷.

Na czele deputacji stał przewodniczący, którego mianował król. Funkcja ta nie została wyraźnie przewidziana w przepisach konstytucji o ustanowieniu Rady Nieustającej. Stanowisko przewodniczącego („prezdydującego”) zostało natomiast określone w *Planie do egzaminowania...* W konstytucji z 1775 r. mowa była jedynie o tym, że wyniki głosowania ogłaszał *primus in ordine*. Z brzmienia tego przepisu wynikałoby, że chodziło o pierwszego z senatorów według hierarchii obowiązującej w senacie. Praktyka sejmowa wskazywała jednak, że *primus in ordine* to przewodniczący deputacji do liczenia głosów. Tak na przykład na sejmie w 1782 r. przewodniczącym deputacji został Paweł Popiel, kasztelan małogoski. On też ogłaszał wyniki wyborów, a nie stojący wyżej w hierarchii członek deputacji kasztelan wileński Michał Hieronim Radziwiłł³⁸.

6

Po zakończeniu głosowania, czyli po tym jak głos oddał ostatni z posłów, przystępowano do liczenia głosów. Poprzedzało je ogłoszenie przez sekretarza wielkiego liczby wydanych kart do głosowania. Następnie wazon, do którego były wrzucane głosy, był przenoszony na stół stojący na środku sali senatorskiej. Zasiadali wokół niego członkowie deputacji do liczenia głosów. Pracowali oni pod kontrolą wszystkich posłów i senatorów. Następnie wazon był komisyjnie otwierany trzema kluczami, na które był zamknięty. Pierwszą czynnością po otwarciu wazonu, było określenie ilości znajdujących się w nim kart do głosowania i porównanie jej z liczbą podaną przez sekretarza. Następnie

³⁵ *Volumina legum*, t. 8, s. 535–536; W. Filipczak, *Wybory Rady*, s. 124; *idem*, *Sejm*, s. 162–163; M. Krzymkowski, *op. cit.*, s. 130; P. Kiciński, *Dyaryusz seymu*, s. 22; *Diariusz sejmowy z roku 1780*, s. 20; *Diariusz 1778 r.*, s. 27; *Diariusz 1784 r.*, s. 31.

³⁶ W. Filipczak, *Wybory Rady*, s. 124; *idem*, *Sejm*, s. 162–163.

³⁷ P. Kiciński, *Dyaryusz seymu...*, s. 17.

³⁸ *Ibidem*, s. 33; W. Filipczak, *Wybory Rady*, s. 126; *idem*, *Sejm 1778...*, s. 164.

przystępowano do sprawdzania ważności głosów. Treść *Planu do egzaminowania...*, wskazuje, że członkowie deputacji dzielili pomiędzy siebie pracę tak, aby badać karty do głosowania, biorąc pod uwagę różne i liczne warunki ważności głosów. O wszelkich przypadkach uchybień dostrzeżonych w tym względzie informowano sejmujących a także króla. Często dochodziło do zażartych sporów co do ważności nawet pojedynczych głosów³⁹.

Gdy ze względu na późną porę, kończono sesję sejmową, a tym samym liczenie głosów, do wazonu wrzucano wszystkie karty do głosowania, a także materiały pomocnicze, tzn. tabele i listy kandydatów, na których „egzaminatorzy” zapisywali liczbę głosów. Następnie wazon zapieczętowywano. Według W. Filipczaka taką procedurę zaproponował, na sejmie w 1778 r. biskup Andrzej Młodziejowski, a na kolejnych sejmach postępowano zgodnie z tą regułą. Wątpliwości w tym względzie nasuwa tekst diariusza sejmu z 1780 r. Jest w nim mowa, że na koniec sesji 7 października „kasztelan łęczycki (przewodniczący deputacji – przyp. M.K.) uwiadoił stany o liczbie wyjętych regestrów, y że inne wszystkie pozostają w wazonie do dalszego obrachowania wotów”⁴⁰. Można by więc sądzić, że w wazonie pozostały jedynie karty, których jeszcze nie przeanalizowano. Jest to jednak mało prawdopodobne, trudno bowiem sobie wyobrazić, aby karty już podliczone zostały przez kogoś zabrane, bez wyraźnej w tej mierze informacji w diariuszu.

Liczenie głosów, podobnie jak głosowanie, zajmowało kilka dni. Na przykład na sejmie w 1778 r. trwało ono od 12 do 14 października, na sejmie w 1780 r. od 7 do 11 października, na sejmie w 1782 r. – od 5 do 9 października, na sejmie w 1786 r. od 9 (lub 10) do 12 października⁴¹. W sumie więc cała procedura wyboru Rady Nieustającej zajmowała mniej więcej tydzień. Na koniec *primus in ordine*, czyli przewodniczący deputacji do liczenia głosów ogłaszał skład nowej Rady Nieustającej.

Wybory członków Rady Nieustającej były procedurą uciążliwą, wzbudzającą wiele namietności, ale przede wszystkim długą. Oprócz głosów krytycznych wobec przewlekłości czynności elekcyjnych sejmów „wolnych” z lat 1778–1786 pojawiły się opinie, w których szukano usprawiedliwienia dla poświęcania znacznej części czasu sejmowego na wybory. W. Filipczak wskazywał, że w tym okresie sejm miał ograniczone możliwości podejmowania działalności ustawodawczej, a sprawowanie władzy przeszło faktycznie na organy wykonawcze,

³⁹ W. Filipczak, *Wybory Rady*, s. 125; *idem*, *Sejm 1778...*, s. 163; P. Kiciński, *Dyaryusz seymu*, s. 22. W *Dyaryuszu seymu ordynaryjnego y wolnego...* (s. 9) prawdopodobnie omyłkowo, podano, że to sekretarz Rady Nieustającej ogłaszał ilość wydanych kart do głosowania.

⁴⁰ W. Filipczak, *Wybory Rady*, s. 125; *idem*, *Sejm 1778...*, s. 163.

⁴¹ *Diariusz sejmowy z roku 1780*, s. 20–25; W. Filipczak, *Wybory Rady*, s. 124; *idem*, *Sejm 1778...*, s. 162; A. Danilczyk, *op. cit.*, s. 141.

w szczególności na Radę Nieustającą. Stąd właściwy dobór osób pełniących funkcje w organach wykonawczych miał pierwszorzędne znaczenie⁴². Zgadzając się z tymi uwagami należy jednak zauważyć, że szereg czynności elekcyjnych zajmowało zbyt wiele czasu, i w żaden sposób nie wiązało się ze szczególnym namysłem odnośnie do decyzji określających skład personalny przyszłej Rady Nieustającej. Mam na myśli trwającą kilka dni procedurę prostego wrzucania wypełnionych kartek do urny czy trwające podobnie długo liczenie głosów, których było raptem nieco ponad dwieście. Nawet w ramach istniejącego stanu prawnego, a szczególnie fatalnie skonstruowanej konstytucji o ustanowieniu Rady Nieustającej, elekcja członków tego organu mogła trwać znacznie krócej.

Summary

The Standing Council (Rada Nieustająca) was appointed at the session of the Sejm in 1775 as a collegiate governmental body. The procedure of election of new members of the Council started with the selection of candidates from among people meeting one of the conditions defined in the Constitution on the Appointment of the Standing Council. The elections proper, held by secret ballot, followed a day after the list of candidates was presented to the senators and members of the parliament. The conditions for the validity of the vote were defined in the Constitution of 1775. Senators and MPs embarked on the elections in a specified order, especially important in the case of the senators. It was defined by the Constitution of 1768. A committee was appointed for the counting of the votes; membership in the committee i.e. appointment to a scrutineer (egzaminator) was considered highly prestigious.

Zusammenfassung

Der Ständige Rat wurde vom Sejm 1775 als ein kollegiales Regierungsorgan bestellt. Das Verfahren für die Wahl seiner Mitglieder begann mit dem Aufstellen der Kandidaten, die eine der in der Konstitution über die Bestellung des Ständigen Rates erwähnten Bedingungen erfüllten. Der eigentliche (geheime) Wahlakt fand an dem der Überreichung der Kandidatenliste an die Senatoren folgendem Tag statt. Die Bedingungen für die Gültigkeit der Stimmen wurden in der Konstitution von 1775 festgelegt. Die Senatoren und die Sejm-Abgeordneten traten zum Wahlakt in bestimmter Reihenfolge heran, die insbesondere in Bezug auf die Senatoren bedeutend war. Diese wurde von der Konstitution von 1768 festgelegt. Es wurde auch ein Wahlausschuss berufen. Die Mitgliedschaft in diesem Ausschuss, also die Rolle des sog. Examinator, wurde sehr hoch angesehen.

⁴² W. Filipczak, *Wybory Rady*, s. 117; *idem*, *Sejm 1778...*, s. 158–159.

MAŁGORZATA MORAS
(Kraków)

Reformy Józefa II (1780–1790) a rządy prawa

Reforms of Josef II (1780–1790) and the rule of law

Die Reformen von Josef II. (1780–1790) und die Rechtsstaatlichkeit

Wprowadzenie. 2. Reformy sądowo-administracyjne i społeczne. 3. Reformy w dziedzinie prawa. 4. Zakończenie.

1

Na wstępie należy przypomnieć, że proces polegający na przeprowadzeniu reform gospodarczych, politycznych, społecznych i kulturowych w monarchii habsburskiej począwszy od drugiej połowy XVIII wieku zwany był józefinizmem¹ lub też *Reformabsolutismus*². Proces ten prowadził do modernizacji państwa, a jego oddziaływanie sięgało aż XIX wieku. Reformy przeprowadzane przez cesarza Józefa II w monarchii habsburskiej miały w wielu przypadkach charakter niezwykle postępowy. Próba odpowiedzi na pytanie, na ile reformy Józefa II były przejawem tworzenia w Austrii podstaw rządów prawa i państwa prawa jest szczególnie interesująca. „Przez państwo prawa w znaczeniu formalnym rozumie się państwo, którego ustroj opiera się na spisanej konstytucji zawierającej trójpodział władz, niezależność sądownictwa, związanie administracji prawem oraz katalog praw i wolności obywatelskich. Innymi słowy, na państwo prawa w ujęciu formalnym składa się system procedur i instytucji zabezpieczających praworządne działanie administracji, ale także gwarantujących dochodzenie przez obywateli praw podmiotowych”. Z kolei państwo

¹ Terminy józefinizm (*der Josephinismus*) oraz józefiński (*josephinisch*) w sensie ideologicznym powstały ponad 40 lat po śmierci Józefa II. Szerzej na ten temat zob. artykuł D. Bealesa, *Joseph II. und der Josephinismus*, [w:] *Der aufgeklärter Absolutismus im europaeischen Vergleich*, Wien-Koeln-Weimar 2002, s. 37 i n.

² Szerzej na temat podsumowania tego okresu w Austrii i zaznaczenia rangi reform przeprowadzonych przez Marię Teresę zob.: S. Salmonowicz, *Czy istniał oświecony absolutyzm w Europie XVIII wieku?*, „Studia z Historii Ustroju i Prawa”, Poznań 2002, s. 341.

prawa w znaczeniu materialnym „kieruje swoją uwagę na treści, jakie niesie za sobą prawo”³. W reformach Józefa II można odnaleźć wiele elementów stanowiących pierwszy krok w stronę praworządności. Wybrane reformy zostaną przedstawione w niniejszym opracowaniu.

Reformy zapoczątkowane zostały przez matkę Józefa II – Marię Teresę (1740–1780)⁴. Miały one na celu skonsolidowanie państwa i stworzenie silnej i jednolitej monarchii absolutnej poprzez likwidację różnic pomiędzy poszczególnymi krajami wchodzącymi w skład monarchii habsburskiej⁵. Nabrały tempa, gdy współregentem został Józef II (1765 r.). Zapatrywania Józefa II ukierunkowane na zmiany w państwie, w porównaniu z konserwatywnym światopoglądem Marii Teresy, były niezwykle radykalne. Cesarzowa podchodziła sceptycznie do nowych, oświeceniowych koncepcji, ponieważ w dużej mierze podważały jej poglądy ukształtowane w ciągu całego życia. Za jej panowania niemożliwe były postępowe reformy dotyczące statusu chłopstwa i tolerancji religijnej. W trakcie swych rządów Maria Teresa wierna była bowiem maksymie *fortiter in re – suaviter in modo*. Nawet kwestia zniesienia tortur została przez nią przekazana do uznania syna⁶. Cesarzowa różniła się od swego syna także pod względem określenia źródła władzy, za które uważała Bożą łaskę (*Gottes Gnaden*). Wola Boża, zrządzenie Boże, były nie tylko podstawą i uzasadnieniem władzy, lecz również dyrektywą i miarą dla działań podejmowanych przy jej sprawowaniu, czyli wszystkie czynności podejmowane przez władcę musiały mieć za cel ogólne dobro i szczęście poddanych. W taki sposób Maria Teresa połączyła religijno-teokratyczne uzasadnienie jej nieograniczonej władzy z koncepcją dobra wspólnego⁷.

Józef II miał odmienny stosunek do reform oraz do państwa. W przeciwieństwie do Marii Teresy, był otwarty na nowe koncepcje. Jego zdaniem, państwo było wynikiem zawarcia umowy społecznej, a monarcha pierwszym sługą państwa. Według niego szczególna pozycja monarchy nie była uzasadniona Boską wolą, lecz wyłącznie służbą w interesie państwa i poddanych⁸. Uznawał monar-

³ A. Dziadzio, *Koncepcja państwa prawa w XIX wieku – idea i rzeczywistość*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. 57, z. 1, s. 177, 178.

⁴ Szerzej na temat zakwalifikowania Marii Teresy i Józefa II do grona władców oświeconego absolutyzmu zob.: S. Salmonowicz, *Czy istniał...*, s. 333–346.

⁵ H. Reinalter, *Der Josephinismus als Variante des Aufgeklärten Absolutismus und seine Reformkomplexe*, s. 9 i 10, [w:] *Josephinismus als Aufgeklärter Absolutismus*, Wien–Koeln–Weimar 2008.

⁶ W. Ogris, *Zwischen Absolutismus und Rechtsstaat*, [w:] *Elemente europäischer Rechtskultur*, Wien 2003, s. 59, 60.

⁷ W. Ogris, *Recht und Staat bei Maria Theresi*, [w:] *Elemente europäischer Rechtskultur...*, s. 115–116.

⁸ R. Pranzel, *Das Verhaeltnis von Staat und Kirche/Religion in tereshianisch-josephinischen Zeitalter*, s. 27, 28, [w:] *Josephinismus als Aufgeklärter Absolutismus*, Wien–Koeln–Weimar 2008.

chę za zwyczajnego człowieka porównywalnego z każdą jednostką, który zajmował pierwszorzędną pozycję w państwie przez specjalny charakter służby, jaką pełnił⁹. Państwo nie stanowiło już narzędzia samowoli królewskiej, a władca nie uosabiał państwa, lecz był jego instytucją.

Co ciekawe, już za panowania Marii Teresy powstała koncepcja kodeksu politycznego określającego prawa i obowiązki pomiędzy panującym a poddanymi. Chodziło o próbę samoograniczenia władzy monarchy poprzez ustawodawstwo. Projekt ten nie został zrealizowany nawet za panowania Józefa II. Nie był to bowiem odpowiedni czas – społeczeństwo nie dojrzało do takich reform, a także z uwagi na wybuch rewolucji francuskiej¹⁰.

Ten sposób ujęcia pozycji władcy wiązał się z zasadą równości wszystkich poddanych, która przyświecała reformom Józefa II. Równość poddanych miała dlań znaczenie pierwszorzędne i była eksponowana w większości aktów prawnych wydanych za jego panowania.

2

W związku ze wspomnianą powyżej zasadą równości wobec prawa, za rządów Józefa II była realizowana reforma sądownictwa.

W krajach wchodzących w skład monarchii utworzono sądy apelacyjne dla spraw karnych i cywilnych. W pierwszej instancji w sprawach cywilnych utrzymany został charakter stanowy sądownictwa. Dla ludności chłopskiej i miejskiej przeznaczone były sądy miejscowe (*Ortsgerichte*). Sprawami właścicieli posiadłości prywatnych we wsiach i miasteczkach zajmowały się sądy dominalne. W miastach funkcjonowały senaty cywilne magistratów miejskich. Natomiast dla szlachty i osób prawnych sądem pierwszej instancji był sąd ziemski (*Landgericht*)¹¹. Ostatnią instancją była Najwyższa Izba Sprawiedliwości, czyli *Oberste Justizstelle*, utworzona w Wiedniu za panowania Marii Teresy. Dodatkowo prawie wszystkie sądy szczególne (*Sondergerichte*) zostały zlikwidowane.

Józef II w programie zakładającym upaństwowienie wymiaru sprawiedliwości za główne cele uznał także redukcję licznych sądów ziemskich (*Landgerichte*) zajmujących się ciężkimi przestępstwami kryminalnymi i zastąpienie ich sądami kryminalnymi (*Kriminalgerichte*). Wytyczne Józefa II określały, by w każdym głównym mieście cesarstwa (stolicach poszczególnych krajów) powstał jeden sąd kryminalny, a w dużych okręgach nawet dwa. Miały to być sądy profesjonalne,

⁹ W. Ogris, *Joseph II.: Staats- und Rechtsreformen*, [w:] *Elemente europäischer Rechtskultur...*, s. 125–130.

¹⁰ W. Ogris, *Zwischen Absolutismus...*, s. 65 i 66.

¹¹ A. v. Domin-Petruschevecz, *Neuere oesterreichische Rechtsgeschichte*, Wien 1869, s. 105.

obsadzone osobami należycie wykształconymi i odpowiednio wynagradzanymi. Powszechne sądy kryminalne były jednolite dla wszystkich poddanych, niezależnie od ich przynależności stanowej. Sądami drugiej instancji były sądy apelacyjne, którym poza funkcjami orzecznymi przypisano także inne zadania. Sprawowały nadzór nad sądami niższej instancji, przeprowadzały egzaminy sędziowskie oraz adwokackie, wystawiały dekryty kwalifikacyjne dla osób ubiegających się o stanowiska w magistratach oraz innych władzach (*Obrigkeiten*)¹². Komisja odpowiedzialna za reformę uznała, że przy tworzeniu nowej struktury sądowej pod rozwagę będzie brana liczba prowadzonych przez sądy postępowań. Należy także zaznaczyć, że istniejące sądy kryminalne nie były nadmiernie obciążone sprawami kryminalnymi. Dla przykładu w Dolnej Austrii w 1783 r. 260 sądów było odpowiedzialnych za 250 przestępstw kryminalnych rocznie. Patent dotyczący reorganizacji sądów został ogłoszony 20 sierpnia 1787 r. i obowiązywał w krajach austriacko-czeskich oraz w Galicji¹³.

Reformy organizacji sądownictwa, mimo że niezupełne, zasługują na pozytywną ocenę. Z założenia miały doprowadzić do uproszczenia oraz ujednolicenia aparatu wymiaru sprawiedliwości, wprowadzenia w pewnym zakresie powszechnego, profesjonalnego, państwowego sądownictwa, a także wzmocnienia zasady równości wobec prawa, co szczególnie dotyczyło spraw karnych. Niestety z uwagi na koszty proces reformatorski następował bardzo powoli nawet w samej Austrii¹⁴.

Józef II pragnął zreformować stosunki społeczne w duchu wolności, równości oraz szczęścia poddanych. Takie zamiary Józefa II zostały uwypuklone w dziedzinie stosunków feudalnych. Za jego panowania znacznie ograniczono pozycję feudałów. Posiadacze ziemscy władali posiadłościami w imieniu oraz na zlecenie państwa. Państwo mogło ingerować w sprawy mieszkańców, kształtować je lub nadzorować. Dla przykładu, w rękach feudałów nadal pozostawały kompetencje jurysdykcyjne, jednakże panowie feudalni mogli wykonywać funkcje sądownicze tylko wtedy, gdy posiadali odpowiednie kwalifikacje. W przeciwnym razie musieli zatrudnić sędziego (prawnika) uznanego przez sąd apelacyjny za kompetentnego.

Józef II kształtował stosunki pomiędzy panem a chłopem, ograniczając obowiązki spoczywające na chłopach¹⁵. Już na początku jego samodzielnych rządów, 1 listopada 1781 r. wszedł w życie patent dla Czech, Moraw i Śląska

¹² *Ibidem*.

¹³ W Galicji utworzono 19 sądów m.in. w Zamościu, Przemyślu, Sanoku, Krośnie, Rzeszowie, Myślenicach, Tanowie, Wiśniczu i Myślenicach (G. Ammerer, *Das Ende...*, s. 340, 341, 345, 350, 353).

¹⁴ *Ibidem*, s. 355.

¹⁵ Pozycja chłopów ulegała poprawie etapami już za rządów Marii Teresy. Za: S. Salmonowicz, *Czy istniał...*, s. 341.

usuwający poddaństwo osobiste chłopów (*Leibeigenschaft*). Zakazano podwyższania danin i robocizny ponad ustalony wymiar, a więc nadmiernej eksploatacji chłopstwa. Chłopi otrzymali wolność zawierania małżeństw oraz swobodę wyboru zawodu. Przestali być także „przywiązani” do ziemi, mieli prawo do przemieszczania się. Moc obowiązująca patentu była rozszerzana na pozostałe kraje monarchii¹⁶. Wskutek tych reform pozycja prawna chłopstwa, a szczególnie zdolność do czynności prawnych, uległa poprawie. Dążąc do ograniczenia władztwa panów nad chłopami, cesarz wydał 1 września 1781 r. dwa patenty: patent karny (*Untertansstrafpatent*) oraz patent o skargach poddanych (*Untertansbeschwerdepatent*). Regulowały one sprawy sporne pomiędzy chłopami a panami. Tok prawnych instancji rozpoczynał się w urzędzie okręgu (*Kreisamt*), kontynuowały je instancje ziemskie (*Länderinstanzen*), a kończono sprawę w najwyższej instancji, jaką była kancelaria królewska (*Hofkanzlei*). Do doradzania chłopom w sprawach z zakresu prawa cywilnego zostali powołani adwokaci (*Untertansadvocaten*). Kary aresztu wynoszące więcej niż osiem dni, a także wyrugowania, wymagały zgody urzędu okręgu (*Kreisamt*). Zakazana została chłosta oraz kary pieniężne nakładane przez panów¹⁷.

Powiązane z reformą sądownictwa, a także z reformami społecznymi (stosunki: pan feudalny–chłop) było ustanowienie jednolitej organizacji administracji lokalnej¹⁸. Na niższym szczeblu występował urząd okręgu (*Kreisamt*). Na jego czele stał starosta zajmujący się sprawami administracyjnymi, bezpieczeństwa, podatkowymi, wojskowymi i szkolnictwem. Kontrolował stosunki między panem a chłopem. Miał nadzór nad handlem i przemysłem oraz miastami i dominiami. Starosta sprawował funkcje związane z rekrutacją do wojska osób ze stanu chłopskiego oraz piastował pieczę nad chłopami. Ta ostatnia funkcja przejawiała się m.in. w obowiązku składania sprawozdań z jakiegokolwiek ingerencji w sferę osobistą lub gospodarczą chłopstwa¹⁹.

¹⁶ Należy zaznaczyć, że zniesienie poddaństwa osobistego chłopów było procesem długotrwałym. W Siedmiogrodzie zniesiono je dopiero w 1785 r. Nastąpiło to po wielkim powstaniu chłopów, które zostało krwawo stłumione i wywołało krytykę humanitarystów. Zob. S. Salmonowicz, *Brisot de Warville jako humanitarysta: młodość Brissota w służbie ideałów wieku światła*, „Studia Historycznoprawne” 1995, s. 143–144.

¹⁷ H. Baltl, G. Kocher, *Oesterrichische Rechtsgeschichte von den Anfaengen bis zur Gegenwart*, Leykam 2004, s. 164.

¹⁸ W memorandum napisanym w 1765 r. z okazji powołania na współregenta oraz po wyborze na cesarza rzymsko-niemieckiego, Józef II surowo skrytykował istniejącą w monarchii habsburskiej administrację. Cesarz podał w wątpliwość sens i celowość istnienia aparatu administracyjnego. Poza tym zwracał uwagę na kosztowność administracji i stwierdził, iż lista braków jest nieskończona. Józef II stanął na stanowisku, że niezbędna jest dogłębna reforma struktur administracyjnych. Za: I. Plattner, *Josephinismus und Biurokratie*, [w:] *Josephinismus als Aufgeklärter Absolutismus*, Wien–Koeln–Weimar 2008, s. 56 i 57.

¹⁹ K. Koranyi, *Powszechna Historia Państwa i Prawa*, t. 3, Warszawa 1966, s. 329, 330.

Wprowadzenie tych uregulowań wpłynęło korzystnie na pozycję chłopstwa w monarchii habsburskiej i wykształcenie się społeczeństwa, w ramach którego każdy poddany był pod ochroną prawa, co aktualnie stanowi trzon każdego praworządnego państwa. Reformy te wywarły także realny skutek na przyszłość. Złagodzenie bowiem ucisku feudalnego w połączeniu z reformami polegającymi na stworzeniu nowożytnej administracji i efektywnie działającego systemu skarbowego „pozwołyły uczynić z chłopą dobrego podatnika i dostarczyciela zdrowego rekruta dla armii”²⁰.

Warto także zaznaczyć, że rządy i reformy Józefa II charakteryzowała umiarkowana tolerancja religijna, która aktualnie stanowi podstawowy element państwa prawa gwarantującego swym obywatelom sferę wolności.

Maria Teresa była przeciwna wprowadzeniu tolerancji religijnej, gdyż uważała to za zagrożenie dla boskiego uzasadnienia legitymacji władzy. Józef II był natomiast zwolennikiem tolerancji religijnej, a raczej nieróżnicowania poddanych ze względu na światopogląd²¹. Jego stosunek do wprowadzenia tolerancji religijnej miał charakter utylitarny. Władca uważał bowiem, że państwo zyskuje, jeżeli korzysta z potencjału poddanych bez względu na wyznawaną przez nich religię²². Znamienne jest, że jeszcze wydana za panowania Marii Teresy kodyfikacja prawa karnego z 1768 r. (*Constitutio Criminalis Theresiana* – dalej CCT) uznawała odstępianie od wiary katolickiej (*Abfall vom christlichen Glauben*) za ciężkie przestępstwo (art. 57 CCT), za które sędzia mógł skazać nawet na karę śmierci z dodatkowymi obostrzeniami w zależności od okoliczności sprawy. Cesarzowa poddała temat tolerancji pod dyskusję pod koniec swych rządów (1777 r.), gdy odkryto, że około 10 000 mieszkańców Wisowitza i okolic przeszło oficjalnie na protestantyzm. Józef II zapytany przez matkę o radę w tej sprawie wypowiedział się za wolnością kultu, bo w przeciwnym razie konieczne byłoby wypędzenie z państwa wszystkich osób inaczej wierzących²³. Zgodnie z poglądami cesarza, zaraz

²⁰ Za: S. Grodziski, *Austria na drodze od światłego do policyjnego absolutyzmu*, „Studia Galicyjskie” 2007, s. 148.

²¹ Reformy wdrażane przez Józefa II w zakresie stosunków religijnych dotyczyły także statusu Kościoła katolickiego w monarchii habsburskiej. Miały na celu osłabienie pozycji materialnej Kościoła z jednoczesnym wzmocnieniem jego pozycji duchowej. Zob. M. Małecki, *Reformy stosunków majątkowych kościoła katolickiego w świetle józefińskiego ustawodawstwa w Galicji*, [w:] *Krakowskie studia z historii państwa i prawa*, red. W. Uruszczak i D. Małec, Kraków 2004, s. 124–134. Na temat stosunku państwa i kościoła w Europie doby oświecenia zob.: Z. Zdrójkowski *Prace Sebastiana Czołchona Profesora Akademii Krakowskiej z dziedziny prawa kanonicznego (1785–1800)*, „Zapiski Historyczne” 1964, t. 29, nr 2, s. 73–81.

²² T. Altpeter, *Von der Entstehung und Bedeutung der religiösen Toleranz im Hinblick auf die Effizienz des absolutistischen Staates am Beispiel des Josephinismus 1765–1790*, GRIN Verlag 2009, s. 10.

²³ F. Maass, *Der Josephinismus, Quellen zu seiner Geschichte in Oesterreich 1760–1790, Amtliche*

po objęciu przez niego samodzielnych rządów (1781 r.) został wydany patent przyznający swobodę wykonywania kultu religijnego protestantom (luteranizm i kalwinizm) i prawosławnym. Przez wydanie kolejnych przepisów częściowo usuwających restrykcje, które dotyczyły Żydów żyjących w monarchii habsburskiej²⁴, czy depenalizujących wystąpienia z Kościoła katolickiego i likwidujących zakaz istniejący w tym zakresie, nastąpiło dalsze rozluźnienie w sferze religijnej²⁵.

Interesujące jest także zagadnienie wolności słowa w dobie panowania Józefa II. W każdym praworządnym państwie wolność słowa stanowi podstawę i gwarancję dla zgodnego z istniejącym porządkiem prawnym funkcjonowania poddanych oraz instytucji publicznych.

Początkowo Józef II opowiedział się za częściową wolnością słowa, by z czasem wprowadzać coraz więcej ograniczeń w tym zakresie. Należy zaznaczyć, że dopiero okres rządów Marii Teresy i Józefa II zapoczątkował cenzurę mającą służyć skonsolidowanej monarchii habsburskiej. Wcześniej bowiem cenzura odzwierciedlała światopogląd różnych grup, a szczególnie Kościoła²⁶. Na początku 1781 r., przedstawiając Radzie Państwa swą opinię na temat cenzury książek (*Grundregeln zur Bestimmung einer ordentlicher künftigen Bücherzensur*), cesarz opowiedział się za dużą swobodą, dopuszczając nawet krytykę władzy monarszej. Zaraz po tym wydarzeniu, bo już 11 czerwca 1781 r. został wydany patent o cenzurze (*Zensurpatent*), reformujący główną komisję do spraw cenzury (*Zensurhofkomission*) oraz urzędy jej podporządkowane w duchu centralizacji, a także derogujący uprawnienia cenzorskie Kościoła. Patent znacząco złagodził cenzurę, czego wynikiem była stosunkowo duża wolność prasy. Wolność ta doprowadziła do szybkiego rozwoju gazet oraz broszur, a w związku z tym rozwoju rynku prasowego²⁷. Pisano o wszystkim, a szczególnie o osobach zajmujących się sprawami wewnętrznymi oraz ich osiągnięciami, nie wyłączając cesarza. Józef II pozytywnie oceniał taki stan, dopóki prasa wspierała jego

Dokumente aus dem Wiener Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, II. Band Entfaltung und Kriese des Josephinismus 1770–1790, Wien 1953, s. 46–50.

²⁴ Na temat trudnej i zmiennej sytuacji prawnej Żydów w Galicji w czasach terezańsko-józefińskich zob.: S. Grodziski, *Stanowisko prawne Żydów w Galicji: reformy Marii Teresy i Józefa II (1772–1790)*, „Studia Galicyjskie” 2007, s. 73–85.

²⁵ Landrecht pruski z 1794 r. ustanawiał zasadę wolności sumienia i wyznania, precyzując ją poprzez m.in. zakaz prześladowań z uwagi na przekonania religijne, prawo wyboru związku religijnego przez obywatela, a nawet zakaz mieszania się przedstawicieli stanu duchownego w prywatne sprawy wyznawców. Za: D. Janicka, *Landrecht z 1794 r. a rządy prawa w Prusach*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1987, t. 39, z. 2, s. 45.

²⁶ Zob. na ten temat: T. Olechowski, *Zensur im Vormärz. Pressefreiheit und Informationskontrolle in Europa*, „Schriften der Siebenpfeiffer-Stiftung” 2013, t. 9, s. 140.

²⁷ Zob. także na ten temat: T. Olechowski, *Zur Zensur am Ende des 18. Jahrhunderts. Dichter als Zensoren*, Bochum 2007, s. 135–143.

reformy i środki służące ich wprowadzeniu. Traktował ją wówczas jako pośrednika przekazującego zamiary cesarskie pomiędzy nim a poddanymi. Jednakże z chwilą, gdy prasa zaczęła krytykować niektóre poczynania Józefa II²⁸, cesarz ograniczył przyznaną wcześniej wolność, wydając 1 lipca 1789 r. zarządzenie nakładające na wszystkie gazety codzienne, tygodniki, a także broszury, opłatę stemplową, co spowodowało bankructwo wielu z nich i znacznie ograniczyło krytykę rządów²⁹. Jednak dopiero jego następca – Leopold II zakazał krytyki cesarza, stanowiącej najważniejszy element reform józefińskich³⁰.

Reasumując, jedynie częściowo można uznać Józefa II za zwolennika wolności słowa. Był nim do momentu, gdy prasa opowiadała się za jego koncepcją państwa, co zresztą do dzisiaj stanowi charakterystyczną cechę dla osób sprawujących władzę w państwie.

3

Tak szeroko zakrojonym reformom w zakresie administracji, sądownictwa, a także stosunków społecznych musiały towarzyszyć zmiany w prawie. Oświecony monarcha, jakim był Józef II, widział w ustawodawstwie skuteczny środek urzeczywistnienia swojej wizji państwa. Ustawy szczegółowe wydawane *ad hoc*, a najlepiej spójne, jasne i wyczerpujące kodyfikacje, miały zapewniać długotrwałą regulację stosunków społecznych³¹. Nowoczesne państwo absolutyzmu oświeconego charakteryzowało się nie tylko zwiększoną liczbą wydawanych aktów prawnych, lecz także zmianą celów ustawodawstwa i jego jakości. Stworzenie sprawnie funkcjonującego państwa wymagało zapewnienia jednorodności prawa, jego pewności i zgodności. Za panowania Józefa II odstąpiono od uchwalania prawa w rozumieniu średniowiecznym, tzn. stanowego, niezaplanowanego, nietworzącego spójnego systemu³². Należy bowiem zaznaczyć, że przypadki prawne rozstrzygane w odmienny sposób w różnych krajach tej samej monarchii, powodowały naruszenie racjonalności wymiaru sprawiedliwości oraz zarządzania państwem, a także elementarnego poczucia prawa. Stworzenie jednolitego austriackiego porządku prawnego miało duże

²⁸ Krytyka ta zaczęła się pojawiać mniej więcej w połowie rządów Józefa II i nabierała na sile.

²⁹ W. Ogris, *Joseph II.: Staats- und...*, s. 142–143.

³⁰ T. Olechowski, *Zensur...*, s. 143.

³¹ Zob. szerzej na temat myśli kodyfikacyjnej: S. Salmonowicz, *Narodziny nowożytnej myśli kodyfikacyjnej w Europie*, „Studia Historycznoprawne” 1995, s. 76–100.

³² Szerzej na ten temat zob.: G. Kocher, *Die Rechtsreformen Josephs II*, [w:] *Josephinismus als Aufgeklärter Absolutismus*, Wien–Koeln–Weimar 2008, s. 127.

znaczenie w rozczłonkowanym na autonomiczne kraje państwie³³. W literaturze zaznacza się, że przebudowa państwa następowała przez kodyfikację prawa zgodnie z postulatami oświecenia i prawa natury. Co więcej józefińskie reformy prawa wprowadzały zasadę równości wobec prawa i sądu oraz zapewniały wolność osobistą każdemu poddanemu³⁴.

Nowe ustawy, a przede wszystkim kodyfikacje, miały doprowadzić do powstania spójnego, pewnego i jednakowego dla wszystkich prawa. Pewności prawa miały służyć urzędowe, drukowane zbiory ustaw, które pojawiły się dopiero w okresie terezańsko-józefińskim. Zbiorem o charakterze powszechnym, tj. obejmującym wszystkie kraje monarchii habsburskiej był przede wszystkim zbiór wszystkich ustaw sądowych – *Justizgesetzsammlung*, który publikowany był w latach 1780–1848³⁵. Ciekawa jest również kwestia, w jaki sposób ewoluowała koncepcja tworzenia przepisów. Za panowania Marii Teresy przepisy były rozwlekłe i skomplikowane. Za panowania Józefa II miały być zwięzłe i zrozumiałe dla wszystkich³⁶.

Pewność prawa nie dotyczyła jedynie jasności przepisów prawa, lecz ogólnej pozycji prawnej poddanych. Reformy Józefa II zburzyły istniejący od czasów średniowiecza ład społeczny oraz zniósł tworzony przez korporacje i wybrane grupy społeczne prawo. Jednocześnie równość wobec prawa, uniformizacja społeczeństwa doprowadziły do zachwiania stosunków społecznych. Reformy kładły nacisk na indywidualizację, więc nagle każda jednostka wyodrębniona została z grupy społecznej. Absorpcja korporacji przez państwo stworzyła wakat w strukturze społecznej i ukierunkowanie społeczeństwa na wszechobecne państwo. Dotychczas stany zajmowały się zagwarantowaniem i wykonywaniem prawa. To wszystko, a także podważenie Boskiej legitymacji władzy na rzecz oświeceniowych koncepcji umowy społecznej, mogło doprowadzić do wybuchu rewolucji społecznej.

Biorąc powyższe pod uwagę, należy stwierdzić, że reformy prawa przeprowadzone przez Józefa II miały nowatorski charakter. Traktowano je bowiem jako skuteczny środek ograniczający omnipotencję państwa oraz stabilizujący nastroje społeczne. W ramach prawa karnego, a szczególnie w zakresie prawa prywatnego, próbowano stworzyć nową podstawę dla władzy państwowej i prawa. Chodziło o stworzenie prawa, które zapewniałoby jednostce, nawet w państwie absolutnym, wolną przestrzeń³⁷.

³³ W. Ogris, *Joseph II.: Staats- und...*, s. 153–164.

³⁴ K. Sójka-Zielińska, *Pojęcie praw i wolności obywatelskich w myśli kodyfikacyjnej Oświecenia austriackiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1991, t. 43, z. 1–2, s. 387.

³⁵ Szerzej na ten temat zob.: S. Grodziski, *Źródła prawa w Galicji w latach 1772–1848*, [w:] *Studia Galicyjskie*, Kraków 2007, s. 20, 21.

³⁶ G. Kocher, *Die Rechtsreformen...*, s. 131.

³⁷ W. Ogris, *Joseph II.: Staats- und...*, s. 153–164.

Reformy wprowadzone przez Józefa II dotyczyły głównie podstawowych gałęzi prawa, czyli prawa cywilnego i karnego. W zakresie prawa cywilnego materialnego, podobnie jak za panowania Marii Teresy, reformy te nie zakończyły się sukcesem. Nie stworzono pełnej kodyfikacji prawa cywilnego, a wydano jedynie pojedyncze ustawy w zakresie prawa osobowego, rodzinnego i spadkowego, które następnie weszły w skład powszechnego kodeksu cywilnego wydanego 1 listopada 1786 r. (dalej JBGB). W dużym stopniu odpowiadały nowym koncepcjom i zostały sporządzone w nowoczesny sposób.

Nowatorski stosunek do materii cywilnoprawnych widoczny był już w patencie o zaręczynach (*Verlöbniapatent*) z 30 sierpnia 1782 r. Akt ten uznał wszystkie przyrzeczenia małżeńskie za nieważne, bo sprzeczne z indywidualną wolnością każdej jednostki. Przyrzeczenia małżeńskie uznane zostały za zbędne zarówno z punktu widzenia interesu jednostki, jak i państwa („*weder fuer den Staat noch fuer die Privaten nuetzlich, sondern vielmehr mit Rueksicht auf die erzwungenen Ehen schaedlich sind*”)³⁸. Wyodrębnienie jednostki i zaznaczenie jej prawnonaturalnej sfery wolności było niezmiernie istotne, jest bowiem podstawowym elementem każdego praworządnego państwa.

Kolejnym krokiem była sekularyzacja prawa małżeńskiego osobowego. Nastąpiło to w wydanym 16 stycznia 1783 r. patencie o małżeństwie (*Ehepatent*). Był to pierwszy akt prawny uznający *expressis verbis* małżeństwo za umowę cywilną³⁹. Nie określał jednak fakultatywnego czy obligatoryjnego małżeństwa cywilnego. Nadal opierał się na systemie wyznaniowo-świeckim. Wobec katolików stosowano przepisy prawa kanonicznego, m.in. zakazano rozwodów. Jednak nie wszystkie przepisy zgodne były z wyznaniem, np. przepis mówiący, że brak zgody rodziców lub opiekunów na zawarcie małżeństwa może doprowadzić do jego zerwania. Z chwilą wydania patentu sprawami małżeńskimi (chodzi o prawo małżeńskie osobowe) zajmowały się sądy państwowe, a kompetencji tej pozbawione zostały sądy diecezjalne⁴⁰.

Wiele nowych postanowień w duchu zasad równości wobec prawa, wolności w wyodrębnionej sferze prywatnej, zawierał patent o spadkobranii (*Erbfolgepatent*) z 11 maja 1786 r., derogujący partykularne zarządzenia spadkowe oraz wprowadzający jednolity ustawowy porządek dziedziczenia dla wszystkich stanów. Dziedziczyć mogły wszystkie dzieci niezależnie od płci. Spadkobiercy byli sobie równi i spadek dziedziczyli w równych częściach. Takie postanowienia uderzały w dawne, szlacheckie prawa spadkowe, które zwykle dawały uprzywilejowaną pozycję synom względem córek, a w przypadku posiadania

³⁸ *Idem*, *Mozart im Familien- und Erbrecht seiner Zeit*, Wien–Koeln–Weimar 1999, s. 80–82.

³⁹ Przepisy państwowe regulowały zarówno ważność, jak i skutki małżeństwa.

⁴⁰ A. Dziadzio, *Osobowe prawo małżeńskie w Austrii na tle stosunków państwo–Kościół katolicki (XVIII–XIX wiek)*, [w:] *Krakowskie studia z historii państwa i prawa*, op. cit., s. 137–139.

tylko męskiego potomstwa, forowania pierworodnego. Konsekwencje tego patentu były daleko idące. Jego postanowienia prowadziły do rozdrobnienia dóbr rodzinnych, w związku z czym dotknął w dużym stopniu majątków i pozycji szlachty⁴¹. Jednak szczególnie ważne jest, że patent ten zgodnie z duchem reform józefińskich opowiadał się za równością wobec prawa i za brakiem dyferencji z uwagi na płeć.

Rewolucyjne były również podjęte przez Józefa II próby polepszenia pozycji dzieci pozamałżeńskich, a nawet w pewnych przypadkach zrównanie ich statusu ze statusem dzieci ślubnych⁴². Odpowiadając na postulaty szkoły prawa natury, Józef II wprowadził rozróżnienie na dzieci ślubne i nieślubne, odchodząc od rzymskiego wyodrębnienia różnych grup dzieci nieślubnych (np. zrodzonych ze związków kazirodznych, dzieci księży). Za nieślubne uznawane były dzieci wtedy, gdy udowodniono, że w chwili ich poczęcia jedno z rodziców lub oboje byli zamężni lub jeżeli między rodzicami występowała przeszkoda małżeńska, której nie można było usunąć. Pozostałe dzieci zostały zrównane w prawach z dziećmi z prawego łoża. Takie postanowienie było bardzo nowoczesne, ale trudne do zaakceptowania przez ówczesne stanowe i konserwatywne społeczeństwo⁴³. Po śmierci Józefa II odstąpiono od nowatorskich rozwiązań. Zgodnie z patentem z 22 lutego 1791 r. nieślubne dziecko otrzymywało nazwisko matki, lecz bez szlachectwa i herbu⁴⁴.

Istotne jest uznanie przez doktrynę austriacką ww. postanowień w zakresie prawa rodzinnego za nowatorskie, a także podkreślanie dosłownego powtórzenia treści niektórych przepisów JBGB w obowiązującym kodeksie cywilnym z 1811 roku (ABGB)⁴⁵.

Wkrótce po ogłoszeniu patentu o spadkach, wydany został wyżej wspomniany powszechny kodeks cywilny – JBGB. W krajach niemieckich oraz czeskich wszedł w życie 1 maja 1787 r. Składał się z 5 części – prawa osobowego, małżeńskiego osobowego i majątkowego, rodzinnego oraz opiekuńcze-

⁴¹ R. Hoke, *Oesterreichische und deutsche Rechtsgeschichte*, Wien–Koeln–Weimar 1996, s. 273.

⁴² JBGB stanowił pierwszy kodeks austriacki regulujący kwestie nazwiska dzieci. Nie przewidywał on możliwości uprawnienia dziecka w wyniku późniejszego zawarcia małżeństwa przez rodziców, ani *legitimatio per rescriptum principis*, ani w związku ze zrównaniem statusu dzieci ślubnych i nieślubnych. Za: A. Gulczyński, *Nazwisko dziecka. Ewolucja uzyskiwania relacji rodzinno-prawnych*, Poznań 2010, s. 125, 237, 262.

⁴³ W. Ogris, *Joseph II.: Staats- und...*, s. 149–150. Dyskryminująca pozycja dzieci nieślubnych przewidziana została przez kodeks cywilny austriacki (ABGB) z 1811 r. Nawet nowela ABGB z 1914 r. nie uchyliła przepisów dyskryminujących, a jedynie poprawiła status dzieci nieślubnych. Ostatecznie dopiero w 1989 r. w Austrii zniesiono całkowicie przepisy dyskryminujące dzieci nieślubne. Przepisy wydane za panowania Józefa II wyprzedzały więc epokę.

⁴⁴ Za: A. Gulczyński, *op. cit.*, s. 202.

⁴⁵ C. Faistenberger, H. Barta, F. Geschnitzer, *Allgemeiner Teil des bürgerlichen Rechts*, Wien–New York 1992, s. 16.

go. W zakresie prawa osobowego wprowadzono nowość polegającą na ogólnej definicji osobowości prawnej. Zgodnie z postulatami prawa natury, każda jednostka była podmiotem prawa. Jednocześnie traciła swą wolność, wypełniając wiążące ją zobowiązania⁴⁶. Z punktu widzenia niniejszego opracowania za wielce istotne należy uznać te przepisy JBGB, które gwarantowały każdemu poddanemu pełną wolność pod ochroną prawa. Zgodnie z brzmieniem §1 części I nałożono na ustawodawcę, czyli władcę, obowiązek dokładnego określenia praw poddanych, co jest zgodne z zasadą praworządności. Dodatkowo w §7 części I określono zasadę *lex retro non agit*, która stanowi podstawową zasadę w każdym państwie prawa. W §9 części I natomiast zaznaczono powszechną moc obowiązującą ustaw we wszystkich krajach wchodzących w skład monarchii habsburskiej i ich derogujące działanie w stosunku do istniejących zwyczajów. W §10 części I z kolei zaakcentowano, że w przypadku braku uregulowania ustawowego, zakazane jest powołanie się na zwyczaj. Wówczas konieczne było zwrócenie się do ustawodawcy (władcy) o wydanie powszechnie obowiązującego zarządzenia. Podkreślono tym samym zasadę jednolitego stosowania prawa w całej monarchii, co wpływało także na wzmocnienie wśród poddanych pewności prawa. Z uwagi właśnie na pewność prawa §11 i §12 części I precyzowały możliwość obowiązywania zwyczajów, jeżeli miały one charakter jawny, długotrwały, a także stosowane były dobrowolnie we wszystkich krajach monarchii lub w ich większej części.

W ramach JBGB warto podkreślić także §4 części I zawierający zasadę równości wobec prawa niezależnie od statusu społecznego. Określono bowiem, że każdy niezależnie czy jest tubylcem (*Eingebohrner*) czy obcokrajowcem (*Fremder*) jest związany obowiązującymi ustawami, a przecież „jedną z gwarancji praworządności w państwie jest obowiązywanie zasady nadrzędności i panowania ustaw”⁴⁷. Jednak podkreślenie, że każdy jest związany ustawą, nie wyłączało prymatu woli władcy i jego uprawnień prawotwórczych.

JBGB określała także pozycję sędziów. Wydaje się, że określenie ich jako niezawisłych jest zbyt daleko idące. Sędziowie mieli orzekać zgodnie z brzmieniem obowiązujących przepisów i nie wykroczyć poza wykładnię literalną. Jednocześnie zaznaczono, że w przypadkach, gdy w ustawie pozostawiono swobodę sędziemu, tzn. zobowiązany był on do oceny okoliczności sprawy, to miał tego dokonać według zasad słuszności (§24 części I JBGB). W przypadkach nieuregulowanych lub wątpliwych sędziowie mieli obowiązek zgłoszenia się o pouczenie do panującego (§26 części I JBGB). Konkludując, sędziowie byli traktowani jak urzędnicy mechanicznie wykonujący przepisy, choć jednocześnie zaznaczono, że dysponują pewną swobodą, lecz

⁴⁶ W. Ogris, *Joseph II.: Staats- und...*, s. 149.

⁴⁷ D. Janicka, *Landrecht z 1794 r...*, s. 36.

ponownie jedynie w zakresie określonym przez ustawodawcę w samej ustawie lub w rozstrzygnięciu konkretnego przypadku przez władcę⁴⁸. Zgodnie bowiem z §26 części I JBGB władca, rozstrzygając przedstawną mu sprawę tworzył niejako precedens dla jej podobnych. Sędzia mógł się na nim oprzeć, jednocześnie zgłaszając to władcy.

Szczególnie istotny charakter miała gwarancja pełnej wolności każdego poddanego (*Unter dem Schutze, und nach der Leitung der Landesgesetze genießen alle Unterthanen ohne Ausnahme die vollkommene Freiheit* – §1 części II). Cele postawione ustawodawstwu powodowały, iż postanowienia zawarte w JBGB wykraczały poza materię prawa prywatnego i miały charakter praw podstawowych (konstytucyjnych). Wcześniej wspomniany §1 części I JBGB konstytuował roszczenie każdego poddanego do władzy królewskiej o zapewnienie porządku i bezpieczeństwa. Obowiązkiem władzy książęcej było wyraźne określenie praw poddanych, a także kierowanie ich działaniami w celu zapewnienia ogólnego dobrobytu społecznego. Z kolei §1 części II kształtował obronę przed samowolnymi działaniami organów państwowych. Zgodnie z treścią tego przepisu poddani otrzymali wolność.

Elementy państwa prawa były więc w ograniczonym zakresie widoczne już w dobie monarchii absolutnej. Należy bowiem zaznaczyć, że podstawowym wyznacznikiem materialnego państwa prawa jest „ochrona wolności jednostki we wszystkich segmentach życia państwowego”⁴⁹.

Reforma prawa karnego materialnego i formalnego także wprowadzała do systemu elementy gwarantujące poddanym przestrzeganie prawa. Kodeks regulujący prawo karne materialne, czyli powszechna ustawa o zbrodniach i karach (*Allgemeine Gesetz über Verbrechen und derselben Bestrafung*), została ogłoszona w Wiedniu w 1787 r. – dalej CCJ⁵⁰. Obowiązywała we wszystkich ziemiach monarchii habsburskiej (zakres terytorialny). Wprowadzała zasadę równości wobec prawa karnego wszystkich poddanych, likwidując wszelkie przywileje, np. z uwagi na pochodzenie (zakres podmiotowy)⁵¹. W sposób

⁴⁸ Analogicznie uznawano sędziów za urzędników w Prusach schyłku XVIII wieku. Utworzono specjalną komisję (*Gesetzkommission*), do której mieli się zwracać sędziowie o opinię w wątpliwych przypadkach. Za: D. Janicka, *Landrecht z 1794 r.*..., s. 40.

⁴⁹ A. Dziadzio, *Koncepcja państwa prawa*..., s. 179.

⁵⁰ Zagadnienia prawa karnego materialnego zostały poddane wnikliwej teoretycznoprawnej analizie dokonanej przez S. Salmonowicza w: *Prawo Karne Oświeconego Absolutyzmu z dziejów kodyfikacji karnych przełomu XVIII/XIX w.*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1966, R. 71, z. 3.

⁵¹ W praktyce egzekwowano zasadę równości wobec prawa. Wytyczne sądów apelacyjnych wskazywały, że CCJ ma jednakowe zastosowanie wobec wszystkich przestępców, a więc także wobec obcokrajowców (7 sierpnia 1787 r.) oraz wobec księży (25 lipca 1787 r.), za G. Ammerer, *op. cit.*, s. 376.

zupełny regulowała prawo karne materialne, derogując wszystkie wcześniej obowiązujące akty prawne, zwyczaje i przywileje (zakres przedmiotowy). Takie rozwiązanie stanowiło nowość w obowiązującym wówczas systemie prawa kontynentalnego. W preambule Józef II określił cele, którymi kierował się, wprowadzając ustawę. Pragnął nadać wymiarowi sprawiedliwości postępowy kierunek, wprowadzić odpowiednie proporcje pomiędzy przestępstwami a karami, usunąć uznaniowość urzędników, w tym także sędziów, a także wprowadzić nowoczesne ujęcie materii karnej⁵².

Przepisy prawa karnego podobnie jak przepisy prawa cywilnego charakteryzowała zwiezłość. Brak dokładnych i kazuistycznych sformułowań w odniesieniu do zawartych w ustawie definicji, a także opisów znamion przestępstw, zakaz uznaniowej oceny, nakaz ścisłej subsumpcji prowadziły do niepewności i wątpliwości w praktyce. Sędziowie przyzwyczajeni do przepisów mających charakter opisowy, a także do uznaniowości w zakresie wykładni prawa mieli duże problemy ze ścisłym związaniem ustawą i *explicite* wyrażonym zakazem wykładni. W związku z tym w praktyce często zdarzały się przypadki, gdy sędziowie nie określali w wyroku okresu kary więzienia, miejsca odbywania kary lub rodzaju pracy przymusowej. W praktyce częstym zjawiskiem były pytania sądów o wskazanie właściwej interpretacji przepisów. Cesarz kompetencję w zakresie autentycznej wykładni przepisów prawa scedował na urzędników, którzy udzielali odpowiedzi w indywidualnych pismach, a w przypadkach, które dotyczyły interesu publicznego odpowiedzi udzielane były w formie dekreту rozsyłanego do urzędów⁵³.

Przestępstwo zgodnie z CCJ nie stanowiło już złamania Bożego przykazania, lecz naruszenie powszechnie obowiązujących przepisów. Nastąpiło znaczne złagodzenie penalizacji przestępstw religijnych. To także wskazuje w pewnym zakresie na próbę laicyzacji prawa, co stanowiło jeden z elementów koncepcji państwa prawnego w XIX wieku⁵⁴.

Istotne było także wprowadzenie wyraźnego rozróżnienia przestępstw kryminalnych rozpatrywanych przed sądami kryminalnymi od przestępstw politycznych – badanych i karanych przez urzędy państwowe. Doprowadzonym przed sąd kryminalny mógł być, zgodnie z wprowadzeniem do CCJ, tylko ten przestępca, który popełnił przestępstwo przewidziane przez ustawę.

⁵² Na temat CCJ wypowiedział się francuski humanista J.P. Brissot de Warville (1754–1793). W broszurze z 1787 r. pozytywnie wypowiedział się na temat zniesienia kary śmierci, krytykując jednocześnie surowy system kar pozbawienia wolności, a także utrzymanie kary dodatkowej – piętnowania. Za: S. Salmonowicz, *Brissot de Warville..., op. cit.*, s. 144.

⁵³ G. Ammerer, *op. cit.*, s. 373, 374.

⁵⁴ A. Dziadzio, *Koncepcja państwa prawa...*, s. 181.

Powyżej opisany podział przestępstw był *novum* w dziejach kodyfikacji kar-nych. Opierał się na zasadzie winy. Tylko przestępstwo popełnione z zamiarem bezpośrednim (*dolus directus*) lub pośrednim (*dolus indirectus*) oraz określone w części pierwszej CCJ było przestępstwem kryminalnym i zastosowanie miały do niego przepisy surowsze.

Po raz pierwszy wprowadzono zasady *nullum crimen* oraz *nulla poena sine lege*. Za przestępstwo kryminalne, zgodnie z §4 CCJ, nie można było uznać przestępstwa popełnionego z winy nieumyślnej, a tym bardziej z przypadku. Takie przestępstwa były tylko wtedy karane, gdy zostały wyspecyfikowane przez ustawy, jako *delictum sui generis*. Wprowadzenie tych zasad oznaczało ściśle wypełnianie woli ustawodawcy. Równocześnie wywarły one pozytywny skutek dla poddanych, chroniąc ich przed uznaniowością organów wymiaru sprawiedliwości.

Nowatorskie postanowienia dotyczyły także kary. Bezprecedensowe było położenie głównego nacisku na karę pozbawienia wolności, co wcześniej nie miało miejsca, gdyż kara śmierci stanowiła karę zasadniczą. W postępowaniu zwykłym, zgodnie z §20 CCJ, zniesiono karę śmierci. Stosowano ją jedynie w postępowaniu doraźnym i dopuszczalna była tylko jedna forma jej wykonania, jaką było powieszenie. Jednocześnie kara pozbawienia wolności nierzadko prowadziła do śmierci skazańca. Surowy charakter i możliwe obostrzenia prowadziły do wysokiej śmiertelności. Analogicznie jak w przypadku CCT w praktyce nie wykorzystywano okoliczności zaostrzających kary, lecz łagodzące jej wymiar. Zbyt ciężkie kary były krytykowane przez współczesnych⁵⁵, a szczególnie kara holowania statków na Dunaju⁵⁶. Śmiertelność w ramach wykonywania tej kary wynosiła 61,7% w latach 1784–1789 r. według danych przedstawionych przez Nadworną Radę Wojenną. Interesujące jest, że cesarz dołożył wszelkich starań, by opis odbywania tej kary był rozpowszechniony w społeczeństwie, ponieważ jej celem była prewencja generalna⁵⁷.

W CCJ wyraźnie zaznaczono, że celem reform prawa karnego jest także poprawa wymiaru sprawiedliwości prowadząca do pewności prawa. Osiągnięcie tych założeń miało nastąpić nie tylko poprzez zakaz uznaniowej wykład-

⁵⁵ Anonimowy autor, krytycznie wypowiadając się na temat reform prawa karnego, zatytułował swe pismo: „Dlaczego cesarz Józef nie jest kochany przez swój lud?” („*Warum wird Keiser Joseph von seinem Volke nicht geliebt?*”), za: G. Ammerer, *op. cit.*, s. 339 i 363.

⁵⁶ Kara holowania barek na Dunaju była stosowana od 1783 r. na zarządzenie Józefa II. Oficjalnie wprowadzono ją dopiero w 1788 r. Na tę karę mogli zostać skazani wyłącznie mężczyźni. Szerzej zob.: L. Pauli, *Poena propriae. Das Problem der Sonderstrafen in der europaeischen Gesetzgebung aus den Jahren 1751–1903*, Warszawa–Kraków 1982, s. 65, 66.

⁵⁷ Cesarz w celu „rozślawienia” kary holowania statków wydał 12 maja 1787 r. dekret pt. „*Die Beschreibung der grossen Strafe, welche die zum Schiffziehen verurteilten Verbrecher erdulden*”. *Ibidem*, s. 386 i 390.

ni prawa, zakaz analogii, lecz także poprzez wcześniej wspomnianą reformę ujednolicenia organizacji sądów oraz obsadzania ich profesjonalnymi, wykwalifikowanymi, wykształconymi i należycie wynagradzanymi sędziami. Pomimo problemów praktycznych, jakie towarzyszyły wprowadzeniu CCJ, należy zaznaczyć, że obecnie zasadą w każdym państwie prawa jest ściśle związanie sędziów ustawą, a także zakaz uznaniowej wykładni prawa szczególnie w odniesieniu do prawa karnego.

W kontekście powyższych uwag należy zauważyć, że zachodził ścisły związek prawa karnego materialnego z prawem procesowym. Przewidzianemu w CCJ podziałowi przestępstw na kryminalne i polityczne odpowiadały dwie odrębnie uregulowane procedury, przed różnymi organami wymiaru sprawiedliwości. Postępowanie w sprawie przestępstw kryminalnych regulowane było przez Ordynację karnoprosesową Józefa II z 1788 r. (dalej zwana Ordynacją), a w sprawie przestępstw politycznych przez „Instrukcję dla politycznych urzędów w sprawie przeprowadzenia inkwizycji, wyrokowania i wykonania kar przeciwko oskarżonemu o popełnienie przestępstwa politycznego” z 1787 r.

Nowością przewidzianą przez Ordynację był podział etapów postępowania połączony z podziałem funkcji procesowych. Wskutek podziału postępowania na śledztwo wstępne i postępowanie (śledztwo) sądowe, a także przyporządkowanie prowadzenia tych dwóch etapów innym organom, tzn. odpowiednio organom policyjnym (politycznym)⁵⁸ oraz sądowi, nastąpiła poprawa obiektywności oceny materiału dowodowego na etapie właściwego postępowania sądowego. Wpłynęło to z pewnością na poprawę pozycji podsądnego w postępowaniu karnym. Należy zaznaczyć, że analogiczne postanowienia zawierało w późniejszym czasie nowatorskie ustawodawstwo napoleońskie, a dokładnie kodeks postępowania karnego z 1808 r.⁵⁹

Wykrywaniem, uzyskiwaniem i gromadzeniem materiału dowodowego zajmowały się głównie organy policyjne, lecz dodatkowo niewykluczony był nadzór legalności podjętych czynności ze strony sądu na wniosek podejrzanego. Należy również podkreślić, że organy polityczne uzyskały duże kompetencje w ramach postępowania w sprawach dotyczących przestępstw politycznych. Przyznano im uprawnienia sędownicze.

Ordynacja w stosunkowo szerokim zakresie uwzględniła postulaty oświeceniowe. W Ordynacji ograniczono uznaniowość sędziowską, rozdzielono funkcje procesowe, ograniczono formalizm związany z przesłuchaniami arty-

⁵⁸ Przez enigmatyczne pojęcie organów politycznych rozumiano w sposób szeroki urzędy lokalne (*Ortsobrigkeit*), urzędy okręgowe (*Kreisaemter*), Gubernie, a nawet kancelarię nadworną (*Hofkanzlei*). Za: G. Ammerer, *op. cit.*, s. 349.

⁵⁹ Szerzej na temat postanowień napoleońskiego kodeksu postępowania karnego z 1808 r. zob.: S. Waltoś, *Napoleoński model procesu karnego a współczesny proces karny w Polsce*, CPH 2005, t. 57, nr 2, s. 151–162.

kułowanymi, zniesiono instytucję przysięgi oczyszczającej i położono nacisk na szybkość postępowania. Interesujące jest, że w Ordynacji legislator, wprowadzając przepisy poprawiające byt aresztowanych uzasadniał to działaniem „ludzkim” (*Menschlichkeit fordert*), a w CCT – chrześcijaństwem (*christlich*).

Mając na uwadze powyżej określone zmiany w zakresie procedury karnej, można dostrzec, że ukierunkowane były na upodmiotowienie poddanego w postępowaniu przed sądem i jego obronę przed niewłaściwie działającym wymiarem sprawiedliwości. Zarówno więc w reformie prawa karnego materialnego, jak i formalnego można zauważyć postanowienia zmierzające do stworzenia rządów prawa.

Ważne z punktu widzenia praworządności stanowiło uznanie zasady powszechnej dostępności przepisów prawa. Każda osoba mogła zapoznać się z obowiązującym prawem, które było w szerokim zakresie rozpowszechniane. Cel ten miał zostać osiągnięty poprzez wprowadzenie określonego w §2 części I JBBG wymogu publikacji ustaw w taki sposób, by jak najszybciej docierały do powszechnej wiadomości. Dotyczyło to także innych gałęzi prawa. Wprowadzając CCJ Komisja kompilacyjna wyraziła pogląd, że poddani muszą uzyskać możliwość zapoznania się z treścią ustawy, aby traktować ją jak „katechizm właściwego postępowania”. Cesarz i jego współpracownicy sądzili, że ważne ustawy poddani mają nie tylko znać, lecz także posiadać jako adresaci tych norm prawnych. Dlatego też ustawy tłumaczone były na języki występujące w monarchii habsburskiej. Józef II kładł wielki nacisk, by tłumaczenia były autentyczne. CCJ została opublikowana w języku niemieckim, czeskim, polskim, włoskim i po łacinie⁶⁰. Wszystko to miało służyć powszechnemu zapoznaniu się z treścią nowych ustaw, a w związku z tym wzmacniało praworządność.

4

Reformy administracji i sądownictwa polegające na stworzeniu jednolitego systemu hierarchicznie uporządkowanych urzędów, standaryzacja procedur administracyjnych i sądowych, instancyjność, zmieniły obraz struktur administracyjnych i sądowych w monarchii habsburskiej. Stosunki poddanych z administracją miały stać się unormowane i jawne, a wydane decyzje transparentne i zrozumiałe⁶¹. Należy zaznaczyć, że duże znaczenie dla poddanych

⁶⁰ G. Ammerer, *Das Ende...*, s. 335.

⁶¹ W tym miejscu należy zaznaczyć, iż istnienie przestępstw związanych z nadużyciem sprawowanego urzędu były efektem reform administracji za panowania Marii Teresy i Józefa II. Po raz pierwszy w CCJ nastąpiła penalizacja przestępstw urzędniczych, co było zaczątkiem dla „(...) moralnej dyskwalifikacji tego czynu w opinii publicznej (...)”. Za: L. Pauli, *Austriacki Kodeks Karny z 1803 r. w Wolnym Mieście Krakowie (1815–1833)*, cz. 2, Kraków 1970, s. 25.

miała instancyjność, którą dodatkowo wzmacniała możliwość złożenia do cesarza petycji w każdej sprawie. Decyzje administracyjne musiały zostać podjęte zgodnie z obowiązującymi ustawami i rozporządzeniami. To wszystko prowadziło do zlikwidowania wszelkiej samowoli urzędniczej i do zapewnienia poddanym ochrony prawnej⁶². Gwarancja przestrzegania obowiązującego prawa została wzmocniona przez możliwość wniesienia apelacji w procedurze cywilnej, a w ramach procedury karnej wprowadzenia obowiązku zatwierdzania niektórych wyroków przez sąd wyższej instancji oraz możliwość wniesienia środka zaskarżenia, jakim był rekurs. Także reformy stosunków społecznych, m.in. ograniczona tolerancja religijna, wolność osobista chłopstwa, ograniczona wolność słowa, stanowiły działania wręcz rewolucyjne i można w nich odnaleźć elementy praworządności.

Warto również zaznaczyć, że wcześniej omówione § 1 części I oraz §1 części II JBGB uznawane są za pierwsze w historii niemieckiego prawa konstytucyjnego ustawowe określenie stosunku pomiędzy władcą a poddanymi w duchu teorii prawnonaturalnej. Wskutek związania wykonywania władzy niezależnymi od państwa celami i normami miały charakter postanowień konstytucyjnych w sensie materialnym⁶³.

Abstrahując od oceny poszczególnych ustaw, należy zaznaczyć, iż były nowoczesnymi aktami prawodawczymi silnie akcentującymi zasadę równości wszystkich poddanych wobec prawa. Za panowania Józefa II stworzono podwaliny nowoczesnego ustawodawstwa, likwidując stanowość w prawie, przekazując pisanie ustaw profesjonalnym urzędnikom. Ustawodawstwo charakteryzowało się generalną koncepcją systemową, a dzięki przyjętej koncepcji implementacji gwarantowało wdrożenie prawa przez reprezentujących państwo urzędników⁶⁴. Co więcej, kodyfikacja i unifikacja prawa, stwarzając jednolity austriacki porządek prawny, wpłynęła na wyodrębnienie się monarchii austriackiej od Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Rezygnacja z prawa powszechnego Rzeszy (*gemeines Recht*) i stworzenie nowego, skodyfikowanego austriackiego prawa, były punktem wyjścia dla rozwoju zarówno *de jure*, jak i *de facto* niezależnego państwa⁶⁵. Jednocześnie wiele z reform miało charakter przedwczesnej projekcji, odbiegającej od świadomości społecznej poddanych, których wdrożenie było wówczas niemożliwe. W literaturze za-

⁶² I. Plattner, *Josephinismus und Biuerokratie*, [w]: *Josephinismus als Aufgeklärter Absolutismus...*, s. 74, 75.

⁶³ W. Ogris, *Zwischen Absolutismus...*, s. 66, 67.

⁶⁴ W tym miejscu należy przypomnieć stwierdzenie słynnego niemieckiego prawnika Christiana Brody, iż bez przemian józefińskich reformy lat 1848 czy 1918, a także zmiany po 1948 r., a nawet po 1970 r. byłyby niewyobrażalne. Szerzej na ten temat zob.: G. Kocher, *Die Rechtsreformen...*, s. 127.

⁶⁵ W. Ogris, *Joseph II.: Staats- und...*, s. 153–164.

znacza się także to, że Józef II, kontynuując program reform stworzony wraz z matką – Marią Teresą, czynił to konsekwentnie i pośpiesznie. Spowodowało to opór grup uprzywilejowanych poparty, z różnych przyczyn (m.in. narodowych), przez pozostałą ludność monarchii habsburskiej⁶⁶.

Reformy w państwie i wydane w związku z ich wprowadzeniem regulacje prawne, przekształcały ustrój absolutny, ujednolicały organizację wewnętrzną oraz zmierzały do pełnej centralizacji władzy. Zaznaczenia wymaga także fakt, że bez reform Marii Teresy, a następnie Józefa II niemożliwa byłaby pierwszoplanowa rola Austrii wśród państw niemieckich, narzucanie swej woli w Europie Środkowo-Wschodniej, a także sukcesy kanclerza Metternicha⁶⁷.

Postulaty oświeceniowe znalazły odzwierciedlenie w regulacjach wprowadzających zasadę równości wobec prawa, prawa do sądu oraz gwarantujących wszystkim poddanym wolność osobistą. Działania te należy uznać za pierwszy krok w kierunku powstania państwa prawa (*Rechtsstaat*). Jednocześnie należy zaznaczyć, że idea praworządności była trudna, a wręcz niemożliwa do zrealizowania w ówczesnych politycznych i społecznych uwarunkowaniach. Wydaje się, że reformy Józefa II, realizując ideały Oświecenia, zmierzały w kierunku praworządności, lecz ich podstawowym teleologicznym założeniem było zapewnienie dobrobytu dla wszystkich poddanych, a przede wszystkim wzmocnienie pozycji państwa.

Summary

The article presents the concept of execution of power and attitude of Josef II to reforms, focusing on selected administrative, court, and civic reforms. The new concept of legislation is explained together with the function that law is to play, and reforms in civil and criminal law are discussed. The article closes with a recapitulation of the most crucial results of the reforms conducted during the reign of Josef II.

Zusammenfassung

Der Autor befasst sich mit dem Konzept der Machtausübung und präsentiert seine Haltung den Reformen von Josef II. gegenüber. Im Artikel wird die neue Idee der Rechtsformung und der Funktionen des Rechts näher dargestellt. Auch die Reformen des Zivilrechts und des Strafrechts werden hier besprochen. Zum Schluss bringt der Autor die Ergebnisse der unter der Herrschaft von Josef II. vollbrachten Reformen zusammen.

⁶⁶ Reformom przeprowadzonym za panowania Marii Teresy i Józefa II poświęcona została dwutomowa praca pt. *Oesterreich in Europa der Aufklaerung. Kontinuitaet und Zaesur in Europa zur Zeit Maria Theresias und Josephs II. Internationales Symposion in Wien 20–23 Oktober 1980*, Wiedeń 1985, t. 1, 2 Baende, s. 1102 – zob. opracowanie materiału zawartego ww. publikacji: S. Salmonowicz, *Z dziejów absolutyzmu oświeconego w Austrii*, CPH 38/2 (1986), s. 157.

⁶⁷ Za: *ibidem*, s. 153.

MICHAŁ GAŁĘDEK
(Gdańsk)

Prawne i polityczne uwarunkowania statusu ministra Księstwa Warszawskiego

Legal and political circumstances of the status of a minister
in the Duchy of Warsaw

Rechtliche und politische Rahmen für den Status eines Ministers
im Herzogtum Warschau

1. Podstawy organizacji administracji Księstwa Warszawskiego. 2. Status ustrojowy ministra. 3. Funkcjonowanie ministrów w praktyce. 4. Rada Ministrów, a Rada Stanu. 5. Kontrola nad ministrem. 6. Znaczenie Dekretu z 26 maja 1812 r. 7. Wnioski.

1

Podstawowe zasady systemu organizacyjnego administracji Księstwa Warszawskiego dość ściśle powielały rozwiązania ustanowione we Francji przez Napoleona, w których, jak konstatuje Władysław Sobociński, „pierwiastki absolutyzmu policyjnego wykształcone we Francji *ancien régime* połączono z reformami rewolucyjno-burżuazyjnymi od 1789 r. opartymi na prymacie ustawy, rozdziale władz i publiczno-prawnej ochronie praw jednostek”¹. Administracja Księstwa Warszawskiego została podzielona na resorty, czyli działy zarządu wyodrębniane według kryterium rzeczowego (tzw. system realny). Władza zwierzchnia względem resortu powierzona została ministrowi, który sprawował ją jednoosobowo. W konstytucji Księstwa Warszawskiego ustalono, nawiązując do wcześniejszego Dekretu o ustanowieniu Komisji Rządzącej, że utworzone zostaną urzędy ministra spraw wewnętrznych (wewnętrznego i czci religijnych), policji, przychodów i skarbu, sprawiedliwości oraz wojny. Jedynym ministrem, któremu nie powierzono żadnego działu administracji był minister sekretarz stanu. Właściwemu rzeczowo ministrowi została podporządkowana na zasadzie hierarchicznej cała podstawowa struktura administracyjna wyko-

¹ W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 125.

nująca zadania w zakresie działania resortu, czyli zarówno administracja centralna (ministerium oraz inne wyodrębnione urzędy, przede wszystkim tzw. dyrekcje²), jak i administracja lokalna. Z racji sprawowanych funkcji minister podejmował najważniejsze decyzje zastrzeżone do jego właściwości jako jednoosobowego organu administracyjnego, kierował podległym sobie aparatem administracyjnym, zachowując zwierzchni wpływ na działalność nie tylko ministerstwa, ale także innych zależnych od niego organów (m.in. wspomnianych dyrekcji i właściwych władz administracji lokalnej) oraz ponosił odpowiedzialność za całą działalność zależnego od niego resortu.

Pozycja ustrojowa ministra najsilniej uzależniona była od sposobu wykonywania prerogatyw monarszych. Konstytucja Księstwa Warszawskiego przyznawała królowi pełnię władzy wykonawczej, w obrębie której wszystkie organy państwowe miały charakter tylko organów królewskich³. W konsekwencji monarcha mógł swobodnie powoływać i odwoływać na wszystkie stanowiska administracyjne, a zarazem ministrowie ponosili odpowiedzialność polityczną za prowadzoną przez siebie działalność wyłącznie przed monarchą. Król również mógł zdecydować o pociągnięciu do odpowiedzialności karno-sądowej ministra, jeżeli jego czynności naruszały normy prawne, bądź zostały uznane za „szkodliwe krajowi” lub też nie realizował nałożonych na niego obowiązków. Postępowanie mógł wszcząć wyłącznie monarcha, który też wyznaczał specjalny sąd do wydania orzeczenia. Pod względem personalnym administracja była zatem w pełni uzależniona od króla.

2

W konstytucji Księstwa Warszawskiego ustalono, że rola ministrów sprowadza się do „wykonywania ustaw oraz dekretów monarszych”⁴. Ramy działalności ministrów określał zatem monarcha, w sferze zarządu państwem dzierżący zarówno pełnię władzy ustawodawczej wyrażającej się w ustalaniu powszechnie obowiązujących norm prawnych, jak i władzy wykonawczej upoważniającej go do ingerowania w każdą indywidualną sprawę. Przywołując Huberta Izdebskiego, należy zwrócić uwagę, że „Organizacja i działanie systemu centralnych organów zarządu Księstwa Warszawskiego (...) opierały się na zasadach, jakie powszechnie przyjmowano w (...) ówczesnych monarchiach”, w których mini-

² Dyrekcje powoływano do życia, wykorzystując wzory francuskie. Zob.: H. Izdebski, *Kolegialność w komisjach rządowych Królestwa Polskiego w latach 1815–1830*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1971, t. 23, z. 1 s. 78.

³ H. Izdebski, *Rada Administracyjna Królestwa Polskiego w latach 1815–1830*, Warszawa 1978, s. 109–110.

⁴ *Ibidem*, s. 16.

strów uważano „bardziej za »fizyczne przedłużenie« monarchy, niż za organy państwowe posiadające określone kompetencje wykonywane w imieniu suwerena na mocy delegacji jego władzy”⁵.

Odbiciem omnipotentnego wpływu monarchy na ministrów i całą administrację było odsunięcie od tej sfery działalności państwowej Sejmu Księstwa, któremu nie przysługiwały względem administracji żadne uprawnienia kontrolne, nawet prawo petycji, czy też możliwość decydowania o budżecie, zaś „regulacja wszystkich kwestii administracyjnych miała pozostać wyłączną kompetencją władz rządowych”⁶. Należy jednak zwrócić uwagę, że w praktyce Sejm Księstwa przekroczył ramy, które określiła mu konstytucja, wyzyskując głównie swoje uprawnienia podatkowe. W 1811 r. posłowie odważyli się na ostrą krytykę działalności rządu, a nawet domagali się dymisji poszczególnych ministrów. Natomiast Sejm Księstwa z 1812 r., nawiązując do przedrozbiorowej tradycji nieformalnych posiedzeń Izby Poselskiej po zamknięciu oficjalnych obrad, bez skrupułów mógł przełamywać nałożone na niego ograniczenia konstytucyjne⁷. Ponadto prawodawstwo sejmowe również, przynajmniej pośrednio, wpływało na działalność administracyjną.

Działalność ministrów prowadzona w obrębie ich resortów miała więc w założeniu charakter wykonawczy i musiała się mieścić w ramach dekretów monarszych⁸. W konsekwencji można było uznać, że bez wyraźnego upoważnienia uzyskanego ze strony króla ministrowie zasadniczo nie mogli podejmować czynności. Praktyka była jednak bardziej złożona i wiązała się przede wszystkim z faktem permanentnej nieobecności monarchy w Księstwie. Okoliczność, że król stale rezydował w Dreźnie, skutkowałą zarówno przewlekłością postępowania wymagającego sankcji monarszej dla istotniejszych bądź prawotwórczych aktów, jak i owocowała brakiem osobistego kontaktu ministrów z królem, co utrudniało współpracę i narażało działalność administracyjną na niepożądane, acz zazwyczaj nieumyślne wypaczenia. Kształtujące się na tych podstawach stosunki faktyczne opisuje Marcei Handelsman w sposób następujący: „każdy minister, z osobna zależny wprost od króla, który nie wypuszczał z rąk swoich przysługującej mu władzy, w każdej sprawie zwracać się musiał do Drezna. Mijały więc nieraz tygodnie, nim nadeszła odpowiedź. A tymczasem trzeba było działać szybko. Miast działać, czekano, niejednokrotnie w sprawach niecierpiących zwłoki, wstrzymywano postanowienia, tamowano normalny bieg życia i z wolna przyzwyczajano się do tego stałego stanu niepewności i niezdecydowania”. W rezultacie, jak konstatuje wybitny historyk: „Rząd Księstwa był silny tylko w teorii,

⁵ *Ibidem*, s. 70–71.

⁶ *Ibidem*, s. 91.

⁷ *Ibidem*, s. 145; por.: W. Sobociński, *op. cit.*, s. 121–124.

⁸ W. Sobociński, *op. cit.*, s. 33–34.

na papierze, rzeczywistość miała być tej teorii zaprzeczeniem; co bowiem stanowiło jego siłę w ustawie, było przyczyną zupełnej bezsilności w praktyce. Król, człowiek dobry, nam życzliwy, ale niezdecydowany, w postanowieniach powolny, w postępowaniu rutynista, liczący się z zadawnionymi zwyczajami mechanizmu saskiego, a zazdrosny o swe prerogatywy był nadto zawsze nieobecny w Warszawie⁹. Spośród rozwiązań konstytucyjnych Fryderyk August nie wybrał zatem wydawałoby się korzystniejszego rozwiązania z wicekrólem, a zdecydował się na powołanie Rady Ministrów i do tego starał się jak najbardziej ograniczyć jej rolę, prowadząc z zagranicy rządy osobiste. Sytuacja ta stwarzała ministrom warunki do prowadzenia faktycznie samodzielnej działalności i pozaprawnego rozszerzenia kompetencji¹⁰. Brakowało bowiem realnej kontroli nad ich poczynaniami ze strony innych organów Księstwa.

3

Aktywność ministrów w praktyce rozciągała się nawet na sferę prawodawczą. Jakkolwiek bowiem stanowienie prawa w obszarze działalności i organizacji zarządu państwowego było zastrzeżone jedynie dla aktów królewskich, to monarcha nie tylko mógł delegować ustawą swoje kompetencje na rzecz ministrów, ale sankcjonował też przypadki, w których wydawane przez nich – wykonawcze do swej istoty – „rozkazy rządowe” miały *de facto* charakter samoistnych aktów normatywnych. Upowszechniła się zwłaszcza praktyka, aby ministrowie mogli ustanawiać tymczasowe prowizoryczne regulacje obowiązujące w oczekiwaniu na sankcję monarszą. Ministrowie wydawali też przepisy będące powtórzeniem i wyjaśnieniem takich norm, których moc obowiązująca w Księstwie była wątpliwa, gdyż pochodziły z dawniejszych systemów prawnych. Uciekano się do tej formy wówczas, gdy ustawodawcze uregulowanie danego problemu napotykało trudności (przy organizacji sądowej) lub celem wypróbowania nowych przepisów (niektóre uchwały Dyrekcji Edukacyjnej). Ponadto akty ministerialne nie musiały być publikowane w „Dzienniku Praw”. Jak podnosił poseł na Sejm Józef Godlewski: „i to jest pierwsze nieszczęście kraju, że mieszkani nie wie o wszystkich urządzeniach i że każdy minister ma sekretne przepisy, sekretne dekrety, które dają powód mieszkańcom (...) do posądzenia o arbitralność i o jakieś podejrzenia przez sam sekret”¹¹.

⁹ M. Handelsman, *Napoleon a Polska*, Warszawa [1914], s. 63–64.

¹⁰ H. Izdebski, *Rada...*, s. 22. Szerzej zob.: J. Willaume, *Fryderyk August jako książę warszawski (1807–1815)*, Poznań 1939, *passim*.

¹¹ [J. Godlewski], *Głosy posła mariampolskiego na Sejmie roku 1811 w Warszawie miane z dołączeniem uwag i krótkiego namienienia niektórych w czasie Sejmu czynności*, [Warszawa 1814], s. 35.

Niewątpliwie zatem nawet mimo zaangażowania króla w proces załatwiania wielu spraw jego fizyczna nieobecność i brak bezpośredniego kontaktu stwarzały warunki dla względnie swobodnej działalności ministrów. Zdarzały się nawet przypadki, że monarcha nie realizował swoich kompetencji w sposób formalny. Jak odnotował Hubert Izdebski, wiele dekretów królewskich zostało wydanych bez jego kontrasygnaty¹². Także możliwości pociągania ministrów do odpowiedzialności politycznej były wykorzystywane sporadycznie, a do odpowiedzialności prawnej – wcale. Faktycznie czyniło to ich prawie bezkarnymi, tym bardziej że zasadniczo nie rozciągnięto nad nimi systemu kontroli sądowno-administracyjnej. Formalnie natomiast poddano ministrów kontroli finansowej i to zarówno rachunkowo-kasowej, jak i merytorycznej. Miała ją sprawować Główna Izba Obrachunkowa podległa bezpośrednio królowi. Wzorowała się ona „w niemałym stopniu (ale bynajmniej nie w pełni)” na francuskiej *Cour des Comptes*. Najistotniejsze jednak znaczenie posiadał fakt, że w praktyce nie stanowiła ona realnego czynnika kontrolnego nad ministrami, gdyż jej działalność nie zdołała się rozwinąć¹³.

4

Utrudnienia w kierowaniu i koordynacji działalności prowadzonej na ogół niezależnie przez poszczególne resorty oraz brak efektywnego nadzoru nad poczynaniami ministrów występowały mimo istnienia Rady Ministrów i Rady Stanu, dwóch kolegialnych organów przewidzianych przez konstytucję Księstwa. Ministrowie, stojąc na czele właściwych sobie resortowych działów administracji centralnej, weszli w skład obu kolegiów. Tworząc Radę Ministrów, wprowadzono charakterystyczną dla nowożytnego modelu, poczynając od XIX w., ale nie ugruntowaną jeszcze na początku tego stulecia (i nie funkcjonującą w autokratycznym systemie napoleońskim) zasadę podwójnej roli ministrów łączących funkcję kierownika resortu oraz członka kolegialnego organu zarządu ogólnego¹⁴. Nie ulega wątpliwości, że zastosowanie tego rozwiązania instytucjonalnego wzbogaconego jeszcze o uczestnictwo w Radzie Stanu dodatkowo wzmacniało pozycję indywidualną ministrów stojących jednoosobo-

¹² H. Izdebski, *Rada...*, s. 135.

¹³ *Ibidem*, s. 160, 162.

¹⁴ W pierwszej połowie XIX w. zasada podwójnej roli ministra systematycznie wypierała starszą regułę rozdzielania udziału w rządzeniu od administrowania. Była ona realizowana w ten sposób, że ministrowie wchodzący w skład kolegialnego organu zarządu ogólnego krajem nie mogli kierować jednocześnie resortem. Na tej zasadzie zorganizowana była m.in. administracja centralna Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, w której ministrowie wchodzący w skład Rady Nieustającej, a później Straży Praw nie stali na czele komisji rządowych.

wo na czele resortów. Uzyskiwali oni bowiem znaczący wpływ na kształt przygotowywanych projektów ustawodawczych oraz mogli bronić na obu forach własnych partykularnych interesów i walczyć o zwiększenie wpływów¹⁵.

Początkowo – zgodnie z konstytucją – oba organy kolegialne zrzeszały wyłącznie ministrów jako pełnoprawnych członków z tytułem radcy stanu. Oprócz tożsamego składu wspólny był też przewodniczący, sekretarz, protokół oraz kancelaria. Dochodziło więc do mieszania się kompetencji, a nawet kłopotów z rozróżnianiem obu gremium¹⁶. Ograniczenie członkostwa w Radzie Stanu tylko do ministrów stanowiło „rzecz w konstytucjonalizmie napoleońskim prawie wyjątkową¹⁷”. Także napoleońska Francja nie знаła podówczas instytucji Rady Ministrów. A zatem taka konfiguracja pomiędzy organami państwowymi, jaka przyjęta została w Księstwie, stanowiła rozwiązanie oryginalne, stwarzające warunki dla pełnej niezależności ministrów ze szkodą dla spójności i jednolitości w działalności organów państwowych. Wobec bowiem takiego składu osobowego Rady Ministrów i Rady Stanu głównym zagrożeniem dla władztwa pojedynczego ministra w obrębie jego resortu mogli stać się – nie licząc nieobecnego monarchy i władz francuskich – jedynie pozostali ministrowie *in gremio*¹⁸. Aby jednak mógł powstać rzeczywisty i stały ośrodek kierowniczy w kraju, jedna z rad musiałaby być traktowana jako odrębny od ministrów organ władzy wyposażony w głos stanowczy i zdolny roztoczyć skuteczny nadzór nad działalnością administracji resortowej, ograniczając samodzielność ministrów i koordynując prowadzoną przez nich działalność. Tymczasem określona *Dekretem o organizacji, kompetencjach i zasadach działalności Rady Stanu i Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego* z 24 grudnia 1807 r. pozycja ustrojowa obu tych kolegiów czyniła z nich organy o charakterze administracyjnym (zarządzającym), nie zaś politycznym (rządzającym), formalnie jedynie wykonawcze i służebne względem monarchy oraz pozbawione kompetencji władczych względem ministrów. Rozwiązanie to mogło być skuteczne, gdyby król przebywał w kraju.

Formalnym ogólnym ograniczeniem swobody ministrów w prowadzonej przez nich działalności resortowej była ustalona w dekreście z 24 grudnia 1807 r. zasada, że niektóre enumeratywnie wyliczone kwestie większej wagi obowiązkowo wcześniej musiały zostać przedstawione Radzie Ministrów. Do tej grupy należały:

¹⁵ Por. rolę ministrów we Francji: M. Krzymkowski, *Rada Stanu Księstwa Warszawskiego*, Poznań 2011, s. 27.

¹⁶ Zob.: M. Rostworowski, *Rada Ministrów i Rada Stanu Księstwa Warszawskiego*, Kraków 1911, s. 61. Por.: M. Krzymkowski, *op. cit.*, s. 49–52.

¹⁷ " H. Izdebski, *Rada...*, s. 149. Zob. szerzej: M. Krzymkowski, *op. cit.*, s. 15–48.

¹⁸ Por.: H. Izdebski, *Rada...*, s. 19, 21.

- wszelkie ekspensa nadetatowe, wszelkie uwagi przez któregośkolwiek ministra czynione nad wadami w egzekucji administracji swego wydziału”,
- zapytania, które odbierają ministrowie względem wątpliwości z ustaw, praw lub reskryptów królewskich, jako też różne partykularne memoriały, których rezolowanie przechodzi moc ministra,
- wszelkie urządzenia czynione względem uskutecznienia w kraju artykułów w traktatach lub umowach z państwami sąsiedzkimi zawartych, a do wewnętrznego handlu ściągających się,
- zasuspendowanie prefektów lub innych urzędników.

Rada Ministrów jednak, jak stwierdzał dekret, „nie wotuje i nie stanowi. Może tylko czynić uwagi nad rzeczą któregośkolwiek z ministrów królowi się podającą, ale tej nie może ani zmieniać, ani jej wstrzymywać, jeżeli podający minister takowej zmiany lub wstrzymania nie przyjmuje”¹⁹. Mając na względzie powyższą treść dekretu, należy się więc zgodzić ze zdaniem, że „Jedyną racją bytu napoleońskiej Rady Ministrów” w pierwszych latach jej istnienia było omawianie zwłaszcza „tych spraw zarządu ogólnego, które wykraczały poza zakres działania jednego z resortów”²⁰. Gremium to służyło bowiem – początkowo naprzemiennie z Radą Stanu – jako forum konsultacyjne ministrów, platforma porozumiewawcza, która jednak nie zapewniała należytej koordynacji działalności administracyjnej prowadzonej przez poszczególne resorty wobec braku centrum kierowniczego i niedostatecznego instrumentarium środków dyscyplinujących ministrów tak, aby prowadzili spójną ze sobą działalność. W rezultacie – cytując Marcelego Handelsmana: „Z czasem wytworzył się sposób życia, dla jednoci rządzenia wysoce zresztą szkodliwy. Ministrowie nie odwoływali się wcale do Rady Ministrów, porozumiewali się sami z królem, zdobywali sobie poszczególne dekrety i nie troszcząc się o całość, zarządzili każdy swoim wydziałem (...) Projekty reform, jeżeli powstawały, powracały z Drezna, lecz nie do Rady Ministrów, a do każdego ministra z osobna, w myśl ustalonego porządku postępowania. W ten sposób (...) »każdy jest powołany na sędziego we własnej sprawie«”²¹.

Reasumując, początkowo w świetle postanowień konstytucji i dekretu z 24 grudnia 1807 r. pozycja ustrojowa ministra jako jednoosobowego organu administracji resortowej czyniła z niego tylko formalnie organ o charakterze administracyjnym (zarządzającym), nie zaś politycznym (rządzającym). W praktyce bowiem wobec nieobecności monarchy i słabości organizacyjno-kompetencyjnej tak Rady Ministrów, jak Rady Stanu mógł on względnie samodzielnie kreować linię polityczną swojego resortu.

¹⁹ „Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego”, t. 1, nr 2, s. 58–59.

²⁰ H. Izdebski, *Rada...*, s. 72.

²¹ M. Handelsman, *Napoleon...*, s. 66.

Dopiero z czasem pewne funkcje kontrolne nad ministrami uzyskała Rada Stanu, którą wzorowano oczywiście na *Conseil d'Etat* Napoleona. Skład osobowy tej ostatniej był jednak bez porównania szerszy aniżeli „ministerialnej” Rady Stanu w Księstwie²², a ponadto: „Rada francuska (...) miała znacznie większe uprawnienia administracyjne, a w praktyce także przez pewien czas polityczne od Rady Księstwa. Niezależnie bowiem od funkcji pełnionych w procesie ustawodawczym miała ona stanowić w zamyśle Napoleona istotny czynnik kontroli nad działalnością prowadzoną przez ministrów”²³.

Natomiast w Księstwie Warszawskim Rada Stanu – pomijając już kwestię jej pierwotnie ministerialnego składu – posiadała tylko niektóre z przysługujących jej francuskiej odpowiedniczce środków oddziaływania na administrację i ministrów. Po pierwsze bowiem, jakkolwiek zgodnie z konstytucją Księstwa i dekretem z 24 grudnia 1807 r. przygotowywanie projektów „praw” i „urządzeń administracji publicznej” powierzono Radzie Stanu, to co do zasady pracowała ona na projektach przedłożonych uprzednio królowi przez właściwego resortowo ministra i przekazanego następnie jej przez monarchę²⁴. Po drugie, rozwinęła się praktyka wydawania przez Fryderyka Augusta dekretów w ogóle niekonsultowanych z Radą Stanu, szczególnie częsta w przypadku projektów przygotowywanych przez ministra sprawiedliwości²⁵. Po trzecie, poddawanie pod opinię Rady Stanu indywidualnych decyzji administracyjnych króla nie posiadało większego znaczenia²⁶. Po czwarte, sądownictwo administracyjne ograniczało się do spraw majątkowych i podatkowych (czyli bez skarg o nadużycie władzy), a względem ministrów tylko do kwestii spornych wynikających z zawieranych przez nich umów, które Rada Stanu rozpatrywała jako sąd I instancji²⁷. Zdaniem zaś Huberta Izdebskiego „ówczesne »sądownictwo administracyjne« nie miało być bynajmniej formą kontroli administracji. Zasadniczo

²² M. Krzymkowski, *op. cit.*, s. 19–20.

²³ H. Izdebski, *Rada...*, s. 151. Rada Stanu we Francji wpływała na działalność prowadzoną przez ministrów i podległą im administrację na rozliczne sposoby. Redagowała bowiem ustawy, miała wpływ na ich wykonywanie, uczestniczyła w wydawaniu aktów administracyjnych, interpretowała przepisy prawne, posiadała pewne kompetencje finansowe, prowadziła postępowania dyscyplinarne wobec urzędników, decydowała o oddaniu ich pod sąd w przypadku podejrzenia popełnienia przestępstwa w związku z urzędowaniem oraz – w charakterze sądu administracyjnego – rozstrzygała spory administracji z obywatelem o charakterze majątkowym i podatkowym, jak również skargi o nadużycie władzy, wreszcie pełniła funkcje trybunału kompetencyjnego rozstrzygającego konflikty o właściwość między sądami i organami administracyjnymi. Zob. szerzej: M. Krzymkowski, *op. cit.*, s. 26–31.

²⁴ Zob. szerzej: *ibidem*, s. 156–157; por. też: *ibidem*, s. 158–161.

²⁵ Zob. szerzej: *ibidem*, s. 161–162.

²⁶ Por. *ibidem*, s. 168.

²⁷ Zob. szerzej: W. Witkowski, *Sądownictwo administracyjne w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim 1815–1876*, Warszawa 1984, s. 99–100; zob. też: *ibidem*, s. 54–56.

bowiem jego celem było zapewnienie szczególnej ochrony Skarbowi Państwa w jego stosunkach z osobami prywatnymi". W rezultacie „(...) »sądownictwo administracyjne« w niewielkim tylko stopniu stanowiło instytucję kontroli nad działalnością administracji”²⁸. Po piąte, Rada Stanu występowała w charakterze sądu kompetencyjnego, rozstrzygając rzadkie w praktyce spory o właściwość między sądami a organami administracyjnymi, przy czym „założeniem ówczesnego sądownictwa kompetencyjnego była przede wszystkim ochrona sfery działalności administracji przed ingerencją sądów”²⁹. Po szóste, Rada Stanu mogła zadecydować na wniosek właściwego ministra o oddaniu określonych kategorii urzędników administracji lokalnej pod sąd w przypadku podejrzenia popełnienia przestępstwa³⁰. Żadna z tych kompetencji jakkolwiek wpływała na działalność administracyjną, to zasadniczo – może tylko z wyjątkiem zaskarżenia umów – nie ograniczała bezpośrednio władzy ministrów.

Natomiast Rada Stanu uzyskiwała pewne funkcje kontrolne nad ministrami na mocy *Dekretu dotyczącego organizacji ministerstw* z 20 kwietnia 1808 r., który zobowiązywał ich do:

- *podawania*” Radzie Stanu do „roztrząśnienia projektu do etatu swojego wydziału” i na tej podstawie ułożenia przez nią „projektu ogólnego” do przedstawienia królówi;
- *komunikowania*” Radzie Stanu „rachunków kwartalnych jak i raportów o stanie swego wydziału;
- *przedstawiania za pośrednictwem Rady Stanu rocznych „obrazów ogólnego krajowego, tak fizycznego, jak i moralnego stanu, tudzież ogólne widoki względem jego udoskonalenia;*
- *przedstawienia Radzie Stanu do „roztrząśnienia i zweryfikowania” rocznego „bilansu ogólnego dochodów i ekspensji krajowych” ułożonego przez ministra przychodów i skarbu.*

Ponadto zgodnie z cytowanym dekretem ministrowie mieli ponosić odpowiedzialność prawną (konstytucyjną), jeżeli „ktokolwiek imiennie” złożył na nich skargę do Rady Stanu, która uznała ją za „ważną”, stwierdzając, że zaistniała przynajmniej jedna z trzech wymienionych w tym dekrete przesłanek. Ministrowie odpowiadali bowiem za:

²⁸ H. Izdebski, *Rada...*, s. 158–159.

²⁹ *Ibidem*. Zob. szerzej: H. Goryszewski, *Sądownictwo kompetencyjne w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1965, nr 17, z. 2, s. 164 i n.; M. Pyziak, *Rozstrzyganie sporów kompetencyjnych na ziemiach polskich. Od Rady Stanu Księstwa Warszawskiego do współczesności*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2010, nr 13, s. 238–240.

³⁰ M. Krzymkowski, *op. cit.*, s. 218–220.

- ustawy i urzędy przez nich podpisane, a przeciwne konstytucji lub krajowi szkodliwe;
- wydane przez siebie rozkazy szczególne, a przeciwne konstytucji, prawom i urządzeniom lub krajowi szkodliwe”;
- niewykonanie praw i urzędów administracji publicznej.

Wówczas Rada Stanu zobowiązana była przedstawić skargę monarsze wyznaczającemu sąd i prokuratora³¹. Procedura ta jednak nigdy nie została wszczęta.

W następnej kolejności Dekretem o zwiększeniu przewidzianej w Konstytucji Księstwa Warszawskiego liczby członków Rady Stanu z 12 sierpnia 1808 r. król mianował sześciu radców stanu³², a ich liczba w późniejszym okresie sukcesywnie wzrastała do 12 w 1810 r.³³ Zdaniem Michała Rostworowskiego: „Wśród dekretów organizujących władzę w Księstwie mało jest, które by dorównywały [dekretowi z 12 sierpnia 1808 r.] co do doniosłości z tego po prostu powodu, że Rada Stanu w całej budowie państwowej prawnie i faktycznie zajmowała niezwykle ważne i wysokie miejsce, że wobec sejmów rzadko zwoływanych i na bardzo krótką piętnastodniową sesję nie w sejmie, a w Radzie Stanu tkwił punkt ciężkości aparatu państwowego”³⁴.

5

Funkcje radców stanu powierzano zazwyczaj wyższym urzędnikom zatrudnionym w aparacie centralnym i zwykle pozostającym w zależności od jednego z ministrów³⁵. Mogło się więc wydawać, że reformy wciąż nie będą w stanie wytworzyć skutecznego instrumentu kontrolnego nad działalnością ministrów. Jednakże, jak się okazało, udział w kolegium pretendującym do pełnienia funk-

³¹ Tekst dekretu z 20 kwietnia 1808 r. został opublikowany w: *Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego*, t. 1: 1807–1808, oprac. W. Bartel, J. Kosim, W. Rostocki, Warszawa 1964, s. 84–96.

³² Na temat zgodności tego postanowienia z konstytucją, która nie przewidywała rozszerzania radców stanu, zob.: M. Rostworowski, *op. cit.*, s. 21–25; por. M. Krzymkowski, *op. cit.*, s. 65.

³³ Zob. szerzej: *ibidem*, s. 64–70.

³⁴ M. Rostworowski, *op. cit.*, s. 24.

³⁵ Por.: H. Izdebski, *Kolegialność w komisjach...*, s. 77. Rada Stanu o składzie poszerzonym o nowych członków łączących swoją funkcję z pracą w administracji bardziej przypominała francuską *Conseil d'Etat*, w której – zwłaszcza do 1811 r. – także wzrastał udział czynnika urzędniczego. Jednakże wyrazem znacznie większej roli tej ostatniej w dziedzinie administracyjnej i politycznej był fakt, że pierwszy konsul i cesarz często (przed 1810 r.) przewodniczył jej obradom. Proces upodabniania obu rad na tym się jednak nie zakończył. W dalszej bowiem kolejności Rada Stanu w Księstwie została na wzór francuski podzielona na sekcje. Zob.: *idem*, *Rada...*, s. 151.

cji rządu krajowego urzędników, którzy jako radcowie stanu posiadali w Radzie równe prawa co ministrowie, stał się czynnikiem ograniczającym władzę tych ostatnich, zwłaszcza wraz ze wzrostem uprawnień Rady Stanu i przeprowadzeniem jej podziału na sekcje mocą *Dekretu o organizacji Rady Stanu* z 19 września 1810 r.³⁶ Podział na sekcje odpowiadał zakresem rzeczowym resortom, z wyjątkiem resortu policji, dla którego nie utworzono odrębnej sekcji. Ministrowie nie wchodzili w skład sekcji, a mogli jedynie uczestniczyć w jej obradach bez prawa głosu. Tworzyli ją zatem tylko radcowie stanu, którzy często z racji innych swoich funkcji administracyjnych i tak byli już związani z resortem. W ten sposób stawali się poniekąd ośrodkiem konkurencyjnym i kontrolnym dla ministra³⁷. Konieczność liczenia się szefa resortu z głosem grona swoich najbliższych współpracowników prezentowanym podczas obrad w sekcji mogła przybierać postać ukrytej formy kolegialnego kierowania resortem ograniczającego dotychczas monopolistyczną pozycję ministra w jego obrębie³⁸. Niewątpliwie ze zdaniem sekcji musiał on się liczyć. Zdaniem Huberta Izdebskiego, podział Rady Stanu na sekcje prowadził w systemie napoleońskim nawet do sytuacji, w której „przewodniczący sekcji Rady mogli mieć nierzadko więcej do powiedzenia niż ministrowie”³⁹.

Samo poszerzenie składu i strukturalna reorganizacja Rady Stanu nie stworzyły z niej jednak ani faktycznie, ani tym bardziej formalnie zwierzchniego organu nad ministrami, a jedynie zwiększyły zasięg kontroli. Do dalszej ewolucji ustrojowej niezbędne było pozyskanie przez Radę Stanu dodatkowych uprawnień, które wymuszała sytuacja oraz naciski władz francuskich⁴⁰. Udało się je uzyskać jeszcze przed przeprowadzeniem podziału sekcje na podstawie *Dekretu upoważniającego ministrów Księstwa Warszawskiego do wydawania poleceń w wypadkach niecierpiących zwłoki* z 25 marca 1809 r. oraz *Dekretu w sprawie ewakuacji władz w związku z rozpoczęciem działań wojennych* z 20 kwietnia 1809 r. Król przyznał je Radzie formalnie tylko w postaci nadzwyczajnych pełnomocnictw. Analiza przeprowadzona przez Marka Krzymkowskiego skłoniła go do wniosku, że „Rada Stanu uzyskała prawo do podejmowania wszelkich decyzji zastrzeżonych dla króla”, wszakże „Jej »opinie« mogły być wydawane jedynie w nagłych wypadkach”⁴¹. Dekrety stworzyły więc podstawy prawne, aby faktyczna działalność kierownicza nad ministrami została powie-

³⁶ *Idem, Kolegialność w komisjach...*, s. 75. Zob. też: M. Rostworowski, *op. cit.*, s. 28; M. Krzymkowski, *op. cit.*, s. 69.

³⁷ Biogramy radców stanu zob.: M. Krzymkowski, *op. cit.*, s. 278–289.

³⁸ Por.: H. Izdebski, *Kolegialność w komisjach...*, s. 77.

³⁹ *Idem, Rada...*, s. 155.

⁴⁰ Zob. szerzej: M. Krzymkowski, *op. cit.*, s. 228–235.

⁴¹ *Ibidem*, s. 236–237.

rzona Radzie Stanu pod kontrolą monarchy, który zobowiązał Radę do składania sobie raportów dotyczących wydanych „opinii” oraz mógł je swobodnie modyfikować bądź uchylać⁴².

Już skutek poszerzenia składu Rady Stanu zaznaczyła się też jej odrębność od Rady Ministrów. Natomiast uzyskanie przez nią dodatkowych uprawnień spowodowało, że Rada Stanu wysunęła się na plan pierwszy, a oba kolegia wyraźnie zaczęły ze sobą konkurować w kwestii, która z nich w zmieniających się od 1809 r. okolicznościach politycznych spełniać będzie rolę rządu krajowego. Współzawodnictwo z rosnącą wciąż w znaczenie Radą Stanu zmobilizowało bowiem ministrów do bliższej współpracy na forum Rady Ministrów, ożywiając jej działalność jako organu, który zaczął wyraźnie wyodrębniać się tak od Rady Stanu, jak i od pojedynczo działających ministrów resortowych⁴³. Szybko przyniosło to owoce.

Kontrakcja gremium ministerialnego nastąpiła w piśmie do monarchy z 24 maja 1810 r. Wyrażano w nim pogląd, że Rada Stanu „Jest [...] podług konstytucji, z jednej strony, magistraturą deliberacyjną, z drugiej – sądową, w żadnym przypadku do udziału rządu nieprzypuszczoną”. Tylko Rada Ministrów – argumentowano – może być według brzmienia ustawy zasadniczej „namiestniczą rządową władzą”. W konsekwencji domagano się, aby „wszelkie nowe urządzenia od ministrów wychodzące”, jak również „projekty organiczne, które ministrowie Radzie Stanu podają” oraz „raporty i sprawy ze wszelkich czynności swoich” uprzednio na Radzie Ministrów były „roztrząsane (...) i tam zachodziło zupełne o nich porozumienie się”. Ponadto jakkolwiek uznawano, że ministrowie indywidualnie względem swych resortów byli kompetentni mieć „baczenie nad wykonaniem dekretów królewskich”, to jednak Rada Ministrów winna zbiorczo rozważać „jaki jest postęp egzekucji, jakie skutki, jakie przeszkody, jakie wady i na nie lekarstwo”. Wreszcie proponowano, aby wszelkie skargi nad działalność ministrów, memoriały, odezwy i inne pisma dotyczące działalności polityczno-administracyjnej również rozpatrywane były przez Radę Ministrów⁴⁴.

Co prawda, tylko niewielka część z tych postulatów została zrealizowana w Dekrecie dotyczącym kompetencji i funkcjonowania Rady Ministrów w okresie nieobecności króla w Księstwie, wydanym w odpowiedzi na powyższe przedłożenie 20 czerwca 1810 r.⁴⁵, ale mimo wszystko wyposażył on Radę Ministrów w pewne istotne atrybuty, rozpoczynając proces przejmowania przez nią funkcji rządu krajowego. Zarazem kończył on okres rocznej dominacji Rady Stanu, która odtąd stopniowo traciła na znaczeniu politycznym i ostatecznie stała się przede

⁴² Zob. szerzej *ibidem*, s. 236–241.

⁴³ M. Handelsman, *Napoleon...*, s. 65.

⁴⁴ Zob.: pismo Rady Ministrów z 24 maja 1810 r. w: M. Rostworowski, *op. cit.*, s. 59–65.

⁴⁵ Zob. szerzej: *ibidem*, s. 66–74.

wszystkim organem sądowym⁴⁶. Natomiast Rada Ministrów uzyskała ważne uprawnienia koordynacyjno-kontrolne w stosunku do indywidualnie działających ministrów, formalnie przyznane jej tylko na czas „niebytności” monarchy kraju, która to nieobecność pozostała normą. Po pierwsze bowiem, dekret z 20 czerwca 1810 r. zobowiązywał każdego ministra „dostrzegającego w administracji innego ministerium sprzeczności z zasadami dla jego wydziału przez konstytucję, prawa sejmowe lub (...) królewską wolę postanowionymi” do „zniesienia się z ministrem, którego rzecz się tyczy, a gdyby przedmiot przez wzajemne porozumienie się nie mógł być załatwionym, winien wnieść go do Rady Ministrów, która go roztrząśnie i (...) prześle do naszej decyzji”. Została ona zatem upoważniona do zatwierdzania projektów aktów normatywnych przedstawianych przez poszczególnych ministrów z pominięciem procedury konsultacyjnej z Radą Stanu. W rezultacie odtąd to Rada Ministrów, a nie Rada Stanu przedkładała zaakceptowane przez siebie projekty monarsze lub wyrażała zgodę na przedłożenie ministerialne. Po drugie, prezes Rady Ministrów jako czynnik niezależny od ministrów uzyskał uprawnienia do wniesienia na forum rady „dostrzeżonych przez siebie niezgodności między administracjami ministeriów” oraz możliwość zażądania wyjaśnień od każdego z ministrów. Po trzecie, kompetencja do pozyskiwania informacji zawartych w raportach i rachunkach kwartalnych przeniesiona została na Radę Ministrów wraz z prawem do „roztrząsania protokołów rad departamentowych”. Po czwarte: „Skoro będzie wniesionym do Rady Ministrów interes tak nagłej potrzebujący decyzji, iż przez zwłeczenie jego niepowetowana dla kraju wypadaby szkoda, wtenczas Rada Ministrów roztrząśnie jego nagłość i zaradcze środki”. W tej sytuacji – dążąc do zniwelowania opisywanych już skutków wstrzymywania decyzji ministerialnej w oczekiwaniu na sankcję monarszą – ustalono, że również indywidualnie minister na odpowiedzialność króla „przedsięwzięcie to, co koniecznym być uzna, nie stanowiąc w żadnej kategorii mogącej być spóźnioną aż do powzięcia” ostatecznej decyzji przez monarchę. Natomiast instytucjonalnymi gwarancjami prawidłowego funkcjonowania Rady Ministrów jako organu kontrolnego nad ministrami miały stać się:

- archiwum Rady Ministrów, w którym składane miały być „wszystkie prawa i dekrety w ciągu egzekucji będące tyczące tak administracji ogólnej krajowej, jako też szczególnych jej wydziałów” i prowadzony dziennik egzekucyjny;
- protokół zastępujący dotychczasową praktykę prowadzenia korespondencji pomiędzy ministrami, w którym zapisywane miały być „porozumienia się ministrów względem przedmiotów egzekucyjnych”, czyli sposobu egzekwowania postanowień zawartych w dekretach monarszych;
- oddzielna kancelaria Rady Ministrów⁴⁷.

⁴⁶ Zob.: M. Krzymkowski, *op. cit.*, s. 244.

⁴⁷ Tekst dekretu z 20 kwietnia 1808 r. został opublikowany w: M. Rostworowski, *op. cit.*, s. 67–72;

W opinii Marcellego Handelsmana przeniesienie ciężaru rządzenia z Rady Stanu na Radę Ministrów – nawet mimo podniesienia rangi jej prezesa – zasadniczo nie stanowiło większego wstrząsu w dotychczasowym układzie stosunków, Ministrowie w praktyce nadal cieszyli się znaczną samodzielnością w kierowaniu swymi resortami. Konstatował on, że dekret z 20 czerwca 1810 r. „zmienił niewiele: rząd warszawski był niespójny, słaby, działający niezgodnie na organy niższe. A kiedy prezes rady próbował korzystać z nadanych mu praw, kiedy żądał sprawozdań o wykonywaniu dekretów królewskich, otrzymywał najczęściej odpowiedzi wymijające. Każdy minister zasłaniał się fikcją swej odpowiedzialności osobistej, a w najlepszym razie dowodził, że zawiesił tymczasowo wykonanie dekretów, czekając na postanowienie królewskie w sprawie przesłanych przez siebie uwag tymczasowych”⁴⁸.

Próby rozciągnięcia kontroli nad ministrami wciąż więc nie przynosiły zadowalających efektów, co dobitnie stwierdzał raport sporządzony przez deputację „do projektów i uwag ku poprawie administracji krajowej i oszczędzeniu wydatków we wszystkich wydziałach ministerialnych” złożony Radzie Stanu 19 stycznia 1811 r. W nim również wskazywano na niewłaściwie układające się stosunki pomiędzy monarchą a ministrami, zarzucając tym ostatnim uzurpowanie sobie zwierzchniej władzy, co wynikało z braku kontroli instytucjonalnej nad nimi w kraju. Wskazywano na negatywne konsekwencje nieobecności króla w Księstwie: niedostateczne skoordynowanie działalności resortowej administracji, tarcia wewnętrzne między ministrami i w ich relacjach z innymi organami, opóźnienia w załatwianiu spraw, praktykę bezpośredniego porozumiewania się ministrów z królem przy niewłaściwym naświetlaniu mu faktycznego układu stosunków. Konstatowano w raporcie, że istniejąca w Księstwie organizacja władz naczelnych nie zapewnia panującemu otrzymywania rzetelnych informacji o stanie kraju przedstawianych głównie w raportach sporządzanych przez poszczególnych ministrów, którzy przygotowywali odpowiednio spreparowane relacje, jak najkorzystniej naświetlając działalność swojego resortu. Aby zmienić tę sytuację, nadal domagano się określenia „drogi prawnej przez którą by (...) bezstronne zdanie o czynach już przez [ministrów] dopełnionych i o skutkach tychże czynów przenoszone być mogło”⁴⁹. Ponadto, wychodząc z założenia, że ogólną bolączką urzędów ministerialnych jest nadmiernie rozbudowany zakres ich zadań i uprawnień, deputacja domagała się ograniczenia władzy ministrów poprzez dekoncentrację kompetencji na poziom lokalny oraz

Ustawodawstwo..., t. 3: 1809–1810, oprac. W. Bartel, J. Kosim, W. Rostocki, Warszawa 1964, s. 161–163.

⁴⁸ M. Handelsman, *Napoleon...*, s. 65–66.

⁴⁹ M. Kallas, *Projekt reform ustrojowych w Księstwie Warszawskim (1810–1811)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu”, „Nauki Humanistyczno-Prawne”, z. 42, „Prawo” 1971, t. 10, s. 82–83; P. Cichoń, *Rozwój myśli administracyjnej w Księstwie Warszawskim 1807–1815*, Kraków 2006, s. 78.

wyodrębnienie z ministerstw dyrekcji jako wyodrębnionych pod względem organizacyjnym i kompetencyjnym urzędów pozostających tylko pod ograniczonym czy też wręcz nominalnym zwierzchnictwem ministra⁵⁰.

6

Dopiero pełne przenieście kompetencji monarchy na Radę Ministrów, dokonane mocą Dekretu przyznającego „w przypadkach nagłych” Radzie Ministrów Księstwa Warszawskiego z 26 maja 1812 r., doprowadziło – jak czytamy – do „ustanowienia w Warszawie władzy centralnej opatrzonej mocą potrzebną do przedsięwzięcia środków najspieszniejszych i najrozsądniejszych”. Funkcję tę monarcha powierzył Radzie Ministrów, przelewając na nią „zupełną władzę” przysługującą królowi, z zastrzeżeniem, że nie może ona „zawieszać ani zmieniać ministrów”⁵¹. Rada złożona z ministrów nie mogła być jednak na zasadzie wyłączności wystarczającym organem kontroli resortowej nad tymi samymi ministrami, a co najwyżej mogła zadbać o ustalenie jednolitej linii politycznej i skoordynować działalność całej administracji. Był to zatem zabieg niewystarczający, co znajduje potwierdzenie m.in. w raporcie Komitetu Cywilnej Reformy w 1814 r. również wskazującym na samowolność ministrów, którzy nie byli nawet skłonni do informowania o swych poczynaniach Rady Stanu.

Jak wynika już z tego ogólnego opisu zakres, profil i potencjał działalności poszczególnych ministrów i podległego im aparatu wynikał nie tylko z obowiązujących regulacji prawnych, ale i z różnorodnych uwarunkowań o pozanormatywnym charakterze. Wśród nich szczególne znaczenie należy przypisać uzależnieniu administracji Księstwa od władz francuskich, które jako czynnik faktycznie nadrzędny określały profil jej działalności. Zadania ministrów kształtowane były przede wszystkim pod wpływem potrzeb militarnych cesarstwa francuskiego, a możliwości działania ograniczała fatalna sytuacja finansowa Księstwa. W rezultacie – jak zauważał w swoich pamiętnikach Julian Ursyn Niemcewicz – „Minister wewnętrzny (...) zamiast zachęcania rolnictwa, ludności, fabryk nie myślał jak o dostawie zboża, furazu, podwód dla wojsk francuskich, rekrutów. Minister skarbu ostatni groszłożył na zakupienie wołów dla tychże przyjaciół. Minister policji pierwszym był sługą najwyższej tu w osobie marszałka Davouta władzy francuskiej. Minister wojny i wojsko całe zupełnie poddane pod najwyższą jego komendę”⁵².

⁵⁰ M. Kallas, *op. cit.*, s. 82.

⁵¹ „Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego”, t. 4, nr 45, s. 327–329.

⁵² J.U. Niemcewicz, *Pamiętnik o czasach Księstwa Warszawskiego 1807–1809*, wyd. A. Kraushar, Warszawa 1902, s. 15; por.: B. Pawłowski, *Przedmowa*, [w:] *Protokoły Rady Stanu*, t. 1, cz. 1, wyd. B. Pawłowski, Toruń 1960, s. XI–XII.

Istotnym czynnikiem ograniczającym faktyczną władzę ministerialną był rezydent (od 1812 r. ambasador) Francji wyznaczony do bezpośrednich kontaktów Księstwa z Napoleonem. Urzędował on w Warszawie. Niektórzy badacze pokusili się nawet o stwierdzenie, że wypełniał on lukę, jaką tworzyła nieobecność monarchy w kraju w dziedzinie „rządzenia”. W pewnym stopniu faktycznie dzierżył on władzę nadrzędną nad rządem krajowym. Funkcje rezydenta nie były ściśle określone. Zajmował się różnymi sprawami przede wszystkim z dziedziny polsko-francuskich stosunków wojskowych, ale też w pewnym stopniu w dziedzinie gospodarczej (ukierunkowanej na użytek potrzeb wojskowych), jak również politycznej (w zakresie cenzury, propagandy, organizacja policji i wywiadu), w tym z zakresu bezpieczeństwa wewnętrznego państwa⁵³. Szereg z nich formalnie należało do kompetencji ministra wojny, spraw wewnętrznych bądź ministra policji. W swojej działalności mieli oni więc częściowo związane ręce wolą ich nieformalnego politycznego zwierzchnika. Znaczący wpływ na bieg spraw wojskowych – determinujących w zasadzie całe życie publiczne Księstwa – posiadali też dowódcy wojsk francuskich stacjonujący w Księstwie. Wreszcie nie można zapomnieć o faktycznej zależności Fryderyka Augusta od Paryża. Zgodnie z utartą praktyką akceptacja uzyskana od samego Napoleona była niezbędna dla podejmowania decyzji o najwyższym ciężarze gatunkowym. Sprawy polskie były też przedmiotem szczególnego zainteresowania ministra sekretarza stanu Huguesa Maret.

7

W podsumowaniu należy zwrócić uwagę, że kopiując wiele rozwiązań strukturalnych, które zostały wprowadzone we Francji przez Napoleona Bonapartego, administrację Księstwa Warszawskiego zorganizowano według zasad klasycznych dla nowożytnego modelu ustrojowego, obecnych także współcześnie w systemie organizacyjnym administracji rządowej. Od bliższych naszym czasom rozwiązań instytucjonalnych odróżniało ją jednak nasycenie pierwiastkami państwa ściśle scentralizowanego i policyjnego oraz elementami tradycji przedrozbiorowej zarówno feudalno-stanowej, jak i z okresu reform stanisławowskich. W warstwie normatywnej był to zatem model dość typowy dla rozwiązań ustrojowo-administracyjnych zastosowanych w państwach europejskich pierwszej połowy XIX w., a w szczególności charakterystyczny dla administracji państw pozostających pod bezpośrednim bądź pośrednim wpływem napoleońskiej Francji. Specyficzne uwarunkowania polityczne: nieobecność króla w kraju, zależność od władz francuskich, koncentracja na zadaniach

⁵³ W. Sobociński, *op. cit.*, s. 106–107.

wojennych, niedostatki organizacyjne i fatalna sytuacja finansowa, niedostosowanie niektórych rozwiązań instytucjonalnych (nierzadko mechanicznie skopiowanych z obcego wzorca) do utrwalonych nawyków i potrzeb ziem polskich – powodowały, że konstrukcja ustrojowo-administracyjna jako całość, a rzeczywisty status ministrów w szczególności odbiegały od standardowego systemu, tak jeżeli przyrównać go do modelu napoleońskiego, jak i innych państw europejskich łączących zasady nowożytnego systemu biurokratycznego z naleciałościami autokratyczno-absolutystycznymi wyrażającymi się w tradycji bezpośredniego i w zasadzie omnipotentnego udziału monarchy w sprawowaniu władzy wykonawczej.

Summary

The work describes the status of the minister in the capacity of an organ of central sectoral administration in the Duchy of Warsaw. The work aims at confronting the normative material defining the constitutional position of a minister with the source material informing about the minister's actual role. An objective of the article is to verify the opinion about the poorly functioning central administration of the Duchy caused by the excessive concentration of power in the hands of individual ministers and the lack of an actual system of control and coordination of their activity that can be found in literature. This opinion finds corroboration in the article with the provision, however, that the excessive independence of sectoral organs contrasted with their internal weakness resulting from the difficult internal situation of the Duchy of Warsaw, whose administrative powers were in fact incapable of normal state organising activity.

Zusammenfassung

Der Autor stellt die Charakteristik eines Ministers als Ressortorgans der zentralen Verwaltung im Herzogtum Warschau. Ziel der Arbeit war die Zusammenstellung des normativen Materials, welches die Stellung eines Ministers im politischen System beschreibt, mit dem Quellenmaterial, nach dem seine eigentliche Rolle eingeschätzt werden kann.

Geprüft wird vor allem die oft in der Fachliteratur ausgedrückte Meinung über die fehlerhafte Arbeitsweise der zentralen Verwaltung im Herzogtum Warschau, was auf die Überhäufung von Machtkompetenzen in Händen einzelner Minister und das Fehlen eines effektiven Kontroll- und Koordinierungsmechanismus für ihre Handlungen zurückgeführt wird. Diese Stellung wird auch in diesem Beitrag bekräftigt, wohl mit einem Vorbehalt: Die übermäßige Selbstständigkeit der Ressortorgane stand im Kontrast mit deren interner Schwäche, die mit der schwierigen Innensituation im Herzogtum Warschau erklärt werden könnte – die Verwaltungsspitze war eigentlich nicht imstande, die normale Organisationsarbeit in dem Staat zu führen.

TOMASZ KUBICKI
(Łódź)

*Kwestia jawności formalnej ksiąg hipotecznych w toku
dyskusji nad projektami polskiego prawa hipotecznego
z 1818 roku. Regulacja ustawowa i jej praktyczna
realizacja w XIX i początkach XX wieku*

The question of formal openness of mortgage books in the discussion
of the Polish mortgage law of 1818. Regulation through acts of law
and its practical implementation in the 19th and early 20th centuries

Frage der formellen Öffentlichkeit der Grundbücher in den
Diskussionen über die Entwürfe des polnischen Grundbuchrechts von
1818. Das Gesetz und seine Umsetzung in der Praxis im 19.
und zu Beginn des 20. Jahrhunderts

1. Wstęp. 2. Zasada jawności formalnej ksiąg hipotecznych w pracach przygotowawczych w Deputacji Prawniczej i dyskusji w Ogólnym Zgromadzeniu Rady Stanu: 2.1. Podstawowe założenia dyskursu, 2.2. Pruski wzorzec rodzimych rozwiązań hipotecznych, 2.3. Dostęp do ksiąg sądowych ziemskich i grodzkich wzorem godnym do naśladowania. 3. Zasada jawności formalnej w toku debaty senackiej i poselskiej. 4. Analiza treści art. 28 prawa o ustaleniu własności dóbr nieruchomości, o przywilejach i hipotekach z 1818 roku. 5. Przeglądanie ksiąg w przepisach hipotecznych. 6. Obieg ksiąg hipotecznych i jego rejestracja. 7. Realizacja zasady jawności formalnej w praktyce hipotecznej. 8. Podsumowanie.

1

Wraz z upadkiem Księstwa Warszawskiego nasiliły się opinie, że dotychczasowe ustawodawstwo cywilne, w tym przede wszystkim Kodeks Napoleona, wymaga uchylecia¹ bądź co najmniej zmiany niektórych rozwiązań i instytucji w nim przewidzianych. Podstawowym zarzutem usprawiedliwiającym podjęcie takich działań była teza o niedostosowaniu regulacji francuskich do stosunków

¹ Takie stanowisko dominowało w Komitecie Cywilnym Reformy utworzonym w 1814 roku. Zob. S. Płaza, *Historia Prawa w Polsce na tle porównawczym. Zarys Wykładu, Część II. Polska pod zaborami*. Kraków 1994, s. 52; W. Wołodkiewicz, *200 lat Kodeksu Napoleona w Polsce od nienawiści do miłości*, „Palestra” 2008, nr 1–2.

społeczno-ekonomicznych istniejących na ziemiach polskich². Ostatecznie zaakceptowane przez Aleksandra I w dniu 25 stycznia 1816 roku Zasady Królestwa Polskiego zawierały postanowienie o tym, że „Prawa cywilne i kryminalne (...) teraz będące nie przestaną obowiązywać dopóty, dopóki nowe praw księgi, których ułożenie nakazaliśmy, nie uzyskają sankcji i ogłoszenia”³. Rok później, korzystając ze swoich konstytucyjnych uprawnień, Aleksander I zalecił wstrzymanie prac nad nowym kodeksem cywilnym⁴. Nakazał natomiast przygotowanie kilku projektów szczegółowych regulacji prawnych dotyczących kilku kwestii z zakresu prawa cywilnego, m.in. hipoteki⁵. Namiestnik zobowiązany został przez władcę do utworzenia komisji prawodawczej i określenia zasad jej funkcjonowania. Realizując ten obowiązek, w dniu 4 października 1817 r. na wniosek Komisji Rządowej Sprawiedliwości powołał postanowieniem ośmioosobową Komisję Prawodawczą. Składała się ona z trzech Deputacji do: 1. zmian niektórych przepisów KN – w jej skład weszli Wincenty Grzymała, Michał Woźnicki i Antoni Wyczechowski, 2. opracowania procedury cywilnej – Franciszek Grabowski; 3. opracowania kodeksu kryminalnego materialnego i procesowego – Wincenty Ilnicki, Onufry Grykolewski, Franciszek Ksawery Potocki⁶. Postanowienie określiło również tryb postępowania przy przygotowywaniu

² Np. Adam Czartoryski proponował przed rokiem 1815 zniesienie KN i wprowadzenie w jego miejsce III Statutu Litewskiego i praw z okresu I Rzeczypospolitej. S. Askenazy, *Szkice i portrety*, Warszawa 1937, s. 374–377.

³ J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, *Historia Państwa i Prawa Polski*, t. 3, Warszawa 1981, s. 226–227; zob. też M. Radziwiłł, B. Winiarski, *Królestwo Polskie. Dokumenty historyczne dotyczące prawno-politycznego stosunku Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego*, Warszawa 1915, s. 71 i n. Znamienna jest zmiana poglądów A. Czartoryskiego, który był przeciw autorem Zasad. Zmiana ta mogła wynikać z wpływu członków Komisji Kodeksowej utworzonej przez Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego w roku 1815. W składzie Komisji przeważali praktycy przekonani o wyjątkowych walorach KN. Píše o tym m.in. A. Zarzycka, *Rola organów władzy Królestwa Polskiego w pracach legislacyjnych nad narodowym prawem rzeczowym w latach 1815–1830*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2003, t. 8, s. 124–125; S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym. Zarys wykładu*, cz. 2, Polska pod zaborami, Kraków 1994, s. 52.

⁴ Poglądy cara zostały wyłożone w odezwie ministra sekretarza stanu z dnia 24 sierpnia / 5 września 1817 r.; zob. *Obraz Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym*, t. 1: *Raporty Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu w latach 1816–1828*, oprac. J. Leskiewiczowa, F. Ramotowska, Warszawa 1984, s. 48–49.

⁵ W. Nowakowski, *Rys historyczny ustaw hipotecznych z roku 1818 i 1825*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1888, t. 29, s. 481–486, J.J. Litauer, *Przyczynek historyczny do sprawy rewizji hipotek*, „Kwartalnik Prawa Cywilnego i Karnego” 1918, R. I (III), z. 1, s. 37. Oprócz tego: przepisów o małżeństwie i rozwodach, o sporach granicznych, o urzędnikach stanu cywilnego, jak również przepisów kodeksu karnego.

⁶ Szerzej na ten temat np. A. Zarzycka, *Rola organów władzy Królestwa Polskiego w pracach legislacyjnych nad narodowym prawem rzeczowym w latach 1815–1830*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2003, t. 8, s. 141–142.

nowych regulacji prawnych. Według niego projekt przyjęty przez Deputację miał być przedmiotem debaty na ogólnym posiedzeniu KRS, a następnie po korektach trafić musiał do Ogólnego Zgromadzenia Rady Stanu, a stąd do odpowiednich komisji parlamentarnych i pod obrady sejm⁷. W tak określonym trybie udało się procedować tylko przy przygotowywaniu projektów dotyczących prawa hipotecznego i prawa o małżeństwie i rozwodach⁸. Redaktorem prawa hipotecznego był członek KRS Antoni Wyczechowski⁹. Projekt po dyskusji został uchwalony przez Sejm w dniu 26 kwietnia 1818 roku¹⁰. Za jego przyjęciem opowiedziało się 67 członków izby poselskiej, a przeciwko było 40¹¹.

2

2.1. Prawo hipoteczne z 1818 roku oparte zostało o znane i stosowane już wcześniej w ustawodawstwie hipotecznym zasady: pierwszeństwa, publicznej wiary ksiąg wieczystych, legalności, szczegółowości, niepodzielności hipoteki, jawności materialnej i formalnej¹².

Zasada jawności formalnej określała, kto może korzystać z ksiąg hipotecznych, tj. przeglądać je, uzyskiwać z nich wypisy.

2.2. Podstawą do tworzenia projektu polskiej ustawy hipotecznej było przede wszystkim pruskie prawo hipoteczne¹³. Odpowiednie przepisy powszechnej

⁷ Art. 92, 96, 97, 98, 99 i 103 Konstytucji Królestwa Polskiego z 1815 roku.

⁸ Przy innych projektach z Deputacji trafiały wprost do Rady Stanu, gdzie redaktorzy osobiście je przedstawiali. Zob. Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, t. 5, s. 159, art. 6.

⁹ W. Witkowski, *Komisja Rządowa Sprawiedliwości w Królestwie Polskim 1815–1876*, Lublin 1986, s. 24; K.W. Wójcicki, *Wyczechowski Antoni*, [w:] *Encyklopedia Powszechna*, t. 28, wyd. S. Orgelbranda, Warszawa 1868, s. 8.

¹⁰ W debacie w izbie poselskiej zabrało głos jedenastu posłów i deputowanych, zob. „Diariusz Sejmowy” 1818, t. 3, s. 11–22.

¹¹ Za przyjęciem opowiedzieli się przede wszystkim posłowie i deputowani z ziem byłego zaboru pruskiego (wszyscy posłowie i deputowani z kalskiego, wszyscy posłowie z augustowskiego; wszyscy deputowani z mazowieckiego) przeciwko byli posłowie z województw należących do byłego zaboru austriackiego (np. wszyscy posłowie z lubelskiego). Zarzuty podnoszone przez tych ostatnich to przede wszystkim to, że ustawa nie reguluje mniejszej własności; nadto część posłów uważała projekt za zbyt nowoczesny, zob. W. Wójcikiewicz, *Prawo hipoteczne Królestwa Polskiego*, Wrocław 1967, s. 61–63; *Diariusz sejmowy za rok 1818*, t. 3, s. 22 i 23.

¹² F. Jeziorański, *Zasady Ustawy hipotecznej polskiej*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1888, nr 29, s. 486–487; J. Glass wskazuje oprócz tych zasad jeszcze zasadę wolnej inicjatywy stron i zasadę urzędowości (urzędowej formy), J. Glass, *Zasady prawa hipotecznego w b. Królestwie Polskim*, Warszawa–Kraków 1921, s. 6–8.

¹³ Świadcą o tym słowa członka Deputacji Prawodawczej Antoniego Wyczechowskiego wypowiedziane w Radzie Stanu: „Najjaśniejszy Pan raczył, w odezwie przez ministra sekretarza stanu uczynionej, oświadczyć się za systemem hipotek pruskich. Po ścisłym rozstrząśnieniu wszystkich

ordynacji hipotecznej pruskiej z roku 1783 (Allgemeine Hypotheken- Ordnung) (cz. I, par. 72 i nast.) stanowiły, iż księgi – Hypothekenbucher i Grund- und Beilage- Akten są księgami publicznymi i przeglądać je mogli, żądać z nich wypisu – wszyscy, którzy uzyskali pozwolenie od właściciela nieruchomości lub właściciela kapitału hipotekowanego na tych nieruchomościach, a także ci, którzy udowodnią sądowi potrzebę przejrzenia i żądania wypisu. Oczywiście jest to, że przeglądać swobodnie księgi, żądać kopii wykazów hipotecznych (odpisów) mogli nadto właściciele, a także wierzyciele mający zabezpieczone na danej nieruchomości wierzytelności¹⁴. Prawo pruskie przyjmowało więc zasadę jawności formalnej ograniczonej.

Deputacja do zmian niektórych przepisów KN, przygotowując opinię dla Rady Stanu, uznała, iż dostęp do ksiąg powinien być jawny, bez ograniczeń, a więc zaproponowała pełną jawność formalną: „Deputacja jest tego zdania, aby hipoteka była publiczną, w całym znaczeniu wyrazów (*acta nemini dene-ganda*)”¹⁵.

2.3. Uzasadniając swoje stanowisko, członkowie Deputacji niejednokrotnie nawiązywali do czasów państwa szlacheckiego i zasad dostępności do ksiąg sądowych ziemskich i grodzkich. Wskazywano w toku dyskusji, że księgi sądowe prowadzone przez sądy ziemskie w czasach przedrozbiorowych były publiczne i każdy zainteresowany mógł, za niewielką opłatą dla pisarza¹⁶, swobodnie je przeglądać i żądać wydania z nich ekstraktu, czyli odpisu z akt. Musimy jednak przypomnieć, iż dostęp do akt sądów ziemskich nigdy nie był pełny i podlegał

na naszej ziemi znanych prawodawstw, Deputacja nie znajduje innego systematu, który mógł być użyteczniejszym dla mieszkańców Królestwa Polskiego, jak systemat pruski”. M. Godlewski, *Zbiór prac przygotowawczych do ustaw hipotecznych w Królestwie Polskim obowiązujących oraz tekst tychże ustaw z pierwotną ich redakcją i dyskusjami zestawiony*, Warszawa 1876, s. 22.

¹⁴ W zależności od podmiotu żądającego wydania kopii, Hypotheken „Schein” (wykazu hipotecznego) Sąd wydawał kopie *pro informatione* albo *in vim recognitionis*. Te pierwsze tym, którzy uzasadnili swe żądania z wzmianką o wydaniu odpisu dla informacji; te drugie tylko właścicielowi dla potwierdzenia prawa własności, a także wierzycielowi na dowód posiadanej wierzytelności. Szerzej. K. Hube, *O instytucji hipotecznej w Królestwie Polskim*, Warszawa 1869, s. 14–15, 17–21 i 33–34.

¹⁵ M. Godlewski, *Zbiór prac...*, s. 35.

¹⁶ Np. VL II, 1576, f. 931 *O. pamiętnym*, f. 932 *Pozwy*, f. 933, *Zapisy*, VL III, 1613, f. 178, *Salaria*. W zasadzie wszystkie czynności kancelaryjne zarówno w sądach ziemskich, jak i grodzkich były płatne. Wysokość opłat uzależniona była od rodzaju czynności podejmowanej przez urzędnik, zob. O. Balzer, *Studia nad prawem polskim*, Poznań 1889, s. 330–335; R. Jop, *Środowisko urzędnicze kancelarii grodzkich w Chełmie, Lublinie i Krasnymstawie w drugiej połowie XVII wieku*, Lublin 2003, s. 39–40; czy Z. Naworski, *Szlachecki wymiar sprawiedliwości w Prusach Królewskich (1454–1772) Organizacja i funkcjonowanie*, Toruń 2004, s. 80–81; *idem*, *U źródeł nowożytnego notariatu – staropolskie kancelarie (urzędy) sądowe* [w:] *Notariat na ziemiach polskich w XIX–XX wieku. Ustawodawstwo – Edukacja – Piśmiennictwo*, red. S. Piątkowski i K. Skupieński, Radom 2006, s. 7 i 12.

dość istotnym ograniczeniom. Wynikało to z terminów tzw. leżenia ksiąg, to jest terminów otwarcia kancelarii i przyjmowania interesantów. Księgi ziemskie wykładane były wyłącznie w czasie trwania roków sądowych. Tylko w tym okresie można było dokonywać wpisów, przeglądać akta i żądać ekstraktów¹⁷. Jeżeli dodamy do tego praktykę coraz rzadszego zbierania się sądów ziemskich (od 2 razy w miesiącu w I połowie XV w. do 2–4 razy w roku w XVII w.), to musimy stwierdzić, że dostęp do ksiąg ziemskich w państwie szlacheckim był w znacznym stopniu utrudniony¹⁸. Zasadna wydaje się w związku z tym teza, iż znana dość powszechnie praktyka gromadzenia przez magnaterię i zamożniejszą szlachtę ekstraktów sądowych w archiwach domowych spowodowana była nie tylko potrzebą zbierania materiału dowodowego dla potrzeb prowadzonych przez siebie postępowań przed sądami, ale również wynikała z braku swobodnego dostępu do ksiąg sądowych¹⁹.

W trakcie dyskusji w Ogólnym Zgromadzeniu Rady Stanu 2 marca 1818 r., nad projektem proponowanym przez Deputację²⁰, otwierający dyskusję radca stanu Stanisław Staszic wskazał na dogodności płynące z pruskich rozwiązań hipotecznych, a odnosząc się do kwestii jawności formalnej, stwierdził „wolność przeglądania ksiąg hipotecznych wypadaloby ograniczyć tylko do osób interesowanych; inaczej, gdy każdemu zostawionem będzie [dostęp do ksiąg – przyp. T.K.], mogą się urodzić nadużycia”²¹. Zdanie to zostało przez członków Rady Stanu przyjęte – „jawność ksiąg, według zasad prawa francuskiego, możnaby ograniczyć tylko co do osób interesowanych”²².

¹⁷ Z. Naworski, *U źródła nowożytnego...*, s. 21, zwraca uwagę, że wpisy w praktyce były przyjmowane także na krótko przed przyjazdem sędziego, ale wyłącznie wpisy niesporne i to z wyjątkiem wieczystych; Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, hasło: *Księgi wieczyste*, t. 3, s. 109 („księgi ziemskie nie były przez cały rok otwarte, ale tylko podczas kadencji sądowych i na dwie niedziele przed każdą kadencją”).

¹⁸ Inaczej było w kancelariach sądowych grodzkich, ponieważ działały one bez związku z terminami roków grodzkich. W praktyce księgi grodzkie były dostępne przez kilka–kilkanaście dni w miesiącu, ale i tu mogły występować dłuższe okresy, w których kancelarie bywały zamykane np. wakans na urzędzie starosty; zob. Z. Naworski, *Szlachecki wymiar sprawiedliwości...*, s. 135.

¹⁹ Z tezą taką wystąpił m.in. Z. Naworski; zob. Z. Naworski, *U źródła nowożytnego notariatu – staropolskie kancelarie (urzędy) sądowe...*, s. 17.

²⁰ Było to czytanie – debata o części II *Deputacji o przywilejach i hipotekach*; część I była przedmiotem analizy na posiedzeniu Rady Stanu w dniu 13 lutego 1818 roku. M. Godlewski, *Zbiór prac...*, s. 92.

²¹ *Ibidem*, s. 93. Tu błędna data sesji 20 IV; zob. *Diariusz Sejmu Królestwa Polskiego 1818*, t. 3, s. 11.

²² *Ibidem*, s. 94.

3

W trakcie debat w komisji senackiej i w senacie reprezentowane były dwa stanowiska w kwestii dostępności do ksiąg hipotecznych. Za pełną jawnością, to jest pełnym dostępem do ksiąg przez każdego, opowiadali się: kasztelan Józef Sierakowski²³ i kasztelan Ignacy Tymowski²⁴. Zdecydowanymi przeciwnikami pełnej jawności formalnej byli Marcin Badeni²⁵ – „otwarcie ksiąg hipotecznych i przejrzania ich przez każdego mogłoby mieć szkodliwy wpływ na kredyt, i dać powód, iżby się uformowała klasa szperaczów i facyendarzy, spokojność obywatelską naruszających”, minister wyznań i oświecenia publicznego Franciszek Ksawery Potocki, wreszcie kasztelan Tadeusz Matuszewicz²⁶, który jako członek komisji senackiej do praw cywilnych i karnych skłaniał się do pełnej jawności ksiąg, ale na sesji senatu 21 kwietnia 1818 roku zmienił zdanie: „Nie może więc bez ograniczenia być zostawiony wolny przystęp każdemu do ksiąg hipotecznych; na przypadek wszelako, gdyby, kto mający istotne prawo i potrzebę przejrzania, doznawał w tej mierze niesłusznej od pisarza aktowego trudności i mitręgi, projekt zachowuje i ostrzega wolność udania się do prezesa sądu, którego rezolucja trudność załatwi”²⁷. Podkreślił, że przeglądaliby te księgi, w przypadku ich pełnej dostępności, także pienieacze i ci, którzy mogliby wyrwać strony lub liczby przeistaczać, a osoby czuwające nad bezpieczeństwem ksiąg nie byłyby w stanie takim działaniom zapobiec²⁸. Ostatecznie Senat przyjął zasadę jawności ograniczonej w wersji znanej z pruskiego prawa hipotecznego.

W izbie poselskiej na sesji trzynastej 22 kwietnia 1818 roku, w sprawie dostępu do ksiąg hipotecznych i zakresie zasady jawności formalnej wypowiadali się: Jan Hakenszmitt, deputowany powiatu krasnostawskiego i chełmskiego i poseł lubelski Jan Raczyński. Obaj krytykowali przyjęcie zasady jawności formalnej ograniczonej i treści art. 28 projektu ustawy hipotecznej. Pierwszy stwierdził m.in.: „nie jestem przeciwnym hipotekom pruskim, lecz jestem przeciwny temu projektowi, który tem szkodliwszy się staje, że podług art. 28 hipoteka będzie sekretną, która razić będzie delikatność osób, i dla tego postawi nas

²³ „W dawnych naszych ojczystych prawach mamy – *acta namini sunt deneganda*; z tych powodów zdaje się być rzeczą potrzebną i dogodną, żeby księgi hipoteczne w każdym czasie i każdemu wolne były do przejrzania”; sesja Senatu z dnia 21 IV 1818 roku. M. Godlewski, *Zbiór prac...*, s. 140.

²⁴ „Wolno jest każdemu przejrzeć księgi publiczne i żądać z nich wypisów” – propozycja zgłoszona w komisji senatu, M. Godlewski, *Zbiór prac...*, s. 211.

²⁵ M. Meloch, *Badeni Marcin*, PSB 1935, t. 1/1, s. 207–208.

²⁶ J. Skowronek, *Matuszewicz Tadeusz Wikoryn h. Łabędź*, PSB 1975, t. 20/2, z. 85, s. 225–227.

²⁷ M. Godlewski, *Zbiór prac...*, s. 144.

²⁸ *Ibidem*.

w trudności działań obywatelskich”²⁹. Drugi podkreślił, że art. 28 obala dawną zasadę *acta nemini deneganda* i tamuje możliwość rozwoju kredytu. „Hypoteka ukryta nie jest dla tych stworzona, którzy robią swe interesa otwarcie, lecz dla tych, którzy chcą stan swojego majątku ukryć”³⁰. Popierał natomiast ograniczenie dostępu do ksiąg hipotecznych poseł powiatu kozienickiego, Stanisław Pieniążek³¹. Dokonując podsumowania dotychczasowej debaty nad prawem hipotecznym na forum izby poselskiej Antoni Wyczechowski, w kwestii zasady jawności formalnej m.in. powiedział: „Czy hipoteka ma być dla każdego otwartą, czyli tylko dla tego, któremu, na tem zależy, aby się z niej oświecił – w tym względzie różne są zdania. W radzie stanu i w komisji obydwóch izb zgodzono się wreszcie na prawidła, których celem jest, aby każdy mógł mieć wolny przystęp, któremu na tem zależy, aby powziął wiadomość o stanie hipotecznym i aby zabroniony był przystęp tym, których tylko próżna ciekawość, a nawet chęć szkodenia do ksiąg wiedzy”³². Nie mogliby również, jego zdaniem, pisarze i regenci, ponosić odpowiedzialność za całość i nietykalność akt w sytuacji, gdyby zobowiązano ich do wydawania i umożliwiania przeglądania ksiąg, każdemu na każde zawołanie³³.

Ostatecznie przedyskutowano i przyjęto, regulujący kwestię dostępu i przeglądania ksiąg hipotecznych artykuł następującej treści:

Art. 28: „Każdemu właścicielowi nieruchomości, każdemu mającemu zabezpieczone jakie prawo na tejsze nieruchomości, i tym co od nich uzyskali pozwolenie, wolno jest przejrzeć w każdym czasie właściwą księgę. Innym wtenczas tylko przez pisarza aktowego lub w przypadku odmówienia przez prezesa sądu ziemskiego, dozwolonem będzie jej przejrzanie, gdy prezesowi lub pisarzowi udowodnią potrzebę oświecenia się z księgi.

Co się rzekło o przejrzaniu, stosuje się oraz do żądania wypisu. Przeglądanie nie może nastąpić jak tylko w obliczu pisarza lub rejenta, którzy odpowiedzialnymi są za całość i nietykalność aktów w księgach zawartych”.

²⁹ M. Godlewski, *Zbiór prac...*, s. 164.

³⁰ Stwierdzi również: „Nie tamuje ten artykuł [28 projektu ustawy hipotecznej – przyp. T.K.] sposobności chcącym objaśnić się w hipotece? I jakież z tej tamy jest skutek? Nie inny jak ten, iż gdy kto szuka kredytu, kapitalista, nie mogąc sam o hipotece chcącego dług zaciągnąć, przekonać się, a przez delikatność nie mogąc robić propozycji pożyczającemu, aby go o stanie swego majątku objaśnił, czyli, mówiąc podług projektowanego prawa, pozwolił mu przejrzeć swą hipotekę, woli mu odmówić proponowanej pożyczki, niżeli na niepewność wystawić swój kapitał”; „Diariusz Sejmu” 1818, t. 3, s. 16.

³¹ *Ibidem*, s. 11; E. Rabowicz, *Stanisław Pieniążek*, PSB 1981, t. 26, s. 111–113.

³² M. Godlewski, *Zbiór prac...*, s. 185 i 186.

³³ „Diariusz Sejmu” 1818, t. 3, s. 22: „zwłaszcza podczas terminu świętojańskiego, gdzie takie żądania razem zanoszone być mogą przez wiele nieznanach osób, albo gdzie może się domagać przejrzenia, osoba nawet podejrzana”.

4

Pełny dostęp do ksiąg hipotecznych, to jest możliwość przeglądania i żądania wypisów z tychże ksiąg, w każdym czasie mają trzy grupy podmiotów: właściciele nieruchomości, osoby mające zabezpieczone jakiekolwiek prawo na tej nieruchomości, wreszcie inne osoby, które uzyskały od tych powyższych dwóch grup podmiotów pozwolenie.

Właścicielami mogły być zarówno osoby, które wpisane były w księdze jako właściciele nieruchomości, jak i osoby, które nabyły tytuł własności i chciały wciągnąć tytuł nabycia do księgi hipotecznej³⁴. Druga grupa osób upoważnionych przez art. 28 do swobodnego dostępu do ksiąg hipotecznych to te, które miały zabezpieczone jakieś prawo na nieruchomości, „ścieśniające własność dóbr nieruchomości”³⁵ (np. służebności zwłaszcza gruntowe³⁶). I tu również chodzi o te osoby, które miały już zabezpieczone te prawa przez wpis w dziale III lub IV wykazu hipotecznego jak również o te osoby, które dopiero z takimi żądaniami – w oparciu o odpowiednie tytuły prawne się zgłaszały. Trzecią grupą upoważnionych do swobodnego dostępu do ksiąg hipotecznych były osoby trzecie, które uzyskały pozwolenie (zgode) od wskazanych wyżej podmiotów: to jest właściciela i osób posiadających zabezpieczone jakiekolwiek prawa na tej nieruchomości³⁷. Przepisy ustawy z 1818 r. i instrukcji hipotecznej z 1819 r. o tym nie wspominają, ale wydaje się, iż to pozwolenie mogło przybierać dwie formy: pisemną, ewentualnie mogło być udzielone ustnie wobec urzędnika sądowego, pisarza, który odpowiadał za archiwum i bezpieczeństwo ksiąg w nim zawartych³⁸. Żadna z tych omówionych wyżej kategorii podmiotów nie musiała zgod-

³⁴ Art. 5 u.h. z 1818 r. „Prawo rozporządzania własnością dóbr nieruchomości zyskuje się przez wciągnięcie tytułu nabycia do ksiąg hipotecznych”. Artykuł ten skonstruowany został w oparciu o par. 55 tytuł 2 Ordynacji hipotecznej pruskiej: „Ten, na którego *imi titulus possessionis* dóbr w księgę hipoteczną jest ciągniony, staje się przez to mocnym, *legitimirt*, do rozporządzania dobrami w księdze hipotecznej”, szerzej na ten temat np. W. Dutkiewicz, *Prawo hipoteczne w Królestwie Polskim*, Warszawa 1936, s. 47–48.

³⁵ Art. 43 u.h. z 1818 r.: „Pod wyrazem ścieśnienie własności dóbr nieruchomości, rozumieją się wszelkie ograniczenia, którym ulega właściciel w zarządzaniu dobrami jak oto: dzierżawa wieczysta, warunek odkupienia dóbr, prawo pierwszeństwa do kupna, dożywocia, zastawy, którym to zastawom dwoiste miejsce służy: jako długom miejsce pomiędzy hipotekami: jako umowom ograniczającym posiadanie właściciela, miejsce właściwej rubryki”.

³⁶ Art. 45 u.h. „Służebności pastwiska i wyrębu powinny być zapisane w księdze hipotecznej dóbr, które są nimi obciążone. Inne służebności gruntowe, choć nie wpisane, nie tracą swej mocy. Na przyszłość powinno być zapisane w księgę hipoteczną każde umorzenie dotąd istniejących służebności, lub ustanowienie nowych i tychże umorzenie, jakiegokolwiek by rodzaju te służebności były”.

³⁷ W większości przypadków zapewne były to osoby znane tym podmiotom.

³⁸ Oczywiście wydaje się trzecia możliwość tj. wspólne równoczesne przeglądanie ksiąg hipotecznych przez właściciela, wierzyciela i inne przychodzące rzezem z nimi osoby (zgoda dorozumiana).

nie z treścią artykułu 28 uzasadniać potrzeby przeglądania ksiąg. Wystarczyło, że udowodniła swój tytuł prawny, np., że jest właścicielem tej nieruchomości, wierzycielem mającym zabezpieczoną wierzytelność na tej nieruchomości: czy osobą, która uzyskała zgodę od właściciela, wierzyciela na przeglądanie czy dokonywanie wypisów z ksiąg hipotecznych.

Akapit drugi artykułu 28 wskazywał jeszcze jedną kategorię osób, które mogły korzystać z ksiąg hipotecznych. Były to osoby inne niż te wymienione w akapicie pierwszym artykułu 28, które uzyskały zgodę od pisarza kancelarii ziemiańskiej³⁹. Uzyskanie zgody uzależnione było od „udowodnienia” przez nie potrzeby „oświecenia się z księgi”. Inaczej mówiąc, osoby te musiały udowodnić swój interes, uzasadniający potrzebę wglądu lub uzyskiwania wypisów z księgi hipotecznej. Żaden z przepisów prawa hipotecznego nie precyzował, nie wyjaśniał, co należy rozumieć pod tą konstrukcją. Czy chodzi o uzasadniony interes prawny czy też w grę może wchodzić uzasadniony interes faktyczny? Czy chodzi tylko o uzasadniony interes prywatny; co w przypadku działania w ramach interesu publicznego, czy osoby działające ze względu na interes publiczny obowiązane były do składania wyjaśnień, udowadniania charakteru swoich działań, czy wystarczyło stwierdzenie, że działały *pro publico bono*, realizując kompetencje urzędowe? W literaturze, w tej kwestii zdania były podzielone. Karol Hube⁴⁰, Jakub Glass, Marian Kurman i A. Kraus uważali, iż trzeba było udowodnić interes prawny. Według nich uprawniony interes prawny zachodził wówczas, gdy osoba żądająca dostępu była zapisana w tej księdze hipotecznej albo zamierzała nabyć prawo hipoteczne lub go dochodzić na nieruchomości, dla której księga ta była założona⁴¹. Podobne stanowisko reprezentował Zygmunt Feinchel⁴², Aleksander Stawski⁴³. A. Kraus twierdził nadto, że od tej zasady należy uczynić wyjątek, ze względu na interes publiczny, dla urzędów i ich funkcjonariuszy, którzy są upoważnieni do przeglądania ksiąg i dokumentów w nich zawartych bez potrzeby przedstawiania uprawnionego interesu⁴⁴. Inaczej sądzili m.in. M. Fronda i E.P.

³⁹ Art. 29 u.h. z 1818 i art. 7–10 instrukcji hipotecznej z 30 VI 1819 r. *Zbiór przepisów administracyjnych*, Wydział Sprawiedliwości, t. 8, s. 336–438.

⁴⁰ K. Hube, *O instytucji hipotecznej w Królestwie Polskim*, Warszawa 1869, s. 117, stał na stanowisku dosłownej, literalnej wykładni treści artykułu 28 ustawy hipotecznej z roku 1818.

⁴¹ *Ibidem*, s. 117; A. Kraus, *Prawo ksiąg gruntowych w b. zaborze pruskim*, Warszawa–Kraków 1921, s. 12; J. Glass, *Zarys prawa hipotecznego w b. Królestwie Polskim*, Warszawa–Kraków 1921, s. 8; M. Kurman, *Notariat i hipoteka. Prawo spadkowe. Prawo hipoteczne. Ustawodawstwo z okresu wojny. Pytania do aktów. Schematy aktów*, Warszawa 1918, s. 103.

⁴² Z. Feinchel, *Księgi gruntowe a rejestr handlowy. Próba zestawienia porównawczego*, „Przegląd Notarialny” 1935, nr 16, s. 227.

⁴³ A. Stawski, *Kilka uwag w sprawie wglądu do ksiąg hipotecznych*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1934, nr 51, s. 267.

⁴⁴ A. Kraus, *Prawo ksiąg gruntowych w b. zaborze pruskim*, Warszawa 1921, s. 12.

Pierwszy uważał, że pisarze idąc „zgodnie z duchem i intencją twórcy Ustawy hipotecznej udostępniają księgi **każdemu interesowanemu t.j. osobie wymieniającej numer czy nazwę księgi**, nie badając bynajmniej stopnia czy wagi one-go interesu”⁴⁵. Drugi rozszerza jeszcze pojęcie osoby zainteresowanej wskazując, „iż **każdy, kto żąda księgi, jest tym, interesowanym, o którym mówi ustawa**”. W świetle tej definicji osoba taka nie musi znać nawet numeru księgi – wystarczy, że opiszę położenie nieruchomości, poda jej numer policyjny (administracyjny). Nadmieniam też: „jak praktyka uczy, nikt bez potrzeby w księgach wieczystych grzebać nie będzie, a nadto pojęcie interesu prawnego jest bardzo względne”⁴⁶. Odnotować musimy pojawiające się w literaturze inne stanowiska dotyczące zasady jawności i definiowania pojęcia interesu prawnego, według którego art. 28 jest jasny i nie wymaga żadnego komentarza⁴⁷. Spotykamy też zdania, że każdy zainteresowany może przeglądać księgi – bez bliższego określenia, kto kryje się pod pojęciem „każdy”⁴⁸.

Gdyby pisarz nie wyraził zgody, odmówił dostępu do ksiąg czy nie chciał wydać wypisu, istniała możliwość – zgodnie ze zdaniem drugim art. 28, odwołania się do prezesa sądu ziemskiego⁴⁹. Również jemu osoba zainteresowana musiała udowadniać konieczność dostępu do ksiąg hipotecznych.

5

Przeglądanie akt możliwe było w każdym przypadku tylko w obecności pisarza lub rejenta⁵⁰. Zgodnie z art. 126 instrukcji hipotecznej z 1819 r. pisarz

⁴⁵ M. Fronda, *Jeszcze o jawności ksiąg wieczystych*, „Notariat – Hipoteka 1935” nr 6, s. 51.

⁴⁶ E.P., *Parę słów w sprawie art. 28 ustawy hipotecznej z r. 1818*, „Notariat – Hipoteka” 1935, nr 5, s. 51–52. Zwraca też uwagę na problemy związane z badaniem interesu prawnego, ustalaniem tożsamości osób żądających okazania księgi i wreszcie legalizacji podpisów na pisemnych zezwoleniach udzielanych na przejrzenie ksiąg przez osoby uprawnione.

⁴⁷ W. Dutkiewicz, *Prawo hipoteczne w Królestwie Polskim*, Warszawa 1936, s. 98.

⁴⁸ Np. S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym. Zarys wykładu*, cz. 2: *Polska pod zaborami*, Kraków 1994, s. 72. Najczęściej we współczesnej literaturze nie wspomina się, nawet wymieniając zasady prawa hipotecznego, o zasadzie jawności formalnej, zob. T. Maciejewski, *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, 3 wydanie, Warszawa 2008, s. 274–275; D. Makiła, *Historia prawa w Polsce*, Warszawa 2008, s. 413.

⁴⁹ Art. 147 Konstytucji Królestwa Polskiego z 1815 roku; w każdym województwie zostanie utworzonych kilka sądów ziemskich i zjazdowych. W praktyce przewidziana w konstytucji organizacja sądów w Królestwie Polskim nie została zaprowadzona. Zob. T. Kubicki, *Prawo hipoteczne Królestwa Polskiego z 1825 roku i jego realizacja w powiecie brzezińskim do 1914 roku*, Łódź 2012, s. 70–71. W tzw. hipotece większej funkcjonującej na podstawie przepisów ustawy hipotecznej z 1818 roku, był to Prezes Trybunału Cywilnego I Instancji (wojewódzki).

⁵⁰ Wstęp do archiwum hipotecznego bez zgody pisarza był zabroniony. Art. 88 Instrukcji z 1819 i art. 42 instrukcji z 1825 roku. K. Hube, *O instytucji...*, s. 91–92, jako jeden z nielicznych au-

i rejenci mogli korzystać z ksiąg tylko w kancelarii hipotecznej⁵¹. Podobnie musieli czynić i ci, którzy zamierzali skorzystać z ksiąg sądowych.

6

Obieg ksiąg hipotecznych, wydawanie ich rejentom z archiwum do kancelarii i odbiór tychże, kontrolowany był przez pisarzy za pomocą niesformalizowanych – tzw. kontrolek ksiąg wydanych⁵². Z reguły był to zeszyt, zawierający poza liczbą porządkową informacje takie jak: data wydania księgi, jej numer repertoryjny, określenie nieruchomości, nazwisko osoby, której księgę wydano, potwierdzenie zwrotu księgi do archiwum⁵³. Pisarz i rejent musieli dbać o całość i nienaruszalność (nietykalność) aktów w księgach zawartych. Za niedopełnienie swoich obowiązków mogli być pociągnięci do odpowiedzialności przede wszystkim dyscyplinarnej. Nadzorował poczynania i kary dyscyplinarne zarówno pisarzowi kancelarii ziemiańskiej, jak i rejentowi wymierzał Trybunał Cywilny I Instancji⁵⁴.

torów postulował wprowadzenie dodatkowych środków zwiększających bezpieczeństwo ksiąg. Sprowadzać się to miało jego zdaniem do: przeznaczenia dla archiwum hipotecznego, kancelarii pisarza i rejentów oraz sali posiedzeń osobnego zabezpieczonego od ognia budynku właściwie ogrzewanego i oświetlonego, z okratowanymi oknami i z jednym wejściem. Przy tym wejściu woźny (lub szwajcar) miał zwracać uwagę na wchodzących i wychodzących z budynku, a także nadzorować zdejmowanie okryć wierzchnich. Wchodzenie do archiwum i kancelarii w płaszczach czy futrach „nie jest właściwe i możliwość usunięcia księgi wieczystej ułatwiającej”.

⁵¹ Komisja Rządowa Sprawiedliwości 25IV/7V 1845 r., nr 12 562 precyzuje, że rejenci, jeżeli sporządzają akt, który w oryginale ma być dołączony do akt hipotecznych, muszą czynności z nim związane podejmować wyłącznie w archiwum hipotecznym. Nie mogą żadnych akt wynosić do znajdujących się poza gmachem sądowym ich prywatnych kancelarii, *Prawo cywilne...*, t. 2, s. 144.

⁵² Niesformalizowanych, ponieważ ich wygląd i treść nie zostały przez przepisy określone. W praktyce nie korzystano z jakiegoś trwałego wykazu, a jak pisze K. Hube, *O instytucji hipotecznej...*, s. 138, „Rejentom wydaje [pisarz] księgi za specjalnymi kwitami i prowadzi kontrolę ksiąg onych wydanych oraz ksiąg do archiwum zwracanych”. Uporządkowanie niejednolitej praktyki nastąpiło dopiero w Rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 1 VII 1934 r. w sprawie ujednolicenia ksiąg używanych w urzędowaniu wewnętrznym hipotek, Dz.U. 1934, nr 66, poz. 584.

⁵³ „Rejenci księgi hipoteczne z archiwum brane, natychmiast po ich użyciu, zwracać są obowiązani; w każdym zaś przypadku księgi te na noc nie w żadnym innym miejscu, lecz tylko w archiwum hipotecznym znajdować się powinny”; Komisja Rządowa Sprawiedliwości 14/26 IV 1839 r., nr 9667; *Prawo cywilne...*, t. 2, s. 45–46.

⁵⁴ Zob. K. Hube, *O instytucji hipotecznej w Królestwie Polskim*, Warszawa 1869, s. 150. Uważał on, że kary powinna wymierzać zwierzchność hipoteczna, a nie Trybunał Cywilny I Instancji, ponieważ „wiele jest pomniejszych uchybień, o których tylko naocznie z księgi wieczystej przekonać się można, księga zaś z lokalu na kancelarię ziemską przeznaczonego wyniesioną i Trybunałowi okazaną być nie może bez wielu trudności i uciążliwych korespondencji”. W przypadku pisarzy w sądach pokoju ich poczynania nadzorował i mógł wymierzać kary dyscyplinarne sędzia

Prześledzenie realizacji postanowień art. 28 ustawy hipotecznej z roku 1818 nastrocza poważnych trudności. Przede wszystkim dlatego, że nie zachowały się rejestry poświadczające wydawanie ksiąg hipotecznych, tzw. kontrolki wydawania ksiąg i akt hipotecznych. Wynikało to z faktu, o czym wspominałem już wyżej, że były one nieformalnymi rejestrami i, jak się wydaje, nie we wszystkich wydziałach były prowadzone⁵⁵. Nadto informacja o imieniu i nazwisku osoby przeglądającej księgę zapisana w tym rejestrze, może w zestawieniu z treścią tej księgi pozwolić jedynie na identyfikację właściciela, wierzycieli oraz innych osób, które miały zabezpieczone jakieś prawa na nieruchomości, dla której założono księgę hipoteczną. Nie bylibyśmy w stanie stwierdzić czy pozostałe, wskazane z imienia i nazwiska osoby to te, które uzyskały pozwolenie od właściciela, czy też te, które do przeglądania akt dopuścił pisarz ze względu na uzasadniony przez nich interes prawny, czy nawet bez uzasadnienia przez nie tegoż interesu, wreszcie czy nie są to, osoby z ulicy. Więcej informacji na temat realizowania zasady jawności formalnej możemy znaleźć w licznych publikacjach dotyczących prawa hipotecznego, pisanych przez praktyków: pisarzy, rejentów, adwokatów na łamach ówczesnych periodyków⁵⁶. Wszyscy autorzy podkreślali, iż w zdecydowanej większości wydziałów hipotecznych⁵⁷, wbrew treści artykułu 28 ustawy hipotecznej, księgi hipoteczne przeglądać mogli wszyscy zainteresowani to znaczy ci, którzy potrafili wymienić numer księgi czy nazwę dóbr ziemskich, dla których została założona księga⁵⁸. E.P. twierdził, że szczególnie w „hipotekach okręgowych zwyczajem panującym jest

pokoju (art. 2 org. sąd cyw. z 13 V 1808 r.), na mocy ustawy hipotecznej z 1825 roku, podsędek, a od roku 1876 r. sędzia pokoju (art. 72 Postanowienia o zastosowaniu ustaw sądowych z dnia 20 XI 1864 r. do Warszawskiego Okręgu Sądowego, [w:] *Zbiór praw. Postanowienia i rozporządzenia Rządu w Guberniach Królestwa Polskiego obowiązujące i wydane po zniesieniu w 1871 roku urzędowego „Dziennika Praw” Królestwa Polskiego*, t. 6) kary dyscyplinarne wymierzał zjazd sędziów pokoju; zob. też: *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskim*, wyd. S. Zawadzki, t. 2, Warszawa 1862, s. 12.

⁵⁵ W Wydziale Hipotecznym Sądu Pokoju w Brzezinach o istnieniu zeszytu do wydawania ksiąg dowiadujemy się z zapisu (ołówkiem na marginesie) w repertorium akt hipotecznych miejskich na s. 9.

⁵⁶ Zwłaszcza na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” czy „Notariatu – Hipoteki”.

⁵⁷ „Uderzyło mnie to, gdy byłem nie tak dawno w pewnej hipotece prowincjonalnej, że księgi wieczyste traktowane są tam jakby zawierały jakieś tajemnice(...)”, M. Fronda, *Jeszcze o jawności ksiąg wieczystych*, „Notariat – Hipoteka” 1935, nr 6, s. 51.

⁵⁸ M. Fronda, *Jeszcze...*, „Notariat – Hipoteka” 1935, nr 6, s. 51, E.P., *Parę słów w sprawie art. 28 ustawy. hipot. z r. 1818*, „Notariat – Hipoteka” 1935, nr 5, s. 51–52, A. Stawski, *Kilka uwag w sprawie wglądu do ksiąg hipotecznych*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1934, nr 51.

podawanie do przeglądu ksiąg wieczystych na żądanie każdemu⁵⁹. Istnienie tego, niezgodnego z ustawą, zwyczaju odnotowali także autorzy podręczników i większych prac dotyczących prawa hipotecznego opublikowanych w XX wieku – np. Marian Kurman⁶⁰, Jakub Glass, „Praktyka hipoteczna takiego ograniczenia [wynikającego z art. 28. Uh. Z 1818 r.] nie stosuje i w rzeczywistości każdemu petentowi bez obowiązku legitymowania się udzielana bywa księga do przejrzenia i wydawane są wypisy⁶¹”.

8

Artykuł 28 u. H. z roku 1818 nie odbiega treścią od będących punktem wyjścia do jego tworzenia artykułów Powszechnej Ordynacji Hipotecznej Pruskiej z 1783 r. Wprowadza zasadę ograniczonej jawności formalnej ksiąg hipotecznych. Na jego podstawie pełen dostęp do ksiąg uzyskali właściciel nieruchomości mającej założoną księgę i wszyscy ci, którzy na tej nieruchomości mają zabezpieczone prawa, jak i te osoby, które zamierzają zawrzeć jakąkolwiek transakcję z właścicielem nieruchomości lub posiadaczem prawa hipotecznego zabezpieczonego na tej nieruchomości, a także osoby, które uzyskały od nich zgodę na wgląd do ksiąg, jak i ci, którzy zamierzali dochodzić swych praw w stosunku do ujawnionego w księdze właściciela nieruchomości oraz wszyscy ci, którzy udowodnili swój interes prawny i faktyczny. O dopuszczeniu tych osób decydował pisarz. Te osoby trzecie, jak je określa ustawa w przypadku negatywnej decyzji pisarza mogą odwołać się do prezesa sądu okręgowego. Skarżyć można było się na decyzję o odmowie dostępu do ksiąg, a nie na decyzję o wydaniu księgi osobie nieuprawnionej. Praktyka w wydziałach hipotecznych była niejednolita, ale w zdecydowanej ich większości odbiegała od treści art. 28. Dotyczyło to zwłaszcza tzw. hipotek okręgowych. Księgi hipoteczne wydawane były na żądanie każdej osoby, która wyrażała chęć zapoznania się z ich treścią. Nie wpływało to jednak na bezpieczeństwo tych ksiąg. Przypadki wyrywania dokumentów, ingerowania w ich treść były dość rzadkie⁶².

⁵⁹ E.P., *Parę słów...*, s. 51.

⁶⁰ M. Kurman, *Notariat i hipoteka*, Warszawa 1918, s. 103, *idem*, *Hipoteka*, „Przegląd Notarialny” 1935, nr 4 i 1936, nr 9.

⁶¹ J. Glass, *Zarys prawa hipotecznego w b. Królestwie Polskim*, Warszawa–Kraków 1921, s. 8.

⁶² Np. K. Hube, *O instytucji...*, s. 90–91, „Zarzut ten [o łatwym usuwaniu dokumentów z księgi lub samej księgi oraz niszczenie dokumentów – przyp. T.K] odpiera dotychczasowe doświadczenie, albowiem od czasu wprowadzenia nowego systemu hipotecznego, to jest od roku 1820 do dnia dzisiejszego, nie było podobnego wypadku w żadnej kancelarii ziemskiej; zdarzyło się wprawdzie kilka przypadków usunięcia pojedynczych dokumentów lub całego ich poszytu z księgi wieczystej, co jednakże nie stało się powodem szkodliwych następstw dla stron interesownych”.

Summary

Prussian mortgage law was the primary ground for creating the draft of the Polish mortgage act. It followed the principle of limited formal openness. During the preliminary works at the Legislative Commission and at the forum of the General Meeting of the Council of the State, it was postulated that mortgage books were fully openness, yet the motion was rejected. The finally approved Art. 28 of the Mortgage law of 1818, made a direct reference to the General Prussian Ordinance of 1783. The practice was not uniform, yet in a decided majority of mortgage divisions it diverged from the stipulations of Art. A8. This was true especially about the so-called district mortgages. Mortgage books were issued to the request of every person who was eager to become familiar with their content. This did not, however, have any bearing on the security of these books.

Zusammenfassung

Grundlage für den Entwurf des polnischen Grundbuchgesetzes war vor allem das preußische Hypothekenrecht. Da wurde die beschränkte formelle Öffentlichkeit der Grundbücher angenommen. Im Laufe der Vorbereitungsarbeiten, in dem Rechtsgebenden Ausschuss oder bei der Generalversammlung des Staatsrats, wurde die volle formelle Öffentlichkeit der Grundbücher beantragt, der Antrag wurde jedoch abgelehnt. Der schließlich angenommene Artikel 28 des Grundbuchgesetzes von 1818 nahm direkten Bezug auf das Preußische Allgemeine Landrecht von 1783. Die Praxis war aber inkohärent; im Großteil der Hypothekenabteilungen wich sie von dem Inhalt des Art. 28 ab. Dies betraf vor allem die sog. Kreishypotheken. Die Grundbücher wurden auf Verlangen jedem herausgegeben, der den Wunsch hatte, sich mit ihrem Inhalt vertraut zu machen. Es hatte aber keinen Einfluss auf ihre Sicherheit.

JUSTYNA BIEDA, DOROTA WIŚNIEWSKA-JÓŹWIAK
(Łódź)

Warunki osadnictwa w Łodzi w I połowie XIX wieku w świetle składanych protokołów deklaracyjnych

Conditions of settlement in Łódź in the first half of the 19th century
in the light of the submitted declarative protocols

Bedingungen der Besiedlung von Łódź in der 1. Hälfte des 19.
Jahrhunderts aufgrund der abgelegten Erklärungsprotokolle

1. Wprowadzenie. 2. Utworzenie w Łodzi osad dla rzemieślników. 3. Prawa i obowiązki kolonistów w pierwszym dziesięcioleciu akcji osadniczej. 4. Prawa i obowiązki osadników w latach 1832–1863. 5. Podsumowanie.

1

Początki działania władz rządowych zmierzające do zachęcenia cudzoziemskich osadników do osiedlania się na ziemiach polskich i rozwijania przemysłu, miały miejsce w czasach Księstwa Warszawskiego. Jednym z pierwszych kroków było wydanie przez księcia warszawskiego dwóch dekretoów dotyczących osiedlania się cudzoziemców: z 20 III 1809 r.¹ i kolejnego z 29 I 1812 r.² Powyższe akty prawne przyznawały przybyszom znaczne uprawnienia i ulgi³.

Na podstawie dekretu z 20 III 1809 r. rzemieślnicy i rolnicy imigrujący na tereny Księstwa Warszawskiego uzyskali sześcioletni okres wolnizny od wszelkich ciężarów i opłat publicznych⁴. Zostali również, wraz ze swymi synami,

¹ *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego* (dalej: DPKW), t. 3, nr 36, s. 455–458.

² DPKW, t. 4, nr 40, s. 155–158.

³ H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery. Łódź 1332–1860*, Łódź b.d.w., s. 65; *Łódź. Dzieje miasta*, t. 1: *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Łódź 1980, s. 222.

⁴ Art. 1 dekretu z 20 III 1809 r.: „Každy Rzemieślnik lub Rolnik, wprowadzając się z obcych krajów, i osiadając w Naszem Xięstwie Warszawskim, przez sześć lat od wszystkich ciężarów i opłat publicznych iakiegokolwiek bądź nazwiska, ma być wolnym”.

zwolnieni z obowiązku służby wojskowej⁵. Natomiast art. 1 dekretu z 29 I 1812 r. zwalniał kolonistów z opłaty cła za wwiezienie na terytorium Księstwa sprzętu i żywego inwentarza⁶.

Kolejnym krokiem było wprowadzenie środków prohibicyjnych na import surowca i półfabrykatów z Prus⁷.

Podjęte przez rząd działania nie przyniosły w latach Księstwa Warszawskiego dużych efektów ze względu na niekorzystną sytuację międzynarodową i rychłą likwidację tej państwowości. Jednak zapoczątkowany został ruch osadniczy, choć nie odbywał się on na masową skalę. Jednymi z miejsc osadnictwa były realizowane w pobliżu Łodzi inicjatywy Rafała Bratoszewskiego – właściciela Aleksandrowa i rodziny Starzyńskich – właścicieli Konstantynowa. W swych miastach tworzyli oni dogodne warunki życia i zarobkowania dla przybyszów z zagranicy⁸. Poza tym w innych okolicznych dobrach prywatnych, jak na przykład w Ozorkowie, stopniowo zaczął się rozwijać przemysł dzięki zakładanym manufakturom⁹.

Osadnictwo i początek przemysłu w miastach prywatnych w pobliżu Łodzi miało wpływ na jej rozwój, rodząc zainteresowanie kolejnych władz rządowych i wojewódzkich tym właśnie regionem¹⁰.

Dla idei organizowania przemysłu w Łodzi miał również znaczenie fakt zamieszkiwania w najbliższej okolicy stosunkowo dużego skupiska siły roboczej, wykorzystywanej dotąd w powstałym w końcu XVIII i w początkach XIX w. przemyśle szklarskim. W tym okresie zakładane w okolicach Łodzi huty szkła zatrudniały nawet po kilkudziesięciu pracowników¹¹.

Polityka rozwoju gospodarczego była również celem władz utworzonego w 1815 r. Królestwa Polskiego. Powstałe w wyniku postanowień kongresu wiedeńskiego Królestwo było państwem na wskroś rolniczym, nie dziwi zatem zamiar władz rządowych uprzemysłowienia kraju¹². Zwolennikiem industrializacji kraju, przy zastosowaniu polityki protekcyjnej państwa, był książę Ksawery Drucki-Lubecki, pełniący od 1821 r. funkcję ministra skarbu¹³.

⁵ Art. 3 dekretu z 20 III 1809 r.: „Cudzoziemcy przybywający wszyscy i dzieci ich do Kraju wprowadzone, wolne być mają od popisu wojskowego”.

⁶ Art. 1 dekretu z 29 I 1812 r.: „Każdy do kraju Księstwa Warszawskiego sprowadzający się rzemieślnik, fabrykant lub rolnik, od Inwentarza swego i ruchomości, żadnego cła opłacać nie ma”.

⁷ H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 65.

⁸ *Ibidem*.

⁹ Łódź. *Dzieje miasta*, t. 1, s. 9.

¹⁰ H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 65.

¹¹ Łódź. *Dzieje miasta*, t. 1, s. 141–142; B. Baranowski, *O dawnej Łodzi*, b.m. i d.w., s. 330.

¹² H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 66; Łódź. *Dzieje miasta*, t. 1, s. 10; A. Korobowicz, W. Witkowski, *Historia ustroju i prawa polskiego (1772–1918)*, Warszawa 2009, s. 132.

¹³ Łódź. *Dzieje miasta*, t. 1, s. 222; *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3: *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1981, s. 178.

Do zwrócenia uwagi rządu na wymagającą inwestycji gałąź przemysłu, włókiennictwo, wpłynął z jednej strony fakt posiadania w kraju zasobów odpowiednich surowców, to znaczy wełny, lnu i konopi, a z drugiej – polityka władz pruskich zmierzających do likwidacji przemysłu na ziemiach polskich wcielonych do monarchii pruskiej. W tym celu Prusy wprowadziły odpowiednią politykę podatkową, podjęły również skuteczne środki administracyjne. Ośrodki przemysłu w Poznańskim, Bydgoskiem i na pograniczu wielkopolsko-śląskim miały zostać zlikwidowane, zaś powyższe ziemie przekształcone na tereny rolnicze, dostarczające produktów rolnych zachodniej, uprzemysłowionej części kraju¹⁴, podlegającego władzy króla Prus. Jednocześnie powyższy obszar miał w założeniu stanowić rynek zbytu dla towarów przemysłowych.

Na wskazanym terytorium monarchii pruskiej rozwijał się przemysł włókienniczy i tę nadarzającą się okazję postanowił wykorzystać rząd Królestwa Polskiego. Przedsięwziął on kroki zachęcające rzemieślników z ziem pruskich do osiedlania się na terytorium Królestwa. Wysyłał agentów werbunkowych, których akcja trafiała na podatny grunt, w związku z tym, że większość producentów nie chciała porzucić rzemiosła i podejmować produkcji rolnej i skuszeni perspektywą korzystnych warunków chętnie przenosili swoje warsztaty¹⁵.

Korzystne dla projektów władz Królestwa okazało się również wprowadzenie w 1819 r. przez Prusy wysokich taryf celnych. Stało się to pretekstem dla rządu do wystąpienia do władz Cesarstwa Rosyjskiego o ustanowienie odpowiednich ceł na towary pruskie. Wprowadzenie takich ceł, a także zakaz importu gotowych wyrobów włókienniczych przyniosły sukces. W konsekwencji doszło do ustania stosunków handlowych między Królestwem a Prusami. Przyczyniło się to również do powstania na ziemiach Królestwa rynku zbytu. Na skutek tego istniejący na ziemiach Królestwa Polskiego popyt kierował się wyłącznie na własne produkty¹⁶.

Plany władz zakładały imigrację przedsiębiorców nie tylko z ziem zaboru pruskiego, ale także z innych obszarów¹⁷.

Rząd podejmował też dalsze działania zmierzające do stworzenia na ziemiach Królestwa dogodnych warunków dla rozwoju przemysłu włókienniczego i osiedlania się kolonistów. W tym celu wydawane były kolejne akty prawne stwarzające cudzoziemcom uprzywilejowane warunki funkcjonowania (2 III

¹⁴ K. Bajer, *Przemysł włókienniczy na ziemiach polskich od początku XIX w. do 1939 r.*, Łódź 1958, s. 38; H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 67.

¹⁵ K. Bajer, *Przemysł włókienniczy...*, s. 38; H. S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 67.

¹⁶ K. Bajer, *Przemysł włókienniczy...*, s. 38; H. S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 67; Łódź. *Dzieje miasta*, t. 1, s. 221–222.

¹⁷ H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 68.

1816 r., 18 IX 1820 r., 21 XI 1823 r.)¹⁸, ustanawiające fundusz na *zakładanie rękodzielni* (3 X 1816 r.)¹⁹, regulujące działalność cechów rzemieślniczych (31 XII 1816 r.)²⁰, a także tworzące Izby handlowe i rzemieślnicze (1817 r.)²¹.

Z punktu widzenia akcji osadniczej i zachęcenia cudzoziemców do osiedlania się na terytorium Królestwa Polskiego niezwykle istotne znacznie miało *Postanowienie o osiedlaniu się w kraju użytecznych cudzoziemców, tak fabrykantów, rzemieślników, jak i rolników* wydane przez namiestnika Józefa Zajączka 2 III 1816 r.²², wzorowane, jak się wydaje, na rozwiązaniach prawnych wprowadzonych przez władze Księstwa Warszawskiego.

Akt ten, powołując się na treść konstytucji, gwarantował osadnikom imigrującym na tereny Królestwa Polskiego taką samą ochronę prawną, jaką objęci byli dotychczasowi mieszkańcy. Nadto przyznawał im szereg dodatkowych przywilejów. Ich zakres ustawodawca uzasadniał istotnym wpływem, jaki imigranci mogą mieć dla rozwoju rolnictwa oraz przemysłu i rzemiosła, a w związku z tym dążeniem do zachęcenia cudzoziemców do osiedlenia się w Królestwie²³.

Jednym z korzystniejszych, z punktu widzenia osadników, rozwiązań prawnych było ustanowienie sześcioletniego okresu wolnizny od wszelkich ciężarów i opłat publicznych dla tych rolników i rzemieślników, którzy obejmowali w posiadanie nieruchomości niezagospodarowane²⁴. Ponadto wszyscy imigranci, a także ich synowie podlegali zwolnieniu z obowiązku służby wojsko-

¹⁸ *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Spraw Wewnętrznych i Duchownych* (dalej: ZPA), cz. 2: *Przemysł i zakłady przemysł posilkujące*, t. 2, Warszawa 1866, s. 3–17, 21–27.

¹⁹ A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego na terenie Łodzi przemysłowej w latach 1821–1831*, Łódź 1951, s. 37; H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 68–69.

²⁰ ZPA, cz. 2., t. 1, s. 57–99.

²¹ A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego na terenie Łodzi przemysłowej w latach 1821–1831*, Łódź 1951, s. 37; H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 68–69.

²² A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego...*, s. 21; ZPA, cz. 2, t. 1, s. 3–11.

²³ Wstęp do postanowienia z 2 III 1816 r.: „Zważywszy, iż ustawa konstytucyjna Królestwa Polskiego, każdemu cudzoziemcowi, skoro się wylegitymuje, równą z innymi mieszkańcami protekcję praw i używanie korzyści przez nie zaręczonych zapewnia; – zważywszy, iż sprowadzanie się i osiedlanie w Królestwie użytecznych cudzoziemców, korzystny ma wpływ na podniesienie rolnictwa, fabryk, rzemiosł i każdego gatunku użytecznego przemysłu, – chcąc zachęcić takowych cudzoziemców do osiedlania się w tym kraju, oraz usunąć wszelkie trudności, którychby, tak w przebywaniu granic, jako też w obraniu miejsca zamieszkania mogli doznawać (...) postanowiliśmy i stanowimy co następuje (...)”.

²⁴ Art. 1 postanowienia z 2 III 1816 r.: „Każdy cudzoziemiec rzemieślnik osiadający w Królestwie Polskiem, lub rolnik osiadający na gruntach pustych, ma być wolny przez lat sześć od wszelkich ciężarów i opłat publicznych jakiegokolwiek bądź nazwiska”.

wej²⁵, zaś zgodnie z treścią art. 6 postanowienia zostali również zwolnieni z cła pobieranego na granicy za sprowadzany inwentarz oraz ruchomości²⁶.

Mocą tego aktu prawnego imigranci zostali objęci szczególną opieką Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji. Organ ten miał podjąć działania zmierzające do ułatwienia osiedlania się²⁷.

Jednym z dalszych kroków była reforma prawa osobowego przeprowadzona w związku z uchwaleniem w 1825 r. Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego (KCKP), uchylającego odpowiednie przepisy Kodeksu Napoleona. Ten ostatni akt prawny zawęził zdolność prawną do obywateli, przyznając ją cudzoziemcom tylko na zasadzie wzajemności²⁸. Natomiast KCKP już przyznawał cudzoziemcom pełnię praw cywilnych²⁹.

2

Zadaniem rządu Królestwa stało się ustalenie terytorium, na którym należało realizować tworzenie ośrodka przemysłu włókienniczego. Ostatecznie wybór padł na tereny województwa kaliskiego i mazowieckiego. Powstały tu w latach dwudziestych XIX w. ośrodek określany był mianem kalisko-mazowieckiego, a zajmował obszar między Kutnem, Rawą Mazowiecką, Wieluniem i Kaliszem³⁰.

Łódź, jako jedno z miast, w których miał się rozwijać przemysł włókienniczy, a tym samym osadnictwo, została wytypowana przez Rajmunda Rembiewskiego – prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego. Z racji pełnionego stanowiska był on zobowiązany przez rząd do przeprowadzenia przeglądu osad

²⁵ Art. 2 postanowienia z 2 III 1816 r.: „Cudzoziemcy przybywający do kraju i ich synowie wolni być mają od służby wojskowej”.

²⁶ Art. 6 postanowienia z 2 III 1816 r.: „Sprowadzający się do Królestwa Polskiego rzemieślnik, fabrykant, lub rolnik, od inwentarza swego i ruchomości żadnego cła na granicy opłacać nie ma”.

²⁷ Art. 8 postanowienia z 2 III 1816 r.: „Wszyscy cudzoziemcy do osiadania w kraju legitymujący się, zostają pod szczególną opieką Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, do której należy ułatwiać im takowe osiadanie w Królestwie, i onych w spokojnem używaniu nadanych im praw i wolności zachowywać”.

²⁸ Art. 11 KN: „Cudzoziemiec będzie używał we Francji takich samych praw cywilnych, jakie są lub będą udzielone Francuzom przez traktaty z narodem, do którego ten cudzoziemiec należy” – S. Zawadzki, *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem*, t. 1, Warszawa 1860; S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. II: *Polska pod zaborami*, Kraków 2002, s. 58.

²⁹ Art. 7 KCKP: „Używanie praw cywilnych nie jest zawisłem od posiadania praw obywatelskich i politycznych, które nabywają się i utrzymują jedynie podług ustawy konstytucyjnej i statutów organicznych”; A. Korobowicz, W. Witkowski, *Historia ustroju i prawa polskiego...*, s. 132.

³⁰ W latach trzydziestych XIX w. skurczył się on do obszaru między Ozorkowem, Tomaszowem, Bełchatowem a Zduńską Wolą; Łódź. *Dzieje miasta*, t. 1, s. 10–11.

i miast rządowych. W tym celu burmistrzom miast, znajdujących się na obszarze województwa mazowieckiego, wydano polecenie sporządzenia i przesłania ankiet opisowo-statystycznych. Z treścią ankiet R. Rembieliński zapoznał się w marcu 1820 r., zaś latem tego roku przeprowadził lustrację miast i osad. Wyniki przeglądu przekazał rządowi³¹.

W piśmie z 1 IX 1820 r. *W przedmiocie zaprowadzenia fabryk sukiennych* prezes Komisji Województwa Mazowieckiego wskazał Łódź jako jedno z potencjalnych miast przemysłowych³². W kolejnym roku otrzymał stosowne upoważnienie do utworzenia w mieście osady dla rzemieślników³³.

Na podstawie uzyskanych pełnomocnictw prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego powstała osada sukiennicza obejmująca tereny tak zwanego Nowego Miasta, położona na południe od Starego Miasta, z Nowym Rynkiem (obecnie plac Wolności) jako centralnym punktem³⁴.

³¹ H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 72–73, 75.

³² *Ibidem*, s. 83.

³³ W literaturze wskazuje się różne daty uzyskania pełnomocnictwa. Zdaniem Anny Rynkowskiej i Karola Bajera miało to miejsce 30 I 1821 r.; A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego...*, s. 15; K. Bajer, *Przemysł włókienniczy...*, s. 47.

Podobne stanowisko zajął H.S. Dinter, który w monografii dotyczącej Łodzi wskazał, że „30 stycznia 1821 r. namiestnik J. Zajączek wydał dekret zatwierdzający wniosek Komisji Wojewódzkiej z września 1820 r. o uczynieniu Łodzi osadą fabryczną (współ ze Zgierzem, Dąbiem, Przedeczem i Gostyninem)”; H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 89.

W monografii R. Rosina i M. Bandurki zamieszczono informację, iż Łódź stała się miastem fabrycznym już mocą dekretu namiestnika z 18 IX 1820 r. (*Namiestnik Królestwa Polskiego dekretem z 18 IX 1820 r. zaliczył Łódź do grupy miast fabrycznych*); R. Rosin, M. Bandurka, *Łódź 1423–1823–1973. Zarys dziejów i wybór dokumentów*, Łódź 1974, s. 20.

Powyższa koncepcja znalazła również wyraz w innym opracowaniu poświęconym dziejom Łodzi: *Łódź. Dzieje miasta*, t. 1, s. 155, 222.

Wydaje się jednak, iż stosowne pełnomocnictwa, na podstawie których R. Rembieliński zaczął budowę osad, zostały udzielone 1 lutego 1821 r. przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji. Wynika to z treści pisma Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji do Prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego w sprawie urządzenia osad sukiennych w m. Dąbiu, Gostyninie, Łodzi, Przedeczu i Zgierzu. Pismo to zostało opublikowane w opracowaniu R. Rosina i M. Bandurki (*Łódź 1423–1823–1973...*, s. 120–122).

Natomiast art. 1 ustęp 1 powoływanego w literaturze postanowienia namiestnika z 18 IX 1820 r. zatytułowanego: „Postanowienie zapewniające różne ułatwienia i ulgi dla osiadających w Królestwie zagranicznych fabrykantów sukna i innych fabrykantów lub rzemieślników” stanowił: „Miasta rządowe w Królestwie, jakiego się, za uznaniem Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, zdadnemi i dogodnemi na osady dla rozmaitych fabrykantów, mianowicie sukiennych, znalazły, mają być w tym celu urządzone, i używać niżej wyrażonych korzyści”.

Z treści powyższego przepisu wynika jedynie, iż w miastach rządowych Królestwa mogą być tworzone osady, w których będą osiedlać się tak zwani fabrykanci i będzie się w nich rozwijał przemysł. Zaś decyzję w kwestii wyboru tychże miast miała podjąć Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji.

³⁴ H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 89; R. Rosin, M. Bandurka, *Łódź 1423–1823–1973...*, s. 20; *Łódź. Dzieje miasta*, t. 1, s. 156–157.

W kolejności podjęto decyzję o założeniu Łódki – osady lniarsko-bawełnianej (tkackiej, na obrzeżach której osadzano również prządków lnu³⁵). Prace nad jej utworzeniem trwały w latach 1824–1826. Początkowo miała to być osada odrębna, nie związana administracyjnie z Łodzią, ale ostatecznie zadecydowano o przyłączeniu jej do miasta. Zmiana ta nastąpiła zgodnie z „najwyższym życzeniem” cara Aleksandra I przebywającego w Łodzi w 1825 r.³⁶

Wzrost obszaru Łodzi nastąpił w 1828 r. w wyniku przyłączenia do Łódki wójtostwa Zarzew. Ten teren określany był mianem Ślązaków, ze względu na osiedlanie się na nim płócienników pochodzących ze Śląska³⁷. Sami osadnicy nazywali go *Schlesing*³⁸.

Zwiększanie liczby mieszkańców Łodzi oraz rozwój miejscowego przemysłu przyczyniły się do powiększenia terytorium miasta: w maju 1840 r. przesunięto południowo-zachodnią i północno-wschodnią granicę miasta i na tym obszarze miała powstać Nowa Dzielnica. Tym samym powierzchnia Łodzi obejmowała już 2741 hektarów³⁹.

3

Koloniści imigrujący do Łodzi byli zobowiązani do składania przed burmistrzem lub wyznaczonym ławnikiem próbek wyprodukowanych przez siebie wyrobów⁴⁰ (wymóg ten dotyczył zarówno prządków, jak i sukienników oraz tkaczy)⁴¹.

W odniesieniu do prządków wprowadzono następującą procedurę. Osadnik miał stawić się osobiście przed burmistrzem, który przedstawiał mu przepisy ogólne oraz informował o zasadach wyrażonych w instrukcji z 21 III 1825 r.

³⁵ H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 110, 136.

³⁶ A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego...*, s. 17; H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 89; R. Rosin, M. Bandurka, *Łódź 1423–1823–1973...*, s. 20; *Łódź. Dzieje miasta*, t. 1, s. 160–163.

³⁷ Sprowadzani ze Śląska przez Kopischa, H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 137; *Łódź. Dzieje miasta*, t. 1, s. 166.

³⁸ H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 97; R. Rosin, M. Bandurka, *Łódź 1423–1823–1973...*, s. 20; *Łódź. Dzieje miasta*, t. 1, s. 166.

³⁹ H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 169; R. Rosin, M. Bandurka, *Łódź 1423–1823–1973...*, s. 20; J. Śmiałowski, *Cechy rozwoju Łodzi* [w:] *Wczoraj, dziś i jutro Łodzi. Materiały sesji naukowej wyższych uczelni* (1974 r.), red. W. Michowcz, Łódź 1974, s. 51. Według innych danych powierzchnia miasta osiągnęła 2739 ha; *Łódź. Dzieje miasta*, t. 1, s. 173.

⁴⁰ H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 107.

⁴¹ A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego...*, s. 36, 52 i 53.

sporządzonej przez Benona Benedykta Tykla (komisarza naczelnika Sekcji Fabrycznej) określającej warunki specjalne⁴².

Z treści powyższej instrukcji wynikał obowiązek wykazania przez prządka (lub członka rodziny w jego zastępstwie) umiejętności przędzenia lnu. Zostały w niej również uregulowane szczególne przywileje nadane osadnikom i nałożone na nich obowiązki. Przede wszystkim każdy z nich miał otrzymać plac o powierzchni 3 mórg gruntu, położony w osadzie prządniczej oraz, bezpłatnie, pochodzące z znajdujących się w okolicy lasów rządowych, drzewo na budowę. Korzystał również z uprawnień wynikających z przywilejów nadanych osadzie, a także przysługujących kolonistom pochodzącym z zagranicy⁴³.

Natomiast do jego obowiązków należało przede wszystkim opłacanie czynszu w wysokości 6 złotych od każdej morgi przypadającego mu gruntu. Powinność ta miała być wykonywana po upływie okresu wolnizny wynoszącego 6 lat. Osadnik był ponadto obciążony obowiązkiem corocznego obsiewania lnu na gruncie o powierzchni co najmniej pół morgi i wyrabiania 100 sztuk przędzy lnianej rocznie. Pozostałe obowiązki były uzależnione od pochodzenia kolonisty. Osoby imigrujące z innych miejscowości Królestwa Polskiego (tzw. prządkowie krajowi) otrzymywały place niezabudowane, a na ich zabudowę miały jedynie rok. Dla prządków zagranicznych przeznaczone były nieruchomości zabudowane, określane jako place z domami rządowymi, jak również nieruchomości niezabudowane. W pierwszym przypadku osadnik był zobowiązany do zwrotu kosztów budowy domu po upływie roku, przy czym powinność tę rozkładano na 6 rat uiszczanych corocznie. Również na 6 rocznych rat rozłożony został obowiązek zwrotu pożyczki (wynoszącej 200 złotych) udzielanej osobom, które otrzymały nieruchomości niezabudowane, przystąpiły do budowy i „wzniosły zręby domu”. Niewykonanie powyższych obowiązków było zagrożone utratą praw do nabytej nieruchomości⁴⁴.

Następnie osadnik wyrabiał przędzę w obecności burmistrza, który w razie wydania pozytywnej opinii przez specjalistę składał powyższy dowód rzeczowy w kancelarii miejskiej celem jego przechowania. W dalszej kolejności kolonista podpisywał protokół deklaracyjny obejmujący wskazanie nazwy miejscowości, z której przybył do Łodzi, liczbę warsztatów i pracujących u niego czeladników, a także numer wybranego placu⁴⁵.

Po otrzymaniu nieruchomości osadnik sporządzał tak zwaną Grundkarte, czyli list nadawczy, w którym zamieszczał numer i powierzchnię placu⁴⁶.

⁴² *Ibidem*, s. 13, 36.

⁴³ *Ibidem*, s. 37.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*; H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 107.

⁴⁶ A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego...*, s. 37.

Podobnie przedstawiała się sytuacja osiedlania się sukienników, którzy również podpisywali protokoły deklaracyjne. W dokumencie tym wskazywano nieruchomość przyznaną kolonście, o łącznej powierzchni półtorej morgi, obejmującą nie tylko plac, na którym miał zostać wzniesiony dom, ale także ogród. Osadnik również otrzymywał bezpłatnie drewno, a ponadto cegły wytwarzane w cegielni miejskiej, które nabywał po cenie kosztów produkcji. W zamian był przede wszystkim zobowiązany do uruchomienia określonej liczby warsztatów i zatrudnienia czeladników. Ponadto miał w ciągu dwóch lat wybudować dom. Na kolonście ciążył też obowiązek uiszczania czynszu w wysokości 18 zł rocznie, jednak wymagalność następowała dopiero po upływie sześcioletniego okresu wolnizny⁴⁷.

Protokół deklaracyjny podpisywali także tkacze. Byli oni obciążeni podobnymi obowiązkami, jednak budowane przez nich domy musiały być wzniesione zgodnie z planem zatwierdzonym przez prezesa komisji wojewódzkiej⁴⁸.

Osadnicy nie mogli sprzedawać nieruchomości bez zgody władz, a za wykonanie przyjętych zobowiązań poręczali swoimi majątkami. Zarówno tkaczom, jak i sukiennikom przysługiwały przywileje wynikające z postanowienia z 18 IX 1820 r.⁴⁹

Protokoły te burmistrz przysyłał komisarzowi obwodowemu w Łęczycy, który je zatwierdzał. Jednocześnie należało przekazać komisarzowi zapotrzebowanie na drewno, jeśli osadnik miał budować dom, lub zobowiązanie spłaty domu, jeżeli kolonista obejmował nieruchomość już zabudowaną. Następnie deklaracja podlegała zatwierdzeniu przez prezesa komisji wojewódzkiej (województwa mazowieckiego), który zwracał ją burmistrzowi celem przyjęcia kolonisty. W przypadkach nadzwyczajnych, gdy osadnikowi należało udzielić większych uprawnień, ulg czy przywilejów, umowę mógł zawrzeć tylko Komisarz Sekcji Fabrycznej Województwa Mazowieckiego działający z upoważnienia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych lub namiestnika⁵⁰.

4

W kolejnych latach w dalszym ciągu osadnicy nabywający nieruchomości w Łodzi składali protokoły deklaracyjne⁵¹.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 52.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 53.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*; H.S. Dinter, *Dzieje wielkiej kariery...*, s. 107.

⁵¹ Badane dokumenty pochodzą z lat 1832-1863, a zgromadzone są w Archiwum Państwowym w Łodzi (dalej: APŁ), w Zespole 221 *Akta miasta Łodzi (1775–1945)*, sygn. 174, 392, 393.

Dokumenty pochodzące z lat trzydziestych spisywano na formularzu sporządzonym w dwóch językach: polskim i niemieckim, przy czym każda karta dokumentu była podzielona na dwie części. Tekst polski zamieszczano po prawej, zaś niemiecki – po lewej stronie karty⁵². Natomiast od lat czterdziestych obowiązywał nowy wzór, obejmujący już tylko tekst spisany w języku polskim⁵³.

W przeważającej części protokoły deklaracyjne składali przybysze z zagranicy, w szczególności z Czech, Prus oraz Saksonii⁵⁴. Nie brakowało jednak w Łodzi imigrantów z innych miejscowości Królestwa Polskiego, takich jak na przykład Ludwik Karwowski, który według danych zamieszczonych w protokole przybył ze wsi Choczepina, położonej w powiecie kaliskim⁵⁵. Poza tym deklaracje spisywały również osoby od dawna mieszkające w mieście, działające w celu nabycia nieruchomości⁵⁶.

Zasadniczo najpierw był spisywany protokół, a dopiero później dochodziło do wydania nieruchomości. Jednak w 12 przypadkach w treści dokumentu znajduje się sformułowanie, z którego jasno wynika, że nieruchomość już wcześniej została objęta w posiadanie (np. „Na koniec nadmieniam, iż plac rzeczony formalnie w posiadanie w dniu 30. Grudnia 1832 od którego czasu z lat wolnych Sześciu korzystać zacząłem”)⁵⁷.

Osadnicy przyjmowali na siebie szereg obowiązków. Jednym z najistotniejszych było zakładanie *fabryk* (pojęcie to w większości przypadków oznaczało niewielkie zakłady rzemieślnicze, składające się z kilku warsztatów. Deklarację tej treści złożył na przykład Józef Müller, oświadczając, iż „zamierzyłem ostatecznie osiąść w mieście tutejszem z obowiązkiem utrzymywania w ciągłym ruchu fabryki Tkanin bawełnia. składającej się z Trzech Warsztatów przy której dwóch czeladzi użytych będzie”⁵⁸. Powyższy przypadek jest jednym z wielu, w których protokół spisywał kolonista zajmujący się przemysłem włókienniczym. Jednakże deklaracje tego rodzaju składały również osoby prowadzące

⁵² APŁ, Zespół 221, sygn. 174 *Wydział V Akta Magistratu miasta Łodzi dotyczące się Kontraktów na ziemię nabytą w 1828 w Zarzewie*, Protokół deklaracyjny z 6 V 1833 r. (Tomasz Chaasse), s. 1–4.

⁵³ APŁ, Zespół 221, sygn. 393 *Umowy notarialne oraz protokoły deklaracyjne złożone przed notariuszem i prezydentem dot. osiedlania się w m. Łodzi, zakładania przedsiębiorstw oraz budowy budynków 1832–1846*, Protokół deklaracyjny z 26 VI (6 VII) 1840 r. (Jan Szeinbring), s. 1–4.

⁵⁴ Np. Jan Antoni Herbrich zadeklarował, iż przybył z Czech ze wsi Georgswalde – APŁ, Zespół 221, sygn. 393, Protokół deklaracyjny z 19 (31) V 1840 r. (Jan Antoni Herbrich), s. 1.

⁵⁵ APŁ, Zespół 221, sygn. 392 *Umowy notarialne oraz protokoły deklaracyjne złożone przed notariuszem i prezydentem dot. osiedlania się w m. Łodzi, zakładania przedsiębiorstw oraz budowy budynków 1847–1864*, Protokół deklaracyjny z 3 (15) XI 1860 r. (Ludwik Karwowski), s. 1.

⁵⁶ Np. *Mieszkając tu od Dzieciństwa pragnę tu stale pozostać*, APŁ, Zespół 221, sygn. 393, Protokół deklaracyjny z 18 (30) XI 1839 r. (Fryderyk Rieüter), s. 1.

⁵⁷ APŁ, Zespół 221, sygn. 174, Protokół deklaracyjny z 6 V 1833 r. (Krzysztof Auman), s. 3.

⁵⁸ APŁ, Zespół 221, sygn. 393, Protokół deklaracyjny z 4 (16) VII 1840 r. (Józef Müller), s. 1.

innego rodzaju działalność, jak między innymi rzeźnik Gustaw Modro („zamierzyłem ostatecznie osiąść w mieście tutejszem z obowiązkiem prowadzenia profesyi Rzeźniczej”)⁵⁹.

W zamian osadnicy otrzymywali w posiadanie grunt pod budowę domu. Z badanych dokumentów nie wynika, jaki przysługiwał im do niego tytuł prawny: zamieszczane w protokołach klauzule stanowią jedynie: „Tym właśnie celem obieram sobie plac N°39. przy ulicy Targowej w nowej osadzie rękodzielniczej tutejszej z dawnego Obrębu Łódź urządzonej oznaczony wraz z przynależnym do niego w oddzielnem miejscu (...) ogrodem na warzywo”⁶⁰.

Wyjątek stanowią trzy protokoły sporządzone według innego wzoru, podpisane przez prądków: Franciszka Wiznera, Michała Riedmana i Karola Krauze, zgodnie z którymi wystawcy nabywali „na własność plac trzymorgowy w nowej Osadzie prądniczej miasta tegoż”⁶¹. Jednak nawet te deklaracje nie wskazują istoty przysługującego osadnikom prawa i uprawnień właścicieli, a jak wiadomo, termin użyty nie jest wcale jednoznaczny.

Znajdujemy w tych protokołach postanowienia dotyczące uprawnień nabywcy nieruchomości wprowadzające ograniczenia w zakresie możliwości zbycia. Sformułowania tej treści wprowadzano niemal do wszystkich deklaracji. Ograniczenie praw nabywcy polegało na zakazie swobodnego dokonywania tego rodzaju czynności, przez wprowadzenie wymogu uprzedniego uzyskania zezwolenia władz rządowych (np. „Wreszcie zapewniam iż posiadłości całkowitej bez uzyskania na to zezwolenia Rządu nikomu nie przedam”)⁶².

Wszystkie dokumenty zawierają oznaczenie numeru nieruchomości, ulicy oraz osady, w której była położona. Wynika z nich również, że co do zasady do działek przynależał grunt, określany mianem „ogrodu na warzywa”. Osadnicy mogli go wykorzystywać na potrzeby własnej rodziny.

W protokołach z lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. z reguły nie oznaczano już powierzchni nieruchomości⁶³, a informacje tej treści stanowią wyjątek⁶⁴. Zasada ta uległa zmianie w kolejnym dziesięcioleciu, gdy określenie powierzchni nieruchomości stało się regułą⁶⁵. Być może wynikało to z braku

⁵⁹ APŁ, Zespół 221, sygn. 392, Protokół deklaracyjny z 9 (21) VIII 1856 r. (Gustaw Modro), s. 1.

⁶⁰ APŁ, Zespół 221, sygn. 393, Protokół deklaracyjny z 15 (27) IX 1840 r. (Friedrich Pippel), s. 1–2.

⁶¹ *Ibidem*, Protokół deklaracyjny z 1 I 1832 r. (Franciszek Wizner), s. 1; *ibidem*, Protokół deklaracyjny z 14 IV 1834 r. (Michał Riedman), s. 1; *ibidem*, Protokół deklaracyjny z 12 VI 1834 r. (Karol Krauze), s. 1.

⁶² APŁ, Zespół 221, sygn. 174, Protokół deklaracyjny z 1 VIII 1833 r. (Józef Henisch), s. 3.

⁶³ APŁ, Zespół 221, sygn. 393, Protokół deklaracyjny z 18 (30) XI 1839 r. (Fryderyk Rieüter), s. 1–4.

⁶⁴ *Ibidem*, Protokół deklaracyjny z 1 I 1832 r. (Franciszek Wizner), s. 2.

⁶⁵ „Tym właśnie celem obieram sobie plac N°1402. lit a przy ulicy Cegielnianej w nowej osadzie rękodzielniczej tutejszej oznaczony obejmujący powierzchnię przętów 96., wraz z przynależnym

wiedzy samych władz miejskich, które, jak sugeruje A. Rynkowska, nie znały dokładnych wymiarów działek, ponieważ nie dysponowały mapą ani rejestrem pomiarowym. Wszystkie niezbędne dowody w tym zakresie posiadała komisja wojewódzka, zaś władze miejskie zajęły się tym dopiero po upływie okresu wolnizny, gdy osadnicy mieli opłacać czynsz. Okazało się wówczas (a problem wyniknął po 1831 r.), że praktyka odbiegała od przyjętych założeń, zgodnie z którymi nieruchomości obejmowane przez tkaczy miały mieć powierzchnię 1 morgi, zaś prządków – trzech mórg⁶⁶.

Kolejny obowiązek, który przyjmowali na siebie niemal wszyscy osadnicy, stanowiło wybudowanie domu. Jego realizacja miała zasadniczo nastąpić w ciągu 2 lat⁶⁷, a jedynie w dwóch przypadkach termin ów skrócono. Jan Maj zobowiązał się do wybudowania domu w ciągu jednego roku⁶⁸, natomiast Franciszek Wizner – w ciągu pół roku⁶⁹.

Wielkość budynku oraz jego kształt i wymiary zostały znormalizowane, o czym świadczą klauzule wprowadzane do treści protokołów, takie jak na przykład: „co do powierzchni onego Struktury wedle Rysunku Architektonicznego do pierwszego Exemplantu niniejszej Deklaracji wraz z wykazem Drzewa dołączonego przez Jaśnie Wiemożnego Członka Rady Stanu Prezesa Kommissyi Woiewództwa Mazowieckiego zatwierdzić się mianego (...)”⁷⁰, czy „wedle Rysunku Normalnego przez JW. Gubernatora Cywilnego Rządu Gubernialnego Mazowieckiego zatwierdzić się mianego (...)”⁷¹.

Do 1840 r. włącznie w mniej więcej połowie protokołów deklaracyjnych znajdują się sformułowania, z których wynika, że osadnicy otrzymywali bezpłatnie drewno z lasów rządowych. Drzewo to miało być przeznaczone na budowę domu i stanowiło istotną pomoc ze strony władz rządowych⁷².

W pozostałych dokumentach albo brakowało odpowiedniego zapisu, albo zawarte były klauzule przerzucające na osadników cały ciężar finansowy budowy domu (np. z drzewa z lasów prywatnych z własnych funduszy zakupić

do niego w oddzielnem miejscu (...) ogrodem na warzywo obejmującym pręt. 300. Razem Morgę jedną prętów dziewięćdziesiąt sześć” – APŁ, Zespół 221, sygn. 392, Protokół deklaracyjny z 3 (15) XI 1860 r. (Ludwik Karwowski), s. 1–2.

⁶⁶ A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego...*, s. 192.

⁶⁷ APŁ, Zespół 221, sygn. 392, Protokół deklaracyjny z 4 (16) III 1858 r. (Edward Braun), s. 2.

⁶⁸ APŁ, Zespół 221, sygn. 393, Protokół deklaracyjny z 1 (13) IX 1839 r. (Jan Maj), s. 1.

⁶⁹ *Ibidem*, Protokół deklaracyjny z 1 I 1832 r. (Franciszek Wizner), s. 5.

⁷⁰ *Ibidem*, Protokół deklaracyjny z 14 VII 1834 r. (August Müller), s. 1–2.

⁷¹ *Ibidem*, Protokół deklaracyjny z 25 VI (6 VII) 1840 r. (Jan Szeinbring), s. 2.

⁷² Np. „z obowiązkiem pobudowania (...) domu drewnianego (...) z otrzymanego bezpłatnie z Lasów Rządowych Leśnictwa Łąznów Straży Wiaćzeń dawnego Obrębu Łódz Drzewa (...)”, *ibidem*, Protokół deklaracyjny z 19 (31) V 1840 r. (Franciszek Grundwatt), s. 2.

się mającego (...) ⁷³, z własnych Materyałów bez domagania się o udział Drzewa z Lasów Miejskich lub Rządowych (...) ⁷⁴.

Niedopełnienie obowiązku zabudowania nieruchomości było zagrożone utratą prawa do placu, ponadto skutkowało karą pieniężną w wysokości 600 złotych ponoszoną na rzecz Kasy Miejskiej („pod utratą prawa do placu niemniej pod karą opłacenia Złtp. 600 do Kassy Miejskiej na przypadek zawodu” ⁷⁵).

Jeżeli osadnik nabywał plac zabudowany, stosowną wzmiankę zamieszczano w protokole, np. jak w dokumencie spisany przez Michała Riedmana: „na której już Dom z drzewa z Lasów Rządowych bezpłatnie wydane go przez poprzedniego posiadacza Marcina Redman wystawiony iest (...)” ⁷⁶.

Z treści protokołów deklaracyjnych wynika również, że koloniści przyjmowali na siebie obowiązek uiszczania czynszu. W dokumentach sporządzonych w latach 1832–1833 zapis formularza, w którym widnieje kwota 12 złotych od każdej morgi gruntu przekreślano, a wysokość czynszu określano na sumę 6 złotych: „Z uzyskanego placu i ogrodu po upłynieniu lat wolnych sześciu, licząc od dnia zatwierdzenia niniejszej deklaracji, obowiązuję się płacić corocznie do kassy mieyskiej po złp: [12 – wyraz przekreślony – przyp. J.B., D.W.-J.] 6. wyraźnie [Dwanaście – wyraz przekreślony – przyp. J. B., D. W.-J.] Sześć, od każdej morgi gruntu nowej miary polskiej” ⁷⁷. Wysokość ta była niezależna od zawodu wykonywanego przez osadnika.

Odmienne informacje podaje A. Rynkowska badająca problematykę działalności gospodarczej władz Królestwa w latach 1821–1831. Wskazuje ona, że „Na podstawie rozporządzenia namiestnika z 18. IX. 1820 r. czynsz z placów tkackich i sukienniczych miał wynosić po 10 złp od morga. W deklaracjach przez pomyłkę podano 12 złp, co władze poprawiły po roku 1831. Czynsz z placów prządniczych wynosił 6 złp od morga” ⁷⁸. Wynika z tego, że wysokość czynszu była inna w przypadku nieruchomości nabytych przez sukienników i tkaczy, a odmienna w odniesieniu do placów prządków. Wysokość opłat ponoszonych przez pierwszą ze wskazanych grup osadników miałyby wynosić 10 zł. od każdej morgi gruntu i być wskazana w akcie wydanym przez namiestnika.

⁷³ *Ibidem*, Protokół deklaracyjny z 6 (18) III 1835 r. (Krystyan Wendler), s. 1.

⁷⁴ *Ibidem*, Protokół deklaracyjny z 25 VI (6 VII) 1840 r. (Jan Szteinbring), s. 2.

⁷⁵ APŁ, Zespół 221, sygn. 392, Protokół deklaracyjny z 8 (20) VI 1847 r. (Karol Gothelf Miller), s. 2.

⁷⁶ APŁ, Zespół 221, sygn. 393, Protokół deklaracyjny z 14 IV 1834 r. (Michał Riedman), s. 5.

⁷⁷ APŁ, Zespół 221, sygn. 174, Protokół deklaracyjny z 30 VII 1833 r. (August Wendisch), s. 2.

⁷⁸ Zaś do 1831 r. omyłkowo wpisywano 12 zł; A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego...*, s. 193.

Teza ta wymaga weryfikacji, ponieważ powoływany akt prawny nie określał wysokości czynszu. Art. 2 „Postanowienia zapewniającego różne ułatwienia i ulgi dla osiadających w Królestwie zagranicznych fabrykantów sukna i innych fabrykantów lub rzemieślników stanowił jedynie: Komissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji ustanowi plany ograniczenia i zabudowania tych miast w ten sposób, aby w miarę zgłaszających się fabrykantów sukna, lub innych rzemieślników, takowym place w miastach tych na umiarkowany czynsz wieczysty, z wolnością lat sześciu były nadawane”⁷⁹. Przepis ten, ani żaden inny w tym postanowieniu, nie określał kwotowo wysokości czynszu. Stwierdzał jedynie, że czynsz ma być „umiarkowany”, zatem nie może on stanowić nadmiernego obciążenia dla osadnika.

Wysokość czynszu ulegała zmianom w kolejnych latach. Niemal we wszystkich protokołach spisanych w latach 1834–1835 kwota, do zapłaty której zobowiązywali się koloniści, wynosiła 12 zł od morgi⁸⁰. Wyjątkiem jest dokument sporządzony przez Karola Krauzego, określający wysokość powyższej powinności na 6 zł. od morgi⁸¹. Natomiast dopiero później czynsz z nieruchomości wynosił – tak jak tego chce A. Rynkowska – 10 zł. od morgi⁸².

Obowiązek czynszowy miał być wykonywany dopiero po upływie okresu wolnizny, który zgodnie z art. 2 powoływanego już wcześniej postanowienia wynosił 6 lat. Klauzule wskazujące na przyznanie osadnikowi tego szczególnego uprawnienia wprowadzane były do protokołów, tylko do 1839 r. (np. „Z uzyskanego Placu i Ogrodu po upływie lat wolnych sześciu (...) obowiązuje się opłacać co rocznie do Kassy Mieyskiej po Zł 10 Wyrażnie Dziesięć z każdej Morgi gruntu nowej miary Polskiej”)⁸³.

Na podstawie nowszych dokumentów co do zasady osadnicy byli pozbawieni tego rodzaju przywileju (zamieszczane na formularzach klauzule dotyczące okresu wolnizny przekreślano), a obowiązek uiszczania czynszu podlegał wykonaniu już od dnia zatwierdzenia protokołu (np. „Z uzyskanego placu i ogrodu [po upływie lat wolnych sześciu – wyrazy przekreślone – przyp. J.B., D.W.-J.] licząc od dnia zatwierdzenia niniejszej deklaracji obowiązuję się pła-

⁷⁹ *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Spraw Wewnętrznych i Duchownych, cz. 2: Przemysł i zakłady przemysł posiłkujące*, t. 2, Warszawa 1866, s. 13.

⁸⁰ „Z uzyskanego Placu i Ogrodu po upływie lat wolnych sześciu licząc od dnia zatwierdzenia niniejszej Deklaracji obowiązuję się corocznie do Kassy Mieyskiej po Złp. 12. Wyrażnie Dwanaście z Każdej Morgi Gruntu Nowey Miary Polskiej”; APŁ, Zespół 221, sygn. 393, Protokół deklaracyjny z 14 VII 1834 r. (Gotlib Szroeter), s. 2.

⁸¹ „(...) z obowiązkiem opłaty corocznego do kassy mieyskiej miasta Łodzi kanonu w ilości Złp: 6 od morgi iedney, czyli Złp: 18. od całego placu (...)”. *Ibidem*, Protokół deklaracyjny z 12 VI 1834 r. (Karol Krauze), s. 2.

⁸² „(...) obowiązuję się płacić corocznie do kassy mieyskiej po ztt 10. wyraźnie dziesięć od każdej morgi gruntu nowej miary polskiej, czyli po Rub. jeden Kopieiek pięćdziesiąt”; APŁ, Zespół 221, sygn. 392, Protokół deklaracyjny z 19 (31) V 1848 r. (Ferdynand Lik), s. 2.

⁸³ APŁ, Zespół 221, sygn. 393, Protokół deklaracyjny z 8 (20) IX 1838 r. (Ferdynand Uman), s. 2.

cić corocznie do kassy miejskiej po ztt 10. wyraźnie Dziesięć od każdej morgi gruntu nowej miary polskiej”)⁸⁴.

W trzech przytaczanych wyżej protokołach spisanych według innego wzoru (Franciszka Wiznera, Michała Riedmana i Karola Krazue), zamieszczone były dodatkowe klauzule, nie wprowadzane do innych deklaracji, nakładające na prądków kolejne obowiązki:

11. *Uzyskuiący jako wyżey plac w Osadzie prądnicy, obowiązany zostaię na wieczne czasy, corocznie, naymniey pół Morgi nowej miary polskiej gruntu lnem obsiewać, a nadto podobnie corocznie wyrabiać przędzy lnianey sztuk Sto, każda sztuka o [sześciu – wyraz przekreślony – J. B., D. W.-J.] dwóch Motkach, z których każdy motek [dwa – wyraz przekreślony – J. B., D. W.-J.] dwadzieścia pasma, a każde pasmo czterdzieści nitek trzech-łokciowych trzymać ma.*

12. *Corocznie zatem przy końcu miesiąca Czerwca, obowiązkiem będzie takowego osadnika, wskazać Burmistrzowi Miasta Łodzi pół morgi z użytkowanego gruntu lnem obsianey, a w pierwszym tygodniu po świętach Wielkanocnych, udowodnić przed tymże Burmistrzem iż w przeciągu roku upłynionego, uprządzi zastrzeżoną powyżey ilość przędzy lnianey, co przez okazanie oney w naturze, lub też złożenie świadectw tych osób, którym przędę takową odstąpił, odprzedał, lub na utkanie oddał, dokonaniem bydzi ma.*

13. *Osadnik nie czyniący zadość takowemu obowiązkowi, po raz pierwszy opłaci karę do Kassy Mieyskiej Złtp: 30 – w razie zaś powtórnego uchybienia, utraci raz na zawsze uzyskane prawo do placu, który wraz z znajdującemi się nań Budowlami, na rzecz Kassy Mieyskiej zaięty będzie*⁸⁵.

Zgodnie z punktem 11 protokołu prądkowie zostali obciążeni obowiązkiem corocznego obsiewania lnem gruntu o powierzchni co najmniej pół morgi. Ponadto w każdym roku mieli wyrabiać odpowiednią ilość przędzy. Wykonywanie powyższych obowiązków podlegało ścisłej kontroli burmistrza. W końcu czerwca każdego roku osadnik miał wskazać burmistrzowi ziemię, na której zasiał len, zaś w ciągu pierwszego tygodnia po Wielkanocy udowodnić, iż uprządzi wymaganą ilość przędzy. Dowód mogła stanowić sama przędza, ewentualnie, jeżeli doszło do jej zbycia – oświadczenie osoby, na rzecz której osadnik zbył wyprodukowaną przez siebie przędę, lub tego, komu oddał do przerobu („na utkanie”).

Osadnik niewykonujący tych obowiązków winien ponieść karę. Pierwsze uchybienie zagrożone było sankcją pieniężną w wysokości 30 zł na rzecz kasy miejskiej. Ponowne niedopełnienie obowiązku prowadziło do utraty nieruchomości, przypadającej na rzecz miasta.

⁸⁴ *Ibidem*, Protokół deklaracyjny z 19 (31) V 1840 r. (Jan Antoni Herbich), s. 2.

⁸⁵ Np. *ibidem*, Protokół deklaracyjny z 1 I 1832 r. (Franciszek Wizner), s. 3.

Na ostatniej stronie każdego protokołu deklaracyjnego zamieszczane były sformułowania ustanawiające odpowiedzialność majątkową kolonistów, takie jak na przykład: „W dowód czego protokół niniejszy w trzech Exemplarzach spisany, podpisuję, i wszelaki mój majątek w każdym czasie, na zabezpieczenie dotrzymania powyższego mego zobowiązania się, pod odpowiedzialność i exekucją Administracyjną poddaję”⁸⁶. Wynika z nich, że wykonywanie wszystkich wyżej wskazanych obowiązków osadnicy gwarantowali swoimi majątkami.

Podpisane protokoły deklaracyjne były następnie przesyłane do komisji województwa mazowieckiego i podlegały zatwierdzeniu przez jej prezesa⁸⁷, a po reformie administracyjnej przez gubernatora cywilnego rządu gubernialnego⁸⁸.

5

Imigranci osiedlający się w Łodzi korzystali z licznych przywilejów. Nie tylko nabywali nieruchomości, otrzymywali również pożyczki, bezpłatnie drzewo na budowę domu i wszelkich budynków gospodarskich, warsztatów i narzędzi, a także cegłę po cenie kosztów produkcji. Ponadto początkowo mogli korzystać z funduszu przeznaczonego na pokrycie kosztów przejazdu i zaspokojenie pierwszych potrzeb związanych z osiedleniem się w Łodzi. Zostali zwolnieni z opłaty cła za wwożenie maszyn, przędzy i materiałów własnej produkcji, jak też ze służby wojskowej, kwaterunku wojskowego oraz podatków⁸⁹.

Cudzoziemcy uzyskali pełnię praw, co wynikało z ogólnego kierunku polityki władz Królestwa, zmierzającej do poprawy sytuacji gospodarczej i rozwoju państwa między innymi przez zachęcenie cudzoziemców do osiedlania się i do ściągnięcia kapitału zagranicznego⁹⁰.

Pojawia się nawet wątpliwość, czy imigranci przybywający z zagranicy nie znajdowali się w korzystniejszej sytuacji niż przybysze z innych miejscowo-

⁸⁶ APŁ, Zespół 221, sygn. 392, Protokół deklaracyjny z 19 (31) V 1848 r. (Krzysztof Wegen), s. 3.

⁸⁷ „Członek Rady Stanu Prezes Komisji Województwa Mazowieckiego Niniejszą deklaracją protokółarną na zasadzie Reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych i Oświecenia Publicznego z dnia 26° Listopada 1833 r. N 7528/24748 odnośnie do postanowień s.p. Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 18° Września 1820 r. i 2° Listopada 1823 r. wydanego zatwierdza w Warszawie d. 2 (21) Maja 1835 roku”; APŁ, Zespół 221, sygn. 393, Protokół deklaracyjny z 6 (18) III 1835 r. (Krystyan Wendler), s. 3.

⁸⁸ „Gubernator Cywilny Rządu Gubernialnego Mazowieckiego Niniejszy protokół deklaracyjny na zasadzie Postanowienia Xięcia Namiestnika Królewskiego z dnia 18. Września 1820 r. tudzież z dnia 21. Listopada 1823 r. zatwierdza w Warszawie dnia 21 Sierpnia (12 września) Ru 1840°; *ibidem*, Protokół deklaracyjny z 19 (31) V 1840 r. (Józef Fran. Hiller), s. 4.

⁸⁹ A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego...*, s. 205.

⁹⁰ A. Korobowicz, W. Witkowski, *Historia ustroju i prawa polskiego...*, s. 132.

ści Królestwa. Wydaje się, iż na to pytanie należy odpowiedzieć twierdząco. Lepsze traktowanie cudzoziemców wyraźnie rysuje się w przypadku prądków. Sytuacja osób pochodzących spoza terytorium Królestwa Polskiego była atrakcyjniejsza od statusu osadników krajowych. Przede wszystkim mogli oni nabywać domy rządowe, a w przypadku otrzymania nieruchomości niezabudowanej mieli prawo do pożyczki. Nadawano im też lepsze place, podczas gdy prądkowie krajowi nabywali nieruchomości wymagające niejednokrotnie karczowania. Byli również łagodniej traktowani przez władze miejskie w przypadku niedbałego wykonywania obowiązków⁹¹.

Punktem kulminacyjnym stało się podjęcie przez Tykela w czerwcu 1826 r. decyzji o zakazie przyjmowania prądków krajowych. Jej przyczynę stanowił znaczny wzrostem zgłoszeń cudzoziemców⁹².

Podsumowując, należy stwierdzić, iż rząd Królestwa Polskiego stwarzał korzystne warunki w powstających osadach przemysłowych na terenie Łodzi, co z pewnością przyczyniło się do niezwykle gwałtownej rozbudowy miasta i zwiększenia się liczby jego mieszkańców z 779 osób w 1820 r.⁹³, przez około 10 000 w 1837 r.⁹⁴, do około 50 000 w 1872 r.⁹⁵

Summary

The first actions undertaken by the authorities to encourage foreigners to settle in Poland and develop industry took place in the Duchy of Warsaw. An economic development policy was also an objective of the Kingdom of Poland set up in 1815. The area of the Kaliskie and Mazowieckie regions (voivodeships) was selected as the territory for the development of a textile industry centre. Łódź was presented as the location for the development of the textile industry and settlement by Rajmund Rembieliński, the President of the Commission of Mazowieckie Region. Immigrants settling in Łódź enjoyed a number of privileges: they could purchase real estate, were granted loans, free timber for the construction of the house, and bought brick at production cost. Moreover, they were relieved from the payment of import customs on machinery, yarn, and the material they produced, and also from the duty of military service, giving quarter to the armed forces, and exempt from taxation.

⁹¹ A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego...*, s. 38.

⁹² *Ibidem*.

⁹³ *Łódź w świetle cyfr*, Łódź 1925, s. 3. Julian Janczak określa liczbę ludności Łodzi w 1820 r. na 767 osób – J. Janczak, *Ludność Łodzi przemysłowej*, Łódź 1982, s. 39, 41.

⁹⁴ *Łódź w świetle cyfr*, s. 3. Według Edwarda Rosseta i Juliana Janczaka w 1837 r. Łódź liczyła 10 645 mieszkańców; E. Rosset, *Przemiany w strukturze demograficznej w Łodzi*, Łódź 1973, s. 4; J. Janczak, *Ludność Łodzi...*, s. 38, 43.

⁹⁵ *Łódź w świetle cyfr*, s. 3. J. Janczak nie wskazuje ogólnej liczby ludności Łodzi w 1872 r., podaje jednak, iż rok później miasto liczyło 48 941 mieszkańców; J. Janczak, *Ludność Łodzi...*, s. 39.

Trudno precyzyjnie ustalić liczbę ludności zamieszkującej Łódź. Wynika to z niedokładności badań statystycznych prowadzonych przez władze rosyjskie, dlatego wskazywane dane należy traktować jako orientacyjne; E. Rosset, *Łódź w latach 1860–70. Zarys historyczno-statystyczny*, Łódź 1928, s. 3–4.

Zusammenfassung

Die ersten Vorhaben, Ausländer zur Besiedlung polnischer Gebiete und Entwicklung der Industrie aufzumuntern, fanden bereits in der Zeit des Herzogtums Warschau statt. Die Politik der Wirtschaftsentwicklung war auch das Ziel des 1815 gegründeten Königreichs Polen. Die Festlegung des Gebietes für die Entwicklung eines Zentrums für Textilindustrie wurde zur Aufgabe der Regierung. Dazu wurden die Wojewodschaften Kaliskie und Mazowieckie gewählt. Łódź als Entwicklungsstätte der Textilindustrie und ein Einzugsgebiet wurde von Rajmund Rembieliński, Präsident der Kommission der Wojewodschaft Mazowieckie, vorgeschlagen. Die sich in Łódź niederlassenden Immigranten konnten von einer Reihe von Vorteilen profitieren: Sie durften Immobilien erwerben, Kredite in Anspruch nehmen, Bauholz für Häuserbau kostenlos beziehen, Backstein zu Herstellungskosten erwerben. Sie wurden von Zollgebühren für die Einfuhr von Maschinen, Garn und Material eigener Herstellung befreit, sie waren auch befreit vom Wehrdienst, Einquartierungspflicht und Steuern.

JOANNA MACHUT-KOWALCZYK¹
(Łódź)

*Panny, mężatki i wdowy przed sądem pokoju: prawo
a praktyka w Królestwie Polskim na przykładzie akt sądów
pokoju okręgu łęczyckiego, zgierskiego i łódzkiego*

Maidens, married women, and widows before the justice of peace: law
and practice in the Kingdom of Poland, study of the acts of justices
of peace of the Łęczycki, Zgierski, and Łódzki districts

Jungfrauen, verheiratete Frauen und Witwen vor dem Friedensgericht –
Gesetz und Praxis im Königreich Polen auf dem Beispiel der Akten
der Friedensgerichte in den Bezirken Łeczyca, Zgierz und Łódź

1. Wstęp. 2. Zdolność sądowa panny. 3. Zdolność sądowa mężatki. 3.1. W sprawach cywilnych, 3.2. W sprawach karnych. 4. Zdolność sądowa wdowy. 5. Podsumowanie.

1

Zagadnienie statusu prawnego kobiet było przedmiotem niezliczonej liczby rozpraw, sięgających swym zainteresowaniem tak do czasów starożytnych, przez średniowiecze i oświecenie, aż po lata ruchów feministycznych i formalnego równouprawnienia w XX w.² Jednak nie wszystkie kwestie zostały w pełni wyjaśnione. Do takich należy zagadnienie charakterystyki zdolności procesowej kobiet w XIX w. w Królestwie Polskim z perspektywy praktyki sądów pokoju³, ograniczonej – jako że badania mają charakter wstępnego rozeznania – do

¹ Autorka publikacji jest stypendystką w ramach projektu „Kształcenie kadr dla potrzeb rynku flexicurity i gospodarki opartej na wiedzy – oferta kierunków nauk humanistyczno-społecznych Uniwersytetu Łódzkiego”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

² Por. tu jedynie *exempli causa* opracowanie zajmujące się prawnym aspektem prostytucji, N. Roberts, *Dziwki w historii. Prostytucja w społeczeństwie zachodnim*, Warszawa 1997 i zestawiona tam literatura.

³ Sąd pokoju składał się z wydziału pojednawczego i spornego. Wydział sporny sądu pokoju w czynnościach policyjnych i kryminalnych używał tytułu „Sąd Policji Prostey”. W.H. Gawarecki,

zasobów pozostałych po działalności Sądów Pokoju Powiatu Łęczyckiego, Sądu Pokoju w Łodzi i Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego w latach 1809–1876.

Prawo uzależniało zakres zdolności procesowej kobiet od ich stanu cywilnego. Toteż przyjrzymy się zakresowi tych uprawnień przysługującemu: pannom, mężatkom i wdowom⁴ na gruncie Kodeksu Napoleona i Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego⁵. Sprawdzimy, czy praktyka występująca w sądach pokoju odpowiadała obowiązującemu prawu. Postaramy się pokazać, w jakim charakterze najczęściej kobiety występowały przed sądem i z jakim czyniły to skutkiem.

Literatura z XIX w. i początku XX w. u podstaw ograniczeń uprawnień mężatki wskazywała przyjmowaną nieudolność kobiety do samodzielnego życia i zasadę jedności rodziny. Kobieta zamężna miała ograniczoną swobodę ze względu na możliwość szkodenia swoim działaniem mężowi i dzieciom⁶. Ale niezależnie od tego, dostrzegano nierówne traktowanie kobiet przez prawodawcę w zależności od ich stanu cywilnego: „Zapewne, trudno jest rozumieć, dlaczego pełnoletnia dziewczica, zdolna dziś do czynności życia cywilnego, stając się jutro nieudolną czy do zarządu, czy do rozrządu swoim mieniem, lub dla czego kobieta zamężna, ograniczona w swej zdolności cywilnej nazajutrz po śmierci męża zostaje zupełnie zdolną; prawo jednak tak postanowiło”⁷.

Zagadnieniem uprawnień kobiet do dokonywania czynności przed sądem zajmowano się kilkakrotnie na łamach *Gazety Sądowej Warszawskiej*. Między innymi „O prawie asystencji męża” pisał Suligowski. Swoje uwagi w tej materii zamieścił również Wierzchowski, Bem itd. W artykule Bema czytamy m.in.: „prawodawca francuski nie odarł kobiety zamężnej z tej zdolności prawnej, jaką jej zapewnił poza małżeństwem, ale, przyjąwszy zasadę supremacji męża w małżeństwie i rodzinie, dozwolił mężatce poruszać się jedynie w cieniu, rzuconym przez postać męża, czyniąc ją bezwładną i niezdolną do wszelkiej akcji prawnej poza granicami tego mężowskiego cienia”⁸.

Inne obowiązujące w tym okresie kodeksy europejskie zasadniczo ograniczały zdolność sądową kobiet. Nie wszędzie jednak pozycja mężatki była

Wiadomość o Sądzie Pokoju, Warszawa 1816, s. 21–22; *Organizacja i postępowanie sądowe w sprawach karnych. Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego*, Wydział Sprawiedliwości, cz. 2, B: *Organizacja sądownictwa karnego*, t. 9: *Ustawa organiczna sądownictwa karnego*, 1867, s. 23–27.

⁴ O uprawnieniach rozwódki wspomnimy przy okazji omawiania uprawnień mężatki. W praktyce sądów pokoju aktywność rozwódek prawie nie występuje.

⁵ Dalej: KN, KCKP.

⁶ J. Lange, *O prawach kobiety jako żony i matki (według przepisów obowiązujących w Królestwie Polskim)*, Warszawa 1907, s. 10–12.

⁷ A. Suligowski, *O prawie asystencji męża*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1881, nr 9, s. 73.

⁸ J. Bem, *Kobieta wobec władzy w rodzinie*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1882, nr 46, s. 363–367.

tak ograniczona. Najbardziej korzystne dla mężatek było prawo austriackie⁹. Prawo angielskie przewidywało odstępstwa od asystencji męża w niektórych sprawach sądowych¹⁰. Asystencję męża przewidywało też prawo pruskie (§ 196 i 198 prawa z 1794 r.). Prawo rosyjskie nie przewidywało asystencji sądowej męża, ale pozycja kobiety zamężnej nie była lepsza od tej w Królestwie Polskim. Więcej ograniczeń dla kobiety zamężnej było w prawie szwajcarskim¹¹.

2

Pełnoletnie panny działały we własnym interesie samodzielnie zarówno w sprawach cywilnych, jak i karnych (podobnie było w przypadku wdów czy rozwódek, które nie sprawowały opieki nad swoimi dziećmi)¹².

Akta wydziału pojednawczego zawierają ślady dokonywanych przez panny czynności przed sądem pokoju w sprawach cywilnych. Przykładem mogą być udokumentowane czynności Anieli Witkowskiej, starej panny, krewnej nieletniej, która m.in. zaskarżyła uchwałę rady familijnej zapadłą pod powagą Sądu Pokoju, do Prokuratora urzędującego przy Trybunale Cywilnym I instancji. Opiekun główny, a zarazem ojciec nieletniej, odpowiadając na zarzuty owej krewnej wymienił podejmowane przez nią czynności: „Witkowska skarżąc uchwałę rady familijnej w Sądzie Tutejszym nastąpioną do JW. Prokuratora usiłuje przez to sprawić zwłokę w odzyskaniu od niej summy Rs: 1500, mej córce od niej należnej, a że działa na szkodę mej córki, dowodem tego najlepszym jest to, że wystąpiła z procesem o uznanie, że suma ta nie należy się mej córce. W Trybunale Cywilnym Kaliskim przegrała tę sprawę, od Wyroku zało-

⁹ Prawo austriackie nie przewidywało asystencji męża. ABGB przyjmował równość płci w obliczu prawa (również przy określaniu praw kobiety zamężnej). Żona miała swobodę w wykonywaniu czynności cywilnych. Według §1238 ABGB obowiązywało domniemanie, że jeżeli mąż sam zarządza majątkiem żony oznacza to, że został do tego przez nią upoważniony. Prawo traktowało go w takich okolicznościach jak pełnomocnika (§ 1239). A. Suligowski, *O prawie asystencji męża*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1881, nr 11, s. 86–90.

¹⁰ Według prawa cywilnego angielskiego żona mogła poszukiwać na drodze sądowej roszczeń z tytułu wynagrodzenia za pracę, dotyczących rzeczy które były w jej własnym użytku bądź takich, które należały do niej przed małżeństwem. A. Suligowski, *O prawie asystencji męża*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1881, nr 11, s. 86–90.

¹¹ Prawo szwajcarskie (kantonu Zurich) uważało męża za opiekuna żony (§ 138). Prawo szwajcarskie przewidywało dodatkowo instytucję opiekuna szczególnego, powoływanego w niektórych przypadkach dla współdziałania w interesach kobiety zamężnej. W sprawach spadkowych, alienacji majątku żony trzeba było ustanowić opiekuna szczególnego, bez zezwolenia którego żona sama, ani w asystencji męża nie mogła działać (§§141, 146) Kobięte traktowano tu jak osobę nieletnią, która wymagała szczególnej ochrony ze strony władzy państwowej. A. Suligowski, *O prawie asystencji męża*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1881, nr 11, s. 86–90.

¹² A. Suligowski, *O prawie asystencji męża*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1881, nr 9, s. 73.

żyła apellację i swemi krętymi wybiegami zdołała wstrzymać wymiar sprawiedliwości i nakazanie przez JW. Prokuratora zwołanie drugiej rady rodzinnej”¹³.

Akta Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego potwierdzają samodzielność pełnoletnich¹⁴ kobiet niezamężnych w sprawach karnych. Panny występowały jako skarżące. Na przykład w skardze z 1/13 marca 1862 r. czytamy: „Prześwietny Sądzie policyi prostej Okr. Zgierskiego! Karolina Lange gospodyni od Hariga z Łodzi skarży Augusta Guze z Łodzi o odgróźki pozbawienia życia”¹⁵.

Ze skargi z 27 października/8 listopada 1865 r. dowiadujemy się, że: „Maryanna Szlauer służąca za Kucharke u małżonków Ball płócienników w M. Łodzi zamieszkała – skarży Balla płóciennika z M. Łodzi wykroczenie do Art. 955. K. K. G. P. odnoszące się”¹⁶.

Dostrzec możemy również aktywność panien jako świadków¹⁷, ale dziewczęta mogły być też oskarżane o popełnienie różnych czynów zabronionych¹⁸. Np. na posiedzeniu dnia 11/23 października 1862 r. wysłuchano wyjaśnień Hanny Sobockiej. W protokole odnotowano: „Następnie słuchana Hana Sobocka tak zeznała: „Co do osoby: Nazywam się jak wyżej, lat mam 17 żydówka, panna, utrzymanie mam przy rodzicach, mieszkam i rodziłam się w Łodzi z ojca Hersza, matki Sury, Spraw kryminalnych nie miałam. Co do sprawy Skardze Koplewiczów zaprzeczam, bowiem Koplewiczowej nie pobiłam, słownie nie lżyłam (...) przeciwnie Marta Koplewicz w czasie skargą objętym pokłuciła się ze mną”¹⁹.

¹³ APŁ, zespół: SPwŁ, *Akta opieki nieletnich Lipowskich w Łodzi*, sygn. 42, k. 15.

¹⁴ Niepełnoletnie panny były zasadniczo reprezentowane przez ojca. Przykładowo August Vogel oskarżył rodzinę Benke o oszczerstwo. W uzasadnieniu skargi z 18/30 września 1864 r. oświadczył: „Augusta Benke rozgłaszała fałszywe wieści na córkę moją Karolinę Vogel, jakoby ona miała pokraść w fabryce P. Szajblera bawełnę (...) gdy zatem córka moja wymawiała Bendkównie rozsiewanie tak fałszywych wieści, oskarżeni małżonkowie Benke poczęli ją za to policzkować (APŁ, zespół: SPPOZ, *Sprawa przeciwko Janowi Benke i innym o oszczerstwo*, sygn. 86, k. 1). Na posiedzeniu 29 stycznia/10 lutego 1865 r. spisano zeznania 17-letniej Karoliny Vogel (*ibidem*, k. 4–5). 12/24 lutego 1865 r. wysłuchano też wyjaśnień obwinionej Augusty Benke. W protokole czytamy: „Co do osoby: Nazywam się jak wyżej, jestem Córką Jana, mam lat 21. Ewangeliczka, rodziłam się we Wsi Górna pod miastem Pabianice, mieszkam przy Rodzicach powyż słuchanych, niekarana, Stanu Gminnego. – W sprawie. Przyznaję, że Córkę Vogla Karolinę nazwałam złodziejką” (*ibidem*, k. 5–6).

¹⁵ APŁ, zespół: SPPOZ, *Akta Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego w sprawie pko: Augustowi Guze o obelgi i odgróźki*, sygn. 29, k. 4.

¹⁶ APŁ, zespół: SPPOZ, *Sprawa przeciwko Balle – płóciennikowi o pobicie*, sygn. 94, k. 1–3.

¹⁷ Na przykład APŁ, zespół: SPPOZ, *Akta Sądu Policji Prostej PKO: Gustawowi i Rozali Małż Zielke o uszkodzenia na zdrowiu*, sygn. 38, k. 8.

¹⁸ APŁ, zespół: SPPOZ, *Sprawa przeciwko Teofilowi Jerzewiczowi o obrazę*, sygn. 83, k. 1–4.

¹⁹ APŁ, zespół: SPPOZ, *Akta Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego w sprawie pko: Herszowi Sobockiemu Surze Sobockiej*, sygn. 40, s. 12.

3

3.1. W sprawach cywilnych mężatka mogła posiadać wszelkie prawa takie jak mąż, nie mogła ich tylko bez jego zgody samodzielnie wykonywać²⁰. W sprawach sądowych zasadą była asystencja męża przy czynnościach żony. Żona, o ile mąż jej osobiście nie towarzyszył, powinna zostać wcześniej przez niego upoważniona. Upoważnienie było potrzebne nawet wówczas, gdy kobieta trudniła się kupiectwem publicznym²¹.

Jeżeli chodzi o formę upoważnienia, o ile mąż w sądzie nie stawiał się wraz z żoną, wystarczał podpis męża na podaniu do sądu, z którego wynikałaby jego zgoda²².

Upoważnienie męża mogło być też milczące. Np. jeżeli wytaczał sprawę mąż przeciwko żonie, wówczas tym samym upoważniał ją do występowania w sądzie w charakterze jego przeciwniczki²³.

Gdy mąż odmówił udzielenia upoważnienia, wówczas żona mogła pozwać męża przed sąd właściwy miejscowo ze względu na ich zamieszkanie. Sąd po wysłuchaniu męża lub zaocznie, jeżeli mimo pozwania na wyznaczony termin nie przybył, mógł udzielić lub odmówić upoważnienia²⁴.

²⁰ Żona nie mogła stawać w sądzie bez asystencji swojego męża ani jako powódka, ani jako pozwana, ani jako osoba trzecia. Od tych zasad prawo przewidywało wyjątki: mogła stawać w sądzie samodzielnie w sprawie karnej jako oskarżycielka czy też oskarżona. Mogła uczestniczyć w sprawie w charakterze świadka, mogła wytaczać przeciwko mężowi sprawę o rozwód, unieważnienie małżeństwa lub „rozłączenie co do stołu i łoża”. Mogła prosić sąd o wytoczenie sprawy przeciwko mężowi np. o pozbawienie go zarządu majątkiem, o upoważnienie do wykonania czynności sądowej, do dokonania której mąż odmawia upoważnienia. Mogła żądać wpisania hipoteki prawnej na jego majątku nieruchomym (182, 185 KCKP). J. Lange, *O prawach kobiety jako żony i matki (według przepisów obowiązujących w Królestwie Polskim)*, Warszawa 1907, s. 80–81.

²¹ Art. 215 KN: „Żona nie może stawać w Sądzie bez upoważnienia męża, chociażby nawet trudniła się kupiectwem publicznym, lub też nie była we wspólności, lub była w rozdziale co do majątku”. Po 1825 r. podobnie materię tę regulował art. 182 KCKP: „Żona nie może stawać w Sądzie bez upoważnienia męża, chociażby się trudniła kupiectwem publicznie, i chociażby sprawa tyczyła się majątku, pod jej własną administracją zostającego”.

²² J. Lange, *O prawach kobiety jako żony i matki (według przepisów obowiązujących w Królestwie Polskim)*, Warszawa 1907, s. 81–83.

²³ R. Kuratów-Kuratowski, *O zdolności prawnej mężatek według Kodeksu Cywilnego Polskiego*, Warszawa 1920, s. 38.

²⁴ Art. 218 KN stanowił: „Jeżeli mąż odmawia żonie upoważnienia do stawania w Sądzie, Sędzia może upoważnienie udzielić”.

Po 1825 r. materię tę regulował art. 185 KCKP w sposób następujący: „Jeżeli mąż odmawia żonie upoważnienia do stawania w Sądzie, lub do zawarcia jakowego aktu, żona może zapozwać męża przed Sąd, w którego okręgu jest wspólne małżonków zamieszkanie. Sąd, wysłuchawszy męża, lub zaocznie, jeżeli ten przyzwolicie zapozwany nie stawa, może udzielić lub odmówić upoważnienia”.

Na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” skomentowano to uprawnienie na rzecz mężatki w sposób następujący: „Że środek przez prawo wskazany z natury swej jest przykrym, zbytecznym byłoby dowodzić. Samo wyrażenie, proces przeciwko mężowi, chociażby niedobremu, zabrzmi nie miłym echem w każdej wrażliwej duszy. A cóż dopiero, gdy się pomyśli, że w tym procesie potrzeba niekiedy przedstawiać fakta, którym żona nie życzyłaby sobie dawać rozgłosu. A co gorsza, proces, jak każdy proces, wymaga czasu, tymczasem interes, dla którego potrzebnym jest upoważnienie, może nie cierpieć zwłoki; jednakże na to prawo żadnej rady nie zapewniło. Chociażby mąż raz, drugi i dziesiąty odmawiał swego upoważnienia, bez żadnej usprawiedliwionej przyczyny, to zawsze i za każdą razą potrzeba pozwać go przed sąd, bo władza jego trwa ciągle”²⁵.

Żona nie mogła otrzymać ogólnego upoważnienia do dokonywania wszelkich czynności bez asystencji męża. Gdyby mąż takiego udzielił, byłoby ono z samego prawa nieważne²⁶. Zatem mężowi nie było wolno usamowolnić swej żony nawet na chwilę. Również sąd nie mógł udzielić mężatce takiego ogólnego upoważnienia. Prawo bezwzględnie wymagało osobnego zezwolenia dla dokonania każdej czynności²⁷.

Nieważność czynności ze względu na brak asystencji męża mogła zarzucić tylko żona, mąż albo ich następcy²⁸. W literaturze znajdujemy wzmianki o korzystaniu przez żony z tego uprawnienia (niekiedy żona sama podważała ważność czynności przedsięwziętej przez nią bez asystencji męża)²⁹.

²⁵ Suligowski pisał m.in. o uprawnieniach kobiety zamężnej, ograniczonych przez prawodawcę w dość kontrowersyjny sposób. Stwierdzał, że mężatka nie może bez upoważnienia męża zawrzeć żadnej umowy chociażby nawet korzystnej dla niej, a nawet przyjąć samodzielnie darowizny. Co wyraźnie wprawiło autora w zdziwienie. Jedynie uprawnienie z art. 1096 KN autor uznaje za przejaw niezależności od męża – może odwołać darowiznę na jego rzecz uczynioną. Resztę wypadków np. handel, czy też intercyzę autor wyprowadza z uprzedniej zgody męża na posiadanie przez nią w tym zakresie pewnej samodzielności (A. Suligowski, *O prawie asystencji męża*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1881, R IX, , nr 7, s. 51–56).

²⁶ Art. 223 KN, a po 1825 r. art. 187 KCKP.

²⁷ J. Lange, *O prawach kobiety jako żony i matki (według przepisów obowiązujących w Królestwie Polskim)*, Warszawa 1907, s. 81–83.

²⁸ Art. 225 KN brzmiał: „Nieważność, oparta na braku upoważnienia, może być zarzucana tylko przez żonę, męża lub ich następców”.

Po 1825 r. materię tę regulował podobnie art. 188 KCKP: „Żona tylko, mąż, albo następcy po nich, mogą zarzucać nieważność z powodu braku prawnego upoważnienia, a to wtenczas tylko, gdy mąż, mając wiadomość o działaniu żony, ani wyraźnie, ani milczeniem, takowego działania nie zatwierdził”.

²⁹ A. Suligowski, *O prawie asystencji męża*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1881, R. IX, nr 7, s. 51–56.

Ograniczenia prawne mężatek mogły mieć niekiedy wpływ na podejmowanie przez nie różnego rodzaju działań w celu obejścia prawa³⁰. Gdy mąż był uwięziony lub przebywał poza miejscem zamieszkania, wówczas trudno uzyskać upoważnienie bądź skorzystać z prawa asystencji nieobecnego męża. W „Gazecie Sądowej Warszawskiej” podano następujący przykład: „W jednym z większych miast Królestwa mieszka właścicielka domu, którą mąż opuścił, nie daje o sobie wiadomości i mieszka w Galicji. Z powodu posiadanej nieruchomości trafiają się różne stosunki i czynności prawne, a opuszczona żona, dla braku asystencji męża, nie może zeznać najprostszego aktu, nie władną jest zapozwać lokatora o zaległe komorne. Dla pozyskania do tych czynności upoważnienia sądowego, należałoby zapozwać męża; ale gdzie go zapozwać? W myśl art. ust. o post. rozm. wypada trzymać się sądu, w obrębie którego znajduje się zamieszkanie męża, przed sądy galicyjskie. Te ostatnie jednak nie przyjmą pod rozpoznanie sprawy, która dotyczy interesu osób, nie należących do państwa austriackiego”³¹.

Żona potrzebowała upoważnienia sądowego do wkroczenia na drogę sądową zawsze, gdy mąż był małoletni³², karany³³, ubezwłasnowolniony³⁴ lub

³⁰ Na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” opisano przypadek kobiety zamężnej pozostającej w faktycznej separacji, która chciała wydać córkę za mąż, wyposażyć z własnego majątku i zabezpieczyć przez odpowiednią intercyzę. Mąż nie upoważnił jej do dokonania tej czynności i nie zamierzał stawić się w sądzie, po wytoczeniu procesu przez żonę. Żona poszła do rejenta w asystencji innego mężczyzny, którego przedstawiła za swojego męża. Inny przykład wdowa powtórnie wyszła za mąż, mąż nie zgodził się na dokonanie darowizny na rzecz wnuczki. Kobieta u rejenta podała się za wdowę, jednak sprawa wyszła na jaw i kobieta poniosła odpowiedzialność karną (A. Suligowski, *O prawie asystencji męża*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1881, R. IX, nr 10, s. 78).

³¹ A. Suligowski, *O prawie asystencji męża*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1881, R. IX, nr 7, s. 51–56.

³² Art. 224 KN: „Jeżeli mąż jest małoletni, upoważnienie żony przez Sędziego jest potrzebne, tak do stawiania w Sądzie, jak i do zawierania umów”. Po 1825 r. prawodawca uregulował tę materię w art. 480 KCKP: „Małoletni usamowolniony mocen jest sam upoważnić żonę swoją do czynności takich, jakie co do własnego swego majątku bez asystencji kuratora przedsiębiorć jest mocen; do innych zaś czynności żona powinna pozyskać upoważnienie od Sądu. Jeżeli mąż małoletni, dla braku zezwolenia rodziców na małżeństwo, nie jest usamowolnionym, żona potrzebuje upoważnienia Sądowego w tych wszystkich przypadkach, w których upoważnienie męża jest dla niej przepisane”.

³³ Art. 221 KN: „Gdy mąż skazany jest na karę dręczącą albo hańbiącą, chociażby kara ta wyznaczoną była zaocznie, żona, nawet pełnoletnia, nie może, przez czas trwania tej kary, stawać w Sądzie, ani zawierać umów, bez upoważnienia przez Sędziego, który w tym przypadku może udzielić upoważnienia, bez wysłuchania lub przywołania męża”.

³⁴ Art. 513 KCKP: „Gdy pozbawiony własnej woli żyje w małżeństwie, żonie przez czas trwania tej przeszkody służyć będą prawa, jakie, podług artykułu 67, służą żonie, której mąż za znikłego jest uznany, z ograniczeniami tymże artykułem objętymi”. Art. 519 KCKP: „Mąż, mający doradcę przez Sąd wyznaczonego, nie może bez jego asystencji upoważnić żony do tych czynności, których sam względem swego majątku bez asystencji doradcy przedsiębiorć nie jest mocen”.

zaginął³⁵. Jeżeli mąż zaginął, wówczas obowiązywało domniemanie prawne, że ojciec, którego powrót był jeszcze prawdopodobny, przelał na matkę swoje prawa. Przy uchwalaniu KCKP pozycję mężatki, której mąż został uznany za „znikłego” przez sąd, tłumaczono w sposób następujący: „Ponieważ w téj epoce wszystkie stosunki męża stawiaią się w tym stopniu iak gdyby umarł, wypadało więc żonę obecną uważać iak gdyby wdową była. (...) Gdy zaś równe iest domniemanie za życiem iego, stan ten uważa się za tymczasowy; dlatego musiały bydz zachowane względem żon pewne ograniczenia”³⁶.

W innych wypadkach (np. gdy pozostały małoletnie dzieci) mężatka potrzebowała upoważnienia opiekuna lub rady rodzinnej bądź sądu³⁷.

KCKP dodatkowo umożliwiał żonie szukania pomocy w sądzie, gdy mąż trwonil jej majątek³⁸, w celu odebrania mu zarządu – co warto podkreślić za Suligowskim – po uzyskaniu upoważnienia od męża. Jeżeli odmawiał, wówczas musiała wytoczyć dodatkowy proces. Ale nawet gdy już go wygrała i mąż został od zarządu jej majątkiem odsunięty, to i tak żona, chcąc dokonać sprzedaży darowizny, nadal potrzebowała asystencji swojego męża³⁹.

³⁵ Art. 222 KN: „Jeżeli mąż jest bezwłasnowolnym lub zaginionym, sędzia, rozpoznawszy rzecz, może upoważnić żonę, tak do stawiania w Sądzie, jako też do zawierania umów”. KCKP uregulował tę kwestię w dwóch przepisach, odrębnie opisując sytuację mężatki, której mąż zaginął, i tej, której mąż został już uznany za „znikłego” przez sąd. Wprowadzenie tej zmiany uzasadniano podczas uchwalania projektu KCKP w sposób następujący: „Użycie ogólnego wyrazu nieobecny rodzi wątpliwość: czy pod tym wyrazem rozumiany iest zaginiony, czy znikły, lub nieobecny w ogóle? W artykułach 66 i 67 Projektu starano się niedostatek przepisów Kodexu francuskiego uzupełnić i ich nieiasność uprzętnąć (Dyaryusz Senatu Sejmu Królestwa Polskiego 1825”, t. I–III, Warszawa 1828, s. 37). Art. 66 KCKP: „Gdy mąż zaginął, lecz za znikłego przez Sąd nie jest jeszcze uznany, natenczas żona mocna jest w imieniu męża przedsiębiorć wszelkie czynności do prostego tylko zarządzania swym majątkiem należące, bez obowiązku zdania rachunku. Do wszelkich innych czynności potrzebuje upoważnienia sądowego. Jeżeli Sąd, urządzając administracją majątku męża, takową żonie powierzył, ta może względem swego majątku tak dalece działać, bez upoważnienia, jak dalece ją Sąd do zarządzania majątkiem męzowskim upoważnił”. Art. 67 KCKP: „Gdy mąż za znikłego już jest uznany, żona, aż do powrotu jego, sama zarządza swym majątkiem i ma użytkowanie z niego, z swej pracy i staranności; potrzebuje jednak aż do czasu, w art. 56 oznaczonego, upoważnienia sądowego do tych wszystkich czynności, których mąż podług prawa, bez zezwolenia żony nie jest mocen przedsiębiorć”.

³⁶ *Dyaryusz Senatu Sejmu Królestwa Polskiego 1825*, t. I–III, Warszawa 1828, s. 37.

³⁷ J. Bem, *Kobieta wobec władzy w rodzinie*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1882, nr 4, s. 57–58.

³⁸ Art. 199 KCKP: „Jeżeli mąż źle się rządzi i przez to wystawia majątek żony na niebezpieczeństwo utraty, albo jeżeli przychody z majątku żony pochodzące, przez wierzycieli męża są tak dalece zajęte, iż mąż zostaje w niemożności przyzwoitego opatrywania żony i dzieci w potrzeby życia, żona może żądać u Sądu, aby mężowi przez wyrok odjęte były prawa, z mocy art. 192 i 193 jemu służące; dobrowolna zaś w tej mierze między małżonkami umowa jest nieważna”.

³⁹ A. Suligowski, *O prawie assystencyi męża*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1881, nr 7, s. 54.

Art. 200 KCKP: „Żona, uzyskawszy wyrok prawomocny, stanowiący odjęcie praw z mocy art. 192 i 193 mężowi służących, mocna jest zarządzać swym majątkiem, lecz potrzebuje assystencji lub

Żona, w przypadku separacji na czas oznaczony, nadal potrzebowała upoważnienia męża do każdej czynności (czasowa separacja nie znosiła zgodnie z art. 230 prawa o małżeństwach skutków cywilnych małżeństwa). Nawet wtedy, gdy separacja nastąpiła z jego winy. Kobieta pozostająca w separacji z mężem, chcąc wystąpić o alimenty, powinna była uzyskać na to zezwolenie męża. Znow sam przeciwko sobie działać nie mógł, zatem żona musiała wkroczyć na drogę sądową, aby uzyskać upoważnienie męża do procesu o alimenty⁴⁰.

W czasie sprawy rozwodowej o nieważność małżeństwa, o rozłączenie od stołu i łoża, prawo pozwalało opuścić kobiecie wspólne miejsce zamieszkania i pozostawiało sądowi określenie alimentów (art. 219 prawa o małżeństwie z 1836 r.). Zatem w tym okresie kobieta już mogła wystąpić bez zgody męża ze sprawą przeciw niemu, o przyznanie jej alimentów⁴¹.

W praktyce mężatka w zasadzie występowała przed wydziałem pojedynczym sądu pokoju w asystencji swojego męża. Akta Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego i Sądu Pokoju w Łodzi, zawierają adnotacje o obecności mężów przy czynnościach podejmowanych przez ich żony. Upoważnienie w postaci podpisu męża stwierdzamy we wnioskach i odpowiedziach na wezwania sądowe. Wówczas z reguły małżonkowie podpisywali się wspólnie.

Raz siostra małoletniego złożyła prośbę o zwołanie rady rodzinnej w asystencji męża⁴². W protokole posiedzenia rady rodzinnej z 14 czerwca 1823 r. czytamy: „W Skutek wniesionej do Sądu Pokoju Powiatu Łęczyckiego pod dniem 6 Czerwca r. b. Prośby Beaty Bernhagen, w Asystencji Męża iey Michała Bernhagen Akuaryusza w Powiecie Łęczyckim zamieszkałych Małżonków domagających się zwołania rady rodzinnej i ustanowienia opieki nad Nieletnim po s. P. Annie y Woyciechu Bastyan w Mieście Kłodawie zmarłych Rodziców”⁴³.

zezwoleń męża, a gdyby odmówił, upoważnienia Sądu, do tych wszystkich czynności, do których przed wyrokiem, stosownie do przepisów art. 195 i 196, mąż zezwoleń jej potrzebował”.

⁴⁰ A. Suligowski, *O prawie asystencji męża*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1881, R. IX, nr 7, s. 54.

⁴¹ Wyjątek od zasady niezdolności sądowej mężatki został wprowadzony przez nowelę z dnia 12 marca 1914 roku w Rosji, część przepisów miało zastosowanie również w Królestwie Polskim wprowadzono rozdzielną do stołu i łoża między małżonkami. W sprawach sądowych mężatki były zwolnione od obowiązku uzyskania zezwolenia męża (R. Kuratów-Kuratowski, *O zdolności prawnej mężatek według Kodeksu Cywilnego Polskiego*, Warszawa 1920, s. 17–34).

⁴² Uprawnienie do uczestniczenia w posiedzeniu, jako członek, mieli też bracia i mężowie siostr nieletnich – same siostry nie mogły być członkami rady rodzinnej. W praktyce również nie spotykamy udziału siostr. Jeżeli uczestniczyły w posiedzeniu to wraz z mężem. Podobnie było w przypadku wniosków o zwołanie rady rodzinnej.

⁴³ APŁ, zespół nr: 121, *Sąd Pokoju Powiatu Łęczyckiego, Akta Opiekuńcze nad Nieletniem Bogumile Bastanie Sądu Pokoju Powiatu Łęczyckiego*, sygn. 20, s. 6. Podobnie: APŁ, nr: 121, *Sąd Pokoju Powiatu Łęczyckiego* [dalej: SPPL], *Akta Sądu Pokoju Okręgu Łęczyckiego dotyczące Opieki nieletnich Piaseckich po Michale Piaseckim pozostałych dzieci*, sygn. 44, k. 4.

Matka opiekunka, która wyszła ponownie za mąż, brała udział w posiedzeniach rady rodzinnej w jego asystencji⁴⁴. Na przykład w komparcji protokołu posiedzenia rady rodzinnej nieletniego Bastyan z 7 grudnia 1818 r. odnotowano m.in.: „W którym to terminie również stawiała się szlachetna Jadwiga z Nużkiewiczów 1^{mo} Voto Piasecka 2^{do} Ignacego Czechowskiego Małżonka w Assystencji tegoż czyniąca”⁴⁵.

3.2. Upoważnienie od męża nie było potrzebne do występowania przez żonę w sprawach karnych⁴⁶. Mogła stawać samodzielnie w sprawie karnej jako oskarżycielka, oskarżona czy też w charakterze świadka⁴⁷. Na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” Adolf Suligowski w artykule poświęconym prawu asystencji męża pisał: „Jeżeli zaś wolno pociągnąć żonę do odpowiedzialności karnej bez wpływu jej męża, to z natury rzeczy musiało jej być dozwolonem stawanie w sądzie i obrona w tym razie bez tej koniecznej tyle razy asystencji”⁴⁸.

Po przejrzeniu akt Sądu Policji Prostej można stwierdzić, że mężatki z reguły stawiały się w sądzie policji prostej bez asystencji swych mężów. Świadczą o tym m.in. informacje podawane w protokołach przesłuchań. Na przykład w protokole pochodzącym z 31 maja/12 czerwca 1856 r. odnotowano: „Stawiła się żona Ekarta i podała: *W Ogóle* Zowie się Marya Ekart, lat mam 22, katoliczka, mąż jest farmiarzem, ja mieszkam przy nim w Łodzi”⁴⁹.

Mężatki występowały też przed sądem w charakterze obwinionych. Przykładowo wyjaśnienia przed wydziałem policji prostej sądu pokoju złożyła 22 września/4 października Estera Dresler (mężatka): „Abraham Bielas niesłusznie mnie oskarżył, bo nie ja jego, ale On mnie pobił, a ja tylko broniłam się i nie wiem, za co mnie przyaresztowano”⁵⁰.

Mężatki wносиły dość często skargi. W skardze z 5/17 października zapisało: „Anna Ickel żona Józefa Ickel, właściciela nieruchomości – z Miasta Łodzi

⁴⁴ Prawo wymagało, aby rada rodzinna utrzymująca opiekę przy zamężnej matce, dodała jej za współopiekuna jej małżonka, który od tej pory ponosić miał wraz z nią odpowiedzialność za ewentualną szkodę powstałą w majątku pupila. Art. 396 KN (362 KCKP).

⁴⁵ APŁ, zespół: SPPL, *Akta Opiekunów Nieletnich Felicjana y Melchiora Piaseckich*, sygn. 12, s. 21.

⁴⁶ Art. 216 KN: *Upoważnienie męża nie jest potrzebne, gdy żona pociągana jest w sprawie kryminalnej lub policyjnej*, a po 1825 r. art. 183 KCKP.

⁴⁷ J. Lange, *O prawach kobiety jako żony i matki (według przepisów obowiązujących w Królestwie Polskim)*, Warszawa 1907, s. 80–81.

⁴⁸ A. Suligowski, *O prawie asystencji męża*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1881, R. IX, nr 7, s. 51–56.

⁴⁹ APŁ, zespół: SPPOZ, *Akta Sądu Policji Prostej pko. Ekart Marya o obelgi*, sygn. 3, k. 3–6.

⁵⁰ APŁ, zespół: SPPOZ, *Akta Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego w sprawie pko: Esterze Dresler o obelgi*, sygn. 87, k. 10.

– skarży – Wilhelminę Sperling, żonę Gustawa Obywatela z M. Łodzi – o po-
twarz⁵¹.

Były też przypadki – co zrozumiałe, że małżonkowie wspólnie występowali jako skarżący, bądź obwinieni⁵². Wtedy spisywano ich zeznania lub wyjaśnienia osobno. W protokole z 30 września/12 października po spisaniu oświadczenia skarżącego zanotowano: „Następnie stawiała się skarżąca, powyższego żona Tajga Wagowska i tak zeznała. *Co do osoby* Nazywam się jak wyżej, mam lat 37, wyznania Mojżeszowego nie karana kryminalnie, mieszkam w Łodzi przy mężu Ezyzyku Wagowskim. *Co do rzeczy* Odczytaną mi skargę jaką Hertzberg Obrońca w mojem jmieniu (...) za własną uznaję i we wszystkich szczegółach zatwierdzam domagając się kary na obwinionych”⁵³.

4

W chwili śmierci męża kobieta uzyskiwała pełną zdolność procesową. Jednak jeżeli po zmarłym mężu pozostały ich wspólne dzieci, wówczas jako opiekunka główna była zrównana w tym zakresie ze zwykłym opiekunem⁵⁴ i do wytoczenia procesu w sprawach granicznych, nieruchomości i hipotek zobowiązana była

⁵¹ W skardze czytamy: „Oskarżona od paru miesięcy rozgłasza jako ja będąc panną, miałam dziecko – ponieważ to jest fałszem, i podobne puszczanie wieści, uwłacza memu honorowi, oraz powoduje podejrzliwość męża, i zakłuca pożycie nasze – zatem upraszam: aby Prześ Sąd obwinioną wedle całej surowości Prawa ukarać, i na koszt skazać raczył. Świadców przy potwierdzeniu skargi podać nieomieszkam (APŁ, zespół: SPPOZ, Sprawa przeciwko Wilhelminie Sperling o obelgi”, sygn. 88, k. 1–2). 20 września/2 października 1867 r. Anna Ickiel odstąpiła od skargi (*ibidem*, k. 3).

⁵² Np. APŁ, zespół: SPPOZ: *Akta Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego w sprawie pko: Herzowi Sobockiemu Surze Sobockiej*, sygn. 40, k. 1–2; *Akta Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego w sprawie pko: Fiszlowi i Hanie małżonkom Orbach o samowładność obwinionych*, sygn. 80, k. 1–3; *Sprawa przeciwko Janowi Benke i innym o oszczerstwo*, sygn. 86, k. 5–6; *Sprawa przeciwko Wentzlowi i innym o naruszenie cudzej własności*, sygn. 91, k. 1–4.

⁵³ APŁ, zespół: SPPOZ, *Sprawa przeciwko Gotfriedowi Straus o pobicie*, sygn. 89, k. 5.

⁵⁴ Art. 464 KN: „Żaden opiekun nie jest mocen bez upoważnienia rady familijnej wszczynać imieniem małoletniego skargi sądowej, dotyczącej praw nieruchomości małoletniego, ani poprzestawać na żądaniu zamieszczonym w powództwie takichże praw dotyczącem”.

Po 1825 r. materię tę podobnie regulował art. 444 KCKP: „Żaden opiekun nie jest mocen bez upoważnienia rady familijnej, rozpoczynać imieniem małoletniego spraw w przedmiotach następujących: 1° gdy spór zachodzi o granice, wyjąwszy spraw posessoryjnych; 2° względem praw do hipoteki wniesionych, a ściągających się bądź do dziedzictwa dóbr nieruchomości, bądź do dziedzictwa dóbr ruchomych, bądź do kapitałów lub innych należności rzeczowych”.

Art. 445 KCKP: „Również żaden opiekun nie może, bez upoważnienia rady familijnej, przyznawać żadnych zadań, opieranych na prawach do nieruchomości ściągających się, a do ksiąg hipotecznych wcale niewniesionych, lub wpisanych tylko jako sporne, albo sposobem zastrzeżenia”.

uzyskać upoważnienie rady rodzinnej⁵⁵. Podobnie było w przypadku popierania działu bądź odpowiedzi na powództwo o dział skierowane przeciwko pupilowi⁵⁶.

W praktyce prowadzenia procesów rady rodzinne często upoważniały, oprócz matki, opiekuna przydanego bądź inną osobę. Niekiedy upoważniając matkę, rada rodzinna wkładała na podopiecznego obowiązek dopilnowania należytego załatwienia sprawy. Tak m.in. postanowiła rada rodzinna nieletnich Berg w 1867 r. W protokole czytamy: „Dalej rada rodzinna mając własne przekonanie, że są w biegu różne sprawy przeciwko ś.p. Karolowi Leopoldowi Berg w drodze procesu cywilnego uformowane i z powództwa jego rozpoczęte, oraz że zachodzi nagle i konieczna potrzeba bronięcia lub popierania tych spraw, zatem rada rodzinna, aby nieletni na stratę przez zwłokę nie byli narażeni, jednoznacznie upoważnia ich matkę Paulinę Matyldę Bergową do popierania i kończenia procesów tak przeciwko jej mężowi, iako też z powództwa jego rozwiniętych, a na przydanego opiekuna wkłada obowiązek, aby dołożył wszelkiego starania, iżby procesa te z korzyścią dla nieletnich były ukończone”⁵⁷.

W sprawach opiekuńczych wdowy samodzielnie składały podania o zwołanie rady rodzinnej, brały udział w posiedzeniach – głównie matki jako opiekunki bądź babki pupili.

W sprawach karnych wdowy działały również samodzielnie, co potwierdzają Akta Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego. Karolina Bendke, wdowa 19/31 lipca 1863 r. popierając swą skargę oświadczyła: „Wyjaśniając przedstawioną mi skargę do Prezydenta miasta Łodzi na Adolfa Banach i jego parobka Gotlieba zamieszczoną zeznając, że ja w tej Skardze Karnej żądam tylko ukarania Banacha za wydanie rozkazu Gotliebowi parobkowi do pobicia mnie, a Gotlieba parobka za samo pobicie oraz ich obydwóch za odgróзки pobicia mnie i połamania kości. Co do Pretensyi o grunt i Kamienie, gdy ta kwalifikuje się do procesu cywilnego, tej dochodzenie tu pomijam”⁵⁸.

⁵⁵ J. Bem, *Kobieta wobec władzy w rodzinie*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1882, nr 4, s. 57–58. Art. 264 KN, a po 1825 r. z art. 444 i 445 KCKP.

⁵⁶ Art. 465 KN: „Takież samo upoważnienie jest potrzebne gdy opiekun w imieniu małoletniego chce dział popierać; lecz może, bez takiego upoważnienia, odpowiadać na powództwo o dział przeciw małoletniemu wytoczone”.

Po 1825 r. materię tę regulował art. 438 KCKP: „Opiekun nie jest mocen, bez upoważnienia rady rodzinnej, ani przyjąć ani zrzec się spadku, któryby się dla małoletniego otworzył. W przedmiocie takowym ci, którymby spadek w razie zrzeczenia się z strony małoletniego przypadł, kreskować nie mogą. Uchwała rady rodzinnej, do zrzeczenia się spadku upoważniająca, dopiero w skutku przejrzenia inwentarza, przez opiekuna złożyć się mającego, wydaną być może, a wykonaną będzie dopiero wtenczas, gdy w sposobie artykułem 435 przepisany potwierdzenie Sądowe uzyskany zostanie. Przyjęcie spadku nie może nastąpić, jak tylko z dobrodziejstwem inwentarza”.

⁵⁷ APŁ, zespół: SPwŁ: *Akta opieki nieletnich Berg*, sygn. 34, k. 6–7.

⁵⁸ APŁ, zespół: SPPOZ: *Sprawa przeciwko Adolfowi Banach i innym o zabór mienia i pobicie*, sygn. 39, k. 13.

W skardze z 15/27 września 1865 r. czytamy: „Magdalena Hausern Wdowa z wyrobku utrzymująca się w mieście Łodzi Ok. Zgierskim zamieszkała oskarża Georga /: Grzegorz:/ Frasa tkacza przy Ojcu pracującego także w Łodzi zamieszkałego – o potwarze, rozsiewanie kłamliwych wieści”⁵⁹.

5

Praktyka w sądach pokoju nie odbiegała od uregulowań prawnych. Akta sądów pokoju okręgu łęczyckiego, zgierskiego i łódzkiego dokumentują dość częste przypadki występowania kobiet jako opiekunek swych dzieci, świadków, obwinionych, skarżących bądź w ochronie własnych interesów.

O ile pełnoletnie panny i wdowy we własnym interesie w sprawach cywilnych działały samodzielnie, to w przypadku mężatek dostrzega się współdziałanie ich mężów, a w wypadku wdów sprawujących opiekę nad swymi dziećmi pomoc bądź zastępstwo opiekuna przydanego lub innego krewnego.

W sprawach kryminalnych i policyjnych takich różnic nie odnotowujemy. W aktach Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego aktywność kobiet jest o wiele bardziej zauważalna, niż w przypadku akt wydziałów pojednawczych sądów pokoju. Mimo że w sprawach karnych kobiety miały nieograniczoną zdolność sądową, to jednak w praktyce dostrzega się pewne przejawy zależności mężatek od swoich mężów. W protokole z przesłuchania akcentowano zamieszkanie żony przy mężu. Inaczej było w przypadku części panien (albo mieszkających z rodzicami, albo w miejscu zatrudnienia) i wdów. W stosunku do mężczyzny ograniczano się do podania miejscowości, w której mieszkał, i do stanu cywilnego.

Ocena skuteczności działań podejmowanych przed sądem pokoju przez kobiety nie jest łatwa, zwłaszcza że w części akt nie znajdujemy rozstrzygnięcia. Niemniej jednak kobiety radziły sobie dość sprawnie. Skargi były spisywane przez obrońców sądowych, toteż nawet gdy panie nie umiały pisać, nie miało to dużego znaczenia. Porównując działania mężczyzn i kobiet w tych drobnych sprawach karnych, nie dostrzeżemy wielu różnic. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety nieraz składali skargi i ich nie popierali na dalszym etapie postępowania.

⁵⁹ W uzasadnieniu skargi Magalena Hausern podała: „Od pewnego już czasu obok oskarżony nasamprzód usiłował curkę moją Paulinę Hausern uwieść i zniewolić do cielesnych stosunków jako też i mnie samą i gdyśmy oparły się jego chenciom drożnym, powodowany przeto nienawiścią ku mnie nam począł rozgłaszać po mieście, że się trudnimy nierządem a co większa że jesteśmy zarażeni weneryą i że dla tego doniesie o tem policyi, aby nas rewidowała a następnie do szpitala na leczenie odesłała” (APŁ, zespół: SPPOZ, *Akta Sądu Policji Prostej Okręgu Zgierskiego w sprawie pko: Georgowi Fras o obelgi*, sygn. 85, k. 3).

Summary

The capacity of women to be a party in civil cases was limited in various ways. Only maidens of age and widows could freely be a party (in various functions) in court proceedings. On the other hand, the law provided strict limitations for married women. The wife took action before the court assisted by her husband. It was otherwise in criminal cases. Here women acted independently as suing parties, witnesses, and defendants. The files of justices of the peace, conciliatory courts, and the police corroborate that these principles were respected in practice.

Zusammenfassung

Die Gerichtsfähigkeit der Frauen in Zivilsachen war auf verschiedene Weise beschränkt. Nur volljährige Jungfrauen und Witwen durften (in unterschiedlichem Charakter) frei vor Gericht treten. Das Gesetz beschränkte aber die verheirateten Frauen in dieser Hinsicht stark. Eine Ehefrau unternahm Handlungen vor Gericht im Beisein ihres Ehemannes. Anders sah es in Strafsachen aus: Hier konnten die Frauen eigenständig agieren, und zwar sowohl als Klägerinnen, Zeuginnen, wie auch als Beschuldigte. Die Akten der Friedensgerichte, der Schlichtungsabteilung und der Polizei bestätigen, dass diese Regeln auch in der Praxis eingehalten wurden.

SŁAWOMIR GODEK
(Warszawa)

Polityka czy prawo, czyli o okolicznościach zniesienia III Statutu litewskiego w Cesarstwie Rosyjskim

Policy or a law: the circumstances of repealing
the 3rd Lithuanian Statute in the Russian Empire

Gesetz oder Politik? Zu den Umständen der Aufhebung
des 3. Litauischen Statuts im Russischen Imperium

1. Stan wiedzy. 2. Reakcja na zniesienie Statutu litewskiego. 3. Racje przeciwników Statutu.

1

Trzeci Statut litewski – kodyfikacja pochodząca z 1588 r. – obowiązywał na rozległych terytoriach objętych trzema zaborami rosyjskimi jeszcze długo po upadku Rzeczypospolitej. Na Białorusi uchylony został w 1831 r., natomiast na pozostałych ziemiach wydartych Rzeczypospolitej dopiero w dziewięć lat później. Nauka jak dotąd bardzo słabo rozpoznała specyfikę ostatnich dziesięcioleci funkcjonowania tej kodyfikacji w zupełnie odmienionych warunkach politycznych i w zmienionym środowisku prawnym określanym w coraz większym stopniu przez mnożące się w szybkim tempie nowe regulacje rosyjskie. Podobnie bardzo mało znane są bezpośrednie przyczyny oraz okoliczności, w których doszło do uchylenia Statutu¹, choć już w 1935 r. Janusz Iwaszkiewicz i Henryk Mościcki postulowali podjęcie tego zagadnienia, które postrzegali – obok problemu zniesienia Uniwersytetu Wileńskiego, spraw unickich, ograniczeń praw szlachty – jako ważne dla poznania procesów rusyfikacji Litwy za Mikołaja I inspirowanych w poważnym stopniu przez gubernatora mohylewskiego Michaiła Mikołajewicza Murawjewa².

¹ S. Godek, *III Statut litewski w dobie porozbiorowej*, Warszawa 2012.

² J. Iwaszkiewicz, H. Mościcki, *Przegląd badań nad dziejami Litwy po rozbiorach (do r. 1905)*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 września 1935 r.*, t. 1: *Referaty*, przygotował do druku F. Pohorecki, Lwów 1935, s. 50.

W tym samym kontekście problem uchylenia Statutu pojawił się w wywodach Stanisławy Stefanii Dąbrowskiej. Badaczka zwróciła uwagę na treść memoriału wojennego gubernatora wileńskiego Fiodora Jakowlewicza Mirkowicza z 1840 r. przeznaczanego dla Mikołaja I, a poświęconego aktualnym stosunkom panującym na Litwie. Gubernator oceniał, że ostatnie dziesięć lat rządów za pomocą silnych środków w sposób zdecydowany ugruntowały narodowość rosyjską na Litwie. Rezultat ten osiągnięto za pomocą takich działań jak kasata katolickich klasztorów, uprzywilejowanie religii prawosławnej w małżeństwach mieszanych, wprowadzenie języka rosyjskiego do szkół i sądownictwa, przyłączenie unii do Cerkwi oraz usunięcie Statutu litewskiego³.

Nieco później zniesienie Statutu w tym samym aspekcie przedstawiał Antoni Miller, który czyniąc uwagi na temat unifikacyjnych celów działalności Mikołaja Wasiljewicza Repnina po III rozbiórze, podnosił, że ich osiągnięcie uzależnione było w znacznej mierze od skutecznego podważenia fundamentów, na których opierało się życie ziem litewskich. Te fundowane były na religii rzymskokatolickiej, kulturze łacińskiej, samorządzie miast, „dzielnicowych ususach prawnych” oraz pewnym rygorze gospodarczo-administracyjnym opartym na Statucie litewskim⁴.

Problem okoliczności uchylenia Statutu był więc z pewnością postrzegany w dawniejszej literaturze naukowej jako osobne zagadnienie warte trudu badacza. Wydaje się, że widziano go jednak przede wszystkim jako ważny element w rozwiniętym przez rząd rosyjski arsenał środków służących rusyfikacji ziem zagrabionych Rzeczypospolitej. Działania w tym kierunku Petersburg zintensyfikował po zdławieniu powstania listopadowego. Jeszcze w czasie jego trwania Statut litewski został zniesiony w guberniach białoruskich ukazem z 1 stycznia 1831 r. Pierwszy odruch każe zaliczyć tę okoliczność na poczet represji zastosowanych w odpowiedzi na wybuch powstania. Anonimowy autor artykułu *Żałobna rocznica Statutu litewskiego* opublikowanego na łamach „Kuriera Wileńskiego” w roku 1940 przestrzegał przed taką – zbyt pochopną jego zdaniem – oceną. Pisał on: „Wbrew temu, co można o tym ukazie sądzić – wydany on został niewątpliwie bez jakiegokolwiek wpływu powstania listopadowego, które wówczas było jeszcze w początkach, i skutkami swoimi na losach tej sprawy nie mogło w żadnym razie zaważyć. Zniesienie Statutu na witebszczyźnie i mohylewsczyźnie było natomiast wynikiem dośrodkowych prądów politycznych, których wyrazicielami stali się przedstawiciele ówczesnej administracji lokalnej, a mianowicie: gubernator mohylewski Murawjew,

³ S.S. Dąbrowska, *Sekularyzacja dóbr duchownych na Litwie za rządów Mikołaja I*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie*, s. 60. Zob. też *Iz zapisok F. J. Mirkowicza*, Russkij Archiw 1890, kn. 3, s. 427.

⁴ A. Miller, *Pierwsza porozbiorowa konspiracja litewska. Spisek ks. Ciecierskiego przeora dominiaków wileńskich (1796–1797). Studium historyczne*, Kraków 1936, s. 14.

przyszły krwawy pogromca powstania styczniowego w Wilnie i gen. gubernator guberni białoruskich książę Chowanskij. Wszelkie odrębności prawne życia podwładnych im obszarów, ich zdaniem, przeszkadzały energicznemu i swobodnemu działaniu władz miejscowych, poza tym zaś były żywymi pomnikami dawnej niezawisłości politycznej i przypominały, że do dawnej przeszłości wrócić można⁵. Na temat zrealizowanego w 1840 r. drugiego aktu uchylania mocy obowiązującej Statutu ten sam autor pisał: „do ostatecznego jej podkopania i zniszczenia na tych ziemiach przyczyniły się najbardziej opinie wpływowego w kołach petersburskich dyrektora departamentu wyznań obcych Filipa Wigieła oraz generał-gubernatorów kijowskich Żeltuchina i zwłaszcza Bibikowa. Rzec można, że Bibikow był głównym sprawcą pogrzebania sprawy Statutu litewskiego i wszelkich norm prawnych odmiennych, charakteryzujących życie w guberniach tzw. »kraju zabranego«. Wbrew zdaniu zwolenników i obrońców tych odrębności statutowych w Komitecie »Zachodnim«, jak Błudow, Czernyszew, Kisielew, Panin, Wasilczykow – Bibikow był zdania, że wszelkie stosowane przez rząd środki, mające na celu zlanie kraju zachodniego z rdzenną Rosją, nie będą uwieńczone powodzeniem dotąd, dopóki działanie dawnych praw polskich, przypominające tamtejszym Polakom istnienie dawnej Rzeczypospolitej i pociągające ich do marzeń o niezależności, nie będzie zupełnie zniesione⁶.

Przedstawione zagadnienie na pewno zasługuje na uwagę i wymaga badań. Tylko one, a w szczególności wnikliwe spojrzenie z perspektywy petersburskich oraz generał-gubernatorskich gabinetów, mogą rozwiązać wątpliwości, o których wspominał niedawno Henryk Wisner, gdy pisał: „Wydaje się wątpliwe, choć jest powszechnie przyjmowane, aby zastąpienie w roku 1840 Statutu przez prawo rosyjskie było jedną z form represji popowstaniowych. To przede wszystkim konsekwencja unifikacji cesarstwa⁷.

2

Jakiegolwiek przyczyny przesądziły w rzeczywistości o decyzji uchylenia Statutu, to jednak akt ten został odebrany przez współczesnych za dotkliwy cios i odczytany jako forma represji⁸. Mamy tego wyraźne dowody. I tak wśród przejawów podjętych przez rząd działań zmierzających do „tępienia żywiołu

⁵ Gr., *Żałobna rocznica Statutu Litewskiego*, „Kurier Wileński” nr 34 z 11 lutego 1940 r.

⁶ *Ibidem*.

⁷ H. Wisner, *Dwugłós polsko-litewski*, „Kwartalnik Historyczny” 2010, rocz. CXVII, z. 2, s. 146 i n.

⁸ S. Morawski, *Z wiejskiej samotni. Listy do Heleny i Franciszka Malewskich*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1981, s. 8.

polskiego i gaszenia światła” Edward Pawłowicz wymieniał konfiskaty, zniesienie unii, zamykanie klasztorów, szkół oraz Uniwersytetu w Wilnie, wprowadzanie języka rosyjskiego do szkolnictwa, akcję degradowania drobnej szlachty oraz właśnie usunięcie Statutu⁹. Podobnie Eustachy Iwanowski, pisząc z goryczą o bezwzględny – jak to ujmował – rąbaniu i tępieniu polskich instytucji narodowych za czasów Mikołaja I, wspominał: „Zniesienie praw obowiązujących cywilnych Statutu litewskiego nastąpiło r. 1840, dnia 10 września. Ukaz ten był wielką klęską, gdy data ukazu została w pamięci. Całą procedurę sądową zniesiono natychmiast; skasowano adwokatów, wnoszenie spraw publiczne; wszystkie stosunki rodzinne zostały dotknięte nowymi, nieznanymi prawami, obcymi obyczajom, tradycjom naszym. Jaką jest klęską zmiana praw, odjęcie ich gwałtowne, a naznaczenie obcych, może wiedzieć naród nieszczęśliwy, który przeszedł przez tę reformę. Ciągłe się chlubił zaprowadzoną zmianą Bibikow; szczycił się, że się najwięcej do tej reformy przyłożył, ją wprowadził, nazywał się dobroczyńcą kraju, że go do jedności rosyjskiej wprowadził. Zniszczenie polskiego szlachectwa i zniesienie praw polskich były jego najmilszym dziełem”¹⁰.

Wydaje się, że słowa Iwanowskiego świadczą o tym, że zniesienie Statutu wywołało wrażenie zagubienia. Utrzymywało się ono chyba dość długo, skoro jeszcze w 1842 r. Stanisław Chomiński pisał w liście do Jana (lub Justyna) Jan-kowskiego, że „Odmiana porządku prawnego zbiła nas z drogi procesowej tak dalece, że się trudno zorientować i wiedzieć, co począć trzeba”¹¹.

Uchylenie Statutu na Białorusi i wprowadzenie tam prawa rosyjskiego nie przesądzało zapewne o losie litewskiej kodyfikacji na pozostałych terytoriach, gdzie po 1831 r. zachował on swą moc. Z drugiej strony nie można abstrahować od faktu, że w latach 1830–1837 prowadzono z dużym zaangażowaniem i zakończono sukcesem prace nad przeznaczoną dla byłych prowincji polskich nową kodyfikacją – Zwodem zachodnim. Obszerny projekt w poważnym stopniu bazował na prawie statutowym¹². Niestety, nie został on wbrew planom

⁹ E. Pawłowicz, *Wspomnienia. Nowogródek. Więzienie – wygnanie*, Lwów 1887, s. 5 i n., 20.

¹⁰ E. Heleniusz [E. Iwanowski], *Wspomnienia lat minionych*, t. 2, Kraków 1876, s. 452, 457. Zob. też Gr., *op. cit.*, s. 8. Uczyniono tam wzmiankę, że ukaz z 25 czerwca 1840 r. o uchyleniu Statutu opublikowano w Petersburgu prawie trzy miesiące później – 21 września 1840 r., a „Kurier Wileński” ogłosił ten akt 27 września tegoż roku w nr 78. Z PSZ wynika, że ukaz został opublikowany 21 sierpnia. P. Kukolnik, *Istoriczeskije zamietki o Litwie*, Wilna 1864, s. 84, wzmiankował, że Statut zachował moc do 2 września 1840 r.

¹¹ Rkps LMAVB RS, f. 20–5421, k. 1 (kopia).

¹² A.E. Nolde, *Oczerki po istorii kodyfikacji miestnych graždanskich zakonow pri grafie Speranskom*, I, *Popytka kodyfikacji litowsko-polskiego prawa*, S.-Petersburg 1906; S. Godek, *op. cit.*, s. 180 i n., 252 i n. Projekt wydali M.J. Pergament i A. E. Nolde. Zob. *Swod miestnych zakonow Zapadnych gubernii. Projekt*, S.-Peterburg 1910.

Michała Michajłowicza Sperańskiego wprowadzony w życie. Istotną przyczyną był opór sfer rządowych, narastający zwłaszcza po doświadczeniach związanych z powstaniem listopadowym¹³. Do ofensywy przeciwko reliktom prawa dawnej Rzeczypospolitej przystąpili wpływowi przedstawiciele władz lokalnych wyższego szczebla¹⁴.

3

Jednym z prekursorów nowej polityki w stosunku do byłych prowincji polskich był Michał Mikołajewicz Murawjew, pełniący od jesieni 1828 r. urząd gubernatora mohylewskiego¹⁵. Już w grudniu 1830 r. gubernator skierował do stolicy obszerny dokument, w którym zwracał uwagę na konieczność umocnienia na Białorusi prawosławia oraz przedstawiał propozycje konkretnych zmian w sferze zarządu powierzoną sobie prowincją. W ramach tej ostatniej kwestii poruszył problem obowiązującego nadal Statutu litewskiego. Murawjew jednoznacznie opowiedział się za możliwie szybkim zniesieniem tej kodyfikacji i zastąpieniem jej przez prawo rosyjskie. Gubernator wskazywał na ułomności Statutu szczególnie w sferze prawa procesowego oraz na negatywne skutki jego współistnienia z przepisami rosyjskimi. Te ostatnie wiązały się z licznymi, trudnymi do przezwyciężenia kolizjami. Murawjew krytykował związaną z prawem statutowym praktykę udziału adwokatów w postępowaniu, a także fakt, że wymiar sprawiedliwości odbywa się w języku polskim. Szczególną uwagę w kontekście naszych rozważań zwraca postulat, aby uchyleniu Statutu nie przeszkadzały niepotrzebne rozważania nad wyższością prawa litewskiego czy rosyjskiego. Murawjew twierdził, że „*dlia błaga celago*” w ogóle nie należy ich podejmować, ponieważ „*pierwaja cel jest sowierszennoje slitije kraja siego s Rossieju, i kogda zakonami ruskimi uprawljajetsja wsje gosudarstwo, to poczemu Bieloruszija budziet ot onych izjata?*”. Z tych samych przyczyn uważał za szkodliwe jakiekolwiek półśrodki. Wydaje się zatem, że Murawjew w zniesieniu Statutu widział przede wszystkim jeden z istotniejszych czynników warunkujących osiągnięcie celu zasadniczego, jakim była unifikacja ziem białoruskich z Rosją¹⁶.

¹³ A.E. Nolde, *op. cit.*, s. 199 i n., 224 i n., 230 i n.; I.I. Łappo, *Litowski Statut 1588 goda*, t. I, *Izśledowanije*, cz. 2, Kaunas 1934, s. 510, 524 i n.; S. Godek, *op. cit.*, s. 256 i n.

¹⁴ A.E. Nolde, *op. cit.*, s. 225 i n., 233 i n., 238, 242 i n.

¹⁵ D.A. Kropotow, *Žizn' grafa M. N. Murawjewa, w swjazi s sobytijami jego wriemieni i do naznaczenija jego gubernatorom w Grodno. Biograficzeskij očerzk*, Sanktpeterburg 1874, s. II i n., 247 i n.

¹⁶ Zob. też dwa inne memoriały Murawjewa z 1831 r., które operują podobną argumentacją: „*Ob uczeżdzenii prilicznago graždanskago uprawlienija w guberniach, ot Polshi wozwraszczennyh, i unicztożenii naczał, najbolieje służiwszich k otcużdeniju onych ot Rossii oraz O politiczeskom preobrazowanii gubernij, ot Polshi wozwraszczennyh, i unicztożenii tech naczał, kotoryja poste-*

Mocno stawiane postulaty Murawjewa trafiały na podatny grunt i znajdowały naśladowców wśród innych urzędników państwowych¹⁷. W tym samym czasie w równie zdecydowany sposób uchylenia Statutu domagał się książę Mikołaj Mikołajewicz Chowański, generał-gubernator mohylewski, witebski oraz smoleński i kałuski. To właśnie jego przedłożenia legły u podstaw ukazu z 1 stycznia 1831 r. o uchyleniu Statutu na Białorusi¹⁸. Na przygotowania do wykonania aktu nieco światła rzucają żurnaly posiedzeń rządów gubernialnych – mohylewskiego i witebskiego ze stycznia 1831 r.¹⁹

Poglądy oraz działania Murawjewa i Chowańskiego znalazły gorliwych naśladowców wśród innych wysokich urzędników. Wśród nich wyróżnił się kijowski, wołyński i podolski generał-gubernator Dimitrij Gawriłowicz Bibikow²⁰ – z powodów politycznych zaciekle wróg utrzymywania w guberniach południowo-zachodnich reliktywów po Rzeczypospolitej²¹. Bibikow zwalczał je konsekwentnie na płaszczyźnie religijnej, społecznej, ekonomicznej oraz prawnej. Był zdania, że tylko tą drogą można zapobiec wybuchowi nowego powstania²². W dążeniu do usunięcia praw dawnej Rzeczypospolitej generał-gubernator

*pienno dowieli kraj sej do sowierszennago otczużdenija ot Rossii. Zob. Czetyrje političeskija zapiski, s. 175–186. Zob. też Tri političeskija zapiski o S.-Z. kraje gr. M. N. Murawjewa”, [w:] Sbornik statiej razjasnjajuszczich polskoje dzieło po odnoszeniju k Zapadnoj Rossii, t. 2, s. 298–308. Patrz też A.E. Nolde, *op. cit.*, s. 228 i n., 236 i n., 244.*

¹⁷ D.A. Kropotow, *op. cit.*, s. 238 i n., 253 i n., 261 i n., 448 i n.; A. E. Nolde, dz. cyt., s. 225 i n., 236.

¹⁸ *Imiennyj, dannyj Senatu – O wwiędzieni w gubernijach: mogilewskoj i witebskoj, kak po prawitielstwiennoj, tak i po sudiebnoj czasti, togo samego porjadka, kotoryj nabljudajetsja wo wnutriennich obłastjach gosudarstwa*, PSZ (sobr. II), VI, 1, nr 4233, s. 1 (opublikowany 9 stycznia); S. F. Rubinsztejn, *Chronologičeskij ukazatel ukazow i prawitielstwiennych rasporiażenij po guberniam zapadnoj Rossii, Bielorusii i Małorossii za 240 let, s 1652 po 1892 god*, Wilna 1894, s. 387. Zob. też A. E. Nolde, dz. cyt., s. 237. Patrz też opatrzone datą 18 lutego 1831 r. *Wysoczajsze powielienije, objawliennoje priedsiedatieljem Gosudarstwiennago Sowietu i propisannoje w ukazie Senata 2 marta – O wwiędzieni w bieloruskich gubernijach Uczreżdżenija o gubernijach i o prekraszčenii dziejstwija Litowskago Statuta*, PSZ (sobr. II), VI (1), nr 4369, s. 171. Zwróćmy uwagę, że prawie jednocześnie Statut zastąpił w Małorosji uchylone tam ostatecznie prawo magdeburskie. Zob. wydane 3 lutego 1831 r. *Wysoczajsze utwierżdżonnoje położenie Komiteta Ministrow – O zamienienii magdeburgskago prawa w Małorossii Litowskim Statutom i obszczimi rossijskimi uzakonienijami*, PSZ (sobr. II) VI, 1, nr 4319, s. 119–122. Zob. też S.F. Rubinsztejn, *op. cit.*, s. 388–391; A.E. Nolde, *op. cit.*, s. 254 i n.

¹⁹ Rkps LMAVB RS, f. 12-3064, k. 1 i n., 16 i n. (kopia z 1935 r.).

²⁰ *Bibikow Dmitrij Gawriłowicz*, RBS, III, S. Peterburg 1908, s. 23–26.

²¹ Zob. urywki korespondencji oraz zapisek z lat 1838–1840 odnoszących się do tej sprawy (także Bibikowa) – rkps LMAVB RS, f. 12-3069, k. 1-44 (według opisu jest to kopia z 1935 r.).

²² W.J. Szulgin, *Jugo-Zapadnyj kraj pod uprawnieniem D.G. Bibikowa (1838–1853)*, „Drewnaja i Nowaja Rossija” 1879, t. 2, s. 5–32, 89–131; [A. J. Rolle], *Polonica. Materiały do dziejów Polski w pismach rosyjskich (1700–1862) zebrane przez Antoniego J.*, Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności 1880, t. 12, s. 283 i n.

szedł w ślady swych poprzedników – Piotra Fiodorowicza Żeltuchina i Wasilija Wasiliewicza Lewaszowa²³. Uwagi Bibikowa nie umknął oczywiście ani Statut litewski, ani pokrewny z nim projekt Zwodu zachodniego. Wiele wysiłku włożył generał-gubernator w ich obalenie²⁴.

Generał-gubernator widział w Statucie jedną z istotniejszych przeszkód w prowadzonym dziele unifikacji podległych sobie prowincji z Rosją²⁵. Poza tym odnajdywał w tej kodyfikacji szereg mankamentów. Wskazywał, że nie powiodła się próba łatania braków Statutu prawami rosyjskimi ani też nie przyniosły efektów usiłowania zmierzające do uzgadniania jego przepisów z duchem prawa rosyjskiego. Nie udało się także przeprowadzić wyraźnego podziału na sprawy, które mają być rozpatrywane według prawa litewskiego, a tymi, które należy rozwiązywać w oparciu o prawo rosyjskie. Dotychczasowe usiłowania na tym polu przyniosły tylko liczne komplikacje i jeszcze większe zagmatwanie spraw, wobec których urzędy okazywały się bezradne. Ponadto Bibikow uważał Statut za szkodliwy relikw przeszłości z przestarzałym, generującym nadmierne koszty prawem procesowym – żywiołem podejrzaną reputacją adwokatów oraz obieralnych, a przy tym samowolnych, próbujących opozycji wobec rządu, sędziów, uciążliwą tradycją i eksdywizją²⁶. Po kilkunastu latach pełnienia funkcji w Kijowie, jeszcze na odchodnym Bibikow mówił żegnającej go szlachcie: „Nasz wielki monarcha pragnie, aby zachodnie gubernie duszą i ciałem wcieliły się do Rosji, i właśnie dlatego wprowadzono w tym kraju rosyjskie prawodawstwo. Niektórzy z was oddawali pochwały Statutowi litewskiemu, lecz czy wielu z was go czytało? Wielu z ziemian przyznawało się, że nigdy go nie czytało; i nikt go nie czytał, i nikt nie wie, jakie są w nim prawa. Są one w bezładnej mieszaninie, z mnóstwem sprzecznych ze sobą konstytucji, nadto zupełnie zacofane i niedające zastosować się do dzisiejszych stosunków i spraw cywilnych, zwalniając tylko bieg ich i zwiększając ilość spraw do nieskończoności; wresz-

²³ A.E. Nolde, *op. cit.*, s. 238, 273, 275.

²⁴ W.J. Szulgin, *op. cit.*, s. 16 i n., 116 i n.; [A.J. Rolle], *op. cit.*, s. 285, 293; A. Janulaitis, *Kaip buvo panaikintas Lietuvos statutas*, Teisė 1940, nr 52, s. 195–200; M.P. Wasilenko, *Jak skasowano Litowskiego Statuta (z istorii kodifikacji zachidno-ruskiego ta wkrainskiego prawa)*, [w:] *idem, Wibrani twori w troch tomach*, t. 2, *Juridiczni praci*, red. J.S. Szemsuczenko, I.B. Usenko, Kijiw 2006, s. 286 i n.

²⁵ Zob. zapisek Bibikowa – *Obozrienije Kijewskoj, Podolskoj i Wołyńskiej gubernij za dwienadcat liet Bibikowskago uprawlienija (1838–1850), s posliesłowiem izdatielja*, wyd. P. Barteniew, Russkij Archiw 1884, kn. 3, s. 19 i n.

²⁶ Podobne argumenty znajdujemy w anonimowym memoriale z 1837 r. – *O nieobchodimosti uniczenija otdelnych praw w guberniach, ot Polszi wozwraszczonnych, i izmienenii nedostatkow, protiwnych gosudarstwiennomu blagoustrojstvu*, Cztenija w Imperatorskom Obszczestwie istorii i drewnostiej Rossijskich pri Moskowski Uniwersitetie 1866, t. I, (genwar-mart), red. O.M. Bodjanskago, s. 103–114 oraz dokumencie *Izobrażenie nyniesznjago sostojanija Rossii (1830 goda)*, *ibidem*, s. 115–132. Zob. też A.E. Nolde, *op. cit.*, s. 225 i n., 238 i n., 244 i n.

cie z trudnością daje się dziś Statut litewski odszukać, ja zaledwie zdołałem zdobyć dwa egzemplarze oryginalne”²⁷.

Istotną rolę w procesie uchylenia Statutu odegrał wileński wojenny gubernator, generał-gubernator grodzieński, miński i białostocki – Fiodor Jakowlewicz Mirkowicz²⁸. Mirkowicz wierzył, że likwidacja Statutu, w którym widział ostatni zmurszały symbol Rzeczypospolitej, będzie jednym z donioślejszych osiągnięć panowania Mikołaja I. Generał-gubernator nie podzielał jednak poglądów Bibikowa w sprawie przeprowadzenia operacji uchylenia Statutu i zastąpienia go prawem rosyjskim. Nie jest do końca jasne, na czym te rozbieżności polegały²⁹. Być może na tym, że ostrożny Bibikow zalecał ogłoszenie stosownego aktu nadesłanego uprzednio gubernatorom w zalakowanych kopertach tego samego dnia, a nawet o tej samej godzinie jednocześnie na całej prawobrzeżnej Ukrainie oraz w guberniach litewskich³⁰. Mirkowicz uważał ten konspiracyjny sposób działania za przesadny, a nawet szkodliwy ze względu na możliwość wywołania niepotrzebnych domysłów, a w konsekwencji niepoko-
jów. Sądził, że w związku z terminami sądowymi ostatnim momentem dogodnym dla ogłoszenia przedsięwziętych zmian jest druga połowa sierpnia 1840 r. Jak się wydaje, wbrew twierdzeniu Mirkowicza, że car podzielał jego poglądy, przeważało w tej kwestii jednak zdanie Bibikowa.

Stosowny ukaz podpisany przez monarchę 25 czerwca 1840 r. znosił Statut litewski, a także dopełniające go konstytucje sejmowe w guberniach: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, mińskiej, wileńskiej, grodzieńskiej oraz w obwodzie białostockim³¹.

²⁷ W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, t. 1: *W kraju*, przygotowali do druku M. Janik i F. Kopera, Kraków 1933, s. 398 (*Mowa Dymitra Hawryłowicza Bibikowa generała gubernatora kijowskiego, wołyńskiego i podolskiego wypowiedziana w Kijowie w czasie wyborów szlacheckich wr. 1851, przed opuszczeniem stanowiska*).

²⁸ I. Makowskaja, A. Fomin, *Russkije w istorii i kulturie Litwy. Istoriko-biograficzskie oczerki*, Vilnius 2008, s. 166–169.

²⁹ *Iz zapisok F. J. Mirkowicza*, s. 416, 427. M.P. Wasilenko, *op. cit.*, s. 306 i n.

³⁰ Rękopiśmienna kopia czerwcowego ukazu znajdująca się w AGAD, Archiwum Straszyńskich 2, s. 886 i n. zawiera adnotację: „Ukaz Guberskomu Prawlieniju 25 [29?] augusta za N. 47388, ot Guberskogo Prawlienija za N. 14438”, co, jak się wydaje, oznacza, że ukaz wpłynął do rządu gubernialnego w końcu sierpnia 1840 r.

³¹ *Imiennyj, dannyj Senatu, raspublikowannyj 21 awgusta. O rasprostranienii siły i dziejstwja Rossijskich graždanskich zakonow, na wsie Zapadnyja wozwraszczennyja ot Polszi oblasti*, PSZ (sobr. II), XV, 1, nr 13591, s. 443–445; S. F. Rubinsztejn, *op. cit.*, s. 492–494. Zob. też I.A. Nikotin, *Stolietnij pieriod (1772–1872) russkago zakonodatielstwa w wozsojedinionnych ot Polszi guberniach i zakonodatielstwo o jewriech (1649–1876)*, t. 2, Wilna 1886, s. 399; E. Orłowski, *Grodnienskaja starina*, cz. 1, *Gor. Grodna*, Grodna 1910, s. 268 i n.

Summary

The reasons and circumstances for repealing the 3rd Lithuanian Statute in Belarus and Lithuania have not yet been explained convincingly. The article is devoted to the presentation of the views expressed in previous literature and their confrontation with the position of Russian politicians participating in the introduction of Russian law to replace the Statute.

Zusammenfassung

Die Gründe und die Umstände der Aufhebung des 3. Litauischen Statuts auf dem Gebiet Weißrusslands und Litauens wurden bis heute nicht überzeugend geklärt. In dem Artikel werden die bisherigen der Literatur zu entnehmenden Ansichten dazu präsentiert und mit der Position russischer Politiker konfrontiert, die an dem Vorhaben der Einführung der russischen Gesetzgebung anstelle des Statuts beteiligt waren.

KRZYSZTOF KRAUZA
(Kraków)

Reformy austriackiej procedury karnej w dobie Wiosny Ludów

Reforms of the Austrian criminal procedure
during the Spring of Nations

Reformen des österreichischen Strafverfahrens
zu Zeiten des Völkerfrühlings

1. Wprowadzenie. 2. Przepisy „Franciscany” z 1803 roku unowocześnioną wersją klasycznej postaci procesu inkwizycyjnego. 3. Liberalna Ustawa postępowania karnego z 17 stycznia 1850 roku. 4. Ogólne cechy austriackiej ustawy o postępowaniu karnym z 1853 roku. 5. Podsumowanie.

1

Temat poniższych rozważań nad reformami austriackiej procedury karnej w dobie Wiosny Ludów został zawężony do trzech kodyfikacji: „Franciscany” z 1803 roku, Ustawy postępowania karnego z 1850 roku, oraz Ustawy o postępowaniu karnym dla Cesarstwa Austriackiego z 1853 roku. Celem niniejszych wywodów jest bowiem zaprezentowanie początków tworzenia się mieszanego procesu karnego w związku z projekcją XIX-wiecznej myśli liberalnej. W przeszłości zespół norm prawnych regulujących tryb, zasady i sposób postępowania w sprawach karnych ściśle zespalał z materialnym prawem karnym, które z kolei wiązano z ustrojem politycznym w celu jego ochrony. Z tego powodu łączono walkę o przebudowę przestarzałego i surowego systemu kar z postulatem reformy procedury karnej. Historia instytucji procesu karnego potwierdza tę prawidłowość, np. w ustroju absolutnym zwolennicy doktryny humanitarnej zaatakowali proces inkwizycyjny, bo pozwalał na arbitralność i nadużycia władzy absolutnej. Niehumanitarny proces inkwizycyjny był też ostro krytykowany przez rewolucjonistów z 1848 roku, którzy mieli jednak bardziej dalekosiężne cele, bo dążyli do wprowadzenia ustroju liberalno-demokratycznego, a wraz z nim do upowszechnienia zasad procesu mieszanego.

W krajach niemieckich panowała atmosfera rewolucyjna, która popularyzowała sztandarowe hasła: wolność, równość, jedność¹. Pod jej wpływem wprowadzono w życie rewolucyjny postulat funkcjonowania sądownictwa przy udziale sędziów przysięgłych. Postępowe warstwy społeczne opowiedziały się za wprowadzeniem do inkwizycyjnego procesu karnego zasady usłowności i bezpośredniości rozprawy końcowej². Zreformowane ustawodawstwo karne orzekało w krajach niemieckich w latach 1848–1851. Nie udało się zastosować reformatorskich doświadczeń niemieckich w konserwatywnej Austrii, chociaż i w tym państwie dochodziły do głosu dążenia radykalnych grup społecznych, które opowiadały się za przesłaniem tam rewolucyjnych haseł oraz postulowały przekształcenie monarchii absolutnej w monarchię konstytucyjną. Zależność między prawem karnym a konstytucjonalizmem trafnie ujął Heinrich Henkel, twierdząc, iż prawo procesowe jest „prawem konstytucyjnym stosowanym”³. Zweryfikowana empirycznie teza Henkla miała zastosowanie w austriackim prawie rozwojowym po 1848 roku. Jak mało która materia prawa, prawo karne procesowe w sposób bezpośredni i bezwarunkowy odzwierciedlało sytuację polityczną monarchii Habsburgów oraz znajdowało zastosowanie w postanowieniach konstytucyjno-prawnych.

Dla oskarżonych o popełnienie czynów karygodnych były to kwestie zasadnicze, bo w kodyfikacjach oświeconego absolutyzmu jednostka traktowana była jako przedmiot postępowania, które w Austrii do czasu wybuchu Wiosny Ludów kształtowało zachowawcze dziedzictwo terezańskie i ogólne niemieckie prawo procesowe⁴. Natomiast w ustroju liberalno-demokratycznym przyznawano jednostce pozycję podmiotu w procesie oraz udzielano różnorodnych gwarancji procesowych dla ochrony jej praw obywatelskich⁵. Niezwykle istotną kwestią dla zwolenników nowego ustroju pozostawał postulat dotyczący jawności sądowej, którą w Niemczech postulowało Zgromadzenie Narodowe⁶. Odrzuciło ono przebrzmiałą i niehumanitarną koncepcję urzędniczą tzw. „gabinetowego i ministerialnego wymiaru sprawiedliwości”⁷. W monarchii habs-

¹ Hasła rewolucji francuskiej i Republiki Francuskiej stały się odpowiednikiem niemieckojęzycznej wersji: *Einigkeit Und Recht Und Freiheit* (Jedność i prawo i wolność).

² R. Schröder, *Rechtsgeschichte*, Münster 2006, s. 135.

³ H. Henkel, *Strafverfahrensrecht*, Stuttgart–Berlin–Köln–Mainz 1968, s. 5.

⁴ E. Schmidt, *Einführung in die Geschichte der deutschen Strafrechtspflege*, Göttingen 1965, s. 99.

⁵ S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 2: *Polska pod zaborami*, Kraków 1998, s. 155.

⁶ Art. X Konstytucji Rzeszy Niemieckiej z 28 marca 1849, „Dziennik Ustaw Niemieckiej Rzeszy” 1848, s. 101.

⁷ Przepis §175 Konstytucji Rzeszy Niemieckiej z 28 marca 1849 roku, kontestujący praktykowanie niedopuszczalnego kształtowania procesu karnego w biurokratycznym schemacie pracy ministerstwa sprawiedliwości, prawie całkowicie oderwanej od realiów życia społeczeństwa.

burskiej proces karny niezmiennie kształtowano w wiedeńskim gmachu rządowym, a członkowie rządu opierali swą działalność ustawodawczą na zasadach dawnego prawa feudalnego. Proces karny austriacki wzorowano na przebrzmiałych ustawach partykularnych Rzeszy tzw. Landrechtach, „Carolinie” z 1532 roku oraz „Theresianie” z 1768 roku, która jeszcze uznawała przestępstwo magii i czarów⁸. Poddani austriaccy kontestowali w czasie Wiosny Ludów feudalną wersję postępowania karnego, traktując ją emocjonalnie (nie obiektywnie) jako „wierne odbicie w maleńkości absolutyzmu” i zbyt pospiesznie wyciągali z deprecjonującego porównania o charakterze ustrojowo-prawnym wniosek, iż wraz z absolutyzmem ostatecznie upadnie znienawidzony przez narody proces inkwizycyjny⁹. Karny wymiar sprawiedliwości z czasów rewolucji pozostał, ale dopiero w połowie XIX wieku stracił ostatecznie rację bytu¹⁰.

Burzliwe zmiany modelu ustroju Austrii w 1848 roku (z absolutnego w liberalno-demokratyczny) dokumentują ustawy konstytucyjne: cesarski patent Ferdynanda I z 25 kwietnia 1848 roku, projekt konstytucji uchwalony przez komisję konstytucyjną sejmu w Kromieryżu w czasie od 13 stycznia do 3 marca 1849 roku (tzw. projekt kromieryski); cesarski patent Franciszka Józefa I z 4 marca 1849 roku. Nadana przez cesarza 25 kwietnia 1848 roku ustawa zasadnicza tylko częściowo spełniała wymogi aktu prawnego o charakterze demokratycznym. Konstytucja przyznawała monarsze prawo *veta* absolutnego. Wybuch rewolucji doprowadził do zawieszenia ustawy postanowieniem z 16 maja 1848 roku. Okres formalnego obowiązywania przedmiotowej ustawy zasadniczej trwał krótko, bo władca patentem cesarskim z 31 grudnia 1851 roku uchylił konstytucję marcową. Patent przyniósł likwidację praw i wolności obywatelskich jako norm konstytucyjnych. Pozostawił tylko jedną zasadę: równość wobec prawa, stanowiąc wyraźnie, że oznacza ona przede wszystkim zniesienie wszelkiej chłopskiej zależności poddańczej i związanych z nią świadczeń¹¹. Zanegowane przez władcę idee państwa prawa zaważyły na jakości reform austriackiej procedury karnej po roku 1851.

Przemiany polityczne w okresie Wiosny Ludów rzutowały więc w sposób szczególny na podejmowane w Austrii reformy w dziedzinie prawa sądowego. W okresie działania konstytuanty, która od 10 lipca 1848 roku do 7 marca 1849 roku zmierzała do przekształcenia Austrii w monarchię parlamentarną, władza ustawodawcza należała do jednoizbowego parlamentu i do cesarza. Był

⁸ W. Orgis, *Maria Teresa iudex*, [w:] *Elemente europäischer Rechtskultur*, Wien 2003, s. 649.

⁹ W. Gleispach, *Das österreichische Strafverfahren*, Wien 1924, s. 9.

¹⁰ F. Hartl, *Das Wiener Kriminalgericht. Strafrechtspflege vom Zeitalter der Aufklärung bis zur österreichischen Revolution. Wiener rechts geschichtliche Arbeiten*, Wien–Köln–Graz 1973, s. 10.

¹¹ K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 4: *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa*, Warszawa 1982, s. 349.

to unikatowy okres w dziejach Austrii – w całym państwie istniał tylko jeden parlament mający pełnię kompetencji ustawodawczych. Koncepcje konstytuanty były zbieżne z okrojowanymi aktami ustawodawczymi 1849 roku. Po raz pierwszy podstawowe zasady ustroju gminy – tak istotne dla prawidłowego funkcjonowania procesu inkwizycyjnego, np. na terenie Galicji i na rdzennych austriackich obszarach wiejskich – zostały uznane za prawa zasadnicze¹². Ustrój gminy opierający się na postępowych zasadach ustrojowych obieralności organów, swobody przyjmowania członków, samodzielnego zarządu sprawami gminnymi, jawności budżetu nie wszedł jednak w życie. We wsiach pozostały staroświeckie organy samorządowe oparte na przepisach z lat 1784 i 1846¹³. Podobnie było w przypadku katalogu praw i wolności ujętego w zasadnicze normy prawne w okrojowanej konstytucji z 25 kwietnia 1848 roku¹⁴. Wskazane przykłady potwierdziły prawdę historyczną, iż postulaty i propozycje zmian oparte na modelu liberalnego państwa prawa pozostały w sferze niespełnionych projektów wprowadzenia zreformowanego prawa sądowego w całej monarchii habsburskiej.

A jednak realizacja haseł głoszonych w okresie Wiosny Ludów postępowała, bo reakcja nie zwarła wystarczająco szyków i nie zdążyła opracować narzędzi likwidacji „wrogich” postulatów. Potrzebowała czasu do sformowania policji politycznej w ten sposób, by stała się skutecznym narzędziem do likwidacji wolności obywatelskich. Udało się jednak reakcji austriackiej wprowadzić antyrewolucyjne stany oblężenia¹⁵. Nie powiodło się natomiast siłom konserwatywnym wstrzymanie prac ustawodawczych z zakresu prawa postępowania karnego. W 1850 roku skodyfikowano nowe prawo procesowe, które odchodziło od założeń procesu inkwizycyjnego i wprowadziło do sądownictwa zasady nowoczesnego procesu mieszanego, w tym deklarowaną przez konstytucję z 1849 roku jawność i ustność rozprawy. Pod wpływem Wiosny Ludów została upowszechniona na terytorium monarchii austriackiej ustawa z 17 stycznia 1850 roku. Do obrony oskarżenia powołano specjalny urząd administracji

¹² „Unveräußerliche Rechte” w przepisie § 131 projektu konstytucji; „Grundrechte” w przepisie § 33 konstytucji ołomunieckiej [w:] S. Starzyński, *Kodeks prawa politycznego, czyli Austriackie Ustawy Konstytucyjne 1848–1903*, Lwów 1903.

¹³ Pillieriana 1784, nr XXVI, s. 76–78; [w:] *Provinzial – Gesetzssammlung des Königreichs Galizien und Lodomerien* 1846, nr 100, s. 214–215.

¹⁴ Przepisy §§17 i 29: „Wszystkim obywatelom państwa poręczona jest zupełna swoboda wiary i sumienia, jako też wolność osobista”; „Wymiana prawa dokonuje się w drodze jawnego ustnego postępowania / Dla wymiaru sprawiedliwości karnej wprowadza się sądy przysięgłych, których urządzenie określi osobna ustawa” [w:] S. Starzyński, *Kodeks prawa politycznego czyli Austriackie Ustawy Konstytucyjne 1848–1903*, Lwów 1903.

¹⁵ Stan oblężenia trwał w Krakowie od 27 kwietnia 1848 roku, we Lwowie od 9 listopada 1848 roku; w całej Galicji od 10 stycznia 1849 roku.

sądownictwa zwany instytucją prokuratury¹⁶. Pierwotny zamiar rozszerzenia zadań prokuratury na postępowania cywilne został zarzucony po pierwszej konstytucyjnej erze. Przegłosowano projekt ograniczający działania prokuratury jedynie do procesu karnego¹⁷. O wynikach głosowania zdecydowały dwa czynniki: monokratyczna organizacja prokuratury, nakaz ścigania z urzędu – zgodnie z zasadą legalizmu – wszystkich czynów karalnych obejmujących zasięg jej działania, zgodnie z zakresem kompetencji typowych dla specjalnego urzędu administracji sądownictwa.

Ustawa z 1850 roku, jakkolwiek przeznaczona dla całego cesarstwa, nie weszła w życie we wszystkich krajach. W Galicji, Krakowie, Bukowinie, Lombardii, Wenecji, Dalmacji, Siedmiogrodzie i na Węgrzech miała być wprowadzona w późniejszym terminie. Ograniczenie terytorialne w zaprowadzaniu liberalnego modelu proceduralnego wynikało z pomysłu rządu. Postanowiono przeprowadzić ankietę w krajach objętych nową procedurą, by skontrolować poprawność funkcjonowania nowych instytucji oraz procedur w praktyce. Zastrzeżono sobie możliwość dokonania ewentualnych zmian i dopiero po korekcie zamierzano wprowadzić procedurę w pozostałych krajach austriackich. O rządowym projekcie eksperymentowania z nową ustawą świadczył rozbudowany podtytuł patentu cesarskiego z 17 stycznia 1850 roku¹⁸. Wskutek takiego rozwiązania na znacznym obszarze Austrii obowiązywał nieprzerwanie od 1803 roku inkwizycyjny proces „Franciscany” z 1803 roku. Była to bardzo nietypowa sytuacja w państwowym wymiarze sprawiedliwości – jedno cesarstwo, dwie procedury karne mające rodowód w dwóch różnych ustrojach. Poza tym stosowanie procedury „Franciscany” wespół z prawem procesowym skodyfikowanym w 1850 roku stwarzało znaczne trudności dla judykatury wskutek rażącej niezgodności. Polegała ona na tym, że podział na przestępstwa i ciężkie przekroczenia policyjne kodeksu z 1803 roku nie pokrywał się z podziałem na zbrodnie, występki i wykroczenia z zastosowanym w patencie z 17 stycznia 1850 roku¹⁹.

¹⁶ V. Liebscher, *Aus der Geschichte der Generalprokuratur*, [w:] *Hundert Jahre österreichische Strafprozeßordnung 1873–1973*, Wien–New York 1973, s. 107.

¹⁷ W. Braudener, *Die Wahrung öffentlicher Interessen im österreichischen Zivilverfahren. Historischer Überblick*, [w:] *Österreichische Landereferate zum IX Internationalen Kongreß für Rechtsvergleichung, Teheran 1974*, Wiener Rechtswissenschaftliche Studien 13, Wien 1974, s. 63.

¹⁸ „Cesarski patent z dnia 17. Stycznia 1850,/ obowiązujący w tych krajach koronnych, w których w wykonaniu stoi księga ustaw na zbrodnie / z dnia 3. Września 1803,/ mocą którego obwieszcza się nowa prowizoryczna ustawa o postępowaniu karnem, z tem postanowieniem, iż dzień, z którym taż w życie wejść ma, później dopiero oznajmionym zostanie” [w:] *Powszechny dziennik praw państwa i rządu dla cesarstwa austriackiego. Część XVII*, wydana i rozesłana: [w wydaniu wyłącznie niemieckiem:] 11 Lutego 1850, [w wydaniu niniejszem dwujęzykowem:] 25 Października 1851.

¹⁹ L. Pauli, *Austriacki kodeks karny z 1803 roku w Wolnym Mieście Krakowie (1815–1833). Część I*, Kraków 1868, s. 21.

Rozwój instytucji mieszanego procesu karnego znacznie opóźnił i skomplikował nawrót absolutyzmu w 1852 roku. Sprawił, że w rok później przywrócono na całym obszarze Austrii procedurę inkwizycyjną „Franciscany”²⁰. Kodeks z 1853 roku uznano za nowe wydanie kodeksu z 1803 roku, z uwzględnieniem późniejszych zmian. Z nowości wprowadzonych w roku 1850 pozostały jedynie prokuratura (w zmienionej formie) i zakaz kar za nieposłuszeństwo²¹. Jednak w ujęciu ogólnym kodeks z 1853 roku, będąc nowelizacją kodyfikacji z początku XIX wieku, opierał się na anachronicznych zasadach²². Wnikliwa analiza tych dwóch kodyfikacji ułatwi rozstrzygnięcie wątpliwości, dając tym samym podstawę do sformułowania końcowego wniosku; czy procedura z 1853 roku była bardziej postępową od „Franciscany”, czy też nie.

2

Klasyczną postać procesu inkwizycyjnego reprezentował stosowany w XVII i XVIII w. powszechny niemiecki proces karny. Wszczęcie postępowania sądowego *ex officio* następowało na podstawie doniesienia lub publicznej pogłoski o popełnieniu przestępstwa. Centralną pozycję zajmował sędzia – inkwizent, łączący funkcję oskarżyciela, śledczego, wyrokującego, obrońcy oskarżonego. Pisemność procesu inkwizycyjnego oznaczała, że podstawą wyroku był materiał dowodowy ujawniony podczas śledztwa i utrwalony w postaci pisemnych protokołów. Tajność postępowania polegała na tym, że śledztwo miało charakter tajny dla osób postronnych, a czynności procesowe podejmowano poza wiedzą oskarżonego. Klasyczny proces inkwizycyjny wyróżniał się dwoma instytucjami prawnymi: legalną teorią dowodową oraz torturami traktowanymi jako środek wymuszający przyznanie się oskarżonego do winy²³. We „Franciscanie” obowiązywały więc zasady: postępowania z urzędu, tajności, pisemności. Nie było kontradiktoryjności, nie istniało pojęcie stron procesowych, oskarżony nie miał prawa korzystania z pomocy osobnego obrońcy. Sąd miał charakter urzędniczy, uzależniony był od władzy państwowej, która go w pełni kontrolowała. Brak było zasady niezawisłości sędziowskiej, udziału czynnika ludowego w wymiarze sprawiedliwości i kontroli czynnika społecznego w postaci jawności rozprawy²⁴.

²⁰ H. Roeder, *Lehrbuch des österreichischen Strafverfahrensrechtes*, Wien 1963, s. 3.

²¹ A. Hye von Glunek, *Die leitenden Grundsätze der österreichischen Strafprozeßordnung*, Wien 1854, s. 58.

²² K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 4: *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa*, Warszawa 1982, s. 447–448.

²³ A. Dziadzio, *Powszechna...*, *op. cit.*, s. 427–434.

²⁴ S. Płaza, *Historia prawa...*, *op. cit.*, s. 171.

Istotny jest fakt, że poszczególne rozdziały austriackiej kodyfikacji osobno regulowały prawo materialne i procesowe²⁵. Rozdział drugi pierwszej części kodyfikacji obejmował 19 rozdziałów (§211–§557) poświęconych przepisom procesowym obowiązującym przy ściganiu zbrodni. Rozdział drugi części ustawy poświęconej ciężkim przestępstwom policyjnym obejmował 9 rozdziałów (§276–§459). Zawierały one normy proceduralne stosowane przy ściganiu ciężkich przestępstw policyjnych. Ciężkie przestępstwa policyjne, sądzone przez władze administracyjne, podlegały analogicznemu postępowaniu jak przed sądami w sprawach kryminalnych, ale zostało ono znacznie uproszczone. Wszak nad prawidłowym przebiegiem postępowania czuwały władze, których członkowie nie byli tak profesjonalnie przygotowani do sądenia poddanych jak adepci uczelni prawniczych, specjalizujący się w prowadzeniu skomplikowanych spraw kryminalnych²⁶.

Procedura „Franciscany” była sprzeczna z normami konstytucyjnymi uchwalonymi w czasie Wiosny Ludów. Zasady tajności i pisemności oraz postępowania z urzędu nie miały racji bytu w świetle postanowień częściowo tylko demokratycznej konstytucji z 25 kwietnia 1848 roku²⁷. Były całkowicie anachroniczne w stosunku do norm konstytucji z 1849 roku, które uznawały jawność i ustność w prawie karnym i cywilnym, a ponadto nakazywały w sprawach karnych przestrzegać procedury zgodnej z zasadami procesu skargowego²⁸. Powstały w schyłkowej fazie absolutyzmu model inkwizycyjny „Franciscany” nie był podatny na przeprowadzenie radykalnych reform proceduralnych w duchu państwa prawa. Poza tym ustawa od momentu wejścia w życie była faworyzowana przez cesarzy, rząd i elity wiedeńskie, bo kodeks bronił interesów klasy uprzywilejowanej, a ponadto okazał się wygodnym instrumentem pracy sądów²⁹.

Tortury jako środek wymuszania na oskarżonym przyznania się do winy występowały aż do połowy XVIII w. W Austrii w 1773 roku zabroniono długotrwałego torturowania podsądnego. W 1776 roku zniesiono tortury całkowicie, ale tok postępowania sądowego nie naruszył podstawowych zasad procedury

²⁵ E. Krzymuski, *Wykład prawa karnego*, Kraków 1901, s. 112.

²⁶ *Księga ustaw na zbrodnie, i ciężkie policyjne przestępstwa*, Wiedeń 1817. Przepis §276 rozdz. I: „Jurydykcja (...) ma być sprawowana przez Zwierzchności polityczne (...) rozciąga się na całą okolicę Zwierzchności podległą”.

²⁷ S. Starzyński, *Kodeks prawa politycznego czyli Austriackie Ustawy Konstytucyjne 1848–1903*, Lwów 1903. Cesarski patent z 25. Kwietnia 1848. Przepis §29 rozdz. III: „Wymiaru prawa dokonuje się w drodze jawnego ustnego postępowania (...) wprowadza się sądy przysięgłych...”.

²⁸ S. Starzyński, *Kodeks prawa...*, *op. cit.* Projekt konstytucji austriackiej uchwalony w czasie od 13 stycznia do 3 marca 1849. Przepis §9 rozdz. I: „Postępowanie (...) w sprawach cywilnych i karnych jest jawne i ustne (...) W sprawach karnych ma zastosowanie proces skargowy”.

²⁹ S. Salmonowicz, *Prawo karne oświeconego absolutyzmu*, Toruń 1966, s. 150.

inkwizycyjnej. Zniesienie tortur nie było bowiem równoznaczne z przyznaniem oskarżonemu prawa do odmowy zeznań. W miejsce tortur pojawiła się kara za nieposłuszeństwo. Rzekomo w sposób bardziej humanitarny normowała procedurę sądową w przypadku wyjątkowo krnąbrnych oskarżonych, świadomie utrudniających tok postępowania³⁰. Kara za nieposłuszeństwo zdrowego na umyśle człowieka polegała na wymierzeniu upokarzającej chłosty (od 10 do 30 razów) przez trzy dni, a ponadto otrzymywał on do spożycia tylko chleb i wodę. Zniesienie tortur unowocześniło procedurę inkwizycyjną, ale stosowanie innej formy prześladowania fizycznego oskarżonego stało w jaskrawej sprzeczności z konstytucją z 1849 roku, która zabraniała stosowania jakichkolwiek kar cielesnych³¹. Przede wszystkim jednak oskarżony musiał w dalszym ciągu zeznawać przeciw sobie, co całkowicie wypaczało koncepcję właściwego funkcjonowania całego wymiaru sprawiedliwości, szczególnie zaś prawa karnego w państwie liberalno-demokratycznym.

Sędzia przy ocenie zebranego w trakcie śledztwa materiału dowodowego związany był sformułowanymi w ustawie regułami dowodowymi. „Franciscana” stała bowiem na gruncie legalnej teorii dowodowej, określającej z góry wiarygodność i moc poszczególnych dowodów, w zależności od ich ilości i rodzaju, a nie rzeczywistej wartości³². Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym, „Franciscana” przyjęła postępową wersję negatywnej teorii dowodów formalnych, która przesuwiała już akcent z presumpcji winy na domniemanie niewinności i stanowiła załączek przyszłych gwarancji procesowych oskarżonego³³. Stało się tak dlatego, że negatywna teoria dowodowa w razie braku określonej ilości i jakości dowodów wykluczała możliwość skazania; obejmowała zatem system zakazów, które stanowiły podatny grunt do upowszechnienia prawa oskarżonego do obrony – tak charakterystycznego dla procesu mieszanego³⁴. Co prawda, w modyfikowanej procedurze inkwizycyjnej „Franciscany” przyznanie się sądzonemu do winy nadal pozostawało koronnym dowodem, ale drobiazgowo obwarowano jego warunki. Nie mogło ono budzić merytorycznych zastrzeżeń, sąd musiał oceniać jego wiarygodność z uwzględnieniem całokształtu okoliczności sprawy, a to stanowiło ważny krok w kierunku wykształcenia się swobodnej oceny dowodów przez sędziego – bardzo typowej

³⁰ *Księga ustaw na zbrodnie...*, op. cit. Przepis § 365 rozdz. VII: „(...) złośliwie się zachowuje (...) albo Sąd oszukać usiłuje (...) przy swoim obstarze kłamstwie”.

³¹ S. Starzyński, *Kodeks prawa...*, op. cit. Przepis § 10 rozdz. II: „(...) chłosty cielesnej, piętnowania (...) nie wolno stosować”.

³² L. Pauli, *Austriacki kodeks karny z 1803 r. w Wolnym Mieście Krakowie (1815–1833)*. Część I, Kraków 1968, s. 17.

³³ M. Cieślak, *Zagadnienia dowodowe w procesie karnym*, t. 1, Warszawa 1955, s. 26.

³⁴ A. Dziadzio, *Powszechna...*, op. cit., s. 444.

dla procesu mieszanego. Obwarowanie dotyczące koronnego dowodu przyspieszyło ewolucję przekształcania się procesu inkwizycyjnego w proces mieszany³⁵. Wprowadzona zmiana odnośnie do przyznania się do winy stanowiła już wyraźną zapowiedź podmiotowego traktowania oskarżonego w procedurze mieszanej.

Równie istotne dla reformy austriackiej procedury karnej było unormowanie sposobu wydawania wyroku. W klasycznym procesie inkwizycyjnym wyrok – ogłaszany w ramach końcowej rozprawy – był formalnością. Po nakazie bicia w dzwony i po doprowadzeniu skazanego sędziego – inkwizent odczytywał treść oskarżenia. Oskarżony powtarzał złożone do protokołu przyznanie się do winy, ewentualnie prosił o łaskę, a sąd ogłaszał przygotowany wcześniej wyrok³⁶. Zgodnie z przepisami ustawy z 1803 roku sentencję wyroku wydawano kolegalnie, a nie jak dotychczas jednostkowo. Systematycznie modyfikowana procedura „Franciscany” uznawała w tym względzie zasadę większości zdań³⁷. Stosunkowo postępowe rozwiązanie proceduralne było jednak sprzeczne z normami konstytucyjnymi Wiosny Ludów, ponieważ procedura oparta na zasadzie pisemności – włącznie z trybem wyrokowania – była procedurą wsteczną. Rzecznicy Wiosny Ludów optowali za zasadą ustności postępowania karnego, a ta wykluczała anachroniczną inkwizycyjną czynność odczytania sprawozdania i wniosku sędziego referenta. W procesie mieszanym utrzymały się tylko dwie czynności związane z uchwalaniem wyroków: narada członków grona sędziowskiego oraz głosowanie sędziów³⁸.

Pozytywne zmiany w procesie inkwizycyjnym wprowadziła Ustawa Karno Zachodniogalicyska w 1796 roku; odnosiły się one między innymi do środków odwoławczych w procedurze karnej. Postępowy charakter zasady dotyczącej środków odwoławczych polegał na tym, że w przypadku wniesienia przez skazanego rekursu (apelacji) instancja wyższa, zwana odwoławczą, nie miała prawa zaostrezenia kary wymierzonej przez I instancję³⁹. To zapowiedź upowszechniania kolejnej zasady procesu mieszanego, która polega na tym, że sąd odwoławczy nie może zwiększyć oskarżonemu kary wymierzonej przez sąd I instancji, jeżeli złożono apelację tylko na korzyść oskarżonego. To zakaz *refor-*

³⁵ Księga ustaw na zbrodnie..., *op. cit.* Przepis §399 podpunktu e) rozdz. X: „Z wiadomościami względem okoliczności zbrodni zasięgnionemi było zgodne”.

³⁶ A. Dziadzio, *Powszechna...*, *op. cit.*, s. 430.

³⁷ Księga ustaw na zbrodnie..., *op. cit.* Przepis §432 rozdz. XI: „Wyrok większością zdań zapadły przez Prezydującego co do słowa do Protokołu podany...”.

³⁸ E. Krzymuski, *Wykład procesu karnego*, Kraków 1922, s. 171.

³⁹ S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 2: *Polska pod zaborami*, Kraków 1998, s. 157.

*mationis in peius*⁴⁰. Wydana w 1803 roku ustawa Karna dla całej monarchii austriackiej, zwana „Franciscaną”, była właściwie w znacznej mierze kopią ustawy zachodniogalicyskiej⁴¹. W modelu inkwizycyjnym kodeksu z 1803 roku przestrzegano zakazu *reformationis in peius*; był on z powodzeniem stosowany w orzecznictwie sądów krakowskich.

Rekurs w procedurze „Franciscany” czasami bardzo łagodził wymiar kary, co dokumentują między innymi zachowane akta spraw karnych prowadzonych w Krakowie. Miało to miejsce już w latach trzydziestych XIX w. Woźny sądowy, Stanisław Jastrzębski, oskarżony o nadużycie urzędu woźnego skorzystał z prawa wniesienia rekursu. Sąd Apelacyjny uznał, że woźny sądowy jest tylko niższym funkcjonariuszem, nie urzędnikiem publicznym *sensu stricto*, nie może więc odpowiadać za nadużycie władzy urzędowej, a tylko za zwyczajne oszustwo. Pierwotny wyrok – 6 miesięcy więzienia – został wskutek rekursu złagodzony do miesięcznego aresztu ścisłego⁴². Praktykowanie ogłaszania łagodnych rekursów było w kolejnych latach XIX w. coraz częstsze i dowodzi, że procedura inkwizycyjna „Franciscany” okazała się w tym względzie dość elastyczna.

3

Konieczność zmian legislacyjnych w procedurze karnej czasów Wiosny Ludów wynikała bezpośrednio z art. 103 konstytucji marcowej z 1849 roku, który stanowił, że postępowanie sądowe w sprawach karnych ma opierać się na zasadzie jawności i ustności, a we wskazanych w ustawie przestępstwach orzekać ma sąd przysięgły. Artykuł powoływał również do życia instytucję oskarżyciela publicznego. Konstytucja przyjęta w Kromieryżu nie weszła jednak w życie, pozostała tylko projekcją ustrojową XIX-wiecznej myśli liberalnej. Dała jedynie ulotną nadzieję pełnej realizacji reform na polu prawa karnego procesowego, ale przygotowała podatny grunt dla skonstruowania pierwszego zreformowanego kodeksu postępowania karnego z dnia 17 stycznia 1850 roku, który w stosunkowo krótkim czasie został opracowany przez Josepha von Würtha⁴³. Sukces von Würtha nie okazał się jednak na tyle skuteczny, by projekcja ustrojowa myśli liberalnej spowodowała, że gwarantowane normami konstytucyjnymi zasady procesu mieszanego szybko wyparły model inkwizycyjnej procedury

⁴⁰ A. Dziadzio, *Powszechna...*, *op. cit.*, s. 445.

⁴¹ *Ibidem*, s. 156.

⁴² L. Pauli, *Austriacki kodeks karny z 1803 r. w Wolnym Mieście Krakowie (1815–1833). Część II*, Kraków 1970, s. 29.

⁴³ W. Ogris, *Die Rechtsentwicklung in Cisleithanien 1848–1914*, [w:] A. Wandruszka, P. Urbantsch, *Die Habsburgemonarchie 1848–1918. Band II*, Wien 1975, s. 557.

„Franciscany” z 1803 roku. Nie powstało w połowie stulecia państwo prawa w znaczeniu formalnym, którego ustrój opierałby się na konstytucji zawierającej: trójpodział władz, niezależność sądownictwa, związanie administracji prawem oraz katalog praw i wolności obywatelskich⁴⁴. Nowa procedura karna uzupełniała więc zasady inkwizycyjne przez wprowadzenie stadium postępowania dowodowego w ramach publicznej rozprawy sądowej. Twórca kodeksu postępowania karnego z 1873 roku Julius Glaser obrazowo przyrównał zmiany z lat porewolucyjnych do „wniesienia nowego piętra na starej budowli”⁴⁵. A jednak zawarte w konstytucji marcowej przepisy o jawnej i ustnej rozprawie oraz instytucji sędziów przysięgłych doprowadziły do istotnych przekształceń procesu karnego. Utrzymana w duchu liberalnym konstytucja z 1848 roku chciała nadać państwu charakter laicki, zgodnie z poglądami Kanta, Humboldta i Mohla, którzy bronili tezy, że w państwie prawa musi nastąpić oddzielenie religii od prawa⁴⁶. Przepisy procedury karnej z 1850 r. – uniezależnione od wpływów religii i Kościoła – nadawały zatem postępowaniu sądowemu świecki charakter. Było to zgodne z trzecim segmentem materialnej koncepcji państwa prawnego w XIX w., który optował za państwem realizującym cele świeckie; także w wymiarze sprawiedliwości. Kwestie duchowe i religijne – usytuowane poza obszarem uprawnień i zainteresowań państwa prawa – nie powinny mieć żadnego wpływu na procedurę karną⁴⁷. W sądzie przysięgłych nie mogła więc zasiadać żadna osoba duchowna, bo to zagrażało laickiemu charakterowi procesu.

W konstytucjonalizmie Wiosny Ludów znalazła się też zasada samorządowej struktury państwa. Zastosowano ją w procedurze karnej z 1850 roku, nakazując tworzenie list przysięgłych przez zwierzchność gminną⁴⁸. Dokument przesyłano staroście, który tworzył wspólną listę powiatową i udostępniał ją prezydentowi obwodowemu, ten zaś miał uprawnienie przekazać listę wyznaczonemu przez siebie staroście w celu wykonywania dalszych czynności proceduralnych. Nieznana w modelu inkwizycyjnym instytucja sądu przysięgłego składała się z trybunału sędziów oraz 12 przysięgłych, którzy tworzyli ławę przysięgłych. Nowa instytucja ujawniała od początku istnienia antagonizm między obozem chłopstwa, robotników, inteligencji niższego stanu a obozem

⁴⁴ A. Dziadzio, *Koncepcja państwa prawa w XIX wieku – idea i rzeczywistość*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. LVII, z. 1, s. 177.

⁴⁵ *Idem*, *Powszechna...*, *op. cit.*, s. 439–440.

⁴⁶ *Idem*, *Koncepcja...*, *op. cit.*, s. 181.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 181.

⁴⁸ Ustawa postępowania karnego z 1850 r. Przepis §28 rozdz. II: „Przełożony w każdej gminie (...) ułożyć dokładny w porządku alfabetycznym wykaz wszystkich w gminie do sprawowania obowiązków przysięgłego, powołanych osób”.

ludzi władzy i finansjery. Elity społeczne nie mogły się pogodzić z obecnością niższych klas społecznych w procedurze karnej, która w monarchii absolutnej służyła feudałom i prawie nic nie zmieniała w strukturze państwa – świadomie go nie decentralizowała.

Kolejną instytucją charakterystyczną dla procesu mieszanego jest oskarżyciel publiczny. Była to instytucja państwowa utworzona w oparciu o podział organizacyjny sądów. Przy każdym sądzie powiatowym kolegiałnym oraz sądzie krajowym ustanowieni byli prokuratorzy rządowi, a przy wyższym sądzie krajowym oraz kasacyjnym działali prokuratorzy generalni. Powoływano ich zastępców, którzy przy wykonywaniu czynności urzędowych korzystali z praw przysługujących prokuratorom. Urząd prokuratora opierał się na zasadzie zhierarchizowanej podległości służbowej. Ustawa i tę instytucję powiązała z konstytucjonalną zasadą samorządowej struktury państwa. W sprawach należących do jurysdykcji sądów powiatowych obowiązki oskarżyciela publicznego mógł wykonywać wyznaczony przez prokuratora generalnego policjant. W przypadku braku stałego posterunku policji w danej miejscowości kompetencje te przysługiwały przełożonym gminy lub ich zastępcom⁴⁹. Stosowanie tego artykułu w praktyce nastroczało trudności interpretacyjne tak duże, że minister sprawiedliwości wydał stosowną wykładnię przepisu 22 lipca 1850 roku.

Najważniejszym uprawnieniem i obowiązkiem prokuratora pozostawało wniesienie wniosku o postawienie podejrzanego w stan oskarżenia. Niezwykle wymowny jest też fakt powołania do życia instytucji izby oskarżenia. Jedną z zasad konstytucjonalizmu Wiosny Ludów gwarantowała sądowo-konstytucyjną ochronę praw zasadniczych obywateli⁵⁰. Zgodnie z tą koncepcją celem izby oskarżenia było zabezpieczenie członków społeczeństwa przed niesłusznym oskarżeniem. Ograniczenie zjawiska prześladowania jednostki w imieniu prawa doczekało się więc konkretnego przepisu proceduralnego⁵¹. Ustawa zezwalała też prokuratorowi zaprzestania śledztwa. Obwarowany przepisami tryb zawieszania śledztwa nie umniejsza rangi istotnego dla konstytucjonalnego katalogu praw i wolności obywatelskich uprawnienia obywatelskiego. Polegało ono na tym, że obwiniony, w stosunku do którego zaprzestano śledztwa posiadał uprawnienie wystąpienia do sądu powiatowego kolegiałnego z żąda-

⁴⁹ Ustawa postępowania karnego z 1850 r. Przepis §437 rozdz. XX: „(...) Obowiązki prokuratora wykonywać będą tam, gdzie się oddzielnie znajdują władze policyjne, kommisarze policyjni przez prokuratora jeneralnego (...) wyznaczeni, w innych zaś miejscach przełożeni gmin lub ich zastępcy”.

⁵⁰ A. Dziadzio, *Koncepcja...*, *op. cit.*, s. 186.

⁵¹ Ustawa postępowania karnego z 1850 r. Przepis §227 rozdz. XII: „(...) Izba znajduje potrzebę uzupełnienia śledztwa przygotowawczego (...) sędzi śledczemu, lub innemu do tego przeznaczonemu sędzi, nakazanem będzie”.

niem, aby ten wydał mu urzędowe zaświadczenie, że podejrzenie o popełnieniu przez niego przestępstwa było bezpodstawne. Wskazane uprawnienie mieści się w XIX-wiecznej koncepcji prawa pełniącego głównie funkcję ochronną, zabezpieczającą wolność jednostki w państwie prawa⁵².

Powołanie do życia instytucji sądu przysięgłych i prokuraturii rządowej umożliwiło wprowadzenie do przeobrażającej się procedury karnej zupełnie nieznanego procesowi inkwizyjnemu jawnej i ustnej rozprawy⁵³. Wprowadzenie jej do kodyfikacji z 1850 roku potwierdzało żywotność zasad współtworzących ideę państwa prawa: prymatu konstytucji i ustaw oraz sądowo-konstytucyjnej ochrony praw zasadniczych obywateli⁵⁴. Ustny proces karny rządzi się swoimi zasadami, do których należą: osobiste prawo oskarżonego do samodzielnego stawienia się przed sądem; własna taktyka odpierania oskarżenia bądź przy pomocy profesjonalnego pełnomocnika (zasada kontradiktoryjności); dokonywanie podczas przewodu sędziowskich ustaleń co do popełnionego czynu na podstawie zeznań oskarżonego, świadków oraz biegłych (zasada bezpośredniości). W przypadku zaistnienia wątpliwości w zakresie przedłożonych dowodów sędzia mógł je w prosty sposób usunąć, zadając pytania dodatkowe, zgodnie z zasadą swobodnej oceny dowodów. Ta czynność procesowa – zupełnie nieznaną inkwizyjnemu przesłuchaniu artykułowanemu – była istotna dla rozwoju procesu mieszanego. Dodatkowe pytania sędziego w procesie karnym z 1850 roku miały bowiem zapobiec wydaniu wyroku krzywdzącego oskarżonego. niesprawiedliwa sentencja skazująca naruszała katalog praw i wolności obywatelskich, należało więc rozwiewać wszelkie wątpliwości zgodnie z ochronną funkcją prawa w XIX w. Podmiotowe traktowanie sędzianego, którego konsekwencją pozostawało przywrócenie człowiekowi ludzkiej godności, stało się faktem i dało podstawy do dalszych pozytywnych przeobrażeń procesu karnego. Jawne i ustne postępowanie sądowe stało się skutecznym środkiem ochrony przed samowolą sędziego – inkwiredenta, którego obowiązki zostały rozdzielone pomiędzy wszystkich uczestników procesu: sąd lub ławę przysięgłych, prokuratora, profesjonalnego obrońcę, oskarżonego, który podjął się samodzielnej obrony. Procedura z 1850 roku udowodniła, jak ważna dla poczucia sprawiedliwości społecznej jest konstytucjonalna zasada gwarantująca niezależność sądownictwa i niezawisłość sędziów. Niestety, przepisy ustawy przewidzianej do funkcjonowania w państwie prawa oddawały – zdaniem ce-

⁵² A. Dziadzio, *Koncepcja...*, *op. cit.*, s. 178.

⁵³ S. Starzyński, Kodeks prawa politycznego czyli Austriackie Ustawy Konstytucyjne 1848–1903. Cesarski patent z 25 kwietnia 1848. Przepis §29 rozdz. III: „Wymiaru prawa dokonuje się w drodze jawnego ustnego postępowania”. Projekt konstytucji austriackiej uchwalonej w czasie od 13 stycznia do 3 marca. Przepis §9 rozdz. III: „Postępowanie przed sądem orzekającym w sprawach (...) karnych jest jawne i ustne”.

⁵⁴ A. Dziadzio, *Koncepcja...*, *op. cit.*, s. 186.

sarza i rządu – porewolucyjnemu społeczeństwu zbyt dużo uprawnień w obszarze sprawowania prawa i dlatego demokratyczna procedura z połowy wieku obowiązywała niespełna trzy lata na niewielkim obszarze Austrii.

4

Od 1852 roku zaczęto na terenie Austrii tworzyć ściśle scentralizowaną administrację. W cesarstwie rozpoczął się okres powrotu absolutystycznych rządów, które stopniowo ograniczały wolność prasy, wolność sumienia i wyznania oraz zakazywały zawiązywania stowarzyszeń. Prawa wolnościowe przestały istnieć w stosunku do wszystkich obywateli. Szczególnie daleko szły rygory policyjne wobec „niebezpiecznych” cudzoziemców⁵⁵. Ograniczenie wolności prasy dokonano za pomocą patentu z 27 maja 1852 roku, który wprowadzał otwarcie system koncesyjny oraz opartą na swobodnym uznaniu władz policyjnych możliwość zamykania wszelkich wydawnictw periodycznych⁵⁶. Patent z 26 listopada 1852 roku uzależnił istnienie wszelkich organizacji od koncesji, w praktyce zakazano zawiązywania jakichkolwiek stowarzyszeń politycznych. Dalece ograniczono wolność sumienia i wyznania patentem z 31 grudnia 1851 roku. Prowadzono negocjacje z władzami kościelnymi i w 1855 roku podpisano konkordat ze Stolicą Apostolską. Uznano w nim pełną autonomię wewnętrzną Kościoła, zapowiedziano oddanie Kościołowi dóbr funduszu religijnego⁵⁷. Monarchia habsburska po okresie wrzenia rewolucyjnego w latach 1848–1849 oraz po odwilży politycznej, która nastąpiła po zakończeniu Wiosny Ludów, weszła w fazę państwa policyjnego⁵⁸.

Centralizacja władzy oraz odejście od demokratycznych założeń procesu karnego z 1850 roku doprowadziły do wydania nowej ustawy karnej. Temu kodeksowi nadano status ustawy o zasięgu ogólnokrajowym⁵⁹. Powracał on do szeregu zasad kodeksu z 1803 roku. Sądy przysięgłych zostały wycofane z procedury karnej. Model inkwizycyjnego procesu nie przewidywał takiej instytucji, a ponadto nie dało się jej pogodzić z neoabsolutystycznymi centralnie sterowanymi rządami. Jak słusznie zaakcentował badacz i znawca prawa austriac-

⁵⁵ Rozporządzenie szefa najwyższej władzy policyjnej z 25 października 1853 r., LGB 1853, nr 46, s. 253.

⁵⁶ Zob. na ten temat: A. Dziadzio, *Cenzura prasy w Austrii (1862–1914). Studium prawnohistoryczne*, Kraków 2012, s. 13 i n.

⁵⁷ K. Grzybowski, *Historia państwa...*, op. cit., s. 349–351.

⁵⁸ A. Dziadzio, *Koncepcja...*, op. cit., s. 194.

⁵⁹ Ustawa o postępowaniu karnem dla Cesarstwa Austriackiego. Art. I: „(...) obowiązywać będzie (...) w całym obrębie Państwa Naszego (...) we wszystkich sądach karnych stanu cywilnego, jako jedyny przepis postępowania karnego na zbrodnie, wykroczenia i przestępstwa”.

kiego Werner Ogris, prawo nawiązywało do postępowania z epoki rewolucji marcowej. Powstały na nowo procesy inkwizycyjne, w nieco ulepszonej wersji. Główny nacisk kładziono ponownie na tajność, postępowanie ustne i jawne odgrywało podrzędną rolę. Prawna teoria dowodowa przyjęła znów formę wolnej oceny dowodów⁶⁰. Nie sposób było jednak całkowicie pominąć koncepcji ustrojowej wypracowanej przez konstytucjonalizm Wiosny Ludów. Pewne idee i hasła były wciąż żywe w społeczeństwie austriackim, np. wolność osobista, nietykalność mieszkania, tajemnica korespondencji⁶¹. To był ważny powód przywrócenia postępowania inkwizycyjnego w innej wersji, na którą wpłynęły w większym lub mniejszym stopniu zasady procedury mieszanej z czasów konstytucjonalizmu Wiosny Ludów.

Charakter kodeksu z 1853 roku ujawnia przede wszystkim zakres kompetencyjny sędziego. Centralną pozycję we „Franciscanie” zajmował sędzia inkwirent. Łączył funkcję oskarżyciela, śledczego i wyrokującego, a także obrońcy oskarżonego. Piastowanie tylu funkcji przez jedną osobę przyczyniało się do narastania samowoli sędziów śledczych. Pamiętano, że owa samowola przyczyniła się do wybuchu rewolucji w latach 1848–1849. Z tego powodu przepisy kodeksu z 1853 roku nie zezwoliły już sędziemu na samodzielne pełnienie tylu funkcji, chociaż pozycja sędziego inkwirenta nabrała większego znaczenia w związku z przywróceniem procesu z początku XIX wieku. Powołaną przez ustawę z 1850 roku instytucję oskarżyciela publicznego zachowano w przywróconym modelu inkwizycyjnym „Franciscany”. Co prawda, kompetencje sędziego i prokuratora nie były należycie rozgraniczone, ale sędzia musiał przeprowadzać śledztwo razem z prokuratorem. Przepisy normowały zatem kwestię, jaką było powstanie konfliktu między nimi. Funkcję mediatora w takim przypadku pełnił Trybunał, który był ponadto władny rozpatrywać skargi innych osób na opieszałość sędziego⁶².

W latach 1848–1849 domagano się modyfikacji procesu inkwizycyjnego poprzez wprowadzenie zmian zapewniających oskarżonemu podmiotowość w procesie. Podmiotowość oznaczała uznanie prawa oskarżonego do obrony i korzystania z usług obrońcy. W okresie porewolucyjnym podstawowa gwarancja procesowa sądownego nie podlegała już tak znacznemu ograniczeniu; sąd karny powoli odstępował od sprawowania funkcji obrończych⁶³. Była to

⁶⁰ W. Ogris, *Die Rechtsentwicklung in Cisleithanien 1848–1914*, [w:] Adam Wandruszka und Peter Urbanitsch: *Die Habsburgermonarchie 1848–1918. Band II*, Wien 1975, s. 7.

⁶¹ A. Dziadzio, *Koncepcja...*, *op. cit.*, s. 184–185.

⁶² Ustawa o postępowaniu karnym dla Cesarstwa Austriackiego. Przepis §64 rozdz. VII: „...między sędzią śledczym i Prokuratorem rządowym powstanie spór (...) może każdy, mniemający się być uciążonym przez (...) zwłokę sędziego zażądać w tym względzie rozstrzygnięcia Trybunału”.

⁶³ A. Dziadzio, *Powszechna...*, *op. cit.*, s. 439.

istotna modyfikacja w modelu inkwizycyjnym „Franciscany”, która obrońcę oskarżonego od początku scedowała na sędziego inkwidenta. Przyznanie oskarżonemu pełnego prawa do obrony to dowód pozytywnego wpływu konstytucjonalizmu Wiosny Ludów na austriacką procedurę karną, która nawet w czasie nawrotu absolutyzmu nie przestała ewoluować w kierunku ukonstytuowania się procesu mieszanego. Oskarżony mógł sam wybrać sobie obrońcę, ale wolno mu było wybór adwokata powierzyć sądowi. W przypadku zbrodni zagrożonej karą śmierci lub represją powyżej pięciu lat sąd musiał wyznaczyć podejrzanemu obrońcę z urzędu – nawet wbrew woli oskarżonego. Ponadto sąd karny był zobowiązany do rozpoznania sytuacji materialnej oskarżonego. W przypadku niemożności opłacenia kosztów obrony z własnych zasobów finansowych podejrzanego, sąd zobligowano do wyznaczenia mu obrońcy ubogich. Przepisy przewidywały nawet możliwość powołania kilku obrońców dla współoskarżonych⁶⁴. Zastosowane regulacje prawne spowodowały, że ustawa z 1853 roku, bazując na zasadach procesu inkwizycyjnego, przejęła z kodeksu z 1850 roku zasadę kontradiktoryjności, zapewniając tym samym ciągłość ewolucji praw oskarżonego zagwarantowanych w procesie mieszanym. Kodyfikacja z 1853 roku wprowadzała też do modelu inkwizycyjnego „Franciscany” zasadę bezpośredniości, która obowiązuje w procesie mieszanym. Polega ona na tym, że ze środkami dowodowymi sąd musi zetknąć się bezpośrednio na rozprawie. Wyrok może być wydany tylko przez tych sędziów, którzy cały czas uczestniczyli w rozprawie. W procesie mieszanym inaczej niż w procesie inkwizycyjnym, za podstawę wyroku nie może posłużyć materiał dowodowy zawarty w protokołach śledztwa. Wszystkie dowody muszą być na nowo przeprowadzone i ujawnione na rozprawie sądowej⁶⁵. Funkcjonowanie zasady bezpośredniości w zmodyfikowanym procesie inkwizycyjnym potwierdza przepis §222 Ustawy o postępowaniu karnym dla Cesarstwa Austriackiego⁶⁶.

Śledztwo, zgodnie z zasadami procedury „Franciscany”, przeprowadzano w znacznym stopniu w trybie pisemnym, np. opinie biegłych musiały być natychmiast zapisane przez protokolanta. Jednak rozprawa przed sądem I instancji odbywała się zgodnie z zasadami procesu mieszanego: skargowości, kontradiktoryjności, jawności i ustności. Skargę stanowił akt oskarżenia. Po nadejściu pisma zawierającego oskarżenie Prezydujący Trybunału wyznaczał dzień rozprawy końcowej. Pisemnie zawiadamiano o terminie rozprawy wszystkie

⁶⁴ Ustawa o postępowaniu karnym dla Cesarstwa Austriackiego. Przepis § 213 rozdz. X: „Prezydujący (...) może ustanowić dla kilku z nich jednego lub kilku wspólnych obrońców (...)”.

⁶⁵ A. Dziadzio, *Powszechna...*, op. cit., s. 442.

⁶⁶ Ustawa o postępowaniu karnym dla Cesarstwa Austriackiego. Przepis §222 rozdz. X: „(...) przy rozprawie końcowej obecni być muszą od początku do końca (...) sędziowie przeznaczeni do stanowienia wyroku (...)”.

zainteresowane strony. Obowiązywała reguła trzydniowego wyprzedzenia urzędowego zawiadomienia o dacie rozprawy. Na całej rozprawie „od początku do końca” (§222 rozdz. dziesiątego) musieli być obecni: przełożony Trybunału (lub ten, któremu przewodnictwo zlecił), sędziowie wyznaczeni do ustalenia wyroku, protokolant, prokurator rządowy lub oskarżyciel prywatny, obrońca oskarżonego. Przepisy ustawy z 1853 roku zezwalały na obecność słuchaczy na sali, gdzie odbywała się ustna rozprawa końcowa. Słuchaczy dzielono na kilka grup. Najliczniejsza grupa uczestniczyła w jawnej rozprawie w celu edukacyjnym. Chodziło o pogłębienie wiedzy i nabycie umiejętności zgodnie z zasadą pogładowego sposobu nauczania prawa karnego. Ta podgrupa słuchających obejmowała wszystkich urzędników sądowych conceptowych: obrońców zapisanych w wykazach sądów krajowych wyższych, urzędników administracyjnych odpowiedzialnych za przestrzeganie publicznego spokoju i porządku, publicznych nauczycieli nauk prawnych i politycznych. Drugą grupę tworzyli poszkodowani i maksymalnie pięć osób poufnych, o których obecność zabiegał sam oskarżony, a sąd nie miał im nic do zarzucenia. Skład ostatniej grupy zależał od woli Przełożonego sądu, który miał uprawnienie udostępnienia wstępu na salę rozpraw osobom: dorosłym, przyzwoitym, tylko płci męskiej⁶⁷.

We „Franciscanie” przyznanie się podsądnego posiadało najwyższą rangę wśród wszystkich środków dowodowych, co znalazło wyraz w postaci kontrowersyjnej zasady: „*confessio est regina probationum*” (przyznanie jest królową dowodów)⁶⁸. Co prawda, przyznanie się obwarowano w kodeksie z 1853 roku drobiazgowo warunkami, ale i tak postrzegano je jako koronny dowód w sprawie. Wyrok musiał być ogłoszony w obecności sądu i oskarżonego, jeżeli był on obecny na rozprawie. Treść wyroku powinna być znana uczestnikom procesu nawet wtedy, gdy rozprawa końcowa odbywała się zgodnie z procedurą utajnienia procesu. Takie regulacje prawne były zgodne z zasadami procesu mieszanego. Wsteczny charakter ustawy z 1853 roku ujawnia się przede wszystkim w odrodzeniu „*absolutio ab instantia*”⁶⁹. Był to rodzaj orzeczenia pośredniego między wyrokiem skazującym a uniewinniającym. Rodzaj wyroku uwalniającego od kary stosowano w procesie inkwizycyjnym w Niemczech w XVI–XVII w. Polegał na tym, że sąd nie dysponując dostatecznymi dowodami do skazania,

⁶⁷ Ustawa o postępowaniu karnem dla Cesarstwa Austriackiego. Przepis §223 rozdz. X: „(...) wstęp wolny mają (...) wszyscy urzędnicy sądowi conceptowi: obrońcy zapisani w wykazach Sądów krajowych wyższych; wyżsi urzędnicy administracyjni (...), publiczni nauczyciele nauk prawnych i politycznych (...), poszkodowani i te osoby poufne, o których przypuszczenie zaskarżony lub pokrzywdzony szczegółowo uprasza, których liczba na każdego z nich najwięcej pięciu dochodzić może (...). Przełożony sądu może według zdania swojego pozwolić [na] wstęp osobom dorosłym i przyzwoitym płci męskiej”.

⁶⁸ A. Dziadzio, Powszechna..., *op. cit.*, s. 431–432.

⁶⁹ E. Krzymuski, *Wykład procesu karnego*, Kraków 1922, s. 36.

uwalniał oskarżonego od kary, lecz ten pozostawał ciągle „w podejrzeniu” i w razie ujawnienia nowych dowodów można było kontynuować postępowanie. „*Absolutio ab instantia*” nie miało więc charakteru prawomocnego wyroku⁷⁰. Austriacki ustawodawca powrócił do tradycji orzeczenia pośredniego, bo umożliwiało neoabsolutnemu rządowi policyjnego państwa skuteczną kontrolę nad społeczeństwem, które pamiętało nowoczesne zasady procesu z 1850 roku.

5

Osiągnięcia ustrojowe Wiosny Ludów nie okazały się trwałe, bo nie weszła w życie przyjęta w Kromieryżu w 1849 roku austriacka ustawa zasadnicza. Dokument konstytucyjny, odrzucony przez monarchiczny rząd habsburski, przeszedł do historii jako ustrojowa projekcja XIX-wiecznej myśli liberalnej. A jednak konstytucjonalizm lat 1848–1849 trwale wpłynął na reformy austriackiego procesu karnego. Na jego bazie ideowej powstała procedura karna, w której zastosowano z powodzeniem zasady procesu mieszanego. Powołano do życia instytucję oskarżyciela publicznego oraz sądów przysięgłych. Uznano prawo oskarżonego do obrony w ramach ustnego i jawnego postępowania, które funkcjonowało na zasadach: kontradiktoryjności, bezpośredniości, swobodnej oceny dowodów.

Innowacyjne rozwiązania proceduralne z 1850 roku przyczyniły się do powstania w 1853 roku nowej wersji modelu inkwizycyjnego „Franciscany”. Wprowadzono do niego te zasady procesu mieszanego, których funkcjonowanie zweryfikowano w ustawie z 1850 roku. Zasady te – zdaniem rządu – nie zagrażały podwalinom ustroju absolutnego, a ponadto usprawniały procedurę karną, która jako taka jest zobligowana do nadążania za zmianami modeli ustrojowych państwa. Z wyżej wymienionych powodów w nowym modelu procesu inkwizycyjnego zastosowano zasady skargowości i ustności. Obie zasady postępowania karnego uzyskały bardzo szerokie zastosowanie w postępowaniu przed sądami kolegialnymi. Równie pozytywną rolę w kształtowaniu się procesu mieszanego odegrała zasada jawności, zgodnie z którą na sali rozpraw mogła przebywać publiczność. Takie rozwiązanie proceduralne było już stosowane w prawie karnym francuskim na początku XIX wieku⁷¹. Przeprowadzona analiza trzech kodeksów austriackich pozwala na konstatację, że ustawa z 1853 roku była bardziej postępową od inkwizycyjnego modelu „Franciscany”.

⁷⁰ Ustawa o postępowaniu karnym dla Cesarstwa Austriackiego. Przepis §287: „(...) należy wydać wyrok tej treści: „(...) iż zaskarżony dla braku dostatecznych dowodów od zaskarżenia uwolnionym zostaje”.

⁷¹ Francuski kodeks postępowania sądowego kryminalnego (1808). Przepis § 309: „(...) na miejscach oddzielonych od publiczności (...)” [w:] A. Dziadzio, D. Malec, *Historia prawa. Proces i wymiar sprawiedliwości w świetle źródeł*, Kraków 2000, s. 140.

Procedura karna z 1803 roku, pochodząca z czasów schyłku ery oświeconego absolutyzmu w Austrii została zatem zmodyfikowana w 1853 roku w sposób uwzględniający niektóre zasady nowoczesnej procedury karnej z 1850 roku.

Summary

The article presents the beginning of the development of the mixed criminal trial emanating from the projection of the 19th-century liberal thought. References are made to Franciscana (1803), which included progressive elements (e.g. replacement of torture by punishment for insubordination, negative theory of formal proofs, collegial issuing of the ruling, and a ban on reformationis in peius). Further changes in the criminal procedure resulted from Art. 103 of March Constitution (1848), which based court procedure on the principle of openness and orality. Moreover, Art. 103 introduced the institution of the public prosecutor and the jury. The first reformed code of criminal procedure was developed on 17th January 1850. The return of absolutist government in Austria brought about the publication of a new criminal act in 1853. The new code returned to the principles of Franciscana and reintroduced the process of inquisition in courts, yet in an augmented version. The offices of the prosecutor and the legal community were set up, and the defendant became the subject of the criminal trial.

Zusammenfassung

In dem Artikel werden die Anfänge der Entwicklung eines gemischten Strafprozesses in Zusammenhang mit der liberalen Denkströmung des 19. Jahrhunderts beschrieben. Es wird an die „Franciscana“ von 1803 angeknüpft, die bereits einige fortschrittliche Elemente wie u.a. das Ersetzen der Folter mit einer Ungehorsamkeitsstrafe, die negative Beweistheorie, die kollegiale Urteilsfindung, oder das Verbot von „reformationis in peius“ enthielt. Die folgenden Änderungen des strafrechtlichen Verfahrens ergaben sich aus dem Art. 103 der Märzverfassung von 1848, nach welchem das Gerichtsverfahren auf den Prinzipien der Öffentlichkeit und Mündlichkeit beruhen soll. Mit dem Artikel 103 werden auch die Institution eines öffentlichen Anklägers und das Geschworenengericht berufen. Die erste reformierte Strafprozessordnung vom 17. März 1850 ist entstanden. Die Rückkehr des absolutistischen Regimes in Österreich führte zum Erlass im Jahre 1853 eines neuen Strafgesetzes. Dieses Gesetzbuch nahm die Grundsätze der „Franciscana“ von 1803 wieder auf und führte das Inquisitionsverfahren, wohl in modernisierter Version, wieder ein. Die Institutionen der Staatsanwaltschaft und der Anwaltschaft wurden berufen. Der Angeschuldigte wurde zum Subjekt im Strafprozess.

MACIEJ M. GONDEK
(Kraków)

Austriacka procedura karna z 1853 i 1873 roku w praktyce orzeczniczej sądów krakowskich

Austrian criminal procedure of 1853 and 1873
in the adjudicating practice of Kraków courts

Die Österreichische Strafproceßordnung von 1853 und 1873 in der Rechtsprechungspraxis der Gerichte in Kraków

1. Wprowadzenie. 1.1. Kształtowanie się procedury karnej w XIX-wiecznej Austrii. 1.2. Stosowanie austriackich rozwiązań proceduralno-karnych na terytorium Galicji. 2. Analiza austriackiej procedury karnej z 1853 r. na przykładzie sprawy zabójstwa Jana Mistarza. 2.1. Etap dochodzeniowo-śledczy. 2.2. Przewód sądowy. 2.3. Postępowanie odwoławcze. 3. Stosowanie austriackiej procedury karnej z 1873 roku w sprawie usiłowania morderstwa Jakuba Tracza. 3.1. Postępowanie wstępne. 3.2. Rozprawa główna przed sądem przysięgłych. 3.3. Postępowanie odwoławcze. 4. Uwagi końcowe.

1

1.1. Wiek XIX to dla Europy, a szczególnie dla Austrii, okres najbardziej doniosłych zmian kulturowych, gospodarczych i politycznych. Wybuch Wiosny Ludów w 1848 roku spowodował, że Austria z państwa o ukształtowanym i utrwalonym modelu rządów absolutystycznych ewoluowała z czasem w kierunku monarchii konstytucyjnej, w ramach której cesarz współrzędził z parlamentem i Radą Ministrów¹.

Jeszcze w 1850 roku na fali wydarzeń Wiosny Ludów został wydany kodeks postępowania karnego². Była to ustawa na wskroś nowoczesna, wzorowana na francuskiej procedurze karnej z 1808 roku. Po śmierci dotychczasowego pre-

¹ A. Dziadzio, *Monarchia konstytucyjna w Austrii (1867–1914) Władza – Obywatel – Prawo*, Kraków 2001, s. 9.

² Ustawa o postępowaniu karnym z 17 stycznia 1850 r., nr 25 d.u.p.; Ustawa o postępowaniu karnym z 1850 roku obowiązywała jedynie na części terytorium państwa austriackiego i swym zasięgiem nie objęła terenów m.in.: Galicji, Bukowiny, Lombardii, Wenecji i Dalmacji; Por. także: A. Dziadzio, *Powszechna historia prawa*, Warszawa 2008, s. 219.

miera Felixa Schwarzenberga władzę w państwie przejął cesarz, który zaczął dzielić ją z wszechobecnym ministrem Alexandrem von Bachem. Bach, realizując wizję polityki władcy, przystąpił do centralizacji i maksymalnej biurokratyzacji administracji. Taki stan rzeczy spowodował, iż regulacja ta przestała wpisywać się w nurt prowadzonej w państwie polityki, przez co została zniesiona, a jej miejsce zajęła wydana w dniu 29 lipca 1853 roku na mocy cesarskiego patentu nowa procedura karna³. Była to ustawa, która w swych założeniach powracała co do zasady do modelu procesu inkwizycyjnego, niemniej jednak część uregulowań ustawy z 1850 roku w zmienionej formie przetrwało. W sprawach prowadzonych przez sądy powiatowe powrócono do formy śledczej postępowania, a jawność rozpraw w sądach kolegialnych znacznie ograniczono. Zniesiono sądy przysięgłych, na nowo powrócono do legalnej teorii dowodowej oraz na nowo dopuszczono do wydawania wyroków: potępiających, uniewinniających i uwalniających od sądu. W nowej procedurze na znaczeniu zyskała natomiast zasada skargowości i ustności⁴.

Odwiliż polityczna w Austrii po roku 1860 spowodowała podjęcie prac nad nową regulacją procedury karnej. Łącznie trwały one dwanaście lat, podczas których opracowano dziesięć różnych projektów ustawy. Ostatecznie przyjęto projekt, który w formie ustawy został wydany 23 maja 1873 roku⁵. Regulacja powracała do nowoczesnego procesu mieszanego. Co prawda, nadal funkcje śledcze powierzała sędziemu śledczemu, który wszczynał na wniosek oskarżyciela śledztwo wstępne, a następnie prowadził je w asyście protokolanta, jednakże dodatkowo powoływała nową instytucję, która kontrolowała i sprawowała nad nim nadzór – Izbę Radną. Kolejnym *novum* była możliwość poprzedzenia śledztwa wstępnego dochodzeniem przygotowawczym. Wszczęcie takiego dochodzenia i kierowanie się nim było wyłącznym uprawnieniem prokuratora. Z kolei cała rozprawa główna realizowała wszystkie założenia modelu procesu skargowego. Powrócono do sądów przysięgłych, które miały orzekać w sprawach o zbrodnie, ciężkie przestępstwa i przestępstwa popełnione pod osłoną duku⁶.

1.2. Sytuacja w Galicji odzwierciedlała sytuację w Wiedniu. Wydany w grudniu 1851 roku Patent Grudniowy wprowadzał trójstopniową organizację sądownictwa. W pierwszej instancji orzekać miały, tak w sprawach cywilnych, jak i karnych sądy powiatowe jednoosobowe oraz Trybunały I instancji (tj. kolegialne sądy krajowe i obwodowe), w drugiej natomiast kolegialne sądy krajowe

³ Ustawa o postępowaniu karnem dla Cesarstwa Austriackiego z 29 lipca 1853 r., Dz.U.P., nr 152.

⁴ O. Balzer, *Historia Ustroju Austrii*, Lwów 1899, s. 535–538; Por. także: S. Kieniewicz, *Oblicze ideowe Wiosny Ludów*, Warszawa 1948, s. 121 i n.

⁵ Dz.U.P z 1873 r., poz. 119.

⁶ E. Krzymuski, *Wykład Procesu Karnego Austriackiego*, Kraków 1891, s. 62–69.

wyższe, a w trzeciej instancji Najwyższy Trybunał w Wiedniu. Funkcję sądów powiatowych miały pełnić urzędy powiatowe⁷.

W Galicji powyższy podział został zaprowadzony na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu z dnia 24 kwietnia 1854 roku⁸. Dokonywał on podziału na dwa okręgi: lwowski z Sądem Krajowym Wyższym we Lwowie i krakowski z Sądem Krajowym Wyższym w Krakowie. W okręgu krakowskim powołano cztery sądy pierwszej instancji: Sąd Krajowy w Krakowie dla miasta Krakowa i dla obwodów: krakowskiego i wadowickiego⁹, Sąd Obwodowy w Nowym Sączu dla obwodów: sądeckiego i jasielskiego, Sąd Obwodowy w Rzeszowie dla obwodu rzeszowskiego oraz Sąd Obwodowy w Tarnowie dla obwodów: tarnowskiego i bocheńskiego. Łącznie na obszarze znajdującym się pod jurysdykcją Sądu Krajowego w Krakowie sądownictwo karne wykonywał jeden sąd krajowy, trzy sądy obwodowe oraz dziewiętnaście urzędów powiatowych. Jednak już w 1860 roku ze względu na oszczędności zlikwidowano bocheński obwód administracyjny i włączono go do obwodu krakowskiego¹⁰.

Zmianę przyniósł rok 1868, 11 czerwca dokonano bowiem reorganizacji najniższego szczebla sądownictwa. Obok Trybunałów I instancji miały funkcjonować powołane jeszcze w roku 1867 sądy powiatowe¹¹, które zastąpiły dotychczasowe sprawujące wymiar sprawiedliwości urzędy powiatowe. Urządzenie i kompetencje tych sądów nie były jednakże tożsame. Sądy powiatowe jako jednostki samodzielne posiadały własną kancelarię i obsadę, sądy powiatowe miejsko-delegowane (w miastach, w których miał siedzibę Trybunał I instancji), natomiast obsługiwane były przez pracowników Trybunału I instancji – w przypadku Krakowa był to personel Sądu Krajowego w Krakowie. W roku 1867 zniesiono również podział administracyjny Galicji na dwa okręgi, pozo-

⁷ S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, t. 2: *Polska pod zaborami*, Kraków 1998, s. 158.

⁸ Dz.U.P. z 1854 r., poz. 111.

⁹ Sądami śledczymi dla zbrodni i przestępstw był w obwodzie krakowskim Sąd Krajowy w Krakowie dla miasta Krakowa i powiatów: Mogiła, Liszki i Krzeszowice oraz urząd powiatowy w Chrzanowie dla powiatów: Chrzanów i Jaworzno. W obwodzie wadowickim był to urząd powiatowy w Myślenicach dla powiatów Myślenice, Skawina, Jordanów i Kalwaria; urząd powiatowy w Kętach dla powiatów: Kęty, Oświęcim i Biała; urząd powiatowy w Wadowicach dla powiatów: Wadowice, Maków i Andrychów oraz urząd powiatowy w Żywcu dla powiatów: Żywiec, Milówka i Ślemień – *Obwieszczenie krajowej Komisji organizacyjnej z dnia 16 Maja 1854 dotyczące się politycznej sądowej organizacji Królestwa Galicyi i Lodomerji, Wielkiego Księstwa Krakowskiego, tudzież Księstwa Oświęcimskiego i Zatorskiego*, Dz.U.P. z 1854 r., poz. 20.

¹⁰ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości z dnia 6 sierpnia 1860 roku – Dz.U.P. z 1860 r., poz. 198; Por. także: M. Kański, *Krótki pogląd na sądownictwo austriackie w Galicji od r. 1772 aż do chwili obecnej*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, roczniki 1877 i 1878.

¹¹ Dz.U.P. z roku 1867, poz. 17.

stawiając jednocześnie w Krakowie Sąd Krajowy i Sąd Krajowy Wyższy. Jurysdykcja Sądu Krajowego rozciągnęła się odtąd na 25 nowo powstałych sądów powiatowych w: Krzeszowicach, Liskach, Chrzanowie, Niepołomicach, Radłowie, Brzesku, Wojniczu, Wiśniczu, Wieliczce, Dobczycach, Bochni, Podgórzu, Wadowicach, Andrychowie, Makowie, Białej, Jordanowie, Kalwarii, Kętach, Milówce, Myślenicach, Żywcu, Ślemieniu, Skawinie i Oświęcimiu¹². Następne zmiany w zakresie organizacyjnym nastąpiły w latach: 1882, 1894, 1901 i 1915. W 1882¹³ roku utworzono Sąd Obwodowy w Wadowicach, wskutek czego liczba podległych Sądowi Krajowemu sądów powiatowych uległa zmniejszeniu do trzynastu. Następnie w 1894¹⁴ przybył sąd powiatowy w Jaworznie, a w 1901¹⁵ roku w Zakliczynie. W 1915¹⁶ roku natomiast, w związku z przyłączeniem miasta Podgórz do Krakowa, sąd powiatowy nabył uprawnienia sądu powiatowego miejsko-delegowanego¹⁷.

W celu zobrazowania, jak austriackie sądy karne stosowały w praktyce ustawę o postępowaniu karnym z roku 1853 oraz ustawę z roku 1873, zostaną omówione dwie sprawy sądowe rozstrzygane przed Sądem Krajowym Karnym w Krakowie. W obu przypadkach będą to ciężkie przestępstwa zakwalifikowane w kodeksie karnym jako zbrodnie. Pierwsza z roku 1870 dotyczyć będzie zabójstwa popełnionego w jednej z podwielickich wsi. Druga – ciężkiego uszkodzenia ciała, jakiego na podgórskim Rynku w roku 1913 dokonał krakowski szewc.

Zespół akt, spośród którego zostały wybrane omówione poniżej sprawy, liczy łącznie 1444 jednostek inwentarzowych i obejmuje okres od roku 1855 do 1918. Z uwagi na fakt, iż stan jego zachowania nie jest dobry, a akta są często zdekompletowane, odnalezienie sprawy, na podstawie której możliwe było zobrazowanie działań sądu, prokuratury i stron na każdym etapie postępowania, było trudne. Niemniej, zaprezentowane sprawy sądowe w pełni oddają zarówno sposób procedowania, jak i koloryt czasów, w których się wydarzyły.

Zaznaczyć należy, że dobór spraw nie był przypadkowy. Obie bowiem przypadają na okres końcowy obowiązywania poszczególnych ustaw w Galicji, kiedy sądy były już zaznajomione z jej instytucjami oraz miały wyrobione mecha-

¹² Dz.U.P. z 1867 r., poz. 39.

¹³ Dz.U.P. z 1879 r., poz. 85.

¹⁴ Dz.U.P. z 1893 r., poz. 28 i 150.

¹⁵ Dz.U.P. z 1899 r., poz. 190 i z 1900 r., poz. 199.

¹⁶ Dz.U.P. z 1915 r., poz. 173.

¹⁷ L. Łysiak, *Registratura Sądu Krajowego Karnego w Krakowie i jej brakownie*, „Archeion” 1954, nr XXII, s.156 i n.; *idem*, *Sąd szlachecki w Tarnowie z lat 1787–1855*, „Archeion” 1955, nr XXIV, s. 305 i n.; S. Mika, *Inwentarz zespołu: c.k. Sąd Krajowy Karny w Krakowie 1855–1918*, Kraków 1968, *passim*.

nizmy jej stosowania. Przyjęcie takiego kryterium może gwarantować próbę jak najdokładniejszego odtworzenia przebiegu procesu oraz skonfrontowanie go z przepisami kodeksu.

2

2.1. W nocy z 23 na 24 września 1870 roku w powiecie wielickim we wsi Lipnik doszło do tragicznego w skutkach przestępstwa. W swoim domu został zastrzelony mieszkaniec tamtejszej wsi Jan Mistarz¹⁸. Jeszcze tej samej nocy o całym zajściu powiadomiono posterunek miejscowej żandarmerii, a rankiem 24 września c.k. Sąd Powiatowy Śledczy w Bochni. Żandarmeria, wykonując powierzone jej obowiązki, zawiadomiła znajdujący się w jej okręgu sąd powiatowy w Dobczycach, a ten dwa dni później dodatkowo Sąd Krajowy Karny w Krakowie.

Austriacka procedura karna z 1853 roku dokonywała podziału w zakresie śledztwa na dwa etapy: etap śledztwa przygotowawczego oraz śledztwa szczegółowego. Pierwszy, w toku którego sąd dokonywał weryfikacji, czy czyn przestępny, o którym sąd powziął wiadomość, rzeczywiście kwalifikuje się do ścigania, nosił nazwę śledztwa przygotowawczego (wstępnego). W przypadku gdy poszlaki i dowody, jakie zostały zebrane, uprawdopodobniały, że osoba objęta śledztwem wstępnym rzeczywiście popełniła czyn przestępny, wszczynano kolejny etap postępowania, jakim było śledztwo szczegółowe. Jego celem było kontynuowanie gromadzenia materiału dowodowego w oparciu o ustawowe wytyczne względem spersonalizowanego już podejrzanego, a następnie przeanalizowanie dowodów i podjęcie ostatecznej decyzji o postawieniu go w stan oskarżenia bądź też odstąpieniu od tego¹⁹.

Według §61 Ustawy o postępowaniu karnym z dnia 25 lipca 1853 roku²⁰ elementem, który inicjował wszczęcie śledztwa, było powzięcie informacji o czynie przestępnym przez sąd. W przypadku zbrodni lub wykroczenia był to albo sąd powiatowy obwodowy albo sąd powiatowy śledczy. Wybór właściwego uzależniony był od rodzaju oraz miejsca popełnienia przestępstwa. Obowiązek poinformowania ciążył na każdym, kto powziął wiadomość o zajściu takiego czynu. Zgodnie z §38 u.p.k. zobligowany do przeprowadzenia śledztwa był sąd, w którego obrębie zostało popełnione przestępstwo, z kolei przepro-

¹⁸ Zespół SKKKr nr 155 sprawa nr C 8225, Archiwum Państwowe w Krakowie, ekspozytura Spyt-kowice.

¹⁹ J. Mosing, *O właściwym znaczeniu zasady oskarżenia w procesie karnym*, „Prawnik” 1870, R. I (Kraków).

²⁰ Dz.U.P. z 1853 r., poz. 152 – zw. dalej u.p.k.; por. także: W. Ogris, *Die Rechtsentwicklung in Cisleithanien 1848–1918*, [w:] A. Wandruszka i P. Urbanitsch, *Die Habsburgermonarchie 1848–1918*, Band II: *Verwaltung und Rechtswesen*, Wiedeń 1975, s. 558 i n.

wadzenie rozprawy końcowej należało do obowiązku Trybunału, w jurysdykcji którego znajdował się sąd śledczy – w omawianym kazusie był to odpowiednio sąd w Bochni i w Krakowie²¹. Z kolei w przypadku, gdy informacja o przestępstwie jako pierwsza dotarła do władz policyjnych, innych instytucji państwowych bądź też osób prywatnych, to właściwy z tych podmiotów zobligowany był przekazać wiadomość do odpowiedniego terytorialnie sądu śledczego²². Dochodzenie przestępstwa spoczywało co do zasady na sędzim śledczym, jednakże w uzasadnionych przypadkach mógł się on posiłkować pomocą innych sądów, a nawet inne sądy mogły niekiedy zastępować sędziego w inicjowaniu i przeprowadzaniu czynności wykrywczych²³.

W aktach sprawy zachował się „Dziennik w śledztwie toczącym w c.k. Sądzie śledczym w Bochni w sprawie karnej przeciwko niewiadomemu sprawcy o zbrodnię morderstwa na Janie Mistarzu popełnionym”²⁴. Był to spis wszystkich dokumentów, jakie sąd powiatowy śledczy w Bochni otrzymał i ekspediował. Na jego podstawie możemy stwierdzić, że prowadzone przez niego od dnia 26 września 1870 roku do dnia 28 kwietnia 1871 roku śledztwo w znacznej mierze opierało się na wymianie odezów pomiędzy tym sądem a sądem w Dobczycach. W odezwach tych sędzia śledczy wielokrotnie zwracał się o dalsze prowadzenie postępowania, wskazując równocześnie czynności, jakie mają być przez tenże sąd przedsięwzięte. Taki stan rzeczy, wynikający z podziału na sądy powiatowe śledcze i nieśledcze był szeroko komentowany i krytykowany przez ówczesnych praktyków prawa. Zgodnie bowiem z §116 u.p.k. w przypadku, gdy miejsce, w którym świadek przebywał, oddalone było o więcej niż dwie mile od siedziby sądu śledczego, sędzia śledczy powinien był zarządzić, aby przesłuchanie zostało przeprowadzone przez właściwy dla świadka sąd powiatowy. Regulacja ta w połączeniu z prezentowanym powyżej przepisem skutkowała tym, że w przypadku, gdy doszło do popełnienia przestępstwa w obrębie zwykłego sądu powiatowego, to jemu zazwyczaj przypadał obowiązek zbadania istoty czynu i przeprowadzenia *de facto* całego dochodzenia wstępnego albo też dokończenie już rozpoczętego przez śledczego dochodzenia. Wynika z tego, że najbardziej żmudna praca spoczywała w rękach osób doń niepowołanych, albowiem uprawnienie, które miało być wykorzystane epizodycznie i tylko w szczególnych wypadkach stało się prawem powszechnie stosowanym przez sędziów śledczych. Skutkowało to tym, że rola sędziego śledczego w sądzie powiatowym śledczym sprowadzała się do wystosowywania odpowiednich odezów, analizy nadesłanej dokumentacji, a w konsekwencji wytoczenia

²¹ §10 u.p.k.

²² §13 i §71–§74 u.p.k.

²³ Autor nieznany, *The different systems of penal codes in Europe*, Washington 1848, s. 361–366.

²⁴ Akta sprawy sądowej nr C 8225 z 1869 r.

śledztwa szczegółowego oraz przesłania akt zakończonej sprawy do Trybunału I instancji²⁵. Dlatego krytycznie odnoszono się do podziału na sądy powiatowe śledcze i nieśledcze, podnosząc przy tym, że jest to relikty dawnych „wszystko centralizujących i obezwładniających, w nieskończonych hierarchicznych podziałach lubujących się biurokratycznych rządów”²⁶. Bezspornie, taki podział wpływał również negatywnie na tempo prowadzonego postępowania. Podczas gdy sąd powiatowy śledczy przysyłał coraz to nowe polecenia sądowi powiatowemu nieśledczemu, podejrzany zazwyczaj cały czas przebywał w areszcie. Nie miał przy tym jakiegokolwiek wpływu na przewlekłość tego postępowania i jedyne co mógł zrobić, to żywić nadzieję, że sędzia śledczy czym prędzej poweźmie decyzję o zakończeniu śledztwa. Zaznaczyć tu zatem należy, że rola sędziego śledczego ulegała znacznej marginalizacji na rzecz sędziego powiatowego. Co znamienne, nie był on przy tym wyposażony w uprawnienia, które by pozwalały na samodzielne podejmowanie w jego ocenie przydatnych czynności śledczych. Musiał za to wykonywać zlecone mu czynności, które w rzeczywistości mogły okazać się dla śledztwa bezwartościowe. Uznać zatem należy, że taki sposób uregulowania tej instytucji był niewłaściwy i wyrządzający więcej szkód niż pożytku dla całego postępowania²⁷.

W omawianej sprawie wszczęcie śledztwa nastąpiło w sądzie w Dobczycach, a więc w sądzie nieśledczym. Realizując wspomniane uprawnienie, podjął on bowiem niezbędne czynności wykrywcze. 25 września wydelegował do Lipnika swojego przedstawiciela, który wraz z protokolantem i przybranymi świadkami przeprowadził wizję lokalną, a dzień później doprowadził do przesłuchania świadków. Konsekwencją zebranych dowodów i zeznań świadków było zatrzymanie mieszkańca tejże wsi – Stanisława Majdy. Już 4 października 1870 roku do sądu śledczego w Bochni został przesłany cały zebrany przez dobczycki sąd materiał dowodowy, wraz z nim do aresztu odstawiono także podejrzanego²⁸.

Procedura z 1853 roku powoływała także do życia Prokuraturę Rządową²⁹, która była głównym organem oskarżycielskim w austriackim procesie karnym.

²⁵ §191 u.p.k.

²⁶ Autor nieznany, *Dwa rodzaje naszych sądów powiatowych*, „Prawnik” 1870, Rok I.

²⁷ J. Makarewicz, *Studia z dziedziny postępowania karnego*, Kraków 1901, s. 72–73.

²⁸ Możliwość zatrzymania Majdy przez sąd w Dobczycach, które to miało miejsce jeszcze przed odstawieniem go do aresztu w Bochni, należy wyprowadzać z §152 u.p.k. Przepis ten uprawniał bowiem zarówno każdy sąd powiatowy, jak i prokuraturę oraz władzę cywilną do „tymczasowego przytrzymania” podejrzanego.

²⁹ Por. §29–§36 u.p.k. Struktura Prokuratury Rządowej była następująca: Prokuratury rządowe tworzone były przy każdym sądzie krajowym i obwodowym, natomiast przy sądzie krajowym wyższym powoływany był Nadprokurator rządowy; Por. także: A. Okolski, *O urzędzie prokuratora w postępowaniu karnym*, „Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym” 1865, R. III (Kraków).

Instytucja ta charakteryzowała się tym, iż była niezależnym od sądownictwa organem, którego zadaniem było współtworzenie postępowania poprzez wywieranie wpływu na sędziego śledczego, właściwe jego ukierunkowywanie, a także sporządzenie aktu oskarżenia. Oskarżyciel publiczny co prawda został wyposażony w szereg uprawnień, niemniej jednak w większości przypadków nakładały się one z tymi, w jakie został wyposażony sędzia śledczy bądź też wyłączny udział prokuratora nie był niezbędny do ich przedsięwzięcia. Znamienny w tym zakresie był §36 u.p.k., który stanowił, że oprócz wymienionych w ustawie przypadków wnioski prokuratora nie są wiążące ani dla sędziego śledczego ani też dla wyrokującego w sprawie Trybunału. Prokurator nie posiadał bowiem uprawnień wykrywczych *sensu stricto*, dlatego też był zobligowany do informowania sądu śledczego o każdej zbrodni oraz wykroczeniu, o których mu było wiadomo.

Po zakończeniu śledztwa wstępnego akta sprawy zostały przekazane przez sąd w Dobczycach do sądu w Bochni. Tam sędzia śledczy przeanalizował sprawę i 15 marca 1871 zdecydował wydać wobec Stanisława Majdy zgodnie z §145 u.p.k. uchwałę wszczynającą wobec niego śledztwo szczegółowe. Zaznaczyć tu należy, że według §134 u.p.k. za obwinionego o zbrodnie lub wykroczenie mogła być uznana tylko taka osoba, przeciwko której zachodziły prawne powody podejrzenia, a więc zebrano tylko takie informacje, którym ustawa nadawała moc prawną dowodu. Procedura, bazując na legalnej teorii dowodowej dokonywała bowiem klasyfikacji dowodów, których udowodnienie stanowiło bliższą lub dalszą przesłankę do uchwalenia śledztwa szczegółowego³⁰. Ustawa wyszczególniała cztery grupy okoliczności, które nadawały jakiemuś czynowi lub rzeczy moc prawną dowodu, były to okoliczności: ogólne (np. zatrzymanie osoby z narzędziem zbrodni), szczegółowe (np. w przypadku zdrady stanu – posiadanie korespondencji o podejrzaney treści) oraz dowodów niezupełnych mających tylko moc powodów podejrzenia (powody podejrzenia, które co prawda nie spełniały wymogów ustawowych, jednakże brak było wątpliwości co do ich wiarygodności). Do czwartej, niejako oddzielnej od pozostałych, grupy należało złożenie doniesienia³¹. W świetle przytoczonych powyżej faktów wyłania się zatem fundamentalne dla całego postępowania wstępnego pytanie: kiedy zatem powinno zakończyć się śledztwo wstępne, a zacząć szczegółowe? Co do tego, kiedy konkretnie ma dojść do przejścia z jednej fazy do drugiej sama ustawa milczy. Ustawa w §134 stwierdza jednak, że nikogo nie można uznać za obwinionego, przeciw któremu prawne poszlaki nie zostały udowodnione. Wynika zatem z tego, iż śledztwo szczegółowe powinno być zaprowadzone już w momencie, kiedy pewne okoliczności udowadniające popełnienie czynu przestępnego zostały wykryte.

³⁰ A. Dziadzio, *Powszechna...*, s. 431.

³¹ §138–§141 u.p.k.

Ówczesna praktyka stała jednak na zgoła odmiennym stanowisku. Twierdzono, iż §134 i §144 u.p.k. nie formułują jasnego obowiązku zaprowadzenia śledztwa, pomimo iż *ratio legis* samej ustawy determinuje do takiego działania. Argumenty wywodzono z §136 u.p.k., który stwierdzał, że poszlaki popełnionej zbrodni mogą być wiadome wcześniej niż sama zbrodnia, stąd też samo istnienie poszlak nie wystarcza, by sędzia zaprowadził śledztwo. Widzimy zatem, że ustawa wprost nie wskazywała, kiedy powinno zostać wdrożone śledztwo szczegółowe³². Niemniej jednak należy uznać, że momentem dającym asumpt do wszczęcia śledztwa szczegółowego było zebranie odpowiednich ilościowo i jakościowo dowodów przeciwko skonkretyzowanej osobie.

Z uwagi na fakt, że zebrany na etapie śledztwa wstępnego materiał był obszerny i uprawdopodobniał, iż Majda zarzucane mu przestępstwo popełnił, sędzia śledczy już 21 marca zakończył śledztwo, i w myśl §191 u.p.k. przekazał wszystkie zebrane w sprawie dowody wraz z aktami do Trybunału I instancji³³. Powołany do oceny zebranego materiału sędzia referent stwierdził jednak, że nie jest on wystarczający, i odesłał go sędziemu do uzupełnienia o wskazane w odezwie informacje. Po dokonaniu kolejnych czynności wykrywczych sędzia śledczy 28 kwietnia na powrót przesłał akta do Krakowa, tam zostały one ponownie zweryfikowane i na ich podstawie, po pozytywnej opinii prokuratora wydano uchwałę zaskarżenia³⁴, kończąc tym samym ostatecznie etap postępowania śledczego.

³² W. Prussing, *Uchwała zaprowadzenia śledztwa szczegółowego jest wobec ustawy z 15 listopada 1867, która uchwałę odstąpienia znosi, pod względem praktycznym bez wartości, zatem zbyteczną*, „Prawnik” 1872, R. III (Lwów).

³³ W omawianym kazusie Trybunałem I instancji był c.k. Sąd Krajowy Karny w Krakowie. W sprawach karnych zagrożonych karą śmierci lub karą więzienia powyżej lat pięciu orzekał takowy w składzie pięciu sędziów, z czego jeden posiadał status przewodniczącego oraz protokolanta. W zakresie jego obowiązków pozostawało także koordynowanie śledztwa poprzez wydawanie stosownych uchwał, rozstrzyganie sporów powstałych pomiędzy sędzią śledczym a prokuratorem, jak również wydawanie orzeczeń o ukończeniu śledztwa. Por. §15–§17 u.p.k.

³⁴ Uchwała taka mogła być trojakiego rodzaju: wstrzymująca, odstępująca lub zaskarzająca. O każdej z nich należało powiadomić prokuratora oraz oskarżyciela prywatnego. Natomiast, zarówno uchwałę odstąpienia, jak i zaskarżenia wraz ze stosownym uzasadnieniem należało przedłożyć obwinionemu oraz pouczyć go o możliwości złożenia przez niego odwołania. Według §197 u.p.k. „Uchwałę **wstrzymującą** należy powziąć, gdy już w ciągu śledztwa wstępnego, zanim więc jeszcze śledztwo przeciw pewnej osobie wytoczonym zostało, okaże się: 1. że albo nie ma istoty uczynku, przez ustawę za zbrodnie lub wykroczenie uznanego; 2. iż zachodzą okoliczności, znoszące karygodność uczynku; 3. że postępowanie na drodze karnej rozpoczętem lub prowadzonym było bez żądania strony interesownej, którego ustawa wymaga; lub też 4. że od rozpoczęcia albo dalszego prowadzenia postępowania na żądanie Prokuratora albo oskarżyciela prywatnego sąd odstąpił na mocy §189; albo na koniec 5. że przeciw nikomu niema prawnych poszlaków winy popełnionej rzeczywiście zbrodni lub wykroczenia, tak, iż prawdopodobny sprawca ich nie może być odgadnionym”. Z kolei §198 u.p.k. stanowił, iż „Uchwałę **odstępującą** sąd powziąć winien, gdy wprawdzie śledztwo już rozpoczętem było z powodu zbrodni lub wykroczenia przeciw pewnej osobie zaś w ciągu onego a) okaże się jeden z przypadków wyszczególnionych w §197 pod liczbami 1–4; albo

2.2. Wydana przez krakowski sąd 9 maja 1871 roku uchwała zaskarżenia stanowiła asumpt do sporządzenia przez prokuraturę „aktu zaskarżenia” (aktu oskarżenia). Zgodnie bowiem z §217 u.p.k. obowiązek przygotowania tego dokumentu spoczywał na prokuratorze. Zaznaczyć jednak należy, że instytucja ta zarezerwowana była jedynie w sprawach zagrożonych karą śmierci lub co najmniej pięciu lat więzienia. Sam akt miał charakter podsumowawczo-oskarżycielski. Musiał zawierać przede wszystkim prawną-karną kwalifikację czynu, a także zwięzły opis zdarzenia i jego okoliczności, dowody oraz poszlaki, jakie udało się zebrać podczas śledztwa oraz wnioski o przeprowadzenie rozprawy końcowej. Załącznikiem musiała stanowić lista świadków i biegłych, których sąd powinien wezwać na rozprawę.

W połowie maja c.k. Prokurator Państwa przesłał takowy akt do Trybunału, a to spowodowało, iż przewodniczący wyznaczył wokandę na 30 sierpnia³⁵. Rozprawa główna była rozprawą ustną, jednak jej jawność była ograniczona. Wstęp wolny przysługiwał wyłącznie części urzędników sądowych i administracyjnych, a inne nieuprzywilejowane osoby (wyłącznie mężczyźni) mogli brać udział jedynie wówczas, gdy Prezes danego sądu wyraził na to zgodę. Oczywiście istniała również możliwość całkowitego wyłączenia jawności rozprawy z uwagi na możliwość obrazy moralności lub wyjawienia tajemnic państwowych³⁶.

Istotną kwestią jest również fakt, że procedura karna z 1853 roku dopuszczała udział obrońcy w procesie, jednakże dopiero od momentu wydania przez Trybunał uchwały zaskarżenia³⁷. Wówczas to podejrzany mógł skorzystać z pomocy przy sporządzeniu ewentualnego rekursu od tejże uchwały. Całe natomiast postępowanie wstępne, zarówno na etapie *in rem*, jak i *in personam* pozbawione było możliwości współuczestnictwa w nim obrońcy. Ustawa wprowadzała również enumeratywnie wymienione przypadki (wszystkie sprawy

jeżeli b) poszlaki prawne, walczące przeciw obwinionemu, zupełnie albo przynajmniej mniej tak dalece zostały osłabione, iż za prawnie posądzonego nie może być więcej uważanym”. Natomiast zgodnie z §200 u.p.k. „Uchwała **zaskarżenia** powzięta być może tylko wtedy, gdy osoba, pod śledztwem zostająca, okazuje się być prawnie obwinioną o pewną zbrodnię lub wykroczenie”. Każda z powziętych uchwał zaskarżenia musiała zawierać następujące, wymienione w ustawie elementy: „a) imię i nazwisko zaskarżonego; b) wymieniać zbrodnie lub wykroczenia, z powodu których stawienie w stan oskarżenia nastąpiło; c) oznaczać ustęp prawa, według którego karanym być ma; d) wyrazić, czyli zaskarżony ma być trzymanym w areszcie, czyli na wolnej stopie; e) obejmować objaśnienie dla obwinionego co do prawa odwołania się do wyższego Sądu, tudzież co do praw obrony przeciw zaskarżeniu; f) dokładne oznaczenie osób, mających być przyzwanymi do słownej rozprawy końcowej (...)”.

³⁵ Termin pierwszej rozprawy został zarządzony na 25 lipca 1871 roku, jednak w związku z niestawieniem się wszystkich świadków została na podstawie § 230 u.p.k. odroczone.

³⁶ §223–§224 u.p.k.

³⁷ A. Dziadzio, *Powszechna...*, s. 435.

zagrożone karą śmierci lub więzienia powyżej 5 lat), kiedy obecność obrońcy była obligatoryjna, a oskarżony ze względu na swoją sytuację materialną mógł korzystać z tzw. „obrońcy ubogich”³⁸.

Rozpoczęcie rozprawy następowało wraz z wywołaniem sprawy przez protokolanta, następnie sędzia przewodniczący sprawdzał obecność wezwanych świadków i biegłych oraz pouczał ich o wadze złożonej w toku śledztwa przysięgi³⁹. Jako pierwszy wyjaśnienia składał oskarżony. Stanisław Majda rozpoczął zeznania od przyznania się do winy. Początkowo podsądny próbował kreować się na ofiarę całego zdarzenia, jednakże zebrane dowody jawnie zaprzeczały obranemu przez niego kierunkowi obrony. Zakończenie jego przesłuchania powodowało płynne przejście w fazę postępowania dowodowego⁴⁰. W jej trakcie przesłuchiwani byli świadkowie oraz biegli, a także odczytywano odpowiednie protokoły. Biegły, profesor medycyny sądowej Leon Blumenstok po wstępnym opisie przeprowadzonych badań stwierdził, że „Jan Mistarz zmarł na wyciek krwi, a nie przez wejście powietrza w blaszki płucne, jak Szanowna Prokuratoria wnosi – wszystkie objawy za tym przemawiają, bo w jamach piersiowych dużo krwi znaleziono”⁴¹. Gdy przewodniczący uznał, że okoliczności oraz samo dokonanie czynu przestępnego jest wystarczająco udowodnione, zamknął zgodnie z §253 u.p.k. rozprawę końcową i nakazywał przeprowadzenie przez każdą ze stron podsumowania procesu i przedstawienie swoich żądań w zakresie kary. Wyrok zapadł po południu 30 sierpnia 1871 roku. Stanisław Majda orzeczeniem Trybunału uznany został winnym dokonania morderstwa⁴² Jana Mistarza, za co zgodnie z §136 k.k.⁴³ i §284 u.p.k. został skazany na karę śmierci przez powieszenie. Z uwagi na fakt, że ustawa wyłączała swobodną ocenę dowodów, a w jej miejsce wprowadzała legalną teorię dowodową, sędzia orzekający był ściśle związany z wytycznymi, jakie nakładała na niego ustawa w zakresie interpretacji materiału dowodowego. Zaznaczyć należy, iż według §260 p.k. „każdy dowód nie sam przez się lecz w związku z całym śledztwem

³⁸ M. Machalski, *O zadaniu obrońcy w postępowaniu karnym (wedle procedury karnej austriackiej z r. 1853)*, „Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym” 1863, R. I.

³⁹ §228, §229 i §234 u.p.k.

⁴⁰ §236–§246 u.p.k.

⁴¹ Akta sądowe SKKKr nr 155, sprawa C 8225.

⁴² §134 u.k. z 27 maja 1852 roku l.117 D.p.p.: „Kto przeciw człowiekowi, celem zabicia go, taki czyn popełnia, następstwem którego jest śmierć człowieka tego albo innego, staje się winnym zbrodni morderstwa; a to nawet, choćby skutek nastąpił był tylko z powodu osobistej własności zamordowanego, albo z powodu przypadkowych tylko okoliczności, lub też z powodu przypadkowo tych zaszyłych przyczyn pośrednich, o ile by te ostatnie przez sam czyn spowodowane były”.

⁴³ §136 u.k.: „za każde dokonane morderstwo ma być ukarany śmiercią tak bezpośredni morderca, jak również i ten, który go do tego najął albo do dokonania morderstwa sam rękę przyłożył, albo w jakiś czynny sposób współdziałał”.

i z całą rozprawą na uwagę brany być powinien. A nadto, pomimo tego, iż jakiś dowód spełnia wymogi określone w ustawie, sędzia nie jest obowiązany uznać zaskarżonego winnym, jeżeli przy dokładnem rozważeniu wszystkich okoliczności nie powziął przekonania o jego winie, lecz mu jeszcze z powodów przeciwnych i wyraźnie określonych wątpliwości pozostają”. Co do zasady ustawa wymieniała sześć kategorii dowodów, dzięki którym możliwe było udowodnienie popełnienia czynu przestępnego, a mianowicie: 1) naoczne obejrzenie sądowe; 2) opinia biegłych; 3) przyznanie się obwinionego; 4) zeznania świadków (zarówno poszkodowanego, jak i współwinnych); 5) pisma i dokumenty oraz 6) zbieg kilku niezupełnych dowodów lub kilku poszlak. W dalszej swej części wymieniała i omawiała szczegółowo okoliczności poszczególnej grupy, jakie musiały zaistnieć, aby konkretny dowód mógł zostać uznany za pełnoprawny środek dowodowy⁴⁴.

2.3. Skazany skorzystał z przysługującego mu uprawnienia i odwołał się do sądu krajowego wyższego. Według §295 u.p.k. możliwość złożenia środka zaskarżenia przysługiwała każdemu, kto nie zgadzał się z treścią wydanego w pierwszej instancji rozstrzygnięcia. Samo rozstrzygnięcie zapadało na posiedzeniu złożonym z pięciu sędziów i protokolanta⁴⁵. Jeżeli sąd krajowy wyższy wydał wyrok śmierci, winien był takowe rozstrzygnięcie przedłożyć Najwyższemu Trybunałowi, który mógł wprost je zaakceptować bądź też wprowadzić do niego zmiany. Orzeczenie najwyższego Trybunału było ostateczne i nie przysługiwało na nie żaden środek prawny⁴⁶. Podczas rozpoznawania sprawy krakowski Sąd Krajowy Wyższy doszukał się uchybień proceduralnych i uchylił wyrok wydany 30 sierpnia, a całą sprawę przekazał do ponownego rozpoznania. Nowy wyrok utrzymał poprzednie rozstrzygnięcie. W wyniku ponownego odwołania sąd II instancji raz jeszcze przeanalizował dowody i potwierdził wydany przez sąd krajowy wyrok kary śmierci⁴⁷. Dodać należy, że w aktach sprawy zachowała się karta informacyjna skazanego, na podstawie której należy stwierdzić, że udało

⁴⁴ §258–§282 u.p.k.; por. też: K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa*, t. 3, Warszawa 1966, s. 366.

⁴⁵ Zgodnie z wyrażoną w §209 u.p.k. zasadą *reformationis in peius*, gdy odwołanie złożył obwiniony, sąd odwoławczy nie mógł orzec na niekorzyść poszkodowanego. Z kolei, gdy odwołanie zostało złożone przez prokuratora lub oskarżyciela prywatnego, zaskarżony wyrok mógł być zmieniony nawet na szkodę skazanego. Ustawa w §305 u.p.k. wyposażała również sąd II instancji w szczególnie uzasadnionych przypadkach do skracania zasądzonych już wyroków sądowych, i tak: karę dożywotniego więzienia mógł zamienić na karę do 5 lat pozbawienia wolności; karę od 20 do 10 lat pozbawienia wolności do 3 lat pozbawienia wolności; karę od 5 do 10 lat pozbawienia wolności do 1 roku pozbawienia wolności. Analogicznie mógł również, znieść lub zmniejszyć tak kary aresztu jak i grzywny.

⁴⁶ §308 i §312 u.p.k.

⁴⁷ Akta sądowe SKKKr nr 155, sprawa C 8225.

się jednak Majdzie uniknąć szubienicy. Zgodnie z informacjami w niej zawartymi Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 18 czerwca 1872 co prawda potwierdził uprzednie rozstrzygnięcie i skazał go na karę śmierci, jednakże ta w drodze najwyższej łaski cesarskiej została zamieniona na szesnaście lat ciężkiego więzienia – zastrzonego i uzupełnionego jednym postem w miesiącu i zamknięciem w ciemnej celi 23 dnia września każdego roku odbywania kary. Prawdopodobnie (nie zostały odnalezione dokumenty potwierdzające tę informację) 12 grudnia 1887 roku o godzinie 12 w południe Majda zakończył odbywanie zasądzonej mu kary⁴⁸.

3

3.1. „Dnia 5 b.m. około 8.00 wieczór wracał z roboty do swego mieszkania przy ulicy Kalwaryjskiej N^o 70 Jakób Tracz czeladnik szewski (...) Na rogu Rynku i ul. Kalwaryjskiej obok handlu Maryana Sikorskiego przystąpił do niego Józef Ideni⁴⁹, też czeladnik szewski i wyrzekłszy kilka słów, strzelił do niego 2 razy w głowę, a gdy tenże powalił się na ziemię strzelił jeszcze 2 razy (...)”⁵⁰ – w ten oto sposób zaczyna się doniesienie ekspozytury Policji w Podgórzu do sądu powiatowego w Podgórzu o popełnionym na obszarze jego jurysdykcji przestępstwie. Idęć zaraz po dokonanym strzale został pochwycony i odprowadzony do komisariatu policji, a już następnego dnia przekazano go podgórskiemu sądowi powiatowemu.

Zarówno w poprzedniej ustawie, jak i w austriackiej procedurze karnej z 1873 roku elementem inicjującym śledztwo było powzięcie informacji o czynie przestępnym ale odmiennie, nie przez sędziego śledczego, a przez prokuratora państwowego. Co prawda, śledztwem nadal kierował sędzia śledczy, jednak podjęcie przez niego jakichkolwiek działań możliwe było dopiero po przedłożeniu mu odpowiedniego wniosku przez oskarżyciela publicznego. Kontrolę oraz nadzór nad sędzią śledczym sprawowała Izba Radna⁵¹. Rola pro-

⁴⁸ Autor nieznan, *The different...*, s. 372.

⁴⁹ W dokumencie tym policja dokonała błędnego zapisu nazwiska zatrzymanego. Poprawna pisownia nazwiska zatrzymanego to: Józef Idęć.

⁵⁰ Zespół SKKKr nr 1329 sprawa nr WO 1329/13, Archiwum Państwowe w Krakowie – ekspozytura Spytkowice.

⁵¹ Struktura sądownictwa karnego według ustawy z 1873 roku była następująca: **Sądy powiatowe** orzekały w składzie jednoosobowym. W zakres ich obowiązków wchodziło: prowadzenie postępowań karnych względem „przekroczeń” spenalizowanych w ustawie karnej z 1852 roku, jak również współdziałanie przy prowadzonych dochodzeniach przygotowawczych i śledztwach wstępnych dotyczących się zbrodni lub występków; **Trybunały I instancji** orzekały kolegialnie w składzie 3 sędziów. Sprawowały one trojaką funkcję: były sądami śledczymi, odwoławczymi, jak i sądami rozstrzygającymi spory merytorycznie. Merytorycznie orzekały we wszystkich spra-

kuratora ulegała ograniczeniu w momencie, kiedy informacja o przestępstwie dochodziła jako pierwsza do sądu powiatowego. Nowa ustawa dokonywała bowiem zmiany struktury sądownictwa. Dotychczasowe uprawnienia zlikwidowanych sądów powiatowych śledczych oraz zreformowanych Trybunałów I instancji po części przejęły właśnie sądy powiatowe i to one, nie czekając na wnioski prokuratora, rozpoczynały działania wykrywcze. Najpowszechniejszym sposobem zdobycia niezbędnych dowodów uzasadniających zarządzenie względem konkretnej osoby postępowania karnego było podjęcie uregulowanego w §88 u.p.k. dochodzenia przygotowawczego (śledztwa przygotowawczego). Uprawnienie do jego wszczęcia posiadał zarówno prokurator, jak i sędzia sądu powiatowego. Różnica pomiędzy tymi podmiotami była taka, że pierwszy mógł, ale nie musiaławnioskować do odpowiedniego organu (sędziego śledczego, sądu powiatowego, władza bezpieczeństwa) o jego przeprowadzenie, drugi natomiast był do tego zobligowany. Przy prowadzonych przesłuchaniach oraz pozostałych czynnościach sędziego sądu powiatowego korzystał z tych samych uprawnień co sędzia śledczy w toku śledztwa wstępnego⁵². Tak też było w omawianym kazusie. 5 sierpnia Idęć strzelił do Jakuba Tracza, po czym został zatrzymany i następnego dnia odstawiony bezpośrednio do aresztu podgórskiego sądu. 6 sierpnia w sądzie powiatowym przesłuchano podejrzanego i obwinionego, a dwa dni później naocznych świadków zda-

wach dotyczących zbrodni i występków nieoddanych pod orzecznictwo sądom przysięgłym. Funkcja odwoławcza przejawiała się poprzez rozstrzyganie w kwestii orzeczeń i postanowień wydawanych przez sądy powiatowe. Trybunały I instancji jako sądy śledcze wykonywały także obowiązki Izby Radnej; **Sądy przysięgłych** orzekały w sprawach o zbrodnie i występk; **Trybunały II instancji** rozstrzygały z kolei zażalenia wniesione przeciw uchwałom Izby Radnej, rozpoznawały sprzeczki dotyczące oddania pod oskarżenie, a także zajmowały się odwołaniami od orzeczeń w przedmiocie kary lub roszczeń prywatnych; **Trybunał kasacyjny** orzekał „o wszelkich zażaleniach nieważności, które według niniejszej ustawy o postępowaniu karnem są dopuszczalnymi”. Trybunał ów był kompetentny również m.in. w rozstrzyganiu sporów o właściwość lub rozstrzyganiu w sprawach o wyłączenia trybunału II instancji lub jego przewodniczącego; Genezy Izby Radnej należy szukać w rozwiązaniach francuskiej procedury karnej. Według prawa francuskiego była ona jedynie organem doradczym sędziego śledczego. Ustawa austriacka przejęła więc jedynie model samej instytucji, a zakres jej uprawnień i obowiązków dostosowała samodzielnie. Organizacyjnie Izba była częścią składową Trybunału I instancji. Składała się z 3 jego sędziów, którzy na początku każdego roku kalendarzowego wybierani byli przez przewodniczącego Trybunału na roczną kadencję. Odnośnie jej charakteru, to skupiała ona w sobie trojaki uprawnienia. Nadzorowała prowadzone na jej obszarze śledztwa przygotowawcze i dochodzenia główne, a także kontrolowała poprawność wykonywanych przez sędziów śledczych czynności. Była też organem odwoławczym, rozpatrywała zażalenia na postanowienia sędziego śledczego oraz na przewlekłość postępowania – Por. §8–§16, §54, §64, §74, §362 *Ustawy o postępowaniu karnem z dnia 23 maja 1973 roku Nr 119 dpp* – zwana dalej „u.p.k.” – por. także: W. Ogris, *Die Rechtsentwicklung...*, s. 560 i n.

⁵² J. Rosenblatt, *Wykład austriackiego procesu karnego*, cz. 1: *Zasady ogólne; pogląd historyczny; rzecz o podmiotach procesu karnego*, Kraków 1884, s. 262 i n.

zenia. Przesłuchanie przebiegało według ustalonego ustawowo schematu⁵³. Po upomnieniu sędziego, aby wszystkie udzielane przez zeznającego odpowiedzi były rzetelne i zgodne z prawdą, przystępowano do zadawania pytań właściwych. W pierwszej kolejności sędzia pozyskiwał informacje na temat stosunków osobistych oraz inne wiadomości ściśle związane z jego osobą, po czym przechodził do pytań dotyczących bezpośrednio czynu przestępnego i jego okoliczności. Ustawa stanowiła, że zadawane pytania powinny być dokładne, jasne, jednoznaczne oraz niepodchwytliwe.

Zebrane przesłuchania tworzyły następujący obraz sytuacji: Tracz i Idęć pracowali razem w zakładzie szewskim. Latem 1912 roku za namową Tracza wszyscy współpracownicy zaczęli zbierać pieniądze. Celem zbiórki było uzbieranie pewnej kwoty, która następnie miała być im wypłacona przed Świętami Bożego Narodzenia. Gdy nadszedł okres wypłaty, okazało się jednak, że Tracz wszystkie zebrane pieniądze stracił. Oszukani donieśli o zaistniałej sytuacji na policję. Złożenie doniesienia spowodowało, iż Tracz zaczął z wolna oddawać współpracownikom w ratach pieniądze. Po upływie jednak kilku tygodni zaprzestał zwrotów. To właśnie ta sytuacja, której eskalacja nastąpiła 5 sierpnia 1913 roku doprowadziła do tego, iż Idęć, wychodząc z domu, zabrał ze sobą posiadany już od dawna rewolwer i udał się do Podgórza (zeznając, zastrzegł jednak, że nie miał zamiaru go zabić, a jedynie nastraszyć). Około godziny 20.00 podeszedł do Tracza, wyciągnął rewolwer i strzelił w stronę jego głowy – jak dodaje, nie mierząc w nią rozmyślnie – dwa razy, gdy ten upadł strzelił jeszcze raz.

Złożone zeznania zebrano i zgodnie z §89 u.p.k. wraz z doniesieniem o popełnionym przestępstwie 12 sierpnia przesłano do c.k. Prokuratorii Państwa w Krakowie. Z uwagi na fakt, iż Idęć został tymczasowo zatrzymany jeszcze na posterunku policji, prokurator miał jedynie 3 dni od momentu otrzymania zawiadomienia na podjęcie stosownych działań – wystąpienia do sędziego śledczego z wnioskiem o zastosowanie odpowiednich kroków lub zwolnienia zatrzymanego z aresztu. 14 sierpnia c.k. Radca Dworu i Pierwszy Prokurator w odezwie do sądu śledczego wniósł, aby wytoczono wobec Idęcia śledztwo wstępne, a także aby Izba Radna przekazała go do prowadzenia c.k. Sądowi w Podgórzu. Prokuratura utrzymała przy tym w mocy zastosowany już przez Policję areszt śledczy⁵⁴. Uprawnienie do przekazania przez Izbę Radną śledz-

⁵³ §150–172 i §198–206 u.p.k.

⁵⁴ Areszt śledczy mógł być orzeczonym co do zasady jedynie podczas śledztwa wstępnego po przeprowadzeniu przesłuchania obwinionego. Obligatoryjny był w przypadku czynów zagrożonych karą śmierci lub co najmniej 10-letnim więzieniem. Bez śledztwa wstępnego areszt śledczy mógł być ustanowiony w czterech następujących przypadkach, tj.: gdy prokurator wnosi bezpośrednio akt oskarżenia z pominięciem śledztwa wstępnego; w toku rozprawy głównej, która prowadzona była wobec oskarżonego pozostającego na wolności, gdy zaszły przesłanki wynikające

twą sądowi powiatowemu wynikało z §95 u.p.k. Uzasadnieniem takiego działania było przede wszystkim przekazanie go organowi posiadającemu większe rozeznanie w zakresie obyczajów i struktury społecznej zamieszkałej na jej terytorium ludności oraz bliskość tego sądu w stosunku do źródeł dowodowych. W odróżnieniu do procedury z 1853 roku uprawnienie to było dużo bardziej skodyfikowane⁵⁵. Wyposażenie sędziego powiatowego w uprawnienia wykrywcze powodowało, że ten nie musiał czekać na wytyczne sędziego śledczego i sam podejmował stosowne w jego ocenie czynności. Wszystko to przekładało się bezpośrednio na przyspieszenie całego śledztwa wstępnego. Co do zasady, celem śledztwa było zweryfikowanie uprzednio zebranych dowodów, zbadanie stanu sprawy oraz wniesienie oskarżenia przeciwko osobie, co do której sędzia powziął przekonanie, iż dokonała ona czynu przestępnego. Ustawa wprowadzała obligatoryjność śledztwa jedynie wówczas, gdy sprawa dotyczyła zbrodni oraz w razie gdy postępowaniem objęto osobę nieobecną. W pozostałych przypadkach jego przeprowadzenie było fakultatywne. Dwa dni później wspomniana odezwa otrzymała prezentatę c.k. Sądu Krajowego Karnego w Krakowie. Sędzia śledczy wszczął śledztwo wstępne, a 19 sierpnia Izba Radna przekazała poprowadzenie takowego sądowi podgórskiemu. Z akt sprawy wynika, że sąd powiatowy tylko jeszcze raz przesłuchał Tracza oraz zlecił ponowne przeprowadzenie obdukcji lekarskiej. W ten sposób, zgodnie z §111 u.p.k., uprzednio zebrane dowody i zeznania w zestawieniu z nowymi dały podstawę sędziemu do zamknięcia śledztwa. 30 sierpnia prowadzący z ramienia Sądu Powiatowego w Podgórzu śledztwo wstępne przesłał do prokuratury akta, aby ta sporządziła akt oskarżenia. Oskarżyciel publiczny miał tym razem 8 dni na przygotowanie aktu oskarżenia i przekazanie go sędziemu śledczemu lub zwrócenie mu dokumentów wraz z informacją, iż nie znajduje podstaw do dalszego ścigania podejrzanego na drodze sądowej⁵⁶. Sam akt oskarżenia, według §207 u.p.k. obok tak podstawowych informacji, jak imię i nazwisko obwinionego zawierać musiał także m.in. określenie zarzucanego mu przestępstwa wraz z wszelkimi znamionami ustawowymi czynu, które to nadały mu charakter czynu przestępnego,

z §175 u.p.k. (ujęcie na gorącym uczynku albo bezpośrednio po czynie przestępnym, czyni przygotowania do ucieczki albo podejrzewać go można o taki zamiar; w przypadku próby matactwa, a także gdy zachodzą obawy ponownego popełnienia przezeń czynu karygodnego) w zw. z §180 u.p.k.; po rozprawie głównej, gdy zachodziła obawa, że skazany ze względu na zasądzony wysoki wymiar kary zbiegnie oraz w sprawach o przekroczenia prowadzonych przez sądy powiatowe; por. *Przyczynek do kwestyi o śledztwie i areszcie śledczym*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny” 1880, R. V (Lwów) i *Korespondencya „Przegl. sąd. i adm.” do §180 pos. kar.*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny” 1879, R. IV (Lwów).

⁵⁵ Zob. wyżej.

⁵⁶ §112 p.k.; Por. także: A. Bogusz, *Z praktyki karno-sądowej*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny” 1882, R. VII, nr 23 (Lwów).

podanie ustawowej kwalifikacji czynu przestępnego czy też krótki i wyczerpujący opis powodów oskarżenia mający obejmować zwięzły opis stanu sprawy, załącznik ze spisem świadków oraz ewentualnie wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec obwinionego. W akcie tym zarzucono Józefowi Idęciowi, że: „w dniu 5 sierpnia 1913 w Podgórzu w zamiarze skrytobójczego zabicia⁵⁷ Jakuba Tracza, strzelił do niego w głowę (...) i zadał mu w głowę ciężkie i życiu zagrażające uszkodzenia cieleśne, które spowodowały naruszenie zdrowia i nieudolność do pracy zawodowej przynajmniej przez dni 30 trwające, przedsięwziął więc czyn do rzeczywistego wykonania zbrodni morderstwa wprost wiodący, której dokonanie atoli z powodu przypadku nie nastąpiło”, prócz powyższego zarzucono mu również nielegalne posiadanie broni. Prokurator zakwalifikował, że czyny te stanowią zbrodnię usiłowania morderstwa, w związku z czym podlegają karze z §138 u.k.⁵⁸. W omawianym kazusie gotowy akt oskarżenia przesłano, zgodnie z §208 u.p.k. do sędziego, który prowadził śledztwo wstępne, a więc do sądu podgórskiego, ten z kolei przekazał oskarżonego do Trybunału I instancji, kończąc tym samym pierwszy, „dochodzeniowo-śledczy” etap postępowania karnego⁵⁹.

3.2. W połowie września do c.k. Sądu Krajowego Karnego w Krakowie wpłynął wystawiony przez krakowską prokuraturę akt oskarżenia. Właściwość rzeczowa sądu, przed którym miała zostać przeprowadzona rozprawa, uzależniona była od rodzaju popełnionego przez oskarżonego przestępstwa. Idęć został oskarżony o usiłowanie popełnienia morderstwa, a przestępstwo to, zgodnie z art. VI Ustawy zaprowadzającej kodeks postępowania karnego⁶⁰ należało do jurysdykcji sądów przysięgłych. Stąd też na przykładzie postępowania prowadzonego przed tego rodzajem sądów zostanie omówiony sposób procedowania

⁵⁷ §134 Ustawy karnej z 27 maja 1852 roku l. 117: „Kto przeciw człowiekowi, celem zabicia go, taki czyn popełnia, następstwem którego jest śmierć człowieka tego albo innego, staje się winnym zbrodni morderstwa; a to nawet, choćby skutek nastąpił był tylko z powodu osobistej własności zamordowanego, albo z powodu przypadkowych tylko okoliczności, lub też z powodu przypadkowo tych zaszłych przyczyn pośrednich, o ileby te ostatnie przez sam czyn spowodowane były; §135 ust. 1 u.k.: Rodzaje morderstwa są: 1. Skrytobójstwo, które popełnia się za pomocą trucizny albo w ogóle w sposób podstępny (...)”.

⁵⁸ §138 *Ibidem*: „Za przedsięwzięte ale nie dokonane morderstwo pospolite ukarać należy sprawcę i bezpośredniego współwinnego (§136) ciężkiem więzieniem od pięciu do dziesięciu lat (...) Jeżeli natomiast usiłowaniem było morderstwo rabunkowe, skrytobójcze, zasadnicze albo morderstwo na członkach rodziny (...), wówczas należy sprawcę i bezpośredniego współwinnego ukarać ciężkiem więzieniem między dziesięciu a dwudziestu laty”.

⁵⁹ P. Stebelski, *Komentarz do austriackiego postępowania karnego*, Lwów 1901, *passim*

⁶⁰ Ustawa z dnia 23 maja 1873 roku zaprowadzająca kodeks postępowania karnego dz.u.p. nr 119 – zwana dalej: „ustawą wprowadzającą”.

w toku rozprawy głównej⁶¹. Obok sądów przysięgłych, sądami rozstrzygającymi sprawy w pierwszej instancji były również sądy powiatowe i Trybunały I instancji. Sądy przysięgłych nawiązywały do rozwiązań obowiązujących już na terytorium Austrii ponad dwie dekady wcześniej. Zarówno jednak wówczas, jak i później ich ustanowienie związane było z liberalizacją polityki wewnątrz kraju. Podczas gdy w roku 1850 były one odpowiedzią na postulaty Wiosny Ludów, to w roku 1873 potwierdzały zapoczątkowane kilka lat wcześniej reformy polityczno-społeczne⁶². Rządzący uważali, że instytucja sądów przysięgłych ma wielką wartość „zarówno jako szkoła życia publicznego i jako środek ożywienia prawa w niższych warstwach społeczeństwa”⁶³. Z kolei w oczach tego właśnie społeczeństwa były urzeczywistnieniem sprawiedliwości społecznej, dawać mu miały rękojmię, iż zapadające wyroki będą sprawiedliwe i słuszne. Z czasem jednak pogląd dotyczący ich zasadności i wartości ewoluował. Wystarczyło bowiem kilka lat, aby dotychczasowi orędownicy ich powołania zmienili swój pogląd i krytycznie zaczęli się wypowiadać o tej instytucji. Wynikało to z tego, że w znacznej części sędziowie przysięgli nie dość, że nie znali przepisów prawa to nie umieli również dokonać obiektywnego osądu. Częstokroć przy wydawaniu wyroków kierowali się swoim zniekształconym poczuciem sprawiedliwości lub partykularyzmem⁶⁴.

Dzień rozprawy głównej wyznaczył przewodniczący składu sędziowskiego⁶⁵, na 29 września 1913 roku. Rozpoczęcie samej rozprawy poprzedzało ustalenie składu ławy przysięgłych składającej się z 12 sędziów. Gdy takowi zostali wyłonieni wówczas, zgodnie z §312 u.p.k. protokolant wywołał sprawę, czym zainicjował rozprawę główną. Zgodnie z wymogami procedury, jako pierwszego przysięgli wysłuchali oskarżonego. Następny w kolejności został przesłuchany poszkodowany. W czasie indagacji potwierdził prawdziwość złożonych zeznań, a przy tym raz jeszcze omówił przebieg zajścia, w wyniku którego został postrzelony. Gdy wszyscy wezwani na rozprawę świadkowie i biegli zgodnie z §247 u.p.k. złożyli już swoje zeznania, przewodniczący, konsultując się z pozostały-

⁶¹ Sądy przysięgłych orzekają: 1) w sprawach o zbrodnie i występki popełnione osnową pisma drukowego; 2) w sprawach o zbrodnie i występki polityczne (m.in. zdrada główna, zaburzenie spokoju publicznego, nadużycie władzy urzędniczej); 3) w sprawach o zbrodnie pospolite zagrożone ciężkimi karami (gwałt, morderstwo, zabójstwo, rabunek, obraza religii, ciężkie uszkodzenie ciała, kradzież, oszustwo *etc.*) – Por. art. VI ustawy wprowadzającej oraz §14 u.p.k.

⁶² P. Stebelski, *Sądy przysięgłych i sądy ławnicze*, Lwów 1910, s. 7 i n.

⁶³ A. Bojarski, *O sądach przysięgłych z uwzględnieniem projektu nowej ustawy o postępowaniu karnem dla niewęgierskich krajów państwa austriackiego*, Kraków 1868, s. 11.

⁶⁴ E. Krzymuski, *O konieczności zniesienia sądów przysięgłych i zastąpienia ich przez inny bardziej prawidłowy sąd karny mieszany*, Lwów 1889, s. 3 i n.

⁶⁵ W przypadku spraw rozpoznawanych przez sądy przysięgłych organem prowadzącym rozprawę był trzysobowy Trybunał sądów przysięgłych na czele z przewodniczącym – §301 u.p.k.

mi członkami Trybunału przystępował do układania pytań dotyczących winy oskarżonego w zakresie zarzucanych mu przestępstw⁶⁶. Kiedy ich treść była już ustalona i zaakceptowana, następowało ich odczytanie przez przewodniczącego ławie przysięgłych⁶⁷. Zaraz po tym do głosu dochodziły strony procesu, które go podsumowywały. Przedmiotem takiego *resumé* była jednak wyłącznie ewentualna wina oskarżonego. Według §335 u.p.k. wnioski dotyczące kary, kosztów postępowania i roszczeń prywatnych mogły być podnoszone przez strony w kolejnym wystąpieniu, dopiero po wydaniu werdyktu przez ławę przysięgłych⁶⁸. Po wywodach stron, przewodniczący Trybunału zamykał rozprawę i w krótkim przemówieniu raz jeszcze streszczał przebieg procesu, omawiał znamiona zarzucanego oskarżonemu przestępstwa oraz zwracał uwagę na sposób ich procedowania i głosowania. Zakończywszy wystąpienie, przekazywał całe akta sprawy wraz z listą zadanych wcześniej pytań sędziom przysięgłym⁶⁹. Sędziowie uznali Idęcia winnym, jednakże odrzucając pierwsze pytanie główne liczbą głosów 9 do 3 zdecydowali, że w ich ocenie czynu tego dokonał on nieumyślnie. Tak jak wspomniano, werdykt stanowił następnie podstawę rozważań Trybunału nad wysokością należnej mu kary. Ostatecznie zdecydowano, że Józef Idęć dopuścił się zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, za co skazany został na karę 5 lat ciężkiego więzienia obostrzonego jednym postem co miesiąc. Wyrok ogłoszono *ex officio* jawnie wszystkim stronom postępowania⁷⁰.

W tym miejscu zasadna wydaje się analiza tego wyroku przez pryzmat procedury z 1853 roku. Czy gdyby przedmiotowa sprawa rozpoznawana była

⁶⁶ Istniały trzy rodzaje pytań: pytania główne, pytania dodatkowe i pytania ewentualne. Pytanie główne odnosiło się zawsze do podstawowej zawartej w akcie oskarżenia kwalifikacji prawno-karnej czynu. Pytanie dodatkowe uwzględniało z kolei poboczne, nadzwyczajne okoliczności, które mogły mieć wpływ na objęty oskarżeniem czyn przestępny. Pytanie ewentualne wiązało się z innym, lżejszym prawnokarnym zakwalifikowaniem zarzucanego podsądnemu przestępstwa – §316–§323 u.p.k.

⁶⁷ „**Pierwsze pytanie główne** – Czy Józef Idęć winien jest, że 5 sierpnia 1913 roku w Podgórzu w zamiarze zabicia Jakóba Tracza strzelił do niego w głowę kilkakrotnie (...)”, –przez co czyn ten należy identyfikować jako próbę morderstwa; „**Pierwsze pytanie dodatkowe na wypadek zatwierdzenia pierwszego pytania głównego** – Czy Józef Idęć popełnił czyn w pierwszym pytaniu głównym opisanym w sposób skrytobójczy i zdradziecko podstępny sposobem”; „**Pierwsze pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia pierwszego pytania głównego** – Czy Józef Idęć winien jest, że w dniu 5 sierpnia 1913 roku w Podgórzu przeciw Jakubowi Traczowi wprawdzie nie w zamiarze zabicia go, atoli w innym nieprzyjaznym zamiarze ku zrzuceniu mu ciężkiego uszkodzenia ciała skierowanym strzelił do niego (...)”; „**Drugie pytanie główne** – Czy Józef Idęć winien jest, że w dniu 5 sierpnia 1913 roku w Podgórzu posiadał i nosił bezprawnie bez pozwolenia i bez udowodnionej konieczności (...) broń palną zakazaną” – SKKKr nr 1329 sprawa nr WO 1329/13.

⁶⁸ §324 u.p.k.

⁶⁹ §325 u.p.k.

⁷⁰ §333–§341 u.p.k.

według poprzedniej procedury, sąd również zastosowałby złagodzenie kary? Stwierdzić należy, że raczej nie. Sformułowanie takiego twierdzenia wynika bowiem bezpośrednio z charakteru sądów przysięgłych. Jak już wspomniano, w większości przypadków, w tego rodzaju sądach orzekały osoby do tego nieprzystosowane. W wydaniu wyroków kierowały się swoim subiektywnym poczuciem sprawiedliwości, które często odbiegało od założeń ustawowych. Przysięgli utożsamiali się bowiem ze sprawcą, którego czyn przestępny był konsekwencją innych wyrządzających mu krzywdę działań. W ich ocenie przywłaszczenie przez Tracza pieniędzy usprawiedliwić po części mogło zachowanie Idęcia. W sprawcy widzieli osobę pokrzywdzoną, której celem była chęć wyegzekwowania swojej straty. Osąd przysięgłych podbudowany był więc raczej emocjami niż racjonalną oceną dowodów⁷¹.

3.3. Stronom niezadowolonym z zapadłego wyroku przysługiwało uprawnienie do złożenia środka, którego celem było podważenie ostatecznego rozstrzygnięcia Trybunału. Ustawa w §343 wskazywała, że instytucjami umożliwiającymi takowe działania było odwołanie (apelacja) oraz stwierdzenie nieważności. Wybór środka uzależniony był od rodzaju niezgodności, jaki strona chciała zakwestionować. Realizując wynikające z przepisu uprawnienia, 2 października od obrońcy skazanego, do Kancelarii c.k. Sądu Krajowego Karnego wpłynęły dwa wnioski o przesłanie odpisu wyroku. Pierwszy wystosowany w imieniu Józefa Idęcia uzasadniono celem wniesienia wyroku odwołania⁷². Drugi, podpisany przez ojca skazanego, Jana Idęcia, celem wniesienia zaskarżenia nieważności⁷³. Zakres odwołania (apelacja), którego charakter regulował §345 u.p.k. w zw. z §283 u.p.k. mógł obejmować co do zasady tylko orzeczenie dotyczące kary oraz ewentualnych roszczeń prywatnych. Uprawnionym do wniesienia apelacji były wszystkie strony procesu, z tym zastrzeżeniem, że na korzyść oskarżonego obok jego samego odwołać się mógł również za zgodą zainteresowanego jego małżonek, krewny wstępny lub zstępny oraz prokurator. W przypadku gdy podsądny był nieletni, rodzice i prawni opiekunowie nie byli ograniczeni jego ewentualną akceptacją odwołania⁷⁴. Z kolei według §282 u.p.k. przesłanki do wniesienia zażalenia nieważności enumeratywnie wymieniała ustawa. W przeważającej części były to okoliczności, które wskazywały, iż wyrok, który zapadł, został wydany w sprzeczności z obowiązującymi przepisami prawa, a przez to jest on nieważny i powi-

⁷¹ E. Krzymuski, *O konieczności...*, s. 2.

⁷² *Idem*, *Wykład...*, s. 400.

⁷³ J. Rosenblatt, *Ustawa o postępowaniu karnym z dnia 23 maja 1873 roku, razem z odnoszącymi się do niej ustawami i rozporządzeniami*, Kraków 1888, s. 281 i n.

⁷⁴ §280, §294–§296, §343 p.k.

nien zostać wyeliminowany z obrotu prawnego⁷⁵. Uprawnienie do wniesienia zażalenia nieważności w większości przypadków było analogiczne, jak w przypadku złożenia apelacji. Stąd też wniosek ojca oskarżonego, z uwagi na brak poparcia go ze strony skazanego, został odrzucony. 26 listopada Sąd Krajowy Wyższy po uprzednim wysłuchaniu Nadprokuratora Państwa orzekł o nieuwzględnieniu złożonego przez skazanego odwołania, a orzeczony wyrok uznał za zasadny i zgodny z literą prawa. Następnego dnia Idęć został przeniesiony do zakładu karnego w Mirowie. W aktach sprawy brak jest jakichkolwiek dokumentów mówiących o dalszych losach skazanego. Nie udało ustalić się, czy odbył on całą zasądzoną karę, czy też może udało mu się z uwagi na wybuch I wojny światowej w części jej uniknąć.

4

Podstawowym założeniem niniejszego artykułu było zaprezentowanie na podstawie kasusów, jak w rzeczywistości procedowały sądy galicyjskie. W zwięzły sposób zostało przedstawione, jak w praktyce poszczególne instancje współpracowały ze sobą oraz w jaki sposób sędzia śledczy, prokurator czy też oskarżony realizowali swoje obowiązki i uprawnienia na poszczególnych etapach procesu.

Niewątpliwie podmiotem, który łączy ze sobą obie sprawy, jest instytucja sędziego śledczego. Uprawnienia sędziego w obu przypadkach były bardzo szerokie, jednakże w kodyfikacji z 1873 roku jego rola się zmniejszyła. Z początku sędzia był osobą, która *de facto* samodzielnie kierowała sprawą. Szerokie spektrum uprawnień oraz rola, jaką wyznaczała mu ustawa (z 1853 roku), sprawiały, że sędziowie śledczy byli głównymi organizatorami i koordynatorami śledztwa. Kolejna ustawa oddała jednakże część uprawnień zarówno w ręce prokuratora, jak i sędziego powiatowego, zmieniając równocześnie sposób uregulowania tej instytucji w ustawie. Osłabienie pozycji śledczego, a w jego miejsce wzmocnienie prokuratora wynikało z odejścia od modelu inkwizycyjnego. Prokuratura, która w swych założeniach była instytucją suwerenną, miała gwarantować, iż postępowanie prowadzone przy jej udziale będzie sprawiedliwe i wolne od nadużyć.

Wielce problematyczna wydaje się ocena sądów przysięgłych. Z jednej strony realizowały potrzeby społeczeństwa, z drugiej jednak przez fakt braku fachowości wyrządzały niejako temu społeczeństwu krzywdę. Realizowały zadania, do których powoływała je ustawa, jednakże czyniły to nieudolnie. P. Stebelski w referacie wygłoszonym na Drugim Zjeździe prawników i ekonomistów polskich we Lwowie w 1889 roku zestawiał i przedstawił, jak wyrokowały sądy przysięgłych

⁷⁵ §343–§351 p.k.

w należących do ich jurysdykcji sprawach. Wynika z tego, iż w przypadku najcięższych zbrodni przysięgli częstokroć opierali swoje wyroki nie na jasnych dowodach, a doszukiwali się w nich nieistotnej rozbieżności, które w ich ocenie uzasadniały uniewinnienie sprawcy. W przypadku dzieciobójstw przysięgli litovali się nad losem nieszczęśliwej matki, którą do zbrodni pchnęła nędza, za nic mając wytyczne ustawy. Natomiast w przypadku przestępstw o charakterze politycznym przysięgli liberalnie podchodzili do podsądnych, kierując się obawą, aby współobywatele nie oskarżyli ich o zbytnią uległość wobec rządzących. Również w procesach o naruszenie dóbr osobistych przysięgli za podstawę swego orzeczenia nie brali ustawy, a wpływy zewnętrzne czy też namowy. Stebelski, próbując odpowiedzieć na postawione na wstępie referatu pytanie, czy sądy przysięgłych realizują cele, do jakich zostały powołane, z całą stanowczością odpowiada, że nie. Jako główną przyczynę takiego stanu rzeczy podaje fakt, iż sami przysięgli nienależycie pojmują sprawowaną przez siebie funkcję. Sądzą oni bowiem, że osąd, jaki mają wydać, ma być oparty nie na przepisach ustawy, a na ich własnych odczuciach, które są niewątpliwie sprawiedliwsze, niż jakiekolwiek regulacje kodeksowe⁷⁶. Uznać zatem należy, iż instytucja ta nie do końca była należycie przeszczepiona do austriackiego systemu prawnego. Idea, skądinąd bardzo racjonalna, gdyż poprzez sądy przysięgłych miało nastąpić zbliżenie społeczeństwa do szeroko rozumianego sądownictwa, nie była trafna. Pozostaje jednak nadal wątpliwość, czy model inkwizycyjny był lepszy. Zdecydowanie nie, pomimo swej niedoskonałości sądy przysięgłych były bowiem wyrazem procesów demokratyzacji, jakie zaszły w Austrii w drugiej połowie XIX wieku⁷⁷.

Co do zasady wszystkie założenia kodeksu z 1873 roku dążyły do odformalizowania procesu i sprowadzenia go na demokratyczne tory. Przede wszystkim oparcie rozprawy na zasadach procesowych, takie jak zasada jawności i ustności, kontradiktoryjności czy też swobodnej oceny dowodów, gwarantowało, że odbędzie się ona w sposób uczciwy. Proces karny, który do wprowadzenia modelu mieszanego praktycznie przez cały okres swego istnienia utożsamiany był z pozbawioną humanitaryzmu sprawiedliwością, zyskał nowe znaczenie oraz to, co najważniejsze, czyli zaufanie społeczeństwa⁷⁸.

Summary

The work analyses Austrian criminal procedures from 1853 and 1873, studying selected cases heard by the Criminal Land Court in Kraków. The objective behind the comparison of the two

⁷⁶ P. Stebelski, *Czy i o ile okazały się u nas w praktyce Sądy przysięgłych użytecznymi*, Lwów 1889, *passim*.

⁷⁷ J. Rosenblatt, *Gwarancje sprawiedliwego wyroku – rzecz o sędziach ławników*, Lwów 1879, s. 33–42.

⁷⁸ A. Dziadzio, *Powszechna...*, s. 219; Por. także: K. Sójka-Zielińska, *Historia Prawa*, Warszawa 2005, s. 352.

acts is to portray the transformation of Austrian criminal procedure in time. It evolved from the inquisitive model with its dominant theory of legal proof to the mixed trial based on the right of confrontation.

Zusammenfassung

Der Autor setzt sich mit den österreichischen Strafverfahren von 1853 und 1873 am Beispiel ausgewählter Gerichtssachen auseinander, die dem k. k. Landesgericht für Strafsachen zu Krakau vorlagen. Eine Vergleichsanalyse dieser beiden Rechtsakten soll zeigen, welchen Veränderungen das österreichische Strafverfahren im Laufe der Zeit unterlag.

Denn in dieser Zeit evolvierte das Verfahren vom Inquisitionsprozess mit gesetzlicher Beweistheorie zum kontradiktorischen Modell.

ROBERT JASTRZĘBSKI
(Warszawa)

Polityka deflacyjna II Rzeczypospolitej a prawo lat trzydziestych XX wieku

The deflation policy of the Second Republic vs. the law in the 1930s.

Die Deflationspolitik der Zweiten Republik Polen und die Gesetzgebung der 30er Jahre

1. Sytuacja gospodarcza II Rzeczypospolitej. 2. Polityka deflacyjna. 3. Prawo lat 30. – legislacja kryzysowa
4. Zakończenie.

1

Kryzys gospodarczy lat 30. objął swoim zasięgiem cały cywilizowany świat. Za jego początek uważa się powszechnie krach na giełdzie w Nowym Jorku na jesieni 1929 r.¹ Recesja gospodarcza, zapoczątkowana w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zaczęła obejmować poszczególne państwa. Słynne stwierdzenie, że katar w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wywołuje zapalenie płuc w Europie², do dzisiaj nie straciło na aktualności. Istotne znaczenie miał jednak przebieg kryzysu, a przede wszystkim zastosowane środki przeciwdziałania, które na szereg dziesięcioleci zmieniły wiele pojęć ekonomicznych. W tym okresie powstaje kierunek myśli ekonomicznej zwany keynesizmem. Zakłada on w dużym skrócie, że państwo reguluje życie gospodarcze w społeczeństwie kapitalistycznym, a tym samym prowadzi aktywną politykę gospodarczą. Przykładem tego był tzw. New Deal – program reform społeczno-ekonomicznych zainicjowany przez prezydenta F.D. Roosevelta³. Innym sposobem wyjścia z kryzysu była polityka gospodarcza polegająca na kreowaniu popytu przez rozwój

¹ Szerzej: W. Morawski, *Kronika kryzysów gospodarczych*, Warszawa 2003, s. 109 i n.; *idem*, *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*, Warszawa 2002, s. 152 i n.

² K. Piłajko, *Złoto i dolar*, Warszawa 1971, s. 72.

³ Zob. W. Morawski, *Kronika kryzysów...*, s. 113 i n.; J.M. Keynes, *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, Warszawa 1985; R. Kokoszczyński, *Współczesna polityka pieniężna w Polsce*, Warszawa 2004, s. 22 i n.

zbrojeń. Realizowana była ona m.in. w III Rzeszy Niemieckiej, której ministrem gospodarki był Hjalmar Schacht⁴, jak też w Japonii, której ministrem finansów był Takahashi Korekiyo⁵. Poza tym miał miejsce rozwój zjawisk autarkicznych, czyli dążenie przez państwa do samowystarczalności gospodarczej.

Oczywiście wszystkie działania państwa dotyczyły w praktyce zakresu i charakteru interwencjonizmu państwowego w życiu gospodarczym. W szczególności zaś jest to związane ze zjawiskiem tzw. socjalizacji prawa oraz rozwojem nowej gałęzi prawa – prawa gospodarczego⁶. W ostatnim wypadku państwo na zasadzie regulacji *sensu stricte* administracyjnych zaczęło normować zagadnienia dotyczące życia ekonomicznego⁷. W II Rzeczypospolitej było to związane z rozwojem etatyzmu, którego nasilenie właśnie miało miejsce w latach 30.⁸, choć już po przewrocie majowym w 1926 r. były propagowane koncepcje etatystyczne przez tzw. Pierwszą Brygadę Gospodarczą, której nieformalnym przywódcą był Stefan Starzyński⁹. W okresie kryzysu lat 30. państwo polskie udzieliło pomocy finansowej wielu przedsiębiorstwom prywatnym, aby nie dopuścić do ich upadłości oraz likwidacji, która mogła mieć ujemne skutki gospodarcze i społeczne. W ten sposób państwo przejmowało przedsiębiorstwa prywatne, stając się *de facto* ich właścicielem albo współudziałowcem, zwłaszcza dotyczyło to przedsiębiorstw, które zaciągnęły kredyty w Banku Gospodarstwa

⁴ Zob. N.N. Szabanowa, *Rozliczenia bezgotówkowe w ZSRR*, Warszawa 1952, s. 45; J. Weitz, *Schacht – Bankier Hitlera*, Warszawa 2002.

⁵ Zob. M. Kołodziejski, *Takahashi Korekiyo 1854–1936 a gospodarka międzywojennej Japonii*, Warszawa 2004, s. 114 i n.

⁶ Zob. A. Chełmoński, *Prawo gospodarcze*, Warszawa 1924; S. Dniestrzański, *O istocie prawa gospodarczego*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 1932; I. Rosenbluth, *Prawo gospodarcze w Niemczech w r. 1927*, „Przegląd Prawa Handlowego” 1928; R. Rybarski, *System Ekonomii Politycznej*, t. 1: *Rozwój życia gospodarczego i idei gospodarczych*, Warszawa 1924, s. 259; S. Janczewski, *Prawo gospodarcze jako nauka*, „Państwo i Prawo” 1948, z. 5–6.

⁷ Zob. R. Jastrzębski, *Skuteczność prawa w dobie kryzysu gospodarczego na przykładzie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Skuteczność prawa*, red. T. Giaro, Warszawa 2010; R. Jastrzębski, *Kryzys gospodarczy lat 30. a polskie prawodawstwo*, [w:] *Normalność i kryzys. Jedność czy różnorodność. Refleksje filozoficzno-prawne i ekonomiczno-społeczne w ujęciu aksjologicznym*, red. nauk. J. Oniszczyk, Warszawa 2010.

⁸ Zob. W. Fabierkiewicz, *Światowy kryzys gospodarczy*, [w:] *Pięć lat na froncie gospodarczym 1926–1931*, t. 1, Warszawa 1931; A. Ivánka, *Wspomnienia Skarbowca 1927–1945*, Warszawa 1964, s. 314 i n.; Z. Ludkiewicz, *Zasady zwalczania kryzysu gospodarczego*, Warszawa 1932, s. 11 i n.; Z. Ludkiewicz, *Deflacja i redeflacja*, [w:] *Życie gospodarcze a ekonomika społeczna. Księga zbiorowa pod red. L. Caro*, Lwów 1933; A. Heydel, *Gospodarcze granice liberalizmu i etatyzmu*, Kraków 1929; A. Krzyżanowski, *Etatyzm w Polsce*, [w:] *Polityka i gospodarstwo. Pisma pomniejszych oraz przemówienia 1920–1931*, Kraków 1931; T. Włudyka, *Dwa dwudziestolecia gospodarki rynkowej w Polsce*, Warszawa 2008, s. 60 i n.

⁹ Zob. *Pięć lat na froncie gospodarczym 1926–1931*, t. 1, Warszawa 1931, s. 3 i n.; A. Wierzbicki, *Żywy Lewiatan. Wspomnienia*, Warszawa 2001, s. 411 i n.

Krajowego. Natomiast przedsiębiorstwa znajdujące się pod zarządem banku określone były mianem tzw. Koncernu BGK¹⁰.

Kryzys gospodarczy lat 30., określany mianem tzw. Wielkiego Kryzysu, charakteryzował się m.in. drastycznym spadkiem cen, zwłaszcza na towary rolne, spadkiem produkcji przemysłowej, wiążącym się z tym zjawiskiem bezrobocia, problemami w wymianie handlowej oraz wzrostem zjawisk autarkicznych. W polskich realiach gospodarczych był to kryzys rolny. Państwo polskie należało bowiem do grupy państw, w których dominowała produkcja rolnicza, głównie zbóż. Dlatego spadek cen towarów rolnych stanowił ważny problem społeczny. Warto zaznaczyć, że około 70% społeczeństwa II Rzeczypospolitej stanowiła ludność wiejska¹¹. W związku z tym dla prawie trzech czwartych ludności państwa polskiego wielki kryzys gospodarczy był kryzysem rolniczym. Związane z tym było pojęcie tzw. nożyc cen – stosunku (relacji) cen towarów rolnych do towarów przemysłowych¹². Spadek cen towarów rolnych spowodował, że ludność wiejska mogła nabywać mniej towarów przemysłowych, czego wynikiem był spadek produkcji przemysłowej, a w konsekwencji bezrobocie. Między innymi w okresie kryzysu zatrudnienie w Zakładach Scheiblera i Grohmana w Łodzi w latach 1929–1931 spadło z około 9,4 tys. do 1,2 tys., a państwo polskie w obawie przed bankructwem w 1933 r. przejęło większość akcji spółki¹³.

2

Kryzys gospodarczy dla wielu ówczesnych ekonomistów i polityków miał mieć charakter okresowego przesilenia, które niejako „samorzutnie”, tak jak to miało miejsce wiele razy wcześniej, wprowadzi gospodarkę kapitalistyczną w koleiny wzrostu gospodarczego. W praktyce przesilenie gospodarcze lat 30. nie było krótkotrwałe, a w II Rzeczypospolitej poprawa sytuacji w rolnictwie nastąpiła dopiero po 1936 r.¹⁴ Znaczenie miały sposoby wyjścia z sytuacji kryzysowej¹⁵. Większość

¹⁰ Zob. Z. Landau, *Bank Gospodarstwa Krajowego*, Warszawa 1998, s. 164 i n.

¹¹ Zob. L. Janta-Pończyński, *Walka rządu z kryzysem rolniczym*, „Rolnictwo” 1931, t. 2, z. 2, s. 194. *Mały Rocznik Statystyczny* 1931, s. 4; *Mały Rocznik Statystyczny* 1933, s. 6; *Mały Rocznik Statystyczny* 1934, Warszawa, s. 16.

¹² Szerzej: E. Szturm de Sztrem, *Rozpiętość między cenami artykułów rolnych i przemysłowych*, „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny” 1926, z. 1; W. Grabski, *Wskaźniki i nożyce cen w rolnictwie*, „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny” 1929, z. 2.

¹³ *Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, s. 522.

¹⁴ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Wielki Kryzys 1930–1935. Gospodarka Polski Międzywojennej 1918–1939*, t. 3, Warszawa 1982, s. 154–155.

¹⁵ Zob. A. Lityńska, *Polska koncepcja polityki antykryzysowej w latach 1930–1935*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 1997, nr 490.

ówczesnych państw dokonała dewaluacji własnych walut, m.in. Wielka Brytania, Dania, Norwegia, Portugalia, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej¹⁶. Polegało to zasadniczo na obniżeniu kursu pieniędzy w stosunku do parytetu złota, jak również wobec walut innych państw. II Rzeczpospolita dokonała takiej operacji w 1927 r. w wyniku tzw. drugiej stabilizacji złotego¹⁷. Zanim jednak do tego doszło, miał miejsce tzw. kryzys poinflacyjny¹⁸, którego skutkiem był, jak stwierdził Jerzy Zdziechowski, żywiołowy spadek złotego, „który znalazł się w pustce między złotem, którego zabrakło i życiem gospodarczym, które go odpychało”¹⁹. Zasady nowego ustroju pieniężnego określiło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. o planie stabilizacyjnym i zaciągnięciu pożyczki zagranicznej²⁰. Nowy parytet złotego był niższy o 42% od ustalonego w 1924 r.²¹, a ustalony system pieniężny generalnie przetrwał aż do 1939 r.

Jednak w latach 30. nie dokonano jej po raz drugi, jak proponowało kilku ekonomistów. Zwolennikami dewaluacji byli przedstawiciele endecji, m.in. J. Zdziechowski, który stwierdził, że należało w 1932 r., podobnie jak to miało miejsce w 1926 r., spróbować wypróbowaną już metodą dewaluacji nastawić zwichnięte ramię gospodarcze²². Powoływał się w związku z tym na opinię Kazimierza Studentowicza, który *explicite* zaznaczył, iż „ironia losu chciała, że nie umieliśmy odpowiednio wykorzystać nauk, płynących z drugiej połowy doświadczeń 1924–6 roku. Gdybyśmy bowiem właśnie po roku 1930 zdołali spokojnie i rzeczowo ustosunkować się do możliwości załamania się kursu złotego, to według wszelkiego prawdopodobieństwa przebieg kryzysu byłby u nas zna-

¹⁶ Zob. Z. Karpiński, *Likwidacja waluty dewizowo-złotej*, „Przegląd Gospodarczy” 1931, nr 21; K. Piłajko, *Złoto i dolar*, Warszawa 1971, s. 68–69; Z. Karpiński, *Ustroje pieniężne w Polsce od roku 1917*, Warszawa 1968, s. 122 i n.

¹⁷ Szerzej: Z. Karpiński, *Bank Polski 1924–1939*, Warszawa 1958, s. 47 i n.; *idem*, *Ustroje pieniężne...*, s. 88 i n.; Z. Landau, *Plan stabilizacyjny 1927–1930, geneza, założenia, wyniki*, Warszawa 1963; J. Zajda, *Kierunki polityki walutowej Polski w okresie międzywojennym*, Warszawa–Poznań 1986, s. 36 i n.

¹⁸ Szerzej: E. Lipiński, *Zapotrzebowanie pieniądza i tzw. inflacja bilonowa*, „Ekonomista” 1925; E. Taylor, *Druga Inflacja Polska. Przyczyny – Przebieg – Środki Zaradcze*, Poznań–Warszawa 1926; W. Grabski, *Druga inflacja polska*, „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny” 1927, z. 2; E. Taylor, *Przyczyny spadku złotego*, „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny” 1927, z. 1; K. Studentowicz, *Dziesięciolecie drugiej inflacji polskiej*, „Bank” 1935, nr 12; Z. Karpiński, *Bank Polski 1924–1939*, Warszawa 1958, s. 25 i n.; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Od Grabskiego do Piłsudskiego. Okres kryzysu poinflacyjnego i ożywienia koniunktury 1924–1929*, Warszawa 1971, s. 193–200.

¹⁹ J. Zdziechowski, *Mit złotej waluty*, Warszawa 1937, s. 231.

²⁰ Dz.U. Nr 88, poz. 789.

²¹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Dz.U. Nr 97, poz. 855).

²² J. Zdziechowski, *Mit złotej waluty...*, s. 235, 247.

czenie łagodniejszy i dużo szybciej dobiegł swego końca”²³. Również zwolennikami dewaluacji byli przedstawiciele tzw. Szkoły Krakowskiej²⁴, czyli liberałowie gospodarczy. Pod koniec czerwca 1932 r. Adam Krzyżanowski przedstawił rządowi memoriał grona członków Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie pt. *Projekt naprawy finansowej i gospodarczej*. Jego autorzy postulowali likwidację polityki deflacyjnej nie przez inflację pieniądza, ale „dewaluację bez inflacji”, co oznaczało zdaniem Ferdynanda Zweiga, „zawieszenie wymienialności banknotów na złoto, czyli odstąpienie od parytetu, które prowadzi za sobą do deprecjacji waluty w stosunku do złota”²⁵.

Inna metoda walki z kryzysem gospodarczym lat 30. polegała na tzw. nakręcaniu koniunktury, w szczególności na inflacyjnym finansowaniu robót publicznych²⁶, co miało miejsce w wielu państwach, np. III Rzeszy Niemieckiej (budowa autostrad) czy Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (jeszcze za prezydenta Herberta C. Hoovera rozpoczęto budowę elektrowni na rzece Kolorado, *Hoover Dam*). Program inwestycji, pokrywany drogą inflacji, miał pobudzić gospodarkę, a tym samym wpłynąć na zwiększenie konsumpcji. To z kolei miało spowodować wzrost cen, zwłaszcza towarów rolnych. Metoda inflacyjnego finansowania wydatków inwestycyjnych spowodowałaby zjawisko inflacji znaków pieniężnych, co przyniosłoby znaczną ulgę dłużnikom, gdyż siła nabywcza złotego uległaby osłabieniu.

Rządy pomajowe przyjęły natomiast koncepcję tzw. polityki deflacyjnej, która pierwotnie miała być stosowana tylko przez krótki okres. Wychodzono bowiem z założenia, że kryzys nie będzie trwał długo, a jakiegokolwiek zmiany polegające na obniżeniu parytetu polskiej waluty (dewaluacja) czy działania inflacyjne mogą stanowić koniec osiągniętej z ogromnym trudem w latach 20. stabilizacji walutowej²⁷. W ten sposób jakiegokolwiek eksperymenty walutowe nie mogły zyskać aprobaty kół rządzących, czyli sanacji. Znana była wypowiedź generała Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, który ogłosił, że „położy się jak

²³ K. Studentowicz, *Dewaluacja a kryzys gospodarczy*, Warszawa 1937, s. 81.

²⁴ Szerzej: K. Rogaczewska, *Ekonomiczny wymiar polskiego liberalizmu. Od fizjokratyzmu do Szkoły Krakowskiej*, Wrocław 2011, s. 224 i n.; W. Staniewicz, *Deflacja Polska w latach 1929–1936*, Łódź 2003, s. 116 i n.

²⁵ F. Zweig, *O programach walki z kryzysem*, Kraków 1933, s. 21.

²⁶ Szerzej: Z. Knakiewicz, *Deflacja Polska 1930–1935*, Warszawa 1967, s. 104 i n.; W. Fabierkiewicz, *Światowy kryzys gospodarczy*, [w:] *Pięć lat na froncie gospodarczym 1926–1931*, t. 1, Warszawa 1931; A. Ivánka, *Wspomnienia Skarbowca 1927–1945*, Warszawa 1964, s. 314 i n.; Z. Ludkiewicz, *Zasady zwalczania kryzysu gospodarczego*, Warszawa 1932, s. 11 i n.

²⁷ Zob. W.M. Zawadzki, *Polityka finansowa Polski w okresie 1931–1935*, „Kwartalnik Historyczny” 1965, nr 1; I. Matuszewski, *Próby syntez*, Warszawa 1937, s. 207 i n.; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Wielki Kryzys 1930–1935. Gospodarka Polski Międzywojennej 1918–1939*, t. 3, Warszawa 1982, s. 244 i n.

Rejtan na progu gabinetu ministra Skarbu i nie dopuści do zaprzepaszczenia spuścizny po Piłsudskim, jaką jest mocna waluta”²⁸. W związku z tym zastosowano tzw. politykę deflacyjną. Pojęcie deflacji oznaczało i oznacza proces ekonomiczny przeciwny inflacji, czyli zmniejszenie ilości pieniędzy obiegowych. Natomiast zastosowaną w II Rzeczypospolitej politykę antykryzysową trafnie określił Władysław Zawadzki, Minister Skarbu w latach 1932–35, mianem tzw. deflacji integralnej. Polegała ona na posunięciach, które powodują, podobnie jak w przypadku deflacji pieniężnej zmniejszenie szeregu wielkości ekonomicznych, m.in. zysków, cen, nominalnych płac, obrotów²⁹.

Polityka deflacyjna była w związku z tym nastawiona, zdaniem F. Zweiga „na utrzymanie waluty bezwzględnie ustabilizowanej i dostosowanie reszty elementów życia gospodarczego do wymogów tej stabilizacji walutowej”, do istotnych cech tego programu gospodarczego zaliczył: „redukcję budżetu, redukcję uposażeń i płac, redukcję importu, szeroko zakreśloną akcję oddłużenia, wyrównywanie cen przemysłowych i rolnych przez obniżkę cen kartelowych i monopolowych, rewizję obciążeń publicznych i socjalnych, rewizję sztywnych składników kosztów produkcji itd.”³⁰ Podobnie zastosowaną koncepcję, ale już z pewnej perspektywy czasowej, scharakteryzowała w drugiej połowie lat 60. Zenobia Knakiewicz, która politykę deflacyjną określiła jako politykę równania w dół, przez „dobór środków podporządkowanych ochronie stałości pieniądza i to zarówno środków wzmacniających proces deflacji, jak i środków usuwających i łagodzących dysproporcje powstałe w równowadze gospodarczej w toku przebiegu procesu deflacyjnego”³¹. Za twórców przyjętej koncepcji uważa się, poza wspomnianym wyżej ministrem skarbu, m.in. Ignacego Matuszewskiego, Tadeusza Lechnickiego oraz Adam Koca³².

3

Przyjęcie określonej koncepcji walki z kryzysem spowodowało, że konieczne było wydanie odpowiednich regulacji antykryzysowych, jak i związanych *sensu largo* z obrotem gospodarczym, w szczególności postępowań o charakterze sanacyjnym i upadłościowym. Ważną cechą była przewaga regulacji praw-

²⁸ J. Zajda, *Kierunki polityki walutowej Polski w okresie międzywojennym*, Warszawa–Poznań 1986, s. 94.

²⁹ W. Zawadzki, *Deflacja*, [w:] *Encyklopedia Nauk Politycznych (Zagadnienia społeczne, polityczne i gospodarcze)*, t. 1, Warszawa 1936, s. 837.

³⁰ F. Zweig, *O programach walki z kryzysem*, Kraków 1933, s. 20–21.

³¹ Z. Knakiewicz, *Deflacja Polska 1930–1935*, Warszawa 1967, s. 26.

³² Zob. Z. Landau, J. Tomaszewski, *Wielki Kryzys 1930–1935. Gospodarka Polski Międzywojennej 1918–1939*, t. 3, Warszawa 1982, s. 249.

nych wydanych przez władzę wykonawczą. Było to zależne od zmian ustrojowych, jakie nastąpiły po 1926 r. w państwie polskim. Dlatego *gros* regulacji były to rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, a po 1935 r. dekrety głowy państwa polskiego³³. Oczywiście stanowiły one podstawowe akty prawne, w praktyce bowiem ówczesna legislacja oparta była na delegacjach zawartych w tych unormowaniach, które stanowiły podstawę wydawania licznych: zarządzeń, okólników, pism, postanowień, regulaminów. W ten sposób miało miejsce zjawisko tzw. inflacji prawa, które porównywano z panującym kryzysem gospodarczym, stawiając nierzadko znak równości między kryzysem ekonomicznym a kryzysem prawa³⁴. Ustawodawstwo kryzysowe obejmowało swoim zasięgiem, m.in. regulacje celne, dewizowe, antykartelowe, podatkowe, oddłużeniowe (rolnictwo, samorząd).

W związku ze strukturą gospodarczą II Rzeczypospolitej unormowania związane były z tzw. akcją finansowo-rolną, czyli dotyczyły *de facto* oddłużenia gospodarstw rolnych. Powołane zostały specjalne organy, takie jak: Centralny Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych, Centralne Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych, a na szczeblu województw i powiatów – wojewódzkie komitety i biura oraz powiatowe delegatury i biura do spraw finansowo-rolnych³⁵. Miały one za zadanie współdziałać z władzami państwowymi w: opracowaniu aktów prawnych, przygotowaniu rozporządzeń wykonawczych do ustaw oraz udzielaniu porad rolnikom w zakresie oddłużenia. Celem tych działań było zapobieżenie likwidacji jak największej liczby warsztatów rolnych. W związku z tym regulacje te miały charakter antyegzekucyjno-moratoryjny. Rolnicze ustawodawstwo oddłużeniowe należy podzielić na cztery wyraźne etapy. Pierwszy były to ustawy z pierwszej połowy 1932 r. Miały one na celu zahamowanie licytacji gospodarstw rolnych. Etap drugi rozpoczęły ustawy z sierpnia 1932 r., trzeci z października 1934 r., ostatni zaś, w praktyce nieza-

³³ Zob. Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 r. zmieniająca i uzupełniająca Konstytucję Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1921 r. (Dz.U. R. P. Nr 44, poz. 267), (Dz.U. Nr 78, poz. 442); Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r. (Dz.U. Nr 30, poz. 227). Zob. Z. Cybichowski, *Polskie Prawo Państwowe na tle uwag z dziedziny nauki o państwie i porównawczego prawa państwowego*, t. 2, Warszawa 1933, s. 128 i n.; A. Mycielski, *Dekrety w powojennym prawie konstytucyjnym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1933; W. Komarnicki, *Ustrój Państwowy Polski Współczesnej. Geneza i System*, Wilno 1937, s. 226–232; 319 i n.; E. Zwierzchowski, *Z zagadnień delegacji ustawodawczej Polski międzywojennej (od pełnomocnictw Wł. Grabskiego do konstytucji kwietniowej)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 1963, nr 65, z. 10.

³⁴ Zob. R. Hausner, *Inflacja przepisów*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1929, nr 2; S. Zaleski, *Dwa kryzysy. Kryzys prawa i sądownictwa oraz kryzys gospodarczy*, „Głos Sądownictwa” 1931, nr 11.

³⁵ Zob. J. Ciepielewski, *Polityka agrarna rządu polskiego w latach 1929–1935*, Warszawa 1968, s. 229–230; Z. Rusinek, *Rola akcji oddłużeniowej w polityce rolniczej*, „Rolnictwo” 1932, t. 4, z. 3; *Ustawodawstwo finansowo-rolne i jego praktyczne zastosowanie*, Warszawa 1933, s. 8.

kończony, rozpoczął się na przełomie 1938 i 1939 r.³⁶ Wynika z tego, że wydawanie poszczególnych aktów prawnych następowało stopniowo w miarę pogarszania się sytuacji kryzysowej. Od drugiego etapu można zauważyć, że akty prawne miały przede wszystkim formę rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej i były bardziej zdecydowane w doborze środków antykryzysowych. Dotyczyły już bowiem nie tylko zagadnień egzekucyjnych, ale charakteryzowały się coraz większą ingerencją ustawodawcy w stosunki umowne, m.in. w postaci konwersji zadłużenia, obniżenia odsetek, walki z lichwą na wsi.

W praktyce regulacje obejmowały tzw. rynek zorganizowany i niezorganizowany. Ten dychotomiczny podział wynikał z podmiotu, który był wierzycielem. W pierwszym wypadku były to instytucje takie jak: banki, kasy, towarzystwa kredytowe, czyli zorganizowani kredytodawcy. Ustawodawca, ingerując w tego rodzaju stosunki kredytowe, musiał uwzględnić interesy tych instytucji, w szczególności polegało to na udzielaniu pomocy finansowej, mającej zapewnić dalsze ich funkcjonowanie. Przykładem tego może być działalność Banku Akceptacyjnego, utworzonego w 1933 r.³⁷ Zadaniem tego banku było pośredniczenie przy zawieraniu tzw. układów konwersyjnych między instytucją kredytową a dłużnikiem. W związku z zawartym układem udzielana była pomoc finansowa przez Bank Akceptacyjny, która polegała na otrzymywaniu przez instytucję kredytową niskoprocentowanego kredytu, w tym pokrywaniu przez bank z funduszy państwowych części strat ponoszonych przez instytucje. Z pomocy banku korzystały głównie banki państwowe (Państwowy Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego), komunalne kasy oszczędności, spółdzielnie kredytowe (kasy Stefczyka). Na rynku zorganizowanym oddłużenie rolnictwa nie odbywało się jedynie za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego. Dotyczyło bowiem również działalności Państwowego Banku Rolnego, w szczególności została dokonana redukcja zadłużenia, związana z reformą rolną, a konkretnie z parcelacją, melioracją oraz scalaniem³⁸.

Rynek niezorganizowany dotyczył natomiast działalności tzw. urzędów rozjemczych, powołanych przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej

³⁶ Zob. M. Mieszczankowski, *Rolnictwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1983, s. 329 i n.; R. Jastrzębski, *Wpływ siły nabywczej pieniądza na wykonanie zobowiązań prywatno-prawnych w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2009, s. 275 i n.

³⁷ Zob. J. Ciepielewski, *Polityka agrarna rządu polskiego w latach 1929–1935*, Warszawa 1968, s. 254–255; M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936–1939*, Warszawa 1963, s. 222 i n.; T. Romanowski, *Z dziejów spółdzielczości rolniczej w latach wielkiego kryzysu 1929–1934*, Warszawa 1964, s. 41 i n.; Z. Karpiński, *Bank Polski 1924–1939*, Warszawa 1958, s. 146 i n.

³⁸ Zob. J. Ciepielewski, *Polityka agrarna rządu polskiego w latach 1929–1935*, Warszawa 1968, s. 249; M. Mieszczankowski, *Rolnictwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1983, s. 332 i n.

z dnia 23 sierpnia 1932 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej³⁹, a następnie funkcjonujących na podstawie ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich⁴⁰. W praktyce ich działalność, w szczególności właściwość, określona została w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych⁴¹. Urzędy stanowiły *quasi*-sądy polubowne, które działały na wniosek posiadacza gospodarstwa wiejskiego lub wierzyciela. Ugody zawarte przed urzędem oraz wydane przez ten organ orzeczenia miały charakter wyroków sądowych. Dotyczyły one, m.in. rozłożenia prywatnych długów na raty, obniżenia odsetek od długów, obniżenia wysokości długów rolniczych w związku np. z działami rodzinnymi i spadkowymi, wstrzymaniu egzekucji gospodarstw rolnych, zawieszenia wymagalności długu. Urzędy rozjemcze dzieliły się na: powiatowe i wojewódzkie, przy czym ze względu na strukturę warsztatów rolnych większość spraw należała do kognicji tych pierwszych. Od orzeczenia urzędu istniała możliwość złożenia skargi do sądu okręgowego, pierwotnie był to sąd grodzki⁴². Działalność urzędów rozjemczych cieszyła się ogromną popularnością i przychylnością ludności wiejskiej. Warto podkreślić, iż urzędy powiatowe stanowiły istotną część składową całej akcji oddłużeniowej, w tym prowadzonej polityki deflacji integralnej, ze względu na obszar gospodarstw rolnych.

Legislacja kryzysowa objęła również tzw. kredyt długoterminowy, zarówno zorganizowany, jak i niezorganizowany (prywatny). Dotyczyła ona nie tylko polskiej wsi, ale również miast. Wydawanie regulacji prawnych, podobnie jak w przypadku tzw. akcji finansowo-rolnej, rozpoczęło się w 1932 r.⁴³ Na począt-

³⁹ Dz.U. Nr 72, poz. 653.

⁴⁰ Dz.U. Nr 29, poz. 253. Zob. J. Szuldrzyński, *Ustawa o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich wraz z rozporządzeniami wykonawczymi i przepisami pokrewnymi*, Warszawa 1933; M. Richter, P. Zarwincer, *Ustawa o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich*, Lwów 1933; S. Jabłoński, *Komentarz do ustawy o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz rozporządzenia o opłatach i kosztach postępowania*, Warszawa 1939.

⁴¹ Dz.U. Nr 94, poz. 841.

⁴² Szerzej: S. Szwedowski, *Właściwość sądów według dekretu o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1935; J. Majewski, *Struktura i rola urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w latach 1932–1939*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 22, 1960.

⁴³ Zob. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r.: o pierwszeństwie hipotecznym i konwersji zaległości od pożyczek instytucji kredytu długoterminowego (Dz.U. Nr 94, poz. 810); o uprawnieniach niektórych towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich oraz banków hipotecznych przy przeprowadzaniu egzekucji z nieruchomości (Dz.U. Nr 94, poz. 812); Ustawa z dnia 20 grudnia 1932 r. o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresów

ku unormowania miały charakter antyegzekucyjny, a następnie wprowadzały obniżenie odsetek od wierzytelności hipotecznych, zmianę terminu ich wymagalności. W ten sposób została co do zasady utrzymana kwota nominalna wierzytelności hipotecznej, przy obniżonych odsetkach. W praktyce oznaczało to udzielenie moratorium dłużnikom hipotecznym na bliżej nieokreślony czas. Regulacje te miały wpływ na działalność instytucji kredytu długoterminowego, a konkretnie towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich, w tym obrót długoterminowymi papierami wartościowymi – listami zastawnymi, obligacjami⁴⁴.

Kolejnym problemem było oddłużenie samorządu terytorialnego oraz likwidacja zjawiska tzw. dwuwalutowości. W pierwszym przypadku równolegle z akcją oddłużenia rolnictwa została rozpoczęta akcja oddłużenia samorządu terytorialnego⁴⁵. Najważniejsze jednak znaczenie miało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych⁴⁶. Podobnie jak w przypadku akcji finansowo-rolnej, wstrzymano egzekucję należności, w tym dodatkowo nastąpiło umorzenie należności publiczno-prawnych, nastąpiła konwersja krótkoterminowych pożyczek na długoterminowe oraz została obniżona stopa procentowa. Formalne zakończenie oddłużenia samorządu nastąpiło w 1937 r.⁴⁷ Podobnie jak w przypadku akcji finansowo-rolnej zostały powołane: specjalne komisje oszczędnościowo-oddłużeniowe dla samorządu, działające przy urzędach wojewódzkich, Centralna Komisja Oszczędnościowo-Oddłużeniowa oraz Urząd Rozjemczy⁴⁸. W przemówieniu wygłoszonym 18 grudnia 1934 r. Minister Skarbu Ignacy Matuszewski, przewodniczący Centralnej Komisji Oszczędności-

umorzenia wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje oraz wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacji (Dz.U. Nr 115, poz. 950).

⁴⁴ Zob. H. Świątkowski, *Ustawa o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych w brzmieniu znowelizowanym wraz z orzecznictwem Sądu Najwyższego i przepisami związkowymi. Komentarz*, Warszawa 1937; M. Richter, W. Korczemny, *Prawo ulgowe dla wierzytelności hipotecznych. Komentarz. Przepisy związkowe – orzecznictwo*, Kraków 1938; J. Ciepielewski, *Polityka agrarna rządu polskiego w latach 1929–1935*, Warszawa 1968, s. 233 i n.

⁴⁵ Zob. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia: 21 października 1932 r. w sprawie obniżenia kosztów administracji komunalnej (Dz.U. Nr 91, poz. 777); 27 października 1932 r. o dochodzeniu roszczeń pieniężnych i egzekucji należności pieniężnych, opartych na tytułach prywatno-prawnych, przypadających od związków komunalnych (Dz.U. Nr 94, poz. 809).

⁴⁶ Dz.U. Nr 94, poz. 846.

⁴⁷ Zob. ustawa z dnia 29 marca 1937 r. o zakończeniu akcji oddłużenia związków samorządowych (Dz.U. Nr 24, poz. 151).

⁴⁸ Szerzej: A.W. Zawadzki, *Finanse samorządu terytorialnego w latach 1918–1939*, Warszawa 1971, s. 217 i n.

wo-Oddłużeniowej, *explicite* stwierdził, że „głównym zadaniem Komisji jest nie tylko przywrócenie równowagi budżetowej samorządów, lecz także poprawienie równowagi budżetowej płatników (...) Szczególniej zaś prawda ta jest jaskrawa i bolesna tam, gdzie chodzi o płatnika podatków na wsi”⁴⁹. Postępowanie oddłużeniowe w stosunku do związków samorządowych miało charakter postępowania upadłościowego, a spłata należności pieniężnych zależna była od zdolności płatniczych poszczególnych związków. Oddłużenie dotyczyło również spółdzielni rolniczych⁵⁰ oraz gmin wiejskich⁵¹.

Następnym problemem była likwidacja tzw. dwuwalutowości. Drugą walutą obiegową, obok złotego, był dolar amerykański. W szczególności wiele zobowiązań płatnych było w złotych polskich, ale przy zastosowaniu klauzuli dolarowej w zlocie. Obieg dolarów amerykańskich szacowany był w granicach 25–150 milionów⁵². Przeprowadzane dewaluacje walut innych państw, m.in. Wielkiej Brytanii, Danii, Norwegii, Szwecji, Portugalii⁵³ nie miały dużego wpływu na życie gospodarcze ówczesnego państwa polskiego. Natomiast dewaluacja dolara amerykańskiego w 1933 r., która wyniosła 41%⁵⁴, stanowiła już poważny problem dla obrotu gospodarczego wewnątrz państwa polskiego. Chodziło przede wszystkim o określenie wartości zaciągniętych zobowiązań w dolarze sprzed dewaluacji, kiedy miał on wyższy parytet w zlocie. Kwestia ta została unormowana przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych⁵⁵, które określano mianem „dekretu walutowego”, względnie „dekretu dolarowego”. Zgodnie z rozporządzeniem wierzytelności wyrażone w walucie zagranicznej płatne na obszarze państwa polskiego powinny być uiszczane w złotych polskich – walucie krajowej. Pozostałe zaś wierzytelności, wyrażone w walutach obcych, miały być płacone, zgodnie z zasadami określonymi w regulacji, inne jeszcze wierzytelności podlegały konwersji, a nawet redukcji⁵⁶.

⁴⁹ *Oddłużenie Samorządu terytorialnego*, Warszawa 1937, s. 29–30.

⁵⁰ Zob. dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych i ich central (Dz.U. Nr 3, poz. 23); S. Surżycki, *Oddłużenie spółdzielni rolniczych*, Warszawa 1936; M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936–1939*, Warszawa 1963, s. 225.

⁵¹ Zob. dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 listopada 1936 r. o ulgach w spłacie niektórych zobowiązań gmin wiejskich (Dz.U. Nr 84, poz. 584).

⁵² Zob. Z. Landau, J. Tomaszewski, *Wielki Kryzys 1930–1935. Gospodarka Polski Międzywojennej 1918–1939*, t. 3, Warszawa 1982, s. 250–251.

⁵³ Zob. K. Piłajko, *Złoto i dolar*, Warszawa 1971, s. 68–69.

⁵⁴ A. Krzyżanowski, *Dolar i złoty oraz inne pisma pomniejsze i przemówienia 1931–1935*, Kraków 1936, s. 220.

⁵⁵ Dz.U. Nr 59, poz. 509.

⁵⁶ Szerzej: M. Richter, *Rozporządzenie o wierzytelnościach w walutach zagranicznych*, Lwów 1934;

Z dekretem dolarowym wiązą się ograniczenia dewizowe, wprowadzone w 1936 r., na podstawie Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi⁵⁷. Warto zaznaczyć, że w związku z ogólnoświatowym kryzysem gospodarczym, jak to ma miejsce współcześnie, następuje odpływ kapitału, zwłaszcza spekulacyjnego. Konsekwencją tego był w latach 30. stopniowy spadek rezerw złota, walut obcych i dewiz w Banku Polskim, które stanowiły pokrycie emisji złotego. W latach 1929–1935 r. wynosił on w przypadku złota z 701 mln zł do 444 mln zł, pieniędzy zagranicznych i dewiz odpowiednio z 526 mln zł do 27 mln zł⁵⁸. Wprowadzona reglamentacja dewizowa była określona jako „częściowe lub całkowite regulowanie na drodze administracyjnej sposobu i wysokości dokonywanych płatności między państwowymi”⁵⁹. Oczywiście niejako „obok” dekretu zostało wydanych szereg regulacji wykonawczych, m.in. dotyczących działalności Komisji Dewizowej, banków dewizowych czy Banku Polskiego. Wszystkie te unormowania miały zrównoważyć bilans płatniczy oraz utrzymać kurs pieniędzy zagranicznych na poziomie właściwym dla polityki monetarnej państwa polskiego, czyli parytetu złotego z 1927 r.

Ostatnim ważnym zagadnieniem związanym z kryzysem lat 30. było ustawodawstwo antykartelowe, które miało zmniejszyć rozwarcie nożyc cen między towarami przemysłowymi a rolnymi. Konkretnie zaś jego zadaniem było dostosowanie cen towarów przemysłowych do zmniejszonej siły nabywczej polskiej wsi. Ustawa kartelowa z dnia 28 marca 1933 r.⁶⁰ dotyczyła takich zagadnień jak: pojęcie umowy (porozumienia) kartelowego, przymus administracyjny zgłoszenia umów kartelowych ministrowi przemysłu i handlu, rejestr kartelowy oraz Sąd Kartelowy, działający przy Sądzie Najwyższym. Wszystkie te instytucje w zasadzie miały na celu redukcję cen artykułów skartelizowanych, co stanowiło, jak stwierdziła Aldona Podolska-Meducka, kontynuację

W. Kosieradzki, *Zobowiązania w walutach zagranicznych*, Warszawa 1935; E. Landau, *Wierzytelności w walutach zagranicznych (Polskie Prawo z dnia 12 czerwca 1934 r.)*, Warszawa 1936.

⁵⁷ Dz.U. Nr 32, poz. 249.

⁵⁸ Zob. Z. Karpiński, *Bank Polski 1924–1939*, Warszawa 1958, s. 169 i n.; Z. Karpiński, *Ustroje pieniężne w Polsce od roku 1917*, Warszawa 1968, s. 145 i n.; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Lata Interwencjonizmu Państwowego 1936–1939. Gospodarka Polski Międzywojennej 1918–1939*, t. IV, Warszawa 1989, s. 348 i n.; R. Jastrzębski, *Funkcje weksla w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2003, s. 144 i n.

⁵⁹ J. Świdrowski, *Istota i zakres działania reglamentacji dewizowej*, „Przegląd Dewizowy” 1939, nr 2, s. 25. Szerzej: A. Mantel, B. Matecki, T. Bielobradek, *Polskie ustawodawstwo dewizowe*, Warszawa 1937; J. Vogelfanger, I. Blei, *Reglamentacja dewizowa i towarowa. Komentarz*, Lwów 1937; B. Matecki, A. Mantel, *Prawo dewizowe. Komentarz*, Warszawa–Kraków 1939.

⁶⁰ Dz.U. Nr 31, poz. 270.

polityki deflacyjnej, mającej osłabić skutki kryzysu gospodarczego, a faktycznie zmniejszyć rozwarcie nożyc cenowych, czyli zwiększyć siłę nabywczą warsztatów rolnych⁶¹.

4

Przedstawiony w zarysie wpływ polskiej polityki deflacyjnej na prawo lat 30. pozwala na sformułowanie wniosków końcowych. Prawo polskie tworzone w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego miało być narzędziem łagodzącym skutki depresji. Było tworzone doraźnie, często *ad hoc*, ze względu na powstałe trudności, zwłaszcza w związku ze zbliżającymi się terminami płatności określonych należności pieniężnych. Dlatego wraz z nasilającymi się objawami kryzysu wzrastała liczba regulacji antykryzysowych, co określano mianem „powodzi” czy „inflacji” prawa. Trafnie określił to Henryk Tennenbaum jako „gęstwinę scholastyczną”, dodając, iż „od szeregu prawników słyszałem, że trudno się w tem rozeznąć”⁶². Liczbę unormowań, które ukazały się w Dzienniku Ustaw, szacowano do 1939 r. na ponad 70. Oczywiście podanie wyczerpującej liczby regulacji prawnych wydaje się niemożliwe, ponieważ po prostu trudno policzyć wszystkie okólniki, zarządzenia, regulaminy, pisma. Warto w tym miejscu podkreślić, że tylko w przypadku oddłużenia rolnictwa ukazał się obszerny komentarz – *Kodeks ulg rolniczych*⁶³. W praktyce zaś właśnie te unormowania o niskiej randze legislacyjnej wpływały bezpośrednio na realizację przyjętej strategii gospodarczej, która determinowała ich treść. Nie zamierzam oceniać ustawodawstwa tego okresu, gdyż niektóre unormowania miały pozytywny wpływ, a inne negatywny na ówczesny obrót prawny, w tym życie ekonomiczno-społeczne. Zresztą wpływ na ich ocenę ma współczesna optyka, która jest oparta na innych przesłankach, często nieznanymi twórcom polityki deflacyjnej, jak i związanych z tym aktów prawnych. Na uwagę natomiast zasługują rozporządzenia z tego okresu, które jeszcze nie tak dawno obowiązywały i były stosowane w latach 90. i na początku XXI wieku. Mianowicie obowiązywały od 1 stycznia 1935 r. dwa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. Prawo upadłościowe oraz Prawo o postępowaniu układowym⁶⁴, które zostały uchylone z dniem 1 października 2003 r.⁶⁵

⁶¹ A. Podolska-Meducka, *Polskie ustawodawstwo kartelowe w latach 1918–1939*, Warszawa 2003, s. 219.

⁶² H. Tennenbaum, *Struktura Gospodarstwa Polskiego*, t. 2: *Kredyt*, Warszawa 1935, s. 448.

⁶³ Zob. M. Richter, P. Zarwincer, W. Korczemny, *Kodeks Ulg Rolniczych. Komentarz. Teksty ustaw i rozporządzeń – przepisy związkowe*, Kraków 1936.

⁶⁴ Dz.U. Nr 93, poz. 834, 836.

⁶⁵ Zob. Ustawa z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe i naprawcze (Dz.U. Nr 60, poz. 535).

Na zakończenie należy zaznaczyć, że prawo lat 30. pełniło rolę służebną wobec przyjętej koncepcji polityki ekonomicznej – polityki deflacyjnej, a tym samym stanowiło istotne narzędzie jej realizacji. Na ile zaś prawo stanowiło, a współcześnie stanowi, skuteczny instrument oddziaływania na zjawiska ekonomiczne, w tym prowadzoną politykę gospodarczą, pozostanie zawsze kwestią dyskusyjną.

Summary

The economic crisis of the 1930s had a vast impact on its contemporary legislation. The economic downturn experienced by the Second Republic entailed an agricultural crisis, as approximately 3 in every 4 Polish citizens found sustenance in agricultural production. A drastic drop in the prices of agricultural produce was a major problem of agricultural, legal, and social nature. The anti-crisis legislation of the 1930s consisted of a number of regulations focused on conducting a policy of integral deflation. The regulations concerned a number of realms of law, yet practically these were mostly laws normalising questions related to agriculture. The anti-crisis legislation in the Second Republic aimed primarily at debt reduction. The law of the 1930s was to play a subordinate role towards the concept of economic policy, and in this way to provide a tool for its achievement.

Zusammenfassung

Die Wirtschaftskrise der 30er hatte einen unermesslichen Einfluss auf die damalige Gesetzgebung. Der wirtschaftliche Zusammenbruch der Zweiten Republik bedeutete auch eine Krise der Landwirtschaft, da ca. $\frac{3}{4}$ der polnischen Bevölkerung ihren Lebensunterhalt von der Landproduktion bezog. Ein rapider Rückgang der Lebensmittelpreise wurde zu einem wirtschaftlich-gesellschaftlichen Problem. Die Anti-Krise-Gesetzgebung der 30er umfasste etliche Regulierungen, die eine integrale Deflation zum Ziel hatten. Sie umfassten verschiedene Rechtsgebiete; in der Praxis waren es meistens Regulierungen, die mit der Landwirtschaft verbunden waren. Die Anti-Krise-Gesetzgebung der Zweiten Republik diente in der ersten Reihe der Schuldenbefreiung. Das Gesetz sollte in den 30er Jahren eine Dienstrolche gegenüber der angenommenen Wirtschaftspolitik erfüllen und zu einem Werkzeug ihrer Umsetzung werden.

EUGENIUSZ HULL
(Olsztyn)

Państwowość konspiracyjna w edukacyjnych narracjach historycznoprawnych

Underground statehood in educational historical and legal narrative

Die konspirative Staatlichkeit
in den geschichtlich-rechtlichen Narrationen im Bildungsprozess

1. Ukształtowanie pojęcie tajnej państwowości w opisie historyczno-prawnym form działalności powstańczej z lat 1863/64. 2. Różnorodność konstrukcji pojęcia państwa podziemnego w odniesieniu do konspiracji polskiej z lat 1939–1945. 3. Problem zdefiniowania specyfiki prawnej podziemnej organizacji państwowej. 4. Charakterystyka narracji akademickich opisujących funkcjonowanie struktur pełniących funkcje państwa w latach 1939/40–1944/45. 5. Zróżnicowanie stopnia szczegółowości faktograficznej i pojęciowej.

1

W dwudziestowiecznej tradycji historycznego opisu naukowego polskiej państwowości jako organizacji politycznej życia zbiorowego, termin „państwo tajne” w znaczeniu instytucjonalnym pojawia się po raz pierwszy jako aspekt badawczy w rekonstrukcji form działalności powstańczej z lat 1863–1864.

Poznanie i opis badawczy powstania styczniowego, zarówno w kontekście politycznym, powstańczym (zbrojnym) oraz prawno-administracyjnym (sądy powstańcze, administracja powstańcza) wykreowały pojęcie państwa tajnego, czy też tajemnego, używając określenia Franciszki Ramotowskiej, które w piśmiennictwie nauk historycznych, społecznych, historycznoprawnych funkcjonuje już w sposób naturalny, jest dostatecznie przyswojone i nie wymaga dodatkowych uzasadnień, objaśniania jego instytucjonalnych kontekstów – aczkolwiek w dyskursie naukowym, dotyczącym rekonstrukcji instytucji powstańczych, funkcjonują oprócz terminu „tajne” lub też „tajemne” państwo określenia „państwo podziemne w latach 1863–1864”, a w aspekcie poznania prawnego używa się formuły „sądy i prawo w powstaniu styczniowym”¹.

¹ Zob. F. Ramotowska, *Narodziny tajemnego państwa polskiego 1859–1862*, Warszawa 1990 oraz *Tajemne państwo polskie 1863–1864*, Warszawa 1999. Określenia państwo podziemne w kon-

2

Dyskurs badawczy wokół konstruowania pojęcia państwa podziemnego w odniesieniu do konspiracji na okupowanych ziemiach polskich w latach 1939–1945 odbywał się na kilku jakby równoległych ścieżkach poznania naukowego. Do pierwszej zaliczyłbym opis historyczny po roku 1956, w którym używano określeń: ruch oporu, Polska Walcząca, Podziemna czy najogólniej – podziemie. Względy ideologiczne i ustrojowe nie umożliwiały stosowania pojęcia państwo podziemne w opisie badawczym konspiracyjnego życia politycznego pod obiema okupacjami w latach 1939/1945. Niemniej trzeba uwzględnić również to, że dyskurs polemiczny nad konstruowaniem tego pojęcia rozpoczęto w 1965 roku na łamach warszawskiej „Kultury”, gdzie Czesław Madajczyk konstatował, iż w dotychczasowym piśmiennictwie historycznym „brakuje tego, co jest nowe, wydobycia tego, co w warunkach okupacyjnych polskich jest czymś specyficznym: państwa podziemnego”².

W opisie poza cenzurą krajową, w piśmiennictwie emigracyjnym terminu państwo podziemne czy też polskie państwo podziemne używano w tytułach opracowań kombatanatów krajowej konspiracji już od 1959 roku³. Prekursorskie użycie tej nazwy w literaturze historycznej odnajdujemy w angielskojęzycznym tytule opowieści wspomnieniowej Jana Karskiego, wydanej w Bostonie jesienią 1944 roku, który w polskim wydaniu brzmi jako *Tajne państwo. Opowieść o podziemiu* (Warszawa 2000), a była to narracja o konspiracji jako tajnej organizacji państwowej.

Poznawczy spór o pierwszeństwo chronologiczne w eksponowaniu niepodległościowej działalności konspiracji krajowej jako państwowej podsumował w najnowszej publikacji w tym obszarze badawczym Andrzej Krzysztof Kunert, konkludując, iż „Polskie Państwo Podziemne przez cały czas swojego istnienia – jak każda konspiracja w warunkach każdej okupacji – z definicji utajniało, chroniąc przed okupantem, swoje struktury i swoich ludzi. Przez pierwsze cztery lata wojny i okupacji było nawet w konspiracji jeszcze głębszej, utajniając nie tylko nazwę „Polskie Państwo Podziemne” (oraz nazwy części struktur tworzących to państwo), ale również sam fakt istnienia w okupowanej Polsce

tekście lat 1863–1864 używa także M. Stanulewicz w tekście *Uwagi o polskim państwie podziemnym w latach 1863–1864*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2001, z. 1; *idem, Sądy i prawo w powstaniu styczniowym*, Poznań 2005.

² „Kultura” (Warszawa) 1965, nr 37 i 38. W przywołanych dwóch numerach tygodnika publikowano dyskusję zatytułowaną *Ku prawdziwej historii*.

³ Zob. S. Dołęga-Modrzewski (S. Kauzik), *Polskie Państwo Podziemne*, Londyn 1959 oraz J. Garliński, *Polskie Państwo Podziemne (1939–1945)*, „Zeszyty Historyczne” 1974, z. 29 (Paryż), a także S. Korboński, *Polskie Państwo Podziemne. Przewodnik po Podziemiu z lat 1939–1945*, Paryż 1975.

podziemnych struktur państwowych”⁴. Zinterpretował badawczo pionierskie wyeksponowanie tej nomenklatury przez Jana Kozińskiego (Karskiego), analizując jego publikacje na temat konspiracji w okupowanej Polsce, i wskazał datę 15 grudnia 1943 roku, uwzględniając wersję angielską tytułu wydawanego przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji RP przeglądu wydarzeń⁵.

3

Funkcjonowanie od 1940 roku zorganizowanego czy też organizowanego instytucjonalnie życia podziemnego, zarówno w obszarze politycznym, cywilnym i wojskowym tworzyło byt konspiracyjny, który wypełniał i umożliwiał realizację podstawowych zadań państwa. Pytanie badawcze o to, co nazywamy państwem podziemnym i od kiedy ukształtował się ten termin, czy też dając pierwszeństwo imperatywowi patriotycznemu, Polskie Państwo Podziemne, nakłada obowiązek dookreślenia wydarzeń i faktów, które stanowią ramy chronologiczne jego istnienia i funkcjonowania.

Szczególnie wokół kwestii cezury końcowej pojawiły się różne stanowiska badawcze, przy czym najczęściej przyjmuje się, że stanowi ją zanik czy też rozwiązanie instytucji i organów państwa podziemnego przez własne autonomiczne decyzje. W obszarze wojskowym będzie to rozkaz gen. Okulickiego z 19 stycznia 1945 roku o rozwiązaniu AK, a w opisie funkcjonowania instytucji życia politycznego istnieje zgodność odnośnie daty uchwały o rozwiązaniu Rady Jedności Narodowej (1 lipca 1945). Jednakże wypracowana w instytucjach politycznych i wojskowych państwa podziemnego koncepcja manifesta-

⁴ A.K. Kunert, *Polskie Państwo Podziemne – ujawnienie nazwy i faktu istnienia*, [w:] *Niepiękny wiek XX*, praca zbiorowa, Warszawa 2010, s. 207.

⁵ *Ibidem*, s. 218. Karski już w 1943 r. opisywał konspirację jako działalność państwową: „tuż po upadku Warszawy [w 1939 r. – przyp. E.H.] przyjęta została ogólna teza, iż nie będzie się dążyło do organizowania jedynie tzw. oporu patriotycznego, ale należy odtworzyć władze, urzędy i instytucje państwa polskiego. Zasada ta w następstwie okazała się najbardziej brzemenna w skutki ze wszystkich postanowień polskich w tej wojnie. Zasada ta brzmiała: państwo polskie istnieje w dalszym ciągu. Istnieje ono poprzez najistotniejsze władze, urzędy i instytucje normalnego, demokratycznego państwa. Istnieje ono na ziemiach polskich objętych granicami państwowymi z dnia 1 września 1939 r.”; cytat za: A.K. Kunert, *op. cit.*, s. 218–219. Zważywszy, że taka definicja państwowości podziemnej wynikała z wypowiedzi przed lipcową rozmową z Rooseveltem w 1943 roku, gdzie Karski wymienił cztery elementy tajnej struktury państwowej: polityczne, wykonawcze, wojskowe i cywilne, ale nie użył nazwy polskie państwo podziemne, którą zastosował we wcześniejszym tekście pisanym zarówno w wersji polskiej, jak i angielskojęzycznej. Hipotetycznie można założyć, iż „występował” przed prezydentem jako emisariusz – „wysłannik” państwa polskiego z okupowanej Europy. O rozmowie J. Karskiego z prezydentem USA w lipcu 1943 r. zob. E. Hull, *Obraz cywilnych struktur państwa podziemnego 1939–1944 w opisie wspomnieniowym*, Olsztyn 2005, s. 229, przypis 17.

cji politycznej i walki zbrojnej z będącym w odwrocie okupantem niemieckim (Akcja Burza) rozpoczęła proces ujawniania się podziemnego państwa we wszystkich jego aspektach. To wyjście z tajności zapoczątkowane na obszarach ziem wschodnich Rzeczypospolitej wczesnym latem 1944 roku było zarazem ostatnim politycznym faktem istnienia na tych terenach państwowości polskiej, funkcjonującej tam historycznie od czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz II RP, której instytucjonalną kontynuacją było państwo podziemne.

Pierwszym zorganizowanym administracyjnie obszarem państwa podziemnego, na który wkroczyła Armia Czerwona, na tzw. ziemiach etnicznych była delegatura lubelska. Lublin stał się zaczątkiem „rewolty pepeerowskiej” (określenie Jana Rzepeckiego) oznaczonej pojęciem Polski Lubelskiej. Kraków i Warszawa weszły w obszar jałtańskiego projektu politycznego od końca stycznia 1945 roku.

Instytucje państwa podziemnego, odbudowując swoje struktury po powstaniu 1944 roku w warunkach wysoce niesprzyjających politycznie, społecznie i konspiracyjnie, stanęły wkrótce przed nowymi zagrożeniami, drugiej, jakkolwiek nieporównywalnej do wojennej, okupacji. Okres ten, świadczący o ciągłości suwerennych prac politycznych i kontynuacji niepodległościowych działań struktur cywilnych, wyrażał się już tylko ich aktami sprzeciwu wobec nowej sytuacji. Dowodziło to jednak siły i trwałości instytucji, wyrosłych z pracy nad świadomością państwową, która rozpoczęła się w podziemiu od jesieni 1939 roku.

Konspiracja państwowa po marcowych rozmowach z NKWD w Pruszkowie nie miała już charakteru instytucjonalnego, lecz była wyrazem opozycji wobec nowej rzeczywistości, kontynuowała zatem tradycję walki i protestu. Tak więc pytanie badawcze o hierarchię wydarzeń wyznaczających kres istnienia państwowości podziemnej doprowadza do stwierdzenia, że był to proces bardzo dynamiczny, bo od wiosny 1944 roku, poprzez powstanie z sierpnia, aż do rozwiązania instytucji podziemnych.

Ważnym faktem politycznym umożliwiającym zrozumienie tego procesu była wypowiedź Kazimierza Pużaka, przewodniczącego Rady Jedności Narodowej w konspiracyjnej państwowości, na jednym z ostatnich posiedzeń tego organu w lutym 1945 roku, kiedy trzeba się było ustosunkować do postanowień jałtańskich i podjąć decyzję o rozmowach na temat przyszłej władzy wykonawczej w Polsce: „Atrybuty państwa polskiego znikły, a są jacyś nieokreśleni przywódcy. I znowu tu jest fakt dokonany. Polacy nie mogą nie przyjąć utworzonego rządu, bo ten rząd będzie według uchwały krymskiej uznany przez Aliantów. (...) Osią zagadnienia jest wykonanie uchwał. (...) czy mamy się na to zgodzić, czy też wystąpić solidarnie w organizacji wypracowanych w konspiracji, o której niejednokrotnie mówiliśmy, że reprezentuje większość narodu. (...) My nawet nie mamy prawa stawiać warunków, gdyż nas o to nie pytają (...) nie możemy ani zgodzić się z rządem, który wszystko

oprotestował, ani przyjąć bez warunków. Jest to sytuacja bez precedensu, bo nawet na rozbiory domagamy się zgody sejmu. Dla społeczeństwa nie wszystko jest jasne, ale będzie wskazówką to, co powiemy. (...) Kończąc, myślę, że powinniśmy patrzeć na te rzeczy tak, że ruch podziemny i emigracja winny być w konsultacji wysłuchane przez swych pełnomocników, którzy powinni być zaproszeni”⁶.

Ta dramatyczna w swojej treści wypowiedź Pużaka nie tylko opisywała sytuację, ale stanowiła zwieńczenie instytucjonalnych dziejów państwa podziemnego, a zarazem była zapowiedzią późniejszego, tragicznego losu jego reprezentantów, zarówno cywilnych (politycznych), jak i wojskowych.

Państwo podziemne – nie interpretując tutaj jego prawnoustrojowej definicji, która ma zróżnicowaną literaturę przedmiotu – charakteryzowało się przede wszystkim tym, że dysponowało aparatem własnej, centralnej i regionalnej administracji, wojskiem konspiracyjnym o znamionach dyscypliny armii regulaminowej, organami sądownictwa, policją w stadium organizacyjnym, rozbudowanym systemem edukacyjno-oświatowym, potężnym ruchem wydawniczym, różnorodnością form życia politycznego oraz kulturalno-społecznego.

Tak wysoki stopień zorganizowania obywatelskiego, politycznego i wojskowego poprzez struktury konspiracyjne, w rzeczywistości okupacyjnej znamionującej się terrorem, ludobójstwem i zbrodniami wojennymi, przetrwał w pamięci historycznej i symbolice patriotycznej bardzo długo, bo aż do dnia dzisiejszego, a w dyskursie historycznym używa się go bardzo „pojemnie” i poniekąd metaforycznie, także w analogiach czy też inspiracjach niepodległościowej działalności opozycji w PRL po roku 1956. Przywołać tu można tytuł i treść tekstu Łukasza Kamińskiego *Polskie Państwo Podziemne – długie trwanie w PRL (1956–1989)*⁷.

W poznaniu historycznoprawnym organów konspiracyjnej państwowości najmniej zrekonstruowane badawczo są obszary funkcjonowania podziemnych form wymiaru sprawiedliwości, który stosując terminologię instytucji podziemnych, występował w dwóch strukturach instytucjonalnych. W obszarze wykonawczym (delegatura i jej odpowiedniki okręgowe) w postaci Departamentu Sprawiedliwości, który stanowił równoważnik ministerstwa – resortu w państwie jawnym. Departament ten prowadził prace analityczne na odcinku szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości, studiując i opisując politykę

⁶ „Protokół posiedzenia Komisji Głównej R.J.N. odbytego 17 lutego 1945 r. oraz 19, 21 i 24 lutego, Studium Polski Podziemnej, Londyn, sygn. 4.2, s. 5–6.

⁷ Ł. Kamiński, *Polskie Państwo Podziemne – długie trwanie w PRL (1956–1989)*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 2, s. 59–65. Dodać trzeba, iż cały przywołany tutaj numer drugi zawiera wypowiedzi w ramach dyskusji redakcyjnej, eseje prezentujące rozumienie i opis wybranych instytucji podziemnej państwowości.

okupanta, opracowując cykliczne (okresowe) sprawozdania oraz tworząc projekty ustawodawcze na przyszłość, które dzisiaj stanowią niepowtarzalne źródła poznania prawa do tego okresu dziejów państwowych. Zadaniem praktycznym tego departamentu było oddziaływanie etyczno-patriotyczne na sędziów niższych sądów polskich, aby nie ulegali naciskowi okupanta i w sprawach cywilnych oraz karnych kierowali się w tych trudnych warunkach polską racją stanu, co było swoistą specyfiką w rozumieniu tajnej służby publicznej czasu okupacji.

Departament Sprawiedliwości nie organizował sądownictwa podziemnego, a opracowywał jedynie stronę prawną jego funkcjonowania, w oparciu o przedwojenne ustawodawstwo karne oraz uchwały londyńskiego Komitetu Rady Ministrów dla Spraw Kraju. Spuścizna źródłowa tego departamentu jest bardzo wszechstronna i poznawczo interesująca w aspekcie funkcjonowania prawa w kontekście historycznym, gdyż sprawozdania dotyczą wielu obszarów życia publicznego tego okresu, np. przemian własnościowych następujących przez cały okres okupacji. Znajdują się tu analizy funkcjonowania polskiej i niemieckiej administracji w GG w formie profesjonalnie merytorycznych sprawozdań, poczynając od zestawień miesięcznych, aż po raporty okresowe, statystyki dotyczące typów przestępstw kryminalnych, dokumentowanych przez policję polską (granatową), które obejmują praktycznie cały okres okupacji.

Sądownictwo podziemne było organizowane i administrowane przez Kierownictwo Walki Cywilnej, na którego czele stał pełnomocnik (Kierownik Walki Cywilnej), mianowany wspólnie przez Delegata Rządu i Komendanta Głównego AK. KWC posiadało własną strukturę organizacyjną w skali centralnej i terenowej. Podstawą do powołania sądownictwa podziemnego była uchwała Komitetu Rady Ministrów dla Spraw Kraju z 16 kwietnia 1940 roku. Do wykonania tej uchwały został opracowany w maju tegoż roku kodeks sądów specjalnych, o charakterze ustawy, określający ich ustrój, skład, tryb postępowania, procedurę i wykonywanie wyroków. W zakresie prawa materialnego sądy te orzekały karę śmierci za przestępstwa przewidziane w artykułach 99–113 polskiego kodeksu karnego i w ustawach o szpiegostwie oraz w przywołanym kodeksie sądów specjalnych, który zakres kary śmierci opisywał bardzo rozległe: „Kto dopuszcza się zbrodni zdrady, szpiegostwa, prowokacji, denuncjacji lub nieludzkiego prześladowania i krzywdzenia ludności polskiej podlega karze śmierci”⁸.

Dorobek badawczy w obszarze poznania i opisu historycznoprawnego funkcjonowania i działalności sądownictwa podziemnego ma do chwili obecnej bardzo nieliczną literaturę przedmiotu, o charakterze rozproszonym, częściowo

⁸ Cytat za: S. Korboński, *Polskie Państwo Podziemne. Przewodnik po Podziemiu z lat 1939–1945*, Bydgoszcz b.d.w.

przyczynkarskim. Brak jest w historiografii prac monograficznych, całościowo rekonstruujących badawczo sądownictwo podziemne, poza pionierskimi próbami Władysława Sieroszewskiego⁹, Leszka Gondka¹⁰ czy popularyzującymi ten obszar poznania pracami Pawła Marii Lisiewicza¹¹ i Stanisława Salmonowicza¹². Rozpoznanie badawcze podziemnego wymiaru sprawiedliwości tworzy, także rozproszone, piśmiennictwo *stricte* historyczne oraz historycznoprawne stanowiące już kilkunastoletnią literaturę przedmiotu¹³. Trudności badawcze powoduje stosunkowo skąpa baza źródłowa dokumentująca praktykę prawa, pozostawiona przez ten rodzaj sądownictwa. W obszerniejszym zakresie występują źródła regulujące prace wymiaru sprawiedliwości. Ważne informacje o formach i zakresach stosowania prawa zawiera nie tyle dokumentacja wytworzona instytucjonalnie, lecz świadectwa podmiotowe (personalne), które przynosi literatura dokumentu osobistego, w postaci narracji wspomnieniowych i relacji – w wielu obszarach poznania stanowią one źródło podstawowe, niekiedy jedyne, są materiałem nie tylko uzupełniającym. Na przykład zróżnicowana i uboga dokumentacyjnie, w postaci orzeczeń sądowych, baza źródłowa dotycząca wyroków śmierci – ogłaszanych (publikowanych) w podziemnej prasie o charakterze urzędowym – uniemożliwia do dnia dzisiejszego bardziej wiarygodne czy też ukonkretnione oszacowanie liczby wykonanych wyroków (kar śmierci) orzekanych przez sądy cywilne i wojskowe.

Rozpoznanie badawcze podziemnego wymiaru sprawiedliwości utrudnia również wielość instytucji konspiracyjnych wytworzonych przez „tajną sprawiedliwość”, gdyż oprócz sądów specjalnych funkcjonowały Komisje Sądzące,

⁹ W. Sieroszewski, *Z działalności Wojskowego Sądu Specjalnego Okręgu a następnie Obszaru warszawskiego AK (1940–1944)*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej” 1964, t. 8.

¹⁰ L. Gondek, *Polska karząca 1939–1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988.

¹¹ P.M. Lisiewicz, *W imieniu Polski Podziemnej. Z dziejów wojskowego sądownictwa specjalnego AK*, Warszawa 1988.

¹² S. Salmonowicz, *Polskie Państwo Podziemne. Z dziejów walki cywilnej*, Warszawa 1994.

¹³ Uwzględnić tutaj należy w kontekście piśmiennictwa historycznego, a także historycznoprawnego szkic A.K. Kunerta, *Wojskowe sądownictwo specjalne ZWZ-AK, „Więź”* 1981, nr 2; monografie: W. Grabowskiego, *Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj*, Warszawa 1995; T. Strzembosza, *Rzeczpospolita Podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939–1945*, Warszawa 1945; A. Lityńskiego, *Druga wojna światowa: Polskie Państwo Podziemne. Prawo i sądy polskie (Szkic do celów dydaktycznych)*, „Miscellanea Iuridica” 2005, t. 6 (Tychy), G. Skrzypczaka, *System środków represyjnych stosowanych przez polski podziemny wymiar sprawiedliwości wobec obywateli polskich w latach 1940–1944*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”. Prawo, 2001, CCLXXIII. Dopełnienie opisu badawczego sądownictwa okupacyjnego stanowi najnowsza monografia A. Wrzyszcza, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008.

nie orzekające kar śmierci, a jedynie nakładające infamię, naganę czy upomnienie. Od 1944 roku zaczęły też funkcjonować tzw. PES (Placówka Ekspozytury Śledczej). Placówki takie działały już od szczebla delegatury powiatowej i zajmowały się sprawami natury kryminalnej, wykonując przy tym wyroki śmierci wobec schwytanych na gorącym uczynku sprawców bandytyzmu. Przy czym, na podstawie okólnika w postaci Wytycznych w sprawie walki z przestępczością, opublikowanego w organie państwowym „Rzeczpospolita Polska” z 7 lutego 1944 roku, również sądy specjalne cywilne upoważnione zostały do orzekania kar śmierci w sprawach kryminalnych, gdyż bandytyzm i szantaż stały się zjawiskiem ogólnokrajowym, a nie tylko występującym regionalnie. Przywołując opinię delegata okręgu krakowskiego w latach 1941–1945, należy stwierdzić, że „sądownictwo cywilne stanowi bezwzględnie dodatnią pozycję w administracji podziemnej. Wszak oficjalne sądownictwo konspiracyjne unicestwiło sądy partyjne, które samowolnie zaczęły działać, podniosło autorytet rządu i etykę społeczną”¹⁴. Ta oficjalna opinia Delegata Okręgowego w „stolicy GG” umożliwia również rozumienie charakteru służby publicznej w konspiracyjnym państwie.

4

W polskiej myśli politycznej i prawnoustrojowej okres funkcjonowania państwa podziemnego nie występował jako istotne poznawczo zagadnienie badawcze, prowadzące do poznania dziejów prawa w takiej specyficznej organizacji państwowej. Opis badawczy państwa podziemnego jako konstrukcji ustrojowej i prawnej nie występował samoistnie, a najczęściej stanowił jeden z aspektów całościowego rozpoznania dziejów okupacyjnych i wojny.

W edukacji prawniczej okres okupacji prezentowany w narracjach akademickich stanowi zawsze element syntezy w konkretnej cezurze lat II wojny światowej. W ujęciach podręcznikowych po 1989 roku charakteryzuje się różnorodnością opisu, co jest jakością pozytywną, świadczy o postępie badań szczegółowych – sposoby ujmowania problematyki państwa podziemnego podkreślają jego wielowymiarowość, wychodzą poza utrwalone stereotypy.

Zasadniczo konstrukcja pojęcia państwa podziemnego występuje w dwóch rodzajach syntez akademickich. Pierwszy to szeroko pojęte podręczniki służące poznaniu historii państwa prawa i ustroju. Drugi mieści się w historii administracji i myśli administracyjnej. W tych dwóch obszarach edukacji prawniczej termin i zakres pojęcia polskie państwo podziemne występuje prawomocnie

¹⁴ J. Jakóbiec, *Na drodze stromej i śliskiej*, Kraków 2005, s. 590–591.

od końca lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku jako opis konstrukcji państwowej funkcjonującej w okresie okupacji, legitymizowanej konstytucją i podmiotowością międzynarodową władzy wykonawczej.

Jednakże w obszarze opisu prawnoustrojowego z połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku termin ten nie występuje jeszcze jako nazwa własna. W klasycznym już dzisiaj podręczniku: *Historia ustroju i prawa polskiego*, w jego czwartej edycji państwo podziemne opisane jest pod określeniem: „Podziemne organizacje i organy w okupowanym kraju”, a jego zakres pojęciowy interpretowany jako: „Struktura organów podziemnych uznających władzę rządu na emigracji oparta (...) na dualizmie dwóch pionów: cywilno-politycznego i wojskowego. Stosunki między nimi, mimo rywalizacji układały się w zasadzie na płaszczyźnie równorzędności”. W dalszej części narrację stanowi opis organizacji Delegatury, z wyodrębnieniem Departamentu Sprawiedliwości, jako organizatora sądownictwa podziemnego, życia politycznego i organizacji wojskowej¹⁵.

W wydanej w Poznaniu w 1994 roku *Historii ustroju państwa* organizacja konspiracji krajowej występuje pod nazwą państwa podziemnego i definiowana jest jako: „instytucje cywilne i organizacje wojskowe tworzące rozbudowany specyficznie system organów władzy państwa podziemnego”. Treść tego pojęcia wypełnia opis pionu „cywilnopolitycznego”, pod którym rozumie się Delegaturę oraz przedstawicielstwo polityczne i wojskowe¹⁶.

Bardziej rozbudowaną konstrukcję pojęcia państwa podziemnego proponował w swoim edukacyjnym podręczniku do historii ustroju Marian Kallas, który w rozdziale rekonstruującym okupację i zatytułowanym „Kraj”, sformułował następujące uogólnienie: „W wyniku intensywnych prac organizacyjnych od jesieni 1941 r. na niemal całym terytorium państwa polskiego funkcjonowały wojskowe i cywilne struktury Polskiego Państwa Podziemnego. Ostateczny kształt organizacyjno-prawny uzyskały one w 1944 r. Poza wymiarem sprawiedliwości PPP przejawiało szczególną aktywność w dziedzinie: informacji, kultury i oświaty oraz opieki społecznej. Decyzjom legalnych władz nie podporządkowała się skrajna prawica”. Odrębną część stanowi prezentacja sądownictwa podziemnego, w której autor zaakcentował, że „Podziemny wymiar sprawiedliwości charakteryzował się znaczną różnorodnością form organizacyjnych. Obok sądownictwa państwowego wymiarem sprawiedliwości zajmowały się stronnictwa polityczne (...). Występował więc dualizm polegający na współistnieniu sądownictwa państwowego i partyj-

¹⁵ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1998, s. 615–617, cytaty s. 615.

¹⁶ K. Krasowski, M. Krzymkowski, K. Sikorska-Dzięgielewska, *Historia ustroju państwa*, Poznań 1994, s. 368–369, stamtąd cytaty.

nego”. Jednakże dowodzi dalej „Sądownictwo specjalne Polski Podziemnej uznaje się za legalną jurysdykcję państwową wyrokującą w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej”¹⁷.

W wydanej w 2008 roku *Historii prawa w Polsce* pojęcie państwa podziemnego nie występuje jako opis konstrukcji państwowej. Część dotycząca prawa polskiego w czasie II wojny światowej występuje w kontekście omówienia porządku prawnego na terytorium państwa w latach 1939–1945: „Porządek prawny, który obowiązywał instytucje państwa polskiego, istniejące (...) i te utworzone (...) na emigracji jak i w kraju, oparty był na Konstytucji kwietniowej. (...) Znajdowały zastosowanie zwłaszcza normy prawa karnego, wykorzystywane w postępowaniach doraźnych, prowadzonych na terenie kraju przeciwko osobom, którym postawiono zarzuty kolaboracji lub których działania były w inny sposób szkodliwe dla państwa polskiego”¹⁸.

Najbardziej rozbudowaną strukturalnie formę opisu państwa podziemnego zaprezentowano w *Historii ustroju i prawa sądowego Polski*, wydanej w 2011 roku. Formuła organizacyjna państwa podziemnego została opisana w porządku chronologicznym, dając prymat funkcjonowaniu organizacji wojskowej nad cywilną. Jako trzecią strukturę państwa przywołano pion polityczny, prezentowany poprzez chronologię jego przeobrażeń organizacyjnych – od Politycznego Komitetu Porozumiewawczego do ostatniej fazy, przedstawicielstwa politycznego Rady Jedności Narodowej. Autor, jako jedyne w narracjach akademickich, przywołał źródła prawa stosowanego w sądownictwie specjalnym państwa podziemnego, poczynawszy od przedwojennego kodeksu karnego, poszerzając opis o „wytworzone” w czasie okupacji: „K. Sosnkowski wydał dwa dokumenty: kodeks sądów kapturowych ZWZ oraz przepisy materialne (...). Stosowano je wyłącznie wobec obywateli polskich i osób posiadających wcześniej obywatelstwo polskie (...). Aktem dodatkowym, na którym opierał się wymiar sprawiedliwości (...) był również Kodeks moralności obywatelskiej”¹⁹.

Terminologia i zakres pojęciowy państwowości podziemnej w prezentowaniu dziejów administracji, poczynawszy od trzeciego wydania podręcznika Henryka Izdebskiego, występuje już jako fakt prawomocny w przywołaniu organów państwa, które funkcjonowały równolegle, czy też obok administracji okupacyjnej, przy czym dookreśla się tutaj obszar, czyli całość terytorium II RP, oraz wskazuje na równorzędność pionów cywilnego i wojskowego. Kontrowersyjnym fragmentem tego opisu, nieuwzględniającym nowszych stanowisk badaw-

¹⁷ M. Kallas, *Historia ustroju*, Warszawa 2006, cytaty: s. 368/9 oraz 407.

¹⁸ D. Makiła, *Historia prawa w Polsce*, Warszawa 2008, s. 547.

¹⁹ T. Maciejewski, *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 2011, s. 350–351 oraz 360–361.

czych, jest stwierdzenie, że: „organy państwa podziemnego stanowiły, tak jak rząd londyński, kontynuację organów przedwojennych i opierały się formalnie na Konstytucji Kwietniowej, aczkolwiek reprezentowały siły dawniej opozycyjne (...)”²⁰.

W opracowaniu dydaktycznym z 2002 roku konstrukcję państwa podziemnego i organizacyjne formy administracji wywodzi się z treści emigracyjnej instrukcji władzy wykonawczej o organizacji tzw. administracji rządowej. W tym kontekście autor stawia tezę o administracyjnym charakterze Delegatury, którą nazywa aparatem organizacyjnym, będącym Polskim Państwem Podziemnym, który wykonywał wiele istotnych zadań państwa²¹.

W opisie dziejów administracji i myśli administracyjnej państwo podziemne interpretuje się jako organizację, która poprzez strukturę organów uznających władzę wykonawczą na obczyźnie opierała się na dualizmie równorzędnych w zasadzie pionów: cywilno-politycznego oraz wojskowego. Konstrukcja opisu eksponuje porządek chronologiczno-problemowy. Autorzy, doceniając wysiłek organizacyjny podziemnej administracji, wyrażający się aktywnością Delegatury, nie ustrzegli się eufemizmów w postaci uogólnień, jak: „Z aparatem Delegatury związanych było wiele dziesiątków osób pracujących społecznie. Pod koniec okupacji liczba cywilnych pracowników administracji państwa podziemnego sięgała co najmniej trzydziestu tysięcy, stanowiąc w pełni przygotowaną zawodowo, sprawnie działającą kadrę, przygotowaną do przejęcia funkcji w administracji rządowej, a także samorządowej”²².

Lata 1942–1944 to czas profesjonalnej działalności w pracach Delegatury, kiedy oprócz regularnego funkcjonowania centralnych i terenowych jej organów, kształtuje się pojęcie pracownika Delegatury jako urzędnika państwowego, opłacanego z budżetu, czyli pobierającego uposażenie. Także pracownicy terenowi, począwszy od szczebla delegata okręgowego, otrzymywali wynagrodzenie, regulowane i opisane treścią okólnika Delegata z października 1942 r., a stawki wyznaczające uposażenie pracowników administracji składały się z dwóch podstawowych części: pensji (uposażenia) oraz dodatku rodzinnego. Administracja podziemna jako państwowa funkcjonowała tajnie, dlatego też liczby, określające ilościowo ludzi w niej pracujących, zachowana dokumentacja źródłowa obrazuje tylko fragmentarycznie, co jest zrozumiałe, zważywszy na istotę i charakter samej konspiracji.

Bez wątpienia najpełniejszy opis pojęcia państwa podziemnego, jego konstrukcji administracyjnej (cywilnej), politycznej i wojskowej występuje

²⁰ H. Izdebski, *Historia administracji*, Warszawa 1996, s. 244.

²¹ G. Górski, *Historia administracji*, Warszawa 2002 s. 278.

²² J. Malec, D. Malec, *Historia administracji i myśli administracyjnej*, Kraków 2003, s. 191–192.

w dwóch ostatnio wydanych narracjach edukacyjnych – M. Żukowskiego²³, proponującej historyczny dwudziestowieczny ogląd administracji w Polsce oraz w syntezie W. Witkowskiego²⁴, obejmującej całościowy i wszechstronny wykład dziejów administracji w cezurze 1764–1989. W pierwszym przypadku opis państwa podziemnego rozbudowany jest o badawczą koncepcję pojęcia, z przywołaniem podstawowej literatury przedmiotu. Zaproponowany tu został również szczegółowy opis organów administracyjnych tajnej państwowości, z uwzględnieniem struktur Delegatury. Państwo konspiracyjne definiowane jest jako struktura organizacyjna kontynuująca ciągłość państwa polskiego na okupowanym terytorium w okresie II wojny światowej. „Państwo to nie było samodzielną całością ustrojową (...). Organy (jego E.H) wykonywały więc swoje funkcje na całym dotychczasowym terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (...). Państwo to dysponowało własnym aparatem wykonawczym we wszystkich dziedzinach życia. Funkcjonował też wymiar sprawiedliwości”²⁵.

W proponowanym przez W. Witkowskiego oglądzie historycznym administracji konspiracyjnej jako struktury państwa podziemnego uwzględnia się chronologiczny porządek opisu, podkreślający, iż u początków koncepcji podziemnej państwowości była idea jednej cywilno-wojskowo-politycznej organizacji krajowej, funkcjonującej w sposób tajny – co wynikało jeszcze z projektu Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego – która „zderzyła” się z koncepcją władzy wykonawczej skonstruowanej w „umowie paryskiej” jesienią 1939 roku, a co za tym idzie „zarządzania” tajnym życiem politycznym, społecznym i wojskowym pod okupacjami. Konsekwencją tego była przewaga czynnika wojskowego nad cywilnym, wynikająca ze specyfiki czasu wojny i charakteru okupacji. Propozycja opisu administracji tajnej jako struktury państwowej uwzględnia podstawowy stan badań w tym zakresie, jak również stanowi szczegółowy opis „krzepnięcia” struktur cywilno-politycznych podziemnej państwowości w ujęciu chronologicznym: „Urzędy Okręgowego Delegata Rządu zaczęto formować w 1941 r. i do wiosny 1942 zorganizowano ich 14 (...). Okręgowi Delegaci funkcjonowali jako organy II instancji administracji zastępczej. Do ich zadań należało m.in. wykonywanie poleceń Delegata Głównego, udzielanie mu informacji, współpraca z okręgowymi PKP i Komendantem Okręgu ZWZ/AK, wydawanie dyrektyw dla miejscowego społeczeństwa w kwestii zachowania się wobec zarządzeń okupanta, rejestracja faktów z działalności okupanta, nadzór nad działalnością społeczną i dobroczynną”²⁶.

²³ M. Żukowski, *Dzieje administracji w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2011.

²⁴ W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce 1764–1989*, Warszawa 2012.

²⁵ M. Żukowski, *Dzieje administracji...*, s. 356.

²⁶ W. Witkowski, *Historia administracji...*, s. 382.

5

Narracje akademickie we fragmentach dotyczących funkcjonowania konspiracyjnych struktur, wypełniających funkcje państwa w jego prawnoustrojowym czy też administracyjnym kształcie w latach 1939/40–1944/45, charakteryzują się różnorodnością stopnia szczegółowości faktograficznej i pojęciowej, co jest naturalne, zważywszy na adresatów tych podręcznikowych ujęć, stopnia ich edukacji prawniczej i administracyjnej. Z tego powodu, a nie tylko z chronologii wydawniczej, która naturalnie uwzględnia postęp badawczy w tym obszarze, wynika odmienne rozłożenie akcentów w interpretacji konstrukcji organizacyjnej podziemnej państwowości.

W akademickim piśmiennictwie historycznoprawnym wprowadza się pojęcia i nazewnictwo występujące w bazie źródłowej dotyczącej tego okresu. Stąd też taka różnorodność określeń na funkcje podziemne jak: pełnomocnik rządu, delegat rządu, delegat główny itp.

Dotyczy to również pojęcia podziemnego wymiaru sprawiedliwości – Departamentu Sprawiedliwości Delegatury, który charakteryzowany jest jako przykład działania tajnej sprawiedliwości w postaci funkcjonowania sądownictwa podziemnego. Zauważyć jednak można, że w mniejszym stopniu niż nazewnictwo instytucjonalne eksponowane są kwestie definiujące kontekst okupacji 1939–1945 – a w tym obszarze funkcjonowało państwo podziemne. W małym stopniu uwzględnia się na przykład takie kwestie jak prawne definicje kolaboracji personalnej i instytucjonalnej (np. Goralenvolk), dookreślenie kategorii Volksdeutscha i wiele innych pojęć z zakresu podstawowego kodu językowego czasu okupacji, podobnie jak ludobójstwo czy Holokaust. Dominuje narracja pozytywna, dyktowana imperatywem patriotycznym i narodowym, wpisanym w nazwę Polskie Państwo Podziemne, prezentująca dokonania konspiracyjne jako najwyższą formę zorganizowania obywatelskiego.

Historycznoprawne narracje akademickie, w tym także fragmenty dotyczące państwa podziemnego, stanowią ważny element edukacji prawniczej i administracyjnej, tak ze względów faktograficznych, jak i w aspekcie kształtowania właściwej świadomości historycznej i obywatelskiej. Stąd też potrzeba wszechstronnej prezentacji zjawiska – szersze uwzględnienie różnych uwikłań i kontekstów pozwala na pełniejsze rozpoznanie fenomenu, jakim było Polskie Państwo Podziemne, nie tylko w obrębie refleksji historycznej, ale także jego specyfiki w obszarze prawnym.

Summary

The functioning of institutional clandestine life covering the political, civil, and military realms made it possible to fulfil the basic tasks of the state. Such a state had at its disposal, the system of central and regional administration, clandestine military organisation, organs of justice, a system of education, a publishing network, and ample political, cultural, and social life. The underground forms of law enforcement were present in two institutional structures. In the executive branch, it was the Government Delegation for Poland and the underground courts. Also party courts were in operation. In academic legal education, the occupation of Poland during the second world war is an element of the second world war narrative, and the construction of the notion of the underground state turns up in the historical and legal description of 20th-century Polish statehood and in the investigation of the history of state administration and administration concepts. In both the areas, the term "Polish underground state" has been present since the end of the previous century.

Zusammenfassung

Das institutionelle Untergrundleben im politischen, zivilrechtlichen und militärischen Bereich stellte eine Gestalt zusammen, welche die wichtigsten Aufgaben des Staates erfüllte. Dieser Untergrundstaat verfügte über einen zentralen und territorialen Verwaltungsapparat, eine konspirative Armee, die Rechtssprechungsorgane, ein Bildungssystem, ein Verlagswesen, ein lebendiges und vielfältiges politisches und kulturelles Leben. Die Justiz im Untergrund hatte zwei institutionelle Strukturen. Die Exekutive war die Regierungsvertretung im Lande und die Untergrundgerichte. Auch die politischen Parteien hatten ihr Gerichtswesen.

Im akademischen Bildungsprozess der Rechtswissenschaften ist die Okkupation ein Element der Synthese zum 2. Weltkrieg und die Konstruktion des Untergrundstaates wird in der geschichtlich-rechtlichen Beschreibung der polnischen Staatlichkeit im 20. Jahrhundert sowie in der Lehre zur Geschichte staatlicher Verwaltung und der Verwaltungstheorie erwähnt. In diesen beiden Bereichen wird der Begriff „Polnischer Untergrundstaat“ seit dem Ende des vergangenen Jahrhunderts angewandt.